COIR
1177/3-4

# Rabczańskie

ludzie • historia • kultura

zeszyty

3 - 4 • 2015 - 2016

ZESZYTY RABCZAŃSKIE

# ZESZYTY RABCZAŃSKIE

Numer trzeci – czwarty

Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec
Rabka-Zdrój 2015

ZESZYTY RABCZAŃSKIE
nr 3–4
pod redakcją
Jana Ceklarza i Katarzyny Ceklarz

Recenzja
dr hab. Zofia Budrewicz prof. UP

Woj. Biblioteka Publ. COIR w Krakowie
1177

Redakcja techniczna i skład
Roman Zadora

Korekta
Anna Chojnacka

Projekt okładki
Piotr Kolecki

Na okładce
Św. Florian, płaskorzeźba wmurowana w szczyt domu przy ul. Rynek w Rabce, pierwotnie znajdowała się w nieistniejącej obecnie kaplicy dworskiej. Fot. Piotr Kuczaj

Wydawca
Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec
ul. Kręta 4, 34-700 Rabka-Zdrój
www.kulturowygosciniec.pl

**ISSN 2353-4303**

© Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec,
Rabka-Zdrój 2015

Nakład 1000 egz.

Wydawnictwo dofinansowane ze środków
Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

Akc. 47/2016

# Od redakcji

Zestawiając kolejne numery „Zeszytów Rabczańskich", coraz wyraźniej widać założenie wydawnicze pisma. Jest nim, oprócz strony dokumentacyjnej, także nakreślenie obrazu Rabki jako systemu społecznego i kulturowego na przestrzeni dziejów. Chodzi więc o przedstawienie rabczańskiej historii w perspektywie ogólnego biegu zdarzeń, ale także o uchwycenie specyfiki miejsca, o czym pisałem we wstępie do numeru pierwszego. Rabka jako część historii powszechnej i Rabka jako specyficzna struktura – pochodna tego, co działo się na świecie i uczestnicząca, na swoją miarę, w wydarzeniach światowych. Może najciekawsze jest przenikanie się obydwu tych składowych; kultura ogólna i kultura lokalna? Wydaje się to redaktorom „Zeszytów Rabczańskich" ważkie poznawczo, a myślę, że i autorzy także podzielają ten pogląd. I chociaż mają oni własne plany i obowiązki, w których się realizują, poświęcili część swojej energii na przygotowanie artykułów do „Zeszytów". Dzięki ich pracy coraz lepiej dookreślamy pojęcie „Rabka".

Do syntezy droga wiedzie poprzez poszczególne tematy poruszane w „Zeszytach Rabczańskich". Pośród nich są przedstawienia przekrojowe, historie konkretnych instytucji, kształtujących życie społeczne Rabki, a także historie pojedynczych osób, wpływających na Rabkę i będących uczestnikami życia tej miejscowości. W tych „Zeszytach" znaleźć można także, w opozycji do reszty numeru, tekst programowo *bez przypisów* będący zapisem emocji i pojawiających się nagle inspiracji. Kolejnym, mniej typowym dla numeru tekstem, wychodzącym poza założenie podtytułu „ludzie, historia, kultura", jest artykuł o tematyce geologicznej, drukowany jednak z zamysłem ukazania specyfiki Rabki wyrażonej w aspekcie przyrodniczym, co więcej, w obszarze, który był fundamentem powstania uzdrowiska. Redakcja nie wyklucza w przyszłości kolejnych tekstów tego rodzaju. Zapraszamy do współpracy autorów, osoby dysponujące źródłami archiwalnymi i chcące podzielić się wiadomościami o naszej i ościennych miejscowościach. Niniejsze wydanie jest numerem podwójnym (3–4 za lata 2015 i 2016), jest więc czas na przygotowanie swojej wypowiedzi.

*Jan Ceklarz*
prezes Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec

*Jerzy M. Roszkowski*

# Właściciele Rabki od XIII do XVII w.

## Zarys genealogiczno-biograficzny

W początkach kształtowania się państwa feudalnego cała ziemia należała do monarchy. Z czasem władcy przekazywali ją w inne ręce, głównie za gotowość pełnienia służby wojskowej, różne zasługi, poparcie polityczne, a także dla krzewienia kultu religijnego oraz zagospodarowania niezaludnionych terenów. Otrzymywali ją przedstawiciele stanu rycerskiego i duchownego oraz zakony. Ponadto ziemię oddawano w użytkowanie zasadźcom [1], którzy mogli również pochodzić spośród plebejuszy. Dotyczyło to także opisywanego terenu, czyli północnego obrzeża Podhala [2] i przede wszystkim Rabki.

Pierwszym właścicielem szeroko pojętego Podhala został na początku XIII w., z nadania księcia krakowsktandomierskiego Leszka Białego [3], ród Gryfitów, zwany niekiedy Cedrami, Świebodami lub Świebodzicami. Bezpośrednich przyczyn tej donacji, z powodu *milczenia źródeł*, możemy się jedynie domyślać. Wydaje się, że istotną rolę w tym przypadku odgrywała pozycja Gryfitów, jako możnego i wpływowego rodu małopolskiego, ale często stojącego w opozycji wobec krakowskiego władcy. O ich lojalność i poparcie musiał książę, podczas swych burzliwych rządów, nieraz zabiegać. Mógł się też spodziewać, że swoje możliwości ekonomiczne i organizacyjne spożytkują dla dobra księstwa, na zagospodarowanie niemal bezludnego i trudnodostępnego wówczas Podhala [4]. Gryfici jednak – pomimo że w 1234 r. uzyskali od księcia Henryka Brodatego [5] przywilej, upoważniający ich do zakładania

---

[1] Tj. osoby zakładające, na podstawie przywileju władcy (pana ziemi), nowe osady, zarówno miejskie, jak i wiejskie.

[2] Określenie „Podhale" pojawiło się dopiero w XIX stuleciu. W średniowieczu, przy opisywaniu tego terenu, posługiwano się nazwami osad (terytorium Ludźmierz) oraz rzek i potoków (np. Dunajec, Lepietnica, Rogoźnik, Stradomka).

[3] Leszek Biały (ok. 1184–1227), przejściowo władający także księstwem mazowieckim (1194–1200) i kujawskim (1199–1200).

[4] K. Dobrowolski, *Najstarsze osadnictwo Podhala*, Lwów 1935, s. 2–9.

[5] Henryk I Brodaty (ok. 1168–1238). Od 1201 r. książę wrocławski, także władca (na różnych podstawach prawnych) ziemi lubuskiej, sandomierskiej, południowej Wielkopolski, księstwa opolskiego i kaliskiego. W latach 1232–1238 książę krakowski. Pretendent do tronu polskiego.

Herb Gryf

tu osad na prawie niemieckim[6], czyli znacznie usprawniający kolonizację – nie rozwinęli na szerszą skalę tej akcji. Udało im się bowiem założyć tylko jedną osadę, a mianowicie Rogoźnik. W 1237 r. jedynym posiadaczem Podhala został, pochodzący z Gryfitów, wojewoda krakowski Teodor Cedro z Ruszczy[7], który w 1235 r. ufundował klasztor cystersów w Ludźmierzu[8].

Określanie „Gryfici", przyjęte w literaturze historycznej, pochodzi od herbu Gryf, którego używali przedstawiciele tej rodziny. Kiedy pojawiły się w Polsce nazwiska, co nastąpiło na przełomie XV i XVI w., ród ten zaczął pisać się – Braniccy, od toponimu Branice[9], ich podkrakowskiej posiadłości. Braniccy h. Gryf wygaśli w XVIII stuleciu, na Janie Klemensie Branickim, wielkim hetmanie koronnym, który zmarł w 1771 r. Żywotniejsza okazała się młodsza linia tego rodu, która jednak używa herbu Korczak.

W 1238 r., wspominany Teodor z Ruszczy przekazał cystersom całość swoich dóbr podhalańskich, położonych między rzekami: *Ostrówką, Dunajcem, Dunajcem – Czarnym, Rogoźnikem, Lepietnicą, Słoną Rajtarnicą, Nedelską i Stradomią*. Jednocześnie uposażył zakonników lepiej zagospodarowanymi wsiami, położonymi poza Podhalem, tj. Szczyrzycem oraz Goduszą koło Gruszowca[10].

Dzięki działalności gospodarczej tego zakonu, po raz pierwszy pojawiło się określenie, które może odnosić się do Rabki, ale również do podkarpackich Robczyc, tj. „sal de Rapschycza". Zakonnicy uzyskali bowiem, na mocy dokumentu Bolesława Wstydliwego z 1254 r., potwierdzenie prawa na warzenie soli dla swoich potrzeb, ze źródeł solankowych[11]. Franciszek Piekosiński wyraz „Rapschycza" kojarzy z Robczycami, ale w tym dokumencie sąsiaduje on z nazwami miejscowości i rzek podhalańskich, m.in. Raby. Można więc wysnuć z tego wniosek, że jest w nim mowa o okolicach dzisiejszej Rabki.

Cystersi założyli na Podhalu wsie: Długopole, Krauszów, Ludźmierz, Szaflary i Waksmund, a także osadę Nowy Targ. Jednak jeszcze przed 1338 r., za panowania

---

[6] *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 1: 1178–1386, Kraków 1876, dok. XV, s. 21–22.

[7] Pełniący ten urząd w latach 1231–1237. Teodor był synem Jana. J. Krzepela, *Małopolskie rody ziemiańskie*, Kraków 1928, s. 82 i 133; *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku*, praca zbior. pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 122 i 368.

[8] Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903, s. 345.

[9] Obecnie w granicach Krakowa, w obrębie dzielnicy Nowa Huta.

[10] S. Morawski, *Sądecczyzna*, t. 1, Kraków 1863, s. 82–83; Z. Gloger, *Geografia historyczna...*, s. 330–331.

[11] *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski...*, t. 1, s. 44–47; S. Morawski, *Sądecczyzna...*, s. 111.

Kazimierza Wielkiego, ustąpili z większości terenów podhalańskich. Zatrzymali jedynie Rogoźnik, Krauszów i Ludźmierz. Pozostała część Podhala weszła wówczas w skład kompleksu majątków królewskich, czyli nowotarskiego starostwa niegrodowego [12].

Herb Ratułd (Ossoria, Szarza)

Losy ziem położonych na północ od Gorców potoczyły się nieco inaczej. Głównym tego powodem był fakt, że obszar ten nie miał takiego znaczenia strategicznego, jak tereny rozciągające się między Gorcami a Tatrami. Nie przylegał bowiem bezpośrednio do granicy państwowej i nie przecinały go ważne szlaki komunikacyjne. Nikłe też było do połowy XIV w. jego zasiedlenie, nawet w porównaniu z Kotliną Nowotarską, która przecież pod tym względem też nie przodowała.

Trudno obecnie bez szczegółowych badań jednoznacznie stwierdzić, czy okolice Rabki należały w czasach Kazimierza Wielkiego do starostwa nowotarskiego. Skoro w 1360 r. król wydał przywilej na zakładanie wsi w lasach nad górną Rabą, Kasinianką i Skorbią (?) rycerzowi Mikołajowi z Uścia [13], z pominięciem ówczesnego starosty nowotarskiego. Nie ma już jednak wątpliwości, że w następnym stuleciu, kiedy Podhalem władali przedstawiciele rodu Ratułdów (od 1404 do ok. 1501 r.) dorzecze górnej Raby znajdowało się w obrębie starostwa nowotarskiego. Stan taki trwał do 1532 r., kiedy dobra królewskie na Podhalu rozpadły się na trzy odrębne części. Największą była królewszczyzna nowotarska, która sięgała w głąb Tatr, a mniejszymi – mszańska i porębska [14].

Pierwszym starostą nowotarskim z rodu Ratułdów był Andrzej z Korabiewic, podkomorzy mazowiecki, a ostatnim – Marek Ratułd. W latach 1450–1475, z Mikołajem Ratułdem współrządził Piotr Komorowski. Po Marku Ratułdzie część Podhala przejął jego zięć – Jan Pieniążek z Krużlowej [15], mąż Beaty Ratułdówny, a inną częścią władali zapewne Jan i Mikołaj Jordanowie [16].

---

[12] *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 3: 1333–1386, Kraków 1887, dok. DCLV, s. 28–29.

[13] F. Piekosiński, *Rycerstwo w dobie piastowskiej* [jako] t. 3: *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1901, s. CCI. W publikacjach dotyczących historii Rabki pojawia się także, jako data wystawienia tego dokumentu rok 1364, której zasadność czeka jeszcze na wyjaśnienie.

[14] J. Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1933, s. 57–115; idem, *Dzierżawa szaflarsko-nowotarska Marka Ratułda w w. XV*, „Rocznik Podhalański" 1914–1921, t. 1, s. 76–87; Z. Gloger, *Geografia historyczna…*, s. 173–174.

[15] Pełnił m.in. funkcję poborcy krakowskiego, sędziego ziemi krakowskiej i referendarza koronnego.

[16] E. Długopolski, *Przywileje sołtysów podhalańskich*, „Rocznik Podhalański" 1921, t. 1, s. 11. Sprawa nie jest jednak do końca wyjaśniona. Józef Rafacz uważa bowiem, że Jan Jordan, pomimo uzyskania królewskiego nadania, starostwa nie przejął. Natomiast Mikołaja Jordana, w swym opracowaniu, w ogóle pomija. Zob. J. Rafacz, *Dzieje i ustrój…*, s. 3, 32, 266 oraz *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 11, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964–1965, s. 276–277; 280–281.

Herb Półkozic

Na terenach położonych na północ od Gorców – zarówno w czasach ich przynależności do starostwa nowotarskiego, jak i później – istniały obok wsi królewskich, także rycerskie. Do kategorii tych ostatnich należała Kasina i Rabka. Na przełomie XIV i XV w. były one w posiadaniu Zygmunta, wójta z Dębowego Działu[17], który w 1403 r. sprzedał je za 1000 grzywien groszy praskich[18] wojewodzie łęczyckiemu Janowi Ligęzie[19]. Stosując odpowiednie przeliczenia można przyjąć, że nowy właściciel zapłacił za te wioski w przybliżeniu równowartość 160 koni lub 48 tysięcy kur[20].

Jan (Jasiek, Jaśko, Jeszko) Ligęza, herbu Półkozic, należał do grona możnowładców zbliżonych do dworu krakowskiego. Świadczą o tym powierzane mu z królewskich nominacji urzędy państwowe czy też jego poświadczenia na dokumentach, wystawianych przez Władysława Jagiełłę. Poza urzędem wojewody łęczyckiego, który pełnił w latach 1374–1418, był w Łęczycy starostą grodowym (1370–1374 i 1388–1390). Został również odnotowany jako wielkorządca krakowski (1384). W bitwie pod Grunwaldem dowodził chorągwią ziemi łęczyckiej. Brał udział w polsko-litewskich rokowaniach, które zakończyły się podpisaniem unii horodelskiej (1413). Zmarł w 1419 r.[21]

Przez całe swoje dorosłe życie Ligęza skrzętnie gromadził dobra ziemskie, które były rozsiane w różnych miejscach Polski, ale głównie w południowej jej części. Oprócz Rabki i Kasiny posiadał m.in.: Bobrek, Jurków, Niegowić, Niewiarów i Przepław. Swoje dochody czerpał również z funkcji wielkorządcy krakowskiego i starosty nowotarskiego. Miał także kamienicę w Krakowie[22].

W 1440 r. Rabka należała do Jana Niewiarowskiego, który był zapewne wnukiem Jana Ligęzy[23]. Jeszcze pod koniec pierwszej połowy XV stulecia, gdyż w 1446 r. doszło do powtórnej lokacji Rabki, którą przeprowadzili Piotr i Andrzej Jakuszowie

---

[17] Miasto założone w XIV w., obecnie wieś gminna Dębowiec (siedziba gminy) w powiecie jasielskim na Podkarpaciu.

[18] Tysiąc grzywien daje sumę 48 000 groszy praskich. Moneta ta, od początku XIV w., była popularnym w Europie Środkowej pieniądzem i jednostką przeliczeniową. Jeden grosz ważył 3,78 g, a moneta zawierała 3,527 g czystego srebra. Z czasem jednak parytet szlachetnego kruszcu, a także waga ulegały w nim stopniowemu zmniejszaniu. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 590.

[19] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimirskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. 9, Warszawa 1888, s. 344.

[20] Na przełomie XIV i XV w. kura kosztowała 1 grosz, koń ok. 300 groszy, a za jeden łan ziemi (ok. 17 ha) płacono wówczas w Wielkopolsce do 200 groszy. J. Szymański, *Nauki pomocnicze*..., s. 170–173.

[21] *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku*..., s. 309; PSB, t. 17, Wrocław [i in.]. 1972, s. 316–317.

[22] Ibidem; *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak i A. Szymczakowa, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław [i in.]. 1985, s. 81–82, 178.

[23] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicza, t. 6, Lipsk 1839, s. 561–561; i in.

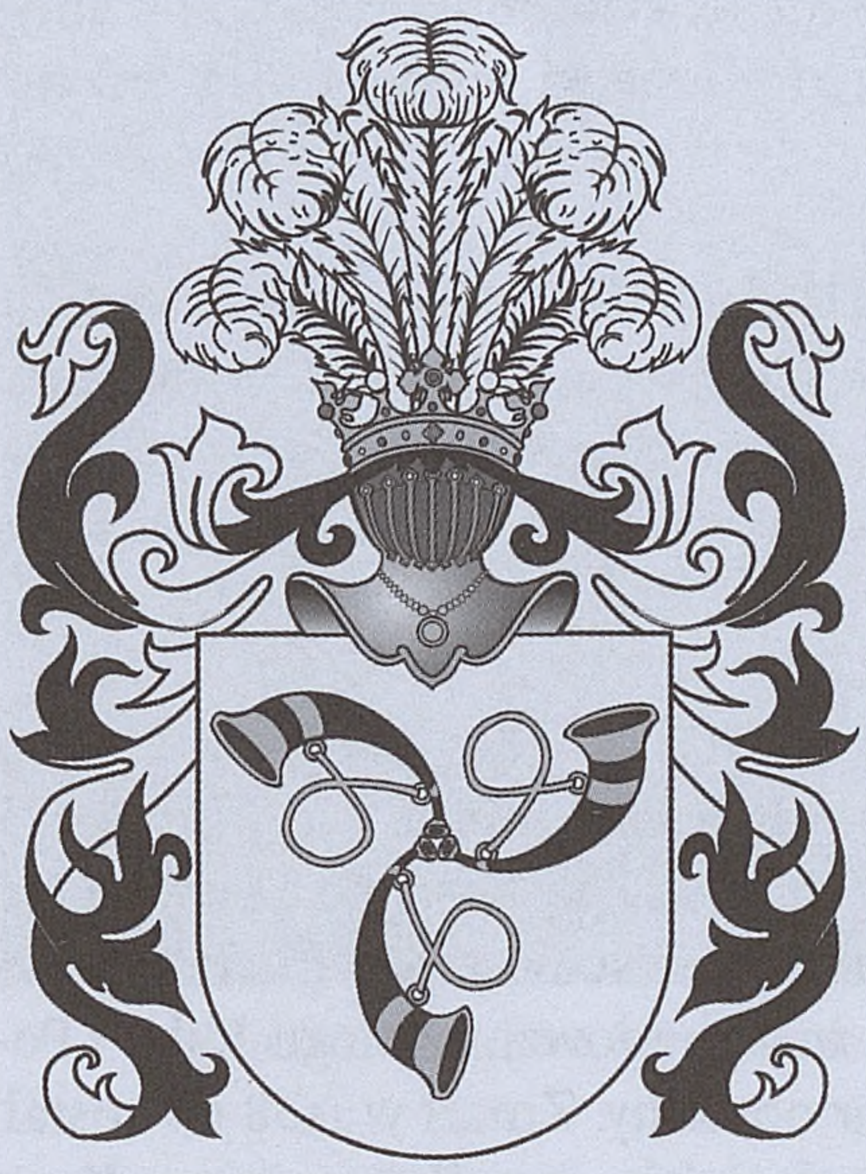

Herb Trąby

z Olszówki z nadania Mikołaja Niewiarowskiego. Nowa inicjatywa osadnicza wskazywałaby na to, że dotychczasowa, oparta na dokumencie z 1360 r., nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

W drugiej połowie XV stulecia jako właściciele Rabki odnotowywani są Jordanowie z Zakliczyna (powiat tarnowski), pieczętujący się herbem Trąby[24]. Ród ten, w linii męskiej, wywodził się z mieszczan niemieckiego pochodzenia, którzy wzbogacili się na wydobyciu wielickiej soli. Ich przodek Hanko już przed 1365 r. wszedł do polskiego stanu rycerskiego. W XV w. ród ten doszedł do dużego znaczenia, a w następnym stuleciu jeszcze je umocnił. Jego przedstawiciele pełnili ważne, a przede wszystkim dochodowe urzędy i godności państwowe oraz zgromadzili znaczne dobra ziemskie w Małopolsce, skupione głównie w okolicach Zakliczyna i Myślenic[25]. Czerpali w różnej formie zyski z wydobycia soli, ołowiu i srebra, nie gardzili nawet dochodami z handlu. Widoczną oznaką ich pozycji stało się przejęcie w 1511 r. po Melsztyńskich zamku w Melsztynie, który się wznosił po lewej stronie Dunajca, naprzeciw ich rodowego Zakliczyna, położonego po prawej stronie rzeki. Ta rycerska forteca pozostawała w ich władaniu do pierwszych lat XVII w.[26].

Na początku XVI stulecia dziedzicami Rabki zostali bracia Jan[27] i Mikołaj[28] Jordanowie, główni twórcy ekonomicznych podstaw kariery rodu. Jan pełnił funkcję wielkorządcy i żupnika krakowskiego, kasztelana bieckiego i starosty oświęcimskiego, nowotarskiego i spiskiego. Mikołaj był kasztelanem bieckim, wiślickim, celnikiem i poborcą krakowskim, współadministratorem żup krakowskich, wielkorządcą krakowskim, starostą spiskim, kamińskim, siewierskim, wojnickim i in.[29]

Po nich właścicielem Rabki został Wawrzyniec Spytek Jordan z Melsztyna (1518–1568), syn Mikołaja i Anny z Melsztyńskich, który kontynuował i rozwijał dzieło ojca i stryja. Pełnił on różne wysokie funkcje i urzędy państwowe, w tym m.in.: podskarbiego koronnego, wojewody sandomierskiego, krakowskiego, kasztelana

---

[24] PSB, t. 11, s. 280–283.

[25] W ich rękach było też dziedziczne wójtostwo myślenickie.

[26] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*..., s. 195–196.

[27] Data jego urodzenia jest nieznana. Zmarł w 1507 r.

[28] Żył w latach 1467–1521.

[29] PSB, t. 11, s. 276–278, 280–281; J. Kurtyka, *Starostwo spiskie (1412–1769/70)* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu – Stav bádania o dejinách Spiša*, praca zbior. pod red. R. Gładkiewicza, M. Homzy i in., Levoča – Wrocław 2003, s. 526–527; S. A Sroka, *Addenda do spisu polskich starostów na Spiszu w XV wieku*, „Prace Pienińskie" 2002, t. 12, s. 100–103; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, oprac. S. Cynarski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 43, 130, 156, 163 i in.

Herb Starykoń

sądeckiego, starosty kamionackiego i przemyskiego[30]. Kacper Niesiecki pisał o nim z dużym uznaniem:

> […] wszyscy [go chwalili – JR] z gładkiej wymowy, biegłości w prawie koronnem, miłości ku ojczyźnie; ale i niemniejsza jego pochwała, że w tamtych czasach, że się co żywo Polacy nowinek luterskich chwytali, on statecznie przy starodawnej wierze katolickiej, aż do zgonu dostawał[31].

Być może to właśnie jego religijność sprawiła, że w historii Rabki zapisał się ufundowaniem w 1557 r. pierwszego kościoła i przyczynił się do powstania miejscowej parafii. Przypuszcza się także, że wybudował u zbiegu Raby i Poniczanki dwór obronny. Zmarł w 1568 r. i został pochowany w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu pod Krakowem (obecna dzielnica Krakowa), którego dobroczyńcami była przez pokolenia rodzina Jordanów. Po jego śmierci wystawiono mu w tym kościele monumentalny nagrobek. Poza Wawrzyńcem zostały na nim również przedstawione postacie jego ojca i dziada.

Po Jordanach Rabka często zmieniała właścicieli. Należała ona do Zebrzydowskich, Przyłęckich, Komorowskich i Wielopolskich. Pod koniec XVII w. znalazła się w rękach przedstawiciela tej ostatniej rodziny, tj. hr. Jana Wielopolskiego – młodszego (1630–1688), herbu Starykoń. Ten bogaty i wpływowy magnat, wysyłany przez Jana III Sobieskiego do Rzymu i do cesarza w misjach dyplomatycznych, pełnił szereg ważnych funkcji i urzędów państwowych, w tym m.in.: wielkiego kanclerza koronnego, wojewody i generalnego starosty krakowskiego, kasztelana wojnickiego, grodowego starosty bieckiego, administratora bocheńskich i wielickich żup solnych, a także dzierżawił wiele starostw niegrodowych, m.in. nowotarskie. W 1678 r. wykupił za 600 tysięcy złotych od Wawrzyńca Wodzickiego, a także innych *possessorów*, kompleks majątków królewskich, tzw. „Państwo Żywieckie". Pozostawało ono w rękach Wielopolskich do 1838 r. Należały do nich również tamtejsze dwa zamki: w Żywcu i Suchej[32].

Jan Wielopolski był trzykrotnie żonaty. Z drugiego małżeństwa (z Konstancją Komorowską) miał syna Franciszka (1658–1732), który jako pierwszy z Wielopolskich

---

[30] Ibidem, s. 60, 107, 119 i 230; PSB, t. 11, s. 282–283.

[31] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*…, t. 4, s. 506.

[32] *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski i A. Falinowka-Gradowska, Kórnik 1990, s. 235; S. Cynarski, *Początki kariery rodziny Wielopolskich* [w:] *Społeczeństwo Staropolskie. Studia i Szkice*, t. 2, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1979, s. 142–155; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*…, t. 9, s. 298–301; M. Kamecka-Skrajna, *Historia rodu Wielopolskich od XVI wieku do wieku XVII* [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 1: *Kultura – instytucje – gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, pod red. K. Łopateckiego, Białystok 2008, s. 125–143.

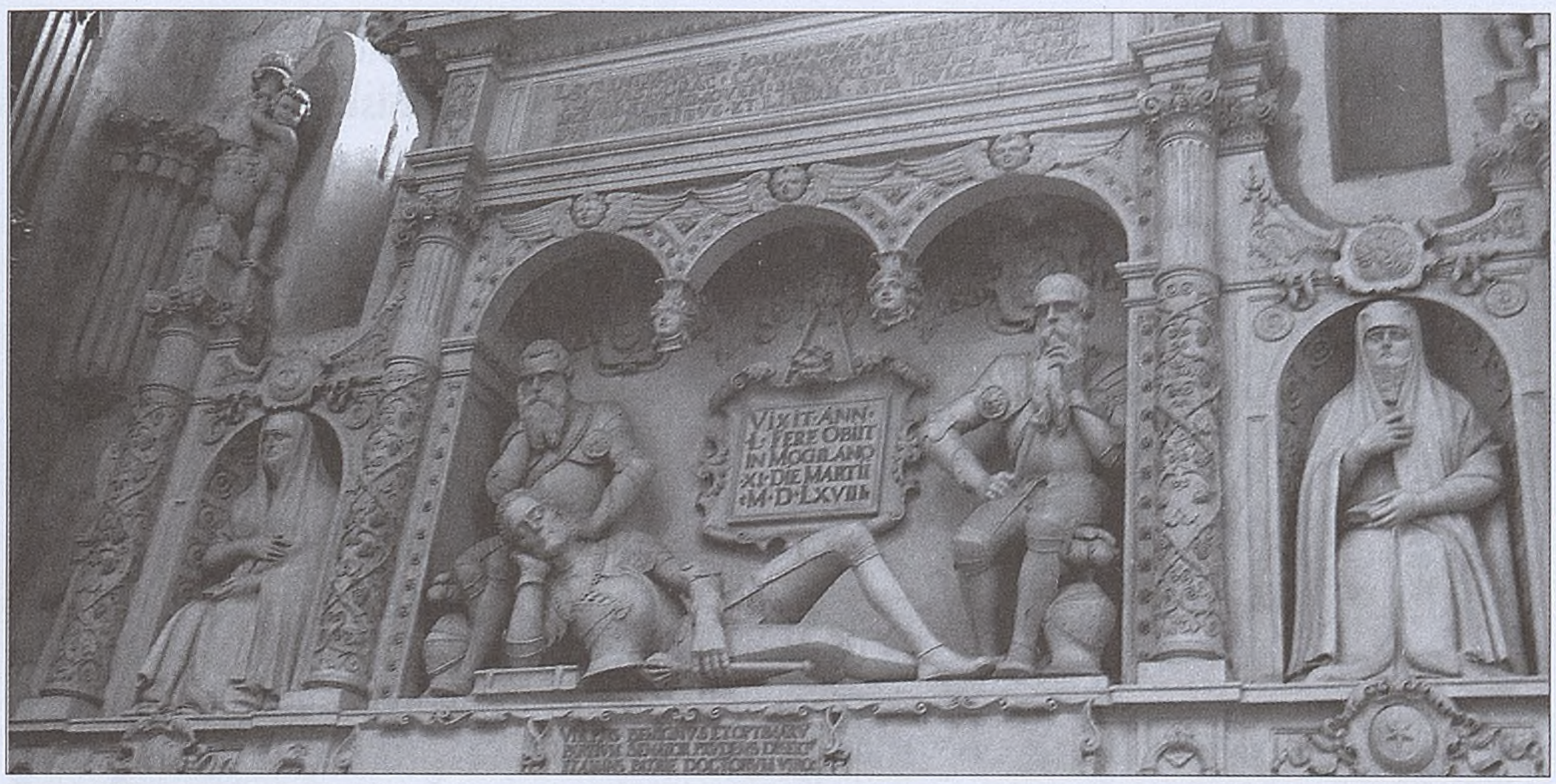


Nagrobek Wawrzyńca Spytka Jordana z Melsztyna w kościele św. Katarzyny w Krakowie.
Fot. E. Roszkowska

zaczął tytułować się margrabią [33]. Trzecią żonę – którą była Marianna de La Grange d'Arquien, młodsza siostra polskiej królowej Marii Kazimiery – poślubił we Lwowie w 1678 r. W latach 1687–1725 dzierżawiła ona po mężu starostwo nowotarskie, by następnie scedować je na syna – Józefa Wielopolskiego [34].

Herb rodziny de La Grange

Możny arystokrata, jakim był hr. Jan Wielopolski [35], właściciel m.in. pałacu w Krakowie i Kobylance koło Gorlic, jak większość jego poprzedników, oczywiście nie mieszkał w Rabce na stałe, a co najwyżej się tutaj od czasu do czasu zatrzymywał, lecz mimo to, jego rabczański dwór pełnił swego rodzaju rolę lokalnego ośrodka władzy. Świadczy o tym dokument, może nietypowy, jaki został tam spisany 27 lutego 1685 r. Otóż w tym dniu stawili się we dworze: Krzysztof Pytel i Wojciech Papiesz, przedstawiciele mieszkańców Orawki, wsi leżącej w tym czasie

[33] Tytuł ten został przejęty po wygasłej w 1727 r. rodzinie Gonzaga-Myszkowskich, właścicieli ordynacji pińczowskiej. Po sporach między pretendującymi do spadku Jordanami i Wielopolskimi, wyrokiem Trybunału Koronnego z 1729 r. właścicielem tego latyfundium, wraz przynależnym do niego tytułem margrabiego, został Franciszek Wielopolski – pierwszy z Wielopolskich, ale według kolejności VIII, ordynat pińczowski. J. Dąbrowski, *Ostatni szlachcic: Aleksander hrabia Wielopolski, margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów*, Warszawa 1924, s. 4–8.

[34] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*..., t. 9, s. 298–301.

[35] Dziedziczny tytuł hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego otrzymał w 1656 r. jego ojciec Jan Wielopolski (starszy).

Herb Trzy Radła (Wilczewski)

po węgierskiej stronie granicy[36]. Rabkę dzierżawił wówczas od Wielopolskiego niezamożny szlachcic Kasper Winkler, pieczętujący się zapewne herbem Trzy Radła (Wilczewski). Na prośbę gromady Orawka, a zwłaszcza tamtejszego ziemianina Stanisława Wilczka[37], Orawianie podpisali w Rabce zobowiązanie zadośćuczynienia za napad na Jana Skopińskiego (herbu Junosza). Temu towarzyszowi pancernemu, z chorągwi Hieronima Lubomirskiego, który właśnie powracał do domu po *skończonych okazyiach wojennych*, czyli wyprawie wiedeńskiej – przyszło zatrzymać się w Orawce, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (26 grudnia 1683 r.). Powodem była śnieżyca i zaspy na drodze oraz choroba podróżującego z nim żołnierza jego pocztu. Z nadarzającej okazji skorzystało kilku mieszkańców wsi, trudniących się zbójeckim procederem, dokonując zuchwałego napadu, znieważenia i rabunku. Ich łupem stały się wszystkie rzeczy, które miał przy sobie Skopiński, w tym pieniądze, konie, *zdobycz turecka* i broń, tj. *armata*[38].

W podpisanym w rabczańskim dworze dokumencie, którego świadkiem nie był co prawda wielki kanclerz koronny Jan Wielopolski, ale dzierżawca Winkler, Orawianie przyrzekli zwrócić Skopińskiemu zrabowane przedmioty, w tym wspomnianą *armatę*, oraz wypłacić mu trzysta pięćdziesiąt złotych polskich[39].

Wielopolscy nie byli ostatnimi właścicielami Rabki. Po nich wieś przeszła w drodze kupna w ręce Józefa Zubrzyckiego herbu Wieniawa, który wcześniej dzierżawił od nich klucz rabczański[40]. Jego syn Julian Zubrzycki odziedziczył w XIX w. dobra rabczańskie i na ich podstawie utworzył w Rabce uzdrowisko, którego oficjalne otwarcie miało miejsce w 1864 r.

Kilka wieków działalności na terenie Rabki i okolic przedstawicieli różnych rodów szlacheckich należy postrzegać nie tylko w kontekście ich własnych korzyści materialnych, jakie czerpali z tej ziemi i pracujących dla nich ludzi, ale także jako tych, którzy przyczynili się do rozwoju miejscowości. Byli bowiem opiekunami poddanych, kolatorami kościoła i inwestorami różnych przedsięwzięć, które służyły wspólnemu dobru.

---

[36] W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. 1: *Dokumenty*, Zakopane 1932, dok. 87, s. 183–186.

[37] Pochodzący z polskiej rodziny sołtysiej, nobilitowany na szlachcica węgierskiego w 1674 r. Zob. J.M. Roszkowski, *Dwory orawskie – Moniaków w Zubrzycy Górnej i Divékych w Podwilku*, „Rocznik Orawski" 2007–2008, t. 8–9, s. 55–56.

[38] W tym przypadku chodzi o ręczną broń palną, najprawdopodobniej rusznicę.

[39] W. Semkowicz, *Materiały źródłowe*..., s. 183–186.

[40] Szerzej na ten temat w: K. Kowalczyk, G. Moskal, G. Rapta, J. Szlaga, *Rabka Juliana Zubrzyckiego*, Rabka-Zdrój 2012, s. 32–33 i nast.

*Ks. Andrzej Zwoliński*

# Niepokorne duszpasterstwo w Rabce po stanie wojennym

Duszpasterstwo w czasach PRL nie należało do łatwych. Każdy z księży doświadczał nieustannej inwigilacji, tj. podsłuchiwania telefonów czy nagrywania kazań. Wielu było wzywanych na przesłuchania, które przeważnie nazywano *rozmowami z władzą ludową*. Moje kapłaństwo rozpoczęło się w roku 1982, a więc już w stanie wojennym. Uroczystości prymicyjne szybko minęły, a pierwszą placówką duszpasterską okazała się potężna parafia osiedlowa (Jaworzno – Osiedle Stałe), wówczas z licznymi młodymi małżeństwami i dużą ilością młodzieży. Po dwóch latach, w 1984 r., otrzymałem nową placówkę, parafię pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Andrychowie, również na osiedlu. Tam jednak dane mi było pracować jedynie kilka miesięcy – od czerwca 1984 r. do stycznia 1985 r. Z Andrychowa nagle (stan prawny określono jako *statim*, czyli natychmiast) przeniesiono mnie do Rabki, do parafii pw. św. Marii Magdaleny[1].

## Przybycie do Rabki

To nie były zwykłe przenosiny duszpasterza z jednej parafii do drugiej. Odbyły się zimą, nagle, z wezwaniem do natychmiastowej zmiany miejsca pracy duszpasterskiej. Otrzymałem przydział do parafii, której nie znałem, która wydawała się niezwykle odległa od dotychczasowego miejsca pobytu i działania. Przenosin dokonano w wyniku nacisku władz bezpieczeństwa, które już wówczas oskarżały mnie o zbytnie zaangażowanie się w pracę w tzw. podziemiu solidarnościowym. Nie było w tym żadnej przesady z ich strony, chociaż praca ta wydawała mi się niepozorna, a polegała głównie na kontaktach w małych grupach działaczy zdelegalizowanego wówczas NSZZ „Solidarność", organizowaniu spotkań parafian na tematy, które były oficjalnie zakazane, pomocy w druku ulotek czy w kolportażu wydawnictw „podziemnych". Wydział IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych[2] w Katowicach, który swym działaniem obejmował m.in. Jaworzno, dokładnie obserwował moją działalność. Wiedziano, że w dzień po świętach Bożego Narodzenia 1983 r. zostałem zatrzymany

[1] Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Personalnik subiektywny*, Małe Wydawnictwo, Kraków 2013, s. 358–360.

[2] Wydział IV zajmował się sprawami wyznaniowymi, wchodził w skład Służby Bezpieczeństwa.

przez milicję w pociągu relacji Katowice – Kraków, gdy młodzież śpiewała – w ramach kolędowania – piosenki autorstwa Ernesta Brylla (z cyklu „Kolęda Nocka") oraz rozdawała „obrazki kolędowe" zrobione na sitodruku z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na rękach, za drutami kolczastymi i z podpisem „Bóg się rodzi moc truchleje" (litery były wzorowane na logo „Solidarności"). W Andrychowie wydawałem gazetkę parafialną „List do Ciebie", organizowałem comiesięczną Mszę św. w intencji Ojczyzny – zawsze ubogaconą wieczornicą czy spektaklem muzyczno-poetyckim o treści historycznej i patriotycznej. Spotykałem się z młodzieżą uzależnioną od narkotyków i alkoholu – co także nie podobało się władzy. Prowadziłem wspólnoty przy parafii i podejmowałem wiele zajęć katechetycznych oraz spotkań w ramach duszpasterstwa młodzieży. Doszło wtedy do aresztowania mojego bliskiego współpracownika z parafii, Wiesława Pyzi, którego skazano na rok więzienia za działalność w podbeskidzkiej „Solidarności". Przesłuchiwano katechizowaną młodzież, zastraszano ją i wywierano nacisk[3]. W wyniku tzw. kombinacji operacyjnych, intryg i presji na biskupa Juliana Groblickiego (1908–1995) oraz proboszcza ks. Andrzeja Waksmańskiego, zostałem usunięty z parafii. Natychmiastowość przenosin polegała m.in. na tym, że nie mogłem pojawić się w parafii nawet po odbiór własnego sprzętu z mieszkania na plebanii w Andrychowie. Proboszcz wynajął mężczyzn z parafii, którzy załadowali mój dobytek i zimą przewieźli do Rabki. Wyładowali go na śniegu przed salką katechetyczną[4].

Przeniesienie do Rabki, po zaledwie siedmiu miesiącach pracy w Andrychowie, nie było nagrodą, lecz rodzajem upomnienia i znakiem, że władze bezpieczeństwa PRL mają swoją siłę i możliwości wpływania na los poszczególnych duszpasterzy

## Zwykła praca duszpasterska

Istotną częścią pracy duszpasterskiej są posługa liturgiczna, katechetyczna, praca w kancelarii parafialnej (tę przede wszystkim wziął na siebie proboszcz parafii ks. Tadeusz Janikowski (1936–1999), a także charytatywna, która głównie sprowadzała się do pomocy ubogim. Moja działalność duszpasterska była ściśle odnotowywana i opisywana w donosach do Służby Bezpieczeństwa (SB). Niektóre donosy były autorstwa kilku parafian, zwerbowanych na tajnych współpracowników SB (TW SB) – należy zaznaczyć, że były to zaledwie pojedyncze osoby. Ale to dzięki nim uzyskiwano opis moich niektórych działań duszpasterskich. Przykładem może być raport z listopada 1985 r. dotyczący zachowań młodzieży w obronie krzyży. Po 1983 r. ogłoszonym przez Jana Pawła II Rokiem Świętym (obchodzonym z okazji Jubileuszu Odkupienia, tj. 1950 lat od tradycyjnej daty śmierci Jezusa), w całej Polsce wzmogły się akcje w obronie krzyży, które powieszono w klasach w okresie „wolności Solidarności" trwającej od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r., kiedy wprowadzono stan wojenny. Obrona

[3] Zob. „Solidarność Podbeskidzia" 1985, 27 I, nr 61, s. 1; „Solidarni" Pismo „NSZZ Solidarność" miast: Andrychów, Kęty i Wadowice, 1985, nr 9, s. 1; W. Pyzio, *Zza krat*, „Hutnik" 1986, 14 IV, nr 7/121, s. 2. Por. reżimowe: b.a., *Zakończono śledztwo*, „Kronika" (Bielsko-Biała) 1985, 28 VI, s. 2; R. Niemiec, *Kto dał trybunę Kopie?*, „Tempo" 1985, 15 VII, s. 2.

[4] Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 86–88.

Komańcza. Uczestnicy pielgrzymki z Rabki przed pomnikiem kard. S. Wyszyńskiego. Fot. zbiory autora

krzyży była często reakcją na działanie niektórych dyrekcji szkół, angażujących swój autorytet w walkę z symbolami religijnymi w szkole. W raporcie z 1985 r., dotyczącym zajść w Rabce czytamy:

> W Szkole Podstawowej Nr 1 w Rabce uczniowie klas starszych działający z inspiracji ks. A. Zwolińskiego podjęli inicjatywę wprowadzenia do szkoły krzyży. Klasy VII usiłowały wczoraj zawiesić krzyże w swoich klasach lekcyjnych. Zamiar ich został udaremniony dzięki zdecydowanej postawie dyrekcji i nauczycieli. Uczniowie jednej z klas VI sporządzili z kolei symboliczne krzyże z plasteliny, które umieścili na piórnikach, ostentacyjnie wyłożonych na ławkach [5].

Katechizacja była wówczas prowadzona w salkach katechetycznych przy parafii, lecz dzieci i młodzież przenosiła wiedzę i zachowania tam poznane na grunt szkolny. Uczyłem także religii w dziecięcym Sanatorium Diabetologicznym (w wilii Orzeł III w Parku Zdrojowym), dzieci przedszkolnych w Sanatorium Alergologicznym, a ponadto – na zmianę z innymi księżmi z parafii – odprawiałem systematycznie nabożeństwa i Msze św. dla dzieci w Sanatorium Kolejowym „Lotos" oraz dla dorosłych w Sanatorium Kardiologicznym.

Okazją do poruszania i przywoływania tematów historycznych, patriotycznych, a jednocześnie „zakazanych", były kazania okolicznościowe, podczas Mszy św. odprawianych w intencji Ojczyzny, w rocznice wielkich wydarzeń narodowych czy świąt narodowych. Były one skrzętnie nagrywane, a potem wykorzystywane w oskarżeniach o działalność antypaństwową. Dzisiejsza ich ocena jest zaskakująca, gdyż wedle

[5] Ibidem, s. 93.



Woj. Biblioteka Publ. w Krakowie

Przy bacówce na Maciejowej podczas pielgrzymki na Turbacz, 1986 r. Zbiory autora

mojej opinii jedynie potwierdza słuszność przywoływania tego typu przykładów dla celów wychowawczych, zarówno religijnych, jak i patriotycznych. Wówczas były to słowa „antypaństwowe".

W donosach SB można m.in. przeczytać:

> […] wymieniony prezentuje wybitnie wrogą postawę wobec ustroju PRL oraz sytuacji społeczno-politycznej. Wszystkie jego kazania zawierają treści polityczne negatywne[6].

Już w pierwszej decyzji Bolesława Leśniaka, dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu (Wydział ds. Wyznań UW), o

> […] wydanie stosownych zarządzeń odnośnie ks. Andrzeja Zwolińskiego, wikariusza w Parafii Rzymskokatolickiej św. Marii Magdaleny w Rabce

powołano się na niektóre kazania:

> 1. W dniu 16 maja 1985 r. w kościele św. Marii Magdaleny w Rabce […] stwierdził – „komuniści zamęczyli ks. Popiełuszkę oraz również atakują kościoły i ludzi wierzących w Boga".
> 2. W dniu 2 czerwca 1985 roku w kościele pw. św. Marii Magdaleny […] wplatał w kazanie złośliwe aluzje i porównania pomiędzy działalnością hitlerowców a działalnością władz w Polsce, kończąc apelem o „przekonywanie najbliższych do występowania z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

[6] Charakterystyka figurantów i osób. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia „Kanał", NS–140991, Rabka, 10 VI 1986, s. 56. IPN Kraków 033/806, t. 1.

3. Podczas zorganizowanego w Parafii św. Marii Magdaleny w Rabce Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej […]:
a) w dniu 14 lipca 1985 wygłosił kazanie, w którym w niewybrednych słowach atakował władze państwowe, Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, związki zawodowe i ludzi niewierzących, w dniu 16 lipca 1985 r. wygłosił kazanie gloryfikujące działalność b. „Solidarności" i działalność podziemia w Polsce oraz podniecające do antyradzieckich nastrojów.
4. W dniu 13 września 1985 r. w kościele pw. św. Katarzyny w Nowym Targu […] stwierdził: „komunizm to brunatny faszyzm, a faszyzm to czerwony komunizm" [źle zapisany przez SB cytat z Józefa Mackiewicza, w oryginale: *komunizm to czerwony faszyzm, a faszyzm to brunatny komunizm* – uwaga moja AZ], a następnie w sposób wulgarny scharakteryzował obecny ustrój w Polsce, stwierdzając w konkluzji, iż „jest to ustrój z gruntu zły i skierowany przeciwko człowiekowi", a z Polski „pozostał tylko odarty ze wszystkiego przez przyjaciół szkielet i cmentarzysko".
5. W dniu 22 września 1985 r. w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Rabce […] w czasie kazania porównał obecny ustrój w Polsce do faszystowskiej dyktatury Mussoliniego, a odnośnie wyborów do Sejmu stwierdził: „w 1947 roku gdy były wybory, to Kościół je bojkotował, młodzieży trzeba przypomnieć, by nie głosowała na komunistów, prawdziwy katolik nie powinien iść do urn w dniu 13 października i wybierać byle kogo".

Konkluzja tych przywołań sprowadzała się do prostego stwierdzenia:

Podane wyżej przykłady świadczą o swoistym traktowaniu przez ks. Andrzeja Zwolińskiego obowiązków duszpasterskich, zaś ambona stanowi dla niego wygodną mównicę do prowadzenia wrogiej, jątrzącej działalności, zmierzającej do destabilizacji sytuacji w naszej Ojczyźnie.[7]

Nagrywanie kazań trwało cały czas, zarówno tych wygłaszanych w Rabce, jak i w sąsiednich parafiach. Świadczy o tym powoływanie się na nie w dokumencie dyrektora Wydziału ds. Wyznań UW w Nowym Sączu z 19 lipca 1987 r., w którym wyraził decyzję o usunięciu mnie *z zajmowanego stanowiska wikariusza Parafii św. Marii Magdaleny w Rabce*. Temat *kazań o treści politycznej* był przywołany jako istotny dla tej decyzji. Wśród przykładów były:

1. Kazanie 1 XI 1985 r., w którym nawiązać miał do pomordowanych w Katyniu i na Syberii, cmentarzu Orląt Lwowskich, twierdząc, że „rozjechany został czołgami radzieckimi i zamieniony na wysypisko śmieci".
2. Kazanie 11 XI 1985 r. – o martyrologii narodu polskiego, w którym wystąpiły treści „antyradzieckie i antyustrojowe" na przykładzie ofiar Syberii, Katynia, powstania warszawskiego, kontrrewolucji 1945 r., Poznania, Gdańska, Szczecina i Elbląga. Wśród tych ofiar wymienia Przemka, Wąsika i ks. Popiełuszkę. Przywołano też niektóre fragmenty, np. „Nadzieja nasza na jutro nie z kromką chleba więziennego, nie obłudy, kłamstwa, nie kraju przemocy, ale w Polsce nowej i niepodległej, wolnej Chrystusowi…".

[7] Bolesław Leśniak, Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz 1 X 1985, Wz- 40/529/85. Decyzja do wiadomości: ks. kard. Franciszka Macharskiego, ks. Andrzeja Zwolińskiego, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie, Naczelnik Miasta i Gminy Rabka.

3. W dniu 13 XII 1985 r. – przygotował słuchowisko dla młodzieży szkół średnich, zawierające treści polityczne na bazie życia i działalności ks. Popiełuszki, stanu wojennego, osiągnięć b. Solidarności.
4. W dniu 15 grudnia 1985 r. w czasie kazania odczytał list ks. Tadeusza Zaleskiego z Krakowa o rzekomym torturowaniu go przez służbę bezpieczeństwa[8]. Następnie wznosił modły w intencji solidarności, pracujących w podziemiu oraz wszystkich pomordowanych przez służbę bezpieczeństwa.
5. W dniu 15 grudnia 1985 r. w czasie kazania w sposób napastliwy krytykował Partię, Rząd, organy MO i SB oraz ZOMO.
6. W dniu 24 grudnia 1985 r. w kazaniu stwierdził między innymi: „Ci co najwięcej kradną, to później wstępują do partii, piastują wysokie stanowiska […]. Następnie podał przykład jak syn zabił ojca w Rosji, gdy ojciec sprzeciwił się przynależności syna do partii".
7. W dniu 3 maja odprawił modlitwy w intencji:
   – Ojczyzny – Polski w czasie wyrzeczenia i umęczenia, aby powstała wolna, nowa, wielka i niepodległa,
   – wszystkich niezależnych działaczy, kolporterów, drukarzy, ludzi niezależnej myśli,
   – wszystkich ofiar zajść niepodległościowych w Polsce po II wojnie światowej, za poległych robotników Poznania, Gdańska, Gdyni, Elbląga, Nowej Huty, Lubina, Wrocławia, Warszawy, by ich ofiara krwi ulic polskich miast była przyjęta przez Boga z prośbą o wolność dla wszystkich,
   – narodów bratnich, a zwłaszcza za naród litewski, który tyle wieków był jednym z nas, aby wierzący ludzie tych narodów nie byli prześladowani, aby trwali mocno w życiu Chrystusowym, pomimo prześladowań i szykan,
   – za wszystkich odpowiedzialnych za duchowe poczucie naszego narodu zwłaszcza ludzi kultury i nauki, aby wierni byli prawdzie historycznej,
   – wszystkich ludzi pracy, za robotników, aby trwała między nimi solidarność,
   – za nas samych, aby własnym przykładem, słowem, odwagą budować cząstkę Polski wolnej i niepodległej.
8. W dniu 16 maja 1986, kazanie w czasie odpustu parafialnego w Sieniawie, gdzie przywołany został stan wojenny, postać ks. J. Popiełuszko („stwierdzając, iż był ofiarą komunizmu"), a także „nawiązał do problemu alkoholizmu", przy którym podkreślił, że „komuś bardzo zależy, aby naród był pijany, ponieważ człowiek w stanie upojenia alkoholowego nie myśli i nie działa".
9. W kazaniu 29 czerwca 1986 stwierdził m.in.: „Organizują zjazdy i wiece, by słuchać pochwał, bo ich uszy świerzbią, by zapomnieć o tym co było, zatuszować to co jest, zasypać teraźniejszość […] byle prawdy nie dotknąć, by zapomnieć o odpowiedzialności…"[9].

Działalność kaznodziejska stała się głównym motywem oskarżeń ze strony władzy ludowej. Była bowiem najlepiej udokumentowana poprzez łatwe do uzyskania nagrania. Miejscowa SB zwerbowała kilku agentów, którzy w specjalny sposób mieli interesować się moją działalnością. Wśród uzyskanych z Instytutu Pamięci Narodowej

---

[8] Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Moje życie nielegalne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 82–95, 102–106.

[9] Bolesław Leśniak, Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz 19 VII 1986, Wz- 40/529/86. Decyzja do wiadomości: ks. kard. Franciszka Macharskiego, ks. Andrzeja Zwolińskiego, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie, Naczelnik Miasta i Gminy Rabka. Cała treść dokumentu została przedrukowana: „Wiadomości Nowosądeckie. Pismo Solidarności" 1987, nr 49, s. 3–4.

(IPN) w Krakowie danych byli to np. TW „Adler" (uczeń szkoły mechanicznej w Nowym Targu), TW „Student" lub „Algas" (pracownik z Chabówki), TW „Mikołaj" (pracownik z Chabówki), TW „Józef" (pracownik z Nowego Sącza), TW „Franek" (pracownik z Chabówki), TW „Ramzes" (uczeń zasadniczej szkoły w Mszanie Dolnej), TW „Józek" (pracownik z Chabówki), kontakt operacyjny „Felicjan" (pracownik z Chabówki) [10]. Zakres inwigilacji przez poszczególnych współpracowników SB był prawdopodobnie różny, ale wszyscy otrzymali szczególne polecenia dotyczące mojej osoby. Ponadto wśród inwigilujących pracę wikariusza z Rabki było trzech duchownych z dekanatu rabczańskiego oraz jeden z dekanatu Nowy Targ [11].

SB przekazywała tematy kazań aż do Warszawy. Korzystał z tych danych m.in. rzecznik prasowy rządu mający ponurą sławę ze stanu wojennego, Jerzy Urban. Pod pseudonimem Jan Rem pisał artykuły, w których szkalował różnych działaczy podziemia solidarnościowego. Zabrał też głos na temat moich kazań. Jego artykuł pt. *Balast* wymieniał imiennie także moją osobę, przywołując kazanie z rekolekcji głoszonych dla studentów w jezuickiej Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie. Z oburzeniem w prasie wywoływano moje nazwisko jako tego, który śmie powtarzać tezę, że *socjalizm jest gorszy od hitleryzmu* [12]. Ta propaganda miała stwarzać i stwarzała odpowiednią aurę wrogości wobec mnie, czego znakiem były kartki pocztowe, przysyłane z całej Polski na adres parafii (bez bliższych danych adresowych), w których nieznane mi osoby z oburzeniem, oszczerstwem i pomówieniami komentowały moje kazania, nie znając ich pełnej treści. Były też jednak głosy wspomagające i popierające mnie, zwłaszcza w formie wyrazów solidarności w pismach podziemnych [13]. Opisywały one nagonkę władz komunistycznych, a jednocześnie podkreślały, że dotyczy ona głównie działalności kaznodziejskiej i duszpasterskiej w Rabce.

## Współpraca z rabczańskimi działaczami „Solidarności"

Od początku kapłaństwa, a nawet wcześniej – jako kleryk krakowskiego Seminarium Duchownego – współpracowałem ze strukturami NSZZ „Solidarność" w Małopolsce i na Śląsku. W latach seminaryjnych był to kolportaż wśród kleryków i duchownych, tzw. bibuły – książek i broszur ukazujących się poza cenzurą komunistyczną. Na parafiach współpraca ta polegała m.in. na druku okolicznościowych ulotek (np. z okazji „Barbórki", po przyznaniu Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, z racji rocznicy „Marca 1968" czy rocznicy wprowadzenia stanu wojennego), pożyczaniu samochodu dla przewiezienia maszyn czy druków, pomoc finansowa.

---

[10] Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Ryszard Terlecki – Dyrektor Oddziału w Krakowie, Decyzje nr: 69/07; 70/07; 71/07; 72/07; 73/07; 74/07; 75/07; 76/07. Wszystkie decyzje wydane w Krakowie, dnia 17 lipca 2007.

[11] T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki…*, s. 86–95. Por. jg, *Rabka: Proboszcz zaprzecza, że był współpracownikiem SB*, Katolicka Agencja Informacyjna, 7 III 2007.

[12] J. Rem, *Balast*, „Gazeta Krakowska" 1986, 5–6 IV, nr 80; ten sam artykuł w: „Trybuna Ludu" 1986, 5–6 IV, nr 80; „Trybuna Robotnicza" 1986, 5–6 IV, nr 80.

[13] Por. „Kronika Małopolska" Pismo Solidarności Małopolska 1986, 24 III, nr 83; „Samorządność", 1986, nr 114.

W Rabce jeden z duchownych, zarejestrowanych w ewidencji operacyjnej SB jako TW „Meteor", w rozmowie z młodszym chorążym Stanisławem Krawcem, 20 listopada 1987 roku, charakteryzował mnie m.in. wyrażając przekonanie, że *na jego negatywną działalność mają wpływ osoby świeckie, które w przeszłości działały w „Solidarności"*.[14]

Karne przeniesienie z Andrychowa do Rabki sprawiło, że wielu ludzi pracujących w ramach tzw. podziemnej „Solidarności" usłyszało o mojej działalności. Będąc już w Rabce, zaledwie kilka dni po przybyciu, otrzymałem telefon – przedstawiła się Janina Gwiżdż. Zastrzegła, iż jej kontakt może być potraktowany jako prowokacja, gdyż telefony są na podsłuchu. Oferowała swoją pomoc, gdy będzie taka potrzeba. Jak się dowiedziałem, była ona przewodniczącą „Solidarności" na terenie Sanatorium „Lotos" w Rabce. Chociaż kontakt telefoniczny i otwarta formuła oferowanej współpracy wyglądały jak prowokacja, to jednak odważyłem się na przyjęcie tej propozycji. Okazało się to niezwykle pozytywne, gdyż od niej i jej syna – Krzysztofa, wtedy studenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (zginął później w wypadku samochodowym w marcu 1995 roku) znalazłem niezwykłą pomoc, zwłaszcza przy organizowaniu wielu działań duszpasterskich.

Wśród innych działaczy „Solidarności" SB zwróciła uwagę na moje kontakty m.in. z: Hanną Teresą Zaremba-Czereyską – lekarzem w Instytucie Matki i Dziecka w Rabce, Krzysztofem Januszem Zarembą-Czereyskim – lekarzem ZOZ Rabka (na Oddziale Chirurgii rabczańskiego szpitala), Barbarą Romanek-Skuza – lekarzem z Instytutu Matki i Dziecka w Rabce, Janem Skuzą – plastykiem, utrzymującym szerokie kontakty z działaczami „Solidarności" na terenie Rabki i Krakowa, Kazimierą Gaweł – działaczką „Solidarności" z Sanatorium Kolejowego „Lotos" w Rabce, Zygmuntem Cichorskim – rolnikiem, członkiem „Solidarności" ze Skawy, Witoldem Gunią – przewodniczącym „Solidarności" Urzędu Miasta i Gminy w Rabce z Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego, Marią Nowacką – pielęgniarką ZOZ w Rabce, Karolem Golbikiem – inżynierem automatykiem w Instytucie Matki i Dziecka w Rabce[15].

Służba Bezpieczeństwa skrupulatnie odnotowywała kontakty i wszelkie spotkania z osobami, które w „Solidarności" odgrywały znaczącą rolę. Taką osobą była Elżbieta Krawczyk, lekarz pediatra, pracownik ZOZ w Rabce, internowana w Gołdapi, a wcześniej delegat na I Zjazd „Solidarności" w Gdańsku, która utrzymywała bliskie kontakty z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem. Specjalnym teleksem lokalnych władz, podpisanym przez zastępcę szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych do spraw Służby Bezpieczeństwa podporucznika Batkiewicza, poinformowano centralę, że 7 kwietnia 1985 roku odbyło się spotkanie *w rejonie ulicy Poniatowskiego, Zwoliński był ubrany po cywilnemu, wymienieni spacerowali wzdłuż ulicy, na ulicy Poniatowskiego mieszka były działacz „Solidarności"* […] *Pędzimąż*[16]. Zaskakuje precyzja

---

[14] T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*…, s. 92.

[15] Inspektor A. Żądło, Charakterystyka figurantów i osób przechodzących w SOS krypt. „Kanał". Tajne, specjalnego znaczenia, Rabka, 10 VI 1986, IPN Kraków, 2175/II (grup), s. 53–56.

[16] Teleks nr 56, 24 IV 1985, Idz.sb–099/85. IPN Kraków. Por. Bez podpisu, Kontakty „AZ" po przybyciu do Rabki, Rabka dnia 18 VII 1985. Tajne, egz. Nr 1, IPN Kraków, sygn. NS–140991, „Kanał", s. 87.

przekazu, ale jednocześnie podejrzliwość, która każdemu gestowi i okoliczności nadaje specyficzną – prymitywną i podejrzliwą interpretację. Akurat rozmowa z Elżbietą Krawczyk dotyczyła jej planów wyjazdu do Francji i zainteresowaniu wolontariatem misyjnym na rzecz Afryki, co było powszechnie znane w szerokim kręgu jej przyjaciół w Rabce.

Ważny dla przeprowadzenia różnego rodzaju działań duszpasterskich, takich jak konkursy piosenki religijnej, Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej czy pielgrzymek wymagających zaangażowania wielu osób, był kontakt z pracownikami węzła kolejowego PKP w Chabówce. Działała tam też Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność".

Współpracę z działaczami „Solidarności" z węzła PKP Chabówka ułatwiał fakt, iż byli nimi moi parafianie. Nie było wtedy jeszcze odrębnej parafii w Chabówce, a budowa kościoła pozostawała tylko w planach. Duszpasterstwo przeplatało się więc z problemami codziennymi kolejarzy, których zakład pracy był znaczący w parafii. SB postrzegała to środowisko jako „politycznie niebezpieczne", poszukując w nim – skutecznie – agentów i współpracowników. Całość współpracy była traktowana jako budowa nielegalnego środowiska opozycji politycznej, dlatego śledzono każdy kontakt kolejarzy ze mną. Wiadomość o kolejnym spotkaniu czy uczestnictwie kolejarza z Chabówki w działaniu duszpasterskim była skrzętnie odnotowana. TW „Józef" donosił np. powołując się na informacje od byłego funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej „ob. Wierzby", że miałem kontakt zarówno z działaczami „Solidarności", jak i maszynistami i kolejarzami oraz ze służbą konduktorską. Sugerował, że poprzez te znajomości mogę na bieżąco komunikować się z całym środowiskiem kolejarskim na Nowosądecczyźnie[17].

Inny współpracownik SB TW „Student" odnotował, że moje kontakty z wieloma działaczami „Solidarności" wiązały się w pewnym okresie z moją obietnicą pomocy odzyskania sztandaru „Solidarności" węzła PKP Chabówka. W tym celu miałem porozumieć się z działaczami „Solidarności" z Krakowa, by uzyskać stosowną pomoc prawną. Przy okazji dokładnego opisu spotkania ze związkowcami zaznaczył, że plany duszpasterskie obejmują m.in. zorganizowanie cyklu wizyt ważnych ludzi opozycji i podjęcia ciekawych tematów dotyczących historii Polski czy literatury nieobecnej w nauce szkolnej. Precyzyjne dane i prawie dosłowne cytaty z rozmowy były możliwe, bo na spotkaniu TW „Student" był osobiście[18]. Kontakty z działaczami „Solidarności" pomagały też w nagłaśnianiu różnego rodzaju szykan ze strony władzy ludowej.

Współpraca z tą grupą robotników zaowocowała honorowym nadaniem mi legitymacji członka Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", z zaliczeniem stażu związkowego od sierpnia 1980 roku – wpis do ewidencji nastąpił 3 maja 1989 r.[19] 29 listopada 1989 r. ta sama Komisja Zakładowa podjęła uchwałę

---

[17] TW „Józef, 16 V 1986, IPN Kraków 0032/3092, t. II. Por. tamże: Notatka służbowa dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w PKP woj. nowosądeckiego, 23 VI 1986.

[18] Wyciąg z informacji TW PS. „Student" uzyskanej na spotkaniu 7 kwietnia 1986 roku. Tajne, Rabka, 7 IV 1986, IPN Kraków, sygn. 033/806, t. 2, s. 30–31.

[19] Legitymacja nr 1, Zwoliński Andrzej, członek NSZZ „Solidarność", Komisja Zakładowa Węzła PKP Chabówka. Podpisał Przewodniczący Stanisław Pazdur. Zbiory autora.

o utworzeniu Duszpasterstwa Kolejarzy przy tutejszym węźle, kierując do mnie prośbę *o pozostanie naszym duchowym przewodnikiem, naszym Duszpasterzem*. Jednocześnie podjęto uchwałę przyjęcia mnie na honorowego członka „Solidarności". Wspólna duszpasterska działalność rozpoczęła się spotkaniem opłatkowym 28 grudnia 1989 r.[20] Wyrazem tej współpracy były coroczne pielgrzymki kolejarzy na Jasną Górę, w których brałem udział. Komisja Zakładowa „Solidarności" PKP w Chabówce, wraz z rzeszowską Komisją „Solidarności" PKP, była fundatorem mojej publikacji „Wobec komunizmu" [21], która dotyczyła opisu zjawiska i założeń komunizmu. Książka ta była jedną z pierwszych tego typu wydawnictw, adresowanych do robotników, próbująca podać całościowy opis lat totalitaryzmu komunistycznego.

## Ruch pielgrzymkowy

Kontakty z działaczami społecznymi, ale też z osobami, które w aktywny sposób chciały się włączyć w działania duszpasterskie w parafii, umożliwiały organizowanie wielkich – na skalę parafii – wydarzeń, jakimi były pielgrzymki. Przygotowania do nich odbywały się cały rok, poprzez comiesięczne spotkania połączone z Mszą św., wykładem tematycznym z historii, kultury religijnej czy filozofii, a także konkretne działania organizacyjne, jak wyznaczenie służby porządkowej, zorganizowanie transportu do przewozu bagażu pielgrzymkowego czy służby nagłaśniającej.

Pielgrzymki stały się jedną z istotnych form duszpasterstwa w parafii rabczańskiej. Gromadziły chętnych z całego miasta i okolicy. Brali w niej udział także wierni z poprzednich parafii, w których pracowałem, co pozwalało na wymianę myśli, doświadczeń, wrażeń i ubogacało uczestników swoją specyfiką. Pierwszy raz rabczańscy wierni wspólnie ze mną wyruszyli z Wawelu na V Pielgrzymkę Krakowską, która trwała od 8 do 13 sierpnia 1985 r. Po Mszy św. sformowaliśmy oddzielną, ponad 300-osobową grupę i ruszyliśmy w drogę na Jasną Górę. W pielgrzymce brała także udział młodzież z Andrychowa i z Jaworzna (Osiedle Stałe), która utworzyła zespół muzyczny prowadzący śpiew pielgrzymkowy. Ponadto uczestnikami grupy byli młodzi z tzw. rekolekcji historycznych, organizowanych przez Duszpasterstwo Młodzieżowe Archidiecezji Krakowskiej. Młodzi poznawali się wzajemnie, wymieniali uwagi, ale też adresy i obietnice późniejszych wspólnych spotkań.

W kolejnych latach pielgrzymką, którą wierni z Rabki obrali za własną, stała się Pielgrzymka Góralska wychodząca z Bachledówki. Rabczański człon tej pielgrzymki wyruszał dzień później, włączał się w Jordanowie, tworząc brać pielgrzymią z wędrującymi do Częstochowy. Po raz pierwszy Rabka ustanowiła nową grupę podczas V Pielgrzymki Góralskiej w 1986 r. Według danych uzyskanych przez ppor. M. Batkiewicza od TW „Algasa", który brał udział zarówno w pielgrzymce, jak i 1 września w podsumowaniu jej wyników w moim mieszkaniu na plebanii w Rabce, wszyscy byli zadowoleni z udziału wielu wiernych w pielgrzymce, chociaż znikomy był udział

[20] Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" przy Węźle PKP Chabówka, dn. 13 XII 1989, Pismo informujące o uchwale na temat utworzenia Duszpasterstwa Kolejarzy przy tut. Węźle. Zbiory autora.
[21] A. Zwoliński, *Wobec komunizmu*, Drukarnia Akcydensowa, Kraków 1991.

*byłych działaczy „Solidarności”*. Niektórzy przyjechali do Częstochowy pociągiem i brali udział jedynie w uroczystym wejściu przed cudowny obraz. Wtedy też zaplanowano kontynuowanie spotkań pielgrzymów o charakterze zarówno religijnym, jak i pogadanek na różne tematy każdego miesiąca, przez cały rok w salkach katechetycznych na plebanii. Dla przyjezdnych z odległych miejscowości, np. z Krakowa czy Nowej Huty, miano zorganizować noclegi u znajomych rodzin, które w ten sposób włączą się w zwyczaj pielgrzymkowego przyjmowania gości czego doświadczaliśmy w trasie[22].

W następnym roku podczas VI Pielgrzymki Góralskiej (od 17 do 24 sierpnia 1987 r.) udział wiernych z parafii oraz zaproszonych do grupy pielgrzymów był jeszcze większy. Grupa Rabczańska tworzyła zwartą, zdyscyplinowaną, posłuszną swoim przewodnikom i rozmodloną wspólnotę. Cały rok comiesięcznych spotkań owocował dojrzałą postawą podczas pielgrzymki. Nie było żadnych nieprzewidzianych incydentów, chociaż brali w niej udział także i współpracownicy SB[23]. Na tę pielgrzymkę przygotowywano rozważania publikowane w „Ojcowiznie”, wydawanej przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu[24], co ułatwiał fakt, że opiekunem redakcji był kolega rocznikowy, ks. Antoni Bednarz, otwarty na współpracę i często odwiedzający Rabkę. To dzięki jego pośrednictwu poznałem grafika Marcina Ozorowskiego z Nowego Targu i możliwe było opublikowanie tomiku wierszy patriotycznych *Pamięć polskich pól*, gdzie swe autorstwo ukryłem pod pseudonimem Andrzej Radwański[25]. Później ukazało się też wyjątkowe jak na tamte czasy wydawnictwo – teczka z grafikami (formatu A-3), na których zamieszczono fragmenty wierszy. Grafiki – drukowane na sitodruku w Chabówce – po wysłaniu ich przez „podziemną Solidarność” były wystawiane m.in. w polonijnych ośrodkach w Paryżu i Amsterdamie. Wspólnota nowotarska chętnie korzystała

Pielgrzymka Rabka – Ludźmierz 1987 r. Zbiory autora

[22] Wyciąg z informacji od TW „Algas” uzyskanej na spotkaniu 4 września przez ppor. M. Batkiewicza. Tajne, Rabka 4 IX 1986, IPN Kraków, 033/806 t. 1, s. 44–45.

[23] Relacja TW „Franek”, IPN Kraków, sygn. 0032/2613, t. 2, s. 5.

[24] Por. Brat Andrzej, *Znowu w drodze*, „Ojcowizna”, 1987, nr 44, s. 2. Por. „Ojcowizna” 1985–1989, oprac W. Skalski, Wydawnictwo AKADE, Nowy Targ 2004, egzemplarze numerowane, s. 50, 55, 93, 103, 193, 194, 195, 252, 298, 305, 363, 430.

[25] A. Radwański, *Pamięć polskich pól*, brak miejsca wydania i roku, ss. 40.

z rabczańskich doświadczeń, wykorzystując np. powstały w Rabce literacki tekst mojego autorstwa tzw. wypominek narodowych, co spotkało się z ostrą reakcją władzy ludowej, która twierdziła, *że wypominano „niewłaściwe duszyczki…"*[26].

Po VI Pielgrzymce Góralskiej ukazała się w „Ojcowiźnie" refleksja na temat bożego wędrowania. Podkreśliłem w niej istotne wrażenia z pielgrzymki:

> Wspominamy otwarte na oścież drzwi obcych domów, które dawały nam schronienie i chwile wytchnienia. Wspominamy ciągle rozgadanych Francuzów, śpiewającą niezmordowanie „Bachledówkę", wielką gromadę z Nowego Targu, cicho stąpających na końcu wszystkich grup braci z Rabki… Wspominamy Msze św., ołtarze (każdego dnia inne), kazania, konferencje, sanktuaria… Jest co wspominać[27].

Wędrówka pątnicza na Jasną Górę stała się inspiracją dla lokalnego pielgrzymowania z Rabki do Ludźmierza. Chodziło o przybliżenie atmosfery pielgrzymki tym, którzy nie mogli iść z nami przez kilka dni. Chcieliśmy, by zasmakowali jej w jednodniowej, pieszej wędrówce do sanktuarium Matki Bożej w Ludźmierzu. Pierwsza tego typu pielgrzymka odbyła się we wrześniu 1986 r. W Ludźmierzu na wędrujących od rana pielgrzymów oczekiwali ci, którzy przybyli na Mszę św. autobusami czy samochodami. Wspólna modlitwa zgromadziła ponad 1000 osób. Wielu pielgrzymów pochodziło z okolicznych parafii. Na zakończenie pielgrzymki w Ludźmierzu Mszy św przewodniczył ks. bp Julian Groblicki. W kolejnym roku, 20 września 1987 r., Pielgrzymka Rabka – Ludźmierz odbyła się w 50-lecie oddania się parafii Rabka Matce Bożej Ostrobramskiej w Wilnie. Z tej okazji wydrukowano specjalne zaproszenie z wizerunkiem Matki Bożej z Wilna wpisanej w Orła w Koronie. Dla współpracowników SB było to kolejne wyzwanie, o czym świadczą ich relacje z rabczańskiego wędrowania[28].

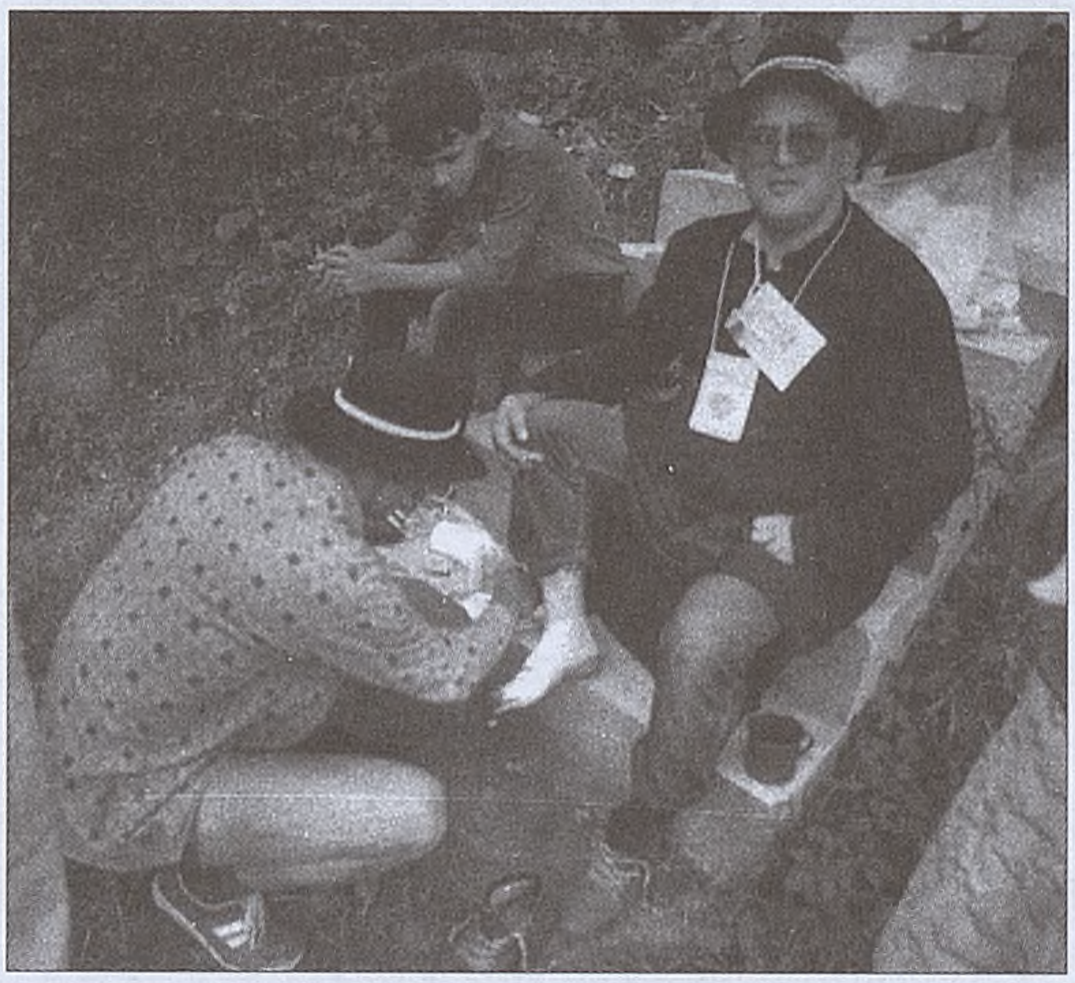

Udzielanie pierwszej pomocy podczas pielgrzymki góralskiej, Fot. zbiory autora

Niezwykłą pielgrzymką, zorganizowaną doraźnie, była wędrówka do Tarnowa w 1987 r. na spotkanie z Ojcem Świętym. Była to pielgrzymka łącząca parafię w Nowym Targu i w Rabce. Uczestniczyło w niej ponad 300 osób, trwała 5 dni. Jej kulminacyjnym punktem była Msza św. w Tarnowie połączona z beatyfikacją sługi bożej

---

[26] „Janosik", Nowy Targ, 1986, nr 96, s. 2.

[27] Brat Andrzej, *Aby owoc przyniosła… Refleksja z 6. Pielgrzymki Górali na Jasną Górę*, „Ojcowizna", 1987, nr 48, s. 3.

[28] Por. Relacja TW „Franek", IPN Kraków 0032/2613, t. 2, s. 5.

Karoliny Kózkówny 10 czerwca 1987 r.[29] Podczas marszu miało miejsce wiele niezwykle sympatycznych gestów. W Janowicach koło Tarnowa, obok drogi widniał duży napis: *Pielgrzymie, utrudzony w drodze na spotkanie z naszym Rodakiem Janem Pawłem II, wstąp do mojego domu. Czekam na ciebie z herbatą, pomocą lekarską i otwartym sercem*. Gdy cała grupa znalazła się na miejscu, okazało się, że zapraszającym był emerytowany lekarz, który wszystkich częstował swoimi zapasami, chcąc każdego ugościć. Kilka kilometrów dalej pracownicy piekarni wynieśli do drogi jeszcze ciepłe i pachnące bochenki chleba i rozdawali je pielgrzymom[30].

Dodatkową pielgrzymką, szczególnie adresowaną do młodzieży i pracujących, był wymarsz grupy na Turbacz. Miał on miejsce 1 maja 1986 r. w dzień wolny z okazji Święta Pracy. Pod Turbaczem, w kaplicy zwanej Partyzancką, a poświęconej żołnierzom Armii Krajowej, odprawiono Msza św. W pierwszej tego typu wyprawie wzięło udział, według szacunku TW „Ramzes", około 1000 osób[31].

W następnym, 1987 r. pierwszomajowa pielgrzymka nie odbyła się ze względu na obfite opady śniegu, które uniemożliwiały wyprawę na Turbacz. Otrzymałem na plebanię informację od GOPR-u o warunkach pogodowych, co wymusiło odwołanie całej pielgrzymki. Grupa licząca około 40 osób, która zebrała się – pomimo niesprzyjającej pogody – udała się jednak na pobliski Luboń Wielki. Nie wszyscy tam dotarli, więc Mszę św. w intencji robotników odprawiliśmy w kościele Rabka-Zaryte[32].

Umiłowanie przez wiernych z Rabki pielgrzymek i „wędrowanie dla odświeżenia wiary", stało się ważnym elementem całości duszpasterstwa. Był to sposób na budowanie nowych więzi między środowiskami, pokoleniami, a także rodzinnych, gdyż powstawały nowe, żywe relacje między wędrującymi wspólną drogą. Braterstwo pielgrzymkowe trwało bowiem cały rok, otwierało ludzi na siebie, budowało zaufanie.

## Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej

Na specyfikę parafii rabczańskiej składa się m.in. fakt, iż Rabka jest znanym i cenionym uzdrowiskiem. W związku z tym przyjeżdża tutaj wielu kuracjuszy, którzy przychodzą do kościoła na nabożeństwa, a niekiedy podczas spacerów na chwilę modlitwy. Wydawało się więc, że można dla nich, ale i dla parafian, stworzyć możliwość skorzystania z szeroko rozumianej kultury chrześcijańskiej. Atmosfera wakacji i uzdrowiska ułatwiała zyskanie wielu uczestników spotkań, prelekcji czy spektakli.

Pierwszy „Tydzień Kultury Chrześcijańskiej" został zorganizowany w dniach od 14 do 22 lipca 1985 r., a więc w parę miesięcy po moim przybyciu do parafii oraz po uzyskaniu zgody dziekana i jednocześnie proboszcza parafii ks. Tadeusza Janikowskiego. Tydzień poprzedził „Przegląd Filmów Religijnych" (8–13 lipca), którego

---

[29] Zob. *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia – dokumentacja*, Pallotinum, Poznań – Warszawa 1987, s. 56–67.

[30] A. Radwański, *Jak chleb. Refleksje z pielgrzymki do Tarnowa*, „Ojcowizna", 1987, nr 43, s. 4–5.

[31] Wyciąg z informacji TW „Ramzes", IPN Kraków sygn. 0032/3064, s. 6. Por. Wyciąg z informacji ustnej TW „Student". Tajne, Rabka 28 IV 1986, IPN Kraków 033/806 t. 1, s. 23.

[32] Notatki Władysława Skalskiego spisane podczas kwerendy w IPN, dotyczące Rabki, rkps, zbiory autora.

Programy Dni i Tygodni Kultury Chrześcijańskiej z kolejnych lat

tematyką była historia zbawienia. Każdego dnia o godz. 20, w salce katechetycznej lub w kościele wyświetlany był jeden z filmów od *Stworzenia świata* do *Papieże naszego wieku*. Dodatkowe seanse miały miejsce w salce: dla młodzieży (*Młodzi a narkotyki*) oraz dla par przygotowujących się do małżeństwa – na temat szacunku wobec poczętego życia.

W ramach „Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej" każdego dnia odprawiana była Msza św. z kazaniem jednego z zaproszonych duchownych, wśród których był m.in. ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Tydzień wieńczył odpust parafialny. Sumie odpustowej przewodniczył ks. bp Kazimierz Górny. Po Mszy św. odbywały się spotkania, wykłady i występy zaproszonych zespołów. Wystawiono program muzyczny „A gdy na wojenkę…" – polskie pieśni i piosenki od XIII do XX w. w wykonaniu grona przyjaciół z Rabki. Ks. prof. Józef Tischner miał wykład „Obraz losu człowieka w pieśni Podhala" z udziałem zespołu muzycznego z Łopusznej, wysłuchano prelekcji „Chrzest krwi lat wojny" Adama Macedońskiego i recytacji Haliny Mikołajskiej „Tryptyk Maryjny" oraz wykładów dr. Andrzeja Dudka (UJ) „Obraz jasnogórski jako ikona" i dr Anny Raźny (UJ) „Uniwersalne wartości chrześcijańskiego Wschodu". Były występy zespołów „Adoramus" i „Genezaret" z Jaworzna, prelekcja red. Marka Skwarnickiego na temat jego wrażeń z papieskich pielgrzymek, a także program słowno-muzyczny „Pozwólcie żyć dzieciom" w wykonaniu zespołu „Nadzieja".

Przez cały czas trwania Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej otwarta była wystawa pt. „Wiara, Miłość, Patriotyzm w linorycie Kazimierza Korabińskiego" – działacza podziemnej „Solidarności". Czynny był także Kiermasz Książki Religijnej [33].

W donosach współpracowników SB podkreślano przede wszystkim udział w Tygodniu ks. T. Isakowicza-Zaleskiego oraz podnoszono tematykę mojego kazania, wygłoszonego 14 lipca 1985 r., w którym *w niewybrednych słowach atakował władze państwowe, Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, związki zawodowe i ludzi*

[33] Ulotka: Dni Kultury Chrześcijańskiej 6–22 VII 1985. Parafia św. Marii Magdaleny w Rabce, zbiory autora.

Ernest Bryll na spotkaniu z uczestnikami Przeglądu Piosenki Religijnej, Rabka 1987. Fot. zbiory autora

*niewierzących*[34]. Stosowne pismo skierowano na ręce ks. kard. F. Macharskiego, oskarżające mnie o podejmowanie *szkodliwych inicjatyw, m.in. w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej*. W tej sprawie spotkałem się z kanclerzem Kurii Krakowskiej ks. dr. Bronisławem Fidelusem i ks. bp. Janem Pietraszko na tzw. rozmowie profilaktycznej, którą ks. bp. Pietraszko uzgodnił wcześniej na spotkaniu z dyrektorem Wydziału ds. Wyznań UW w Nowym Sączu[35].

Pomimo działań Służby Bezpieczeństwa w następnym roku, w dniach 20–27 kwietnia 1986 r., odbył się II Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Jego tematyka koncentrowała się wokół rocznicy 600-lecia chrztu Litwy. Po Mszach świętych, odprawianych każdego dnia, odbywały się wykłady lub spotkania z zaproszonymi gośćmi. Tydzień otwierał wykład (pracującego w katedrze wawelskiej) ks. dr. Tadeusza Piętniewicza pt. „Wawel chrzcielnicą Litwy". Dr Anna Raźny (UJ) wygłosiła referat „Braterstwo w Krzyżu", dziekan Wydziału Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Jerzy Wyrozumski zamykał cykl spotkań wykładem „Początki unii Polski z Litwą". Ponadto gośćmi „Tygodnia" byli Zofia Skwarnicka z wykładem „Objawienia Matki Bożej w Mediugorje", rabczański chirurg Krzysztof Zaremba-Czereyski z refleksjami nad etyką lekarską, Antoni Pilch z programem „Psałterz i lutnia – muzyczne medytacje przy psalmach". Chór parafii pw. św. Marii Magdaleny w Rabce „Oratorium", kierowany przez organistę Stanisława Waisa, przedstawił misterium paschalne.

---

[34] Bolesław Leśniak, Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Decyzja o wydanie stosownych zarządzeń odnośnie ks. Andrzeja Zwolińskiego, Nowy Sącz 1 X 1985, s. 1. Por. Notatka służbowa kpt. Mariana Baranowskiego po spotkaniu z KTW „MJ" NS, 18 VII 1985 Nowy Sącz, IPN Kraków 0032/1679, s. 7.

[35] Rękopis Władysława Skalskiego z kwerendy w materiałach IPN Kraków, daty: 17 VII 1985–23 VII 1985, zbiory autora.

A. Zwoliński (z lewej) oraz jury podczas Sacrosong Rabka 1987. Fot. zbiory autora

Zaproszony na wspomnienie 600-lecia chrztu Litwy ks. bp Kazimierz Górny, spotkał się na tradycyjnym „święconym" z lekarzami i nauczycielami z Rabki i okolicy.

W ramach Tygodnia w starym kościółku – Muzeum im. Wł. Orkana – zorganizowano wystawę rzeźby ludowej znanego rzeźbiarza Józefa Wrony z Tokarni, którego poznałem jako diakon, odbywając w tej parafii wakacyjne praktyki diakońskie. Cały czas trwał Kiermasz Książki Religijnej, a w salce katechetycznej wyświetlane były filmy wideo *Ksiądz Jerzy* oraz *Z dalekiego kraju*[36].

Także tym razem SB zdecydowało, że *w zabezpieczeniu Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej* [...] *uczestniczyć będą także nasze źródła*[37]. W meldunkach donoszono o podjętych staraniach organizacyjnych, planach filmów *na temat ks. Popiełuszki oraz pobytu w naszym kraju Jana Pawła II* i sposobie reklamy Tygodnia[38]. W krąg zainteresowania SB wszedł również Krzysztof Zaremba-Czereyski, ze względu na czynny udział w Tygodniu. Przypomniano mu kolportaż bloczków filatelistycznych „Solidarności", organizowanie prelekcji na terenie szpitala połączonej z wyświetlaniem przezroczy po pogrzebie ks. Popiełuszki oraz utrzymywanie ścisłych kontaktów z innymi „niepoprawnymi politycznie" osobami[39].

---

[36] Ulotka: Tydzień Kultury Chrześcijańskiej 20–27 IV 1986. Parafia św. Marii Magdaleny w Rabce, zb. autora. Por. *II Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Rabce (20–27 IV 1986 r.)*, „Notificationes", 1986, nr 11–12, s. 275–276.

[37] T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki...*, s. 88.

[38] M. Żądło, Wyciąg z informacji TW „Student" uzyskanej na spotkaniu w dniu 11 kwietnia 1986, IPN Kraków 033/806, t. 2, s. 35; tenże, z 15 IV 1986, tamże, s. 39.

[39] A. Żądło, Charakterystyki figurantów i osób przechodzących w SOS krypt. „Kanał". Tajne specjalnego znaczenia, Rabka, 10 VI 1986, IPN Kraków o33/806, t. 2, s. 53–54.

W roku 1987, w dniach od 5 do 12 lipca, miał miejsce III Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Rabce. Jak zwykle towarzyszył mu Kiermasz Książki Religijnej oraz przegląd filmów („Wieczernik", „Droga do Rzymu", „Przebaczenie", „Monte Cassino"). Mszę św. otwierającą wydarzenie odprawił o. Paweł Szczaniecki OSB, który wygłosił homilię „Eucharystia źródłem i szczytem całej ewangelizacji". Cały Tydzień Kultury Chrześcijańskiej był bowiem związany z obchodami duszpasterskiego Roku Eucharystii, którego hasłem były słowa *do końca ich umiłował*. W kolejne dni miały miejsce spotkania tematyczne z zaproszonymi gośćmi: dr Jadwigą Chwałą „Dziecko jako podmiot wychowania", Janem Kapłonem „Z przeszłości Rabki", Janem Józefem Szczepańskim – znanym literatem, prof. Franciszkiem Adamskim „Refleksje nad polskim katolicyzmem". Ponadto można było uczestniczyć w spotkaniach literackich. Jan Adamski recytował wiersze „Z Bogiem i Ojczyzną", odbył się wieczór autorski z Ernestem Bryllem oraz koncert zespołu prezentującego muzykę religijną w składzie: Mariola Kowalczyk i Ewa Kowalczyk-Pawlik – śpiew oraz Marek Pawlik – gitara.

Imponującym wydarzeniem na otwarcie Tygodnia był finał Diecezjalnego Przeglądu Piosenki Religijnej „Sacrosong '87", na placu przed domem Sióstr Nazaretanek w Rabce. Odbył się on w dniach 4–5 lipca 1987 r. na prośbę Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej. Wzięło w nim udział wiele zespołów muzycznych z całej archidiecezji. W jury „Sacrosongu" zasiadali m.in.: organista parafii pw. św. Marii Magdaleny Stanisław Wais, Adam Chrząstek – młody pracownik z Krakowa Nowej Huty, który był głównym kolporterem tzw. bibuły na teren Rabki i okolic (nigdy nie rozszyfrowany przez SB), Mirosława Rudnik – kierująca Grupą Teatralną przy kościele Matki Bożej Korony Polski, tzw. Arce w Bieńczycach Nowej Hucie, ks. Jan Nowak – duszpasterz młodzieży, znany ze swych zainteresowań literaturą oraz Ernest Bryll – poeta z Warszawy. Duża liczba słuchaczy, a także piękna pogoda sprawiły, że Przegląd Piosenki Religijnej był bardzo udanym świętem całej wspólnoty rabczańskiej [40].

Pomyślna organizacja Tygodni Kultury Chrześcijańskiej pomogła w podjęciu decyzji, by w parafialnym kościele pw. św. Marii Magdaleny w Rabce, w październiku i listopadzie 1986 r., zorganizować Przegląd Chórów Kościelnych Podhala. W każdą

[40] Ulotka: Tydzień Kultury Chrześcijańskiej 5–12 VII 1987. Parafia św. Marii Magdaleny w Rabce, zbiory autora. Ulotka: Zaproszenie. Sacrosong. Diecezjalny Przegląd Piosenki Religijnej, Kraków – Rabka, 4–5 VII 1987, zbiory autora.

środę, po nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która gromadziła sporą grupę uczestników, występował jeden z zaproszonych chórów. Wierni chętnie pozostawali dłużej w kościele, by słuchać śpiewów w wykonaniu gości. W sumie wystąpiły w Rabce: chór parafii NSPJ w Nowym Targu „Echo Gorczańskie" (1 X), chór parafii NMP Wspomożycielki Wiernych w Skawie (8 X), chór parafii św. Marii Magdaleny w Rabce „Oratorium" (15 X), chór parafii w Suchej Beskidzkiej (22 X) chór męski parafii w Mszanie Dolnej (29 X), chór parafii św. Teresy w Rabce (5 XI). Z okazji uroczystości Chrystusa Króla i dla uczczenia patronki muzyki kościelnej św. Cecylii zgromadzono wszystkie chóry na wspólnej modlitwie 23 XI. Przybyły wówczas chóry z dwóch rabczańskich parafii i ze Skawy. Modlitwa i wspólny koncert były ważnym wydarzeniem dla członków chórów, które podnosiło rangę ich mozolnej cotygodniowej pracy w parafiach [41].

Wszystkie wydarzenia związane z Tygodniami Kultury Chrześcijańskiej odegrały ważną rolę w budowaniu wspólnoty parafialnej, ale jednocześnie otwierały wiernych na sprawy innych parafii, sięgając do kwestii dotyczących całego kraju. Umożliwiały w trudnym czasie po stanie wojennym kontakt z różnego rodzaju treściami szeroko rozumianej kultury chrześcijańskiej, w tym historycznymi, religijnymi, patriotycznymi i społecznymi. Były przyjmowane nie tylko ze zrozumieniem, ale z osobistym zaangażowaniem się wielu ludzi, którzy nabywali coraz większych umiejętności organizacyjnych. Inicjatywa i pomysły kolejnych planowanych wydarzeń często wychodziły od świeckich, chcących się podzielić własnymi fascynacjami i umiejętnościami.

## Inne działania duszpasterskie

Aktywność osób świeckich umożliwiała przeprowadzanie każdego roku szeroko zakrojonej akcji, którą nazywaliśmy „Pomóżcie św. Mikołajowi". Polegała ona na zbieraniu od wiernych z naszej (i okolicznych) parafii, różnego rodzaju podarunków, np. książek, ubrań, zabawek, słodyczy. Każdy też mógł podać Grupie Charytatywnej, do której należało wielu młodych ludzi, adresy potrzebujących rodzin lub osób, z podaniem ich płci, wieku czy wzrostu (dla doboru prezentów). W ten sposób zgromadzono wiele darów, uzupełnionych przez kurialny Wydział Charytatywny. Na dzień św. Mikołaja było gotowych ponad tysiąc prezentów (w danej rodzinie otrzymywali je wszyscy). Były one rozwożone samochodami, saniami zaprzężonymi w konie lub zanoszone pieszo (w razie braku dojazdu do domu) przez kilkunastu „św. Mikołajów". Obszar dystrybucji prezentów był poszerzony o okoliczne parafie. Zasadą było przyjęcie każdego zamówienia. Grupa młodzieży, wspomagana przez siostry szarytki, dobierała odpowiednie prezenty do wielkich worków, których zawartość była urozmaicona stosownie do otrzymanych wcześniej darów. Zdarzały się prezenty w formie telewizora, radia czy sprzętu kuchennego. Celem było wychowywanie do praktycznej solidarności w czasach trudnych dla wszystkich, czasach biedy ekonomicznej, niezwykle skąpego zaopatrzenia sklepów i rozlicznych trudności, które dotknęły wielu ludzi w parafii.

---

[41] Ulotka: Przegląd Chórów Kościelnych Podhala, Rabka, kościół św. Marii Magdaleny, październik 1986, zbiory autora.

Uczestnicy jednej z góralskich pielgrzymek. Fot. zbiory autora

Inną inicjatywą było stworzenie przy parafii św. Marii Magdaleny koła Anonimowych Alkoholików (AA). Była to inicjatywa „brata Michała", który należał do podobnego koła w Nowym Targu. Swoją cierpliwością i nadzieją, pokazując że warto podejmować wysiłek, zadziwiając coniedzielnym dyżurem w oczekiwaniu na kogokolwiek chętnego do pracy w podobnej wspólnocie – co nie przynosiło żadnego odzewu przez kilka miesięcy, doprowadził do powstania koła AA w Rabce. To z jego inicjatywy i pierwszych rabczańskich członków klubu AA organizowaliśmy w salkach katechetycznych ogólnopolskie mityngi AA. W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, nazajutrz po mityngu, przedstawiciele z całej Polski dawali świadectwo swej trzeźwości. Była także możliwość dla zainteresowanych problematyką spotkania z nimi w salce katechetycznej.

Przy parafii powstała Wspólnota Trzeźwościowa im. Jasia Kowera, pracownika kopalni piasku w Jaworznie-Szczakowej, któremu udało się wyjść z czynnej choroby alkoholowej, niestety później zginął w młodym wieku w Stanach Zjednoczonych, gdzie zarabiał na leczenie swojej matki[42]. Można było złożyć uroczyste przyrzeczenia abstynenckie na okres przez siebie wybrany. Pierwszym wpisem do Księgi Trzeźwościowej było czasowe przyrzeczenie (do wigilii 1986) Jana Gwiżdża, męża Janiny Gwiżdż. W sumie przyrzeczenie złożyło 161 osób. Niektórzy *na całe życie*, inni na określony czas, w tym np. *do upadku komuny*[43]. Miały miejsca dwa wesela, które zorganizowano bezalkoholowo w związku *ze ślubowaniem złożonym przez narzeczonych wobec Boga*. Wśród ślubujących był także jeden ze współpracowników SB (TW „Student" vel „Algas").

---

[42] Por. A. Zwoliński, *Jasiek*, Wydawnictwo „Ojcowizny", grafika: Maciej Ozorowski, Kraków, b. r. wyd., ss. 47.

[43] Księga Trzeźwościowa Wspólnoty im. Jasia Kowera przy parafii św. Marii Magdaleny w Rabce, zbiory autora.

Jedną z form duszpasterskich była również współpraca z niepełnosprawnymi przyjeżdżającymi do Rabki do willi „Chorążówka" z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, który wykonał przy niej wiele prac remontowych. Radość z obozów organizowanych dla młodzieży niepełnosprawnej powodowała, że tym chętniej w parafii chcieliśmy z nimi współpracować, spotykać się i modlić. Kontakty te zaowocowały troską o niepełnosprawnych parafian. Grupa młodzieży chętnie brała udział we Mszach św. w domach niepełnosprawnych, a nawet przejmowała stałą opiekę nad niektórymi, np. przygotowując ich do I komunii św. – taka sytuacja dotyczyła jednej osoby z Chabówki. Podobnie młodzież otoczyła opieką obłożnie chorych, pomagając w sprzątaniu ich mieszkań, odwiedzając ich z okazji świąt czy organizując w ich mieszkaniach Msze św. Zaangażowanie młodzieży rabczańskiej było ogromne i mogło rzeczywiście cieszyć, zwłaszcza że nie było wymuszone, a często wynikało z jej inicjatywy i na jej prośbę.

## Oskarżenia i „zesłanie"

Od początku pobytu w parafii rabczańskiej nie ustawały naciski władz komunistycznych na władzę kościelną, by zajęła się moją osobą w sposób zdecydowany i radykalniejszy niż dotychczas. W początku października 1985 r. Bolesław Leśniak, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań UW w Nowym Sączu, zwrócił się do władz kościelnych o zajęcie się mną, posługując się m.in. sfałszowanymi oskarżeniami o namówienie młodzieży do *oblania farbą pomnika upamiętniającego poległych w walce o wolną Polskę oraz kolportowania ulotek grożących między innymi wieszaniem komunistów* – co nie było niczym udokumentowane, bo nie mogło być. Sianie nienawiści wobec kogokolwiek nie było nigdy elementem moich pouczeń czy wskazówek[44]. Wcześniej, bo 23 września 1985 r., wszczęto *z urzędu postępowanie w sprawie szkodliwej dla Państwa działalności ks. Andrzeja Zwolińskiego,* [...] *który pod pozorem działalności duszpasterskiej podejmuje inicjatywy godzące w proces stabilizacji życia społeczno-politycznego w kraju* [45].

Kilka dni później, 9 października 1985 r., dyrektor Wydziału Wyznań UW w Nowym Sączu przeprowadził rozmowę z przybyłym do niego kanclerzem Kurii Krakowskiej ks. Bronisławem Fidelisem oraz proboszczem parafii, ks. Tadeuszem Janikowskim na temat *negatywnych postaw ks. Andrzeja Zwolińskiego*. Przekazali oni dyrektorowi zapewnienie ks. kardynała Franciszka Macharskiego, że podejmie wysiłki, by *zneutralizować osobę A. Zwolińskiego* i *zobowiązali się podjąć stosowne działania – rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze*[46]. Efektem nacisków były dwie rozmowy przeprowadzone ze mną w październiku 1985 r. przez ks. kanclerza Bronisława Fidelusa[47].

---

[44] B. Leśniak, Decyzja, Nowy Sącz 1 X 1985, Wz–40/529/85.

[45] Marian Graca, Urząd Wojewódzki Wydział do Spraw Wyznań, Nowy Sącz 23 IX 1985, WZ-40/529/85.

[46] Rękopis Władysława Skalskiego z kwerendy w archiwum IPN w Krakowie, pod datą 9 X 1985, zb. autora.

[47] Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*..., s. 94.

W związku z kontynuowaniem mojej działalności, którą władza ludowa określała jako *wywrotową*, 19 lipca 1986 r. dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań UW w Nowym Sączu, Bolesław Leśniak, wystosował pismo do Kurii Metropolitalnej z decyzją o *usunięcie z zajmowanego stanowiska ks. Andrzeja Zwolińskiego – wikariusza Parafii św. Marii Magdaleny w Rabce*[48]. O piśmie i jego treści najbliżsi współpracownicy świeccy dowiedzieli się na spotkaniu 16 września 1986 r., w moim mieszkaniu, o czym skrzętnie doniósł TW „Algas"[49].

Działania władz bezpieczeństwa były coraz bardziej dokuczliwe. Przy próbie wyjazdu z kraju na urlop wraz z grupą młodzieży studenckiej z Rabki, 16 lipca 1987 r., odebrano mi paszport na przejściu granicznym w Chyżnem, wydany 15 czerwca tegoż roku i opłacony[50]. Studenci moim samochodem – Fiatem 126p, czyli „Maluchem" – pojechali na wakacje, a ja zawróciłem do Rabki[51]. Zaskarżenie przeze mnie decyzji unieważnienia paszportu przyniosło wyjaśnienie, że *przeciwko wydaniu paszportu przemawia wzgląd bezpieczeństwa Państwa, obronność, ochrona tajemnicy państwowej albo gdy mogłoby to narazić gospodarkę narodową na znaczne straty lub spowodować poważne zakłócenia w jej funkcjonowaniu* [52]. O walce o paszport napisał m.in. „Janosik" – pismo „Solidarności" Nowy Targ, współpracujące z Regionalną Komisją Solidarności Małopolska[53].

Niebawem nadeszło kolejne pismo, które zawierało decyzję o usunięciu mnie z zajmowanego stanowiska wikariusza parafii w Rabce. Powoływano się na nieskuteczność poprzednich działań, które miały mnie dyscyplinować. Przypominano też, że zaproponowano Kurii (pismem z 17 VII 1987) możliwość zapoznania się z treścią kazań głoszonych przeze mnie, ale Kuria z tej możliwości nie skorzystała. Od tej decyzji przysługiwało odwołanie do ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie[54]. Kuria skorzystała z tej możliwości, podkreślając, że przywołane we wcześniejszym piśmie ustalenia prawne nie dotyczą wikariuszy parafialnych. Jednak Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie, w piśmie datowanym 31 XI 1987 r. (nie ma takie daty w kalendarzu!) utrzymał decyzję o usunięciu z parafii w mocy[55].

---

[48] B. Leśniak, Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz 19 VII 1986, Decyzja, Wz–40/529/86. Całość pisma przedrukowała prasa solidarnościowa por. „Wiadomości Nowosądeckie" 1987, nr 49, s. 3–4.

[49] Ppor. M. Batkiewicz, Wyciąg z informacji ustnej od TW PS. „Algas", Rabka 16 IX 1986, Tajne, IPN Kraków, 033/806 t. 1, s. 49.

[50] *Nowy rodzaj represji*, „Janosik" Pismo współpracuje z RKS Małopolska, „Solidarność", Nowy Targ 1987, nr 116, s. 2. Por. „Wiadomości Nowosądeckie" NZSS „Solidarność" MKS Nowy Sącz 1987, nr 49, s. 3–4; tamże, 1987, nr 50, s. 3–4.

[51] J. Bębenek, Szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie, Decyzja odmowy wydania paszportu, Kraków 15 VII 1987, EAKr 420444; J. Bębenek, Szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie, Decyzja o unieważnieniu paszportu, Kraków 16 VII 1987, EAKr 420444.

[52] J. Bębenek, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych do ob. Andrzeja Zwolińskiego, Kraków 30 VII 1987, L. dz. Krp 8619/87.

[53] *Nowy rodzaj represji*, „Janosik", 1987, nr 116, s. 2.

[54] Marian Graca, Zastępca Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz 28 VIII 1987, Wz–40/529/87. Por druk pisma w: „Wiadomości Nowosądeckie", 1987, nr 50, s. 3–4.

[55] E. Kotowski, Urząd do Spraw Wyznań, Warszawa 31 XI 1987, RK-530/4/87.

W kolejnych rozmowach kanclerza Kurii, ks. B. Fidelisa z wojewodą nowosądeckim, 6 I 1988 r., władze kościelne poinformowały o zamiarze przeniesienia mnie na inną placówkę *w najbliższym czasie*. W marcu z *uzyskanych informacji wynikało* (16 III 1988), że kard. F. Macharski podjął decyzję o oddelegowaniu mnie na szkolenie do Francji *celem podjęcia przez niego pracy misyjnej za granicą* [56]. Informacje nie były ścisłe, podjąłem studia doktoranckie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zgodnie z moimi zainteresowaniami. Podczas obrony mojej pracy doktorskiej w 1990 r. promotor prof. Władysław Piwowarski, podczas przedstawienia mojej biografii naukowej stwierdził: *dzisiaj mamy do czynienia z zesłańcem z Krakowa*.

22 II 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie wydał mi zaświadczenie *pokrzywdzonego* [57]. Prezydent RP nadał mi w 2011 r. „Krzyż Wolności Solidarności". Niepokorne duszpasterstwo w Rabce było dla mnie dobrym przygotowaniem do późniejszych innych zajęć, działań i aktywności społecznej na gruncie katolickiej nauki społecznej.

---

[56] Zapiski Władysława Skalskiego z kwerendy w archiwum IPN w Krakowie, pod datą 6 I 1988 oraz 16 III 1988.

[57] P. Milczanowski, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, Kraków 22 II 2007, Zaświadczenie, BU Kr III-5532–3213/05.

*Katarzyna Ceklarz, Bogdan Wygrecki*

# 120 lat straży pożarnej w Rabce (1895–2015)

*Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie!* Słowami hymnu „Święty Boże, Święty mocny" całe pokolenia starały się zapewnić sobie ochronę przed nagłymi katastrofami i klęskami. Jednym z największych, trudnym do opanowania zagrożeniem były pożary, które wybuchając wśród drewnianej zabudowy zamieniały w popiół cały ludzki dobytek. Ogień pochłaniał nie tylko budynki mieszkalne, ale co gorsza także zgromadzone w spichlerzach i stodołach zapasy żywności. Utrata plonów i paszy dla zwierząt stanowiła dla tych, którzy uratowali się z pożaru widmo głodu i nędzy. Jak wielkim zagrożeniem dla ludzi był pożar, świadczy krótkie doniesienie z Rabki, zamieszczone w piśmie „Nowa Reforma" z 1892 r.:

W dniu 24 b. m. po godzinie 10 w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny ogień w domu gospodarza Piotra Miśkowca. Od kilku dni trwająca posucha i silny wiatr były groźnymi sprzymierzeńcami niszczącego żywiołu – nadludzkiej też tylko pracy i heroicznemu poświęceniu, z jakiem spieszono na ratunek, zawdzięczyć należy, że tylko jeden dom i stodoła spłonęły. Z narażeniem życia walczyli mieszkańcy Rabki z ogniem. A walka nie była łatwą, bo nawet sikawki gmina nie posiada. Jedni konewkami donosili wodę i spinając się po drabinach polewali dachy – inni wynosili mienie i dobytek z płonącego domu. Szczególnie odznaczyli się: Jasiński, Klepka Franciszek, Janowiec i Rogowiec Stanisław. Przybyli też ks. proboszcz Twardowski, drowie Spitzel i Głuchowski i wielu z gości, bawiących na kuracyi w zakładzie rabczańskim, i nieśli pomoc ratującym. Dwór jeden zachował się biernie i nie wziął w akcyi ratunkowej udziału, chociaż dworska sikawka byłaby ułatwiła ratunek. Może nareszcie gmina widząc, że tylko własnej pomocy ocalenie zawdzięcza, zajmie się organizacją straży ogniowej i postara się o przyrządy ratunkowe[1].

Przywołany artykuł pokazuje, w jaki sposób na trzy lata przed powstaniem w Rabce jednostki gaśniczej starano się wspólnymi siłami walczyć z ogniem. Jednocześnie dowiadujemy się, że rabczański dwór należący wówczas do rodziny Zubrzyckich był wyposażony w prywatny sprzęt gaśniczy – sikawkę. Być może to ją właśnie trzy lata później w 1895 r. Laura Zubrzycka (1826–1896) ofiarowała nowo powołanej Ochotniczej Straży Pożarnej.

---

[1] *Z Rabki*, „Nowa Reforma" 1892, nr 196, z dn. 27 sierpnia. W cytowanych fragmentach w tekście zachowano oryginalną pisownię.

Najstarsza fotografia przedstawiająca rabczańskich strażaków z lat 20. XX w.
Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

Do najczęstszych przyczyn pożarów na wsiach należały przede wszystkim niezabezpieczone, prymitywne sposoby odprowadzania dymu z kurnych chat, gdzie przy braku systemów kominowych o zaprószenie ognia nie było trudno. Innym realnym zagrożeniem było uderzenie pioruna. Pożar w danej zagrodzie stanowił niebezpieczeństwo dla całej miejscowości. Zwarta zabudowa i łatwopalne poszycie dachowe (gonty, dranice) powodowały błyskawiczne rozprzestrzenianie się ognia. Aby się chronić przed nieszczęściem, ludzie starali się ostrożnie postępować z ogniem. W ramach zabezpieczenia budynków przed uderzeniem pioruna domy i kościoły obsadzano lipami stanowiącymi naturalne piorunochrony, a gdy już ogień wybuchł, pomagano sobie wzajemnie, by go jak najszybciej ugasić. Do momentu zniesienia pańszczyzny, czyli do 1848 r., dwór wyznaczał spośród chłopów stróża, którego obowiązkiem było pilnowanie w nocy zabudowań dworskich przed ewentualnymi zbójnikami i pożarem, a w razie niebezpieczeństwa wzywanie na alarm[2]. Opisany stan rzeczy zaczął się powoli zmieniać w II połowie XIX w. Na wsiach zaczęły powstawać domy z przewodami kominowymi, budowano coraz więcej nowych murowanych budynków, które choć nadal najczęściej kryte były gontem, stanowiły zdecydowanie bardziej ogniotrwałą zabudowę wsi, wreszcie przybywała liczba organizujących się oddolnie jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Ważną rolę dla rozwoju sformalizowanego pożarnictwa odegrało utworzenie w Krakowie w 1865 r. pierwszej w Galicji Ochotniczej Straży Pożarnej zainicjowanej przez Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń

[2] P. Sadowski, *Ochotnicza Straż Pożarna w Pcimiu – Kronika stulecia 1914-2014*, Wyd. Urząd Gminy Pcim, Pcim 2014, s. 15.

od Ognia „Florianka". W 1875 r. powstał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, który wiele uwagi poświęcał sprawom bezpieczeństwa pożarowego. Dzięki niemu 5 marca 1897 r. wydano rozporządzenie Wydziału Krajowego, na podstawie którego wprowadzono obowiązkowe straże pożarne we wszystkich gminach wiejskich, co warunkowane było ustawą rządu Austro-Węgier z 10 lutego 1891 r., która nakazywała tworzenie gminnych *obowiązkowych policji ogniowych* oraz miejskich zawodowych straży pożarnych[3]. Od tego momentu organizowano jednostki OSP w takich ośrodkach, jak m.in. Myślenice (1873), Mszana Dolna (1878), Nowy Targ (1881), Jordanów (1885), a także w Rabce (1895). Warto zaznaczyć, że od samego początku organizacje te skupiały przedstawicieli ze wszystkich stanów, z tego względu szybko stały się nacechowanym patriotyzmem ośrodkiem życia społecznego i obywatelskiego.

## Literatura i materiały archiwalne

Odtworzenie historii rabczańskiej straży pożarnej stało się możliwe dzięki dotarciu do licznych dokumentów źródłowych. Pierwszym z nich jest niespełna dziewięciostronicowy maszynopis zawierający tekst odczytu napisanego i wygłoszonego w 1935 r. przez Jakuba Florka, naczelnika OSP w latach 1900–1925, z okazji 40-lecia straży[4]. Drugim jest *Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce* prowadzona przez Jana Luberdę (1936–2008) i obejmująca lata 1898–2000[5]. Mimo że informacje zawarte w kronice sięgają końca XIX w., to jej najobszerniejsza część opisuje lata powojenne, znane autorowi Kroniki z autopsji, gdyż na przełomie lat 70. i 80. XX w. pełnił funkcję komendanta OSP. W archiwum Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rabce-Zdroju przechowywana jest ponadto oryginalna *Księga pożarów i ćwiczeń* obejmująca lata 1929–1941, *Księga magazynowa benzyny* za lata 1946–1947 oraz *Regulamin Głównego Związku Straży Pożarnej* z 1929 r. i *Statut OSP* z 1952 r., a także szereg innych powojennych dokumentów obrazujących codzienne funkcjonowanie straży. Ta stosunkowo niewielka ilość materiałów dotyczących założenia oraz pierwszych dekad funkcjonowania Towarzystwa OSP spowodowana jest pożarem, który w pierwszych dniach II wojny światowej pochłonął remizę wraz ze sprzętem, pamiątkami i dokumentacją[6].

Bogate zasoby archiwalne, zwłaszcza dotyczące działalności straży pożarnej w latach 40., 50. i 60. XX w., znajdują się w Narodowym Archiwum w Krakowie – Ekspozytura w Spytkowicach (k. Zatora). W zespole dokumentów nr 604 pt. *Akta gminy Rabka z lat 1864–1954* odnaleźć można roczne sprawozdania z działalności straży, decyzje Gminnej Rady Narodowej dotyczące przydzielonych subwencji, wynagrodzenia

---

[3] *W sprawie organizacji obrony ogniowej po wsiach*, „Pogoń", 1896, nr 20, s. 4; *Regulamin obrony ogniowej obowiązkowej*, „Pogoń", 1896, nr 20, s. 4–5.

[4] J. Florek, *Ochotnicza Straż Pożarna w Rabce. Jej działalność od założenia w 1895 do roku 1928*, mps z 1935 r., Archiwum Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rabce-Zdrój [zwanej dalej AJRG], s. 1.

[5] J. Luberda, *Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce od 1989 r.*, archiwum prywatne, s. 58.

[6] Kwestionariusz w sprawie posiadanych urządzeń kulturalnych i pamiątek straży pożarnej w Rabce (odpowiedź na pismo ZOSP nr ZIIa/2/68, z 27 lutego 1968). wypełniony 19 marca 1968, AJRG, s. 1–6.

za pracę strażaków oraz spraw związanych z budową nowej remizy. Podczas kwerendy archiwalnej na największy problem natrafiono poszukując materiałów z lat 70., zwłaszcza tych dotyczących kosztorysu oraz przebiegu budowy remizy przy ul. Piłsudskiego. Dokumentów nie ma w archiwum w Spytkowicach, nie ma także w siedzibie JRG w Rabce czy innych jednostkach archiwalnych straży. Najprawdopodobniej zostały one z jakichś powodów pominięte przy przekazywaniu materiałów do archiwizacji.

Czasy najnowsze, czyli lata 80. i 90. XX w., a także pierwsza dekada wieku XXI są skrupulatnie udokumentowane i archiwizowane przez JRG. Lata te, jako najpóźniejsze, są jednak przez nas opisane skrótowo.

## Powstanie straży pożarnej w Rabce i jej początkowa działalność

Inicjatorem i założycielem Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej (TOSP) w Rabce w 1895 r. był ówczesny wójt gminy Franciszek Jaglarz (1866-1942)[7], naczelnik poczty w Rabce oraz założyciel Kasy Stefczyka w 1899 r.[8] Jednostka pożarnicza została powołana do życia uchwałą rabczańskiej gminy wiosną 1895 r.[9]. Do jej pierwszego zarządu weszli m.in. ks. Stanisław Hanusiak, wikary i katecheta parafii pw. św. Marii Magdaleny w Rabce, piastujący funkcję prezesa; Franciszek Jaglarz objął stanowisko naczelnika i instruktora; na jego zastępcę wybrano Władysław Góralika – kierownika rabczańskiej szkoły w latach 1886-1914[10]; sekretarzem i adiutantem naczelnika został Wincenty Kurdziel; funkcja chorążego straży przypadła Stanisławowi Miśkowcowi, a komendantem czterech utworzonych oddziałów: ratunkowego, sikawkowego, wężowego oraz wodnego został Wojciech Zając – rolnik i gospodarz z Rabki[11]. Oprócz nich członkami założycielami byli także: Paweł Kiszka, Marcin Kramarczyk z Rabki oraz Feliks Łopata ze Skomielnej Białej.

Wspomniana we wstępie *Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce* autorstwa J. Luberdy jako datę założenia OSP podaje rok 1898. Autor nie powołuje się jednak

---

[7] Franciszek Jaglarz (1866-1942), poczmistrz pochodzący ze Starego Sącza, naczelnik gminy w Rabce w latach 1892-1900, założyciel i pierwszy naczelnik Towarzystwa OSP w uzdrowisku. Burmistrz Mielca w latach 1927-1929; por. J. Witka, *Encyklopedia miasta Mielca*, t. 1, Mielec 2004, s. 315; *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkim księstwem krakowskiem na rok 1892*, Lwów 1893, s. 216.

[8] Księga wpłat i wydatków spółdzielczej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej w Rabce z lat 1899-1910, archiwum prywatne, s. 1.

[9] W dostępnych dokumentach istnieje rozbieżność co do dziennej i miesięcznej daty powstania OSP. W maszynopisie J. Florka jako datę założeni organizacji w Rabce podano 5 kwietnia 1895 r., którą potwierdzono także w spisie pamiątek znajdujących się w posiadaniu straży przy uwzględnieniu strat spowodowanych II wojną światową, sporządzonym na potrzeby Miejskiej Rady Narodowej w Rabce oraz Zarządu Powiatowego Oddziału OSP w Nowym Targu. Por. J. Florek, *Ochotnicza Straż Pożarna*...s. 1; Kwestionariusz w sprawie posiadanych urządzeń kulturalnych..., s. 4. Data 17 maja 1895 r. pojawia się w rękopiśmiennym, pozbawionym daty oświadczeniu podpisanym przez Andrzeja Skowrońskiego, Daniela Papierza i Kazimierza Rączki. Por. Oświadczenie, AJRG, s. 1.

[10] M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, Kraków – Rabka-Zdrój 2012, s. 377.

[11] J. Florek, *Ochotnicza Straż*..., s. 1.

i nie podaje żadnych materiałów źródłowych, pozostawiając sporo pustego miejsca na kartach kroniki, co sugeruje, że zamierzał ją dopracować i uszczegółowić w przyszłości. Wskazanie tej właśnie daty jako roku powstania straży ogniowej w Rabce skutkowało spóźnionymi o trzy lata obchodami 85. rocznicy zorganizowanymi w 1983, a nie w 1980 r., jak być powinno [12].

W momencie założenia oddział liczył 22 czynnych członków. Strażacy posiadali mundury uszyte z mocnej lnianej tkaniny zwanej drelichem oraz kompletne uzbrojenie osobiste. Jak wspomina długoletni naczelnik OSP w Rabce, Jakub Florek (1870–1945):

> Ubrania białe, dreliszkowe mundurki i sukienne wykonywał w swoim warsztacie druh Szczepan Marszałek, natomiast sukna i dreliszku dostarczyła firma Zajączek i Lankosz w Kętach [13].

Jednostka z Rabki należała do Związku Straży Pożarnych z siedzibą we Lwowie, co zobowiązywało ją do składania comiesięcznego sprawozdania dotyczącego pełnienia pogotowia i służbowych czynności przy pożarach. Od momentu powstania jednostki, czyli od 1895 r., zawiązała się ścisła współpraca pomiędzy TOSP a zarządem rabczańskiego Uzdrowiska. W sezonie letnim strażacy pełnili dyżury w Zakładzie Kąpielowym, zabezpieczając imprezy organizowane dla kuracjuszy, głównie przedstawienia teatralne, koncerty i zabawy taneczne. Całoroczny dyżur pogotowia pełniono także w sąsiedztwie budynku gminy, czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców i gości przez całą dobę [14]. W niespełna rok od założeniu jednostki jej stan osobowy powiększył się do 36 czynnych członków, odpowiednio umundurowanych oraz wyposażonych w indywidualne uzbrojenie.

Reklama hełmów strażackich produkowanych przez Fabrykę Narzędzi Pożarniczych „Strażak" z Warszawy. „Przegląd Pożarniczy" 1925, nr 17, z dn. 20 października, s. 1

Wyposażenie jednostki w tym okresie było skromne. Należały do nich: naczynia do czerpania wody, drabiny zbite z żerdzi oraz żerdki zakończone żelaznymi hakami dziś zwane bosakami, które służyły do burzenia pogorzeliska. Sprzęt strażacki złożono w drewnianej szopie, znajdującej się na placu w sąsiedztwie starej szkoły,

[12] J. Luberda, *Kronika...*, s. 42–51.

[13] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 2. Wspomniana firma to Fabryka Wyrobów Wełnianych F. i E. Zajączka i K. Lankosza założona w 1867 w Kętach, której właściciel był czynnym strażakiem, a także długoletnim prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kętach, a nawet od 1922 r. naczelnikiem Okręgu OSP.

[14] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 2.

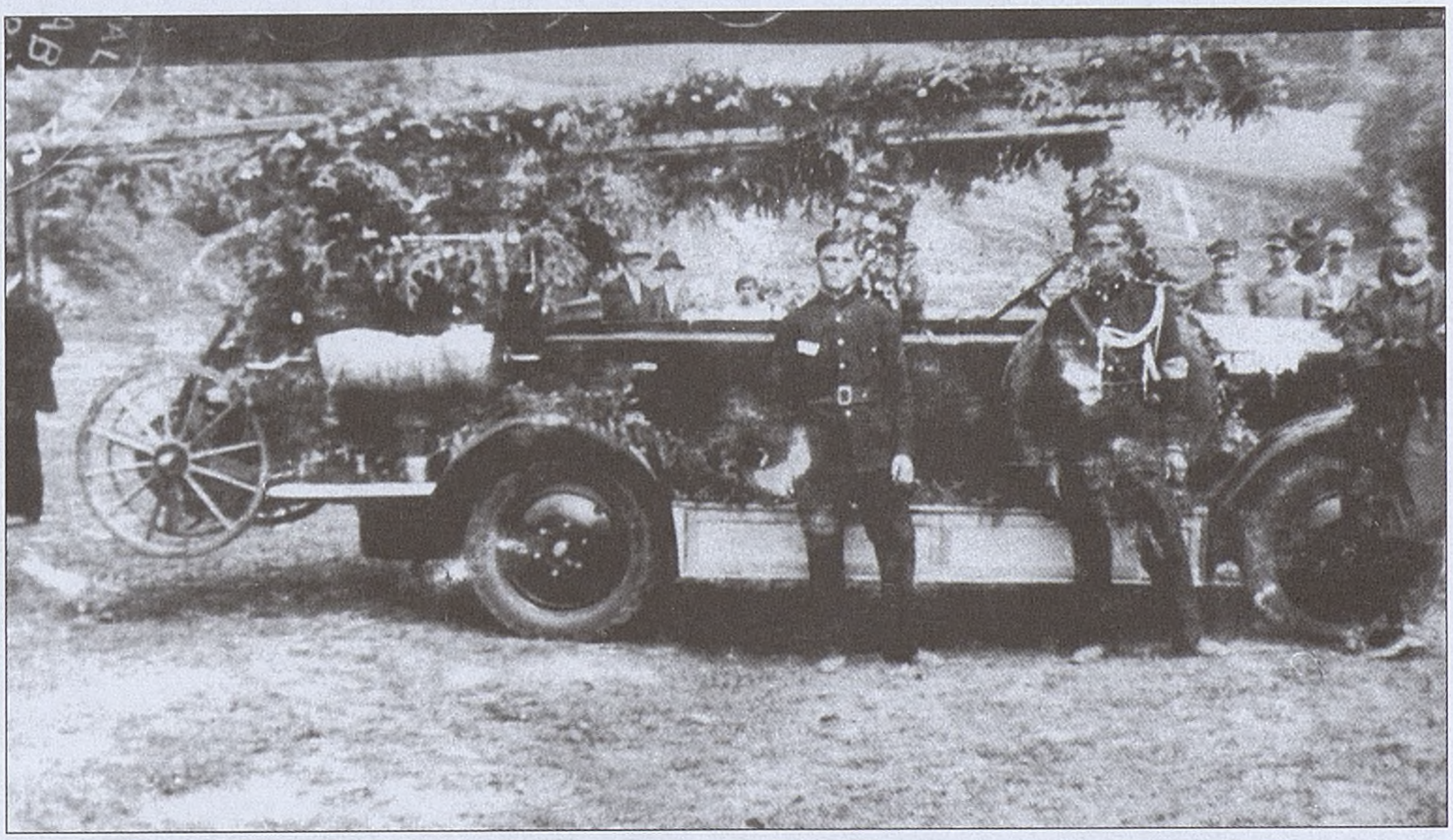

Uroczyste przekazanie samochodu bojowego „Skoda" w 1931 r. Od lewej stoją: Józef Ferduła, Sebastian Wróbel, Józef Baran (kierowca). Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

naprzeciwko drewnianego kościoła (dziś teren boiska szkolnego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Rabce)[15]. Alarmowanie o pożarze należało do obowiązków trębacza, który mieszkał w nieistniejącej już wikarówce usytuowanej nieopodal starego kościoła przy ul. Orkana. Funkcje trębacza pełnił współpracujący z TOSP kominiarz Teodor Mlekodaj. Wieść o wybuchu pożaru roznoszona była nie tylko przez trębacza, ale również przy użyciu kościelnego dzwonu. Informacje o pożarach w sąsiednich wsiach docierały do strażaków za pomocą konnego posłańca, a w późniejszych latach także przez telegraf.

Rabczańska straż tuż po założeniu mogła poszczycić się sztandarem przygotowanym przez firmę Stanisława Przybylskiego z Krakowa. Awers sztandaru zajmował obraz przedstawiający św. Floriana, patrona strażaków, wykonany przez artystę malarza Antoniego Stopę (1849–1922) z Makowa Podhalańskiego, ucznia Jana Matejki. Na odwrocie sztandaru znajdowało się wyhaftowane godło zjednoczenia.

Niedługo po założeniu jednostki, staraniem naczelnika, zbudowano strażnicę służącą do przechowywania powiększającego się z roku na rok sprzętu gaśniczego. Z myślą o ćwiczeniach sprawnościowych strażaków druh Sebastian Skawiańczyk wybudował wspinalnię (ścianę ćwiczeń), usytuowaną nad brzegiem potoku Słomka obok toru kolejowego, na parceli częściowo należącej do gminy, a częściowo podarowanej przez właścicieli gruntów z roli Mlekodajówki[16]. Koszty budowy wspinalni pokryto ze środków jednostki.

---

[15] J. Luberda, *Skrócony rys historyczny pożarnictwa w Rabce oraz mieście i gminie*, Rabka 1985, mps, AJRG, s. 2.

[16] List komendanta OSP do Miejskiej Rady Narodowej w Rabce zawierający skróconą historię OSP, brudnopis bez podpisu i bez daty, rkps, AJRG, s. 3.

Z końcem XIX w. ilość sprzętu znacznie się zwiększyła. Składki publiczne pozwoliły zakupić dwukołową sikawkę wyprodukowaną w czeskiej firmie Rajmunda i Augusta Smékal w Prościejowie na Morawach [17]. Była to sikawka o solidnej konstrukcji, zbudowana w taki sposób, by umożliwić zdejmowanie urządzenia z podwozia w czasie jego pracy. Dodatkowe wyposażenie stanowił 6-metrowy wąż ssący wyprodukowany w tej samej firmie. Pompa sikawkowa obsługiwana była ręcznie. Transport początkowo odbywał się siłą mięśni strażaków, później dodano do niej dwukołowe przedwozie umożliwiające podpięcie konnego zaprzęgu. Dodatkowo na podwoziu zamontowano siedzenia dla sześciu ludzi. Oprócz niej rabczańska straż posiadała lekką sikawkę czterokołową firmy M. Peterseim z Krakowa [18], która, według J. Florka, miała być podarowana Towarzystwu przez właścicielkę Rabki, Laurę Zubrzycką [19]. Wiadomo, że dwór posiadał własną sikawkę, jednak fakt jej przekazania przez Zubrzycką jest wątpliwy, gdyż OSP powstało dwa lata po sprzedaniu przez Zubrzycką rabczańskiego majątku hr. Sobiesławowi Mieroszowskiemu, od którego z kolei uzdrowisko odkupili Kadenowie [20].

Poza wspomnianymi dwoma sikawkami strażacy dysponowali także:

- 120-metrowym parcianym wężem wylotowym podzielonym na zwoje po 20 metrów, z których każdy zakończony był standardowymi śrubunkami o gwincie wiedeńskim, umożliwiającym szybkie ich łączenie i rozłączanie;
- 75-metrowym wężem parcianym wylotowym podzielonym na zwoje 15-metrowe;
- rozdzielaczem prądu wodnego (widełkami prądowymi) dostosowanymi do średnicy obu węży;
- pierścieniem zmniejszającym średnicę węży;
- 25 składanymi wiaderkami na wodę;
- 10 parcianymi wiaderkami izolowanymi farbą na bazie pokostu;
- 3 jednokonnymi beczkowozami o lekkiej konstrukcji i pojemności 500–700 l;
- lekkim wózkiem jednokonnym dla przewozu drabin, osęk i węży na miejsce pożaru;
- 4 drabinami o długości 6 m;
- 4 drabinami hakowymi, dachowymi i okiennymi o długości 3 m;
- 4 drabinami okiennymi z hakami;
- gąsiorem jednoramiennym;
- 6 osękami zaopatrzonymi w silne haki do rozrywania palących się dachów i murów;

---

[17] Była to pierwsza fabryka produkująca sprzęt przeciwpożarowy w monarchii austro-węgierskiej, a następnie samochodów i maszyn rolniczych. Dziś na bazie tej firmy powstało Muzeum Pożarnictwa, źródło: www.cechypk.cz, dostęp 15.03.2015.

[18] Firma Marcina Peterseima, założona w 1860 r. w Krakowie, zarządzająca fabryką maszyn i urządzeń rolniczych oraz odlewnią żelaza. por. J. Duda, *Technika w dawnym Krakowie*, „Alma Mater" 2008, nr 109, s. 139–146.

[19] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 3.

[20] M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, COTG PTTK, Kraków – Rabka-Zdrój 2012, s. 335.

Drużyna żeńska i strażacy OSP przy samochodzie bojowym w 1932 r. Pierwszy z lewej komendant W. Skowroński, z tyłu fragment nieistniejącego dworu w Rabce. Fot. z kroniki OSP J. Luberdy.

- 36 toporami o stalowych ostrzach, dostosowanych do potrzeb pożarnictwa;
- 3 pasami bezpieczeństwa z karabinkami (zatrzaśnikami)[21].

Sprzęt ten został zakupiony dzięki zapomogom udzielanym corocznie z gminnej kasy, wpłatą z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń oraz z dobrowolnych datków ofiarowywanych TOSP przez mieszkańców Rabki przy okazji składania życzeń bożonarodzeniowych i tradycyjnej kolędy. Nad odpowiednim przechowywaniem, konserwacją i naprawą „rekwizytów" strażackich czuwał Sebastian Skawiańczyk oraz wspomniany kominiarz Teodor Mlekodaj.

Konie potrzebne do przewozu beczkowozów oraz sikawek, a także samych strażaków na miejsce wypadku dostarczali rabczańscy gospodarze. Za wynajem koni otrzymywali umówioną wcześniej zapłatę, dodatkowo ten z gospodarzy, który najszybciej podstawił zaprzęg, mógł liczyć na specjalną premię. Według J. Florka, systemem podstawiania koni w ciągu pierwszych 35 lat funkcjonowania straży zawiódł tylko raz:

> Wybuchł groźny pożar w centrum Rabki w Rynku, w odległości niecały kilometr od strażnicy. Mieszkańcy tak pogubili głowy, pomimo że wokół pełno trzymano koni, strażacy własnoręcznie zaciągnęli sikawkę do pożaru, a jednak płonący dom uratowano, spaliła się tylko konstrukcja dachu.

[21] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 3.

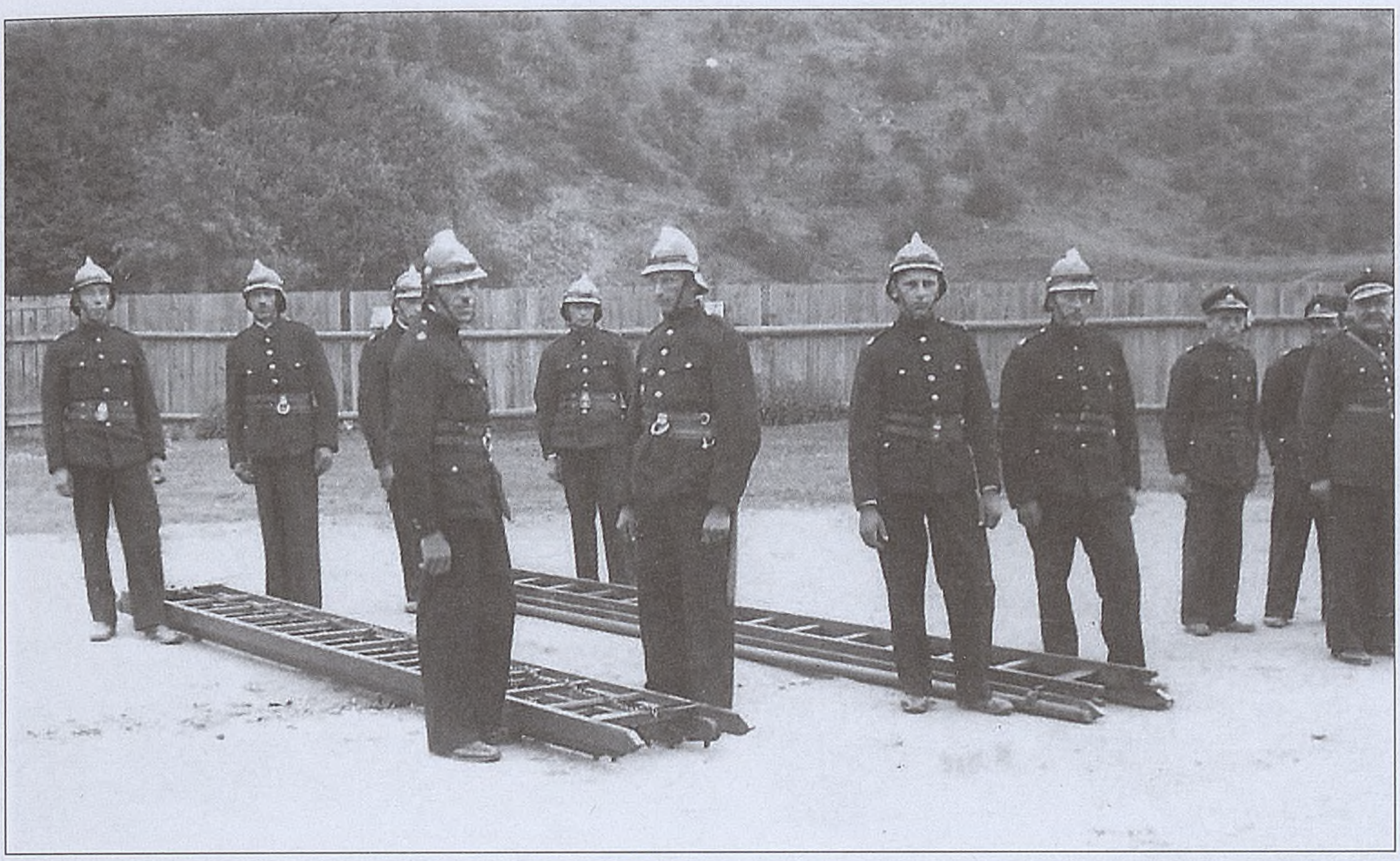

Ćwiczenia strażackie z lat 30. XX w. Fot. archiwum JRG w Rabce-Zdroju

Po powrocie od pożarów straż w całym plutonie wracała wraz z rekwizytami na strażnicę, przywracając takowe do stanu pierwotnego[22].

Strażacy zgrupowani w TOSP mogli liczyć na stałą opiekę lekarską udzielaną im w przypadku poparzeń czy innych urazów przez dwóch współpracujących ze strażą lekarzy ordynujących w Zdroju – Jakubem Spitfelem i Ottokarem Lange. Warto jednak podkreślić, że w latach 1895–1933 nie doszło do żadnego wypadku przynoszącego poważny uszczerbek na zdrowiu czy śmierć któregoś ze strażaków.

## Administracja i zarządzanie TOSP

Zebrania zarządu TOSP w Rabce odbywały się raz w miesiącu. W sytuacjach nadzwyczajnych dodatkowe zebranie zwoływane było na rozkaz naczelnika lub prezesa. Ponadto raz w roku, wiosną, odbywało się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie członków Towarzystwa, podczas którego rozliczano miniony rok, wybierano nowe władze oraz uchwalano preliminarz działań na rok następny. Raz na kilka lat jednostkę odwiedzał wizytator, będący przedstawicielem Krajowego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Królestwa Galicji i Lodomerii. Najważniejszymi z wizytatorów, którzy odwiedzili Rabkę w 1904 r. byli: Antoni Szczerbowski (1859–1912) – przewodniczący Związku OSP oraz redaktor naczelny cenionego przez strażaków miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy", a także konstruktor powszechnie stosowanej w pożarnictwie tzw. drabiny Szczerbowskiego[23]. W 1906 i 1909 r. Rabkę wizytował delegat

[22] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 6.
[23] *Polski Słownik Biograficzny*, Wydawnictwo PAN, Warszawa – Kraków 2011, t. 47, s. 411.

Prezentacja wyposażenia OSP w Rabce, lata 30. XX w. Fot. archiwum JRG w Rabce-Zdroju.

powiatowy Józef Górski, a w 1913 oraz 1918 r. inspekcję przeprowadził Franciszek Dworski (1867–1945), naczelnik okręgowy Straży Pożarnej w Nowym Targu w latach 1907–1945. W 1928 r. wizytatorem był Adam Biedroń-Kalinowski (1898–1970), inspektor pożarnictwa z ramienia Związku Straży Pożarnych województwa krakowskiego.

## Ćwiczenia strażaków

Latem, podczas wzmożonego ruchu kuracjuszy w rabczańskim uzdrowisku Straż Pożarna organizowała ćwiczenia z sikawkami i narzędziami pożarniczymi w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych. Ćwiczenia sprawnościowe trwały około dwóch godzin, po nich następował godzinny wykład lub inne zajęcia teoretyczne, na których omawiano plany i znaki sytuacyjne oraz inne zagadnienia z zakresu ochrony przeciwpożarowej. W porze zimowej ćwiczenia gimnastyczne i wykłady odbywały się w klasie udostępnionej w tym celu przez zarząd szkoły. Zarówno ćwiczeniami z narzędziami pożarniczymi, jak nauką teoretyczną i praktyczną kierował osobiście naczelnik straży[24]. W 1896 r., ze względu na zapotrzebowanie materiałów dydaktycznych niezbędnych do zajęć teoretycznych oraz mając na uwadze poszerzanie ogólnej wiedzy strażaków, została założona biblioteka, z której korzystać mogli także inni mieszkańcy Rabki[25]. Ta pierwsza w Rabce, ogólnie dostępna biblioteka powstała z inicjatywy F. Jaglarza przy współpracy z Towarzystwem Szkoły Ludowej.

[24] Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929–1942.

[25] Biblioteka ta o 15 lat wyprzedziła powstanie biblioteki publicznej w Rabce, założonej w 1911 r. przez Mieczysława Łyska. A. Gąsior, *Historia biblioteki w Rabce-Zdroju*, „Almanach Nowotarski" 2010, nr 14, s. 87–96.

Uroczyste poświęcenie samochodu bojowego w 1938 r. przez ks. A. Kwintę. Zbiory A. Skowrońskiego

Ochotnicza Straż Pożarna prócz zajęć wewnętrznych, realizowanych na terenie Rabki, organizowała ćwiczenia wspólnie z sąsiednimi jednostkami OSP, głównie z Jordanowa i Mszany Dolnej.

W okresie międzywojennym nad szkoleniami kadry czuwał komendant Józef Polczak (1897–1928), a następnie po jego tragicznej śmierci (został przypadkowo zastrzelony w lokalu z wyszynkiem na Słonem [26]) Władysław Skowroński. Ćwiczono posługiwanie się sprzętem, prowadzono także zajęcia teoretyczne w formie wykładów. Dla przykładu w księdze pożarów i ćwiczeń pod datą 26 października 1928 r. zanotowano, że „wykład ustny o istocie gaszenia piorunu i zabezpieczaniu się przed nim" wygłosił Stanisław Mlekodaj [27].

## Udział OSP w uroczystościach i świętach

Rabczańska straż ogniowa wielokrotnie w ciągu roku brała udział w rozmaitych uroczystościach kościelnych oraz imprezach okolicznościowych urządzanych na terenie uzdrowiska. Do corocznej tradycji należało pełnienie straży honorowej przy grobie Chrystusa w okresie Świąt Wielkanocnych czy uczestniczenie ze sztandarem podczas bożonarodzeniowej Pasterki, uroczystej Mszy rezurekcyjnej, procesji Bożego Ciała, odpustu i innych świąt kościelnych. Specjalnym świętem był dzień św. Floriana (4 maja), patrona strażaków. W tym dniu członkowie OSP uczestniczyli w uroczystej Mszy św. odprawianej dla nich w kościele pw. św. Krzyża na Obidowej. Ponadto latem urządzano festyny i zabawy, zbierając jednocześnie fundusze na rzecz

[26] Inf. W. Gunia, wywiad K. Ceklarz, 28 maja 2015.
[27] Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929–1942, s. 57–58.

Uroczyste przekazanie sztandaru OSP w Rabce w 1938 r. Zbiory A. Skowrońskiego

jednostki. Niemal co roku organizowano także pokazowe ćwiczenia z użyciem sprzętu strażackiego, na które oprócz publiczności składającej się z mieszkańców Rabki i okolic zapraszano również władze miasta.

## Los straży pożarnej podczas I wojny światowej

Wybuch I wojny światowej naruszył dotychczasowe usystematyzowane działania OSP w Rabce. Ci ze strażaków, którzy znajdowali się w wieku poborowym, zostali wcieleni do armii austriackiej. Naczelnik J. Florek starał się utrzymać ciągłość zabezpieczenia przeciwpożarowego i podobnie jak Franciszek Dworski (1867–1945), naczelnik sąsiedniej OSP w Nowym Targu, angażował do szeregów jednostki starszych wiekiem mieszkańców Rabki oraz młodzież nieobjętą wojskowym werbunkiem[28]. Zdarzało się, że podczas gaszenia pożarów strażakom pomagały kobiety. Mimo zaangażowania mieszkańców Rabki akcje ratunkowe stały się wręcz niemożliwe do przeprowadzenia, po tym jak na przełomie 1914 i 1915 r. doszło do grabieży sprzętów ratowniczych oraz zniszczenia strażnicy.

> Maszerujące tu wojska austriackie i pruskie porą nocną rozbroiły magazyn narzędzi pożarniczych, zrabowali ubrania, instrumenty muzyczne, hełmy, topory i toporki, wózki spod beczek i beczki, spalili drabiny, oprawy osęk i inne narzędzia i przyrządy pożarnicze. Pozabierali węże wylotowe na pasy dla koni, spalili zwijadła wężowe i skradli co było komu potrzeba[29].

---

[28] M. Jagła, *Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu*, cz. II. *Działalność w latach 1914–1939*, „Almanach Nowotarski" 2003, nr 7, s. 58.

[29] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 8.

Mimo że nikt nie potrafił jednoznacznie wskazać sprawców owej kradzieży i zniszczeń, szkodę zgłoszono na posterunek żandarmerii, która podczas wizji lokalnej spisała stosowny protokół i przekazała go do władz zwierzchnich. Równocześnie naczelnik OSP wysłał zawiadomienie o tym dezorganizującym pracę straży incydencie do Związku Straży Pożarnej we Lwowie, której podlegał. Trzy lata później, w 1918 r., do straży wpłynął list, informujący że skarga została przyjęta i pozytywnie rozpatrzona w wyniku czego przyznano odszkodowanie w wysokości 1800 koron. Jednak zmiany polityczne w Europie po I wojnie światowej spowodowały, że odszkodowanie nigdy nie zostało wypłacone.

Defilada komendanta W. Skowrońskiego w 1938 r. Zbiory A. Skowrońskiego

Wiodącymi postaciami Straży Pożarnej w Rabce w latach 1915–1920 byli m.in.: inż. Lisowski – właściciel tartaku i młyna „u Piły", Józef Polczak – maszynista tartaku, Ludwig Klempka – późniejszy naczelnik OSP w latach 1925–1927 oraz działacz zarządu.

## Działalność i reorganizacja straży w okresie międzywojennym

Z początkiem lat 20. XX w. naczelnikiem straży nadal pozostawał Jakub Florek, który po ustąpieniu ze stanowiska w 1925 r. objął funkcję prezesa rabczańskiej jednostki. Pierwsze powojenne lata były dla OSP trudne ze względu na zniszczenia oraz grabież większości wyposażenia jednostki. Na domiar złego sprzęt, który udało się ocalić, wkrótce okazał się wysłużony. Drugim poważnym problemem, z którym borykano się po I wojnie światowej, były braki kadrowe. Z 36 strażaków sprzed 1914 r. po wojnie do służby zgłosiło się niewielu. Zmniejszyły się także dochody straży, co uniemożliwiało zakup nowego wyposażenia jednostki.

Pewne ożywienie w działalności OSP zauważyć można w drugiej połowie lat 20. Wówczas, w 1928 r., z inicjatywy J. Florka doszło do reorganizacji straży zmierzającej do profesjonalizacji. Jednym z ważniejszych postulatów stawianych przez prezesa było podnoszenie kwalifikacji zawodowych i kształcenie nowych strażaków. Sprawując funkcje naczelnika oraz wójta gminy Rabka zdobył dotację z gminnej kasy, która umożliwiła oddelegowanie strażaka Józefa Polczaka na kurs pożarnictwa w Nowym Targu. W 1927 r. zajął on miejsce komendanta po ustępującym Ludwiku Klempce, którego odejście J. Florek opisywał:

> W roku 1927 gmina Rabka wyasygnowała dla straży na budowę strażnicy 22 szt. drzewa z lasu gminnego, naczelnik Ludwig Klempka przygotował wprawdzie materiały, cement, cegłę, deski, jednak postąpił nierozważnie, rozebrał [dotychczasową] strażnicę sikawki i rekwizyty umieścił pod

Drużyna żeńska w 1938 r. Zbiory A. Skowrońskiego

ścianą szopy nakrywając takowe tymczasowo deskami, w przekonaniu że w krótkim czasie nową wybuduje strażnicę. Strażnicy tej jednak nie wybudował[30].

Po kilkumiesięcznym sprawowaniu funkcji naczelnika przez Polczaka, kierownictwo OSP powierzono absolwentowi Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Krakowie, podporucznikowi Władysławowi Skowrońskiemu (1897–1984), który był także organistą w miejscowej parafii[31]. Skowroński zdobył uprawnienia do ustalania przyczyn pożaru i wystawiania stosownych zaświadczeń dla pogorzelców, którzy na tej podstawie mogli starać się o odszkodowanie. Funkcja ta była niezwykle odpowiedzialna i jednocześnie niebezpieczna, z tego względu Skowroński stale nosił przy sobie broń palną.

Wprowadzając radykalne zmiany w rabczańskim oddziale nowy komendant wprowadził wojskowy rygor i surową dyscyplinę na zbiórkach, kładąc nacisk na odpowiednie wyszkolenie ochotników. Jeden z jego podwładnych w rozmowie z synem komendanta Andrzejem Skowrońskim mówił:

> Pana ojciec zrobił tyle dobrego dla Rabki. Dzięki niemu jako młody chłopak miałem możliwość należeć i do chóru, i do straży, byłem aktorem – ja, zwykły chłop, występowałem na scenie! Ponadto pan Władysław organizował nam liczne wycieczki do teatru i na operetki w Krakowie. Nie było wtedy autobusów, więc wynajmowaliśmy wielkie auto ciężarowe i na pace dorobiliśmy drewniane ławki. Zawsze zanim wyjechaliśmy, organista robił nam krótki wykład, wyjaśniając gdzie i po co jedziemy, kto napisał daną sztukę i na co należy szczególnie zwrócić uwagę. Gdyby nie on wielu z nas umarłoby nie wiedząc, kim był Moniuszko.
>
> Z powodu tego natłoku informacji czasem dochodziło do zabawnych sytuacji. Ponieważ należałem i do chóru, i do straży pożarnej, to wszystko mi się mieszało. Raz na zbiórce strażackiej, a muszę wspomnieć, że Pana ojciec zaprowadził w straży iście wojskową dyscyplinę, staliśmy w dwuszeregu słuchając przemowy komendanta. Pod koniec spytał, czy ma ktoś jakieś wątpliwości lub pytania. Ja wtedy popełniłem straszną gafę, podniosłem rękę i gdy został mi udzielony głos, zamiast o sprawy strażackie, zapytałem: «Panie Komendancie powiecie mi, co to znaczy *pulchra vitae*? »

---

[30] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 9.

[31] Życiorys Władysława Skowrońskiego spisany przez jego syna Andrzeja, rkps, archiwum autorki, s. 1–4.

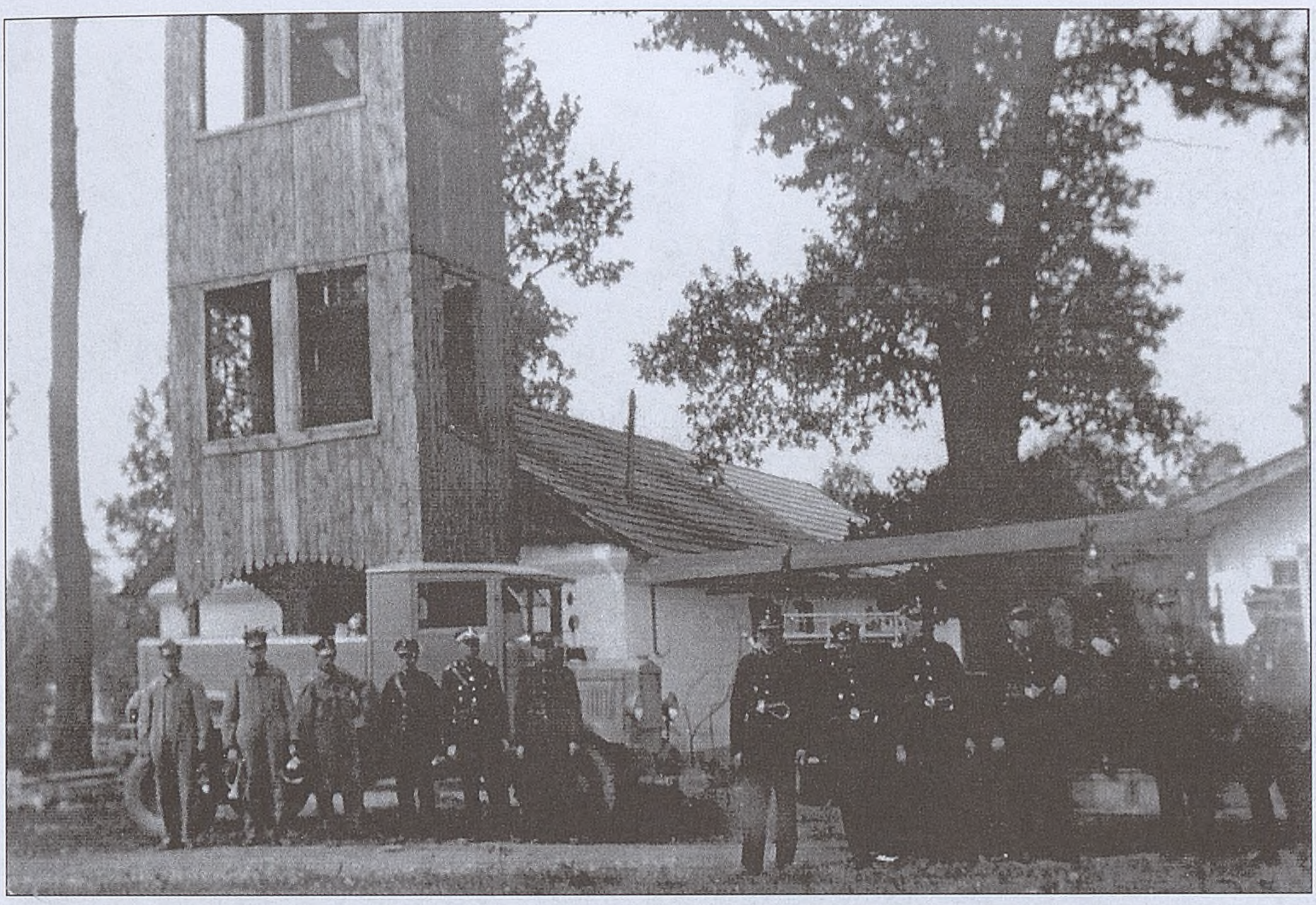

Strażacy przed remizą oraz wspinalnią na terenie nieistniejącego dworu w Rabce. Zbiory J. Szlagi

W tym momencie pozostali strażacy wybuchli śmiechem, że pytam o rzeczy związane z chórem. Efekt był jednak taki, że komendant zupełnie poważnie wytłumaczył nam, iż zwrot ten oznacza „piękne życie" i na dodatek wygłosił pięciominutowe kazanie o pięknym życiu. Muszę przyznać, że takiego kazania nigdy wcześniej ani później nie słyszałem, nawet ksiądz nie powiedziałby tego lepiej. Było piękne i pouczające [32].

Komendant Skowroński zadbał o odpowiedni sprzęt i umundurowanie. W roku 1934 straż pożarna dysponowała dwoma samochodami pożarniczymi marki Skoda (zakupiony w 1931 r. z funduszy własnych OSP oraz darowizny przekazanej na ten cel przez Gminę Rabka oraz PZU) i Ford, a także posiadała motopompę, autopompę, drabiny hakowe, linki ratownicze oraz 800 m bieżących parcianych węży pożarniczych. Każdy ze strażaków posiadał odpowiednio skrojony, czarny uniform zapinany na metalowe guziki, skórzany pas, buty z cholewami oraz metalowy hełm strażacki. Odpowiednie umundurowanie otrzymał także kobiecy zastęp sanitariuszek „Samarytanka".

Mając coraz więcej wartościowego sprzętu ratowniczo-gaśniczego Skowroński zdecydował się przenieść strażnicę wraz ze wspinalnią w inne miejsce. Przy porozumieniu z właścicielami Uzdrowiska nową siedzibą OSP stały się zabudowania dworskie usytuowane naprzeciwko mostu na Rabie u zbiegu ul. Rynek, Kilińskiego i Podhalańskiej [33].

---

[32] Inf. A. Skowroński, wywiad K. Ceklarz wrzesień 2002.
[33] Inf. W. Mlekodaj, wywiad K. Ceklarz z 20 marca 2015.

Przedstawiciele Związku Podhalan z Rabki (w kapeluszu Helena Janowiec) w dniu przekazania sztandaru dla OSP. Fot. archiwum JRG w Rabce-Zdroju

W 1938 r. jednostka wzbogaciła się o nowy sztandar, ufundowany przez rabczan i uroczyście poświęcony przez ks. Adam Kwintę. Uroczystość przekazania sztandaru odbyła się na placu przy szkole podstawowej naprzeciwko starego kościoła. Wzięli w niej udział liczni mieszkańcy Rabki, w tym zwłaszcza przedstawiciele Związku Podhalan, w imieniu których głos zabrała Helena Janowiec. Sztandar, a także lista jego fundatorów spłonęły półtora roku później wraz z pozostałymi dokumentami i pamiątkami w pierwszych tygodniach II wojny światowej.

## Interwencje ratowniczo-gaśnicze w latach 1895–1939

W pierwszych 33 latach funkcjonowanie OSP w Rabce 68 razy udzielono pomocy, wyjeżdżając do pożarów zlokalizowanych nie tylko na terenie Rabki, ale także otaczających ją miejscowości. Do jednej z najbardziej skomplikowanych akcji ratunkowych należało m.in. gaszenie pożaru, który dwukrotnie wybuchł w zabudowaniach tartaku parowego w Ponicach, należących do polsko-niemieckiej firmy Falter i Dattner z siedzibą w Krakowie. Na marginesie warto dodać, że firma była jedną z pierwszych w Galicji, w której w 1893 r. zaświeciła elektryczna żarówka. Jak donosił „Dziennik Kujawski":

> Firma Falter i Dattner urządziła w swoim tartaku parowym w Ponicach pod Rabką w Galicyi światło elektryczne. Gospodarz Jan Wójtowicz, mieszkający w bliskości tartaku, prosił właścicieli, aby

Członkowie OSP oraz Związku Podhalan i zaproszeni goście na pamiątkowej fotografii z 1938 r.
Zbiory W. Guni

i jemu zaprowadzono w mieszkaniu takież światło. Życzeniu gospodarza stało się zadość, a obecnie elektryczność oświetla mieszkanie włościańskie – niezawodnie po raz pierwszy w Galicyi.[34]

W dwa lata po powołaniu do istnienia rabczańska straż uczestniczyła w spektakularnej akcji ratunkowo-gaśniczej podczas pożaru, który wybuchł w 1897 r. na ulicy Nadwodniej w Nowym Targu. Podczas tego ogromnego i stanowiącego zagrożenie dla całego miasta pożaru spłonęło 39 domów wraz z zabudową gospodarczą, pozostawiając przeszło 40 rodzin bez dachu nad głową. Akcja ratunkowa, w której udział brali m.in. rabczańscy strażacy, odbiła się szerokim echem w ponadlokalnej prasie. Krakowski „Czas" donosił:

> W środę z dnia 28 kwietnia około godziny 4 po południu nawiedzone zostało nasze miasteczko [Nowy Targ] gwałtownym pożarem. W pierwszej chwili zdawało się, że rozszalały żywioł, mający i tak grunt bardzo podatny, bo prawie wszystkie domy zbudowane są z drewna, zniszczy całe miasteczko, a to tem bardziej, że ratunek początkowo był bardzo utrudniony z powodu braku ludzi, którzy w tym czasie zajęci byli pracą w polu. Nadludzką przeto pracę miała nad zlokalizowaniem ognia tutejsza ochotnicza straż ogniowa, której później z pomocą przybyła ochotnicza straż ogniowa z Jordanowa, Rabki, Szaflar, Zakopanego, Czarnego Dunajca, którym na tem miejscu niech mi będzie wolno imieniem mieszkańców Nowego Targu złożyć gorące podziękowanie za ich trud i obywatelskie poświęcenie[35].

[34] *Światło elektryczne w chacie włościańskiej*, „Kurier Kujawski" 1893, z dn. 18 października.
[35] *Z Nowego Targu*, „Czas" 1897, nr 101, z dn. 4 maja.

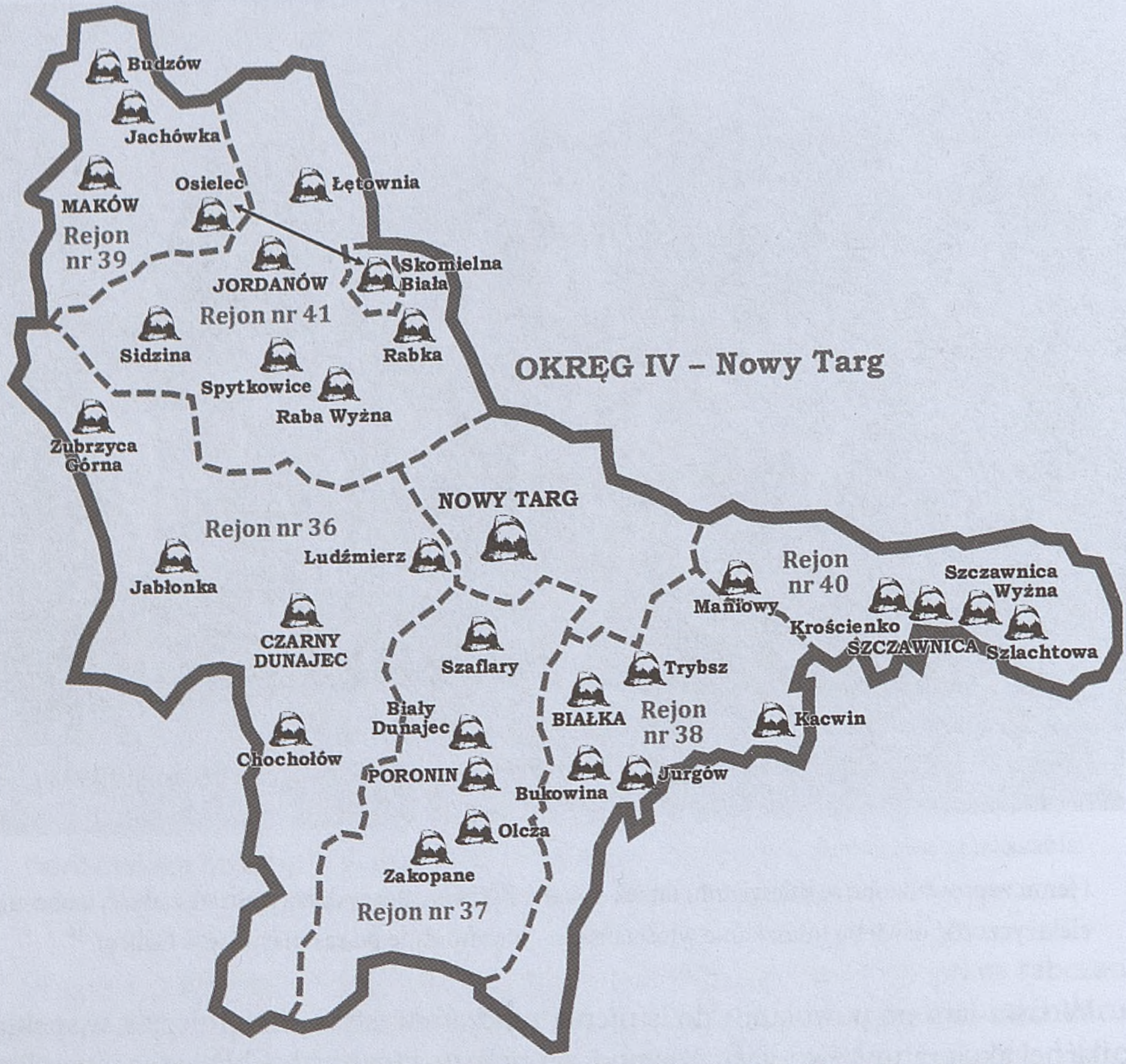


Teren działania jednostki OSP z Rabki (rejon nr 41) w 1928 r. Oprac. P. Sadowski

Tę samą akcję gaśniczą w stolicy Podhala opisano na łamach „Słowa Polskiego", podkreślając zasługi rabczańskiej jednostki oraz jej naczelnika:

> Straż ochotnicza pożarna w Rabce powstała przed rokiem[36], dzięki energii naczelnika gminy i poczmistrza, Jaglarza. Dzielny ten człowiek, własnym sprytem zebrał fundusze na umundurowanie 36 ludzi, których tak wyćwiczył, że przy ostatnim pożarze Nowego Targu, tylko rabczańskiej straży pożarnej zawdzięcza to miasto zlokalizowanie szybkie pożogi[37].

W pierwszych latach działalności jednostki rabczańscy strażacy brali udział w akcjach gaśniczych na terenie tartaku w Mszanie Dolnej, na ulicy Malejowskiej w Jordanowie, a także na rynku w Tymbarku. W Rabce do najpoważniejszych interwencji należały wyjazdy do płonących zabudowań Zakładu Kąpielowego – willi „Floryna"[38]

---

[36] Datowanie powstania TOSP w Rabce wynika najprawdopodobniej z błędnej informacji posiadanej przez redakcję „Słowa Polskiego".

[37] *Straż ochotnicza pożarna w Rabce*, „Słowo Polskie" 1897, nr 142, z dn. 22 czerwca.

[38] Informacja z pocztówki wysłanej z Chabówki 13 października 1908 r. arch. P. Kuczaja.

w 1908 r., pożaru elektrowni, wilii „Pod Trzema Różami" czy willi „Laura". Pożar tej ostatniej odnotowano w sposób następujący:

> W niedzielę o godzinie 1-ej popołudnia w willi „Laura" należącej do p. Kadena, wybuchł pożar. Willa spaliła się doszczętnie. Z mieszkańców nikt nie poniósł szwanku. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z maszynką spirytusową[39].

Najczęściej jednak płonęły zabudowania w gospodarstwach, zarówno budynki mieszkalne, jak i gospodarcze. Przyczyną pożarów było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, awarie kominów i pieców, a także uderzenia piorunów.

Szalejąca burza była przyczyną tragedii w gospodarstwie niejakiego Sójki z Rabki, któremu w wyniku wyładowania atmosferycznego spłonął dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi i całym żywym inwentarzem. Strata była tym większa, że jak podaje „Nowy Kurier":

> Spłonęło również kilka tysięcy dolarów, które Sójkowa otrzymała przed kilku dniami z Ameryki. W Rabce zalane są drogi i chodniki[40].

Według J. Florka, w centrum Rabki w latach 1895–1935 paliło się 18 razy (rynek pięć pożarów, na roli Łopatowej pożar domu, u Franciszka Żmudy pożar domu, u Franciszka Kowalczyka pożar domu, u Franciszka Florka pożar domu oraz u Antoniego Florka, Józefa Zająca, Mikołaja Zająca, Franciszka Miśkowca, Stanisława Żmudy, Jana Klempki na Zaborni). Ponadto pożar wybuchł w zabudowaniach dworskich, na roli Sierantowej i na Mlekodajówce. Strażacy gasili także płonący dach karczmy na Zaborni. W tym samym czasie członkowie zrzeszeni w OSP dwa razy interweniowali w Rabie Wyżnej, dwa razy w Rokicinach Podhalańskich, pięć razy w Chabówce, trzy razy w Skawie, cztery razy w Skomielnej Białej, pięć razy w Zarytem i Rabie Niżnej, siedem razy w Ponicach i Rdzawce oraz cztery razy na Słonem. Fałszywy alarm rozlegał się średnio raz na 4,5 roku (w latach 1895–1933 – zanotowano siedem przypadków) i związany był z paleniem ognisk na polach i w okalających Rabkę lasach. Dodatkowo w 1934 r. straż z komendantem Skowrońskim na czele została wezwana w zastępstwie policji

Egzemplarz Regulaminu Głównego Związku Straży Pożarnej z widoczną pieczątką Straży w Rabce

[39] *Pożar w Rabce*, „Czas" 1912, nr 329, z dn. 22 lipca.
[40] *Burza gradowa szalała nad Rabką*, „Nowy Kurier" 1927, nr 138, z dn. 19 czerwca.

do Skomielnej Białej, gdzie doszło do bijatyki, w wyniku której kilku uczestników doznało mniejszego lub większego uszczerbku na zdrowiu [41].

Jakub Florek, naczelnik OSP w latach 1900–1925, podsumowując wymienione wyżej akcje ratunkowe podczas odczytu w 1935 r. z okazji 40-lecia rabczańskiej straży stwierdził:

> Obrona powyższa była pomocna i dodatnia, gdyż przeważnie w zarodkach pożar stłumiono. Bądź uratowane zostały zręby ściany domów, zaś dachy przepaliły się lub po części rozebrane zostały. Naówczas budowle miejskie, wille, tartaki, lasy ubezpieczone były w Towarzystwach, zaś budynki i zabudowania gospodarcze wiejskie były nieubezpieczone. Przyczyny pożarów to wadliwe budowle kominów, nieostrożne obchodzenie się z ogniem, brak zabezpieczeń, izolacji obok palenisk. Rzadko stwierdzono rozmyślne kogoś podpalenie przez złośliwych lub zemstę [42].

W drugiej połowie lat 30. odnotowano 32 interwencje, z których większość spowodowana była nieostrożnością w posługiwaniu się ogniem. W 1935 r. gaszono m. in. pożar w kotłowni młyna „u Świdra" w Rdzawce, składu budowlanego w Rabce, willi „Leśniczanka" przy ul. Poniatowskiego oraz uderzonej piorunem willi „Szczęsna" na Nowym Świecie. W 1936 r. od piorunu spłonęło poszycie dachu i słoma zgromadzona na strychu budynku na granicy Zaborni i Skawy, przez nieostrożność paliła się willa w Ponicach, od nieszczelnego komina płonął dom Józefa Gacka na Słonem, oraz budynek na Gilówce. Pierwsza połowa 1937 r. upłynęła dla strażaków w miarę spokojnie, interweniowali w Skomielnej Białej, gdzie płonął dom drewniany oraz w szkole powszechnej w Rabce, w której zapaliła się ściana letniej kuchni.

W godzinach popołudniowych 21 lipca 1937 r. doszło do oberwania chmury w Ponicach i Rabce, co postawiło strażaków w pełnej gotowości. Ulewny deszcz spowodował powódź, Raba wystąpiła z brzegów zabierając z nurtem wszystko co stanęło jej na drodze. Straż pożarna została wezwana na pomoc przy wyławianiu porwanych przez wodę słupów elektrycznych przygotowanych pod nową linię energetyczną mającą doprowadzić prąd z Rabki-Zarytego do Mszany Dolnej. W pierwszej kolejności wezwano do pomocy jednostkę OSP z Mszany pod dowództwem naczelnika Franciszka Dubowego. Następnie o godzinie 17:50 telefon alarmowy odebrał komendant Skowroński. Dzwonił Jan Szadurski (1908–1986), administrator Zakładu Kąpielowego, który walkę z żywiołem tego dnia wspominał następująco:

> W trakcie robót elektryfikacyjnych, w 1936 [43] r., nastąpiła powódź i Raba wylała tak szeroko, że zatopiła niemal cały teren, przewidziany pod budowę linii elektrycznej. Słupy wysokiego napięcia,

---

[41] Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929–1942, s. 8–9.

[42] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 5–6.

[43] Data roczna podana przez Szadurskiego nie pokrywa się z datą wpisu w księdze pożarów. J. Szadurski błędnie podaje rok 1936, podczas gdy kom. Skowroński zanotował akcję ratowania słupów elektrycznych pod datą 25.07.1937; Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929–1942, s. 16–17. Rok 1937 jest także podany przy opisie tego wydarzenia w *Kronice Rabki* autorstwa C. Trybowskiego. Por. C. Trybowski, *Kronika Rabki*, mps, archiwum prywatne, s. 32.

rozwiezione w pobliże miejsc, gdzie mały być zakopane, zaczęły pływać i była obawa, że jeżeli trafią w główny nurt Raby, to spłyną bezpowrotnie. Zaalarmowany sytuacją, zmobilizowałem co i kogo tylko się dało i ruszyliśmy w ślad za pływającymi słupami. […] Gdy, po sprawdzeniu całej trasy, dojechałem do Mszany, zastałem na moście cały oddział Ochotniczej Straży Pożarnej z Mszany […] Strażacy, uwiązani na specjalnych linach zwisali z mostu, kilka metrów nad wodą, zaopatrzeni w uchwyty do łapania płynących słupów. Na szczęście skończyło się tylko na „ćwiczeniach", bo zatopione słupy znaleźliśmy poza głównym nurtem rzeki. Sowicie wynagrodziliśmy Mszanę za jej gotowość niesienia pomocy[44].

Współpraca rabczańskiej straży z jednostką w Mszanie Dolnej miała także miejsce w 1938 r. podczas gaszenia pożaru 5 zabudowań w Mszanie oraz pożaru w Łostówce[45].

## Rola kobiet w TOSP

Prócz czynnych strażaków w szeregach Towarzystwa OSP były także kobiety, wspierające druhów w ratownictwie i udzielaniu pierwszej pomocy. Tak jak mężczyźni druhny posiadały pełne umundurowanie i niezbędny sprzęt osobisty. Dziewczęta ubrane były podobnie jak strażacy, z tą różnicą, że zamiast spodni miały ciemną, sięgającą kostek spódnicę, a hełm zastępował stylowy beret. Sanitariuszkami w pierwszych latach działalności straży były m.in. Helena Baran (z d. Miśkowiec) oraz Barbara Łopata (z d. Zając)[46].

Po I wojnie światowej pieczę nad drużyną kobiecą przejęła Helena Janowiec (1894-1978), nauczycielka i działaczka Związku Podhalan z Zarytego[47]. W skład powstałej w 1931 r. Drużyny Żeńskiej „Samarytanka" wchodziło 14 kobiet z Rabki i z Zarytego: Stanisława Cholewa, Bronisława Cieślak, Wiktoria Druciak, Janina Feruła, Michalina Kuczaj, Anna Kubik, Maria Mlekodaj, Zofia Nowacka, Maria Solak, Maria Szałkiewicz, Anna Śmietana, Maria Wojtas, Maria Zelowska, Zofia Zielińska[48]. Jak wspomina Andrzej Skowroński, syn Władysława Skowrońskiego (1897-1984), naczelnika OSP w latach 1928-1939:

> Tata kierował w Rabce profesjonalną Strażą Pożarną, w której oprócz mężczyzn szkolone były również kobiety. Wspólnie z Heleną Janowiec szkolił sanitariuszki zgrupowane w zastęp przy straży. Oprócz drużyny kobiecej ojciec poświęcał czas również młodzieży, dla której zorganizował komórkę zajmującą się ratownictwem medycznym i udzielaniem pierwszej pomocy[49].

---

[44] J. Szadurski, *Wspomnienia inż. Jana Szadurskiego*, źródło: www.historiarabki.blogspot.com (dostęp 10.04.2015).
[45] Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929-1942, s. 12.
[46] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 3.
[47] J. Janowiec, Ocalić od zapomnienia, dokumenty rodzinne Janowców, archiwum prywatne.
[48] J. Luberda, *Kronika ...*, s. 8.
[49] Wywiad z A. Skowrońskim, K. Ceklarz, wrzesień 2002.

## II wojna światowa

Ochotnicza Straż Pożarna funkcjonowała zgodnie z przyjętymi zasadami aż do wybuchu II wojny światowej. Niedługo po rozpoczęciu działań wojennych spłonęła strażnica, podpalona przez Niemców w 1939 r. Wewnątrz znajdował się wówczas drobny sprzęt gaśniczy, mundury oraz sztandar, dokumenty i pamiątki m.in. kronika, książka pamiątkowa, tablica z pamiątkowymi gwoździami z 1931 r. oraz portret założyciela TOSP F. Jaglarza [50]. Samochody należące do jednostki nie spłonęły, gdyż zostały wcześniej wyprowadzone z garażów, podczas ucieczki mieszkańców Rabki w kierunku wschodnim, z początkiem września 1939 r. Jeden z nich – skoda – znalazł się pod Lwowem, gdzie spokojnie przeczekał trzy lata i w 1942 r. został zwrócony rabczańskiej straży. Drugi samochód marki Ford zaginął bez śladu.

Wraz z wybuchem wojny komendant Skowroński oraz inni strażacy włączyli się w działalność ruchu oporu, otrzymując wytyczne od powiatowego Komendanta Straży Pożarnej w Nowym Targu. Początkowo Skowroński przy współpracy z wójtem gminy próbował wraz z grupą ochotników dotrzeć do oddziałów Wojska Polskiego. W wyniku donosu akcja ta nie powiodła się i wszyscy zostali zmuszeni do powrotu do Rabki [51]. Tymczasem niemiecka żandarmeria nachodziła dom Skowrońskich pytając o komendanta. Wkrótce okazało się, że Niemcy chcą, by nadal pełnił swoją funkcję w Straży, szczególnie że władał językiem niemieckim, który poznał służąc w wojsku austriackim podczas I wojny światowej. Skowroński przyjął propozycję, jednocześnie angażując się, podobnie jak jego dwaj synowie Stanisław (1927–1999) i Andrzej, w działalność ruchu oporu (ZWZ-AK). Możliwości wypływające z pracy w OSP wykorzystywał do przewożenia i ukrywania broni przekazywanej następnie partyzantom.

> Któregoś dnia przyszedł do niego chłop mieszkający niedaleko stacji PKP w Chabówce mówiąc, że posiada sporo broni i amunicji i nie wie co ma z nią zrobić. Ojciec nakazał mu, aby nikomu o tym nie mówił, tylko ją dobrze ukrył, gdyż przyda się dla Wojska Polskiego. W parę dni później ojciec, pomimo że miał na straży płatnego kierowcę, sam wziął samochód, pojechał do Chabówki, załadował całą broń i zawiózł na Słone do Józef Zająca, który broń ukrył, a następnie wydał partyzantom [52].

W *Księdze pożarów* prowadzonej przez Skowrońskiego do 1942 r. zanotowano 7 interwencji w okresie II wojny. Trzy akcje gaśnicze w 1941 r., w tym dwie na trenie Rabki (pożar dachu domu Łukasza Zająca na Słonem), a jedna w Nowym Targu. W 1942 r. płonął dom w Rabce przy ul. Kolejowej, zabudowania gospodarcze i suszarnia grzybów na Zakopiańskiej oraz dom i stodoła w Chabówce [53]. Na tym zapis w „Księdze pożarów" się kończy.

Działalność konspiracyjna Skowrońskiego spowodowała, że w 1943 r. w wyniku zagrożenia aresztowaniem ze strony gestapo wyjechał z Rabki i do zakończenia

---

[50] Kwestionariusz w sprawie posiadania urządzeń kulturalnych i pamiątek OSP W Rabce, podpisany przez T. Gunię oraz J. Luberdę, z 19.03.1968, AJRG, s. 1–6.

[51] M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*.., s. 269.

[52] Inf. A. Skowroński, wywiad K. Ceklarz wrzesień 2002.

[53] Księga pożarów, księga ćwiczeń, AJRG z lat 1929–1942, s. 20–23.

wojny ukrywał się w Krakowie w klasztorze ojców paulinów na Skałce. Inni strażacy także współpracowali z ruchem oporu, trzech z nich – Józef Baran, Stefan Jerzyk, Czesław Stolarczyk – poniosło śmierć [54].

W 1941 r. Niemcy przejęli zarządzanie strażą, organizując nową siedzibę w zaadaptowanym w tym celu garażu wybudowanym w 1935 r. przez rodzinę Kadenów u zbiegu ulicy Chopina i Orkana. Na potrzeby straży sprowadzili samochód gaz (w 1945 r. został zarekwirowany przez Armię Czerwoną) oraz dwie motopompy „Sylesia" i „Syrena" [55]. Trzy lata później, jesienią 1944 r. Niemcy zorganizowali w Rabce przymusową Zawodową Straż Pożarną, angażując 16 ludzi, głównie byłych członków OSP, pod wodzą komendanta kpt. Bronisława Bauera z Warszawy oraz ogniomistrza pożarnictwa Kazimierza Lipki pochodzącego ze wschodu. Służbę pełniono w systemie 24-godzinnym, po której następowała dobowa przerwa na odpoczynek. Mimo utworzenia Zawodowej Straży Pożarnej nadal funkcjonowali ochotnicy zrzeszeni w OSP i wzywani do pomocy podczas trudniejszych do opanowania akcji pożarniczych.

## Rabczańska straż pożarna po II wojnie światowej

Z początkiem 1945 r. okazało się, że nie ma finansowych możliwości dalszego utrzymania Zawodowej Straży Pożarnej w Rabce. Załoga przez ponad trzy miesiące nie pobierała wynagrodzenia za pracę, więc władze Rabki podjęły decyzję, by przekwalifikować ją na Zawodowe Pogotowie Straży Pożarnej (ZPSP), gdzie na zmianie zatrudnionych było tylko trzech ludzi – kierowca i dwóch strażaków. Wynagrodzenie, jakie rocznie otrzymywali rabczańscy strażacy, przedstawiało się w 1946 r. następująco: komendant – 18 tys. zł, pozostali pracownicy – 9,2 tys. zł [56]. Funkcję komendanta pełnił w latach 1945-1949 Wawrzyniec Kowalczyk (?–1962) [57], któremu przy pomocy gminy udało się zakupić dwa zdezelowane samochody (beczkowóz chevrolet i opel blitz), przerobione własnymi siłami i dostosowane do potrzeb straży [58]. Kowalczyk dokonał także korzystnej dla strażaków wymiany (za dopłatą) motopompy „Breuer" na silniejszą dwukołową motopompę „Kerr" wyprodukowaną przez angielską firmę Johna Kerr z Nortwich w hrabstwie Cheshire. Ta potężna pompa, z silnikiem ośmiocylindrowym, trafiła do Rabki najprawdopodobniej z wojskowego demobilu, w ramach pomocy UNRRA, gdyż po zakończeniu działań wojennych tego typu pomp przekazano Polsce 231 sztuk [59]. Ponadto dokonano remontu beczkowozu

---

[54] J. Luberda, Skrócony rys historyczny pożarnictwa w Rabce oraz mieście i gminie, Rabka 1985, mnps, AJRG, s. 3.

[55] List komendanta OSP do Miejskiej Rady Narodowej w Rabce zawierający skróconą historię OSP, brudnopis bez podpisu i bez daty, rkps, AJRG, s. 4.

[56] Wykaz wynagrodzenia straży pożarnej w 1946 r., Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/40, s. 61

[57] J. Luberda, *Kronika*..., s. 13.

[58] Przypuszczalne zużycie i uzasadnienie rozchodowania materiałów pędnych przez samochody Straży Pożarnej w Rabce-Zdroju za rok 1949, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/34, s. 77.

[59] Por. M. Walicki, Izba Tradycji Pożarniczych, www.kppspradzyn.pl (dostęp 31.03.2015).

Ćwiczenia rabczańskich strażaków w 1961 r. przy budynku starej remizy u zbiegu ulic Chopina i Orkana.
Zbiory W. Guni

oraz wykonano na terenie remizy kanał do przeprowadzania napraw samochodów[60]. Od września 1946 r. na straży wprowadzono *Księgę magazynową benzyny* oraz „Księgę ewidencyjną członków czynnych" obowiązkową do corocznych rozliczeń[61]. Mimo to w 1950 r. podczas inspekcji zarzucono szereg uchybień, w tym m.in. nieuzasadnione zużycie 859 l benzyny oraz 86,5 oliwy[62].

Z końcem 1949 r. komendant Kowalczyk odszedł ze straży zastąpiony przez Feliksa Sowę, któremu udało się powiększyć stan załogi do sześciu strażaków oraz uzyskać w 1950 r. 150 tys. zł subwencji z Gminnej Rady Narodowej na zakup worów ratunkowych oraz kompletu nowych opon do samochodów strażackich[63]. W 1950 r. rozpoczęto również starania o nową remizę strażacką. Na jednym z posiedzeń Prezydium Gminnej Rady Narodowej (PGRN) w Rabce zaproponowano, by:

> […] wystąpić do Władz o wywłaszczenie budynku „Świt" zniszczonego faktycznie, lecz odpowiadającego, zdaniem Prezydium, temu przeznaczeniu, po wkładzie [na remont] kilku milionów licząc na stare[64].

Mimo deklaracji pomocy w poszukiwaniu nowej remizy ze strony PGRN sprawy tej nie udało się rozwikłać. Po trzech latach w 1953 r. F. Sowa zrezygnował z pełnionej funkcji na rzecz Tadeusza Guni (1921–1973), który szybko okazał się energicznym dowódcą. W 1954 r. liczba etatowych strażaków wzrosła do 12 osób pracujących

[60] Sprawozdanie z działalności PGRN w Rabce, z 24.06.1950, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/34, s. 227.
[61] Księga magazynowa benzyny oraz Księga ewidencyjna członków czynnych, obejmująca lata 1946–1947, AJRG.
[62] Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej przez Powiatowego Inspektora Samorządowego z 10.05.1950, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR/34, s. 54 i 73.
[63] Sprawozdanie z działalności PGRN w Rabce, z 24.06.1950, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/34, s. 228.
[64] Sprawozdanie z działalności PGRN w Rabce, z dn. 18.01.1950, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 99.

Pokazowy zjazd na linie ze wspinalni.
Zbiory W. Guni

na dwie zmiany po 24 h. Za jego kadencji w latach 1956-1957 wybudowano wspinalnię przy budynku remizy, służącą nie tylko do ćwiczeń, ale także do suszenia węży gaśniczych. Planowano także wybudowanie magazynów na paliwa i smary, co się nie udało ze względu na bark materiałów budowlanych. Jak wynika ze sprawozdania z działalności za rok 1953, komendant zobowiązany był dbać o wychowanie polityczne strażaków, organizował więc wykład ideologiczny wygłoszony przez Stefana Pałeckiego pt. *Nasza Konstytucja*. Oprócz tego codziennie pomiędzy godz. 8:00 a 8:30 odbywała się prasówka – głośne czytanie prasy dla wszystkich pracowników w nowo uruchomionej świetlicy. Wieczorem o godz. 20.00 strażacy obowiązkowo słuchali audycji tzw. „Wszechnicy Radiowej"[65]. Nie zapominano o akcjach prewencyjnych prowadzonych na terenie Rabki oraz Jabłonki, Odrowąża, Raby Wyżnej, Rokicin i Sieniawy[66]. Akcje te polegały na wiosennej oraz jesiennej kontroli przeciwpożarowej, której poddawano 1039 (na 1217) gospodarstw oraz budynków użyteczności publicznej, a także stałej współpracy z kominiarzami[67]. Dodatkowo prowadzono 3-dniowe szkolenia prewencyjne dla oddelegowanych pracowników z zakładów pracy na terenie Rabki.

Z początkiem lat 50. jednostka dysponowała beczkowozami marki Chevrolet oraz Dodge nadającymi się właściwie do kapitalnego remontu. Sytuację transportową ratował najsprawniejszy z wszystkich trzech samochód Opel Blitz. Jednostka posiadała trzy motopompy: Kerr, Leopolia oraz Syrena, dwukołową ręczną sikawkę oraz cały zestaw węży ssawnych i tłoczonych o różnych przekrojach. Oprócz tego na wyposażeniu jednostki znajdowały się drabiny, bosaki, topory, piły, łomy, butle z tlenem, syrena elektryczna, lampy naftowe, buty gumowe itp.[68]

Z użyciem tego sprzętu raz w roku, podczas uroczystego Dnia Strażaka, przeprowadzano pokazowe ćwiczenia dla liczącej ok. 350 osób widowni.

---

[65] Sprawozdanie z działalności ZPSP w Rabce z 8.07.1953, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 271.

[66] Ibidem, s. 271.

[67] Sprawozdanie z działalności ZPSP w Rabce, z 4.01.1954, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 103.

[68] Remanent sprzętu ZPSP w Rabce nr I-5/5/53, z. 29.12.1953, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 109.

Budynek nowej remizy strażackiej przy ul. Piłsudskiego w Rabce. Fot. archiwum JRG w Rabce

## Budowa nowej remizy w Rabce

Mimo iż rozmowy i negocjacje w sprawie budowy nowej siedziby straży zaczęły się w 1956 r., to pierwsze konkretne działania miały miejsce dopiero z początkiem lat 60. W listopadzie 1960 r. stworzono „Założenia projektowe" dla budynku nowej remizy ZPSP o powierzchni użytkowej 715 $m^2$, wyposażonej w wszelkie potrzebne pomieszczenia i zdolnej pomieścić w przyszłości 40 osób załogi. Wraz z budową remizy planowano również powstanie wieży ćwiczeń. Rozpoczęcie prac budowlanych miało nastąpić w 1962 r., a całkowity koszt inwestycji szacowano na 2 068695 zł[69], przy czym koszt dokumentacji projektowej został pokryty z budżetu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (MRN) w Rabce[70].

Długo zastanawiano się nad lokalizacją budynków ZPSP, proponując w 1961 r. usytuowanie jej przy oddalonej od centrum miasta ul. Zakopiańskiej, w sąsiedztwie ówczesnej bazy PKS (dzisiaj teren stacji benzynowej „Tapi"). Jan Ojrzanowski – przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rabce oraz Antoni Matera (1914-1964) – przewodniczący Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej MRN argumentowali za tym miejscem, dowodząc iż dojazd do centrum nie stanowi problemu dla odpowiednio wyposażonej straży, a dźwięk syren nie będzie niepokoił kuracjuszy przebywających w zdroju. Nie przekonało to jednak strażaków. Bronisław Budyń oraz Władysław Mikus z Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Krakowie, a także inż. Józef Grochowalski (1897-1982) nie zgodzili się z tym wyborem sugerując

[69] Założenia projektowe, Kraków 25.11.1960, AJRG, s. 1-5.
[70] Pismo PMRN w Rabce z 30.03.1963, nr GKM I-5-2/63, AJRG.

Samochody bojowe przed remizą w Rabce. Fot. archiwum JRG w Rabce

wybudowanie nowej remizy w miejscu jej dotychczasowej lokalizacji przy ul. Spacerowej 1 (obecnie skrzyżowanie ul. Chopina i ul. Orkana). Wskazywali na potrzebę szybkich interwencji w centrum, zwłaszcza w przypadku pożaru w sanatoriach i domach wypoczynkowych dla dzieci. Zauważyli także, iż proponowana lokalizacja przy ul. Zakopiańskiej, na trenie oddzielonym od centrum rzeką Poniczanką, może grozić całkowitym odcięciem straży od miasta w przypadku powodzi[71]. Aby budowa była możliwa w miejscu istniejącej remizy, J. Ojrzanowski wynegocjował z Państwowym Przedsiębiorstwem Uzdrowiskowym nieodpłatne przekazanie gruntu będącego w jego władaniu[72].

Inną lokalizacją proponowaną przez Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PRN w Nowym Targu był plac *nad rzeką Słonką na wschód od „Bazarów", pod skarpą przy skoczni*, czyli działka, na której dzisiaj znajduje się siedziba Grupy Podhalańskiej GOPR[73]. Trzecim miejscem, poważnie branym pod uwagę, był teren istniejącego stadionu sportowego przy ul. 1 Maja (dzisiaj ul. Jana Pawła II), który spełniał wszystkie wymogi zakładane przy tego typu budynkach użyteczności publicznej. W grudniu 1961 r. pod dyskusję poddano czwartą lokalizację planowanej remizy proponując działkę przy ulicy Orkana w sąsiedztwie domu Jana Biesia (aktualnie znajdują się tam budynki mieszczące restaurację „Cacscada" i pizzerię „Maleńka")[74].

---

[71] Protokół z narady Komisji ws. zawnioskowania lokalizacji remizy strażackiej oraz przedszkola miejskiego w Rabce, odbytej 15.06.1961, AJRG, s. 1–3.

[72] Pismo z 20.04.1961, nr GKM I-5/89/61, AJRG.

[73] Pismo WBUiA z 11.04.1961, nr I-5/42/63, AJRG.

[74] Protokół z narady roboczej zwołanej przez Prezydium MRN z 22.12.1961 w sprawie ustalenia lokalizacji budowy obiektów przewidzianych w planie 5-letnim na terenie Rabki, s. 1–2, AJRG.

Strażacy na terenie remizy w Rabce, od lewej: Krzysztof Dziechciowski, Jerzy Miśkowiec, Zbigniew Ryś, Andrzej Źrubek, Krzysztof Zych, Kazimierz Łukaszka. Fot. archiwum JRG w Rabce

Dopiero w 1965 r. pojawiła się propozycja miejsca, na którym została wybudowana. W związku z planowaniem budowy nowego odcinka drogi będącej łącznikiem pomiędzy ul. Zakopiańską a ul. 1 Maja czyli dzisiejszą ul. Piłsudskiego, powstał projekt, by strażnicę usytuować na skarpie w pobliżu rzeki Słonki, na terenie roli Mlekodajowej[75]. Zgoda na usytuowanie tam strażnicy uzależniona była jednak od przesunięcia istniejącej linii energetycznej oraz od pozostawienia pasa zieleni pomiędzy remizą i projektowanym osiedlem bloków a przyszłą ulicą.

Decyzję odnośnie budowy nowej remizy przyspieszyła wizytacja dotychczasowej strażnicy przeprowadzona w kwietniu 1963 r. przez Weronikę Nikołaju, sprawującą funkcję Technicznego Inspektora Pracy Związków Zawodowych Pracowników Państwowych i Społecznych. Kontrola wykazała, że mimo iż w 1957 r. dokonano prowizorycznej adaptacji pomieszczeń w budynku przy ul. Chopina, to budynek remizy nie spełniał żadnych wymagań z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Inspektor zaznaczyła w protokole:

> W czasie przeprowadzania kontroli z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy stwierdzono, że obiekt ten jest zupełnie nie przystosowany do charakteru pracy. W pomieszczeniach pracy widoczne duże zagęszczenie, np. w dyżurce o wymiarach 10 m$^2$ znajduje się punkt dyspozycyjno-alarmowy, poza tym wykorzystywana jest jako jadalnia przez pracowników straży pożarnej. Obok dyżurki usytuowano garaż, w którym ustawione są dwa wozy bojowe. Garaż nieodpowiedni i za mały w stosunku

[75] Pismo PWRN WDUiA w Nowym Targu z 16.10.1965, nr BUA I-7/NT-56/65, AJRG.

Dni Ochrony Przeciwpożarowej w Rabce w 1976 r., stoją od lewej: Zygmunt Kondys, Mieczysław Pindel, Roman Kordeczka, Jan Luberda, Jan Ceremuga, Józef Lubaszka, Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

do potrzeb, gdyż tego typu strażnica winna posiadać minimum 4 boksy. Obecnie zakład posiada 2 boksy, pomieszczenia bardzo ciasne, odległości od ścian nieprzepisowe, funkcjonalność przejść ze ślizgu wprost na samochód, co może być przyczyną wypadków. […] Magazyn podręczny bardzo mały, obok garażu wejście bezpośrednio z garażu. Obok magazynu podręcznego urządzono sposobem gospodarczym jedno miejsce ustępowe oraz 4 umywalki i jeden prysznic z dopływem wody bieżącej ciepłej i zimnej. Na terenie zakładu brak szatni, jadalni, świetlicy oraz odpowiednio urządzonych warsztatów podręcznych tak bardzo potrzebnych zakładowi pracy. […] Sypialnie usytuowano na poddaszu, co jest niezgodne z wymogami przepisów BHP, zejście z sypialni po stromych schodach drewnianych do jednego z pomieszczeń użytkowanych przez OSP, drzwi wejściowe za niskie jednak inaczej nie można było tego rozwiązać z uwagi na żelazną klamrę w murze[76].

Uchybień i rozwiązań niezgodnych z wymogami BHP wymieniono w protokole znacznie więcej. Okazało się, że nawet plac przed remizą budził zastrzeżenia, gdyż równolegle wykorzystywany był jako przystanek PKS, co powodowało wzmożony ruch pieszych i zatory bramy wjazdowej podczas korzystania przez ludzi z komunikacji publicznej[77]. Inspektor zanotowała nawet takie, wydawałoby się, drobne sprawy, jak brak powłoczek na koce w sypialni, taboretów przy łóżkach strażaków oraz mydła potasowego i czystej nafty do mycia rąk przy umywalkach. Swoiste

[76] Weronika Nikołaju, Protokół z wizytacji zakładu pracy z 11.04.1963, AJRG, s. 1–2.
[77] T. Gunia, *Opis strażnicy w Rabce*, AJRG.

kuriozum stanowiły bramy garażowe w remizie, które były tak wąskie, że kierowcy musieli za każdym razem składać lusterka, aby przez nie wyjechać. Nic więc dziwnego, że w trakcie kontroli stwierdzono jednogłośnie, że poprawa istniejącego stanu remizy jest „niemożliwa, nieopłacalna i wręcz przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Nowym Targu zabroniona, bowiem budynek jest przeznaczony do wyburzenia, a teren zaplanowany pod dalszą zabudowę uzdrowiskową"[78].

Wstępny projekt remizy oraz dokumentację kosztorysową zlecono w 1966 r. inż.. Aleksandrowi Paperzowi z Krakowa. Plany, pomiary wysokościowe oraz wszystkie uzgodnienia wziął na siebie inwestor, czyli MRN w Rabce[79].

Wreszcie po 14 latach starań, w 1970 r. strażacy przenieśli się do nowej remizy. Nowy budynek dla strażaków posiadał nowoczesne wyposażenie, w tym m.in. centralę telefoniczną, urządzenia łączności bezprzewodowej oraz awaryjne niezależne źródło zasilania. Strażnica została wyposażona także w dwa cylindryczne zbiorniki paliwa wykonane z blachy (każdy o pojemności 2300 l) oraz własną stację paliw[80].

## Działalność straży w latach 60. i 70.

Tadeusz Gunia oprócz tego że doprowadził do końca ciągnącą się latami sprawę wybudowania nowej remizy, zabiegał o poprawę ochrony przeciwpożarowej w Rabce. Z jego inicjatywy powstały na terenie miasta betonowe zbiorniki wodne zlokalizowane głównie na terenie sanatoriów, ale także na Gilówce, Zaborni i przy ul. Polnej, wykonane częściowo przez samych mieszkańców w ramach czynu społecznego[81]. W 1969 wykonano również zastawki wodne w Zarytem. Zmianie uległ stan osobowy zwiększony w latach 60. do dziewięciu strażaków pracujących na dwie zmiany. Do ich dyspozycji pozostawał sprzęt składający się z dwóch samochodów bojowych marki Star i Skoda (zastąpionej w połowie lat 60. na stara 25) oraz dwie motopompy M-800. Oprócz tego wyposażenie jednostki składało się z linek ratowniczych, drabin, węży tłocznych, worów ratowniczych i wielu elementów mniejszego sprzętu wykorzystywanego podczas akcji gaśniczych.

Z końcem lat 60. jednostka wzbogaciła się o samochód marki Jelcz. Pech chciał, że tuż po zakupieniu samochód uległ wypadkowi. Jak wspomina Witold Gunia:

> Pamiętam, że tuż po otrzymaniu nowego samochodu „Jelcz" młody strażak jechał nim w sprawach służbowych do Nowego Targu. W Chabówce, tuż po wyjechaniu na „Zakopiankę", doszło do zderzenia i bardzo poważnego uszkodzenia auta. By jakoś zatuszować sprawę i naprawić szkodę, ojciec pojechał do Jelczańskich Zakładów Samochodowych, jak się wówczas nazywała ta firma. Towarzyszyłem mu w tej podróży, która dla mnie, kilkunastoletniego chłopaka, była wyprawą i przygodą. Pamiętam, że wjechaliśmy do fabryki zepsutym, a wyjechaliśmy sprawnym samochodem.

---

[78] Karta strażnicy podpisana przez komendanta ZSP T. Gunię, brak daty, AJRG, s. 1–2.

[79] Pismo przewodniczącego PMRN Władysława Leśniaka do A. Paperza z 12. 02. 1966, nr GKM I-5-2/15/66, AJRG.

[80] Protokół spisany na budowie 303 Straży Pożarnej w Rabce na okoliczność dokonania robót i rozruchu stacji paliw, z 10.11.1970, AJRG.

[81] Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Rabce z 29.03.1962, nr 7/IV/62, AJRG.

Funkcjonariusze Zawodowej Straży Pożarnej, członkowie orkiestry dętej oraz Drużyny Młodzieżowej w Rabce, w „Dniu Strażaka" w 1980 r. Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

W drugiej połowie lat 70. zawodowa straż pożarna otrzymała samochód GBA2/16, czyli samochód gaśniczy wodno-pianowy jelcz 005 oraz samochód SD-30 zwany samochodową drabiną mechaniczną sięgającą po rozłożeniu ok. 30 m, czyli 7–8 piętra w bloku. Jednostkę wyposażono także w podnośnik hydrauliczny, samochód dowodzenia i łączności oraz dwa samochody operacyjne marki Uaz i Wołga. Zmiany w wyposażeniu przebiegały równolegle z prowadzoną w 1975 r. reorganizacją straży związaną ze zmianami administracyjnymi w Polsce. Teren działalności Zawodowej Straży Pożarnej w Rabce znalazł się w nowo powstałym województwie nowosądeckim i została przekwalifikowana na Komendę Rejonową Straży Pożarnej (KRSP). Dowódcą KRSP został Roman Kordeczka, dotychczasowy komendant Zawodowego Pogotowia Straży Pożarnej [82]. Dodatkowo w siedzibie straży pożarnej w Rabce utworzono Wojewódzką Stację Obsługi Sprzętu Silnikowego, co pociągnęło za sobą dalszą rozbudowę zaplecza magazynowego i warsztatowego na terenie remizy.

## Młodzieżowa Drużyna OSP

W 1979 r. nawiązując do tradycji z okresu międzywojennego, wskrzeszono z inicjatywy komendanta OSP Jana Luberdy – Młodzieżową Drużynę OSP. Drużyna licząca początkowo 15 chłopców brała czynny udział w zawodach sportowo-pożarniczych, oficjalnych uroczystościach i imprezach oraz pokazowych ćwiczeniach strażackich przeprowadzanych podczas festynów, z okazji obchodów Dnia Strażaka oraz organizowanych w całej Polsce Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Na początku

[82] Inf. R. Kordeczka, wywiad B. Wygrecki, maj 2015 r.

Pokazy Młodzieżowej Drużyny przy OSP zorganizowane w Dniach Ochrony Przeciwpożarowej w 1964 r. Fot. z kroniki OSP J. Luberdy.

istnienia Drużyny należeli do niej m.in.: Zenon Biłek, Marian Błachut, Lucjan Habieda, Krzysztof Korwel, Piotr Maciaszek, Piotr Luberda, Andrzej Rudolphi, Roman Rudolphi, Marek Szewczyk, Piotr Woszczyna, Adam Wójciak i inni [83]. Dwa lata po założeniu 8 wybijających się członków Młodzieżowej Drużyny otrzymało listy pochwalne oraz srebrne odznaki członkowskie. W 1982 r. drużyna wygrała konkurencję „manewrów techniczno-obronnych" podczas wojewódzkich zawodów sportowo-pożarniczych w Grybowie i tym samym została zakwalifikowana do szczebla centralnego. W Rudzie Śląskiej, gdzie odbyły się Centralne Manewry Techniczno-Obronne Zawodów Sportowo-Pożarniczych, drużyna z Rabki zajęła IV miejsce w kraju [84]. Każdy z członków drużyny posiadał mundur galowy składający się z niebieskiej zapinanej na guziki bluzy, ciemnych spodni, szarego hełmu oraz błękitnego krawata. Podczas ćwiczeń, pokazów czy zawodów chłopcy ubrani byli w jednakowe dresy.

## Straż pożarna w Rabce w latach 80. XX w.

W latach 80. straż pożarna w Rabce liczyła 50 strażaków. W tym samym okresie OSP w Rabce miało 73 członków (28 zwyczajnych, 15 muzyków orkiestry dętej, 10 honorowych, 20 młodzieżowych) [85]. Rejon działania jednostki obejmował miasto Rabka oraz (na zasadzie wzajemnej pomocy z sąsiednimi jednostkami) Krzeczów,

[83] J. Luberda, *Kronika*..., s. 23.
[84] Ibidem, s. 41.
[85] Sprawozdanie z realizacji wniosków i zaleceń przekazanych przez Inspekcję Sił Zbrojnych z zakresu spraw ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie MiG w Rabce z 1982 r., Teczka „Współpraca Urzędu Miasta i Gminy Rabka", AJRG, s. 3.

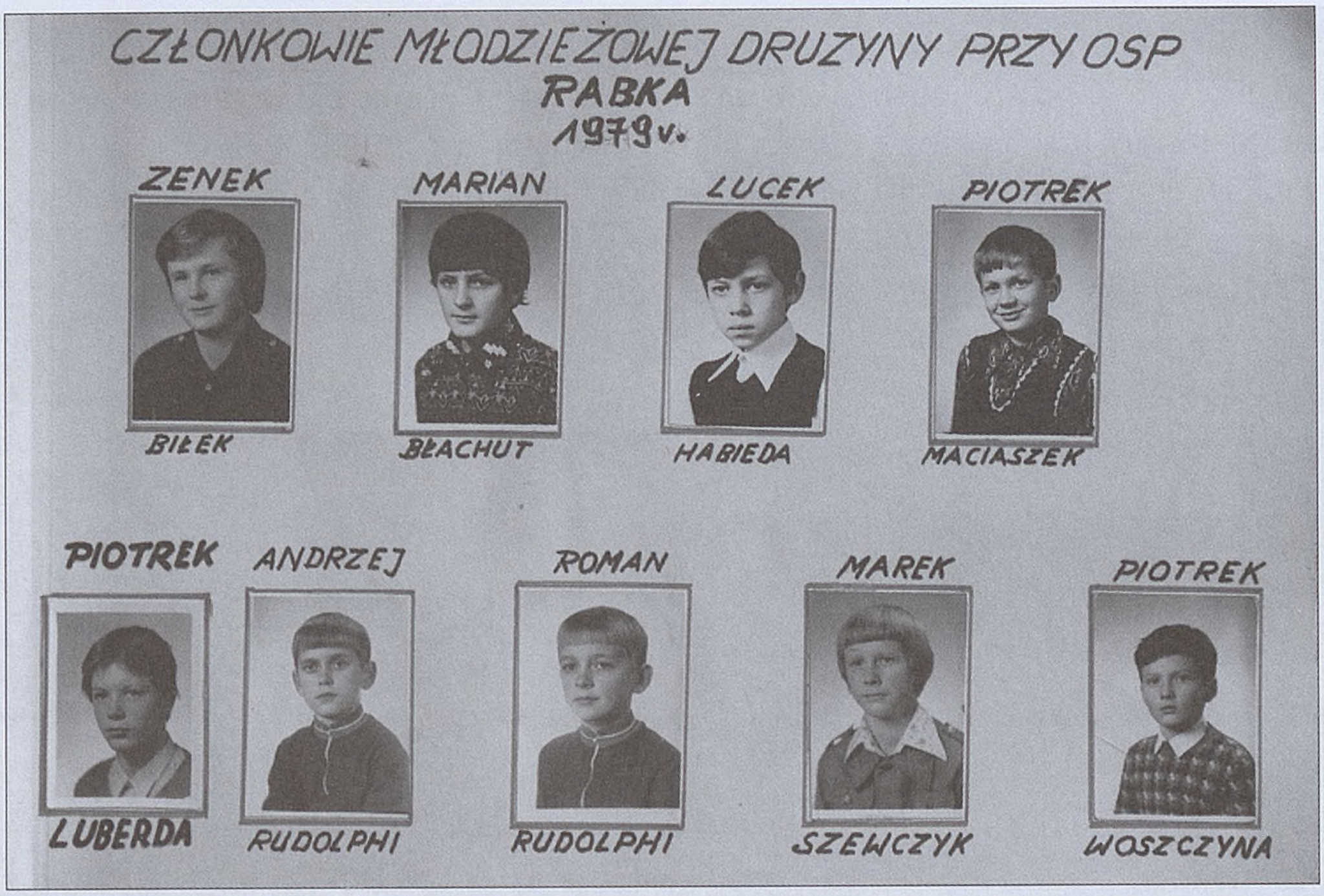


Członkowie Młodzieżowej Drużyny przy OSP w Rabce w 1979 r. Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

Skomielną Białą i Tenczyn z gminy Lubień; Rabę Wyżną, Rokiciny, Skawę i Spytkowice z gminy Raba Wyżna; Mszanę Dolną, Olszówkę i Rabę Niżną z terenu gminy Mszana Dolna, a także Bystrą, Jordanów, Łętownię, Naprawę, Osielec i Wysoką z gminy Jordanów[86]. Na tym terenie oprócz walki z ogniem prowadzono również szeroko zakrojoną działalność społeczną, propagandową i prewencyjną. Aby zapobiegać pożarom, budowano na terenie Rabki kolejne zbiorniki na wodę oraz zastawki na rzekach i potokach. Dbanie o tego typu drobną infrastrukturę przeciwpożarową pojawia się w sprawozdaniach i pracach pisanych na każdy kolejny rok działalności straży. Dla przykładu w sprawozdaniu za 1982 r. wyszczególniono rozbudowę sieci hydrantowej, budowę 7 zbiorników wodnych na terenie Rabki oraz 8 zastawek w Ponicach[87]. Współpracowano i nadzorowano kominiarzy, sporządzano listę zagrażających pożarem pustostanów lub zrujnowanych obiektów na terenie miasta, oraz dbano o odpowiednią łączność telefoniczną pomiędzy bazą a poszczególnymi oddziałami OSP, a także pomiędzy samymi członkami straży. Dwa razy w roku przeprowadzano kontrolę gospodarstw rolnych sprawdzając stan kominów, sposób składowania łatwopalnej słomy czy siana oraz instalację elektryczną (w 1982 r. 29 zespołów strażackich skontrolowało 772 gospodarstw)[88]. Dbano o aktualizację map nanosząc na nie nowo powstające drogi, mosty, hydranty itp. Na bieżąco prowadzono pogadanki w szkołach, sanatoriach oraz zakładach pracy, wieszano plakaty dotyczące

[86] Rejon działania straży, zał. nr 5 do Regulaminu Organizacyjnego ZSP w Rabce z 1984 r., AJRG.

[87] Sprawozdanie z realizacji wniosków i zaleceń przekazanych przez Inspekcję Sił Zbrojnych z zakresu spraw ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie MiG w Rabce z 1982 r., Teczka „Współpraca Urzędu Miasta i Gminy Rabka", AJRG, s. 2.

[88] Ibidem, s. 2.

Uroczyste przekazanie sztandaru w dniu 22 maja 1983 r. na placu przy ul. Piłsudskiego w Rabce.
Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

wskazań przeciwpożarowych oraz organizowano konkursy dla dzieci dotyczące prewencji. Równocześnie poszerzano wiedzę strażaków, prenumerując branżowe czasopisma „Strażak" i „Przegląd Pożarniczy". Kilkakrotnie w ciągu roku przeprowadzono wykłady dotyczące różnych zagadnień z dziedziny pożarnictwa.

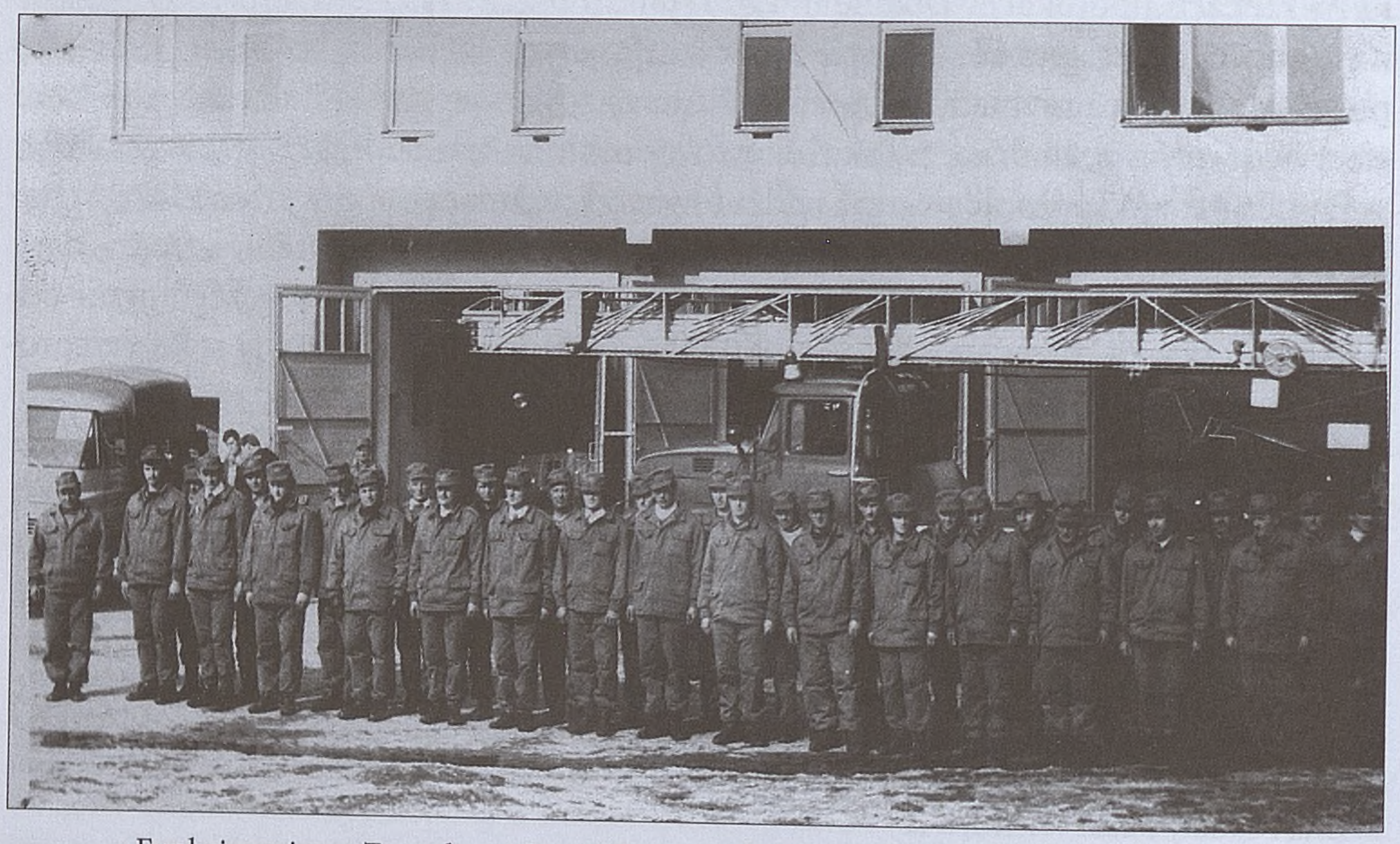

Funkcjonariusze Zawodowej Straży Pożarnej w Rabce. Fot. archiwum JRG w Rabce

Największym wydarzeniem kulturalno-społecznym lat 80. były długo przygotowywane, zrealizowane mimo trwającego stanu wojennego, obchody 85-lecia funkcjonowania OSP w Rabce, połączone z aktem nadania nowego sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Rabki. Uroczystość odbyła się na placu przy ulicy Piłsudskiego (dzisiaj teren parkingu koło budynku PTTK). Złożyły się na nią: przegląd pododdziałów OSP, uroczyste wciągnięcie flagi państwowej na maszt, przekazanie nowego sztandaru, którego dokonał Władysław Leśniak – przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Rabce. Równocześnie dokonano dekoracji sztandaru Złotą Odznaką Zasługi dla województwa nowosądeckiego. W tym dniu pasowano kilku członków Drużyny Młodzieżowej na „strażaka młodzieżowca" oraz wręczono chłopcom srebrne i złote odznaki członkowskie. Uroczystość zakończyła defilada przed trybuną honorową, na której zasiadali przedstawiciele władz województwa nowosądeckiego, członkowie zarządu Wojewódzkiego Związku OSP w Nowym Sączu oraz władze miasta i gminy Rabka [89].

## Orkiestra dęta rabczańskiej straży

W skład rabczańskiego Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w 1898 r. [90] weszło 12 członków miejscowej orkiestry dętej, funkcjonującej w Rabce od 1872 r. z inicjatywy i pod kierunkiem organisty Józefa Klaudy. Po nim obwiązki kapelmistrza przejął w późniejszych latach jeden ze strażaków – Jakub Macioł [91]. W okresie międzywojennym, po kilkunastoletniej przerwie w funkcjonowaniu zespołu, w 1932 r. orkiestra została powołana na nowo. Według długoletniego muzyka i kompozytora orkiestry OSP Kazimierza Lipienia, miała ona powstać przy Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej [92]. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że orkiestrę powołano przy Góralskim Kole Śpiewaczym, kierowanym przez prezesa Mieczysława Łyska. Wzmiankę na ten temat można odszukać w przedwojennym numerze „Wiadomości Rabczańskich", gdzie zrelacjonowano plany tego koła powzięte podczas walnego zebrania całej organizacji, która na wstępie wyasygnowała kwotę 500 zł na potrzeby przyszłej orkiestry [93]. Pięć lat później, w 1937 r., zainaugurowano działalność orkiestry dętej OSP pod batutą emerytowanego kapelmistrza wojskowego, pracownika Komisji Zdrojowej – Czesława Kolińskiego [94]. Wtedy też zakupiono instrumenty dęte, których utrzymanie oraz konserwację wzięło na siebie OSP [95]. W posiadaniu orkiestry do dziś dnia znajdują się instrumenty muzyczne (klarnet i flety) z okresu międzywojennego ufundowane przez właściciela

[89] Ibidem, s. 42–51.
[90] Kronika Orkiestry Dętej OSP w Rabce, s. 7.
[91] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 2.
[92] Informacje Kazimierza Lipienia, wywiad Katarzyna Ceklarz, marzec 2015.
[93] *Sprawa orkiestry w Rabce wreszcie na realnych podstawach rozwoju*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 6 (kwiecień), s. 6.
[94] P. Luberda, Historia Orkiestry Dętej w Rabce-Zdrój, spisana na podstawie wspomnień Kazimierza Lipienia i Stefana Macioła, mps, archiwum Orkiestry Dętej OSP w Rabce.
[95] List komendanta OSP do Miejskiej Rady Narodowej w Rabce zawierający skróconą historię OSP, bez podpisu i bez daty, rkps, AJRG, s. 6.

Członkowie orkiestry dętej OSP w Rabce. Fot. archiwum orkiestry

uzdrowiska Kazimierza Kadena (1861–1917) oraz Franciszka Balę (1896–1965), wójta Rabki w latach 1928–1939. Nazwiska fundatorów wygrawerowano na ozdobnych mosiężnych plakietkach, przyklejonych do każdego z instrumentów. Zakupienie trzeciego instrumentu zaoferował w 1937 r. Mieczysław Łysek[96]. Nie wiadomo, czy spełnił swoją obietnicę, gdyż w zbiorach OSP nie udało się odnaleźć instrumentu ze stosowną plakietką.

Pod nowym szyldem po raz pierwszy orkiestra oficjalnie wystąpiła na scenie 3 maja 1937 r. prezentując swoje umiejętności przed rabczańską publicznością. Od 1936 r. aż do wybuchu II wojny światowej próby i spotkania członków orkiestry odbywały się w sali restauracji należącej do dwóch córek (Karoliny Romańskiej i Wandy Nowak) nieżyjącego już wtedy restauratora Franciszka Wenca (ok. 1850–1930). Budynek znajdował się przy ul. Wąskiej w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolejowej. We wrześniu 1939 r. orkiestra została rozwiązana. Instrumenty ukryto w dwóch miejscach: trąby i puzony schowano pod grubą warstwą słomy i siana w stodole należącej do córek Wenca[97], mniejsze gabarytowo instrumenty zdeponowano w skrzyni od pianina oraz dużej szafie na strychu „organistówki" – domu, w którym mieszkał organista i zarazem naczelnik OSP Władysław Skowroński[98]. Pozostałe wyposażenie orkiestry

---

[96] *Sprawa orkiestry w Rabce wreszcie na realnych podstawach rozwoju*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 6 (kwiecień), s. 6.

[97] Z. Nowak, *Okupacyjne dni w Rabce cz. 2. Strażackie trąby pod słomą w stodole*, „Echo Krakowa", wycinek prasowy w archiwum autorów.

[98] A. Skowroński, *Śladem naszych publikacji. Strażackie trąby pod słomą w stodole – list do redakcji*, „Echo Krakowa", wycinek prasowy w archiwum autorów.

Członkowie orkiestry dętej OSP w Rabce w galowych mundurach w 1970 r. Fot. archiwum orkiestry

zostało ukryte w prywatnych domach muzyków[99]. Za przechowanie instrumentów podczas wojny członkowie zespołu odwdzięczyli się obu kobietom w czasie pierwszych powojennych świąt Bożego Narodzenia:

> W wigilijny wieczór przed oknami naszego domu zagrzmiały trąby orkiestry dętej piękną kolędą „Tryumfy Króla Niebieskiego". Zadrżały szyby w oknach. Tak strażacy podziękowali córkom Wenca, zaczynając kolędę od ich domu[100].

Po zakończeniu działań wojennych w 1948 r. kapelmistrzem orkiestry OSP został organista Michał Daszyński (1902–?), uczeń mistrza Wawrzyńca Karcha – księdza i organisty z Miejsca Piastowego w województwie podkarpackim[101]. Sporządzony przez niego oraz Teofila Bańkę spis instrumentów muzycznych należących do orkiestry wskazuje, że w 1953 r. muzycy posiadali: 5 klarnetów, 2 trąbki Es, 4 tenory, baryton, 3 alty, 2 basy, tubę, 2 bębny, 2 werble, 2 pary czynele (talerze), pikolo, flet, 2 klarnety Es i 4 klarnety B. Majątek ten został wyceniony na 15 200 zł[102].

Orkiestra udzielała się w życiu społecznym Rabki, uświetniając swoją grą m.in.: Międzynarodowy Dzień Dziecka, Święto Ludowe, Dożynki, Dzień Ochrony

---

[99] J. Luberda, *Skrócony rys historyczny pożarnictwa w Rabce oraz mieście i gminie*, Rabka 1985, mps, AJRG, s. 1.

[100] Z. Nowak, *Okupacyjne dni w Rabce cz. 2. Strażackie trąby pod słomą w stodole*, „Echo Krakowa", wycinek prasowy w archiwum autorów.

[101] http://www.gokmp.net (dostęp. 20.03.2015).

[102] Remanent instrumentów muzycznych OSP z 31.12.1953, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/34, s. 107.

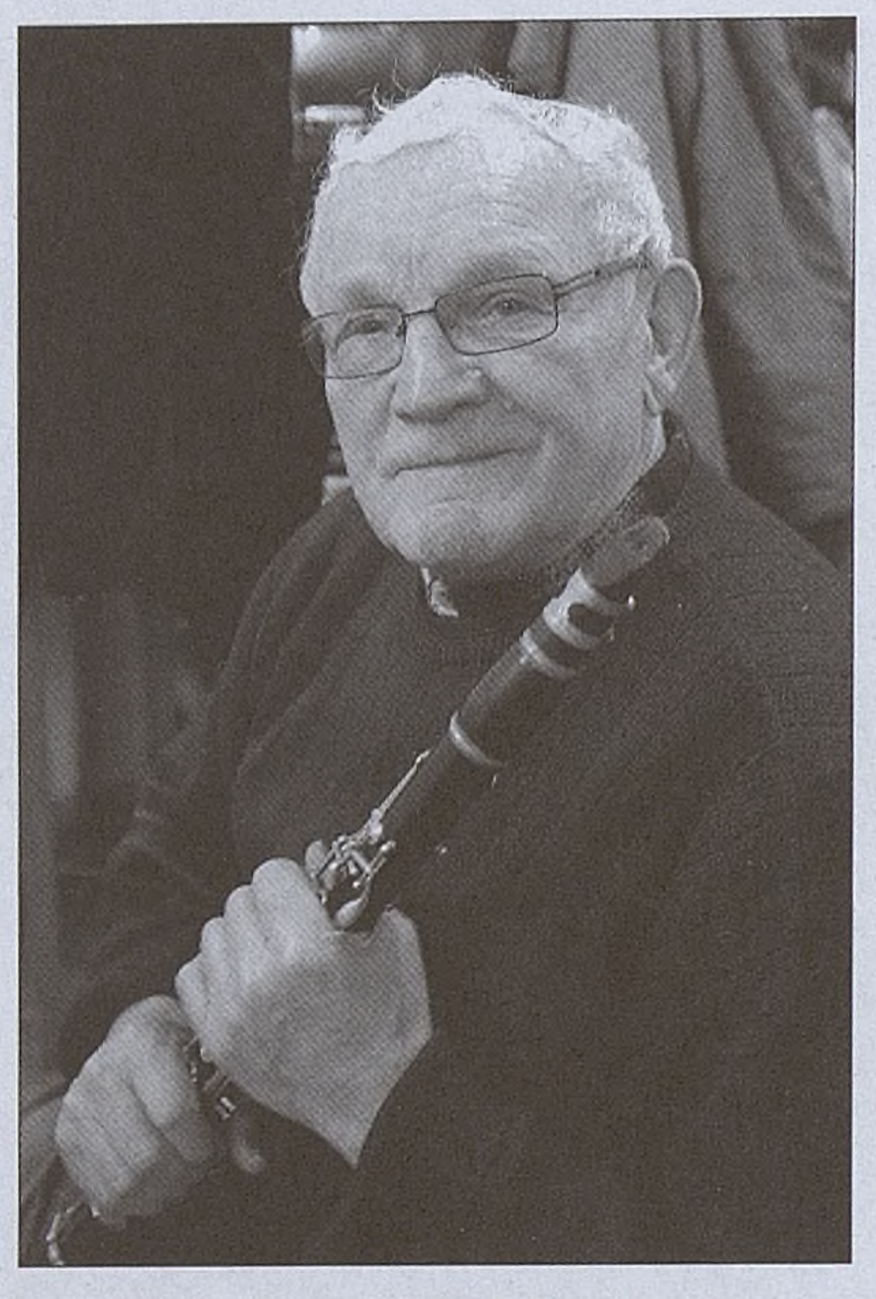

Kazimierz Lipień – muzyk i kompozytor orkiestry dętej OSP w Rabce. Fot. K. Ceklarz 2015

Przeciwpożarowej, uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, pochód pierwszomajowy itp.[103]. Mimo zaangażowania ze strony członków orkiestry borykano się z licznymi problemami, które spisano i anonimowo przesłano do publikacji w „Gazecie Krakowskiej". Oto treść anonimu:

> W Rabce przy Straży Pożarnej istnieje orkiestra dęta składająca się z miejscowej ludności, a przeważnie chłopów pracujących w zakładach pracy. Orkiestra ta nie stoi na wysokości zadania, kapelmistrz ob. Daszyński Michał napotyka poważne trudności przy zwalnianiu pracowników orkiestry, którzy są zatrudnieni w zakładach pracy, napotyka trudności finansowe, tak że sam za własne pieniądze wraz z kolegami zakupuje nuty, papier nutowy, książeczki marszowe, sidol do czyszczenia instrumentów itp. Orkiestra jest wtedy potrzebna, mówią kapelmistrz ob. Daszyński Michał i członek zarządu ob. Barszczewski Franciszek, kiedy trzeba zagrać na jakiejś uroczystości.
>
> Na zebrania zarządu i całej orkiestry, mimo że zaprosili przewodniczącego PMRN, ob. Rakowski nikogo nie przysłał i sam nie przyszedł. Jak wynika z powyższego, nikt się nie interesuje losem orkiestry, a szkoda naprawdę szkoda, bo na taką miejscowość jak Rabka, gdzie jest dużo dzieci i wczasowiczów, przydałaby się. […] Prosiłbym o zamieszczenie powyższej notatki, którą uzgodniłem z zarządem orkiestry. Sprawa bardzo pilna[104].

Po M. Daszyńskim pałeczkę dyrygenta przejął Zygmunt Kondys, następnie Stanisław Skwarek, Wojciech Smółka i Piotr Ceklarz (1944–2000)[105]. W 1980 r. orkiestra składała się z 16 członków.

W latach 60. orkiestra wyposażona została w specjalnie uszyte peleryny oraz góralskie kapelusze, upodabniające ją nieco do Strzelców Podhalańskich[106]. Do najbardziej zasłużonych muzyków rabczańskiej Orkiestry Dętej należą: Franciszek Barczewski, Andrzej Czupta, Józef Florek, Kazimierz Lipień (aranżer i kompozytor), Mieczysław Lorenc, Kazimierz Łazarski, Stefan Macioł, Stanisław Skwarek, Michał Stożek oraz Henryk Witkowski[107]. Obecnie, od 2000 r. orkiestrą kieruje Jacek Klinowski.

---

[103] Sprawozdanie z działalności ZPSP w Rabce z 2.07.1953, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 271.

[104] Odpis notatki przesłanej do „Gazety Krakowskiej" pt. *W ogóle się nie interesują*, z 28 lipca 1954, Archiwum Narodowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/71, s. 843.

[105] Kronika Orkiestry Dętej OSP w Rabce, s. 7.

[106] J. Luberda, Kronika…, s. 18.

[107] P. Luberda, Historia Orkiestry Dętej w Rabce-Zdrój, spisana na podstawie wspomnień Kazimierz Lipienia i Stefana Macioła, mnps, archiwum Orkiestry Dętej OSP w Rabce; N. Radiowska, M. Kościelniak, *80 lat strażackiej orkiestry dętej w Rabce*, „Wieści Rabczańskie" 2014, nr 3 (19), s. 10–11.

Akcja ratownicza w Rabce na ul. Leśnej, 2011 r. Fot. P. Kuczaj

Siedziba rabczańskiej Jednostki Ratowniczo Gaśniczej przy ul. Piłsudskiego, 2015 r. Fot. J. Ceklarz

* * *

Zamiana w strukturze rabczańskiej straży nastąpiła 1 lipca 1992 r., kiedy decyzją Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej powołano w Rabce Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą Państwowej Straży Pożarnej (JRG), która od 1 stycznia 1999 r. wchodzi w skład Komendy Powiatowej PSP w Nowym Targu. Siedziba rabczańskiej JRG znajduje się w rozbudowanej i wyremontowanej remizie przy ul. Piłsudskiego.

W roku 2001 rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia gruntownej modernizacji i rozbudowy obiektu. Fundusze na ten cel zostały przeznaczone z budżetu centralnego Komendy Głównej PSP. Modernizacja i rozbudowa objęły dobudowę dwóch segmentów garażowych, budowę pomieszczeń sanitarnych i socjalnych ponad garażami, nadbudowę poddasza nad całością obiektu, wymianę bram garażowych i posadzki w garażach, unowocześnienie istniejącej kotłowni węglowej na olejowo-gazową z magazynem oleju, systemu grzewczego oraz systemu ciepłej wody, rozbiórkę istniejących wolno stojących obiektów garażowych oraz obiektu stacji paliw i najazdu naprawczego oraz przebudowę dróg wewnętrznych. Projekt przebudowy wykonał zespół architektów Wanda i Tomasz Jaworzec.

Głównym wykonawcą rozbudowy i prac modernizacyjnych był Zakład Budowlano-Montażowy „Grimbud" Sp. z o.o. z siedzibą w Nowym Sączu. Koszt prowadzonej modernizacji i rozbudowy JRG w Rabce-Zdroju wyniósł 2 mln zł.

W latach 2003–2011 dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rabce był mł. bryg. Witold Sochacki, który na tym stanowisku zastąpił asp. sztab. Krzysztofa Drobnego. Obecnie, od 2012 r. funkcję dowódcy JRG sprawuje st. kapt. Jacek Fic, a zastępcy dowódcy kpt. Adam Rokosz.

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Rabce-Zdrój liczy obecnie czterdziestu jeden funkcjonariuszy. W systemie codziennym pracują dowódca JRG oraz zastępca. System zmianowy dzieli się zaś na trzy zmiany, z której każda liczy po trzynaście etatów.

## Noty biograficzne wybranych strażaków:

**Franciszek Jaglarz** (1866–1942) – pochodził ze Starego Sącza. Poczmistrz w Rabce oraz Chabówce i wójt Gminy Rabka w ostatnich latach XIX w. W latach 1895–1900 sprawował funkcję naczelnika Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce, której był założycielem. W 1900 r. wyjechał do Mielca, gdzie piastował funkcję poczmistrza, a w latach 1927–1929 był burmistrzem tego miasta. Napisano o nim, że gdy odchodził z Rabki:

> Przeniósł się do urzędu pocztowego w Mielcu na stały pobyt opuszczając swą ukochaną straż i rabczan, gdzie dla dobra tychże pracował bez wytchnienia, gdzie zaskarbił sobie u swych współobywateli dozgonną wdzięczność i pamięć niewygasłą, zaś dla wszystkich pozostawił swe serce i swą wielką zbożną pracę i niezatartą pamięć w darze[108].

[108] J. Florek, *Ochotnicza Straż...*, s. 7.

Franciszek Jaglarz – założyciel i pierwszy naczelnik OSP w Rabce. Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

Jakub Florek.
Zbiory A. Komorowskiego

Władysław Skowroński.
Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

Józef Polczak.
Zbiory W. Guni

Józef Lubaszka.
Fot. z kroniki OSP J. Luberdy

Roman Kordeczka.
Zbiory R. Kordeczki

KOMENDA GŁÓWNA
STRAŻY POŻARNYCH
SZKOŁA OFICERÓW POŻARNICTWA
w Warszawie

Nr 897 /II/1966

DYPLOM

Ob. Tadeusz Gunia

urodzony dnia 14.07.1921 r.

w Bierłowice pow. Myślenice

ukończył w trybie § 3 Zarz. Nr 17/58 M.S.W.
z dn. 31.1.1958 r.

SZKOŁĘ OFICERÓW POŻARNICTWA
w Warszawie

i uzyskał kwalifikacje oficera
Korpusu Technicznego Pożarnictwa

m. p.

Komendant Szkoły Oficerów Pożarnictwa

Komendant Główny Straży Pożarnych

Warszawa, dnia 5 lipca 1966 r.

Dyplom ukończenia Szkoły Oficerów Pożarnictwa przez Tadeusza Gunię. Zbiory W. Guni

**Jakub Florek** (1870-1944) – naczelnik OSP w latach 1900-1925, następnie prezes w latach 1925-1928. Funkcję naczelnika łączył z pracą zawodową ślusarza, działalnością na rzecz Kasy Stefczyka (od 1899 r. do 1912) oraz pracą w gminie, w której sprawował funkcję wójta. W 1935 r., z okazji 40-lecia jednostki, spisał historię powstania OSP w Rabce, która obecnie jest najcenniejszym dokumentem dotyczącym tego okresu.

**Tadeusz Gunia** (1921-1973) kapitan pożarnictwa, w latach 1942-1943 pełnił pomocniczą służbę pożarniczą przy ZSP w Krakowie, do 1951 r. pracował tam jako strażak. W 1951 r. ukończył Centralną Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie. W latach 1952-1953 pełnił funkcję zastępcy powiatowego komendanta straży pożarnych w Tarnowie. W 1953 r. został przeniesiony do Rabki, gdzie pełnił funkcję komendanta do marca 1972 r. W ostatnim okresie życia pracował w Powiatowej Komendzie Straży Pożarnych w Nowym Targu. W 1965 r. został odznaczany Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa", a w 1970 r. – Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa".

**Roman Kordeczka** (ur. 1941) – podpułkownik, absolwent Szkoły Oficerów Pożarnictwa w Warszawie, do której uczęszczał w latach 1962-1963, oraz Wyższej Szkoły Oficerów (1975-1978). Po ośmioletniej pracy w pożarnictwie w Nowym Sączu i w Limanowej został przeniesiony na komendanta Zawodowego Pogotowia Straży Pożarnej w Rabce w latach 1974-1975, funkcję tę sprawował nadal w kolejnych latach 1975-1992 w ramach Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Rabce. W 1992 r. przeszedł na stanowisko komendanta Komendy Powiatowej PSP w Limanowej gdzie pracował aż do emerytury w 1995 r.

**Józef Lubaszka** (1920-1980) – etatowy kierowca ZSP w latach 1943-1954, komendant OSP w latach 1963-1977, prezes OSP w latach 1978-1980, prezes zarządu MG Związku OSP w Rabce w latach 1976-1977.

**Jan Luberda** (1936-2008) starszy ogniomistrz, dowódca zmiany Zawodowej Straży Pożarnej w Rabce. Komendant gminny OSP. Wiceprezes Miejsko-Gminnej Ochotniczej Straży Pożarnej na przełomie lat 70. i 80. XX w. Opiekun i instruktor młodzieżowej drużyny OSP, zorganizowanej w 1979 r. W 1983 r. odznaczony Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Autor *Kroniki Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce od 1898 r.* obejmującej lata 1898-2000 i *Skróconego rysu historycznego pożarnictwa w Rabce oraz w mieście i gminie* będącego odczytem wygłoszonym w Dniu Strażaka w 1985 r. Zginał tragicznie w wypadku samochodowym.

**Władysław Skowroński** (1897-1984) – absolwent Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa w Krakowie, komendant OSP w Rabce w latach 1928-1939, po wojnie członek honorowy OSP. W 1981 r. Odznaczony Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa".

## Prezesi i dowódcy Ochotniczej Straży Pożarnej w Rabce

### Prezesi Towarzystwa Ochotnczej Straży Pożarnej w Rabce

ks. Stanisław Hanusiak – wikary i katecheta
ks. Stanisław Kwiatkowski – wikary
Kazimierz Kaden – właściciel Rabki
Jan Jaworski – poczmistrz
Franciszek Miśkowiec – rolnik
Jakub Florek – ślusarz, prezes w latach 1925–1928
Franciszek Lisowski, prezes w latach 1928–?
Władysław Świder
Stanisław Zając – 2001
Stanisław Kołodziej 2001–2011
Jacek Klinowski 2011 – nadal

### Naczelnicy OSP

Franciszek Jaglarz 1895–1900
Jakub Florek 1900–1925
Ludwik Klempka 1925–1927
Józef Polczak 1927–1928
Władysław Skowroński 1928–1942

### Komendanci Miejsko-Gminnego Związku OSP

Wawrzyniec Kowalczyk 1945–1949
Józef Lubaszka 1963–1972
Stanisław Skwarek 1972–1980
Jan Luberda 1980–1993
Waldemar Starmach 1993–1997
Paweł Wojtyczko 1997–2011
Józef Filas 2011 – nadal

## Dowódcy Zawodowej Straży Pożarnej w Rabce

### Zawodowa Straż Pożarna

Bronisław Bauer 1944–1945

### Zawodowe Pogotowie Straży Pożarnej

Wawrzyniec Kowalczyk 1945–1949
Feliks Sowa 1950–1953
Tadeusz Gunia 1953–1972
Marcin Pazdry 1973–1974
Roman Kordeczka 1974–1975

Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Rabce

Roman Kordeczka 1975-1992
Krzysztof Drobny 1992-2002

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza w Rabce

asp. sztab. Krzysztof Drobny, lipiec 1992 – październik 2002
mł. bryg. Witold Sochacki (p.o.) listopad 2002 – grudzień 2002
st. kpt. Jacek Nowosielski (p.o.) grudzień 2002 – czerwiec 2003
mł. bryg. Witold Sochacki (p.o.) czerwiec 2003 – październik 2003
mł. bryg. Witold Sochacki 2003 –2011
kpt. Krzysztof Leja (p.o.) maj 2011 – lipiec 2011
kpt. Adam Rokosz (p.o.) lipiec 2011 – czerwiec 2012
mł. bryg. Bartosz Worwa (p.o.)lipiec 2012 – czerwiec 2013
st. kpt. Jacek Fic, lipiec 2013 – nadal

## Kapelmistrzowie orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej

Józef Klauda 1872-?
Jakub Macioł
Czesław Koliński 1937-1939
Michał Daszyński 1949-1964
Zygmunt Kondys 1964-1980
Stanisław Skwarek 1980-1996
Piotr Ceklarz 1996-2000
Jacek Klinowski 2000 – do chwili obecnej

## Lista strażaków JRG Rabka-Zdrój

| Lp. | Stopień | Imię i nazwisko | Stanowisko |
|---|---|---|---|
| 1. | st. kpt. | Jacek Fic | dowódca JRG |
| 2. | kpt. | Adam Rokosz | zastępca dowódcy JRG |
| | | **ZMIANA I** | |
| 1. | mł. kpt. | Grzegorz Kołat | dowódca zmiany |
| 2. | mł. kpt. | Bogdan Wygrecki | zastępca dowódcy zmiany |
| 3. | asp | Wojciech Obajtek | |
| 4. | mł. asp. | Marek Stramek | |
| 5. | st. ogn. | Grzegorz Gacek | |
| 6. | st. ogn. | Tomasz Matejczyk | |
| 7. | ogn. | Grzegorz Masłowiec | |
| 8. | ogn. | Maciej Smoleń | |
| 9. | mł. ogn. | Wojciech Macuga | |

Dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rabce-Zdroju st. kpt. Jacek Fic (z lewej), i jego zastępca kpt. Adam Rokosz. Fot. J. Ceklarz 2015

Od lewej stoją: mł. kpt Bogdan Wygrecki, mł. ogn. Jan Handzel, st. ogn. Tomasz Matejczyk, ogn. Maciej Smoleń, mł. ogn. Wojciech Macuga; w pierwszym rzędzie od lewej: sekc. Tomasz Biedroń, st. ogn. Grzegorz Gacek, st. sekc. Paweł Macuga, sekc. Grzegorz Hodorowicz. Fot. J. Ceklarz 2015

Od lewej stoją: mł. kpt. Dawid Derek, st. ogn. Robert Białoń, st. ogn. Zbigniew Biedroń, st. ogn. Marek Kasiarz, mł. ogn. Tomasz Żmuda, st. sekc. Mariusz Drobny; w pierwszym rzędzie od lewej: st. ogn. Wojciech Karpierz, mł. asp. Krzysztof Batkiewicz, mł. ogn. Dariusz Chmura, st. sekc. Stanisław Stachowiec, asp. Łukasz Kowalcze. Fot. J. Ceklarz 2015

Od lewej stoją: kpt. Grzegorz Drobny, mł. kpt. Tomasz Drozd, st. ogn. Krzysztof Główka, ogn. Stanisław Sas, asp. Wojciech Obajtek, st. sekc. Szymon Rapacz; w pierwszym rzędzie od lewej: mł. ogn. Krzysztof Gacek, sekc. Szymon Zachwieja, mł. asp. Marek Szramek, ogn. Grzegorz Urbańczyk. Fot. J. Fic 2015

| Lp. | Stopień | Imię i nazwisko | Stanowisko |
|---|---|---|---|
| 10. | mł. ogn. | Jan Handzel | |
| 11. | st. sekc. | Paweł Macuga | |
| 12. | sekc. | Tomasz Biedroń | |
| 13. | sekc. | Grzegorz Hodorowicz | |
| **ZMIANA II** | | | |
| 1. | mł. kpt. | Dawid Derek | dowódca zmiany |
| 2. | st. asp | Jan Gabryś | zastępca dowódcy zmiany |
| 3. | asp. | Łukasz Kowalcze | |
| 4. | mł. asp. | Krzysztof Batkiewicz | |
| 5. | st. ogn. | Wojciech Karpierz | |
| 6. | st. ogn. | Marek Kasiarz | |
| 7. | st. ogn. | Zbigniew Biedroń | |
| 8. | st. ogn. | Robert Białoń | |
| 9. | mł. ogn. | Tomasz Żmuda | |
| 10. | mł. ogn. | Dariusz Chmura | |
| 11. | st. sekc. | Mariusz Drobny | |
| 12. | st. sekc. | Stanisław Stachowiec | |
| 13. | sekc. | Szymon Zachwieja | |
| **ZMIANA III** | | | |
| 1. | kpt. | Grzegorz Drobny | dowódca zmiany |
| 2. | mł. kpt. | Tomasz Drozd | zastępca dowódcy zmiany |
| 3. | mł. kpt. | Mateusz Zając | |
| 4. | mł. asp. | Michał Wiktorski | |
| 5. | st. ogn. | Krzysztof Główka | |
| 6. | ogn. | Grzegorz Urbańczyk | |
| 7. | ogn. | Marcin Biela | |
| 8. | ogn. | Stanisław Sas | |
| 9. | mł. ogn. | Krzysztof Gacek | |
| 10. | mł. ogn. | Mariusz Mucha | |
| 11. | st. sekc. | Krzysztof Kacwin | |
| 12. | st. sekc. | Szymon Rapacz | |
| 13. | sekc. | Sławomir Walkosz | |

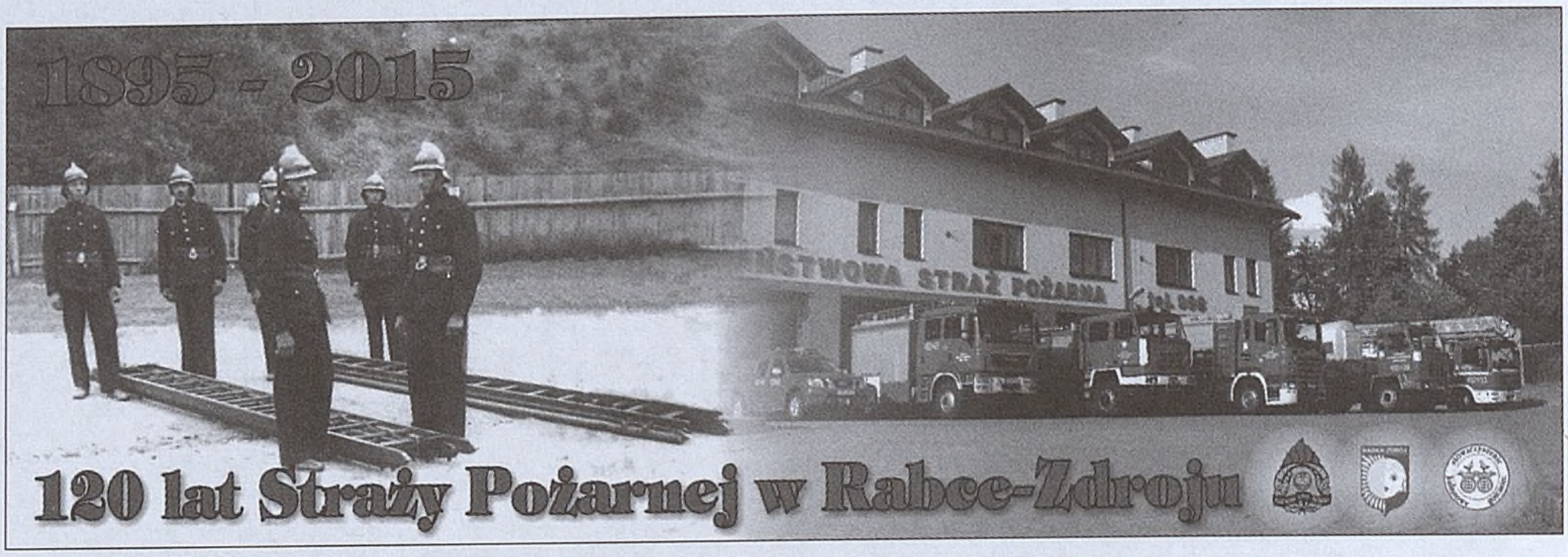


Baner z okazji 120-lecia Straży Pożarnej w Rabce.
Projekt P. Kolecki, zdjęcia – po lewej arch. JRG, po prawej fot. J. Ceklarz

Autorzy dziękują za pomoc dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rabce st. kpt. Jackowi Ficowi, a także Witoldowi Guni, Marii Jareckiej, Jackowi Klinowskiemu, Andrzejowi Komorowskiemu, Romanowi Kordeczce, Piotrowi Kuczajowi, Kazimierzowi Lipieniowi, Małgorzacie Przale, Andrzejowi Skowrońskiemu, Stanisławowi Skwarkowi i Józefowi Szladze.

Dawna kaplica dworska pw. św. Józefa z widoczną płaskorzeźbą św. Floriana.
Fot. zbiory P. Koleckiego

*Katarzyna Ceklarz, Piotr Kuczaj*

# Kino „Śnieżka" – historia X muzy w Rabce

## XX-lecie międzywojenne

Opisując historię rabczańskiego kina należy cofnąć się do okresu międzywojennego. W 1928 r. ówczesny proboszcz parafii św. Marii Magdaleny, ks. Jan Surowiak (1878–1936), widząc wzrastającą potrzebę powołania instytucji kultury w Rabce przekazał należący do parafii obszerny budynek gospodarczy, na potrzeby przyszłego Domu Ludowego (obecnie mieści się w nim siedziba Teatru Lalek „Rabcio"). W ten sposób w dotychczasowej stajni powstał, po modernizacji, dom kultury, w którym mieściło się również kino – Teatr Świetlny „Jutrzenka"[1]. W pierwszych latach działalności instytucji kino wyświetlało seanse przez dwa dni w tygodniu (w sobotę i niedzielę) obsługiwane przez kinooperatora dojeżdżającego z Krakowa, w zamian za wypłatę w wysokości 250 zł miesięcznie[2]. Zainteresowanie ze strony widzów spowodowało, że pięć lat później w 1933 r. w tym samym budynku uruchomiono stacjonarne kino „Słońce". Jego pierwszym operatorem został Józef Dobrzański (1910–1997) – fachowiec i zarazem miłośnik kina, który przez kolejne 43 lata obsługiwał projektor w Rabce.

### Repertuar

W latach 30. XX w. kuracjusze i mieszkańcy uzdrowiska mogli korzystać z bogatego repertuaru filmowego. Seanse odbywały się przede wszystkim w święta (najczęściej w godzinach: 14:15, 16:15, 18:15), ale także w dni powszednie (o godz. 18:15 i 20:15). W sezonie letnim kino powiększało ofertę dbając o sprowadzanie filmowych nowości. Termin i godziny seansów ogłaszano na łamach miesięcznika „Widomości Rabczańskie" oraz reklamowano za pomocą plakatów drukowanych w Nowym Targu. Już wówczas młodzież szkolna mogła liczyć na 50-procentową zniżkę na bilety[3].

Przeglądając archiwalne egzemplarze „Wiadomości Rabczańskich" można z łatwością odtworzyć repertuar kina z okresu międzywojennego. Dla przykładu w marcu 1937 r. (w niskim sezonie turystycznym) widzowie mogli obejrzeć bijące rekordy

---

[1] C. Małysiak, *W pogoni za duszami*, „Dzwonek Rekolekcyjny z Trzebini" 1929, r. 2 nr 1, s. 45–47.

[2] „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny" 1929, nr 8, s. 13.

[3] Kino „Słońce" miało wykupioną stałą rubrykę w „Wiadomościach Rabczańskich", a od 15 numeru z grudnia 1937 r. w „Wiadomościach Zakopiańskich i Rabczańskich", redagowanych przez M. Żuławskiego.

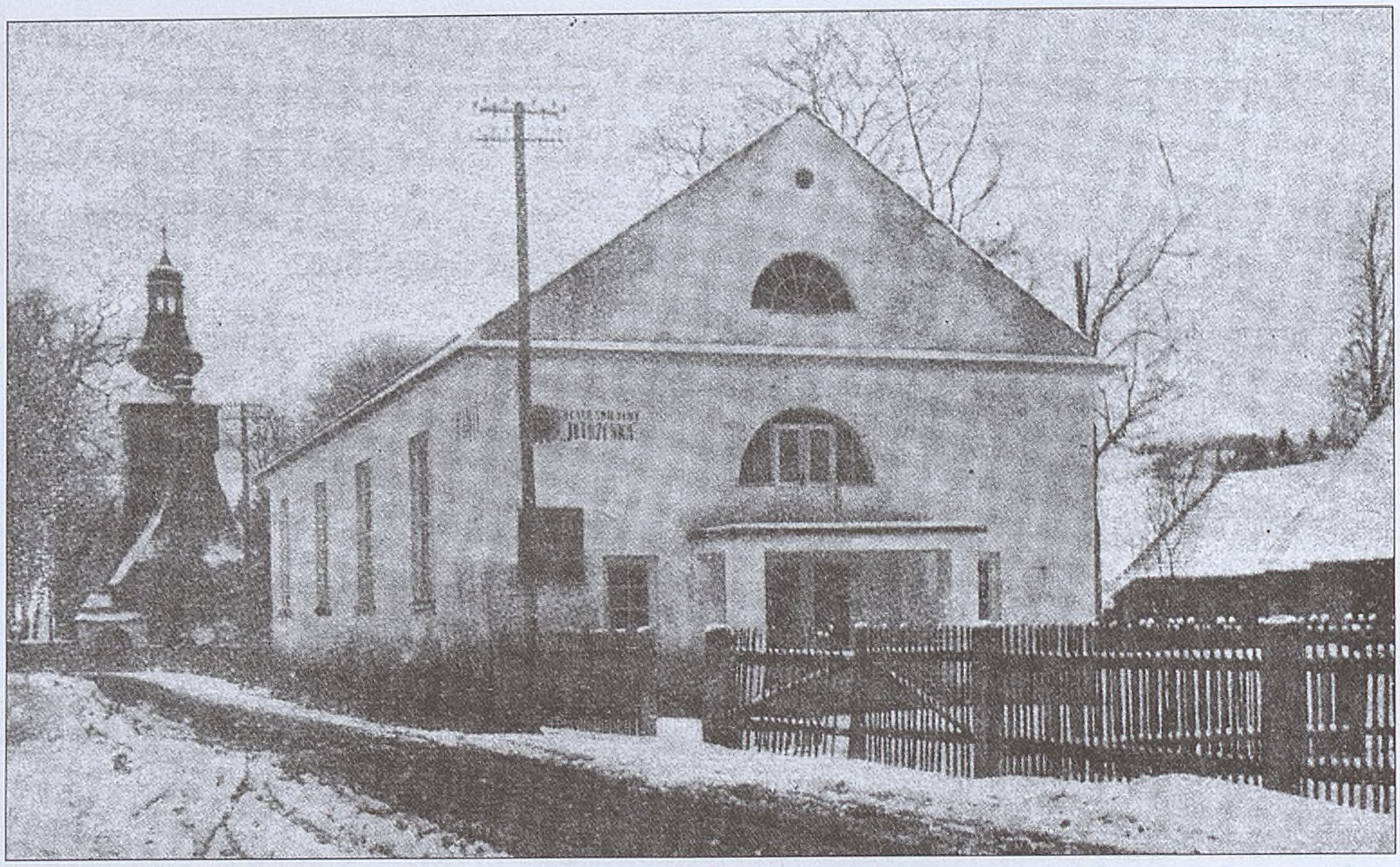

Siedziba „Jutrzenki", pierwszego kina w Rabce (od 1933 r. kina „Słońce").
„Dzwonek Rekolekcyjny" 1929, nr 1, s. 47. Zbiory P. Kuczaja

popularności filmy, np. *W blasku słońca* ze śpiewakiem operowym Janem Kiepurą w roli głównej. Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszył się film *Trędowata* z amantem filmowy Franciszkiem Ksawerym Brodniewiczem, *Jadzia* z teatralną i filmową gwiazdą Jadwigą Smosarską lub *Sonata Księżycowa*, w której utwory muzyczne Beethovena, Chopina i Griega wykonywał kompozytor i wybitny pianista Ignacy Paderewski. Miesiąc później, w kwietniu, w repertuarze kina „Słońce" królowała komedia: *Ada to nie wypada* z Antonim Fertnerem oraz dramat wojenny *Burza nad Andami*. W okresie wakacyjnym kino oferowało m.in.: amerykański film przygodowy *Ucieczka Tarzana* z Johnnym Weissmullerem w roli głównej. Wyświetlano również *Czarnego Anioła*, *Dzikusa*, *Dyplomatyczną żonę*, *Królową dżungli*, *Maturę*, *Ogród Allaha*, *Ostatniego Mohikanina*, *Robinsona Cruzoe*, *Rose Marie*, *Rozwód z przeszkodami* i *San Francisco*. Sporą publiczność przyciągała do kina najważniejsza dziecięca gwiazda dużego ekranu – Shirley Temple, grająca główną rolę w filmie *Moja Gwiazdeczka*. Popularnością wśród widzów cieszyła się także komedia *Kochana rodzinka*, oparta na miłosnych intrygach Flipa i Flapa.

Rabczańskie kino funkcjonowało również w sezonie zimowym, urozmaicając świąteczno-feryjne pobyty w uzdrowisku. W styczniu i w lutym 1938 r. można było obejrzeć czechosłowacką, czarno-białą megaprodukcję *Janosik*, którą obejrzało ponad 100 milionów widzów w całej Europie[4], a także film *Penny*, *Halkę*, *Bohaterską brygadę* oraz *Wyprawę na Mungo*. Na ekranie nie mogło zabraknąć polskich filmów fabularnych, w tym zwłaszcza ekranizacji *Znachora* z doskonałą kreacją tytułowej

[4] Była to druga w historii ekranizacja przygód zbójnika z Terchowej, nakręcona w 1935 r. (reż. Martin Fric), http://janosik.terchova-info.sk/janosik-1935/(dostęp: 13.05.2015).

postaci w wykonaniu Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Film okazał się wielkim sukcesem kasowym.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej kino funkcjonowało pełną parą proponując rabczańskim kinomanom m.in. czterokrotnie nominowany do Oskara film muzyczny *Pensjonarka* z kanadyjską aktorką i piosenkarką Deanną Durbin w roli tytułowej, amerykański musical *Dla ciebie seniorito* (odrestaurowany na DVD w 2006 r.), polski dramat *Strachy*, będący adaptacją powieści Marii Ukniewskiej o tym samym tytule oraz melodramat *Eskapada* z gwiazdą największego formatu Marleną Dietrich, a także mniej popularne filmy: *Tyran*, *Marco Polo* czy *Książę X*.

## Kino „Słońce" podczas II wojny światowej

W okresie II wojny światowej kino „Słońce", jako ośrodek szerzenia propagandy na terenie Rabki, funkcjonowało pod zarządem Niemców. Okupanci uruchamiając lokal zatrudnili na stanowisku operatora dotychczasowego pracownika Józefa Dobrzańskiego, co było możliwe po rekomendacji jego osoby przez właściciela budynku, ks. Mateusza Zdebskiego.

W 1944 r. uprzedzając działania żołnierzy niemieckich, którzy chcieli wywieźć z Rabki całą aparaturę kinową, Dobrzański przy pomocy partyzantów ukrył sprzęt w lesie na Krzywoniu. Po wkroczeniu wojsk radzieckich przeniósł aparaturę do własnego domu. Nie udało się ocalić projektora przed przejęciem go przez Rosjan. Sprzęt, nie bez trudności, udało się odzyskać. Henryka Dobrzańska, żona kinooperatora, wspomina ten moment następująco:

> Po wkroczeniu wojsk radzieckich Józek przewiózł projektor do domu w Chabówce, ale faktu tego nie ujawniał, obawiał się, aby tym razem cenny kinowy sprzęt nie wpadł w ręce „wyzwolicieli". Pojechał na rowerze aż do Krakowa, w Dyrekcji Kin na ul. Smoleńsk, gdzie zgłosił zabezpieczoną aparaturę. Dyrekcja wydała odpowiednie pismo do dowództwa radzieckiego z równoczesną prośbą o umożliwienie dalszej działalności kinowej. Niestety po powrocie do Chabówki okazało się, że Rosjanie zdążyli sprzątnąć kinowy majątek. Józek został wezwany do komendy w Rynku. Długo musiał wyjaśniać i tłumaczyć się, że nie kolaborował z Niemcami, a wręcz przeciwnie, pragnął uratować cenne urządzenia i filmy. Dzięki pismom z Dyrekcji Kin zwrócono nareszcie sprzęt, zatrzymując jednak dwa filmy oraz adapter – rzecz nie do kupienia w tamtych czasach. Tułający się z miejsca na miejsce majątek, zdeponowano tymczasowo w prywatnym domu pp. Porzyckich, w budynku mieszczącym się obok kościoła [5].

## Kino w Rabce po roku 1945

Dzięki zaangażowaniu kinooperatora ponowne uruchomienie kina stało się możliwe 17 lutego 1945 r., czyli zaledwie w 3 tygodnie po wkroczeniu Rosjan do Rabki [6]. Siedziba kina, dzięki aprobacie proboszcza ks. Zdebskiego, powróciła na dawne

[5] Inf. H. Dobrzańska, wywiad A. Ceremuga, Rabka-Zdrój, maj 2015.

[6] Rosjanie weszli do Rabki 28 stycznia 1945 r. Por. A. Matuszczyk, E. Trybowska, *Rabka-Zdrój i okolice*, PTTK w Rabce, Rabka-Zdrój 2001, s. 23.

Kino „Śnieżka" w budynku przy ul. Orkana (obecnie Teatr Lalek „Rabcio") w 1948 r.
Zbiory J. Dobrzańskiego

miejsce. Jednocześnie Ministerstwo Informacji i Propagandy Zarząd Wydziału Kinofikacji województwa krakowskiego mianował Józefa Dobrzańskiego na stanowisko kinooperatora. W ramach *działań związanych z uruchomieniem i eksploatacją ocalałych kin, odbudową i rozbudową ich sieci*[7] placówka, pod nową nazwą „Śnieżka", została włączona pod zarząd Okręgowego Wydziału Kinofikcji (sic!) dla województwa krakowskiego[8]. W latach 40. wyświetlano w nim głównie filmy produkcji radzieckiej, np. jeden z najlepszych filmów sensacyjnych z 1947 r. pt. „As wywiadu" z Pawłem Kadocznikowem w głównej roli. Kino „Śnieżka" funkcjonowało przez kolejne 6 lat, aż do momentu kiedy, ze względu na wygaśnięcie umowy najmu, musiało opuścić budynek parafialny.

W związku z tym Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rabce zdecydowało stworzyć w Rabce Dom Kultury wraz z kinem i zlokalizować go w rozbudowanym budynku dawnego „Café Clubu" przy ul. M. Curie-Skłodowskiej[9]. Na przełomie lat 40. i 50. XX w. były „Café Club" został rozbudowany o salę kinową, dzięki czemu 1 maja 1951 r. otwarto w nim, przeniesione z ul. Orkana kino „Śnieżka" zarządzane przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów (OPRF) w Krakowie i dysponujące 304 miejscami na widowni. Termin uroczystego otwarcia „Śnieżki"

[7] *Kino popularne pierwszych dekad PRL-u: uwarunkowania, konteksty i technokultura*, www.slideshare.net/przemekdudzinski/kino-prlu-i, (dostęp 13. 05. 2015).

[8] Inf. H. Dobrzańska, wywiad A. Ceremuga, Rabka-Zdrój, maj 2015.

[9] Sprawozdanie z działalności PGRN w Rabce, z 24.06.1950, Archiwum Państwowe w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach), nr inw. GmR604/34, s. 225–226.

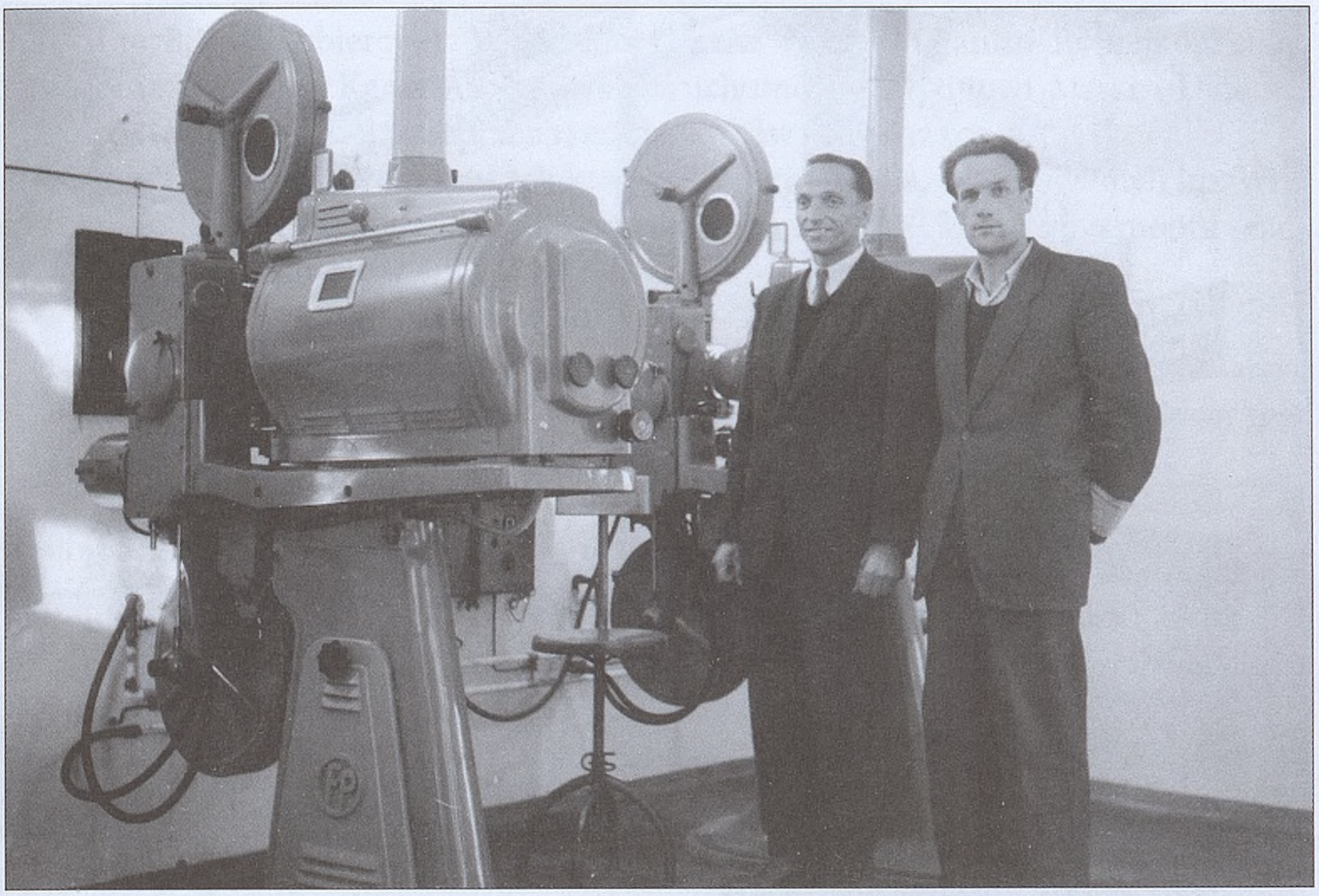

Kinooperator J. Dobrzański (z lewej) z technikiem kinowym z Krakowa. Zbiory J. Dobrzańskiego

wybrano nieprzypadkowo wpisując go w obchody Święta Pracy w Rabce. Z tej okazji nad wejściem do budynku wywieszono transparent z napisem: *Chwała obrońcom pokoju! Wzmacniajmy jedność i zwartość narodu polskiego w walce o pokój i plan 6-letni.*

Pierwszym kierownikiem kina został p. Matysik, mający do pomocy trzech zastępców: Kazimierza Rakowskiego, Ninę Apisdorf i Annę Korzeniowską. Biletera-mi zostali: Kazimierz Czyszczoń, Zbigniew Czerwiec, Wiktoria Palarczyk oraz Janusz Stojowski, a operatorami projektora AP-5 wspomniany już wielokrotnie Józef Dobrzański i jego brat Władysław. Po śmierci Władysława i przejściu na emeryturę Józefa Dobrzańskiego w 1976 r. funkcję głównego kinooperatora przejął Adam Miśkowiec. W kolejnych latach A. Miśkowca zastąpili na tym stanowisku Mirosław Komotajtys i Antoni Luberda[10]. Kino zarządzane przez OPRF czynne było dla widzów przez 6 dni w tygodniu (od wtorku do niedzieli) wyświetlając 2–3 seanse dziennie. Mimo częstych powtórek, spragnieni rozrywki ludzie stali w kolejkach po bilety, pchali się nacierając na drzwi do kasy, a nawet domagali się wpuszczenia na zaplecze, do kabiny operatora. Praca kinooperatora polegała nie tylko na uruchamianiu filmów, ale także na dostarczeniu ich do budynku kina ze stacji kolejowej PKP, gdzie dojeżdżały pociągiem w specjalnych skrzynkach. Skrzynie przekładano na dwukołowy wózek, którym dowożono taśmy na miejsce[11].

Listopad tradycyjnie był miesiącem filmów radzieckich. Za wpływy z biletów w tym okresie kinooperatorzy i bileterzy otrzymywali premię. Jak wspomina A. Miśkowiec:

---

[10] Inf. A. Miśkowiec, wywiad P. Kuczaj i R. Wójciak, Rabka-Zdrój, 13 maja 2015

[11] N. Radiowska, M. Wacławik, *Wielki powrót kina Śnieżka*, „Wieści Rabczańskie" 2014, nr 4 (20), s. 8.

Budynek kina „Śnieżka" w dniu otwarcia w 1951 r. Zbiory J. Dobrzańskiego

By uzyskać premie, zamawialiśmy na listopad dwa rodzaje filmów: te obowiązkowe radzieckie, na które nikt nie chodził, i niezwykle popularne amerykańskie westerny, gdzie zawsze przychodził komplet widzów. By uzyskać premię, przerzucaliśmy wpływy z biletów za westerny na wpływy za filmy radzieckie[12].

Podczas pracy w kabinie operatorskiej nie obeszło się bez problemów i komplikacji. Zdarzało się, zwłaszcza późnym wieczorem, że kinooperatorzy mylili kolejność taśm, na których były poszczególne części filmu. Bywało też tak, że film się urywał i należało go jak najszybciej skleić za pomocą silnego kleju na bazie acetonu. Ceny biletów na przełomie lat 70. i 80. wynosiły 12 zł za film wyświetlany na ¾ ekranu. Filmy panoramiczne wyświetlano w cenie 24 zł od osoby[13].

Od 1955 r. budynek kina wraz z działką należącą do Aurelii Wolańskiej został przekazany Okręgowemu Zarządowi Kin w Krakowie na okres 20 lat. Jednocześnie w księdze wieczystej pojawiło się *ostrzeżenie o wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego zmierzającego do objęcia prawa własności działki* […] *na rzecz Dziecięcego Ośrodka Sanatoryjno-Prewentoryjnego*[14] *w Rabce*[15]. Trzy lata po wygaśnięciu umowy,

[12] Inf. A. Miśkowiec, wywiad P. Kuczaj i R. Wójciak, Rabka-Zdrój, 13 maja 2015.

[13] Inf. M. Komotajtys, wywiad P. Kuczaj, 15 maja 2015.

[14] Dziecięcy Ośrodek Sanatoryjno-Prewentoryjny w Rabce przemianowano w 1966 r. na Dziecięcy Ośrodek Chorób Płuc, następnie w 1976 powstał Oddział Terenowy Instytutu Matki i Dziecka, który przekształcił się w Zespół Pediatryczny Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc (w 1993 r.), a obecnie (od 1998 r.) funkcjonuje pod nazwą Oddziału Terenowego Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc im. Jana i Ireny Rudników w Rabce-Zdroju. Por. K. Siwiec, *Uśmiech Rabki*, Kraków 2003, s. 98–99.

[15] Wypis z aktu notarialnego nr 2352/78 z dn. 22.11.1978, teczka „Kino Śnieżka", Archiwum Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce (zwane dalej AIGiCP), nr inw. 1218.

w roku 1978, spadkobiercy A. Wolańskiej (Janusz Wolański, Janina Romejko, Feliks Halik oraz Antonina Kaden) sprzedali nieruchomość Instytutowi Matki i Dziecka w Rabce (IMiD) za wskazaną przez rzeczoznawców cenę 632 502 zł[16].

W 1977 r. dokonano remontu sali kinowej, jej wyciszenia, wymiany foteli itp. Wtedy też na budynku zamontowano neon z napisem „Śnieżka". W czasie remontu seanse filmowe odbywały się w willi „Pod Gwiazdą".

> Filmy wyświetlaliśmy na przenośnej aparaturze kinowej w willi „Pod Gwiazdą", w której funkcjonowała restauracja. Bywało, że w trakcie filmu przez pomyłkę wpadał na salę podchmielony gość z baru obok[17].

Po przemianach ustrojowych w 1989 r. kino funkcjonowało pod auspicjami Gminno-Miejskiego Ośrodka Kultury pod kierownictwem Jadwigi Niżnik. Budynek „Śnieżki" nadal należał formalnie do rabczańskiego oddziału Instytutu Matki i Dziecka. Wiosną 1992 r. Miejski Ośrodek Kultury został jego dzierżawcą. Sprawę własności kina ostatecznie uregulowano kilka lat później, 1 kwietnia 1996 r., gdy na podstawie aktu notarialnego miasto zostało wieczystym użytkownikiem działki i jednocześnie właścicielem lokalu.

Z początkiem lat 90. dyrekcja MOK (zajmująca biura na zapleczu budynku kina), borykała się z problemami dotyczącymi ogrzewania obiektu.

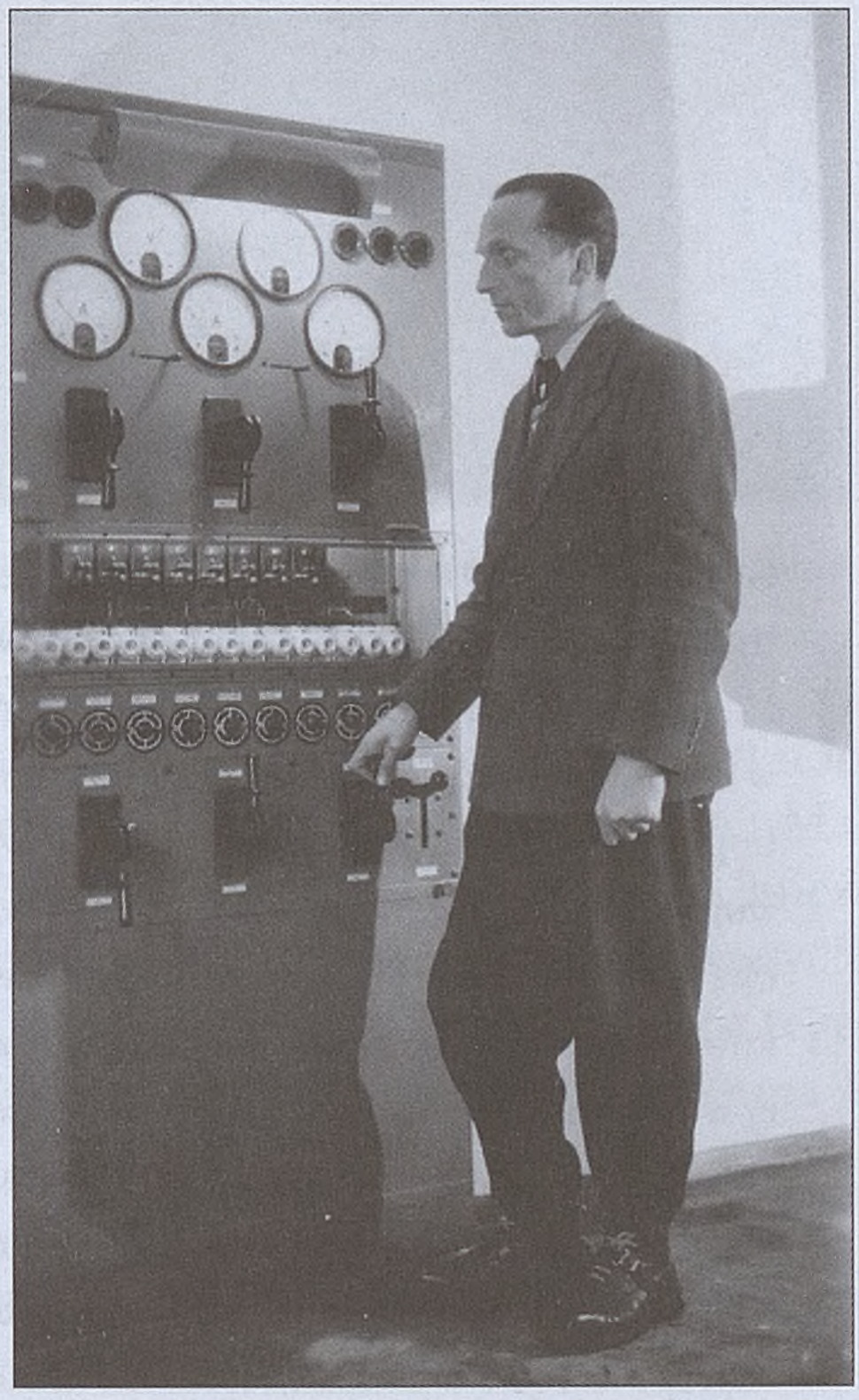

Kinooperator Józef Dobrzański. Zbiory J. Dobrzańskiego

> Biuro MOK-u znajdowało się w pomieszczeniach na parterze, bezpośrednio pod salą z projektorami. Oba projektory były chłodzone wodą, której operatorzy nie spuścili na czas, więc w czasie styczniowych mrozów rury z wodą popękały. Gdy rozmarzły, zalane zostało pomieszczenie z projektorami oraz biuro MOK-u z całą dokumentacją spakowaną do kartonów przed planowaną przeprowadzką[18].

W okresie tym (przełom lat 80. i 90.) pracownikami kina byli: kinooperator Mirosław Komotajtys, jego brat Karol, a także Paweł Bieś, Stanisław Kaznowski, Józef Niżnik, Agata Nowak (Skawiańczyk) i Maria Tejza. W 1992 r. budynek został

---

[16] Ibidem.
[17] Inf. A. Miśkowiec, wywiad P. Kuczaj, Rabka-Zdrój, 19 maja 2015.
[18] Info. P. Kolecki, wywiad K. Ceklarz, 15 maja 2015.

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
NACZELNY ZARZĄD KINEMATOGRAFII

ZEZWOLENIE PIERWSZEJ KATEGORII
NA
OBSŁUGIWANIE APARATÓW DO WYŚWIETLANIA FILMÓW

Nr 1688 / 59

Dobrzański
Nazwisko
Józef
Imię (imiona)
14.4.1910. Chabówka
Data i miejsce urodzenia

jest uprawniony
do samodzielnego obsługiwania
wszystkich rodzajów aparatów
do wyświetlania filmów
(Podstawa: Dz. U. Nr 4 poz. 23
z dnia 11. 2. 1956 r.)

Dobrzański J.
Własnoręczny podpis posiadacza zezwolenia

Data wystawienia 20.3.1959 r.

M. p.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej
Podpis

Legitymacja Józefa Dobrzańskiego kinooperatora kina „Śnieżka". Zbiory J. Dobrzańskiego

wydzierżawiony przez Krzysztofa Bylinę i Jana Czyszczonia. Jak wspomina Piotr Kolecki, dyrektor MOK-u w latach 1991–1992:

> Gdy jesienią 1991 r. obejmowałem funkcję dyrektora, na pełnych etatach w MOK-u zatrudnionych było 16 lub 17 osób, z tego chyba 7 w kinie. Wynagrodzenia dla tylu pracowników, dzierżawa i koszty ogrzewania kina, sprowadzanie filmów, utrzymanie muszli koncertowej pochłaniało niemal w całości budżet MOK-u, co skutkowało m.in. zawieszeniem w 1991 r. organizacji sztandarowych imprez: „Karpackiego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych" oraz organizowanego przez województwo „Święta Dzieci Gór". […] Moim zadaniem było zreorganizować MOK i przywrócić oba festiwale. Decyzja, którą podjąłem, nie była łatwa – w grudniu zwolniłem wszystkich pracowników (niektórzy byli moimi przyjaciółmi) z wyjątkiem Agaty Nowak i Joanny Lelek będących wówczas na urlopach macierzyńskich […] Wiosną znalazłem chętnych do prowadzenia kina – panów Czyszczonia i Bylinę. Na spotkaniu z dyrektorem Instytutu uzgodniliśmy sprawy finansowe, a z obu panami spisałem umowę, przekazując im nieodpłatnie salę kinową z ekranem i naprawionymi projektorami oraz zobowiązując ich do projekcji filmów przynajmniej w piątki, soboty i niedziele. I tak kino, poszerzone o działalność kawiarniano-dyskotekową, funkcjonowało przez następne 18 lat, nie obciążając budżetu MOK-u[19].

Nowy ajent[20], zgodnie z podpisaną umową, utrzymywał funkcję kina wyświetlając rocznie ponad 200 seansów[21]. Jednocześnie sala kinowa spełniała rolę sali

[19] Info. P. Kolecki, wywiad K. Ceklarz, 15 maja 2015.

[20] Umowa najmu z 15.04.1992 r. zawarta pomiędzy Oddziałem Terenowym Instytutu Matki i Dziecka w Rabce reprezentowanym przez zastępcę dyrektora ds. techniczno-ekonomicznych Ryszarda Świderskiego i głównego księgowego Eugeniusza Szeląga, a Janem Czyszczoniem i Krzysztofem Byliną. W 1996 r. umowa została przedłużona przez ówczesnego burmistrza Jana Pykę. W 2000 r. K. Bylina wystąpił ze spółki.

[21] Dla przykładu w 2004 r. odbyło się 239 seansów (37 różnych filmów), w 2005 r. – 235 seansów (30 filmów), w 2006 r. – 300 seansów (30 filmów). Dane na podstawie wykazu filmów przekazanych autorom przez J. Czyszczonia.

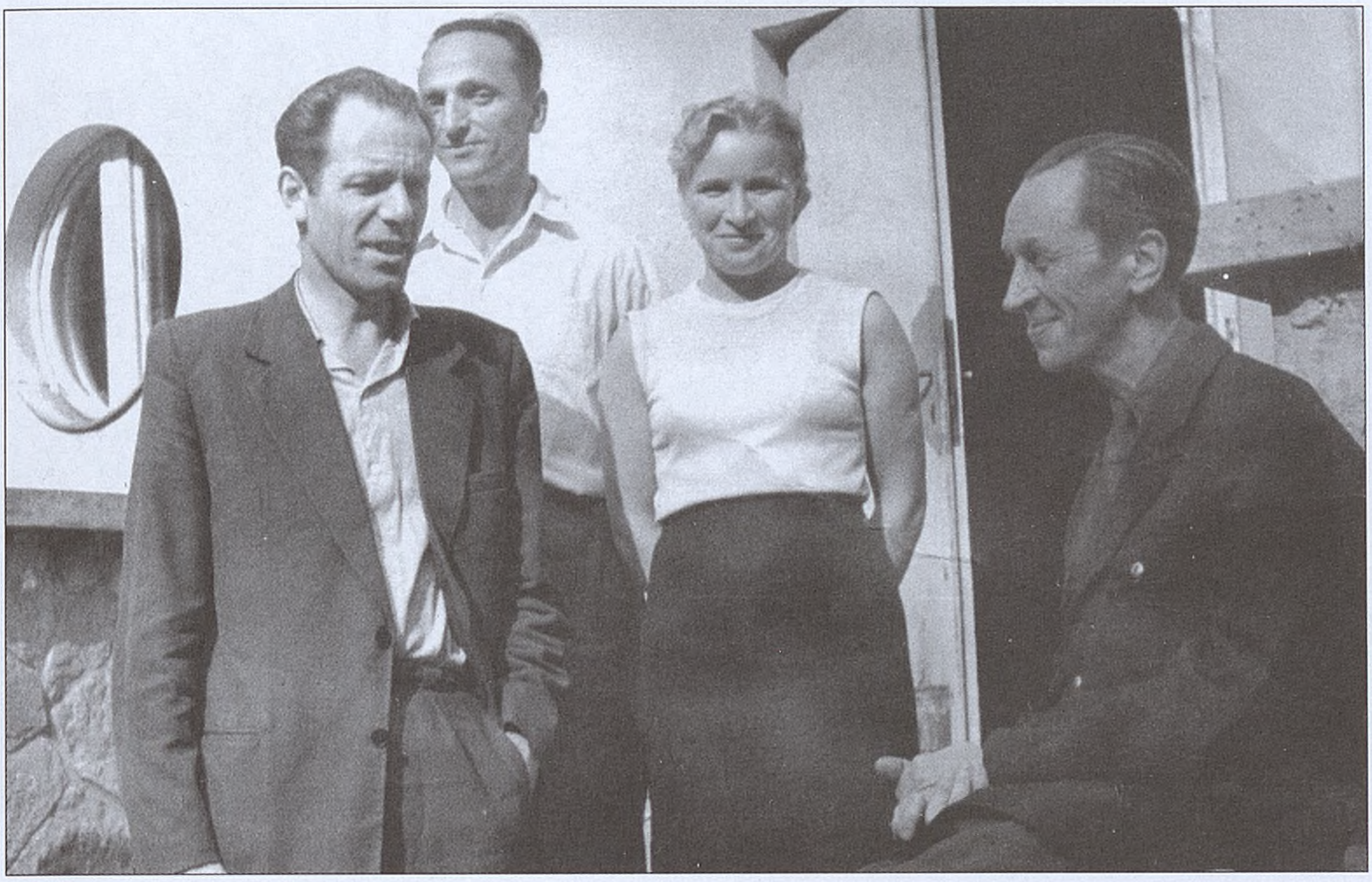

Pracownicy kina „Śnieżka". Stoją od lewej: Kazimierz Rakowski, Józef Dobrzański, Wiktoria Palarczyk i Janusz Stojowski. Zbiory J. Dobrzańskiego

koncertowej i konferencyjnej. Przez kilka lat odbywał się w niej konkurs recytatorski im. A. Zachary-Wnękowej. Na deskach niewielkiej sceny wystąpili m.in.: Marek Grechuta, Krzysztof Krawczyk, Tadeusz Drozda czy Daniel Olbrychski. „Śnieżka" stała się również areną zmagań DJ-ów podczas corocznych, organizowanych w latach 1999–2009 Mistrzostwach Podhala Prezenterów Dyskotek. Oprócz tego w budynku kina organizowano rokoteki i dyskoteki dla młodzieży. Wspomina J. Czyszczoń:

> Pierwszym dystrybutorem, od którego braliśmy filmy, było Apollo Film z centralnym magazynem kopii filmowych w Krakowie. Później braliśmy też z kina „Wanda" w Krakowie, kina „Sztuka" i innych. Z każdym dystrybutorem trzeba było podpisać odrębną umowę. Na początku filmy odbieraliśmy i nadawaliśmy na PKP w Chabówce, ewentualnie w Rabce lub woziliśmy je osobiście do Krakowa. W kolejnych latach, gdy pojawiły się firmy kurierskie, zaczęliśmy korzystać z ich usług, ale znacznie taniej i szybciej wychodził transport autobusami. Dawaliśmy film kierowcy na przystanku i w tym samym dniu ktoś odbierał, np. z kina w Mielcu. Często był problem z autobusami przelotowymi, bo np. miały komplet i nie wjeżdżały do Rabki. Musiałem je wtedy gonić, np. do Limanowej, żeby nadać film do Mielca, bo oni mieli już sprzedane bilety na wieczorny seans. Zasada dystrybucji polegała na tym, że najpierw filmy grały kina premierowe wielosalowe, później kina w dużych miastach wojewódzkich, następnie w dużych i mniejszych miastach i na końcu w małych miejscowościach, takich jak Rabka. Ogólnie przyjmowało się, że granica opłacalności kina oscylowała wokół 40–45 tys. mieszkańców minimum. Dlatego małe kina skazane były na granie filmu czasami i dwa miesiące po premierze. Ja ratowałem się, zwłaszcza w ferie zimowe lub wakacje, tym że dzięki uprzejmości Adama Rapacza z kina „Tatry" w Nowym Targu i szefów z „Sokoła" i „Giewontu"

Budynek kina „Śnieżka" z nowym neonem zainstalowanym w 1977 r. Fot. J. Sierosławski. Arch. UM Rabki-Zdroju

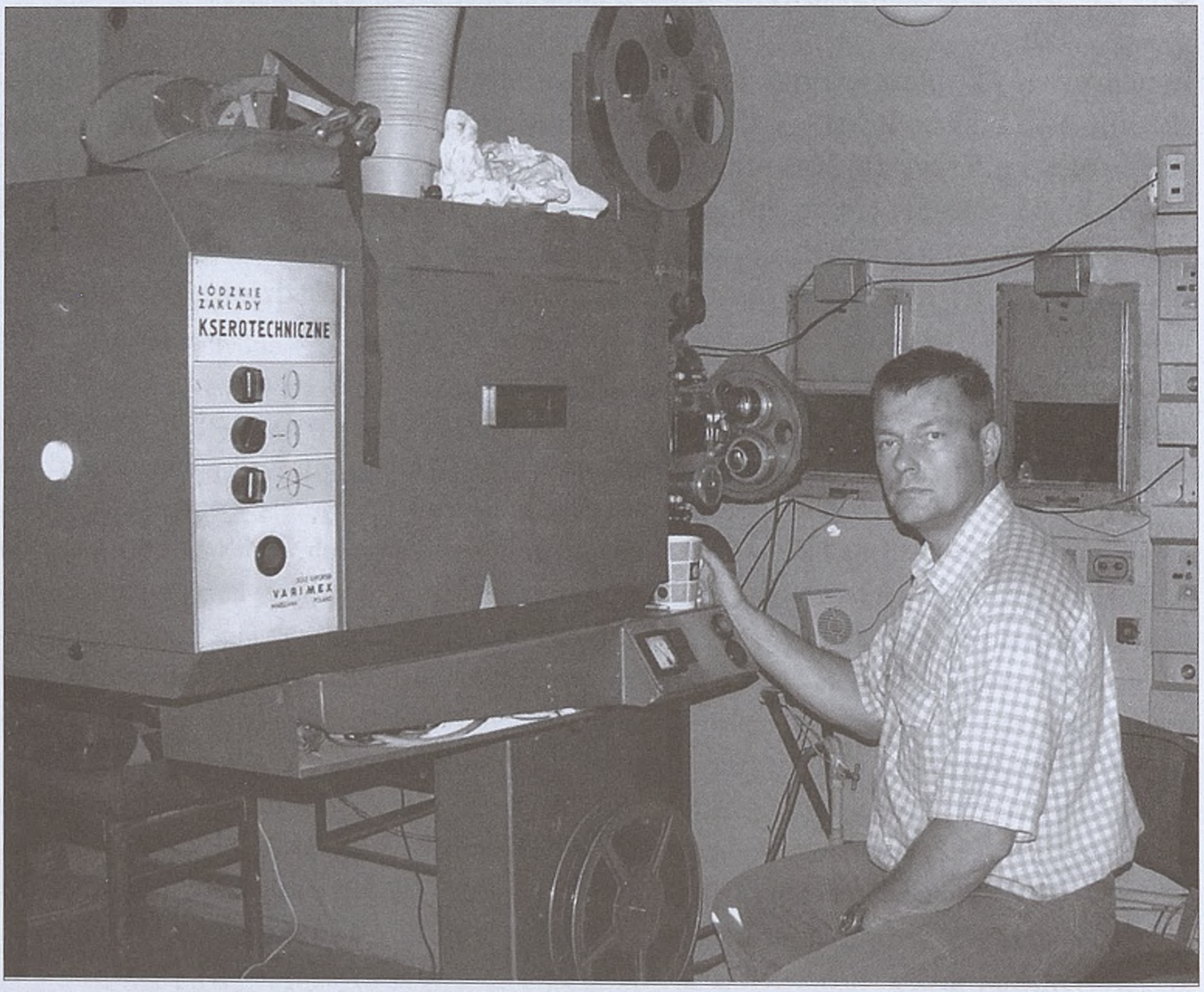


Jan Czyszczoń – dzierżawca kina w latach 1992–2010, fot. ok 2002 r. Zbiory. J. Czyszczonia

Budynek kina „Śnieżka" w 2010 r. Fot. P. Kuczaj

w Zakopanem brałem filmy jak gdyby poza kolejką, oczywiście za zgodą dystrybutora. Polegało to na tym że Nowy Targ wyświetlał np. film dla dzieci przez tydzień o godz. 11.00 i ja mogłem go zagrać o godz. np. 13.00 i 15.00. Oczywiście musiałem go codziennie odbierać, a następnie odwozić na miejsce. Często było to zaplanowane na styk, by wykorzystać maksymalnie dostępność filmu. Ja grałem np. o 11.00 i 13.00, a oni o 15.00, więc miałem 20 min., żeby go dostarczyć. Bodaj dwa razy musiałem zwracać za odwołany seans, bo nie zdążyłem odwieźć filmu na czas. A „mistrzostwem świata" było wożenie po pół filmu jak w przypadku „Pasji" Mela Gibsona. Wszystkie kina biły się o ten film przed Świętami Wielkanocnymi, Adam z Nowego Targu grał go non stop przez cały dzień i ostatni seans miał o godz. 20.00 (film trwał ok. 3 godz.) Ja zaplanowałem go w „Śnieżce" na 21.30. Czekałem w kinie w Nowym Targu aż zgrają się pierwsze 4 rolki filmu po czym gazem jechałem z nimi do Rabki. Operator (Adam Miśkowiec) puszczał film, a ja wracałem po drugą połowę, która się w tym czasie zgrała i znów pędziłem do Rabki, by zdążyć, zanim skończą się te pierwsze cztery rolki. Czasem była tylko minuta, by założyć nową rolkę i dograć film bez żadnej przerwy, ale się udawało. Oprócz tego, że raz na śliskiej nawierzchni wyobracało mnie w Klikuszowej i odbiłem się od barierki samochodem, ale strat dużych nie było[22].

W momencie zakończenia dzierżawy w 2010 r. kino powróciło pod zarząd MOK-u, ale ze względu na zły stan techniczny nieremontowanego latami obiektu zostało zamknięte. W Rabce coraz częściej mówiło się o potencjalnej sprzedaży obiektu pod działalność komercyjną. Aby temu zapobiec w 2011 r., w wyniku długotrwałych negocjacji, klucze do budynku zostały przekazane Stowarzyszeniu „Lokomotywa", jednej z pozarządowych organizacji społecznych w Rabce, zajmującej się działalnością kulturalną. „Lokomotywa" przystępując do rozmów z Urzędem

[22] Info. J. Czyszczoń, wywiad P. Kuczaj, 15 maja 2015.

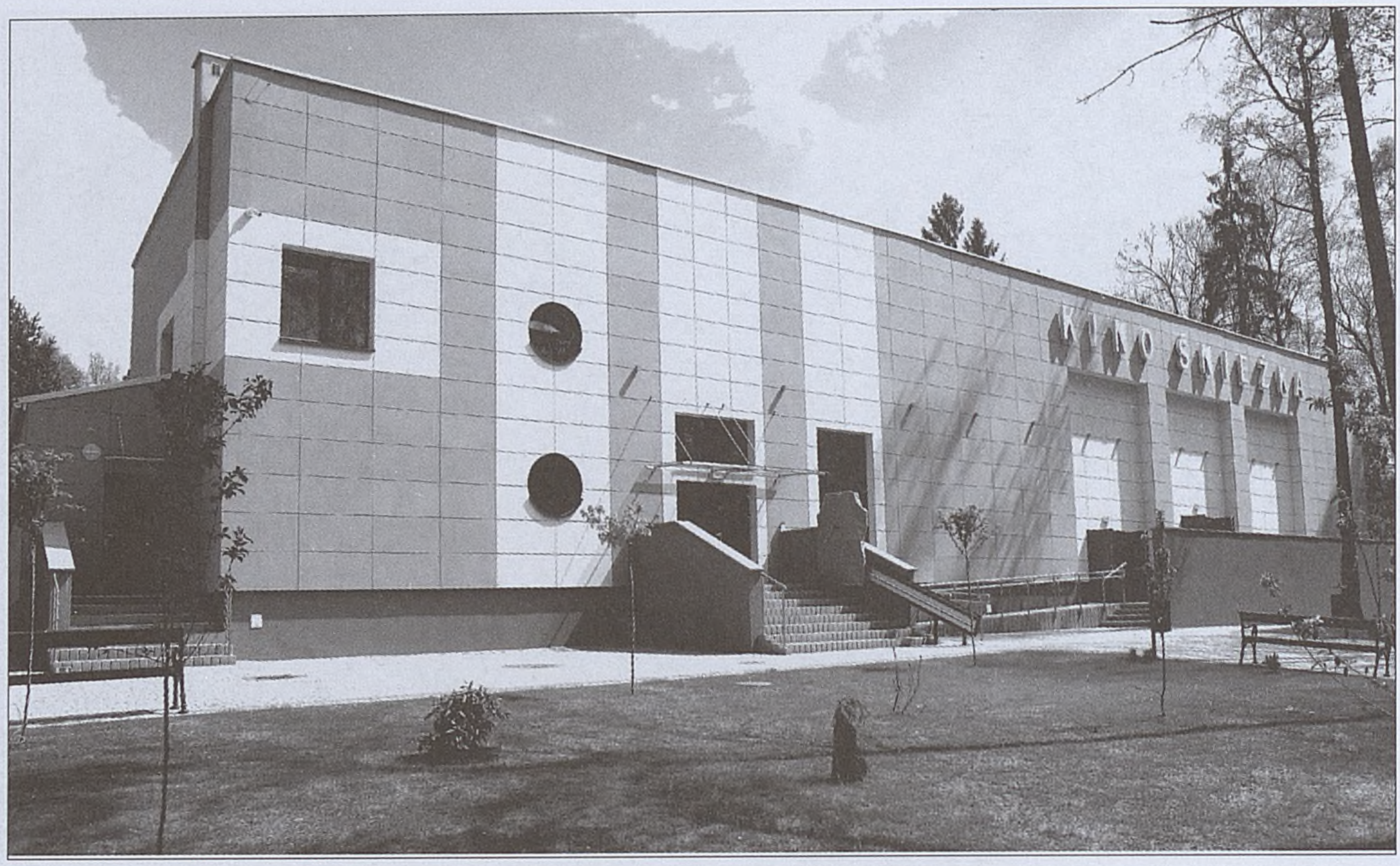

Budynek kina „Śnieżka" po remoncie w 2015 r. Fot. P. Kuczaj

Miejskim wyraziła chęć zagospodarowania przestrzeni w budynku kina na rzecz kultury i edukacji[23]. Zgodnie z deklaracjami stowarzyszenie zorganizowało w budynku kina wiele ciekawych imprez, m.in. ambitny Festiwal Animacji Teatralnej i Filmowej (FATiF), a także koncerty, akcje charytatywnie (np. WOŚP) i warsztaty przeznaczone dla różnych grup wiekowych. Mimo ogromnego zaangażowania i nakładu pracy w 2013 r. stowarzyszenie zrezygnowało z dzierżawy obiektu.

W międzyczasie, w 2010 r., Urząd Miejski w Rabce-Zdroju podjął starania o pozyskanie z zewnątrz środków finansowych potrzebnych do przeprowadzania gruntownego remontu obiektu. Wspólnie ze słowackim miastem Stará Ľubovňa złożono wniosek o dofinansowanie z Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka, zakładający modernizację centrów czasu wolnego w obu miejscowościach, w ramach projektu „KOSTKA". W opracowanym przez arch. Jarosława Solarza (Trisoprojekt s.c. z Myślenic) projekcie remontu kina przewidziano kompleksową rewitalizację obiektu wraz z wymianą wewnętrznych instalacji oraz dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych. Podczas remontu trwającego kilka miesięcy na przełomie 2014 i 2015 r. dokonano rozbiórki wszystkich starych elementów wyposażenia wewnętrznego, zaizolowano budynek przed wilgocią, wykonano nowe ściany działowe, posadzki i tynki, wymieniono pokrycie dachowe, pogłębiono widownię, w której zamontowano nowe krzesła, wymieniono instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i grzewczą oraz stolarkę okienną i drzwiową.

[23] G. Werner, C. Skrocki, M. Skrocka, M. Rzonca, Ł. Papierz, *Przystanek Nowy Świat*, http: // www.lokomotywa.org/aktualnosci,134.html (dostęp 13. 05. 2015); G. Werner, *Gdzie się podział neon „Śnieżka"*, http://www.lokomotywa.org/aktualnosci,191.html (dostęp 14.05. 2015); M. Skrocka, *Sukces ma wielu ojców*, http://gorce24.pl/informacje/5723/Marta_Skrocka_Sukces_ma_wielu_ojcow (dostęp 30.05.2015).

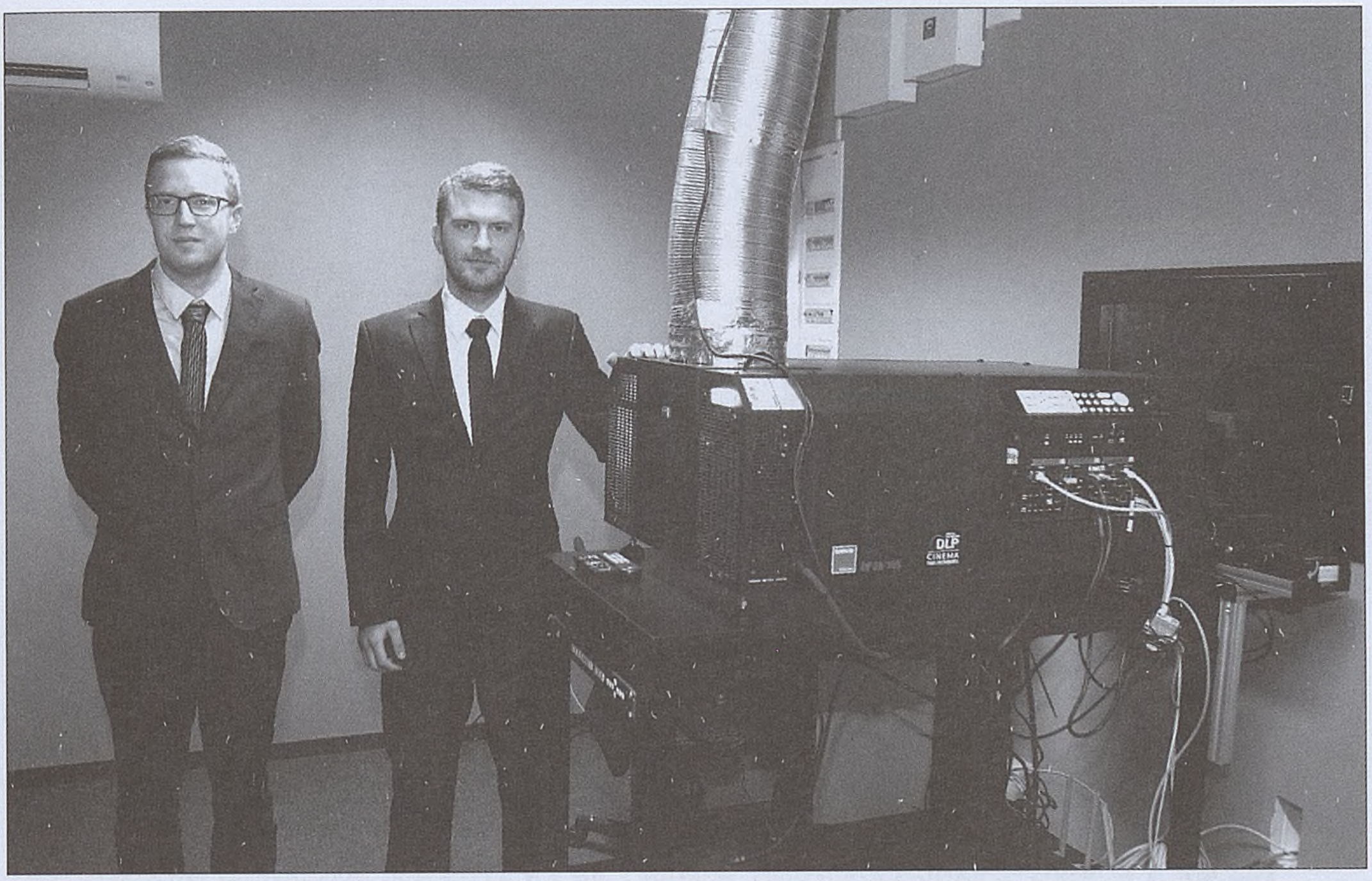

Kinooperatorzy kina „Śnieżka" w 2015 r. Od lewej Sławomir Kondys i Rafał Greczek. Fot. P. Kuczaj

Powierzchnia użytkowa parteru w remontowanym budynku wynosi obecnie 388 m², z których 202 m² przypada na salę kinową, mieszczącą 169 miejsc na widowni. Na zakończenie remontu uporządkowano teren wokół budynku, zamontowano nowe urządzenia nagłaśniające i projekcyjne oraz wstawiono fotele klubowe i inne wyposażenie ruchome. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 2,7 mln zł., z których 53% zostało pokrytych ze środków Unii Europejskiej, a 47% z budżetu miasta. Po rewitalizacji kino, po raz kolejny w historii, weszło pod zarząd Miejskiego Ośrodka Kultury. Kierownikiem i zarazem kinooperatorem „Śnieżki" został w 2015 r. Rafał Greczek, oprócz niego zatrudniono także Sławomira Kondysa (specjalistę ds. systemów informatycznych), Iwonę Jurzec i Monikę Trzeciak (kasjerki). Kino „Śnieżka" zostało oficjalnie otwarte 23 maja 2015 r. Inaugurując obiekt wyświetlono film *Podwodny świat* dla dzieci oraz *Mad Max: na drodze gniewu* przeznaczony dla starszej publiczności.

## Historia budynku „Café Club Dancing"

Budynek, do którego przeniesiono kino „Śnieżka" w 1951 r., powstał w latach 30. XX w. jako ekskluzywny klub towarzyski, bar i dancing, skupiający śmietankę towarzyską Rabki. Klub został oddany do użytku gości w sylwestra – 31 grudnia 1936 r. Zarządzał nim dzierżawca Czesław Michalski, który zadbał nie tylko o menu lokalu (serwowano wykwintne podwieczorki, słynne Five O'Clocki w godz. 17.00–19.00), ale także o odpowiedni, nienaganny strój dla kelnerów oraz elegancki wystrój wnętrza. Lokal posiadał przestronną, wybudowaną na planie wieloboku salę główną, wyposażoną w kameralne, przykryte śnieżnobiałymi obrusami stoliki, ustawione pod ścianami. W centrum znajdował się parkiet przeznaczony dla tańczących,

Wnętrze Café Clubu w 1938 r. Pocztówka ze zbiorów P. Kuczaja

a w jednym z rogów zaprojektowano funkcjonalną wnękę dla orkiestry z najnowocześniejszą aparaturą dźwiękową oraz reflektorami[24]. Okna sali, podkreślone prostymi gzymsami, zasłaniano gęsto udrapowaną białą tkaniną rozpraszającą światło dzienne. Dodatkowo, by uniknąć zaduchu, zamontowano nowoczesny system wentylacji[25]. Przed budynkiem znajdował się drugi, ukryty wśród zieleni, parkiet dla gości preferujących zabawę na świeżym powietrzu. W sezonie letnim przed lokalem ustawiano stoliki oraz kolorowe parasolki. Klubowy ogródek przyozdabiano girlandami uplecionymi z cetyny oraz klombami kwiatów[26]. Na jednej z pocztówek zauważyć można ciekawą dekorację, będącą jednocześnie podium przeznaczonym dla orkiestry. Barwna instalacja przedstawia „pływającego ambasadora polskiej kultury"[27] – transatlantyk „Piłsudski", statek będący dumą polskiej floty, wybudowany w 1935 r. w stoczni w Trieście.

Kierownictwo obiektu dbało o nowoczesny wystrój lokalu, ale także o odpowiedni poziom serwowanej rozrywki, zapraszając możliwie najlepszych muzyków z całej Polski. W sezonie letnim 1937 r. muzykę zapewniała orkiestra pod batutą kompozytora Wróblewskiego z Warszawy. Prócz niego na scenie „Café Clubu" występował skrzypek M. Winowski, były kapelmistrz orkiestry radiowej Philipsa w Poznaniu, a także refrenista O. Sokołowski prezentujący bogaty repertuar piosenek oraz ulubieniec

[24] *Z dniem 1 czerwca kawiarnia „Café Club" zaangażowała*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 8 (czerwiec), s. 5–6.

[25] *Kronika Rabki*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 2 (styczeń), s. 6.

[26] *Adaptacja Café Clubu*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 7 (maj), s. 5.

[27] J. Gola, *Polskie transatlantyki – pływające salony sztuki* [w:] *Sztuka wszędzie*, ASP w Warszawie, Warszawa 2012, s. 340–361.

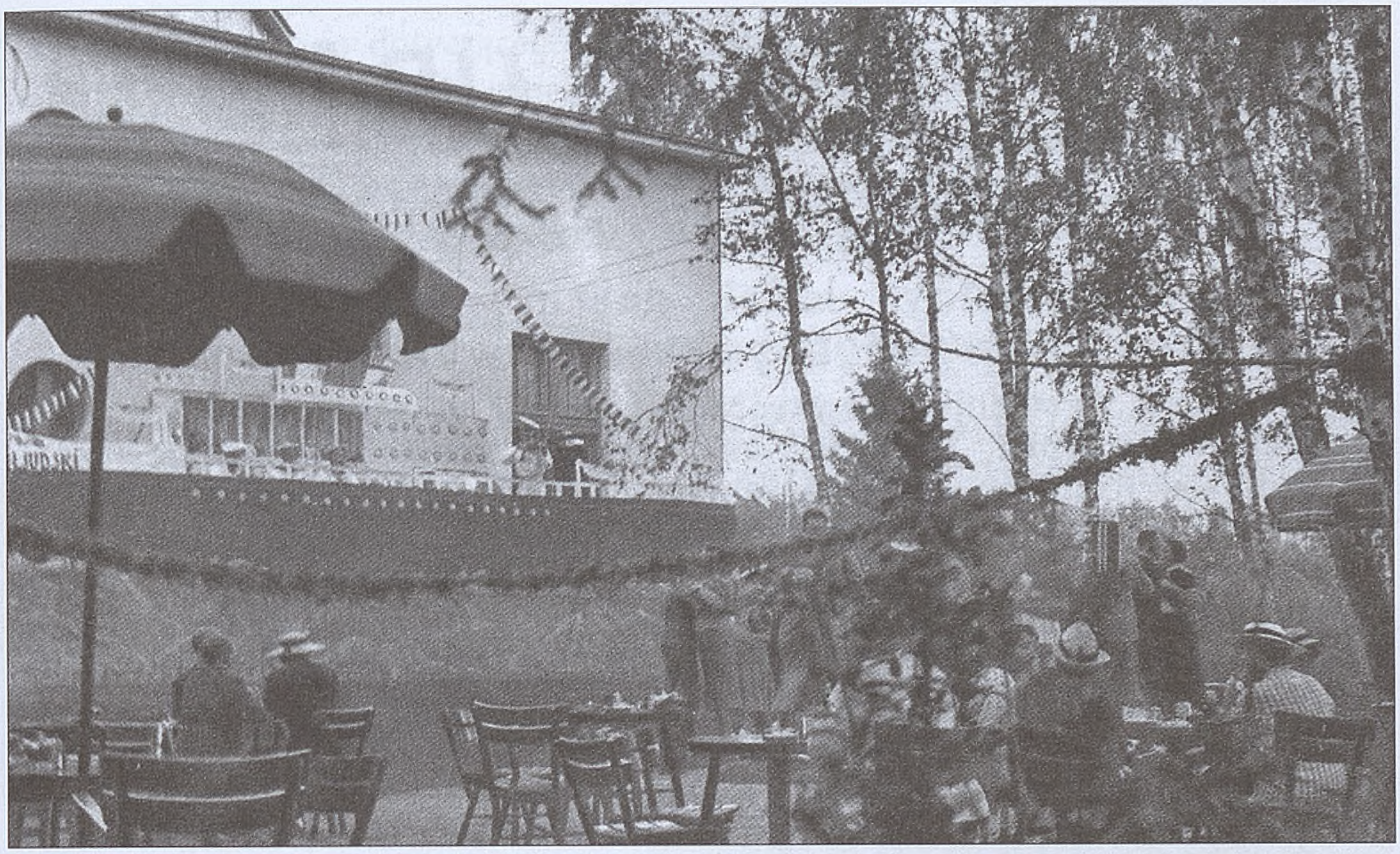

Dancing na świeżym powietrzu w Café Clubie w 1938 r. Pocztówka ze zbiorów P. Kuczaja

warszawskiej publiczności – baletmistrz Jerzy Grabowski [28]. Niemałą atrakcją okazały się organizowane w klubie liczne konkursy z nagrodami, w tym zwłaszcza wybory miss i wicemiss Rabki, przeprowadzone w karnawale 1939 r. [29]. Lokal służył także do organizowania wytwornych balów, m.in. balu „Czerwonego Krzyża" pod patronatem Heleny Wieczorkowskiej.

Renoma, którą w pierwszym roku cieszył się „Café Club" została nadszarpnięta jesienią 1937 r., gdy na łamach „Wiadomości Rabczańskich" zarzucano dzierżawcy obiektu nieuczciwość względem klientów. Czesław Michalski został oskarżony o złą kalkulację rachunku oraz pobieranie wliczonego w rachunek 10% napiwku dla kelnera, co na terenie ówczesnego województwa krakowskiego było zabronione i karane [30].

Mimo to lokal cieszył się nadal powodzeniem. O czym świadczy fakt, że w styczniu 1938 r. stał się siedzibą Kasyna Obywatelskiego. Inicjatywę powołania tego typu *placówki towarzyskiej dla wszystkich* podjęli mieszkańcy Rabki wchodzący w skład komitetu założycielskiego, m.in. p. Michnikówna (nauczycielka Gimnazjum ss. Nazaretanek), Lucjan Rzepecki (inż. architekt), Stanisław Stampfl (zarządca dóbr Kadenów) i inni [31].

Złote lata „Café Clubu" przerwała II wojna światowa. Klub stał się lokalem przeznaczonym dla niemieckich, a następnie radzieckich żołnierzy. Prowadzono w nim

---

[28] Reklama prasowa Café Clubu, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 9 (lipiec), s. 11; *Z dniem 1 czerwca kawiarnia „Café Club" zaangażowała*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 8 (czerwiec), s. 5.

[29] *Atrakcje karnawałowe Rabki*, „Wiadomości Rabczańskie" 1939, nr 1 (styczeń, luty), s. 7.

[30] *Karygodna nieuczciwość na terenie Kawiarni „Café Club" w Rabce*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 13–14 (październik – listopad), s. 4.

[31] *Czy Rabka będzie miała swoje Kasyno Obywatelskie*, „Wiadomości Rabczańskie" 1938, nr 18 (marzec), s. 9.

Reklama „Café Clubu" z 1937 r. w „Wiadomościach Rabczańskich" 1937, nr 9, s. 11

słynne, ekskluzywne kasyno oficerskie wyposażone m.in. w amerykańskie urządzenia do rozdawania kart do gry w pokera [32].

Po wojnie względem budynku „Café Clubu" wszczęto postępowanie wywłaszczeniowe przekazując go początkowo Miejskiej Radzie Narodowej z przeznaczeniem na Dom Kultury. W budynku kina siedziby znalazły m.in. Komitet Polskiego Związku Robotników, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Pracowników Służby Zdrowia w Rabce oraz na krótko (w lipcu 1946 r.), biblioteka publiczna [33].

## Rabka na ekranach kin

Na marginesie rozważań dotyczących kina w Rabce warto się zastanowić, czy Rabka, jako urokliwa krajobrazowo miejscowość uzdrowiskowa, mogła stać się natchnieniem dla reżyserów i scenarzystów filmowych. Skupiając się tylko na czasach przed II wojną, z doniesień prasowych wiadomo, że w 1926 r. w nakręcono *dobry film* przedstawiający zakłady kąpielowe w Żegiestowie, Rabce i Szczawnicy [34]. Film zdobył uznanie międzyministerialnej podkomisji filmowej, poszukującej materiału filmowego promującego zróżnicowany krajobraz Polski. Nie była to jednak jedyna przedwojenna reklama uroków Rabki za pomocą filmu. W 1934 r. *informacyjna taśma o Rabce* poprzedzała wyświetlany na ekranach kin kasowy niemy film przygodowy *Białe piekło na Piz Palü* produkcji niemieckiej [35]. Kolejna próba przygotowania

[32] K. Ceklarz, *Izba pamięci tubylców*, http://www.kulturowygosciniec.pl/gazeta_4.html, artykuł z 11.01.2011 (dostęp 14. 05. 2015).

[33] C. Trybowski, *Kronika Rabki*, mps, archiwum autorów, s. 58.

[34] *Polska na filmie. Zdjęcia krajobrazów Polski*, „Nowy Kurier" 1927, nr 23, z dn. 29. 01. (sobota), s. 5.

[35] j.p. *Z ekranu*, „Orędownik. Ilustrowane pismo narodowe i katolickie" 1934, nr 61 (wydanie M.P), z dn. 16. 03 (piątek).

materiału filmowego dotyczącego Rabki została podjęta przez Komisję Zdrojową w 1937 r. widzącą wrastający potencjał tego typu reklamy. Jak podają „Wiadomości Rabczańskie", zawarto wówczas kontrakt z Jerzym Maliniakiem, reprezentującym firmę „Arte-Film" z Warszawy, na nakręcenie „filmu ujętego na tle małej fabuły, w której również uwydatnia się przepiękny folklor podhalański" [36].

## Biografie wybranych kinooperatorów

Józef Dobrzański (1910–1997) – kinooperator, ratownik Grupy Rabczańskiej GOPR. Naukę zawodu kinooperatora rozpoczął podczas praktyk w krakowskim kinie „Świt". W 1932 r. zdał egzamin dopuszczający do pracy kinooperatora i znalazł zatrudnienie w kinie, w którym uczęszczał na praktyki. W 1933 r. wrócił do Rabki podejmując pracę kinooperatora w nowo otwartym kinie „Słońce", później przemianowanym na „Śnieżka". W 1939 r. został przyjęty do Związku Zawodowego pracowników branży kinematograficznej w Polsce (oddział w Krakowie). Podstawowy egzamin kinooperatora zdał w 1949 r. i od tego momentu objął stanowisko głównego operatora w „Śnieżce". W 1951 r. ukończył Technikum Kinematograficzne w Krakowie, uzyskując stopień kinooperatora pierwszego stopnia [37]. Uprawnienia te poszerzył w 1959 r. otrzymując *Zezwolenie pierwszej kategorii na obsługiwanie aparatów do wyświetlania filmów*, wydane przez Naczelny Zarząd Kinematografii [38]. Po 43 latach pracy, w 1976 r. odszedł na emeryturę, ale nadal pracował w „Śnieżce", w niepełnym wymiarze godzin, do roku 1991. W 1976 r. otrzymał odznakę „Za Zasługi dla Wojewódzkiego Zarządu Kin w Krakowie" [39].

Bilet na seans w kinie „Śnieżka" z lat 90. XX w.
Zbiory P. Kuczaja

Adam Miśkowiec (ur. 1938) – kinooperator w kinie „Śnieżka" w latach 1968–1989. Uprawnienia kinooperatora pierwszej kategorii, zezwalające mu na samodzielne obsługiwanie wszystkich rodzajów aparatów do wyświetlania filmów, otrzymał w 1962 r. [40].

---

[36] *Rabka na srebrnym ekranie*, „Wiadomości Rabczańskie" 1937, nr 13–14 (październik-listopad), s. 4.

[37] Życiorys J. Dobrzańskiego, rkps, archiwum autorów.

[38] Zezwolenie pierwszej kategorii na obsługiwanie aparatów do wyświetlania filmów dla J. Dobrzańskiego nr 1688/59, wydane przez Naczelny Zarząd Kinematografii działający przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, z 23.03.1959, archiwum rodzinne.

[39] Por. Kama, *Józef Dobrzański*, „Wiadomości Rabczańskie" 1995, nr 60 (marzec/kwiecień), s. 8; M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków-Rabka-Zdrój 2012, s. 50–51.

[40] Zezwolenie pierwszej kategorii na obsługiwanie aparatów do wyświetlania filmów dla Adama Miśkowca (odpis) z 7.12.1962, nr 2764/62, archiwum prywatne.

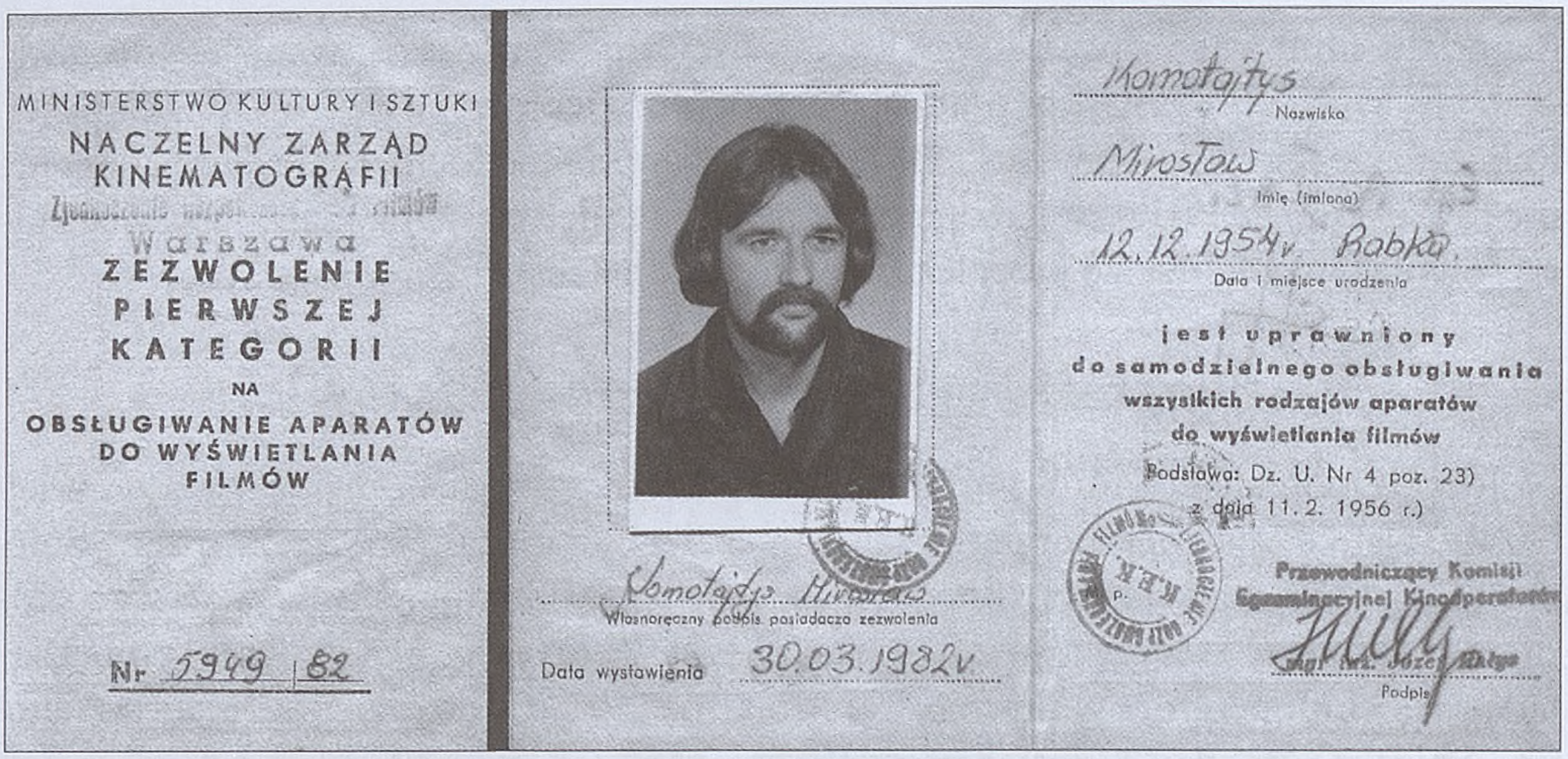
MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
NACZELNY ZARZĄD KINEMATOGRAFII
Warszawa
ZEZWOLENIE PIERWSZEJ KATEGORII
NA
OBSŁUGIWANIE APARATÓW DO WYŚWIETLANIA FILMÓW
Nr 5949/82
Komotajtys
Nazwisko
Mirosław
Imię (imiona)
12.12.1954 r. Rabka.
Data i miejsce urodzenia
jest uprawniony do samodzielnego obsługiwania wszystkich rodzajów aparatów do wyświetlania filmów
Podstawa: Dz. U. Nr 4 poz. 23)
z dnia 11.2.1956 r.)
Własnoręczny podpis posiadacza zezwolenia
Data wystawienia 30.03.1982 r.
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej Kinooperatorów
Podpis

Legitymacja kinooperatora Mirosława Komotajtysa. Zbiory M. Komotajtysa

Mirosław Komotajtys (ur. 1954) – kinooperator w kinie „Śnieżka" w latach 1979–1992. Od 1982 r. legitymujący się zezwoleniem pierwszej kategorii na obsługiwanie aparatów do wyświetlania filmów wydanym przez Komisję Egzaminacyjną Kinooperatorów[41]. W „Śnieżce" obsługiwał dwa projektory filmowe AP-61x (umożliwiający projekcje za pomocą taśm 35 mm).

Autorzy dziękują za pomoc Annie Ceremudze, Janowi Czyszczoniowi, Henryce Dobrzańskiej, Marii Dunaj, Piotrowi Koleckiemu, Mirosławowi Komotajtysowi, Joannie Lelek, Adamowi Miśkowcowi, Agacie Nowak, Ewie Przybyło, Robertowi Wójciakowi.

[41] Zezwolenie pierwszej kategorii na obsługiwanie aparatów do wyświetlania filmów dla M. Komotajtysa, z 30.03.1982, nr 5949/82, archiwum prywatne.

*Józef Szlaga*

# Dzieje *Transwersałki* na łamach dawnej prasy

W 2014 r. obchodzono 130 rocznicę uruchomienia, przebiegającej przez Rabkę linii Kolei Transwersalnej. Na temat legendarnej już dzisiaj C.K. Galicyjskiej Kolei Transwersalnej powstało wiele prac podsumowujących i artykułów, nie ma więc potrzeby zagłębiać się w jej ogólną historię. Warto natomiast przedstawić to, co dla współczesnych mieszkańców Rabki może być źródłem poznania historii regionu, czyli fakty związane z budową odcinka Żywiec – Nowy Sącz. Czym była Kolej Transwersalna, jakie skutki pociągnęła za sobą jej budowa, a przede wszystkim, co i jak na jej temat pisano w ówczesnej prasie – to przedmiot poniższego opracowania. W cytowanych fragmentach pozostawiłem oryginalną pisownię, by czytelnik mógł zasmakować  atmosfery tamtych lat.

C.K. Galicyjska Kolej Transwersalna (*Galizische Transversalbahn – GT*) to państwowa pierwszorzędna linia kolejowa o statusie magistrali, mająca za zadanie połączenie wcześniej istniejących linii i stworzenie sieci komunikacji kolejowej równoleżnikowo (poprzecznie, czyli transwersalnie), z zachodu na wschód galicyjskiej części terytorium XIX-wiecznych Austro-Węgier. Kolej ta była największą inwestycją XIX w. na terenie Galicji. Jej przebieg wytyczono w trudnym górzystym terenie, spinając w ten sposób wiele regionów geograficznych, począwszy od Beskidu Żywieckiego, kończąc na Podolu. W założeniach projektowych miała pobudzić rozwój gospodarczo-handlowy Galicji poprzez transport surowców, produktów rolnych i przemysłowych (głównie naftowych), służyć interesom ogólnopaństwowym, w tym przede wszystkim strategiczno-wojskowym. Patrząc z perspektywy lat na skalę i rozmach inwestycji, można stwierdzić, że zbudowano ją niezwykle szybko, bo w ciągu zaledwie dwóch lat.

23 grudnia 1881 r. cesarz Franciszek Józef I zatwierdził ustawę dającą upoważnienie rządowi do budowy i eksploatacji na koszt skarbu państwa linii kolejowych: z Żywca do Nowego Sącza, z Grybowa do Zagórza i ze Stanisławowa do Husiatyna. Tym samym można było przystąpić do szczegółowych studiów terenu w celu dokładnego wytyczenia planowanych linii. Monarcha usankcjonował w ten sposób realizację projektu budowy linii kolei żelaznej, istniejącego już wcześniej, bowiem pierwsze prace nad wytyczaniem trasy nowej linii, tzw. Kolei Tatrzańskiej, rozpoczęto w marcu 1869 roku:

Kraków 31 marca. (Kolej Tatrzańska). Koncesyonaryusze kolei żelaznej projektowanej z Krakowa a względnie z Podgórza (na Swoszowice, Skawinę, Borek, Wielkie Drogi, Pobiedr, i t.d. do Wadowic a ztamtąd po stronie Jaroszowic do Makowa, Suchy, Jordanowa i Nowego Targu, dalej zaś doliną Nowotarską przez Szaflary i Poronin do Kesmarku i Bela-Poprad, it.d.) następnie z Wadowic do Oświęcima, a na Andrychów, Kęty do Biały i Żywca, sprowadziwszy wyborne przyrządy miernicze i instrumenta z słynnej fabryki Kraffta w Wiedniu, rozpoczęli dnia wczorajszego roboty przygotowawcze na linii powyższej z pierwszym zaświtem słońca wiosennego. Spodziewać się można, że pod kierunkiem ludzi fachowych, trasa ta wykonaną będzie z wszelką biegłością i ścisłością, a przedewszystkiem sumiennie; w ogóle dzienniki wiedeńskie już po wtóry raz podniosły okoliczność, że kolej w mowie będąca z niepospolitą znajomością rzeczy skombinowaną została, i że zapowiada najpiękniejszą przyszłość pod przewodem mężów fachowych, którzy się tak szczęśliwie w konsorcyum zawiązali. Do składu tego dnia 10 marca przystąpił w Wiedniu Prezes Izby handlowej p. Wincenty Kirchmayer, jako 4 ty założyciel, i objął jako uproszony członek przewodnictwo w komitecie założycieli. Za jego pośrednictwem „Vereinsbank" w Wiedniu rozpoczął rokowania z konsorcyum rzeczonem o przystąpienie do spółki i awansowanie wydatków wstępnych po ustaleniu planu finansowego, który przeważnie od tego zależy, czy więksi właściciele ziemscy i gminy wzdłuż projektowanej linii przyjdą w pomoc założycielom ofiarowaniem gruntu, budulca lub kamienia łamanego, w ogóle, jakich ułatwień dozna konsorcyum od właścicieli ziemskich a jakich od rządu. Jeżeli bowiem według projektu nowej ustawy o kolejach żelaznych, konsorcyum wymagać nie mogło, iżby mu Rząd gwarantował odsetki od całego kapitału 30–40 milionów wynoszącego, rozumie się samo przez się, że konsorcyum tak ogromnej sumie kilkudziesięciu milionów podołaćby nie mogło, ani też Bank negocyowania by się nie podjął, gdyby z jednej strony właściciele gruntów a z drugiej strony rząd, nie szli w pomoc tak pożytecznemu, a pod względem gospodarczym i handlowym wybornemu projektowi kolei Tatrzańskiej. Interesem jest właścicieli hut żelaznych, kompleksów leśnych, tartaków i innych gałęzi gospodarczych, popierać przedsiębiorstwo to najusilniej własnem przyczynieniem się, bo konsorcyum gwarantowania sobie sumy całego kapitału snadnie żądać nie mogło; nie żądawszy zaś takiego, liczyć musi jedynie na wyrozumiałość właścicieli ziemskich, Rady państwa i rządu. Że rząd nie uczyniwszy nic dla Galicyi zachodniej, ważność tej kolei sam uznać musi, wykazaliśmy już onegdaj. Rada państwa zaś, a szczególniej wydział jej gospodarczy i delegacya polska w ogóle nie mogą spuścić z oka linii tej pod względem łączenia się z Morawą i Szląskiem, z Węgrami i Prusami, z Krakowem, a pośrednio i z Królestwem Polskiem tak nader ważnej, nie tylko pod względem strategicznym – bo to mniejsza i względne tylko dla nas ma znaczenie – ale pod względem ekonomicznym i handlowym; bo nawet zawistni lub uprzedzeni ludzie temu projektowi nic zarzucićby nie zdołali. Jest więc wymogiem interesu kraju i koniecznym niezaprzecznie postulatem jego dobra: aby linia ta dodatkowo umieszczoną była w projekcie rządowym między liniami naglącemi w Galicyi zachodniej i częściowo przynajmniej subwencyonowanemi; chociaż konsorcyum nie wymaga gwarantowania całego kapitału nakładowego 30 – 40 milionów, bo wiedziało, że tego w odmiennych stosunkach i warunkach nowym projektem ustawy rządowej spowodowanych, snadnie żądać nie mogło; o niepodobne rzeczy więc także kusić się nie chciało [1].

Minęło ponad 12 lat, zanim prace projektowe oraz plany wytyczania trasy kolei, o których wyżej, zostały wykorzystane i wdrożone w życie. Zapewne sporo

[1] „Czas" 1869, nr 76, z dn. 3 kwietnia, s. 3.

w nich musiano zmienić i uaktualnić, niemniej jednak wiele z pierwotnych założeń uwzględniono i zastosowano przy tworzeniu kolei, już nie Tatrzańskiej, lecz Transwersalnej. Trasę przebiegu kolei zaprojektowano tak, by nie budować zbyt wielu kosztownych tuneli, czego efektem były liczne strome podjazdy i spadki, duża liczba mostów i ostrych łuków. Wytyczona trasa była atrakcyjna widokowo dla podróżnych, ale spowalniająca jazdę pociągów. Następstwem dużego zróżnicowania wysokościowego były wyższe koszty eksploatacji w przypadku dłuższych zestawów wagonów towarowych, gdyż pociągi musiały być obsługiwane przez dwa parowozy – ciągnący i pchający. Wyłonione w drodze przetargu przedsiębiorstwo Karl Baron von Schwarz Knaur & Gross, Liwenfelds Witwe & Company, jako generalny wykonawca, prowadziło budowę linii na przestrzeni Żywiec – Nowy Sącz.

Prace przy budowie pierwszego odcinka linii C.K. Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, z Żywca do Nowego Sącza rozpoczęto uroczyście 17 października 1882 r. w Sporyszu koło Żywca, natomiast prace na pozostałych odcinkach w roku następnym. Jak donosił krakowski „Czas":

> Żywiec 17 X 1882 r. Dzisiaj odbył się w Żywcu uroczyście akt zaczęcia budowy kolei transwersalnej. Akt ten zagaił przemową inspektor Neuhuber, który naznaczywszy ważność kolei transwersalnej dla państwa i kraju, poprosił X. kanonika Manieckiego, by tenże błogosławieństwem kościelnem uświęcił przeprowadzić się mającą budowę. X. kanonik Maniecki w dłuższej przemowie wyraził radość swą, że danem mu jest tak ważną pracę rozpocząć aktem kościelnym i wezwał dla przedsiębiorstwa błogosławieństwa nieba. X. kanonik był także pierwszym, który wziąwszy łopatę w rękę na znak faktycznie rozpoczętej roboty, kawałki ziemi w taczki rzucił. Po odprawieniu aktu kościelnego, p. inspektor Neuhuber wniósł zdrowie Najjaśniejszego Pana, które licznie zgromadzeni goście z zapałem powtórzyli. Starosta żywiecki p. Morawetz wniósł zdrowie Arcyksięcia Albrechta, który oddaniem bezpłatnem gruntów pod kolej umożliwił natychmiastowe rozpoczęcie budowy. Adwokat Dr Bogdani, jako reprezentant Rady powiatowej Żywieckiej, wyraził życzenie, aby żywioł narodowy przy budowie kolei transwersalnej odpowiednio został uwzględnionym i w tej myśli życzył przedsiębiorstwu jak najlepszego powodzenia. Sekretarz przedsiębiorstwa, p. Kazimierz Koller, odpowiedział, że przedsiębiorcy z przyjemnością i rzetelnie zastosowali się do żądań kraju, że i nadal chętnie zadosyć uczynią słusznym aspiracyom. Szef-inżynier p. Kutscha zakończył ten uroczysty akt toastem na pomyślność Galicyi, który przyjęto żywemi okrzykami [2].

Pierwotne założenia przebiegu linii kolejowej w terenie musiały mocno odbiegać od tych, na jakie ostatecznie zdecydowało się generalne przedsiębiorstwo realizujące budowę. Dzisiaj nawet trudno wyobrazić sobie, że zamiast przystanku „Rabka", mógł funkcjonować przystanek „Skomielna Biała".

> W sprawie zamierzonych zmian w trasie kolei transwersalnej odbyła się w Namiestnictwie komisya. Delegat Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni i delegat krakowskiej izby handlowej Dr. Artur Leo, złożyli następujące oświadczenia, ważne dla niektórych okolic zachodniej Galicyi: „Co do przestrzeni Osielec-Zaryte zgadzamy się zupełnie na zmianę tej trasy, ażeby zamiast przez Skomielnę,

[2] „Czas" 1882, nr 239, z dn. 19 października, s. 1.

prowadzona była przez Chabówkę, a to ze względu na ułatwioną komunikacyę z Nowym Targiem i Zakopanem, oraz z zakładem kąpielowym w Rabce, gdzie ma być urządzony przystanek osobowy, dalej ze względu na spodziewane stąd podniesienie handlu materyałem drzewnym i żelazem, który dziś z powodu zbyt drogiego transportu jest w zupełnym zastoju. Kolej w tym kierunku rokuje również przyszłość wywozowi karpackiego granitu, który ma być znacznie lepszy od granitu z zagranicy sprowadzanego. Co do przestrzeni Mszana-Tymbark, nie obstając przy zaniechanej trasie na Wilczyce, oświadczamy się jednak zgodnie z interesowaną reprezentacyą powiatową stanowczo za prowadzeniem tej trasy w taki sposób, ażeby dotykała miejscowości Skrzydlna[3].

Czytając powyższe oświadczenie, trudno oprzeć się wrażeniu, że o zmianę planów przebiegu trasy kolei zabiegał pewnie i właściciel Rabki Julian Zubrzycki (1814–1892), dostrzegając w perspektywie tej budowy olbrzymią szansę szybszego rozkwitu jego Zakładu Kąpielowego. Już bowiem w październiku 1869 r., w swoim sprawozdaniu pt. „Opis Zakładu zdrojowego w Rabce", do Komisji Balneologicznej w Krakowie, pisał:

> Właśnie w tem miesiącu dokończają tu w okolicy Jnzienierowie trassowanie miejscowości pod kolej, która z podgórza przez Wadowice, Jordanów, Nowy Targ do Węgier ma być prowadzona, a ze stacyi więc w Jordanowie być mającej, skąd do Rabki jest tylko 1½ mili, dojazd do Kąpiel Rabczańskich znacznie będzie ułatwiony[4].

Jak zwykle w takich sytuacjach, znaleźli się tacy, którzy posądzali go o niecne poczynania, bowiem: […] *kiedy miano budować kolej Transwersalną, właściciel zakładu sprzeciwiał się energicznie, aby przechodziła przez Rabkę, niechcąc zapewne prądu cywilizacyjnego tutaj zapuścić*[5].

Choć akurat to wydaje się być mało prawdopodobne.

Budowa kolei stwarzała szereg możliwości rozwoju terenów uwzględnionych w projektach, dlatego też nieprzypadkowo w powyższym „oświadczeniu" zapisano miejscowość Skrzydlną. Liczono bowiem, że i ona znajdzie się na trasie planowanej lokalnej linii kolejowej, łączącej Dobrą z Wieliczką. Starania o rozbudowę Kolei Transwersalnej o ten lokalny odcinek czyniły władze Krakowa i powiatów, przez których tereny miałaby ona prowadzić. W lwowskim czasopiśmie „Dziennik Polski" w grudniu 1884 r. pisano:

> Kraków 16 grudnia. Na wniosek marszałków Rad powiatowych w Krakowie, Wieliczce, Limanowej i w Nowym Sączu, uchwalone zostały przez powyższe wydziały Rad powiatowych petycje do Rady państwa, na ręce posłów polskich w Wiedniu przesłane, a wzywające Rząd, aby w myśl uchwały naszego sejmu krajowego przystąpił jak najrychlej do budowy kolei dyagonalnej z Wieliczki jako stacyi kolei Karola Ludwika do Dobry jako stacyi kolei Transwersalnej. Linja ta łączy w prostym

---

[3] „Czas" 1883, nr 111, z dn. 19 maja, s. 1.

[4] Opis zakładu zdrojowego w Rabce – list Juliana Zubrzyckiego z października 1869 r. do Krak. Komisji Balneologicznej.

[5] „Nowy Głos Polski" 1888, nr 4, z dn. 8 sierpnia, s. 2.

Pociąg wjeżdżający na stację kolejową w Jordanowie, ciągnięty przez tzw. Samowarek. Po prawej widoczny charakterystyczny „kran", jaki montowano na większości stacji kolejowych, w celu uzupełniania wody w kotle lokomotywy. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

kierunku Kraków z Nowym Sączem, a względnie ze wszystkiemi ważniejszemi miejscami kąpielowemi Podkarpacia[6].

Z kolei krakowski „Czas" podawał:

> Jeżeli kolej Lwów-Rawa ma dla Lwowa wielkie znaczenie, to kolej Wieliczka-Dobra, zbliżająca wszystkie miejsca kąpielowe Podkarpacia do Krakowa tak, że tego samego dnia stanąć można w Rabce, Żegiestowie, Krynicy, Szczawnicy i w Zakopanem, jest dla Krakowa, gdzie porą letnią zjeżdżają się goście z wszystkich ziem polskich, niezawodnie żywotną. Również ważną jest dla Towarzystwa balneologicznego, dla Towarzystwa tatrzańskiego, dla Akademii umiejętności jako właścicielki Szczawnicy. Pod względem handlowym jest ta kolej ważną jako połączenie całego handlu i przemysłu wielce handlowych i przemysłowych okolic między Nowym Sączem a Krakowem – dla dostarczenia wszelkich materyałów budowlanych i materyału dla gospodarstwa miejskiego. Dość wspomnieć o olbrzymich kamieniołomach wzdłuż linii Dobczyce-Dobra, z których powstały wszystkie budowle monumentalne w Krakowie – i wszystkie mosty kolejowe w Galicyi, Królestwie polskiem i na Szląsku[7].

Niestety nie wszystkie z opisanych planów udało się zrealizować. W efekcie nie powstała omawiana powyżej odnoga kolei transwersalnej, z wielką zresztą szkodą dla

---

[6] „Dziennik Polski" 1884, nr 292, z dn. 19 grudnia, s. 2.

[7] „Czas" 1885, nr 52, z dn. 5 marca, s. 2.

regionów, przez które miała przebiegać, jak też dla podróżnych, dla których stanowiłaby niewątpliwie sporą atrakcję z jej malowniczymi walorami turystycznymi.

Wiadomości z tamtego okresu uświadamiają współczesnym czytelnikom ciężką sytuację społeczno-ekonomiczną Galicji z olbrzymią niesprawiedliwością w stosunku do najuboższych i dużymi dysproporcjami społecznymi. Oto przykład zanotowany przez jednego z dziennikarzy „Czasu":

> Nowy Sącz 13 kwietnia. Jeszcze z początkiem grudnia zeszłego roku rozpoczęto u nas roboty wstępne około tej nowej kolei. […]. W drugiej połowie grudnia rozpoczęto budowę mostu prowizorycznego, którą w lutym ukończono. Przy budowie tej zażądali przedsiębiorcy pp. Knaur, Gross i spółka, aby rękodzielnicy pracowali także w niedzielę i inne święta, a gdy robotnicy pracy w święta Bożego narodzenia odmówili, kilku cieśli (czechów) za to wydalono.
>
> W pierwszej chwili zdawało się przedsiębiorcom, że rzemieślnicy i robotnicy nasi, przyciśnięci nędzą, pozwolą im swą pracę za bezcen wyzyskać i będą z biedy, aby coś zarobić, i w święta pracować. Przerachowali się jednak przedsiębiorcy, bo rękodzielnicy nasi, chociaż ubodzy, ale poczciwi i bogobojni. Znalazło się wprawdzie kilku nicponiów i to nie Sandeczan ale żywiołów obcych u nas zaaklimatyzowanych, którzy wspólnie z „Wiener Natzlami" w niedzielę i święta pracowali, ale praca 10 takich ludzi niedorównywała pracy jednego pilnego robotnika. Chociaż temu wcale dziwić się nie można, bo przedsiębiorcy płacą za robotę tylko niemcom, włochom a przynajmniej czechom; naszych zaś ludzi tylko wyzyskują, płacąc im zaledwie trzecią część rzeczywistego zarobku, bo jak się wyrażać zwykli „der polnische Bauer versteht nichts".
>
> Cudzoziemców płacą po 1 złr. 50 cent. dziennie, naszym zaś pracującym na równi z tamtymi, tylko po 40 ct. Skutkiem takiego postępowania codzień widzieć można innych wyrobników. To też było przyczyną, że w dniu 10 bm. jednemu wyrostkowi zdruzgotał kamień, windowany z głębi otworu przeznaczonego na filar mostowy, lewą nogę na goleniu.
>
> Most na Dunajcu, prawdopodobnie jeden z największych w Galicyi, spoczywać będzie na dziewięciu filarach, w odległości 15 metrów jeden od drugiego. […]. W nocy oświetlają całą przestrzeń budowy pochodniami naftowymi [8].

Mogłoby się wydawać, że budowa Kolei Transwersalnej była dobrodziejstwem. Niestety nie dla wszystkich; przy tak ogromnym przedsięwzięciu budowlanym zdarzały się okazje do malwersacji i oszustw. Ponadto ogromna liczba często niewykwalifikowanych pracowników zatrudnionych do ciężkich prac fizycznych podnosiła ryzyko wypadków (jak to zostało opisane w przytoczonym wyżej cytacie) oraz generowała inne ludzkie tragedie. Oto przykład:

> Już niejednokrotnie podnosił korespondent z Nowego Sącza sprawę wykupu gruntów pod budowę tudzież kwestyę samej budowy Kolei transwersalnej, wynik jednak dotychczasowy i skutki wykupu były dotąd tylko w perspektywie, obecnie zaszły wypadek przejął nas grozą i wykazuje dosadnie skutki wywłaszczania gruntów mniejszych posiadaczy. Wacławowi Mroczkowi włościaninowi zamożnemu z Klęczan (pół mili od Nowego Sącza) wywłaszczyło Wysokie Namiestnictwo część gruntu pod budowę kolei jeszcze w jesieni zeszłego roku i równocześnie wezwano go, aby gruntu tego w roku bieżącym już nie uprawiał. Obecnie przy odmierzeniu wywłaszczonej przestrzeni okazało

[8] „Pogoń" 1883, nr 8, z dn. 15 kwietnia, s. 4.

Żelazny, dwuprzęsłowy, kratownicowy most na Rabie w Zarytem.
Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

się, że z całego jego gruntu, który duży w obszarze a na szerokość wąskim pasmem się ciągnie pozostało mu tylko 4 małe odcinki, których nawet jako niedostępne uprawiać nie może. Mroczek nie obrobiwszy na wiosnę gruntu (bo mu zakazano) pracował tymczasem jako wyrobnik koło obcych gruntów, żywiąc siebie, żonę i troje drobnych dzieci z pierwszej żony (miał bowiem już drugą żonę) i czekał z niecierpliwością wypłacenia mu oznaczonej przez komisyę szacunkową kwoty wynagrodzenia. W dniu 13 bm. przybył M. do Nowego Sącza i udał się do Sądu z prośbą o wydanie mu tych pieniędzy; ponieważ gospodarstwo po śmierci jego pierwszej żony jako właścicielki przeszło na rzecz małoletnich dzieci, pieniądze zatem ulokowano w depozycie sądowym skąd dopiero po roku mógł procenta od sumy złożonej podnieść. Nie wskórawszy w sądzie nic, po utracie niemal całego mienia, widząc się wystawionym na nędzę wraz z żoną i dziećmi, zaszedł jak to zwykle bywa do szynku, tu wypił kilka kieliszków wódki, a że wódki nigdy nie pijał, więc się też i upił. Pijanego leżącego na trotuarze zaniosła policya miejska do aresztu gminnego, aby tam się wytrzeźwił. Nazajutrz atoli znaleziono powieszonego na trzosie na kracie u okna aresztu. Biedak zniechęcony do życia tułaczego, zwątpił widać o możności życia w biedzie i wytrzeźwiwszy się, z rozpaczy odebrał sobie w nocy życie. Zwłok nieszczęśliwego Mroczka nie pozwolił urząd parafialny w Nowym Sączu pogrzebać na cmentarzu mimo wstawiania się Inspektora policyi. Złożono je więc do trumny zakupionej przez inspektora i oddano po zachodzie słońca oprawcy miejskiemu (!!) do zakopania, a ten poczciwiec za trudy swoje ściągnął z nieboszczyka z trumny buty i kapelusz[9].

Z uwagi na to iż budowa prowadzona była w trudnym terenie górskim, wykonano olbrzymią ilość prac ziemnych, tj. nasypów, wykopów, rowów odwadniających, musiano zbudować drogi dojazdowe do dworców, setki przepustów wodnych, a przede wszystkim wiele przepraw mostowych także w okolicach Rabki.

[9] „Pogoń" 1883, nr 17, z dn. 19 sierpnia, s. 5.

RABKA. Widok na Luboń i Zaryte.

Linia kolejowa w kierunku Zarytego, za mostem kolejowym na Słonce w Rabce. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

Rabka. 11 czerwca. W sobotę obejrzał minister handlu b [a] r. [on] Pino roboty na trasie kolejowej, między Żywcem i Makowem.

Wczoraj między Makowem i Mszaną dolną. Stąd pod wieczór podążył ku Limanowy. Większą część drogi odbywa bar. Pino pieszo trasą kolejową, mianowicie na ważniejszych punktach i waryantach, szczególną uwagę zwracając na wodne budowle. Ministrowi towarzyszą inspektor Neuhuber, jen. Pełnomocnik przedsiębiorstwa kolejowego Gross, naczelny inżynier linii Żywiec – N. Sącz Kutscha i pełnomocnik w sprawach wykupna gruntów dr Grudziński. Dotychczasowe postępy w robotach zrobiły na Ministrze dobre wrażenie. Ze względu na pośpiech w załatwianiu spraw kolejowych przez odnośne władze i sądy, przyrzekł Minister energiczne poparcie [10].

Stosunkowo krótkie i napięte terminy budowy zapisane w kontrakcie oraz niewystarczające środki finansowe spowodowały, że generalne przedsiębiorstwo spieszyło się z pracą, pomijając niektóre wymogi projektowe. Trasę budowano oszczędnie z dużymi pochyleniami i łukami, o małych promieniach. Tory ułożono na zbyt cienkiej podsypce, co powodowało zapadanie się szyn po deszczach i wyginanie ich pod ciężarem pociągów. Boczne rowy odwadniające miały głębokość 60 cm i okazywały się niewystarczające, natomiast przepusty wodne za ciasne. Sosnowe, nieimpregnowane podkłady były nietrwałe, więc w niedługim czasie musiano je zastępować podkładami dębowymi impregnowanymi. Na dodatek w czerwcu 1884 r. miała miejsce olbrzymia powódź na skutek gwałtownych i obfitych opadów deszczu, szczególnie

[10] „Czas" 1883, nr 130, z dn. 12 czerwca, s. 3.

na odcinku od Zwardonia do Nowego Sącza. Na znacznej przestrzeni woda podmyła nasypy i mosty, co opóźniło o dwa miesiące oddanie do eksploatacji przebiegających tam odcinków kolei. Na temat fuszerek podczas budowy odcinka Żywiec – Nowy Sącz wypowiedział się „Kurier Lwowski":

> P.Faustyn Hlavaty, inżynier cywilny wydał właśnie w Krakowie broszurę, w której widocznie jako naoczny świadek opisuje, jak dalece protegowane przedsiębiorstwo Schwarza, sfuszerowało budowę linji na przestrzeni Żywiec – N.Sącz. Rzucono się – powiada – zimową porą do budowy mostów i wiaduktów tej kolei na chybił trafił, tak bez najmniejszego wyrachowania i stosunku do ich zadania i celu, jak gdyby one nie miały wcale dźwigać ogromnych ciężarów, z chyżością po nich przemykających, wprawiających każdy ich atom w silną wibracyę i wstrząsających je aż do fundamentów – lecz jak gdyby to one miały służyć dla oka tylko powystawiane chwilowo dla przejazdu zaprzęgiem! Pod fundamenta mostowe wrzucano w błoto kamienie i tym sposobem wyprowadzano mury (Widerlager) i sklepienia wiaduktów i przepustów na tej kolei się znajdujących z kamienia in crudo, jakiego kamieniołomy dostarczały. Niedbano wcale, czy kamień wskutek rwania go prochem jest nadwerężony, pęknięty lub uszkodzony, kładziono go co spieszniej jaki pod rękę się dostał na mury, bacząc tylko, aby mosty te na oko z zewnętrznych widzialnych stron należycie się przedstawiały. Wewnątrz zaś murów, wskutek jakkolwiekbądź wrzucanych kamieni powstające próżnie, zapychano rumowiskiem, jaki na podorędziu się znachodził i zasmarowywano to wszystko, że tak się wyrażę – błotem, albowiem do budowy rzeczonych mostów, nigdzie nie używano cementów przepisanych, portlandzkiego, beocińskiego, lub kufsteińskiego najlepszej jakości, jakto za najgłówniejszy i najpierwszy warunek i za conditio sine qua non wysoki ck. rząd sobie zastrzegł w kontrakcie budowy, zawartym w ck. ministerstwie handlu z przedsiębiorstwem – lecz wręcz przeciwnie swoim zobowiązaniom się i na przekór wszelkim pojęciom i przepisom technicznym budowano te mosty kolejowe w oburzający sposób – najlichszej jakości zaprawą z wapna hydraulicznego! Autor przytacza na to kilkunastu świadków po nazwisku, i oświadcza gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.
>
> Wskutek takiego budowania mostów już w kwietniu br. od Klęczan do Jordanowa przeszło 20 wiaduktów kolejowych zaledwie wykończonych rozpadając się w rozmaitych kierunkach zupełnie rozłazić i walić się poczęły.
>
> Przedsiębiorstwo widząc, że mosty te w żaden sposób nie ustoją i co chwila runą, usunąwszy z nich i w poprzek nich czem spieszniej ziemię, popodpierało je rusztowaniami z rozmaitych za bezcen nabytych braków drzewa jodłowego, które to rusztowania znajdują się nietylko w Porąbce na i obok przy ścianach mostu sklepionego do 18 metrów wysokie, a do 500 metrów długie – lecz także wzdłuż tej linji kolejowej w torze poustawiane wszędzie, gdzie od 3 do więcej metrów wysokie nasypy przychodzą [11].

Ogólne niezadowolenie z jakości prowadzonej budowy dawało swój upust wśród wielu kręgów społeczeństwa, ale władze wydawały się być głuche na płynącą krytykę. W grudniu 1884 r. pisano ironicznie:

> Jakieś zaklęcie cięży nad naszą Transwersałką, znowu biedaczka utknęła – most się zwalił w Dobry przy Tymbarku – a takich mostów popękanych do Żywca ma być aż 18, jakto w swojej broszurze

[11] „Kurier Lwowski" 1884, nr 352, z dn. 19 grudnia, s. 1.

Stacja kolejowa w Tymbarku. Fot. ze zbiorów J. Szlagi

wykazuje inżynier Hlavaty. Jeżeli to jest linia dla celów wojskowych to możemy się cieszyć bezpieczeństwem naszej armii [12].

Podobnie w lutym 1885 r.

> W sprawie kolei transwersalnej, tej bezprzykładnie haniebnej budowie, Koło polskie wysłało deputacyę do ministra handlu bar. Piny. I cóż się pokazało? Wszędzie, wszystko bardzo dobre. Pan minister sam zwiedzał w lecie przestrzeń z Żywca do Sącza, jest arcy dobrą więc ów p. Hlavaty w swej broszurce popełnił kłamstwa (pewno mu proces o oszczerstwo wytoczą?!!), wiadukt pod Dobrą musi być bardzo dobry, bo chociaż podpierany ale nie runął i ruch się na nim odbywa. […] Ale dla uspokojenia pp. Polaków pan minister wyszle komisyę z doborowych techników, która pewno wszystko dobrem znajdzie, ba nawet nastąpi od połowy lutego korzystniejsza zmiana ruchu na czas póki w marcu transwersałki nie zamkną, gdy z wiosennem słońcem stopnieją z zamarzniętego piasku i grudy nasypy kolejowe [13].

Generalnemu przedsiębiorstwu wytykano wiele zaniedbań, poczynając od samowolnie dokonywanych zmian zaprojektowanych tras, poprzez niesprawiedliwe wyłaszczanie ludzi, celowe zatrudnianie obcych, głodowe zarobki ciężko pracujących, po niesolidność nawet w stosunku do własnych pracowników. „Nowa Reforma" pisała o niektórych uchybieniach wprost:

> Dziwi mnie bardzo, iż tak rzadko u nas spotkać się można z przedstawieniem strasznych krzywd, jakie krajowi naszemu wyrządzono, oddając generalnemu przedsiębiorstwu budowę kolei transwersalnej.

---

[12] „Pogoń" 1884, nr 26, z dn. 21 grudnia, s. 5.
[13] „Pogoń" 1885, nr 3, z dn. 1 lutego, s. 6.

Już przez pozwolenie zmiany trasy, wytyczonej przez inżynierów generalnej inspekcyi, popełnił rząd największy błąd, bo przewidzieć można było, iż to szanowne przedsiębiorstwo zmieni ową trasę wyłącznie na swoją korzyść, a skutki tej zmiany okażą się dopiero podczas ruchu.

Przez oddanie wykupna gruntów pod kolej przedsiębiorstwu, oddał rząd biednych wieśniaków całkowicie na pastwę wykupującym. – Obywatele obznajmieni z ustawą bronili się jako tako, biedny nasz chłopek musiał przyjąć ile mu ofiarowano, bo groźba oddania pieniędzy do depozytu sądowego skutkowała. Każdy z tych biedaków wolał wziąć, chociaż ze straszną krzywdą coś – jak szukać w drodze prawa przez lat kilkanaście pieniędzy, które za odebrany jemu kawałek ziemi, za utrudnienie w gospodarstwie, w depozycie sądowym składają. Istnieje dla kolei skarbowych ustawa sroga dla tych, przez których grunta kolej ma być budowaną – pojmujemy nadto, że dla dobra publicznego każdy winien ofiarę ponieść, nigdy jednak usprawiedliwić nie można rządu, który wykupno oparte na podstawie tej ustawy oddaje przedsiębiorstwu prywatnemu. [...] Mimo cudownej zimy zeszłej i w ogóle sprzyjającego czasu widzimy, że po dziś dzień głównych linii w ruch oddać nie można, a co do przekroczenia kosztów preliminowanych, oddać musimy p. ministrowi słuszność, z tym jednak dodatkiem, iż kraj nasz otrzymał kolej z jego łaski, z której nikt nie będzie mógł korzystać. – Szanowne przedsiębiorstwo generalne korzystało bowiem w całej pełni z pozwolenia zmiany trasy – pominęło projektowane tunele, wybudowało kolej całą bez przerwy w łukach i kontrałukach nader bystrych i w spadku średnim 18 metrów na 1000 metrów, a częściowo w spadku 25: 1000 czyli 1: 40.

Nie będziemy zatem mogli dziwić się, iż Niemcy słusznie wytykać nam będą ciągle niedobór tej kolei, a dziwić się raczej musimy delegacyi naszej w Radzie państwa, jeżeli widząc to, popierać będzie budżet ministerstwa handlu – i jednem słówkiem nie wytknie strasznej krzywdy, jaką tu krajowi wyrządzono.

Dziwiliście się, że koleje skarbowe kożuchy w Wiedniu zakupują, a nie wspomnieliście nawet o tem, że okna, drzwi, posadzki jodłowe dla stacyj i budek z Wiednia dla całej kolei transwersalnej sprowadzono, aby rzemieślnik tutejszy nic nie zarobił.

Tylko ziemne, ciężkie roboty ludowi naszemu powierzano i to po cenie 14 centów za wykopanie i wywiezienie na taczkach metra kubicznego ziemi, gdy rząd oddając budowlę, preliminował 65 centów od metra.

Cóż mógł zarobić taki biedak, pracując od świtu do nocy? Przypatrując się tej nędzy, każdy uczciwy człowiek oburzać się musiał – bo ten biedny chłopek z daleka przyszedł z gór do roboty, a mimo, iż cały dzień pracował ciężko, nie mógł zarobić tyle, aby głód swój suchym chlebem zaspokoić.

Tysiące ludzi przychodziło do roboty, aby przekonawszy się o hojności zarobku po tygodniu wrócić do domu, a mimo to przedsiębiorstwo cen nie podniosło, i tylko siłą tych nędzarzy, którzy nie mieli o czem powrócić do domu, roboty ziemne wykończono [14].

Trudności z dotrzymaniem terminów budowy, pośpiech i nierzetelność w wykonywaniu powierzonych pract rodziły uzasadnione obawy społeczeństwa o trwałość i bezpieczeństwo nowo powstałej trasy.

Mimo zapowiedzi nie oddano do użytku publicznego przestrzeni kolei Transwersalnej Buczacz Husiatyn, Nowy Sącz – Żywiec i Sucha Skawina. Tylko niedołężnemu prowadzeniu budowy przy-

[14] „Nowa Reforma" 1884, nr 284, z dn. 10 grudnia, s. 1.

(8068)

C. k. generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

**Ogłoszenie.**

Ruch na linii **Żywiec, Zabłocie, Nowy-Sącz,** galicyjskiej kolei transwersalnej, ze stacyami, a względnie przystankami. Fridrichshüte, Jeleśnia, Hucisko, Lachowice, Sucha, Maków, Jordanów, Habówka, Zaryte, Mszana dolna, Kasina wielka, Limanowa, Pisarzowa, Mecina, Marcinkowice i Nowy - Sącz miasto (przystanek) będzie **otwarty dnia 16 grudnia 1884.** Stacye Osielec, Dobra i Tymbark, tudzież przystanek Rabka, pozostają aż do dalszego zarządzenia zamknięte.

Wiedeń, w grudniu 1884.

C. k. generalna Dyrekcya austr. kolei państwa.

**Czedik.**

Ogłoszenie o uruchomieniu linii kolejowej Żywiec – Nowy Sącz, „Gazeta Lwowska" z 16 grudnia 1884 r.

pisać należy to opóźnienie, bo powietrze sprzyjało tak w lecie, jak i w jesieni robotom ziemnym i gdyby nie oszczędzało przedsiębiorstwo na płacy robotników, a nadzór ze strony rządu był energiczniejszy, to już 1 listopada mogłoby było nastąpić otwarcie wszystkich przestrzeni. Liczono wiele na mrozy, które miały utrwalić bodaj na kilka tygodni roboty ziemne; tymczasem mrozy nie dopisały a w dodatku dziennikarstwo rozsiało powątpiewania co do trwałości budowy wierzchnej, a więc i bezpieczeństwa ruchu. Powątpiewanie to poskutkowało. Wydelegowane w tym celu komisye przekonały się, że lepiej powstrzymać się z otwarciem i wykończyć należycie roboty, aniżeli narażać publiczność. W tych dniach odbyły komisye ponownie oględziny dotyczących przestrzeni i jest nadzieja że otwarcie około 20 b.m. nastąpi [15].

Prowadzenie ruchu na nowo zbudowanej linii C.K. Galicyjskiej Kolei Transwersalnej powierzono generalnej dyrekcji C.K. Austro-Węgierskich Kolei Państwowych. Ostatecznie otwarcie linii Kolei Transwersalnej od Żywca po Nowy Sącz nastąpiło 16 grudnia 1884 r., o czym C.K. Dyrekcja Kolei informowała w specjalnych anonsach prasowych.

C. k. Koleje państwowe

**Ogłoszenie.**

**Przystanek Rabka został otwartym dnia 23 grudnia r. b. dla ruchu osobowego.**

**Wiedeń, w grudniu 1884.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

Zawiadomienie o otwarciu przystanku kolejowego w Rabce, „Gazeta Lwowska" z 24 grudnia 1884 r.

Przystanek dla podróżnych w Rabce oddano do użytku 23 grudnia 1884 r., a w ślad za uruchomieniem linii:

> [...] kolejowe stacje telegrafu zostały otwarte z d. 25 stycznia r. b. w następujących miejscowościach dla powszechnego użytku, a mianowicie: a) wzdłuż kolei Nowy Sącz – Żywiec – Zwardoń; Marcinkowice, Męcina, Pisarzowa, Limanowa, Tymbark, Dobra, Kasina wielka, Mszana dolna, Zaryte, Chabówka, Jordanów, Osielec, Maków, Sucha, Lachowice, Huciska, Jeleśnia, Friedrichshutte, Żywiec (Saybusch), Węgierska górka, Milówka, Raycza, Sól, Zwardoń [16].

[15] „Gazeta Narodowa" 1884, nr 291, z dn. 18 grudnia, s. 1.

[16] „Czas" 1885, nr. 27, z dn. 4 z lutego, s. 3.

Wspominany uprzednio pośpiech i zwykłe niedbalstwo, nie przyniosły społeczeństwu oczekiwanych rezultatów. Jeszcze przed otwarciem całej linii, wytykano budowniczym i zarządowi niedociągnięcia, zbyt wysokie koszty przyszłej eksploatacji, zamianę taboru z nowego na stary zniszczony i brudny, ściągany z innych linii.

Każda instytucya publiczna dłużną jest społeczeństwu to wszystko, co stanowi jej cel, dla którego wytworzoną została. Z koleją transwersalną mielibyśmy długi rachunek do wyrównania, lecz ramy korespondencyi pomieścićby go nie mogły; czujemy się wszelako w obowiązku dotknąć przynajmniej tych punktów, które obecnie publicznej szkody są przyczyną, a których w żaden sposób milcząco przyjmować nie należy.

Nie tu miejsce wchodzić w dokładną i zasłużoną krytykę budowy i planów, ale musimy podnieść, że tak trasa, jak jej wykonanie wiele pozostawiają do życzenia wobec zadania, jakie kolej transwersalna spełniać miała w dwóch głównych kierunkach, t.j.:

1) uzyskania linii strategicznej;

2) wytworzenia arteryi komunikacyjnej dla interesów ekonomicznych, któraby monopol kolei Karola Ludwika zrównoważyć mogła.

Przez wadliwą budowę o nieustannych wzniesieniach i spadkach, i jedno, i drugie z trudnością da się osiągnąć, gdyż kilka pociągów potrzeba do przewiezienia tego, co zabrać zdoła jednym pociągiem kolej Karola Ludwika. Komunikacya zatem już z tego powodu nie może być ani łatwą, ani prędką, ani tanią. […] Zarządy kolei państwowych zarówno jak centralna Dyrekcya ruchu, wiedziały dobrze, iż jednym z najważniejszych czynników transportu na kolei transwersalnej będą produkta naftowe. Nie tajno nikomu, jak wielkie trudności ma do zwalczenia nasz przemysł naftowy z powodu zagranicznej konkurencyi i refakcyi przewozów kolejowych dla produktu zagranicznego, a tylko dzięki niesłychanym wysileniom i udoskonaleniu naszych rafinatów, nafta Galicyjska zaczyna zdobywać sobie zasłużone miejsce na targu wiedeńskim, gdzie w ostatnich czasach przekonano się dopiero, iż przewyższa dobrocią naftę rosyjską, a stoi na równi z najlepszą amerykańską. […]. Tymczasem cóż się dzieje? Na stacyach odbierających naftę z okolicznych rafineryj panuje chroniczny brak wagonów i nieład nie do opisania. […] Kupcy wiedeńscy telegrafują, że towaru pilno potrzeba i za spóźnienie odpowiedzialnemi czynią destylarnie. […].Przy otwarciu ruchu widzieliśmy, jakby dla żartu piękne nowe wagony, parą ogrzewane i odpowiednio urządzone; wkrótce atoli sprzątnięto je z przed oczu, znikły bez śladu; zabrano je podobno na kolej Arulańską, a zastąpione zostały ohydnemi wybiórkami, pełnemi brudu, plugawych odorów, ogrzewane rzekomo pustemi blaszankami, na które nadęty przez luźne okna śnieg nie topnieje, bez dywanów w nogach, zaśmiecone i niewyczyszczone, tak, że wchodzi się do nich ze wstrętem i obawą, żeby czystych sukni nie powalać i nie nabyć na własność niemiłych zwierzątek. Gdyby to wszystko nie było bolesnem, byłoby śmiesznem doprawdy[17].

Kolej Transwersalna sprawiła pierwotnie śliczne i wygodne wagony. Obecnie te wagony znikły, a na ich miejsce pojawiły się stare wybiórki ze wszystkich kolei austriackich, zużyte trzęsące i staroświecko ogrzewane flaszkami blaszanemi. Urzędowa komisya kolejowa jadąca temi dniami w tych wagonach, zaskoczona zimnem, nie mogła opędzić się zmarznięciu, mimo że w pierwszej klasie się ulokowała. Przeniosła się więc do klasy trzeciej, gdzie stał piecyk żelazny, i tam zwróciwszy nogi ku

[17] „Czas" 1884, nr 288, z dn. 14 grudnia, s. 1 i 2.

Stacja kolejowa w Limanowej. Stacja ekspedycyjna produktów miejscowej rafinerii oraz nowoczesnego browaru. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

piecykowi ratowała się od zmarznięcia. Jeżeli więc urzędowa komisya zziębła, cóż będzie z zwyczajnymi śmiertelnikami?[18]

> Co do kolei samej, jazda nią jest gemuthlich, urgemuthlich i przypomina podróże dziadów naszych żółtymi, pocztowymi brykami. Możnaby tu wybornie zastosować anegdotę, kursującą przed kilku laty o linii Biała – Żywiec. Kobiecie, idącej na targ do Żywca, zaproponował znajomy konduktor, iż ją gratis podwiezie. – Dziękuję Panoczku! – rzekła góralka – bo się też bardzo spieszę[19].

Mimo powszechnej i zdecydowanej krytyki, narzekań, obaw i niezadowolenia podczas budowy, trasa Kolei Transwersalnej wiodąca przez północne stoki Karpat, uznawana jest obecnie za znaczące dzieło techniki kolejowej, a rozmach, z jakim została zrealizowana, zdumiewa. Tym bardziej że czas w jakim powstała był bardzo krótki. Budowa 555 km torów kolejowych w najtrudniejszym, górskim terenie, wraz z całą towarzyszącą infrastrukturą techniczną, wiaduktami, mostami, drogami dojazdowymi, stacjami wraz z zapleczem mieszkalnym dla personelu, była ogromnym wyzwaniem. Wyzwaniem, któremu nawet w obecnej dobie, dysponując dodatkowo osiągnięciami współczesnej techniki, trudno byłoby sprostać. Dobitnym potwierdzeniem takiej tezy może być przykład budowy sieci polskich autostrad.

Linie kolei pierwszorzędnych, jaką była również Kolej Transwersalna, budowano jako ważne arterie komunikacyjne i strategiczno-wojskowe. W miarę ich rozwoju

[18] „Czas" 1884, nr 271, z dn. 23 listopada, s. 2.
[19] „Pogoń" 1885, nr 15, z dn. 19 lipca, s. 7.

wyłaniała się jednak konieczność budowy linii drugorzędnych – lokalnych. Do tej kategorii należała zbudowana w latach 1898–1899 linia kolejowa Chabówka – Zakopane.

Przesiadanie się gości w Chabówce z pociągu na góralskie wozy, by często w upale lub chłodzie i deszczu zdążać dalej do Zakopanego, było uciążliwe. W związku z tym wiadomość o rychłej budowie linii wyczekiwana była z niecierpliwością i wielką nadzieją.

> Przyznaję, że wózki góralskie są bardzo oryginalne, może nawet poetyczne, ale żeby były wygodne, temu stanowczo przeczę. Przyjemna mi podróż, wśród której serce bez przerwy uderza o żołądek, a jelita kurczą się i bolą. Sądzę jednak, że zmiana pod tym względem nastąpi dopiero z otwarciem kolei, dziś bowiem wozy góralskie mają przynajmniej tę zaletę, że są pakowne i jeden taki wóz może z Chabówki przywieźć całą rodzinę wraz z tuzinem kufrów i tłumoków, ale gdy już będziemy dojeżdżali koleją do samego Zakopanego, nikt wtedy nie będzie potrzebował wozów pakownych, zato każdy będzie się oglądał za wygodnemi. I dopiero wtedy pobyt w Zakopanem będzie prawdziwie przyjemnem[20].

Stacja kolejowa w Chabówce, wybudowana w 1884 r., rozbudowana w latach 1888–1900, stała się jedną z największych stacji węzłowych, z parowozownią oraz całym zapleczem technicznym taboru kolejowego. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

Aż trudno dzisiaj uwierzyć, jak przedstawiał się pierwszy projekt tej trasy. Nie sposób też dywagować, jak wyglądałaby Rabka obecnie, gdyby zrealizowano wizję projektantów tej kolei. W tamtych latach tunele kolejowe nie były czymś niezwykłym – wręcz przeciwnie, były dość rozpowszechnione w krajach lepiej rozwiniętych gospodarczo. Oto opis trasy publikowany w 1894 r. w „Kurierze Warszawskim":

[20] „Głos Narodu" 1895, nr 188, z dn. 18 sierpnia, s. 5.

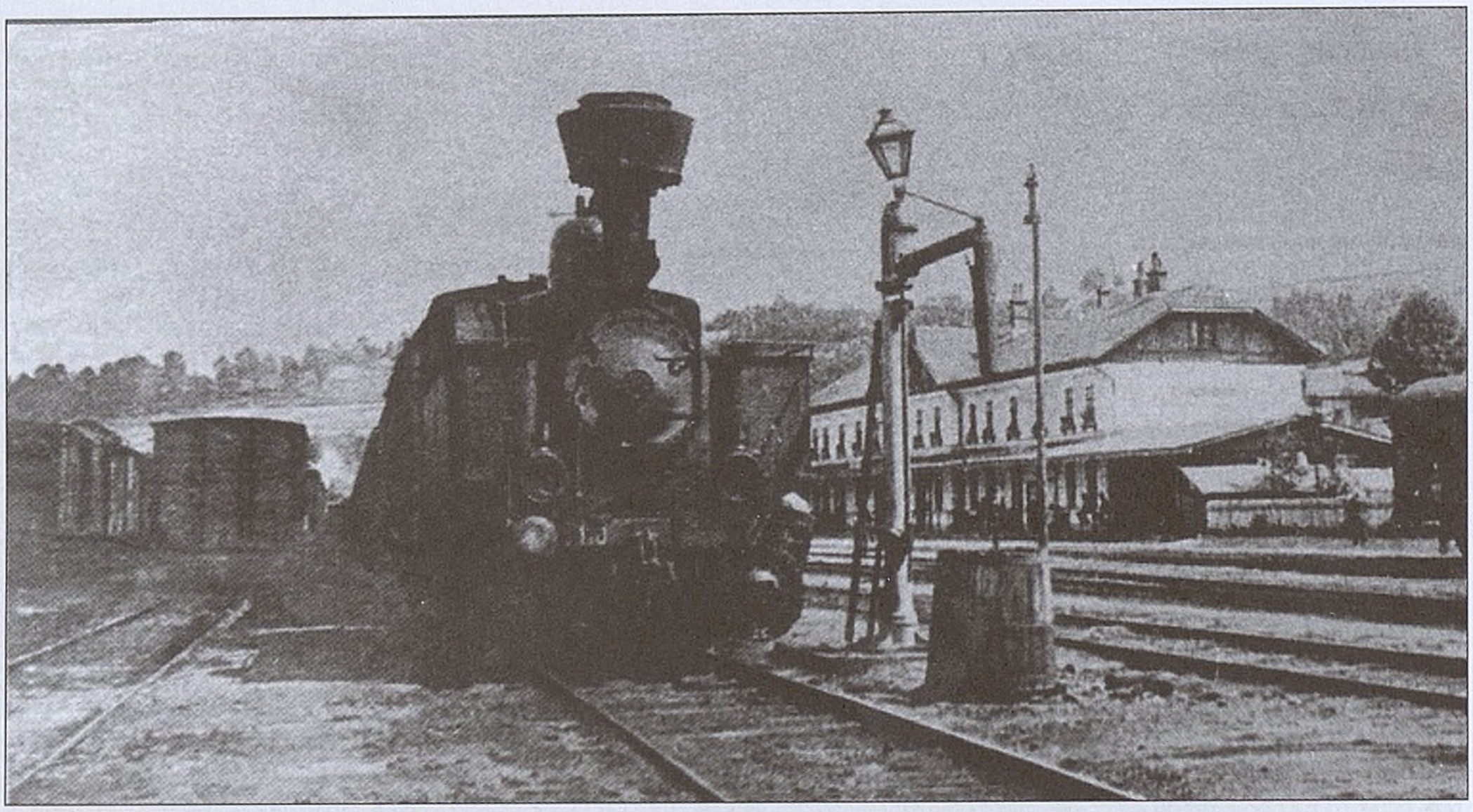

„Samowarek" podjeżdżający pod żuraw w celu uzupełnienia wody w kotle ciśnieniowym, w tle stacja w Chabówce. Fot. ze zbiorów J. Szlagi

Ministerjum handlu przyjęło projekt budowy kolei z Chabówki do Zakopanego. Urzędowa rewizja trasy odbyła się temi dniami. Od dworca w Chabówce pójdzie nowa linja torem kolei państwowej do przystanku Rabka, zkąd zwróci się ku południowi pod górą Obidowa na Klikuszową. Tu będzie tunel przeszło pół mili długi. Mosty będą budowane z samego żelaza. Stacyj będzie pięć: Rabka, Nowy Targ, Szaflary, Poronin i Zakopane. W zimie wykonane będą roboty drzewne i lanie żelaza, na wiosnę zaś rozpocznie się kopanie ziemi. Budowa ukończona zostanie w jesieni 1895-go r. Po wybudowaniu tej linii, projektowana jest kolej z Nowego Targu do Kubina przez Podczerwone do Węgier, do kopalń węgla, i z Jaszczurówki przez dolinę Rostoki w Tatrach do Jaworzyny węgierskiej [21].

Może szkoda, że z jakichś, dzisiaj nam nie znanych, powodów odstąpiono od tego pierwotnego projektu, bowiem ostatecznie:

[…] droga kolejowa z Chabówki do Zakopanego, została już w zupełności wytyczona, a komisja reambulacyjna kończy swoje czynności. Trasa ta obchodzi olbrzymią górę pod Obidowem, wijąc się po nad wąwozami. Od Nowego Targu zaś idzie lewym brzegiem Dunajca, przechodząc na prawy brzeg tuż pod granicą Zakopanego, to jest w odległości sześciu kilometrów. Miejmy nadzieję, że już w tym roku rozpoczną się roboty, a ukończone zostaną przed porą kąpielową roku 1899. Przy tej sposobności przypominamy komu wypada, że wartoby zbudować odnogę tejże kolei z Nowego Targu na Czorsztyn, Krościenko do Szczawnicy i z Czorsztyna do Starej Wsi na Węgrzech". [22]

Odcinek kolei Chabówka – Zakopane otwarto dla ruchu 25 października 1899 r. Tym samym zamknięty został bezpowrotnie rozdział historii pionierskiego odkrywania i zdobywania Tatr oraz Pienin. Zniknęły bowiem ze stacji w Chabówce, tak jak

[21] „Kurjer Warszawski" 1894, nr 335, z dn. 4 grudnia, s. 2 i 3.
[22] „Głos Narodu" 1897, nr 199, z dn. 2 września, s. 4.

15 lat wcześniej sprzed dworca i placów targowych w Krakowie malownicze fasiągi przewożące stąd podróżnych do Zakopanego czy też Krościenka i Szczawnicy. Ruszyła w stronę gór niczym nieograniczona ludzka fala, żądna górskich wrażeń i przygód, której świadomość dotychczasowych trudności i niewygód podróży z Chabówki odbierała niejednokrotnie chęć pokonywania trudów takich wypraw.

> Życzenia miłośników naszych Tatr i szukających w Zakopanem odpoczynku, zabawy i ulgi w swych dolegliwościach, spełniły się, albowiem z dniem 25 bieżącego miesiąca otwarto kolej żelazną z Chabówki do Zakopanego.
>
> Na nowej tej kolei o długości 44 kilometr. znajdują się prócz stacyi wyjścia „Chabówka", następujące stacye: Raba wyżna, Sieniawa, Lasek, Nowy Targ, Szaflary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane.
>
> Od szeregu lat starał się o koncesyę na tę linię właściciel Zakopanego, hr. Władysław Zamoyski, projektując ją pierwotnie jako wązkotorową. Natrafiwszy na trudności w zastosowaniu wązkiego toru, niezrażony, energicznie dążył do wykonania swej myśli: uczynienia Tatr przystępniejszemi i podniesienia rozwoju przemysłowego i gospodarstwa lasowego tamtejszej okolicy.
>
> Wreszcie uzyskał dnia 4 listopada 1897 r. koncesyę na tę kolej.
>
> W zabiegach swych znalazł hr. Zamoyski silną pomoc w Wydziale krajowym, na wniosek którego Sejm zaliczył tę kolej do pierwszego programu kolei wybudować się mających za poparciem materyalnem kraju.
>
> […] Do uzyskania funduszów na udział interesantów prócz prywatnych osobistości przyczyniły się: powiat nowotarski, gmina Zakopane i tamtejsza stacya klimatyczna.
>
> Budowę kolei wykonało przedsiębiorstwo Gwalbert Ziembicki, E. Gross i spółka według typów, wypracowanych przez krajowe biuro kolejowe, w którego też ręku spoczywało naczelne kierownictwo budowy, jakoteż techniczne zastępstwo koncesyonaryusza[23].

W ostatnich czasach linia Galicyjskiej Kolei Transwersalnej zaczęła popadać w coraz większą ruinę. Nie wytrzymała konkurencji z tańszym transportem samochodowym. Mimo to Galicyjska Kolej Transwersalna w swym przebiegu i niemal ze wszystkimi jej urządzeniami technicznymi przetrwała do dziś, choć na większości jej odcinków ruch kolejowy zamarł całkowicie.

Najlepiej zachowanym i najatrakcyjniejszym odcinkiem Galicyjskiej Kolei Transwersalnej jest trasa Chabówka – Nowy Sącz. Zachowały się na niej stare, oryginalne stacje kolejowe z roku 1884, unikatowe zabytki urządzeń techniki kolejnictwa (choć wiele z nich w kiepskim stanie) i wyjątkowy skansen taboru kolejowego w Chabówce, dokumentujący dawne dzieje.

Budynki stacyjne, będące ówcześnie obiektami prestiżowymi, powstawały według typowych projektów przewidzianych do wykorzystania na trasie Kolei Transwersalnej. Charakteryzowały się one jednolitym stylem, określanym dziś jako austriacko-galicyjski, gdzie na parterze znajdowały się kasy z poczekalnią, pomieszczenia dyżurnego ruchu i zawiadowcy stacji, a na piętrze mieszkania służbowe dla personelu kolejowego.

Przykładami takich budynków są stacje kolejowe w Mszanie Dolnej, Kasinie Wielkiej, Dobrej, Tymbarku czy Limanowej.

---

[23] „Podhalanin" 1899, nr 22, z dn. 1 listopada, s. 3.

Stacja w Kasinie Wielkiej, jedna z najwyżej położonych stacji kolejowych w Polsce, posłużyła przy realizacji filmów m.in. *Lista Schindlera* Stevena Spielberga oraz *Katyń* Andrzeja Wajdy. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

Inaczej rzecz przedstawiała się w przypadku stacji kolejowej w Rabce. Z uwagi na bliskie sąsiedztwo węzłowej (od 1899 r.) stacji kolejowej w Chabówce oraz w pobliskim Zarytem, w Rabce utworzono jedynie mały przystanek kolejowy, mający za zadanie obsługę gości przybywających do zdrojowiska. „Wedrowiec" z 1991 r. pisał:

> […] nim się z Chabówki dostaniesz w objęcia Zarytego, zatrzymuje cię na drodze mały przystaneczek z napisem: „Rabka" [24].

Zdanie to rozpoczyna opis wrażeń z podróży do Rabki, którą w sierpniu 1900 roku, odbył profesor Szkoły Głównej w Warszawie Kazimierz Kaszewski (1825–1910).

Mimo wieloletnich poszukiwań, nie natknąłem się niestety na żadną fotografię, ani na dokładniejszy opis rabczańskiego przystanku, trudno więc dziś, po tylu latach wyobrazić sobie, jak mógł wtedy wyglądać. Pewnie był to obiekt skromny i bardzo prymitywny, skoro podróżujący musieli

> […] cierpliwie wyczekiwać na pokrytej wprawdzie, ale pozbawionej ścian stacyjce [25].

Prostota tego przybytku nie zrażała niektórych podróżnych, którzy w oczekiwaniu na przyjazd pociągu dla rozgrzewki ciała i gimnastyki umysłu przelewali na

[24] „Wędrowiec" 1901, nr 25, z dn. 22 czerwca, s. 484.
[25] „Nowa Reforma" 1885, nr 150, z dn. 5 lipca, s. 3.

Stacja kolejowa w Mszanie Dolnej. Ucierpiała na początku września 1939 roku na skutek bombardowania wstrzymanych tutaj pociągów i uciekającej z różnych stron ludności. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

papier swoje rabczańskie refleksje, np. autor podpisujący się *Rymorób* publikujący w satyrycznym piśmie „Djabeł" donosił:

Zmarzła nóżka, zmarzła łapka,
Bowiem na przystanku „Rabka",
Mały peron zbudowali,
Przy którym nie ma „wartsali".
Kto stąd wsiada nocą chłodną,
Temu rzecz ta niedogodną;
I jakaż jest na to rada,
Może kto z was mię zagada?
Ano kto na zimno tkliwy,
Albo czekać niecierpliwy,
Aż tu dworzec większy stanie,
Z Chabówki wsiadaj mospanie! [26]

Narzekania i utyskiwania gości, zresztą w pełni uzasadnione, nie znajdowały jednak posłuchu u stosownych władz kolejowych, mimo że skromność przystanku rabczańskiego stanowiła sporą uciążliwość:

[26] „Djabeł" 1895, nr 17, z dn. 6 września, s. 9.

Przystanek kolejowy w Rabce, przysłowiowe okno na świat dla młodego zdrojowiska.
Fot. ze zbiorów J. Szlagi

> […] zaniedbanie przez odnośne władze dworca, a raczej przystanku kolei państwowej, wielce stoi na przeszkodzie rozwojowi tego zdrojowiska, które pierwszorzędne między galicyjskiemi co do jakości wody zajmuje miejsce. Maleńka budka, będąca zarazem kancelaryą urzędnika, i kasa w połączeniu z werandą, która znów ma zastąpić poczekalnię, stanowi całe zabudowanie przystanku. Urządzenie to nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom. Podróżni, których jest tu dosyć, zmuszeni bywają podczas słoty czekać na werandzie nadejścia pociągu. Miejmy nadzieję, że dyrekcja kolei państwowej uwzględni słuszne żądania i przystanek Rabkę podniesie do rzędu stacyi, co wielce wpłynie na podniesienie się zdrojowiska[27].

Taki stan rzeczy utrzymywał się do roku 1896, kiedy generalna dyrekcja C.K. Kolei Państwowej, wskutek zabiegów i starań właściciela Rabki dra Kazimierza Kadena, a także narastającego niezadowolenia i utyskiwań gości przybywających do wód wybudowała na dworcu w Rabce sale poczekalne, a werandę rozszerzyła i upiększyła[28].

Przystanek w Rabce rozbudowano, starając się równocześnie nawiązać kształtem, do architektury innych tego typu obiektów, przy tej samej trasie kolejowej. Wraz z rozbudową uzyskał on status stacji kolejowej. Jednakże widać, iż prace te nie w pełni zadośćuczyniły oczekiwaniom i potrzebom gości. Nie spełniły bowiem oczekiwań podróżujących, a problem ciasnoty i niewygód w rozrastającym się coraz bardziej zdrojowisku nadal pozostawał bolączką.

---

[27] „Nowa Reforma" 1891, nr 134, z dn. 16 czerwca, s. 3.

[28] K. Kaden, *Najsilniejsza solanka jodobromowa*. Sprawozdanie zarządu za rok 1896, Rabka, s. 4.

RABKA-ZARYTE. Dworzec kolejowy.

Stacja kolejowa w Zarytem, od 1926 r. stacja Rabka-Zaryte. Zburzona we wrześniu 1939 r., nie została odbudowana. Po wojnie postawiono mały drewniany, parterowy budynek, który spłonął w latach 90. XX w. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

Rzadko która z miejscowości kąpielowych korzysta z tak bliskiego położenia stacyi kolejowej, jak Rabka, posiadająca znakomicie działające, silne solankowe kąpiele. Pomimo wysokich zalet leczniczych tego zakładu kąpielowego […], dworzec kolejowy, przerobiony ze zwykłej budki strażniczej tak, jak przed laty, daje powody do ciągłych uzasadnionych zresztą żalów na ciasnotę i wynikające z tego powodu niewygody i przykrości[29].

Przytoczone niewygody i przykrości miały dodatkowe źródło w braku możliwości odbioru i nadawania bagażu na stacji w Rabce. Za takie utrudnienie, wręcz niedopatrzenie, niektórzy obwiniali właściciela Rabki, dr. Kadena. Przykładem jest list Anieli – żony Józefa Pisza, redaktora tarnowskiej „Pogoni", która w korespondencji z Rabki pisała:

Gdyby właściciel Rabki, dr. Kaden, przy swoich dobrych chęciach, miał jeszcze do rozporządzenia znaczniejsze fundusze, zmieniłoby się tu niejedno na lepsze, ale że o zapasy takie dopiero się stara, więc rzecz wytłumaczona; dziwi mnie tylko, dlaczego jako samowładny pan sytuacyi, nie postara się bodaj o takie ulepszenia, które nawet bez jego nakładów wprowadzone by być mogły. Mam tu na myśli nader utrudnioną komunikacyę pakunkową, zarówno od strony Sącza jak Krakowa, bo i czyż można wyobrazić sobie większą anomalię jak ta, że gdy któremu z gości kąpielowych jaki pakunek za frachtem kolejowym z domu wyślą, to nie odbiera go stacya Rabka, tylko Chabówka, gdzie po ów pakunek osobno najętym wozem jechać trzeba. Gorzej jeszcze odczuć się daje ta anomalia kura-

[29] „Przewodnik Kąpielowy" 1904, nr 2, z dn. 15 kwietnia, s. 17.

Stacja kolejowa w Rabce. Na pierwszym planie widoczne góralskie fasiągi w oczekiwaniu na przybyłych gości. Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

cyuszom, którzy wyjeżdżając stąd przeważnie z pustemi kieszeniami chcieliby, taniej odbyć podróż i rzeczy swe także na t.zw. „fracht" nadać, bo właśnie „frachtowych" przesyłek takich stacya Rabka nie przyjmuje, a posyłka wozem do Chabówki i nadanie tam pakunków wyniesie prawie tyle, ile opłata, zaliczona przy wzięciu ich pociągiem osobowym.

A wszkże w czasie budowy kolei do Zakopanego przed dwoma laty była bardzo sposobna pora postarania się o to, by cały zakres czynności przenieść do Rabki. Za grunt na rozszerzenie stacyi byłoby Ministeryum kolejowe tak samo zapłaciło, jak to uczyniło w Chabówce, gdzie rekonstrukcya budynków istniejących kosztowała prawie tyle, ileby było kosztowało wzniesienie nowych w Rabce. Ale niestety – stało się i już się nie odstanie, więc z rezygnacyą trzeba znieść tę niewygodę[30].

Czas płynął, przez kraj przetoczyła się I wojna światowa, podczas której kolej transwersalna odegrała znaczącą rolę. W grudniu 1914 r. pod Limanową, w ośmiodniowej zaciętej bitwie napór Rosjan został przełamany przez armię austro-węgierską (w składzie której walczyły także legiony polskie), zmuszając ich do odwrotu. Kolej wykorzystana została do dyslokacji wojsk i sprzętu oraz transportu rannych. Na szczęście zawierucha wojenna nie przyniosła poważniejszych zniszczeń ani szkód w Rabce, która gościła jednak żołnierzy rekonwalescentów w pensjonatach zamienionych na szpitale PCK. Zdrojowisko rozwijało się coraz bardziej, podróżnych przybywało, ale nadal

[30] „Pogoń" 1902, nr 32, z dn. 10 sierpnia, s. 2.

Most kolejowy na Poniczance, w głębi stacja kolejowa przed przebudową.
Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

[...] stacja kolejowa jest przystankiem osobowym, niewystarczającym w sezonie pełnym [31].

Wreszcie po latach zabiegów, starań, próśb, niewygód i narzekań podróżnych:

Pan wojewoda krakowski otrzymał od ministerstwa komunikacji zawiadomienie, że na rozbudowę stacji w Rabce został przewidziany odpowiedni kredyt. Dokończona więc zostanie budowa torów i drogi dojazdowej, oraz rozpocznie się budowa nowego dworca. Projekt dworca został już zatwierdzony przez ministerstwo komunikacji [32].

Problem ciasnoty na lokalnych stacjach kolejowych, narastający wraz ze wzrostem popularności podróżowania koleją, dotyczył nie tylko Rabki. Utrudnieniem była również ekspedycja towarowa.

Ministerstwo komunikacji przystąpi w najbliższym czasie, a mianowicie w ciągu miesiąca maja do rozbudowy dworców kolejowych w uzdrowiskach. I tak w Rabce zbudowany zostanie nowy dworzec [33].

W końcu długo oczekiwana budowa ruszyła, prace rozpoczęto od budowy bocznicy towarowej oraz obszernego magazynu składowego, co miało duże znaczenie dla

---

[31] „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy" 1926, nr 1, z dn. 1 maja, s. 9.
[32] „Czas" 1928, nr 95, z dn. 25 kwietnia s. 2.
[33] „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny" 1928, nr 1, z dn. 15 kwietnia s. 14.

Nowy dworzec kolejowy w Rabce, po przebudowie oddany do użytku we wrześniu 1929 r.
Pocztówka ze zbiorów J. Szlagi

rodzin z licznymi bagażami, a przede wszystkim dla zaopatrzenia samego zdrojowiska w towary. Prasa informowała:

> Ostatnio dyrekcja kolei państwowych wybudowała dworzec towarowy w Rabce, co w znacznym stopniu ułatwi ekspedycję bagażu, która przedtem odbywała się przez odległą Chabówkę[34].

> Dyrekcja Kolei Państwowych wybudowała tor przemysłowy i magazyn towarowy na stacji w Rabce otwierając dla wszystkiego ruchu towarowego. Rozpoczęła budowę stacji osobowej i budynek dla administracji[35].

> Nowy dworzec towarowy, mimo, że jest od trzech miesięcy oddany do użytku publicznego, jest nadal niedostępny, ponieważ dotychczas dojazd nie został ukończony i tylko z trudem da się przejechać po rozsypanych kamieniach[36]

Prawdopodobnie kwestią sporną było to, kto miałby wybudować drogę dojazdową do stacji towarowej – czy Dyrekcja Kolei czy też Zarząd Zakładu w Rabce, w którego żywotnym interesie ta sprawa pozostawała. Niemniej jednak dla podróżnych problem istniał. Oto dowód:

---

[34] „Tygodnik Illustrowany" 1928, nr 33 z dn. 18 sierpnia s. 624.
[35] „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny" 1929, nr 2, z dn. 1 czerwca s. 9.
[36] „Kuryer Turystyczny i Zdrojowy" 1929, dodatek do IKC, nr 149, nr 12, z dn. 3 czerwca s. 11.

Budynek dworca kolejowego w Rabce-Zdroju po generalnym remoncie, oddany do użytku 11 grudnia 2014 r. Fot. J. Szlaga

> Utrudniona komunikacja do dworca towarowego w Rabce daje się dotkliwie odczuwać, czego powodem jest niewywalcowanie będącej w surowym stanie drogi od czasu otwarcia tego dworca. Winę ponosi tutaj Sekcja utrzymania kolei. Powoduje to niemożność odpowiedniego ładowania wozów z towarami i przypuszczać należy, że wreszcie odpowiednie czynniki przystąpią do ukończenia tej niezbędnej arterji komunikacyjnej, prowadzącej z dworca towarowego do Rabki-Zdroju[37].

Nie wszyscy jednak byli zadowoleni z powstania lokalnej towarowej stacji w Rabce. Stanowiła ona bowiem pewną konkurencję dla węzłowej stacji w Chabówce, przez którą przechodził główny tranzyt towarowych pociągów na wschód kraju. Według Czesława Trybowskiego (1909–1966):

> Przebudowano dotychczasowy przystanek kolejowy na stację handlową z bocznicą towarową. Budowę stacji utrudniała miejscowa ludność, wysyłając delegację do Krakowa, gdyż budowa przystanku w Rabce godziła w ich interesy transportowe wiążące się ze stacją w Chabówce[38].

W wyniku starań Zarządu Zakładu i samego właściciela uzdrowiska Kazimierza Kadena, Rabka uzyskała status zdroju, co stawiało ją w rzędzie najbardziej znanych miejscowości uzdrowiskowych w Europie. Z tego powodu, gdy po latach oczekiwań:

---

[37] „Kuryer Turystyczny i Zdrojowy" 1929, dodatek do IKC, nr 170, nr 15, z dn. 24 czerwca.
[38] C. Trybowski, Kronika Rabki, mps, archiwum autora, Rabka 1964.

Uwaga, nadjeżdża parowóz. Fot. J. Szlaga

[…] dworzec kolejowy został rozbudowany, stacja otrzymała nową nazwę, zamiast dawnej Rabka nazywa się obecnie Rabka-Zdrój.[39].

Okres międzywojenny, w którym wybudowano nowy dworzec kolejowy, to czas prosperity prężnie rozwijającej się Rabki. Liczba gości przybywających zarówno z kraju, jak i z zagranicy wzrastała z roku na rok. Wśród nich nie brakowało elit świata polityki, kultury czy sportu. Rabka tętniła życiem, a dworzec? – nawet i po przebudowie okazał się za ciasny.

Nowy dworzec kolejowy, nieco za szczupły, ułatwił jednak sprawniejsze ekspediowanie pasażerów. Koniecznem jest zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, wybrukowanie placu przed stacją, podniesienie peronu do wysokości stopni wagonów, przedłużenie peronu krytego do długości pociągów osobowych, wybudowanie chodnika wzdłuż stacji od strony ulicy[40].

Podobnych bolączek było więcej. Wzrastała liczba gości, wzrastały więc wymagania i potrzeby. Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom kuracjuszy, właściciel Rabki

[39] „Kurier Poznański" 1929, nr 231, z dn. 21 maja, s. 11.
[40] „Gazeta Handlowa" 1930, nr 31, z dn. 7 lutego, s. 3.

Dworzec rabczański, choć tylko okazjonalnie, ożył jak za dawnych dobrych lat.
„Kolej na majówkę" 2015 r. Fot. J. Szlaga

poczynił starania, by uzdrowisko zostało objęte rządowymi pracami regulacyjnymi. Rząd bowiem:

> […] zamówił u specjalistów odpowiednie plany regulacyjne danej miejscowości i planom tym po odpowiedniem zatwierdzeniu nadano wraz z już uchwaloną ustawą o zdrojowiskach, że tak powiedzieć można, prawo wykonalności[41].

Ale to już zupełnie inna historia, która nie mieści się w ramach niniejszego opracowania.

We wspomnianym na wstępie jubileuszu 130-lecia C.K. Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, Rabka miała swój znamienny akcent. Przebudowany bowiem i oddany do użytku we wrześniu 1929 r. budynek rabczańskiego dworca kolejowego, po 85 latach służby choć już stary i zaniedbany, ale nadal uroczy i co istotne niezrujnowany, otrzymał w 2014 r. drugie życie, nową szatę i szersze przeznaczenie. W marcu 2015 r. siedzibę znalazła w jego podwojach Miejska Biblioteka Publiczna, a w planach przewiduje się też uruchomienie punktu Informacji Turystycznej.

Bardzo ważne jest to, że charakterystyczna bryła dworca, tak wrośnięta w wizerunek Rabki, nadal będzie cieszyć oczy swym architektonicznym kształtem oraz służyć

[41] „Architekt" 1924, styczeń, s. 11.

społeczności Rabki, a miejmy nadzieję, że w przyszłości i pasażerom podróżującym nowymi już kolejami, także w kierunku Nowego Sącza.

Budowa bowiem nowej linii Podłęże – Szczyrzyc oraz modernizacja trasy Chabówka – Nowy Sącz znalazły się na liście kontraktu terytorialnego dla Małopolski, zatwierdzonego przez Unię Europejską. Zamierzenia te zwiastują wielką szansę zachowania i rozwoju Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, a przynajmniej znacznej jej części, stając się zaczątkiem szerszych działań promocyjnych oraz powstania nowej oferty turystycznej z wykorzystaniem największego w Polsce Skansenu Taboru Kolejowego w Chabówce.

Interesującym zaczynem w tej mierze stała się inicjatywa organizowania imprez kolejowych pod nazwą „Parowozjada" na terenie skansenu oraz przewozów turystycznych pociągami retro do Mszany Dolnej i z powrotem. Miejmy nadzieję, że zasięg tych przejazdów systematycznie będzie się zwiększał.

Opracowując powyższy tekst, korzystałem dodatkowo z publikacji:

Stankiewicz R., Wieczorek E., *C.K. Kolej Transwersalna (k.k. Galizische Trnasversalbahn, GT)*, wyd. Eurosprinter, Rybnik 2009.

Wierzbicki L., *Rozwój sieci kolei żelaznych w Galicyi od roku 1847 do roku 1890*, Lwów 1907.

*Zbigniew Moździerz*

# Dworzec kolejowy w Rabce – uwagi konserwatorskie

## Wprowadzenie

Historia dworca kolejowego w Rabce jest ściśle związana z dziejami Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, której początki na terenie Małopolski sięgają połowy XIX w.[1] W dwadzieścia dwa lata po oddaniu do użytku pionierskiej linii kolejowej w Anglii, w 1869 r. została przekazana do eksploatacji pierwsza na terenie Galicji trasa kolei z Mysłowic do Krakowa[2]. W latach 1882–1885 zrealizowano całą linię biegnącą wzdłuż głównego grzbietu Karpat.

Trasę Żywiec-Sucha-Nowy Sącz uruchomiono 16 grudnia 1884 r. Niespełna tydzień później, 22 grudnia, otwarto linię z Krakowa do Suchej. W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia, 23 grudnia 1884 r., oddano do użytku przystanek kolejowy w Rabce[3]. Chabówka uzyskała rangę stacji węzłowej w 1899 r., po ukończeniu trasy do Zakopanego, do którego skierował się wówczas główny ruch osobowy z Krakowa. Transport osób między Chabówką a Nowym Sączem nie był początkowo duży – w 1886 r. dwie pary pociągów na dobę; w 1914 r. – cztery. Większe znaczenie miał ruch towarowy, który wpłynął na znaczne ożywienie gospodarcze regionu (rafinerie nafty w Limanowej, kamieniołom w Klęczanach, liczne tartaki i inne mniejsze zakłady). Ważną strategicznie linią była ona w czasie I wojny światowej, zwłaszcza w listopadzie i grudniu 1914 r., podczas wielkiej bitwy pod Limanową[4]. Na temat obsługi linii przez parowozy Zbigniew Sułkowski pisał:

> Do 1939 roku pociągi między Chabówką a Nowym Sączem prowadziły niemal wyłącznie parowozy austriackie, po 1945 roku trakcję zdominowały Ty2, które zresztą już w czasie okupacji pojawiły się w większej liczbie w Chabówce i Nowym Sączu. W trakcji podwójnej i potrójnej prowadziły składy towarowe (np. między Dobrą a Mszaną Dolną dopuszczalne brutto dla jednego Ty2 wynosiło tylko 400 ton) a ruch towarowy do lat siedemdziesiątych był duży.

---

[1] Z. Sułkowski: *Parowozem z Chabówki do Nowego Sącza*. Kraków 1993, s. 10–20.
[2] A. Matuszczyk: *Najpiękniejsza linia kolejowa w Beskidach*. „W Górach" 2005, nr 3 (5) [zima], s. 7.
[3] *Ogłoszenie*, „Czas" 1884, z dn. 28 grudnia.
[4] Z. Sułkowski: *Parowozem z Chabówki*..., s. 2.

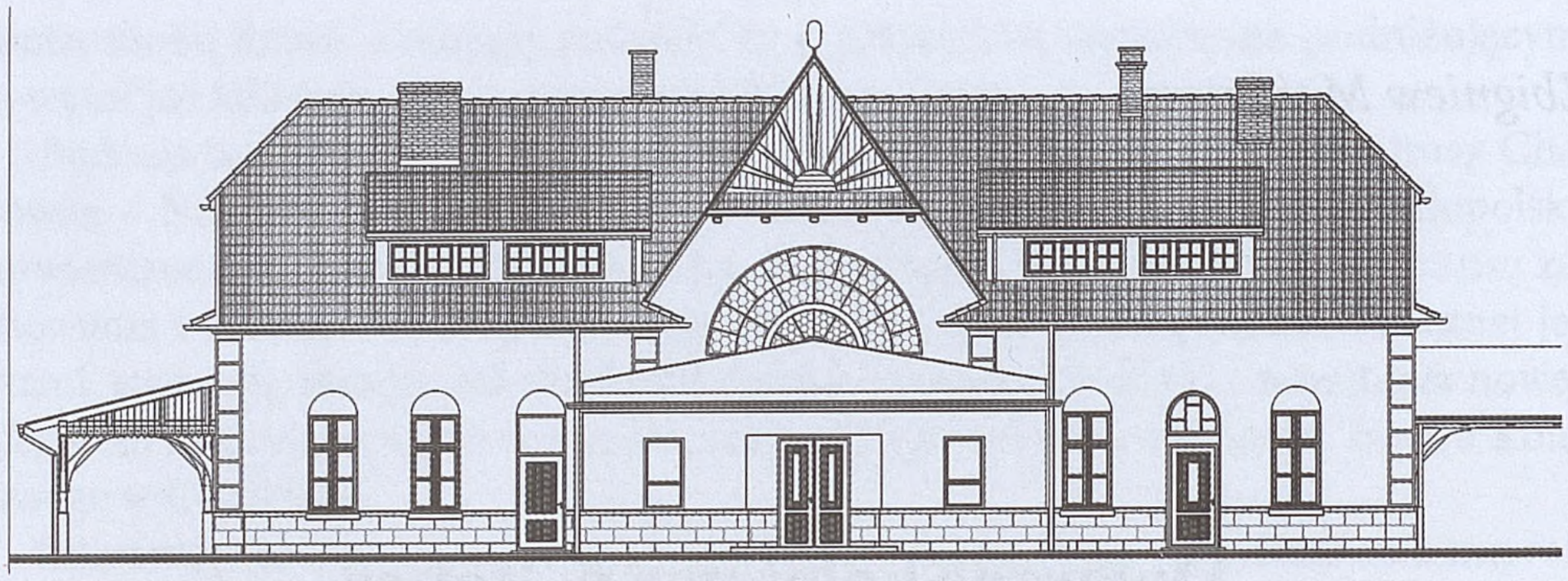

Elewacja wschodnia rabczańskiego dworca. Rys. arch. autora

W ruchu osobowym, do końca lat sześćdziesiątych wspomagały je TKt3, a od połowy lat pięćdziesiątych także TKt48. Prace manewrowe w Limanowej i Tymbarku oraz lżejszy ruch towarowy obsługiwały do lat siedemdziesiątych sądeckie Tr203 [5].

Historia dworca kolejowego została opisana przez Józefa Szlagę w tym numerze „Zeszytów Rabczańskich" oraz w publikacjach internetowych [6]. W związku z remontem i dostosowaniem dworca do nowych zadań, pozwolę sobie przedstawić parę uwag konserwatorskich dotyczących tego obiektu.

Data wybudowania nowego dworca kolejowego w Rabce jest różnie podawana. Dotychczas nie została opracowana historia budynku. Dwaj historycy sztuki, Zbigniew Beiersdorf i Bogusław Krasnowolski, opracowując kartę ewidencyjną obiektu, określili czas jego powstania na ok. 1920 rok [7]. Zapewne na podstawie wspomnianej karty, autorzy *Atlasu zabytków architektury w Polsce* podają ten sam czas wzniesienia budynku [8]. W moim opracowaniu zawierającym „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie" stwierdziłem, że na podstawie detali stylistycznych można przypuszczać, że powstał on jeszcze przed I wojną światową, ok. 1910 r. [9], co miało potwierdzenie w „Programie inwestycji" dotyczącym „Przebudowy dworca kolejowego w Rabce-Zdroju" [10]. Z kolei internetowa Wikipedia podawała, że budynek dworcowy pochodzi z 1925 roku [11]. Na podstawie przytaczanych przez Józefa Szlagę licznych cytatów

[5] Ibidem.

[6] J. Szlaga, *Dzieje „Transwersałki" na łamach dawnej prasy*, „Zeszyty Rabczańskie" 2015 nr 3–4, s. 120–129; J. Szlaga, *Przyczynek do 130-lecia dworca rabczańskiego*, http://historiarabki.blogspot.com/2014/12/przyczynek-do-130-lecia-dworca.html (dostęp 15.06.2015).

[7] Zespół dworca kolejowego – Rabka, ul. Orkana 27. Karta ewidencyjna. Oprac. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski [Kraków], XI 1979, mps, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie.

[8] H. Faryna-Paszkiewicz, M. Omilanowska, R. Pasieczny: *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Warszawa 2001, s. 540 (*Dworzec modernistyczny z elementami stylu zakopiańskiego, ok. 1920; parterowy kryty dachem z lukarnami*).

[9] Z. Moździerz oprac., D. Moździerz fot., Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie. Dworzec kolejowy w Rabce, Zakopane, II 2012, mps w posiadaniu autora, s. 1.

[10] Program inwestycji. Przebudowa dworca kolejowego Rabka-Zdrój. Oprac. PKP SA Oddział Dworce Kolejowe w Warszawie, Wydział Przygotowania i Realizacji Inwestycji, mps, PKP SA, Warszawa 2010, s. 12.

[11] www. wikipedia.pl (Rabka-Zdrój – przystanek kolejowy).

Podróżni na peronie obok dworca w Rabce. Fot. zbiory M. Szalińskiego

prasowych, czas budowy i oddania budynku do użytku można określić na lata 1928 i 1929 [12].

Pocztówki z 1930 i 1931 r. przedstawiają już nowy budynek. Architektura obiektów nawiązuje do popularnego w tym czasie historyzmu lat 20., z dominującym stylem dworkowym oraz elementami stylu zakopiańskiego w przypadku głównego budynku stacji

## Prace konserwatorskie

Budynek dworca był modernizowany w latach późniejszych – prawdopodobnie na początku lat 50. XX w., zmieniając nieco wygląd fasady, zwłaszcza w obrębie dachu, w którym zdecydowanie poszerzono otwarcia dachowe w kierunku hali dworcowej. Wiązało się to z powiększeniem jednej z klatek schodowych. W tym czasie zapewne odnowiono też większość pomieszczeń. Zmieniono wówczas kolorystykę elewacji – z beżowej na żółtą oraz stolarki drzwiowej i okiennej – z zielono-seledynowej na brązową. Podobnie zmieniła się kolorystyka w hali dworcowej – ściany z koloru beżowego na żółty, dolne deskowanie i wiatrołap z zielono-seledynowego na beżowy (płyciny) i ciemnobrązowy (słupy i inne elementy konstrukcyjne). Przemalowany został również podcień, pierwotnie jednolity w kolorze jasnego orzecha, na ciemny brąz – z wyjątkiem podsiębitki, którą zachowano w tonacji orzecha jasnego. Oprócz analogicznej zmiany kolorystyki elewacji oraz stolarki drzwiowej i okiennej, prawdopodobnie w tym czasie nie nastąpiły jeszcze żadne zmiany wyglądu budynku mieszkalnego, z wyjątkiem likwidacji jednego z kominów w dolnej części połaci zachodniej.

Zainteresowanie konserwatorów zespołem budynków stacji kolejowej datuje się na koniec lat 70. XX w. W listopadzie 1979 r. Z. Beiersdorf i B. Krasnowolski opracowali

[12] J. Szlaga, *Dzieje „Transwersałki"*..., s. 125–128.

dla niego kartę ewidencyjną, czyli tzw. białą kartę[13]. Określili wówczas stan zachowania jako *dobry*[14]. W rubryce „Najpilniejsze postulaty konserwatorskie" napisali:

> Bezwzględne zachowanie zespołu bez zmian. Dopuszczalne modernizacje wnętrza budynku mieszkalnego. W budynku stacyjnym dopuszczalne adaptacje z wyłączeniem hali dworcowej[15].

W 1993 r. przeprowadzono częściowy remont budynku dworca polegający na kolejnym malowaniu elewacji oraz stolarki okiennej i drzwiowej, naprawie kominów, remoncie wiaty oraz częściowej wymianie pokrycia dachowego[16]. Objęto nim także częściowo budynek mieszkalny, wspomniany w jednej z notatek prasowych jako *budynek dla administracji*[17]. Zmienił się wówczas wygląd jego elewacji północnej oraz zachodniej. W elewacji północnej zlikwidowane zostało okno, a pojawiły się metalowe drzwiczki skrzynek przyłączy elektrycznych (cztery na północnej ścianie przybudówki i jedna na elewacji zachodniej, tuż przy narożniku północno-zachodnim). Ponadto pomiędzy dwojgiem drzwi w przybudówce od strony zachodniej wybite zostało okno, którego pierwotnie nie było.

Z końcem 1993 r., 17 grudnia, zespół dworca – obejmujący budynek stacji, budynek mieszkalny oraz budkę dróżnika – został wpisany do rejestru zabytków pod nr A-712 (A-1009/M)[18]. Decyzję podpisał ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków w Nowym Sączu, mgr inż. arch. Zygmunt Lewczuk. W uzasadnieniu po zacytowaniu opisu budynków stacji, mieszkalnego i budki dróżnika czytamy:

> Zespół dworcowy stanowi dobro kultury w rozumieniu ustawy o ochronie zabytków i jako taki w pełni zasługuje na ochronę prawną poprzez wpisanie do rejestru zabytków, zgodnie z art. 4.5 tejże ustawy[19].

W 2008 r. Oddział Gospodarowania Nieruchomościami Polskich Kolei Państwowych SA w Krakowie rozpoczął starania o opracowanie niezbędnej dokumentacji dotyczącej renowacji i modernizacji zespołu i w tym celu zwrócił się do władz konserwatorskich o wytyczne dotyczące przeprowadzenia podcienia peronu[20]. Mimo deklaracji ze strony PKP SA w Krakowie[21] nie podjęto remontu konstrukcji.

---

[13] Zespół dworca kolejowego – Rabka, ul. Orkana 27. Karta ewidencyjna…

[14] Ibidem, s. 3, rubryka 19.

[15] Ibidem, rubryka 20.

[16] Program inwestycyjny. Przebudowa dworca kolejowego Rabka-Zdrój. Oprac. PKP SA Oddział Dworce Kolejowe w Warszawie, Wydział Przygotowania i Realizacji Inwestycji. Warszawa 2010, s. 12.

[17] „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny" 1929, nr 2, z dn. 1 czerwca.

[18] Decyzja nr 512/93 w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków. Zespół dworca kolejowego w Rabce, ul. Zakopiańska. Podpisana: mgr inż. arch. Zygmunt Lewczuk. Nowy Sącz 17 XII 1993, mps arch. WUOZ w Krakowie.

[19] Ibidem, s. 2.

[20] Por. Z. Moździerz (tekst), D. Moździerz (zdjęcia): „Dworzec kolejowy PKP – Rabka-Zdrój, ul. Orkana 26. Dokumentacja konserwatorska"…, s. 7–8.

[21] Pismo z 18 XI 2008, mps, arch. WUOZ/D NT.

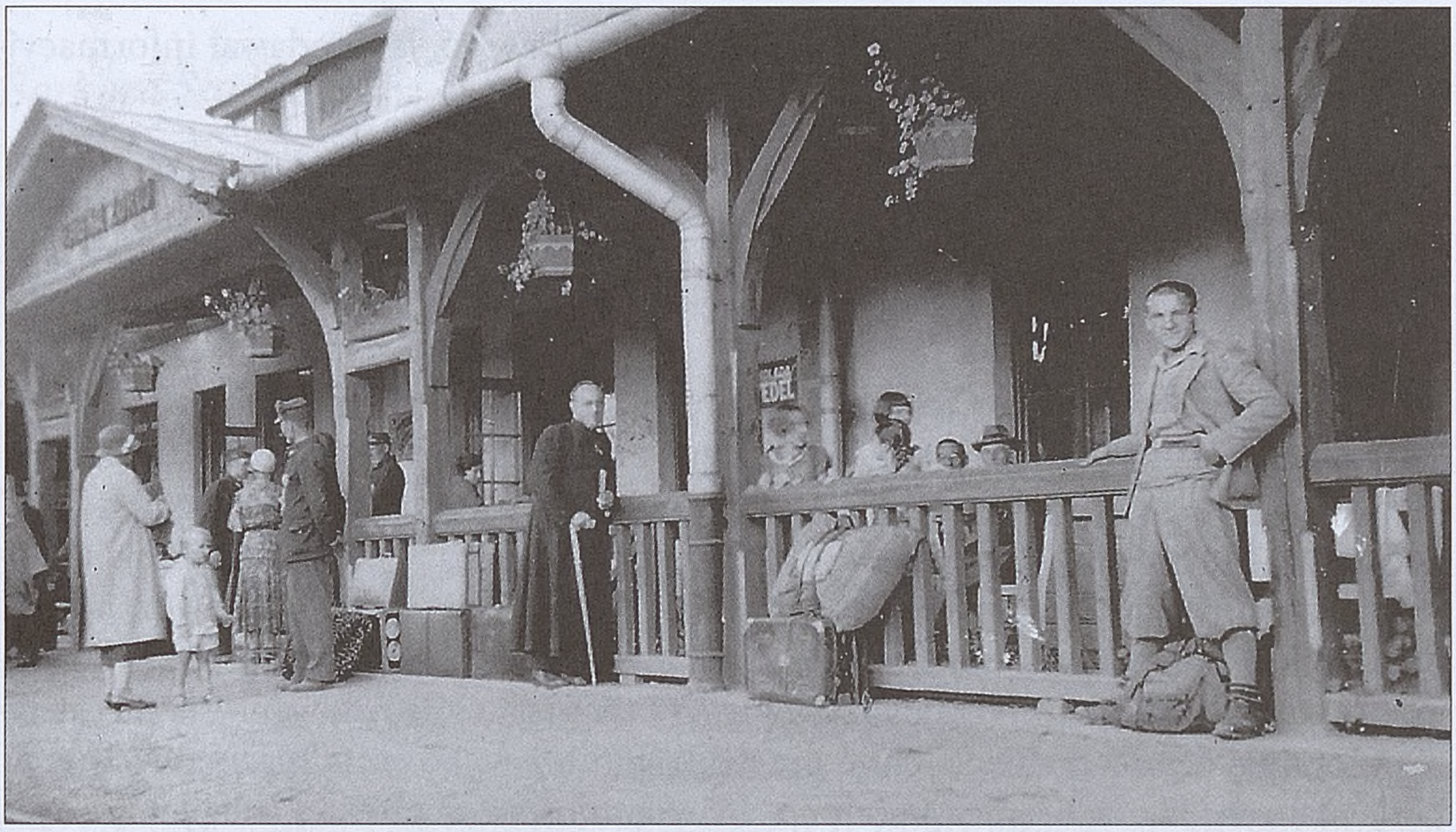

Przed laty, w oczekiwaniu na pociąg. Fot. arch. M. Szalińskiego

W styczniu 2010 r. Odział Gospodarowania Nieruchomościami PKP SA w Krakowie zwrócił się ponownie do nowotarskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie z prośbą o zalecenia konserwatorskie remontu budynku dworca[22]. W odpowiedzi z 12 marca tegoż roku otrzymano zalecenia sygnowane przez dra inż. Mirosława Holewińskiego (1945–2014)[23]. Wytyczne te zostały częściowo wykorzystane w opracowanym w 2010 r. „Programie inwestycyjnym. Przebudowa dworca kolejowego Rabka-Zdrój"[24], przyjętym Uchwałą Zarządu PKP SA nr 533 z dnia 6 lipca 2010 r.

Szczegółowy zakres remontu i modernizacji ujęty w „Programie inwestycyjnym" przewidywał w stosunku do budynku głównego: ocieplenie ścian zewnętrznych, wykonanie nowych tynków wewnętrznych i posadzek, odnowienie holu głównego i poczekalni, przystosowanie dworca do potrzeb osób niepełnosprawnych, modernizację kas biletowych i toalet, wymianę instalacji centralnego ogrzewania i instalacji wodno-kanalizacyjnej, wykonanie systemu wentylacji i klimatyzacji oraz montaż instalacji alarmowych[25]. Budynek mieszkalny nie został uwzględniony. W ślad za opracowaniem, w latach 2010–2011 wykonana została przez Miłosza Łuckiego i Przemysława Redmerskiego inwentaryzacja budowlana uwzględniająca budynek główny, mieszkalny i sanitariaty[26]. 1 listopada 2011 r. konstrukcja budynku mieszkalnego

---

[22] Pismo z 20 I 2010 w Archiwum Delegatury w Nowym Targu WUOZ w Krakowie.

[23] Pismo dr. Mirosława Holewińskiego do OGN PKP SA w Krakowie dot. remontu konserwatorskiego budynku dworca PKP w Rabce-Zdrój przy ul. Orkana 26. Nowy Targ, 12 III 2010 (OZNT.MH.562–23/10), mps, arch. WUOZ/D NT.

[24] „Program inwestycyjny przebudowy dworca…"

[25] Ibidem, s. 13.

[26] M. Łucki, P. Redmerski: „Budynek dworcowy w Rabce. Inwentaryzacja budowlana", skala 1:100. [Wieliczka], V 2010– XI 2011, mps PKP SA.

ucierpiała wskutek tragicznego wypadku samochodowego. Jak podawał informacyjny portal internetowy gorce24.pl:

> 20-letni mieszkaniec Rabki-Zdroju, kierowca VW Golfa, zginął w wyniku wypadku, do którego doszło koło północy przy dworcu PKP. Kierowca roztrzaskał się samochodem na ścianie budynku. Uderzenie było tak duże, że samochód przebił ceglany mur na wylot[27].

W 2012 r. przygotowano wstępną dokumentację remontu i modernizacji budynku głównego, na którą złożyły się: „Orzeczenie mykologiczno-budowlane" (Zbigniew Moździerz – tekst, Dawid Moździerz – zdjęcia)[28] i „Dokumentacja konserwatorska" (Zbigniew Moździerz – tekst, Dawid Moździerz – zdjęcia)[29], „Inwentaryzacja architektoniczna" (Arkadiusz Luberda – projektant, Artur Maciejewski – sprawdzający)[30] oraz projekt „Koncepcji funkcjonalno-przestrzennej" (Arkadiusz Luberda – projektant, Artur Maciejewski – sprawdzający)[31]. W tym roku zdecydowano się na estetyzację budynku mieszkalnego, choć przewidziano też wykonanie niezbędnych prac budowlanych, jak: zabezpieczenie przeciwwilgotnościowe piwnic, ocieplenie ścian, wymianę stolarki drzwiowej i okiennej, przełożenie pokrycia dachowego.

Ostatecznie projekt remontu wykonał zespół architektów Rail Projekt (główny projektant mgr inż. arch. Joanna Zygmuntowicz). Remont przeprowadzono w latach 2013–2014. Jak donosił „Tygodnik Podhalański" w wydaniu internetowym:

> Dawna poczekalnia wraz z kasami, część pomieszczeń na parterze oraz cała powierzchnia na piętrze została przygotowana dla biblioteki publicznej. Odnowiono zabytkowe elementy wnętrza, takie jak: trapezowy strop holu głównego, dwa mozaikowe witraże w półokrągłych oknach, drewnianą klatkę schodową, drewnianą zabudowę w holu głównym oraz dawne okienka kasowe i zlokalizowane przed nimi oryginalne stalowe elementy dawnego wystroju wnętrza. Skrzydła biblioteki w części piętrowej zostały połączone przeszkloną antresolą, z której roztacza się widok na cały hol główny. Remont objął ponadto wiatę peronową oraz teren przydworcowy. Koszt remontu to 2,5 mln zł netto[32].

Działania konserwatorskie dążą do zachowania pierwotnej architektury i funkcji budynku. Dzięki rewitalizacji z 2014 r. udało się utrzymać założenia architektoniczne typowe dla architektury stacji kolejowych jednocześnie dostosowując budynek do nowego zadania – siedziby biblioteki publicznej.

---

[27] http://www.gorce24.pl/informacje/312/RabkaZdroj_samochod_roztrzaskal_sie_na_scianie_dworca_PKP_Mlody_kierowca_nie_zyje (dostęp 15.06.2015).

[28] Z. Moździerz (tekst), D. Moździerz (zdjęcia): „Dworzec kolejowy PKP – Rabka ul. Zakopiańska. Orzeczenie mikologiczno-budowlane". Zakopane, luty 2012, mps PKP SA.

[29] Z. Moździerz (tekst), D. Moździerz (zdjęcia): „Dworzec kolejowy PKP – Rabka-Zdrój, ul. Orkana 26. Dokumentacja konserwatorska"…,

[30] A. Luberda (projektant), A. Maciejewski (sprawdzający): „Budynek dworca PKP w Rabce, ul. Orkana 26. Inwentaryzacja architektoniczna", skala 1:50. Raba Wyżnia, II 2012. Rys. + opis PKP SA.

[31] A. Luberda (projektant), A. Maciejewski (sprawdzający): „Przebudowa dworca kolejowego Rabka-Zdrój. Koncepcja funkcjonalno-przestrzenna". Raba Wyżna, maj-czerwiec 2012.

[32] *Wyremontowany dworzec w Rabce*, http://www.tygodnikpodhalanski.pl/? mod=news&strona=1&id=25525 (dostęp 15.06.2015).

*Barbara Słuszkiewicz*

# Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rabce (1945–1976) w 70. rocznicę założenia

W okresie międzywojennym w rabczańskim Rynku pod numerem 24 mieściła się rozlewnia piwa, której właścicielem był żydowski przedsiębiorca Rudolf Freundlich. Z początkiem II wojny światowej Niemcy przejęli tę nieruchomość pod przymusowy zarząd, jako niezbędną dla prowadzenia zaopatrzenia szpitali wojskowych oraz rabczańskich uzdrowiskowych domów wczasowych, przeznaczonych dla dzieci z bombardowanych terenów niemieckich. W latach 1940–1944 Niemcy prowadzili w Rynku *Bezirksmolkerei des Neumarkt in Rabka*[1] – mleczarski zakład produkcyjny wyposażony w sprzęt i urządzenia przejęte z innych okolicznych zakładów mleczarskich, w tym z pobliskiej Skawy i Spytkowic. W okresie okupacji zakład liczył 5 pracowników umysłowych i tyle samo produkcyjnych, wśród których pracowali nieletni. Na kierownika zakładu powołany został Józef Filipiak, a pracownikami byli m.in. młodociani: Stanisław Gacek, Edward Klempka i Adam Serafin.

## Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rabce

Tuż po zakończeniu działań wojennych, 6 maja 1945 r., odbyło się zebranie członków założycieli Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej (OSM) w Rabce. Wzięli w nim udział: Józef Cieślak z Chabówki, Jan Chryc z Rdzawki, Józef Kramarczyk ze Skomielnej Białej, Walenty Kędzior z Raby Wyżnej, Ludwik Klempka, Szczepan Miśkowiec, Stefan Papciak – sekretarz PPR w Rabce, Szymon Skawski, Stanisław Wójtowicz ze Słonego i Jan Żur z Chabówki. Pierwszym i najważniejszym zadaniem stojącym przez zarządem w powojennej rzeczywistości było zabezpieczenie majątku pozostałego po niemieckim zakładzie produkcyjnym. Dzięki zapobiegliwości oraz energii pracowników udało się to wykonać bardzo szybko i 15 maja 1945 r. uruchomiono Spółdzielnię Mleczarską. Jej pierwszym kierownikiem i organizatorem został technik mleczarstwa Walenty Reizer (ur. 1912)[2] z Rabki.

---

[1] Niem. mleczarnia okręgowa/powiatowa w Nowym Targu z siedzibą w Rabce.

[2] W nawiasach podano daty urodzin na podstawie cytowanej dokumentacji. Daty śmierci podane są w przypadkach, gdy udało się je ustalić.

Okręgowa Mleczarnia Powiatu Nowotarskiego w Rabce pod zarządem okupacyjnym w budynku nr 24 w Rynku, 1940 r. AOSMR[3]

Dzieci z rodzicami w kolejce po chude mleko, czyli separę, fotografia z czasów II wojny światowej. AOSMR

[3] Wszystkie fotografie pochodzą z prowadzonego przez W. Domalika pamiątkowego albumu, który znajduje się w archiwum Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Radomsku (zwanym dalej AOSMR).

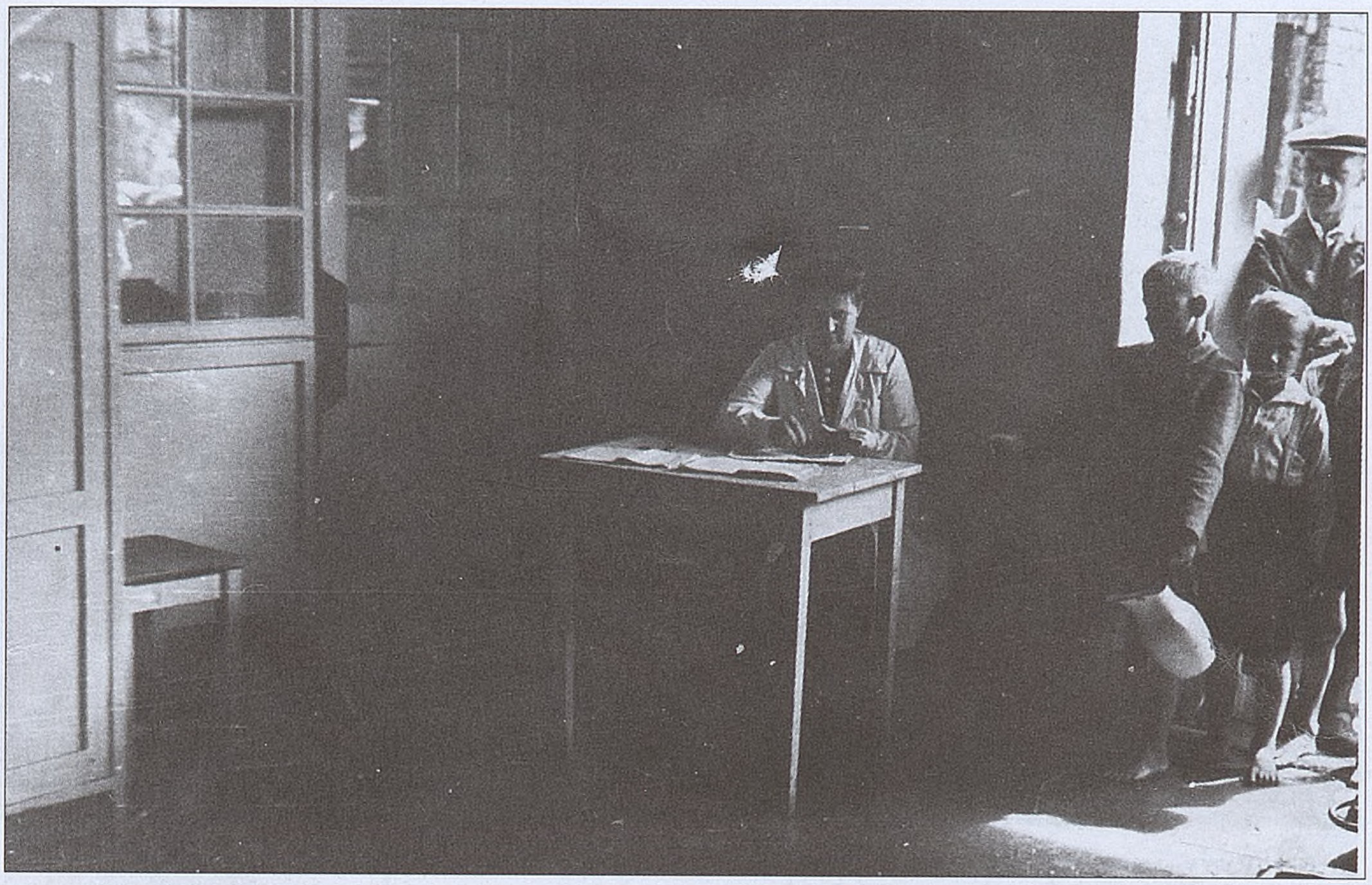

Wydawanie chudego mleka (separy) stojącym w kolejce dzieciom, ok. 1941/1944 r. AOSMR

Siedzibą powołanej wówczas Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rabce był nadal budynek administracyjno-produkcyjny w rynku pod nr. 24. Było to możliwie dzięki umowie najmu, podpisanej na okres 10 lat z właścicielami nieruchomości: Rudolfem Freundlichem, Kazimierzem Kadenem, Kazimierzem Kellerem i Krystyną Walicką [4].

Spółdzielnia Mleczarska działała na podstawie postanowienia o wpisie do rejestru sądowego, dokonanego trzy lata później 5 kwietnia 1948 r. [5] Pierwszą osobą wpisaną do rejestru członków OSM został Jan Żur z Chabówki. Liczba zarejestrowanych wówczas członków wynosiła 46 osób. Wpisu dokonywano na podstawie wpłaty udziału w wysokości 40 zł rozłożonego na cztery raty: 10 zł płatne przy złożeniu wstępnej deklaracji, reszta w 3 równych ratach miesięcznych [6]. Przedmiotem działalności spółdzielni był przerób i zbyt nabiału dostarczanego przez członków, a także wspólne nabywanie i dostarczanie członkom artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanym i nabiałowym. Spółdzielnia miała także prawo zakładania filii: mleczarni, zbiornic mleka i jaj, śmietanczarni, składów, sklepów, pijalni mleka oraz zakładów do wyrobu serów i innych produktów nabiałowych na terenie objętym działalnością.

W 1948 r. wybrano pierwszą komisję rewizyjną składającą się głównie z rolników, ludzi należących do byłego Stronnictwa Ludowego (SL), posiadających ukończone

---

[4] Organizacja Zakładu Mleczarskiego w Rabce, dokumenty notarialne i hipoteczne, umowy najmu lokalu z lat 1945-1950, sygn.1/1, Akta b. Zakładu Mleczarskiego w Rabce (zwanego dalej ZM), AOSMR.

[5] Wpis nr RS. IX, 333 z 5 kwietnia 1948 r.

[6] Podstawy prawne działania Zakładu Mleczarskiego, statut, rejestr członków obejmujący lata 1945-1950, sygn.1/1, Akta ZM w Rabce, AOSMR.

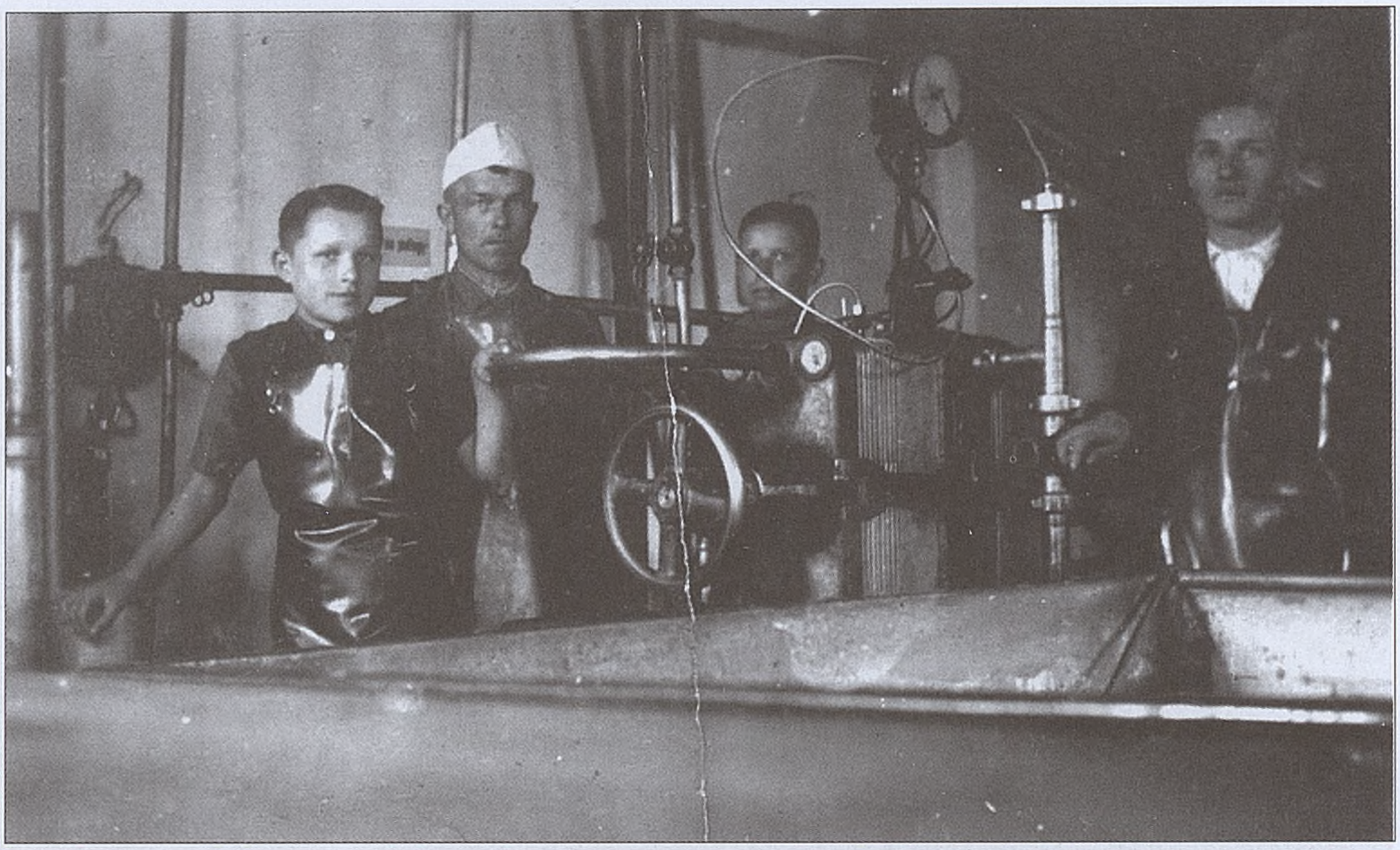

Pasteryzator płytowy, od lewej stoją: Adam Serafin, Edward Klempka, Władysław Filas, Rabka 1944 r. AOSMR

Kartka z życzeniami urodzinowymi od załogi dla Leopolda Skoczylasa, 1948 r. AOSMR

kilka klas szkoły powszechnej. Przewodniczącym komisji został Walenty Kędzior (ur. 1894) – bogaty rolnik z Raby Wyżnej, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo oraz 3 krowy (SL). Oprócz niego w skład komisji weszło 8 członków: rolnik Franciszek Gryziak (ur. 1894) ze Skawy, legitymujący się także czteroklasowym wykształceniem, posiadający 5 ha ziemi i 3 krowy; rolnik Jan Kanty Kosek (ur. 1904) ze Skawy, posiadający świadectwo ukończenia 5 klasy oraz 3 ha ziemi i 2 krowy; rolnik Władysław Kołpak (ur. 1906) ze Skomielnej Białej, ze świadectwem ukończenia 6 klas, gospodarujący na 3-hektarowym gruncie, na którym wypasał 2 krowy; Andrzej Madejowicz (ur. 1910) – rolnik z Rdzawki z ukończonymi 6 klasami (SL); rolnik Władysław Matejczyk (ur. 1908) ze świadectwem z 4 klasy, posiadający 4-hektarowe gospodarstwo oraz 2 krowy (SL); Józef Papierz (ur. 1906) – rolnik z Rabki, absolwent 4 klasy szkoły powszechnej; rolnik

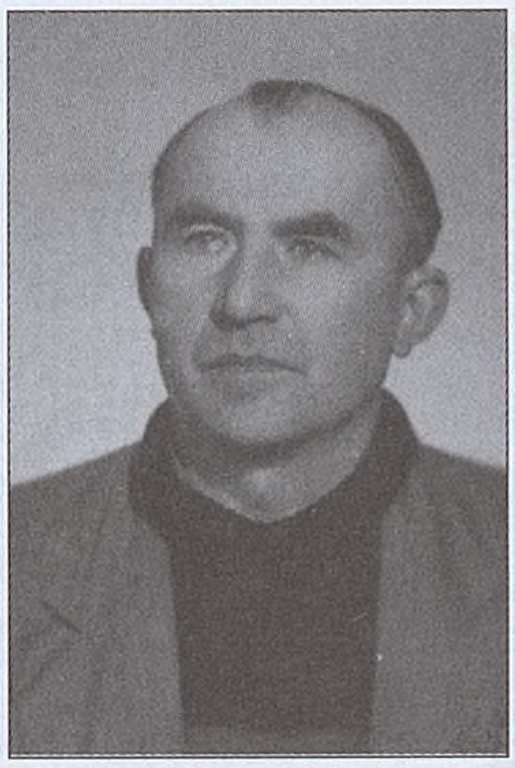

Zasłużeni pracownicy mleczarni w Rabce, na górze od lewej: Daniel Sroga, Stefan Madejowicz, Edward Krupowski, Tadeusz Wacław, Stanisław Jamróz (na dole). AOSMR

Karol Pęksa (ur. 1907) z Rokiciny, ukończone 4 klasy szkoły powszechnej, 4 ha ziemi i 2 krowy (SL) oraz Józef Sularz (ur. 1889) – rolnik ze Skawy z ukończonymi dwoma klasami gimnazjum, posiadający 5 ha gruntu oraz 3 krowy.

Do pierwszego zarządu OSM weszli: kierownik mleczarni Walenty Reizer oraz rolnicy: Władysław Miśkowiec, rolnik z Rabki (3 ha, 2 krowy) i Jan Żur, rolnik z Chabówki (10 ha, 4 krowy). Pracownikami zatrudnionymi w mleczarni na etacie byli: kierownik handlowy, a z czasem kierownik produkcji Leopold Skoczylas (1909–1961) oraz kierownik handlowy Jan Adamski (ur. 1923) z Rabki, a także kasjerka Wanda Żerlak (ur. 1912) z Rabki.

Największe doświadczenie zawodowe i merytoryczne posiadał pochodzący z Tarnopola Leopold Skoczylas (ur. 1909 r. w miejscowości Wołochy, powiat Brody), który w 1929 r. uzyskał dyplom ukończenia gimnazjum. W latach 1931–1932 kształcił się w Państwowej Szkole Mleczarskiej w Rzeszowie, następnie podjął studia w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie. Od 1932 do 1933 r. pełnił funkcję zastępcy kierownika Mleczarni Miasta Gdynia-Grabówek, a następnie od 1 marca 1945 do 30 czerwca 1946 r. kierownika technicznego w Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej „Księżanka" w Konaszówce, w tym samym roku w tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" został zatrudniony w charakterze buchaltera, pełnił tę funkcję do 30 czerwca 1948 r., by od 1 lipca 1948 r. podjąć pracę na stanowisku kierownika produkcji w mleczarni w Rabce. Za jego czasów, w 1949 r., mleczarnia odniosła pierwszy sukces

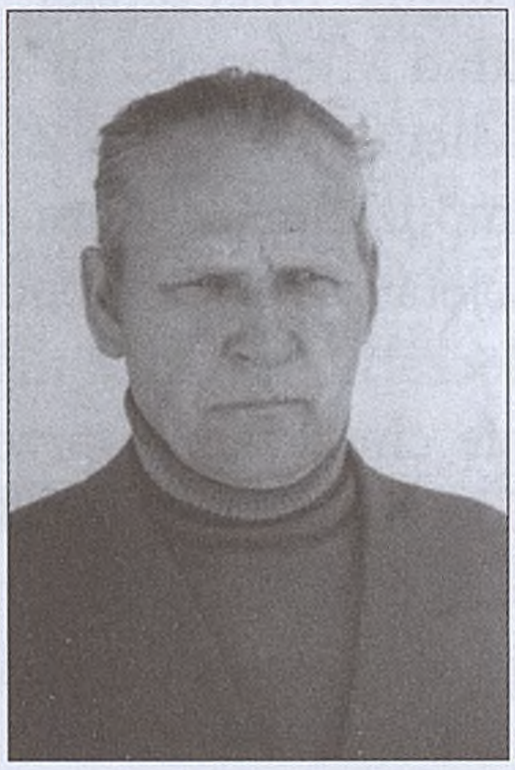

Zasłużeni pracownicy mleczarni: Jan Kościelniak (z lewej) i Władysław Miśkowiec, AOSMR

Pracownicy produkcyjni z kierownikiem zakładu Jozefem Filipiakiem (w środku). Siedzą młodociani uczniowie od lewej: Adam Serafin i Edward Klempka. Fotografia z czasów II wojny światowej. AOSMR

wypracowując nadwyżkę bilansową w kwocie 46 258 zł, co w porównaniu z analogicznym rokiem 1948 (gdzie strata wyniosła 866 838 zł) było zapowiedzią rozkwitu i dobrych lat dla rozwoju spółdzielni.

Kolejne wybory Rady Nadzorczej przeprowadzone w 1949 r. doprowadziły do zmiany kierownictwa. Przewodniczącym został bankowiec z Rabki, Czesław Wrężlewicz (ur. 1907). Na członków rady wybrano: Franciszka Ferka (ur. 1910), rolnika ze Skawy, rolnika Walentego Kędziora, Bronisławę Ponicką (ur. 1900) z Rokicin, kierownika poczty Władysława Stochela (ur. 1908), Józefa Sularza, lekarza medycyny Izabelę Szopską (ur. 1903), Władysława Suskiego (ur. 1908) z Rabki oraz Jana Żura. Do trzyosobowego zarządu wybrano Bronisława Bagińskiego (ur. 1907), absolwenta uniwersytetu, który objął stanowisko prezesa; kierownikiem technicznym został Leopold Skoczylas, a magazynierem Władysław Miśkowiec (ur. 1913) z Rabki. Głównym księgowym został Stefan Słupek, który objął stanowisko 1 maja 1949 r. po Walentym Reizerze.

## Państwowy Zakład Mleczarski nr 3 w Rabce

31 grudnia 1949 r. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska została zlikwidowana, a na jej miejsce powołano Państwowy Zakład Mleczarski nr 3 w Rabce, podległy administracyjnie Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu w Zakopanem. Od tej pory rabczańska wytwórnia nie prowadziła samodzielnej dokumentacji księgowej, inwestycyjnej ani też spraw osobowych, a przejęta wtedy dotychczasowa dokumentacja z lat 1945–1949 dotycząca działalności mleczarni w Rabce nigdy już do niej nie powróciła. Reorganizacja zakładu okazała się chybiona. Poprzez nową, nieskuteczną formę zarządzania zakładem, inny niż dotychczas sposób skupu surowca, działalność finansową, w tym instruktażową doszło do załamania rentowności oraz spadku ilościowego skupu mleka, co pociągnęło za sobą straty w produkcji.

## Zakład Mleczarski w Rabce

Kolejna reorganizacja była jednak możliwa dopiero po kilku latach, kiedy 1 października 1954 r. doszło do powołania Zakładu Mleczarskiego w Rabce, funkcjonującego jako przedsiębiorstwo państwowe. Główne decyzje należały jednak do Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Krakowie. Zmiana ta spowodowała, że Rabka podlegała centralnemu planowaniu w zakresie rzeczowym i finansowym oraz inwestycyjnym, a ujemne wyniki bilansowe były regulowane dotacjami z budżetu państwa. W związku z tym, mimo niskiej ceny skupu mleka, zakład w Rabce wypracował w 1955 r. zysk w wysokości 820 tys. zł, a w 1956 r. – 511 tys. zł.

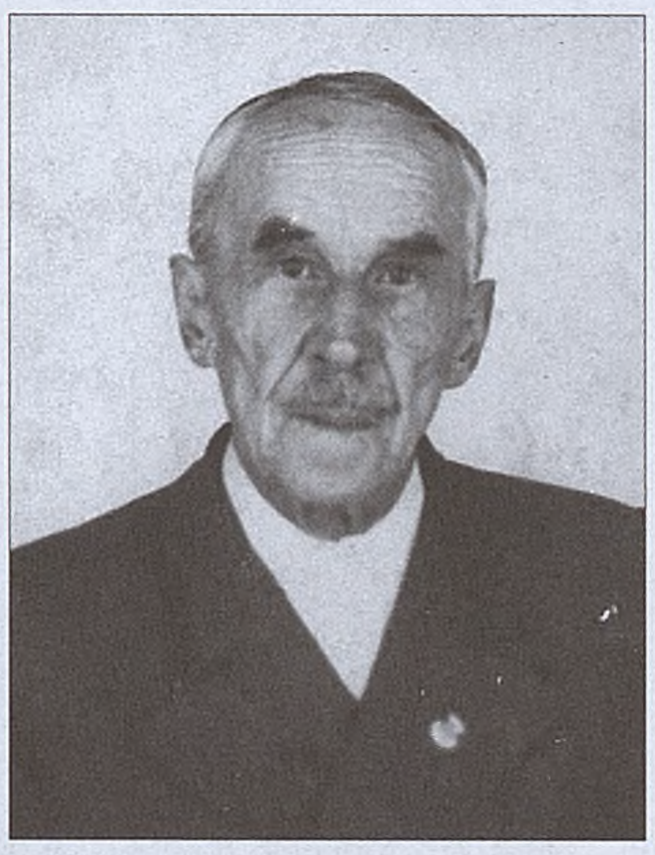

Józef Sularz, przewodniczący Rady Nadzorczej, 1957 r. AOSMR

W 1955 r. zatrudnienie wzrosło do 10 pracowników technicznych (w tym inżynierów), 8 pracowników administracyjno-biurowych, 14 robotników (na zaplanowanych 17) oraz 11 pracowników skupu. Wtedy też zorganizowano w części zakładu pracę na dwie zmiany. Produkcja odbywała się w głównej siedzibie zakładu w Rabce oraz w dwóch oddziałach pomocniczych zlokalizowanych w Mszanie Dolnej i Jabłonce. Dotyczyła głównie wyrobu masła kuchennego, wyborowego, masła topionego, serów i lodów śmietankowych. Z uwagi na niski zbyt wkrótce zaprzestano produkcji masła kuchennego i ograniczono do minimum masło topione na rzecz wyrobu masła oseł-kowego. W tym czasie mleczarnią kierował Stanisław Mardyła, za sprawy finansowe odpowiedzialny był Jerzy Halota (1921–1989), a funkcję kasjera powierzono Henrykowi Wojciechowskiemu (1954–1957).

## Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rabce 1957–1976

W roku 1956, po tzw. odwilży nastąpiła likwidacja dotychczasowego państwowego Zakładu Mleczarskiego i przejęcie przez skarb państwa jego majątku, wycenionego na 23% całej wartości. Zakład przejęto za kwotę 400 000 zł, a jego wartość bilansowa zamknęła się kwotą 1 852 675,55 zł[7].

Nowy zakład, funkcjonujący pod nazwą Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rabce powołany został na posiedzeniu członków założycieli 4 sierpnia 1957 r., wtedy wybrano radę nadzorczą[8], która pięć dni później wybrała zarząd[9]. Radę nadzorczą reprezentowali wówczas: przewodniczący Józef Sularz (1892–1975), rolnik ze Skawy

---

[7] Bilans, sprawozdanie statystyczne za lata 1955–1956, sygn.1/8, Akta OSM w Rabce, AOSMR.

[8] Uchwała nr 82/57 Rady Ministrów z 13.03.1957 w sprawie spółdzielczości mleczarskiej, Monitor Gospodarczy, 1957 r.

[9] Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska została wpisana w Sądzie Rejestrowym w Nowym Sączu 9 września 1957 (sygn. akt: Nr R.S.V.7).

Członkowie Rady Nadzorczej, 1957 r. AOSMR

(bezpartyjny), zastępca Ludwik Klempka (ur. 1882) z Rabki (bezpartyjny) oraz sekretarz Jan Kanty Sularz (ur. 1897) – rolnik ze Skawy (bezpartyjny) oraz członkowie: Marian Leśnicki (ur. 1935), Edward Leśny z Rabki, Adam Macioł, Daniel Sroga (ur. 1924), Sebastian Wróbel oraz Henryk Wojciechowski (ur. 1930).

Ustalono wówczas wysokość udziałów członkowskich na kwotę 50 zł oraz wpisowego (25 zł). W chwili założenia akces zgłosiło 192 udziałowców. Spółdzielnia Mleczarska rozpoczęła działalność 1 października 1957 r. od przejęcia dawnego zakładu mleczarskiego wraz z urządzeniami technicznymi, co trwało od 1.11.1957 do 31.01.1958 r. Pomimo 3-miesięcznego okresu sprawozdawczego, spółdzielnia na koniec roku 1957 wypracowała dobre wyniki, m.in. skup surowca był prawie 50% wyższy niż byłego Zakładu Mleczarskiego, a dochód odnotowano w kwocie 35 tys. zł[10].

Podczas walnego zgromadzenia 23 marca 1958 r., w którym wzięło udział 118 członków, doszło do zmiany na stanowisku przewodniczącego rady nadzorczej. Dotychczasowy przewodniczący Józef Sularz zrezygnował z tej funkcji, gdyż został wybrany na prezesa Zarządu OSM, jako tzw. pracownik dochodzący, tj. bez przyznanego etatu. Na jego miejsce powołano Walentego Kędziora. Sebastian Wróbel objął nadzór nad sprawami administracyjno-gospodarczymi (¾ etatu), a Leopold Skoczylas przejął sprawy techniczno-produkcyjne (cały etat).

[10] Bilans z 1957 r., sygn. 1/23, Akta OSM w Rabce, AOSMR.

Zarząd i załoga OSM w Rabce, ok. 1960 r. W I rzędzie od lewej siedzą: Maria Filas, Józef Sułowski, Edward Krupowski, NN, Władysław Domalik, Józef Mlekodaj, Daniel Sroga, Mieczysław Szczerbak, Jadwiga Plewa, Władysław Stachura, Barbara Możdżeń, NN, Genowefa Sularz. II rząd od lewej stoją: Czesław Miśkowiec, NN, NN, NN, Kazimiera Rogowiec, NN, Helena Serafin, Magdalena Futro, Hanna Biernat, Bronisław Zagata, NN, Władysława Aleksandrowicz, NN; III rząd od lewej stoją: Teresa Dziwisz-Świder, Franciszka Dziubek, Janina Wójciak, Jan Piwowar, Julia Maciejewska, Stanisław Dyda, Maria Miśkowiec, Tadeusz Wacław, Bolesław Luberda, NN, Józef Mierzwa, Władysław Mlekodaj, NN.
AOSMR[11]

Rada nadzorcza liczyła 15 członków i 3 zastępców. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej został powołany Józef Mlekodaj. Ustalono wówczas najważniejsze kierunki działania Okręgowej Mleczarni na następne lata, do których należały: większa staranność o zaopatrzenie w paszę i nasiona, nabywanie brakujących materiałów budowlanych, sprowadzanie wytłoków buraczanych, makuch rzepakowych, słomy, otrąb itp.

Za priorytetowe zadanie uznano budowę nowego zakładu mleczarskiego na terenie Rabki, gdyż dotychczasowy park maszynowy był niewystarczający. Przystąpiono też do Związku Spółdzielni Mleczarskich, licząc na wsparcie finansowe przy realizacji tak ambitnego projektu inwestycyjnego[11].

[11] Osoby na fotografiach w większości zostały zidentyfikowane przez pp. Marię i Andrzeja Chorzępów z Rabki, którym autorka składa podziękowania.

## Działalność bieżąca OSM

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska posiadała trzy zakłady produkcyjne: w Rabce, Mszanie Dolnej i Jabłonce, dysponując z czasem aż 38 punktami skupu mleka na terenie czterech powiatów (nowotarskiego, limanowskiego, myślenickiego i suskiego). W spółdzielni i dwóch filiach produkowano m.in.: mleko spożywcze, mleko wyborowe, śmietanę spożywczą, śmietanę kremową, twarogi, masło, kefir. Z każdym rokiem rosła wielkość skupu i produkcja wyrobów, w 1959 r. skup mleka sięgał ok. 25 tys. litrów dziennie, z czego 50% przerabiano na miejscu, a pozostały surowiec przesyłano do przerobu w zakładach w Nowej Hucie i na Śląsku. Załoga liczyła wówczas 64 osoby, zdobywając w ciągu kolejnych 10 lat liczne wyróżnienia we współzawodnictwie pracy: 5 razy I miejsce w województwie i 4 razy miejsce II. Ponadto zdobyto proporzec przechodni oraz 8 dyplomów[12].

Pracownicy produkcyjni zajmowali się odbiorem surowca, prowadzeniem zakwasów, galanterii mlecznej, formowaniem masła. Odpowiedzialnym za obsługę maszyn był Józef Sułowski – kierownik aparatowni. Antoni Zachara zawiadywał lodziarnią, nadzorując gromadzenie lodu potrzebnego w ilości ok. 180 ton rocznie, czuwał także nad czystością basenów i konwi oraz sprawnością wagi i mierników. Serownią zarządzał Józef Kramarczyk, dbając o jakość produkowanego twarogu. Prace na produkcji wspomagali brakarze (osoby zajmujące się klasyfikacją jakościową i wymiarową towaru), transport gotowych produktów realizowany był przez konnych wozaków, konwojentów i kierowców, którzy zajmowali się dystrybucją wyrobów mleczarni.

Na początku 1958 r. w związku z likwidacją transportu konnego sprzedano konia i uprząż oraz zwolniono wozaka Jana Kościelniaka. Drugiego wozaka Józefa Ligasa przeniesiono na stanowisko pracownika fizycznego w procesie produkcji. Równocześnie zakupiono samochód marki „Gaz", którym kierował Czesław Miśkowiec ze Słonego. Kierowca wraz z konwojentem Józefem Mierzwą obsługiwali zlewnie w Kasince Małej i Mszanie Dolnej, Chabówce, Rdzawce oraz Ponicach. Podczas jednego z transportów mleka, 17 września 1958 r., na drodze z Jabłonki do Rabki doszło do wypadku samochodowego w okolicach mostu kolejowego w Skawie. W wyniku wypadku wyciekło 1770 litrów przewożonego mleka. Wypadek spowodował, że zatrudniono nowego kierowcę Kazimierza Dziechciowskiego (1958–1965) ze stawką godzinową 3,70 zł. W 1958 r. od Państwowego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego w Warszawie zakupiono dwa używane samochody marki Dodge Commander.

Oprócz transportu samochodowego na terenie Rabki utrzymano konną rozwózkę wyrobów mleczarskich, zatrudniając w tym celu na umowę zlecenie wspomnianego Jana Kościelniaka, wozaka dysponującego własnym koniem i wozem. Jego wypłata wynosiła 9 groszy od 1 litra przewiezionego mleka, które dostarczał do obiektów: „Matusia", „Słoneczny Gród", „Loretto", „Wawel", „Ćwiczeniówka", „Tereska", „Szpital", „Marcinkowski", „Primavera", „Granit", „Fiszerówka", „Orszula", „Korczak", „Bellavue",

[12] W. Domalik, *Monografia mleczarstwa spółdzielczego na terenie rejonu rabczańskiego 1910–1976*, mnps, archiwum autorki. Autorka składa podziękowanie Andrzejowi Chorzępie za pomoc w dotarciu do opracowania.

Ludwika Sowa, kierowniczka kiosku nabiałowego nr 1 „Kefirek" w Rabce przy ul.1 Maja, ok. 1965 r. AOSMR

„Modrzew", „Oficerski Dom Wypoczynkowy", do szpitala oraz sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego (MHD)[13].

Oprócz tego mleczarnia prowadziła na terenie Rabki sprzedaż wyrobów w dwóch własnych kioskach nabiałowych. Kiosk nr 1 „Kefirek" zlokalizowany był przy Liceum im. E. Romera, prowadzony od 1958 r. przez panią Ludwikę Sowę (otrzymującą wynagrodzenie w wysokości 4% od obrotu), a kiosk nr 2 stał przy Szkole Podstawowej nr 2, w którym ekspedientką była m.in. Maria Mlekodaj. Kioski te zaopatrzono w podgrzewacze, by młodzież mogła korzystać z ciepłego mleka. Dodatkowo w każdym z nich oferowano świeże pieczywo. Z czasem uruchomiono kolejne trzy kioski nabiałowe w Zarytem, na Luboniu Małym oraz na Zaborni.

W 1958 r. rozrastająca się spółdzielnia liczyła 275 członków, w tym 41 kobiet. Franciszek Drąg, instruktor poradnictwa żywieniowego, rozprowadzał wśród nich 50 egzemplarzy prenumerowanego miesięcznika „Mleko – Jaja – Drób".

Wyroby rabczańskiej mleczarni cieszyły się wysoką renomą. Głównymi jej odbiorcami w 1958 r. byli m.in.: Sanatorium im. W. Pstrowskiego (zakup za 1863 zł rocznie), Sanatorium PKP „Lotos" im. M. Nowotki (9 212 zł), Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrowisko Rabka (2 792 zł), Dziecięcy Ośrodek Sanatoryjno-Prewentoryjny w Rabce (10 954 zł), Klub Sportowy „Orkan" (533 zł), Szkoła Polska w Jabłonce (2 891 zł), Izba Porodowa w Jabłonce (230 zł), Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

[13] Bilans z 1958 r., sygn. 1/25, Akta OSM w Rabce, AOSMR.

(2 580 zł), Spółdzielnia Pracy Rzemieślniczo-Budowlana w Rabce (5 058 zł), Przedszkole Rabka-Słone (2 008 zł), Dom Wycieczkowy PTTK „Turbacz" (467 zł), Placówka Wczasów Pracowniczych „Ćwiczeniówka" (621 zł), cukiernie: Mariana Stachiewicza (50 zł) i Józefa Potempy (256 zł), sklepy MHD w Rabce (298 zł), Hotel Miejski w Rabce (189 zł), Szpital Rejonowy w Rabce (7 236 zł), filia skupu w Jabłonce (7 250 zł), filia skupu w Mszanie Dolnej (3 835 zł).

24 listopada 1958 r. na posiedzeniu zarządu podjęto uchwałę, by z okazji 41. rocznicy Rewolucji Październikowej za dobre wyniki w pracy wypłacić przodującym pracownikom nagrody pieniężne o łącznej kwocie 12 400 zł. Nagrody o wartości od 100 zł do 250 zł otrzymało 9 osób. Dodatkowo każdy z nagrodzonych otrzymał *odpowiednie pismo, w którym omówiono przyczynę wyróżnienia wynagrodzeniem*[14]. Zatrudnienie zakładu wynosiło wówczas 40 pracowników, przy czym trzon produkcyjny stanowiło 20 pracowników fizycznych. Liczba ta ulegała częstym zmianom. W 1963 r. zatrudniano 51 osób, w tym 31 pracowników fizycznych, a w 1969 r. 61 pracowników ogółem[15].

Ze sprawozdania zarządu wynikało, że w 1958 r. dysponując 46 zlewniami mleka spółdzielnia skupiła 1 483 000 litrów mleka, wyprodukowała 68 250 ton masła oraz 14 330 ton sera [16]. Z danych statystycznych wynika, że najniższy skup mleka odnotowano w filii w Mszanie Dolnej. Niski wynik spowodowany było złymi posunięciami tamtejszego kierownictwa, w tym zwłaszcza decyzji o wydzierżawieniu pomieszczeń we własnym budynku miejscowej Spółdzielni G.S. „Samopomoc Chłopska", która stanowiła konkurencję w skupie mleka[17]. Skup jaj wynosił w 1957 r. 802 800 sztuk.

Przełom lat 50. i 60 XX w. był okresem, w którym dokonano znacznych nakładów inwestycyjnych, dotyczących m.in. polepszenia transportu samochodowego, w tym zakupu dwóch samochodów marki „Gaz" (za 54 000 zł) i furgonu (80 800 zł) wraz z przyczepą. Ponadto uzupełniono niezbędny sprzęt do produkcji kupując dwie pompy wodne, pasteryzator (za 3 000 zł), dwie wirówki o pojemności 3000 l i 550 l (31 000 zł), oziębiacz płaskościenny (11 600 zł), pompę nabiałową (2 800 zł), maselnik (17 200 zł) oraz sześć kiosków nabiałowych (71 600 zł). Zadbano także o zakup dwóch rowerów męskich „Bałtyk" (2 503 zł).

15 marca 1959 r. na kolejnym walnym zgromadzeniu uchwalono podział zysku wypracowanego przez pracowników spółdzielni w minionym roku. Zysk ten planowano wydatkować w następujący sposób:

- 25% (41 325,65 zł) na fundusz zasobowy;
- 25% (41 325,65 zł) na fundusz rozwoju;

Pozostałe 50% do swobodnej dyspozycji walnego zgromadzenia, które zadecydowało, że przeznaczy:

- 25,5% (42 000,00 zł) na nagrody dla pracowników;
- 11,1% (18 510,00 zł) na uzupełnienie udziałów;

---

[14] Protokoły z zebrań zarządu, 1957–1961, sygn. 1/13, AOSMR.
[15] Sprawozdanie finansowo-opisowe, 1963, sygn. 1/29, AOSMR.
[16] Protokoły z zebrań zarządu, 1957–1961, sygn. 1/13, AOSMR.
[17] Plan skupu i produkcji, 1958–1959, sygn. 1/31, AOSMR.

Budynek mleczarni w Rabce, 1965 r. m.in. laboratorium, chłodziarnia, serowarnia, aparatura i masłownia, butelkarnia (z tyłu pralnia), AOSMR

- 2% (3 306,00 zł) na budowę szkół;
- 3% (4 960,00 zł) na działalność kulturalno-oświatową wśród pracujących kobiet;
- 4% (5 600,00 zł) na stypendia dla uczniów;
- 0,6% (1 000,00 zł) na budowę „Domu Chłopa" w Warszawie;
- 3,8% – sprawy nadzwyczajne.

Ówczesna rada nadzorcza była reprezentowana przez przewodniczącego Walentego Kędziora, zastępcę Marię Mlekodaj, sekretarza i zarazem przedstawiciela załogi Władysława Domalika oraz pozostałych członków: przewodniczącego komisji Gospodarczej Andrzeja Rapacza (Rdzawka), przewodniczącego komisji Społeczno-Wychowawczej Franciszka Waksmundzkiego (Spytkowice). Do największych sukcesów tej rady należało podjęcie uchwały o zakupie parceli budowlanej od spadkobierców Kazimierza Kadena oraz rodziny Wieczorkowskich (teren podworski) o powierzchni 1 ha 8690 m$^2$, z przeznaczeniem na budowę nowego zakładu mleczarskiego [18]. Aktu kupna dokonano 30 grudnia 1959 r. wpłacając 950 tys. złotych (50 zł za 1 m$^2$) [19].

[18] Uchwała nr 46, z dn. 14.12.1959, Protokół Walnego Zgromadzenia Członków, 1959 r., sygn. 1/12, AOSMR.

[19] Wydział Ksiąg Wieczystych, z dn. 30.12.1949 r., nr rep. 8654/59.

Kurs serowarski w 1931 r., wśród uczestników m.in. Leopold Skoczylas. AOSMR

Druga polowa lat 50. XX w. była okresem dynamicznego rozwój hodowli bydła w okolicach Rabki, co spowodowało, że baza surowcowa przerastała możliwości przerobowe Zakładu Mleczarskiego w Rabce, a także w niedalekim Zakopanem. Według zachowanych dokumentów przerób mleka sięgał w Rabce ok. 6 mln litrów mleka rocznie i dlatego nadwyżki mleka wysyłano do Nowej Huty i na Śląsk[20].

## Odznaczenia i nagrody w OSM

W 1959 r., na wniosek Rady Nadzorczej podjęto uchwałę o przyznaniu odznaczeń dla kilku zasłużonych pracowników[21]. Ich wręczenie nastąpiło rok później, 10 kwietnia 1960 r., na kolejnym walnym zgromadzeniu w lokalu Szkoły Podstawowej nr 2 w Rabce. Odznaczenia „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego" otrzymali:

- Walenty Kędzior (ur. 1894 w Łętowni) – rolnik z Raby Wyżnej nr 95. Działalność społeczną rozpoczął w 1913 r. jako założyciel Kółka Rolniczego w Rabie Wyżnej. Od 1928 r. organizator i członek Kasy Stefczyka, Gminnej Kasy Spółdzielczej i Kasy Spółdzielczej w Rabie Wyżnej, wieloletni

[20] W. Domalik, *Monografia mleczarstwa* ..., s. 24.
[21] Uchwała nr 27 z dn. 7 kwietnia 1959 r., protokół Rady Nadzorczej, 1959-1961, sygn. 1/13, AOSMR.

Dożynki w Rabce w 1966 r., plac przy restauracji „Janosik", na podium stoją m.in.: w strojach góralskich prezes Józef Mlekodaj i wiceprzewodnicząca Rady Spółdzielni Maria Mlekodaj, oraz z bochenkiem chleba córka Józefa Mlekodaja – Maria. AOSMR

przewodniczący Rady Nadzorczej Rejonowej Spółdzielni „Podhale", radny gromadzki. W rabczańskiej Spółdzielni Mleczarskiej działał od 1945 r. W latach 1945-1948 pełnił funkcję przewodniczącego rady nadzorczej; do 1950 r. był członkiem prezydium; w 1957 r. został powołany na przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rabce; w latach 1950-1960 ponownie pełnił funkcję przewodniczącego rady nadzorczej[22].

- Józef Sularz – rolnik ze Skawy, aktywny działacz wielu organizacji chłopskich. W latach 1918-1924 członek Spółdzielni Mleczarskiej w Skawie, przodującej w hodowli bydła i dostawach mleka na terenie całego powiatu Myślenickiego. Członek Kółka Rolniczego w Skawie, w którym w latach 1922-1941 sprawował funkcję kasjera. Od 1945 r. włączył się w prace założycielskie mleczarni w Rabce, w której pełnił funkcje prezesa zarządu. W latach 1926-1949 założyciel i działacz Kasy Stefczyka w gromadzie Skawa; w latach 1943-1946 członek i przewodniczący komisji rewizyjnej Rejonowej Spółdzielni „Podhale" w Rabce.

[22] Plan pracy Komisji Społecznej, wnioski o odznaczenia dla członków spółdzielni, 1961–1963, sygn. 1/20, AOSMR.

Wykładowcy i działacze mleczarstwa, 1929, m.in. Józef Sularz ze Skawy (rząd II pierwszy z lewej), AOSMR

- Leopold Skoczylas – działacz i kierownik techniczny i członek zarządu OSM w Rabce. Przyczynił się do modernizacji zakładu, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych.
- Wśród odznaczonych w latach 1971-1974 byli także pozostali członkowie spółdzielni i jej pracownicy: Ludwik Klempka, Daniel Sroga, Józef Mlekodaj, Stefania Piekarczyk (Jabłonka), Władysław Domalik, Władysław Miśkowiec (Skawa), Jan Żur (Chabówka), Maria Mlekodaj.

Ponadto „Brązowym Krzyżem Zasługi" odznaczeni zostali: Edward Krupowski, mleczarz z 11-letnim stażem pracy w mleczarni w Rabce, Zakopanem i Jabłonce; radny Gromadzkiej Rady Narodowej w Jabłonce; Marian Leśnicki (ur. 1935), b. kierownik Spółdzielni w Rabce oraz Władysław Stachura (ur. 1918) odpowiedzialny za skup mleka w Mszanie Dolnej. Dyplomy uznania wręczono: Władysławowi Stachurze, Franciszkowi Waksmundzkiemu ze Spytkowic i Janowi Wdówce z Zubrzycy Górnej.

W tym samym roku rada nadzorcza (zwana Radą Spółdzielni) postanowiła uruchomić fundusz stypendialny dla trzech zdolnych uczniów, kształcących się w zawodach odpowiadających działalności mleczarni. Ośmiomiesięczne stypendia otrzymali Wacław Buksa (200 zł) i Józefa Oleksy (200 zł), uczniowie Państwowego Technikum Rolniczego w Łodygowicach oraz Zofia Skoczylas (300 zł), uczennica Technikum Mleczarskiego w Rzeszowie. Ponadto OSM udzieliła kredytów na zakup 14 krów, które przydzielono wybranym członkom ze Skawy (7 krów), Spytkowice (3 krowy), Zarytego (2 krowy), Rabki i Podwilka (po 1 krowie).

Ponadto OSM w Rabce w latach 1960-1966 pomagała materialnie młodzieżowym zespołom: Pieśni i Tańca Związku Podhalan w Rabce oraz Dziecięcemu Zespołowi Tańca z Jabłonki. Zespoły te swymi pokazami tanecznymi uświetniały wiele uroczystości mleczarskich w Rabce i okolicy, jak np. dożynki czy walne zgromadzenia. Opieką i patronatem objęto dwie szkoły podstawowe: w Skawie i w Rabie Wyżnej. Wiele środków i czasu przeznaczano na podnoszenie kwalifikacji kobiet. Rada Nadzorcza powołała w tym celu komisję Pracy Wśród Kobiet, która organizowała we wsiach kursy kroju i szycia, haftu, pieczenia i gotowania oraz racjonalnego żywienia.

## Dalsza działalność OSM

Liczba członków Spółdzielni dynamicznie wzrastała. W 1960 r. najwięcej osób (111) należących do OSM odnotowano na terenie wsi Skawa. Ogółem Spółdzielnia liczyła wówczas 409 osób. W kwietniu 1960 r. Jerzy Halota ustąpił ze stanowiska głównego księgowego, zastąpił go jego dotychczasowy zastępca Henryk Wojciechowski.

17 sierpnia tego samego roku powołano nowy zarząd, który tworzyli prezes Józef Mlekodaj (1924-1984) – rolnik z Rabki (bezpartyjny), zastępca Michał Faber (ur. 1929) – urzędnik z Krakowa (PZPR) oraz członkowie: Władysław Domalik (ur. 1924) – kierownik laboratorium (bezpartyjny), Stanisław Wróbel, Jan Janeczko (Oświęcim) i Leopold Skoczylas – kierownik techniczny zakładu. Kierownictwo Spółdzielni na koniec roku osiągnęło znaczny zysk – 214 tys. zł, a liczba członków powiększyła się do 871 osób. Obowiązki radcy prawnego pełnił Stanisław Amrogowicz, równoczesny radca S. G. „Samopomoc Chłopska" w Rabce. Członkiem honorowym spółdzielni został Józef Sularz. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej powołano Jerzego Halotę. Działały także oddzielne komisje: Gospodarcza z przewodniczącym Władysławem Miśkowcem, Społeczno-Wychowawcza kierowana przez Franciszka Waksmundzkiego oraz Hodowli i Skupu z Janem Żurem na czele.

Okręgowa Mleczarnia w Rabce posiadała 19 zlewni mleka na terenie Gromadzkich Rad Narodowych zrzeszających 37 wsi położonych na terenie czterech powiatów: nowotarskiego, limanowskiego, suskiego i myślenickiego. Stwarzało to wiele trudności w obsłudze tak rozległego terenu. W latach 1961-1962 oddział w Mszanie Dolnej został zlikwidowany. Przez jakiś czas działała tam jeszcze zlewnia mleka, ale i tę konkurencyjna Gminna Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" usunęła, urządzając na jej miejscu restaurację. W 1972 r. skup surowców przeniesiono do OSM w Łososinie.

Obok codziennych zadań realizowanych w trakcie produkcji pracownicy zakładu brali udział w licznych akcjach społecznych, m.in.:

Józef Mlekodaj. Fot. zbiory. S. Mlekodaja

dożynkach, wystawach rolniczych, konkursach hodowlanych, kursach racjonalnego żywienia itp. Zgromadzenie członków spółdzielni odbywało się raz w roku. Spotykano się w salach Szkoły Podstawowej nr 2 w Rabce. Na zebraniach omawiano liczne sprawy, z którymi borykała się OSM, przy czym w pierwszych latach były to głównie problemy lokalowe, z kadrą zarządzającą maszynami oraz skupem surowca. Z uwagi na wspomnianą niską cenę skupu mleka, jego zawartość tłuszczu plasowała się na poziomie poniżej 2,5%. Uważano, że mleko oddawane do spółdzielni jest fałszowane poprzez odciąganie tłuszczu i dodawanie wody. Należność za skupione mleko obliczano wg zawartości tłuszczu metodą Gerbera, a wypłaty dokonywano za pośrednictwem zlewniarzy i wozaków. Dopiero po 1957 r. skup surowca i jaj odbywał się nie tylko od członków spółdzielni, ale także od osób niezrzeszonych. Po 1958 r. wypłaty za surowiec i jaja odbywały się za pośrednictwem poczty i gminnych kas spółdzielczych. Różnica w cenie mleka zależała od pory roku, w zimie była zawsze wyższa niż w lecie. W 1975 r. cena skupu 1 litra mleka wynosiła 3,85 zł. Największy skup mleka odbywał się m.in. w Skawie, Spytkowicach i Chyżnem, a do przodujących producentów zaliczali się: Franciszek Gryjak, Władysław Wojdyła, Władysław Majchrowicz, Jan Kosek i Ludwik Kluska – rolnicy ze Skawy; Jan Żur z Chabówki, Elżbieta Kondys ze Spytkowic, Maria Perdel i Jan Świdroń – oboje z Chyżnego. W 1973 r. statystycznie od krowy pozyskiwano 496 litrów rocznie. W tym samym czasie w trzech wsiach zrzeszonych w OSM odnotowano średnią 814 l mleka w Piekielniku, 785 l w Skawie i 808 l w Jabłonce[23]. Należy wspomnieć, że w 1962 r. miała miejsce powszechna akcja profilaktyczna i odgruźliczenie krów. Wszystkie chore bądź podejrzane krowy i jałówki kierowano na rzeź, a różnicę między ceną rzeźną a hodowlaną wypłacał właścicielom Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Również od 1970 r. gospodarstwa wyspecjalizowane w hodowli i dostawie mleka mogły korzystać z opieki weterynarza na koszt spółdzielni[24].

Zarząd Spółdzielni w latach 1957–1976 tworzyli: Władysław Domalik, Michał Faber, Jan Janeczko, Marian Leśnicki, Edward Leśny, Adam Macioł, Józef Mlekodaj, Leopold Skoczylas, Daniel Sroga, Józef Sularz, Henryk Wojciechowski i Sebastian Wróbel. W ostatnich latach, aż do zamknięcia zakładu, mleczarnią kierowali prezes Józef Mlekodaj, wiceprezes Adam Macioł (wcześniej wieloletni kierownik transportu) i Edward Leśny (niecałe dwa lata). Stanowisko kierownika spółdzielni i zarazem członka zarządu sprawowali kolejno: Michał Faber, Jan Janeczko, Daniel Sroga, Marian Leśnicki i Henryk Wojciechowski, przy czym ten ostatni bardzo krótko. Kierownikiem technicznym odpowiedzialnym za produkcję po Leopoldzie Skoczylasie został Czesław Staniszewski, a po nim kolejno: Józef Głąb, Marian Leśnicki i Andrzej Chorzępa do 1976 r. (to samo stanowisko objął w nowo powołanej OSM w Nowym Targu). Kierownikiem laboratorium w latach 1958–1976 był Władysław Domalik. Sprawy finansowe leżały w gestii głównego księgowego, na tym stanowisku pracowali kolejno: Jerzy Halota, Henryk Wojciechowski oraz przez 11 lat Julia Maciejewska.

---

[23] W. Domalik, *Monografia mleczarstwa*..., s. 20. Obecnie czerwona rasa polskiej krowy daje średnio 3000 l mleka rocznie.

[24] Ibidem, s. 22.

Działalnością planistyczną oraz sprawami osobowo-kadrowymi kierowała w latach 1957–1976 ekonomistka Helena Serafin. Działem handlu kierowali kolejno: Władysław Mlekodaj i Kazimiera Luberda. Za skup i poradnictwo żywieniowe odpowiedzialny był Władysław Stachura. Równocześnie kierownikami w filiach byli: w Jabłonce Edward Krupowski, a w Mszanie Dolnej Karol Mielnicki.

W latach 70. XX w. działacze spółdzielni i aktywu partyjnego Komitetu Miejskiego PZPR w Rabce podjęli starania, by na zakupionym placu zbudować nowoczesny zakład mleczarski. Tenże zakład miał według planów przerabiać ok. 40. tys. litrów mleka dziennie. Jeszcze w 1965 r. sporządzono dokumentację techniczną. Nowoczesna mleczarnia pozostała jednak tylko w sferze projektu, a Rabka i jej okolice straciły szanse na nowoczesny zakład. Sama inwestycja miała pochłonąć ok. 30 mln zł, których Spółdzielnia nie posiadała, zwłaszcza że wydatkowała 1,480 mln zł na zakup parceli i ponad 3 mln zł na dokumentację i wyposażenie produkcji i handlu. Mimo tych przeciwności zarządowi Spółdzielni udało się inwestycję zatwierdzić przez Sejm i umieścić w centralnym planie inwestycyjnym oraz zdobyć potrzebne środki finansowe. Przeciwności przyszły z najmniej oczekiwanej strony, władze Urzędu Miejskiego w Rabce z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Władysławem Leśniakiem oraz dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej inż. J. Młoteckim odmawiali poparcia dla budowy nowego zakładu mleczarskiego w Rabce i czynili opory argumentując to brakiem możliwości odbioru ścieków. Ostatecznie plac wydzierżawiono Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rabce[25].

Powtarzające się wielokrotnie zapowiedzi o likwidacji Spółdzielni Mleczarskiej spowodowały znaczny odpływ pracowników, sięgający w latach 1974–1976 prawie 50% załogi (ponad 30 pracowników). Zmniejszająca się ilość rąk do pracy spowodowała wtórnie znaczne trudności w funkcjonowaniu Spółdzielni Mleczarskiej, zwłaszcza w zakresie przerobu odpowiedniej ilości surowca.

O dalszym istnieniu mleczarni zdecydował wojewoda nowosądecki Lech Bafia, który *w imię ochrony naturalnego środowiska* uchylił poprzednią decyzję lokalizacyjną i wydał nowe zarządzenie w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego Rabki, bez możliwości rozbudowy istniejącego zakładu mleczarskiego[26]. Jego decyzja przypieczętowała upadek rabczańskiej mleczarni. Ostatnie walne zebranie członków przedstawicieli w Rabce odbyło się 12 lutego 1976 r. Wzięły w nim udział 144 osoby, w tym 66 członków-delegatów. Działalność zakończyła się 29 lutego 1976 r., a od 1 marca OSM w Rabce połączono z Okręgową Spółdzielnią Mleczarską w Nowym Sączu[27]. Władze powołanego w 1976 r. województwa nowosądeckiego podjęły decyzję o budowie większego zakładu mleczarskiego w Nowym Targu. W nowo otwartym zakładzie w Nowym Targu zastępcą dyrektora ds. handlu i skupu został Józef Mlekodaj. Wraz z nim zatrudnienie otrzymała dotychczasowa prawie 30-osobowa załoga, stanowiąca główny trzon kadry nowotarskiej mleczarni.

---

[25] Ibidem, s. 24.
[26] Zarządzenie nr 76/74, z dn. 19.08.1974 r.
[27] W. Domalik, *Monografia mleczarstwa...*, s. 27.

Tab. 1. Zatrudnienie w OSM w latach 1945-1969. Oprac. B. Słuszkiewicz

| Rok | 1945 | 1948 | 1950 | 1955 | 1958 | 1963 | 1969 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Liczba członków spółdzielni | 12 | 34 | 234 | - | 337 | 1 229 | 2 007 |
| Liczba zatrudnionych pracowników ogółem: | 6 | 13 | 20 | 38 | 40 | 51 | 61 |
| z wykształceniem podstawowym | 2 | 6 | 15 | 16 | 20 | 31 | 37 |
| z wykształceniem średnim | 1 | - | 2 | 11 | 18 | 19 | 21 |
| z wykształceniem wyższym | - | - | - | 1 | - | 1 | 3 |
| Wysokość skupu mleka w tys. litrów | 45 | 419 | 501 | 1 167 | 1 480 | 3 347 | 4 933 |

Tab. 2. Wykaz pracowników umysłowych i fizycznych Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rabce w 1959 r. Oprac. B. Słuszkiewicz

| Lp. | Wykaz pracowników umysłowych w 1959 r. | Stanowisko |
|---|---|---|
| 1 | Chorągwicka Wiktoria | laborantka |
| 2 | Chorążak Barbara | – |
| 3 | Ciężak Wincenty | laborant |
| 4 | Czech Zofia | kasjer |
| 5 | Czerwiec Małgorzata | instruktor skupu |
| 6 | Domalik Władysław | starszy asystent laboratorium |
| 7 | Drąg Franciszek | instruktor poradnictwa żywieniowego |
| 8 | Dziętło Anna | - |
| 9 | Dziubek Franciszek | laborant |
| 10 | Górnisiewicz Elżbieta | księgowa |
| 11 | Gwoździewicz Ignacy | majster |
| 12 | Halota Jerzy | główny księgowy |
| 13 | Howot Wiesława | księgowa |
| 14 | Jamróz Stanisław | kierowca |
| 15 | Kondys Zygmunt, | - |
| 16 | Kościelniak Władysław | - |
| 17 | Kramarczyk Józef | laboratorium |
| 18 | Król Krystyna | starszy referent administracyjny |
| 19 | Krupowski Edward | kierownik techniczny O/Jabłonka |
| 20 | Luba Mieczysław | – |
| 21 | Macioł Adam | – |
| 22 | Macuga Antoni | laborant |
| 23 | Majchrzak Jan | - |
| 24 | Michorczyk Irena | starszy referent zbytu |
| 25 | Mielnicki Karol | kierownik techniczny O/Mszana Dolna |
| 26 | Mlekodaj Władysław | kierownik zaopatrzenia, transportu i zbytu, kierownik d/s handlu |

| Lp. | Wykaz pracowników umysłowych w 1959 r. | Stanowisko |
|---|---|---|
| 27 | Serafin Helena | ekonomistka |
| 28 | Skoczylas Leopold | kierownik techniczny |
| 29 | Stachura Władysław | instruktor poradni żywienia |
| 30 | Staniszewski Czesław | - |
| 31 | Szczerbak Mieczysław | starszy instruktor skupu |
| 32 | Tomasik Aniela | - |
| 33 | Wacław Tadeusz | magazynier |
| 34 | Wojciechowski Henryk | starszy księgowy |
| 35 | Wojdyła Mieczysław | - |
| 36 | Wójciak Janina | starszy referent produkcji |
| 37 | Zachara Antoni | magazynier lodziarni |

Tab. 3. Liczba członków spółdzielni z podziałem na poszczególne miejscowości w 1960 r. Oprac. B. Słuszkiewicz

| Miejscowość | Liczba członków spółdzielni |
|---|---|
| Chabówka | 20 |
| Chyżne | 3 |
| Jabłonka | 11 |
| Kasinka Mała | 1 |
| Lipnica Mała | 2 |
| Lipnica Wielka | 3 |
| Łętowe | 6 |
| Mszana Dolna | 31 |
| Mszana Górna | 1 |
| Olszówka | 6 |
| Orawka | 2 |
| Piekielnik | 1 |
| Podwilk | 11 |
| Ponice | 17 |
| Raba Niżna | 9 |
| Raba Wyżna | 6 |
| Rabka | 52 |
| Rdzawka | 62 |
| Rokiciny | 2 |
| Skawa | 111 |
| Słone | 5 |
| Spytkowice | 51 |
| Zaryte | 4 |
| Ogółem | 409 |

Tab. 3. Wykaz wszystkich pracowników OSM w Rabce. Oprac. B. Słuszkiewicz

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Adamczyk Janina | 26.05.1953 | podstawowe | - | Konina | 1971 |
| 2. | Aleksandrowicz Władysława | 5.07.1935 | podstawowe | - | Mszana Dolna | 1958-1973 |
| 3 | Amrogowicz Stanisław | 4.02.1895 | wyższe, mgr prawa | radca prawny | Rabka | 1960-1972 |
| 4. | Antonik Elżbieta | - | średnie zawodowe | technik ekonomista | Rabka | 1966-1969 |
| 5. | Bagiński Mikołaj | 1.01.1935 | średnie zawodowe | technik mechanik | Chabówka | 1971-1972 |
| 6. | Bartosiewicz Tadeusz | - | - | - | - | 1954-1955 |
| 7. | Białoń Czesław | - | - | - | - | 1957-1962 |
| 8. | Borecka Krystyna | 11.02.1949 | średnie zawodowe | technik mleczarz | - | 1970-1975 |
| 9. | Ceremuga Stanisław | 9.03.1950 | zasadnicze | - | Rabka | 1969-1971 |
| 10. | Chorągwicka Wiktoria | - | - | - | - | 1948-1958 |
| 11. | Chorążak Barbara | - | - | - | - | 1954-1957 |
| 12. | Chorzępa Andrzej | 20.05.1946 | średnie zawodowe | mleczarz, kierownik produkcji | Rabka | 1968–1976 |
| 13. | Chowaniec Alojzy | - | - | - | - | 1968-1969 |
| 14. | Chuchrowski Stanisław | - | - | - | - | 1966-1967 |
| 15. | Cieniawski Franciszek | 17.08.1946 | wyższe | mgr technolog mleczarstwa | Raba Niżna | 1969-1973 |
| 16. | Cięciak Andrzej | - | - | - | - | 1959-1960 |
| 17. | Ciężak Wincenty | - | - | - | | 1952-1958 |
| 18. | Cukrzycoń Zdzisław | 15.10.1936 | zasadnicze | mechanik | Rabka | 1974-1976 |
| 19. | Cukrzycoń Maria | 15.10.1936 | zasadnicze mechaniczne | mechanik | Rabka | 1974-1976 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 20. | Czech Jan | - | - | - | - | 1963-1964 |
| 21. | Czech-Pajor Zofia | - | - | - | - | 1957-1965 |
| 22. | Czepiel Mieczysław | 31.08.1937 | średnie | - | Jabłonka | 1964-1969 |
| 23. | Czerwiec Małgorzata | 8.08.1927 | podstawowe | - | Jabłonka | 1953-1968 |
| 24. | Czyszczoń Edward | 26.06.1948 | zasadnicze | budowlane | Rabka | 1971-1973 |
| 25. | Daszkiewicz Maria | 23.08.1950 | wyższe | rolnik | Rabka | 1974-1976 |
| 26. | Domalik Władysław | 1.03.1924 | średnie zawodowe | technik rolno-hodowlany, kierownik laboratorium | Rabka | 1955-1976 |
| 27. | Draganowski Aleksander | - | - | - | - | ?-1955 |
| 28. | Dyda Maria | 23.08.1942 | zawodowe średnie | technik rolnik | Rabka | 1962-1968 |
| 29. | Dyda Stanisław | 24.01.1937 | podstawowe | magazynier serów i masła | Rabka | 1962 |
| 30. | Dziadkowiec Eugeniusz | 1.10.1950 | zasadnicze | - | Rabka | 1974-? |
| 31. | Dziątło Anna | - | | - | - | 1953-1956 |
| 32. | Dziechciowski Kazimierz | 2.06.1933 | zasadnicze | - | Zaryte | 1958-1969 |
| 33. | Dziedzina Franciszek | - | - | - | - | 1961-1962 |
| 34. | Dziubek Anna | - | podstawowe | - | Rabka | 1972-1974 |
| 35. | Dziubek Franciszek | 16.01.1930 | podstawowe | - | Jabłonka | 1955 |
| 36. | Dziwisz-Świder Teresa | - | - | - | - | 1963-? |
| 37. | Faber Michał | - | - | kierownik | Kraków | 1960 |
| 38. | Ficki Stanisław | - | - | - | - | ?-1955 |
| 39. | Filar Elżbieta | - | - | - | - | 1970-1973 |
| 40. | Futro Magdalena | 21.03.1925 | średnie | - | Rabka | 1961 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 41. | Gacek Krystyna | 21.10.1933 | Podstawowe | - | Skomielna Biała | 1969 |
| 42. | Gąsienica Roj Roman | - | - | - | - | 1963-1964 |
| 43. | Głąb Józef | - | - | - | - | 1961-1964 |
| 44. | Gniecki Andrzej | 7.04.1930 | podstawowe | - | Olszówka | 1967-1969 |
| 45. | Gołąbek Wilhelm | 26.10.1938 | podstawowe | - | Zaryte | 1963-1969 |
| 46. | Górnisiewicz Elżbieta | - | - | - | - | 1958-1960 |
| 47. | Gróbarczyk Józef | - | - | - | - | 1955-1956 |
| 48. | Gryz Antoni | 15.05.1938 | podstawowe | - | Słone | 1964-1973 |
| 49. | Gwoździewicz Ignacy | - | - | - | - | 1959-1958 |
| 50. | Gwoździewicz Krystyna | - | - | - | - | 1960-1961 |
| 51. | Halota Jerzy | - | - | - | - | 1954-1960 |
| 52. | Hippmann Kazimiera | 27.021952 | średnie ogólne | - | - | 1972-1975 |
| 53. | Hobot Wiesława | - | - | - | - | 1957-1958 |
| 54. | Hola Maria | 14.02.1937 | podstawowe | - | Piekielnik | 1971-1976 |
| 55. | Isztok Jan | - | - | - | - | 1967-1968 |
| 56. | Jabłońska-Palenik Małgorzata | - | - | - | - | 1963-1965 |
| 57. | Jabłoński Eugeniusz | - | - | - | - | 1960,1966 |
| 58. | Jabłoński Ignacy | - | - | - | - | 1960-1961 |
| 59. | Jagódka Krystyna | 4.07.1956 | zasadnicze | - | Raba Wyżna | 1973 |
| 60. | Jamróz Halina | - | - | - | - | ?-1955 |
| 61. | Jamróz Stanisław | 10.04.1923 | 4 kl. podstawowe | - | Rabka | 1952-1970 |
| 62. | Janicki Tadeusz | - | - | - | - | 1958-1964 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 63. | Jucha Karol | - | - | - | - | 1961-1963 |
| 64. | Kałafut Józef | - | - | - | - | 1961-1963 |
| 65. | Kapłon Janina | 17.02.1955 | średnie | - | Rabka | 1974-1976 |
| 66. | Kapłon Karolina | 22.02.1934 | podstawowe | - | Rabka | 1970 |
| 67. | Kapłon Kazimierz | 2.10.1947 | zasadnicze | - | Rabka | 1969-1970 |
| 68. | Kapturkiewicz Zofia | 7.02.1952 | zasadnicze | - | Rabka | 1974-1976 |
| 69. | Karlak Stefan | 20.07.1925 | - | - | Jabłonka | 1969-1971 |
| 70. | Kasprzak Cecylia | 17.05.1946 | podstawowe | - | - | 1969 |
| 71. | Kasprzak Józef | 8.12.1943 | 5 kl. podstawowe | - | - | 1965 |
| 72. | Kiszka Eugenia | - | - | - | - | 1954-1958 |
| 73. | Kocurek Elżbieta | 22.01.1950 | średnie | - | Spytkowice | 1975 |
| 74. | Kołtoń Anna | - | - | - | - | 1955-1956 |
| 75. | Kołtowska Stanisława | - | - | - | - | 1960-1962 |
| 76. | Kondys Jan | 12.06.1944 | podstawowe | - | Rabka | 1969-1975 |
| 77. | Kondys Władysław | - | - | - | - | 1957-1958 |
| 78. | Kondys Zygmunt | - | - | - | - | 1954-1957 |
| 79. | Konieczna Maria | 25.03.1937 | wyższe rolnicze | - | - | 1974 |
| 80. | König Aniela | 25.03.1946 | Podstawowe | - | Spytkowice | 1969-1970 |
| 81. | Kościelniak Helena | - | - | - | - | 1951-1956 |
| 82. | Kościelniak Jan | 9.08.1922 | 6 kl. podstawowe | - | Olszówka | 1951-1968 |
| 83. | Kościelniak Władysław | - | - | - | - | 1954-1957 |
| 84. | Kowalczyk Anna | 12.02.1923 | podstawowe | - | Skomielna Biała | 1965 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 85. | Kowalczyk Teresa | 25.04.1955 | średnie | - | Skomielna Biała | 1974 |
| 86. | Kowalczyk Wanda | 6.01.1951 | podstawowe | - | Jordanów | 1971-1973 |
| 87. | Kowalik Barbara | 2.10.1947 | zasadnicze | mleczarz | Mszana Dolna | 1973-1975 |
| 88. | Kowalska Maria | 12.08.1950 | podstawowe | - | Konina | 1971 |
| 89. | Kramarczyk Józef | 21.01.1924 | 5 kl. podstawowe | - | Skomielna Biała | 1956-1971 |
| 90. | Krasiński Florian | 3.02.1932 | zasadnicze budowlane | - | - | 1967-1970 |
| 91. | Król Krystyna | 13.12.1924 | średnie niepełne | - | Rabka | 1955-1967 |
| 92. | Krupowski Edward | 11.05.1928 | średnie ogólne | kierownik skupu w Jabłonce | Jabłonka | 1947-1958 |
| 93. | Krzysiak Eugeniusz | - | - | - | - | 1958-1959 |
| 94. | Książek Zofia | 22.02.1954 | podstawowe | - | Raba Wyżna | 1975-1977 |
| 95. | Kulak Krystyna | 3.03.1956 | - | - | | 1973 |
| 96. | Kumorowicz Władysława | 23.05.1921 | średnie | - | Rabka | 1960-1975 |
| 97. | Kurek Zofia | 9.03.1941 | zasadnicze | - | Raba Wyżna | 1966 |
| 98. | Kusibab Jan | - | - | - | - | 1963-1964 |
| 99. | Kwaśniewska Helena | - | - | - | - | 1956-1958 |
| 100. | Leśnicki Marian | 14.02.1935 | średnie zawodowe | technik mleczarz, kierownik | Rabka | 1964-1974 |
| 101. | Leśny Edward Józef | 14.02.1945 | średnie zawodowe | technik rolnik | Rabka | 1966-1968 oraz 1972 |
| 102. | Ligas Józef | - | - | - | - | 1950-1960 |
| 103. | Luba Edward | - | - | - | - | ?-1955 |
| 104. | Luba Mieczysław | - | - | - | - | 1956-1957 |
| 105. | Luberda Andrzej | 4.08.1946 | zasadnicze | - | Rabka | 1969-1971 |
| 106. | Luberda Bolesław | 18.02.1935 | podstawowe | - | Rabka | 1960-1969 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 107. | Luberda Kazimiera | 21.07.1940 | średnie ogólne | - | Nowy Targ | 1959 |
| 108. | Lupa Bronisław | - | - | - | - | 1960-1962 |
| 109. | Łabuz Helena | 26.09.1951 | średnie ogólne | - | Rabka | 1969-1973 |
| 110. | Łaciak Maria | - | - | - | - | 1954-1956 |
| 111. | Łaciak Stefan | 22.05.1932 | podstawowe | zlewniarz | Chyżne | 1973 |
| 112. | Maciejewska Julia | 1.01.1937 | średnie zawodowe | technik finansowy, główny księgowy | Rabka | 1962 |
| 113. | Macioł Adam | 14.12.1942 | średnie ogólne | - | Rabka | 1968 |
| 114. | Maczuga Antoni | - | - | - | - | 1953-1960 |
| 115. | Maczuga Czesław | 22.11.1939 | podstawowe | - | Olszówka | 1967-1971 |
| 116. | Majchrzak Jan | - | - | - | - | 1956-1958 |
| 117. | Mardyła Stanisław | - | - | - | - | 1955-1958 |
| 118. | Mastela Małgorzata | 19.10.1025 | podstawowe | zlewniarka | Podszkle | 1970-1975 |
| 119. | Maśnica Katarzyna | 27.09.1947 | zasadnicze rolnik | - | Rabka | 1.05.1967 |
| 120. | Mazur Hipolit | - | - | - | - | 1954-1955 |
| 121. | Michorczyk Irena | 4.03.1914 | średnie zawodowe | handlowiec | Mszana Dolna | 1949-1974 |
| 122. | Mielnicki Karol | ? | średnie zawodowe | kierownik fili skupu w Mszanie Dolnej | | 1945-1960 |
| 123. | Mierzwa Józef | 20.10.1930 | 2 kl. podstawowe | - | Rabka | 1956-1971 |
| 124. | Migas Stanisława | 25.08.1948 | średnie rolnicze | technik rolnik | Sidzina | 1972-1977 |
| 125. | Miśkowiec Czesław | 10.09.1935 | 6 kl. podstawowe | prac. aparatury | Rabka | 1958 |
| 126. | Miśkowiec Maria | 5.03.1938 | średnie ogólne | - | Rabka | 1964 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 127. | Miśkowiec Władysław | - | - | - | - | 1959-1968 |
| 128. | Mlekodaj Józef | 13.01.1924 | wyższe niepełne | rolnicze | Rabka | 1958-1976 |
| 129. | Mlekodaj Władysław | | średnie | kier. ds. handlu, zaopatrzenia, transportu i zbytu | Rabka | 1962-1968 |
| 130. | Mlekodaj Maria | 20.05.1940 | podstawowe | - | Rabka | 1964-1970 |
| 131. | Modlak Cecylia | 20.09.1951 | - | - | Jabłonka | 1970-1972 |
| 132. | Możdżeń Barbara | 26.04.1940 | średnie zawodowe | - | Raba Wyżna | 1957-1970 |
| 133. | Mydlarz Władysław | 8.06.1938 | zasadnicze | mechanik | Rabka | 1962-1973 |
| 134. | Nawara Janina | 28.11.1949 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Olszówka | 1969-1973 |
| 135. | Nawara Władysława | 12.12.1954 | średnie ogólne | - | Olszówka | 1973-1974 |
| 136. | Nawieśniak-Stachura Anna | - | - | - | - | 1954-1956 |
| 137. | Niedośpiał-Stachura Jadwiga | 6.07.1949 | podstawowe | - | Mszana Dolna | 1967-1977 |
| 138. | Niżnik Teresa | 13.12.1936 | podstawowe | - | Skawa | 1969 |
| 139. | Nowak-Zając Helena | - | - | - | - | 1959-1960 |
| 140. | Nowak Cecylia | 17.05.1946 | podstawowe | - | Jabłonka | 1969 |
| 141. | Nowak Maria | 8.02.1942 | podstawowe | - | Jabłonka | 1959 |
| 142. | Pajor-Czech Zofia | - | - | - | - | 1957-1964 |
| 143. | Palenik Anna | 3.04.1944 | podstawowe | - | Jabłonka | 1974 |
| 144. | Palenik Anna | 30.06.1943 | 6 kl. podstawowe | - | Jabłonka | 1961-1970 |
| 145. | Palenik-Jabłońska Małgorzata | - | - | - | - | 1963-1965 |
| 146. | Paternoga Antoni | 3.06.1946 | średnie zawodowe | technik mechanik | Rabka | 1967-1973 |
| 147. | Pawlak Ignacy | - | - | - | - | 1955-1956 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 148. | Pelloch Bogusław | 2.12.1946 | średnie ogólne | - | Rabka | 1967-1968 |
| 149. | Perucka Danuta | 1.06.1954 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Rabka | 1973-1974 |
| 150. | Pęksa Stanisław | 31.08.1931 | średnie zawodowe | technik rachunkowości | Rabka | 1956-1957 |
| 151. | Piechowicz Teresa | 26.05.1953 | podstawowe | - | Konina | 1971 |
| 152. | Pieronek Ignacy | 8.08.1939 | podstawowe | - | Orawka | 1969-1970 |
| 153. | Pieróg Maria | 25.02.1950 | średnie ogólne | - | Jabłonka | 1968-1970 |
| 154. | Pindel Mieczysław | - | - | - | - | 1955-1959 |
| 155. | Piosek Józef | 4.01.1941 | podstawowe | - | Zubrzyca Górna | 1974 |
| 156. | Pitek Małgorzata | 17.10.1953 | średnie ogólne | - | Rabka | 1974 |
| 157. | Piwowar Jan | 17.08.1930 | 4 kl. podstawowe | - | Podobin | 1952 |
| 158. | Plaszczak Władysław | - | - | - | - | 1960-1963 |
| 159. | Plewa Agata | 1.08.1941 | średnie zawodowe | technik tkacz | Rabka | 1960 |
| 160. | Plewa Jadwiga | - | - | laborant | Rabka | 1960 |
| 161. | Polak Stanisław | 13.07.1946 | podstawowe | - | Ponice | 1967-1971 |
| 162. | Pranica Katarzyna | 27.09.1947 | zasadnicze rolnik | rolnik | Spytkowice | 1967 |
| 163. | Pranica Maria | 25.12.1951 | zasadnicze | - | Rabka | 1971 |
| 164. | Ptak Stanisław | 15.11.1952 | - | - | Ponice | 1972-1975 |
| 165. | Pustuła Janina | 20.10.1954 | podstawowe | - | Skawa | 1974 |
| 166. | Pyka Kazimierz | 15.06.1924 | 6 kl. podstawowe | - | Chabówka | 1971-1976 |
| 167. | Rafacz Antoni | 2.07.1940 | podstawowe | - | Orawka | 1966-1969 |
| 168. | Rasiński Marian | - | - | - | - | 1955-1956 |
| 169. | Rączka Krystyna | - | - | - | - | 1958-1959 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 170. | Repelowicz Andrzej | - | - | - | - | ?-1955 |
| 171. | Różanek Bogusław | 19.05.1944 | średnie zawodowe | technik mleczarz | Rabka | 1970-1970 |
| 172. | Rusiecki Edward | 11.11.1921 | podstawowe | - | Rabka | 1975-1975 |
| 173. | Rzepka Władysław | - | - | - | - | 1949-1963 |
| 174. | Sałdyka Władysław | 18.07.1952 | średnie zawodowe | technik mleczarz | Rabka | 1969-1971 |
| 175. | Sandrzyk Maria | - | - | - | - | ?-1955 |
| 176. | Serafin Helena | 7.07. 1935 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Rabka | 1953 |
| 177. | Sienkowiec Halina | 9.09.1953 | podstawowe | - | Rabka | 1971-1972 |
| 178. | Sienkowiec Rozalia | 28.06.1909 | 5 kl. podstawowe | - | Rabka | 1962-1973 |
| 179. | Skoczylas Leopold | 1909 | średnie zawodowe | kierownik produkcji | - | 1948-1961 |
| 180. | Skoczylas Zofia | 15.05.1945 | średnie zawodowe | technik mleczarz | Rabka | 1964-1967 |
| 181. | Skwarek-Filas Maria | 22.11.1941 | podstawowe | - | Skawa | 1963 |
| 182. | Słońska Halina | 17.08.1947 | średnie ogólne | - | Rabka | 1970-1972 |
| 183. | Smaciarz Alojzy | - | podstawowe | - | - | 1954-1955 |
| 184. | Smółka Maria | 7.03.1950 | podstawowe | zlewniarz | Raba Wyżna | 1974-1976 |
| 185. | Sochacki Stanisław | 27.01.1949 | podstawowe | - | Olszówka | 1972-1973 |
| 186. | Sowa Ludwika | 16.09.1916 | 2 kl. podstawowe | sprzedawca | Rabka | 1958-1971 |
| 187. | Spórna Stanisław | - | - | - | - | 1961-1962 |
| 188. | Sroga Daniel | 29.06.1924 | wyższe, mgr ekonomii | kierownik spółdzielni | Rabka | 1961-1970 |
| 189. | Sroka Józefa | 7.03.1948 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Spytkowice | 1967-1971 |
| 190. | Stachulak Maria | 8.02.1942 | podstawowe | zlewniarz | Jabłonka | 1959 |
| 191. | Stachura Ludwika | 12.04.1908 | 2 kl. podstawowe | | Spytkowice | 1966-1967 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 192. | Stachura Władysław | 23.05.1918 | zasadnicze rolnicze | skup mleka | Mszana Dolna | 1952 |
| 193. | Staniszewski Czesław | - | - | - | - | 1955-1957 |
| 194. | Stefaniak Władysław | 15.05.1943 | podstawowe | - | Rabka | 1968-1970 |
| 195. | Sularz Genowefa | 8.05.1939 | podstawowe | - | Skawa | 1962 |
| 196. | Sularz Maria | 27.03.1931 | - | - | Rabka | 1971 |
| 197. | Sułowska Grażyna | 12.04.1952 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Rabka | 1972 |
| 198. | Sułowski Józef | - | - | - | - | 1954-1965 |
| 199. | Szatko Andrzej | 28.04,1949 | średnie zawodowe | technik budowlany | Chabówka | 1973 |
| 200. | Szczerbak Mieczysław | 17.03.1924 | średnie ogólne | - | Chabówka | 1951-1968 |
| 201. | Szczurek Anna | 2.01.1940 | podstawowe | - | Rabka | 1958 |
| 202. | Szeliga Stanisław | 1.05.1948 | zasadnicze | ślusarz | Ponice | 1973 |
| 203. | Szklany Józef | 13.02.1940 | zasadnicze | - | Spytkowice | 1972-1974 |
| 204. | Szymański Grzegorz | 25.09.1951 | zawodowe mleczarskie | - | - | 1969-1970 |
| 205. | Śmiech Kazimierz | - | - | - | - | ?-1955 |
| 206. | Śpiewak Irena | - | - | - | - | ?-1955 |
| 207. | Świder Julian | 7.09.1948 | - | - | Raba Wyżna | 1973-1974 |
| 208. | Świdroń Jan | 25.01.1920 | podstawowe | zlewniarz | Chyżne | 1974 |
| 209. | Twarda Maria | - | - | - | - | 1961-1964 |
| 210. | Tylka Wojciech | 23.03.1942 | podstawowe | - | Rabka | 1966-1969 |
| 211. | Urbańczyk Genowefa | 8.05.1939 | podstawowe | - | Skawa | 1962-1963 |
| 212. | Wacław Bronisława | 25.07.1925 | 5 kl. podstawowe | - | Rabka | 1952 |
| 213. | Wacław Tadeusz | 12.08.1923 | 5 kl. podstawowe | magazynier | Rabka | 1948-1972 |

| Lp. | Nazwisko i imię | Data urodzenia | Wykształcenie | Zawód lub stanowisko | Miejsce zamieszkania | Okres zatrudnienia |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 214. | Wielowska Józefa | 4.03.1953 | średnie zawodowe | technik rolnik | Niedźwiedź | 1973-1974 |
| 215. | Wierzba Helena | 15.09.1945 | podstawowe | - | Spytkowice | 1974 |
| 216. | Wilczek Władysław | - | - | - | - | 1954-1955 |
| 217. | Wnęk Stefania | - | - | - | - | 1959-1960 |
| 218. | Wojciechowski Henryk | 16.03.1930 | - | główny księgowy | Rabka | 1954-1975 |
| 219. | Wojdyła Mieczysław | - | - | - | - | 1956-1957 |
| 220. | Worwa Stefania | - | - | - | - | 1955-1956 |
| 221. | Wójciak Janina | 15.05.1934 | średnie zawodowe | krawcowa | Rabka | 1952-1977 |
| 222. | Wójtowicz Tadeusz | - | - | - | - | 1964-1965 |
| 223. | Wróbel Sebastian | - | - | - | - | 1957-1961 |
| 224. | Zachara Antoni | 1921 | podstawowe | - | Rabka | 1952-1963 |
| 225. | Zagata Bronisław | 10.04.1929 | 3 kl. podstawowe | zlewniarz | Rokiciny | 1962 |
| 226. | Zagata Jan | 25.10.1945 | podstawowe | - | Spytkowice | 1970-1970 |
| 227. | Zając Andrzej | 29.11.1948 | zasadnicze | mechanik | Spytkowice | 1973-1976 |
| 228. | Zając Anna | - | - | - | - | 1958-1959 |
| 229. | Zając Władysław | 24.03.1952 | średnie zawodowe | technik rolnik | Skomielna Biała | 1974-1975 |
| 230. | Zborek Maria | 10.07.1940 | podstawowe | zlewniarz | Jabłonka | 1974 |
| 231. | Zontek Władysław | 14.01.1926 | zawodowe | - | Chabówka | 1974-1975 |
| 232. | Żebracki Witold | - | - | - | - | 1956-1956 |
| 233. | Żurek Krystyna | 22.09.1945 | średnie zawodowe | technik ekonomista | Rabka Słone | 1965-1975 |
| 234. | Żurek Marian | - | - | - | Rabka | 1951-1958 |

*Piotr Sadowski*

# Cmentarz wojenny Armii Czerwonej w Rabce

## Wprowadzenie

W 2013 r. ukazał się w „Wiadomościach Rabczańskich" artykuł *Nekropolia NKWD?*[1], którego autor wysunął śmiałą tezę, dotyczącą pochowanych na tym cmentarzu żołnierzy sowieckich. Tekst stał się inspiracją do dokładniejszego zbadania genezy rabczańskiej nekropolii, z ustaleniem okoliczności śmierci pochowanych tutaj żołnierzy. Poszukiwania tego typu umożliwiają archiwa rosyjskie, do niedawna niemal zupełnie niedostępne dla badaczy z Zachodu. Zawierają one dokumentację poległych na froncie oraz zmarłych w szpitalach wojskowych, która była prowadzona – wbrew powszechnym przekonaniom – bardzo skrupulatnie[2]. Do tej pory o cmentarzu żołnierzy radzieckich przy ul. Orkana, jednym z najbardziej charakterystycznych miejsc w Rabce, wiadomości czerpano wyłącznie z dokumentów polskich, które – co wykazano poniżej – obarczone są pewnymi nieścisłościami. Strona polska nie miała bowiem dostępu do informacji zawartych w sowieckich spisach poległych, które przez kilkadziesiąt lat opatrzone były klauzulą *ściśle tajne*.

Po działaniach wojennych z 1945 r. w Małopolsce pozostały liczne mogiły, w których pochowano żołnierzy obu walczących stron. Rzecz jasna, więcej uwagi poświęcano grobom żołnierzy Armii Czerwonej. Te już w pierwszych miesiącach po wojnie były upamiętniane, a po akcji ekshumacyjnej z 1948 r. (na terenie województwa

---

[1] A. Kołodziej, *Nekropolia NKWD?*, „Wiadomości Rabczańskie" 2013, nr 25, s. 10–11.

[2] Autor dzięki kontaktom zagranicznym miał szczęście korzystać z archiwaliów rosyjskich od 2009 r., kiedy dostęp do tych informacji był niezwykle trudny. Do niedawna praktycznie niedostępne dla obcokrajowców Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (dalej: CAMO RF) w Podolsku k. Moskwy, od ok. 2010 r. partycypuje w rządowych projektach mających na celu umożliwienie krewnym żołnierzy Armii Czerwonej dostęp do informacji. Najpierw powstała baza danych dot. poległych w czasie II wojny światowej (OBD „Memoriał", obd-memorial.ru), następnie portal umożliwiający wyszukiwanie wniosków odznaczeniowych OEBD „Podwig Naroda" („czyn narodu", podvig-naroda.mil.ru), a ostatnio, uruchomiony w 70. rocznicę zakończenia wojny w Europie, „Pamiat' Naroda" („pamięć narodu", pamyat-naroda.ru). Zgromadzono w nich miliony stron dokumentów – spisów poległych, zawiadomień, wniosków o odznaczenia bojowe oraz dokumentów samych jednostek. Przedstawione w artykule spisy pochowanych na cmentarzu w Rabce zaczerpnięto z bazy „Memoriał", podając sygnatury do oryginalnych materiałów w CAMO RF. Wykorzystano również kopie dokumentów operacyjnych z tego archiwum. Jest to prawdopodobnie pierwsze w Polsce tak szerokie opracowanie dotyczące cmentarza wojennego z lat 1944–1945, oparte na dokumentach polskich i rosyjskich.

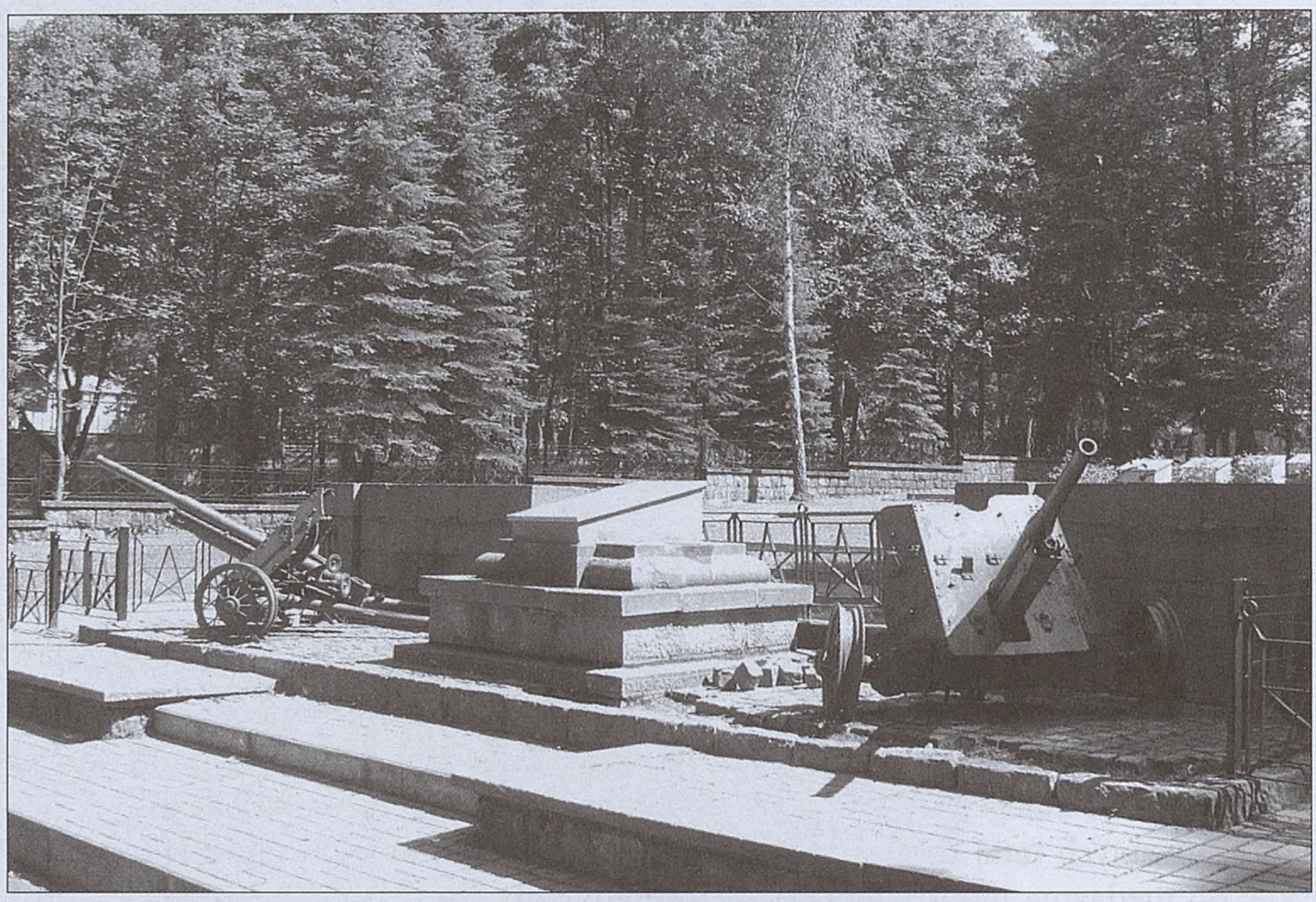

Cmentarz wojenny Armii Czerwonej w Rabce 2015 r. Fot. P. Sadowski

krakowskiego) niemal wszystkie groby przeniesiono na cmentarze zbiorcze. Urządzano je w większych miejscowościach, pozostawiając w terenie jedynie groby masowe, mające pełnić funkcję symboliczną, względnie groby zapomniane, niewykazane w czasie inwentaryzacji przeprowadzonej na polecenie urzędu wojewódzkiego w latach 1945–1946. Na terenie dawnego powiatu nowotarskiego urządzono wtedy dwa cmentarze: w Nowym Targu i Rabce oraz upamiętniono mogiły zbiorowe w Lipnicy Wielkiej – Murowanicy oraz w Chyżnem. W okolicach Rabki zlokalizowano także cmentarz w Jordanowie, wówczas należącym do powiatu myślenickiego; na terenie tego powiatu urządzono jeszcze nekropolie w Myślenicach i Dobczycach oraz upamiętniono grób masowy w Sułkowicach (ekshumowany w połowie lat 50. XX w.). Szczątki żołnierzy poległych w miejscowościach położonych na północny wschód od Rabki przeniesiono na cmentarz wojenny w Limanowej, obejmujący swym zasięgiem cały powiat limanowski.

W większości przypadków nekropolie z 1945 r. były zlokalizowane w wydzielonych częściach istniejących cmentarzy komunalnych, parafialnych czy wojskowych, stanowiąc de facto kwatery wojenne (np. Jordanów, Myślenice, Nowy Targ, Sucha, Wadowice, Nowy Sącz), jednak niekiedy powstawały cmentarze zupełnie nowe – jak zorganizowane w latach 1948–1949 w Dobczycach na Górze Jałowcowej, w Limanowej na Jabłońcu czy w Rabce, gdzie w nowym miejscu grzebano zmarłych już w 1945 r. Osobną kategorię stanowiły pochówki przy tzw. pomnikach wdzięczności Armii Czerwonej, lokalizowanych w reprezentacyjnych punktach miast – m.in. w Nowym Sączu, Nowym Targu na Placu Słowackiego, Zakopanem przy Krupówkach czy pod Barbakanem w Krakowie.

## Pochówki frontowe

W styczniu 1945 r. główne działania wojenne w okolicach Rabki toczyły się na jej przedpolu. Niemcy zorganizowali opór w rejonie Mszany Dolnej i Niedźwiedzia, przez kilka dni powstrzymując próbujące przełamać ten odcinek oddziały najpierw 52 Korpusu Strzelców 38 Armii, a później 1 Armii Gwardii – części 11 Korpusu Strzelców i 3 Górskiego Korpusu Strzelców. Jednostki Armii Czerwonej poniosły największe straty pod Kasinką Małą, Kasiną Wielką, Słomką i Niedźwiedziem. Rankiem 28 stycznia 1945 r., wskutek śmiałego nocnego manewru obejścia obrony niemieckiej w Porębie Wielkiej

**ПАСПОРТ**
**воинского захоронения**

**РЕСПУБЛИКА ПОЛЬША**

**9/43/П**

номер карточки

**1. Место и дата захоронения** 1948 г., город Рабка-Здруй, ул. Оркана

**2. Вид захоронения** Кладбище воинов СА

**3. Размеры захоронения и его состояние** Площадь кладбища: 0,2 га. Состояние удовлетворительное

**4. Краткое описание памятника (надгробия) на захоронении**

Ограждение – металлический забор на высоком бетонном фундаменте.

При входе на кладбище на ступенчатом бетонном постаменте на наклонной бетонной подушке расположена информационная гранитная плита с текстом на польском языке: «Кладбище солдат Советской Армии, погибших в период Второй мировой войны». Справа и слева от плиты расположены два артиллерийских орудия.

Могилы огорожены бетонным бордюром. На каждой могиле на метровом гранитном наклонном постаменте установлена информационная металлическая табличка с информацией о захороненных. На могилах посажена трава.

Территория между могилами выложена тротуарной плиткой.

На кладбище посажены кусты и деревья.

**5. Количество захороненных:**

| Количество могил | | Количество захороненных | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Из них | | Известных | |
| братских | индивидуальных | ВСЕГО | Военно-служащих | Гражданских лиц и военнопленных | Военно-служащих | Гражданских лиц и военнопленных |
| 12 | - | 301 | 301 | - | 167 | - |

**6. Кто шефствует над захоронением:**

Совет Охраны Памяти Борьбы и Мученичества Республики Польши

**7. Фотоснимок захоронения**

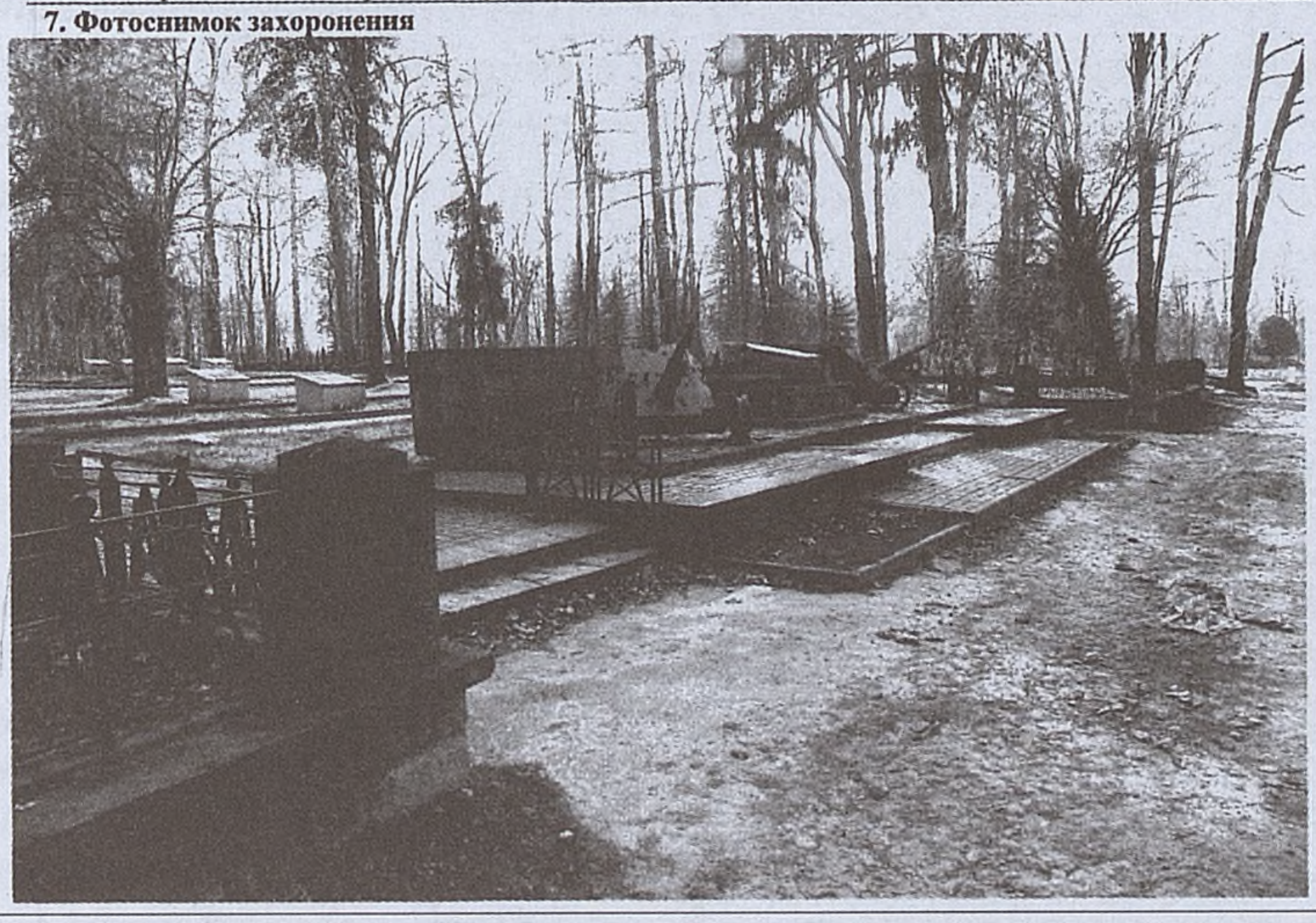

Ryc. 1. Pierwsza strona „paszportu" miejsca wojennego pochówku żołnierzy Armii Czerwonej w Rabce, opracowanego dla strony rosyjskiej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Źródło: obd-memorial.ru

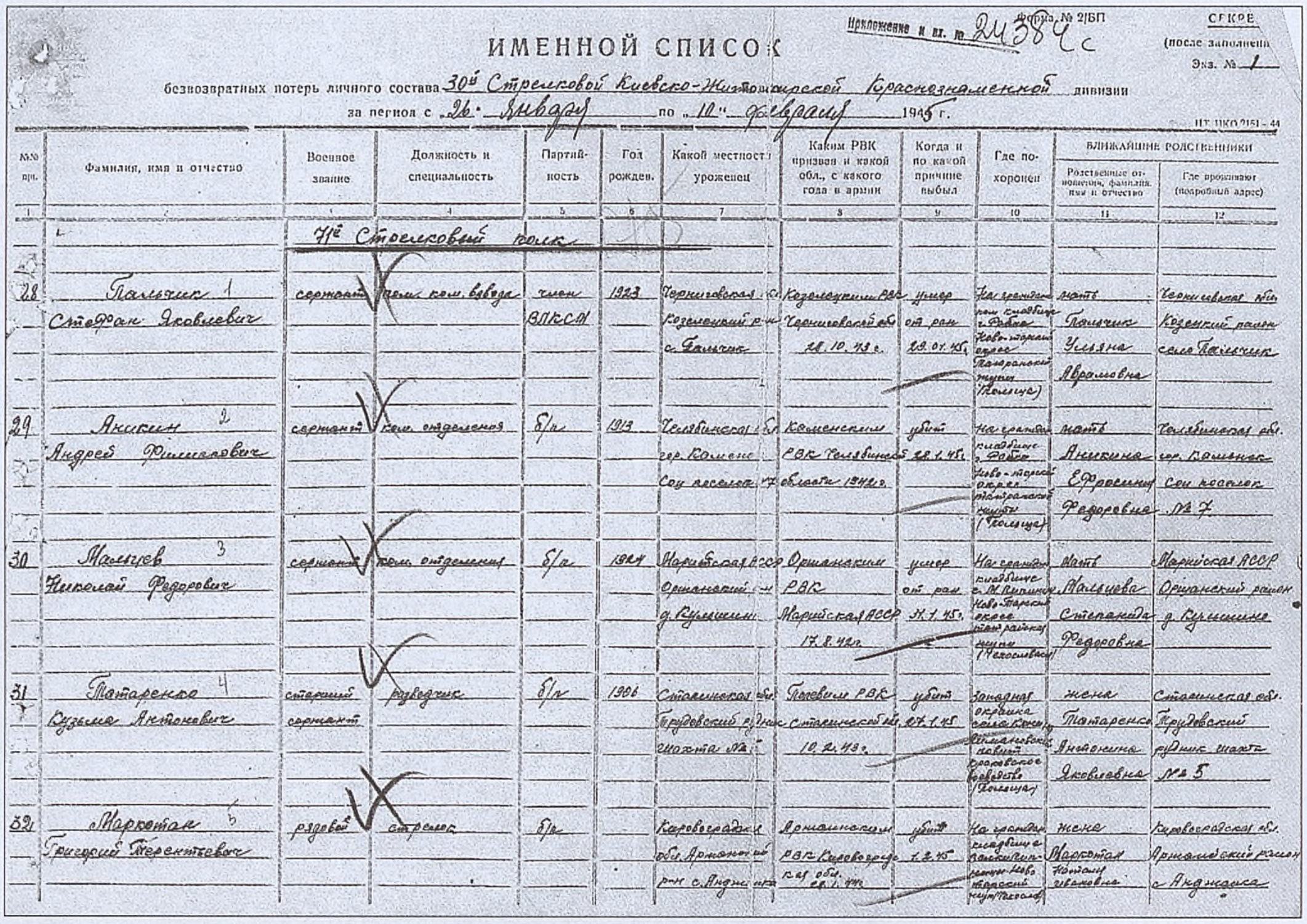

Приложение к вх. № 24384 с

Форма № 2/БП

СЕКРЕ (после заполнения)

Экз. № 1

ИМЕННОЙ СПИСОК

безвозвратных потерь личного состава 30й Стрелковой Киевско-Житомирской Краснознаменной дивизии

за период с „26" января по „10" февраля 1945 г.

ИТ ЦКО 2151-44

| №№ пр. | Фамилия, имя и отчество | Военное звание | Должность и специальность | Партийность | Год рожден. | Какой местности уроженец | Каким РВК призван и какой обл., с какого года в армии | Когда и по какой причине выбыл | Где похоронен | Ближайшие родственники: Родственные отношения, фамилия, имя и отчество | Ближайшие родственники: Где проживают (подробный адрес) |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 |
| | | 71й Стрелковый полк | | | | | | | | | |
| 28 | Пальчик 1 Стефан Яковлевич | сержант | ком. ком. взвода | член ВЛКСМ | 1923 | Черниговская обл. Козелецкий р-н с. Пальчик | Козелецким РВК Черниговской обл. 28.10.43 г. | умер от ран 29.01.45 г. | На гражданском кладбище г. Рабка Ново-Тарский окрес Татранской жупы (Польша) | мать Пальчик Ульяна Авраамовна | Черниговская обл. Козелецкий район село Пальчик |
| 29 | Аникин 2 Андрей Филиппович | сержант | ком. отделения | б/п | 1913 | Челябинская обл. гор. Каменск Соц поселок № 7 | Каменским РВК Челябинской области 1942 г. | убит 28.1.45 г. | На гражданском кладбище г. Рабка Ново-Тарский окрес Татранской жупы (Польша) | мать Аникина Ефросинья Федоровна | Челябинская обл. гор. Каменск Соц поселок № 7 |
| 30 | Мальцев 3 Николай Федорович | сержант | ком. отделения | б/п | 1924 | Марийская АССР Оршанский р-н д. Кузьмино | Оршанским РВК Марийская АССР 17.8.42 г. | умер от ран 31.1.45 г. | На гражданском кладбище с. М. Липник Ново-Тарский окрес Татранской жупы (Чехословакия) | мать Мальцева Степанида Федоровна | Марийская АССР Оршанский район д. Кузьмино |
| 31 | Татаренко 4 Кузьма Антонович | старший сержант | разведчик | б/п | 1906 | Сталинская обл. Трудовский рудник шахта № 5 | Полевым РВК Сталинской обл. 10.2.43 г. | убит 27.1.45 | Западная окраина села Конин Римановский повит Краковское воеводство (Польша) | жена Татаренко Антонина Яковлевна | Сталинская обл. Трудовский рудник шахта № 5 |
| 32 | Маркотан 5 Григорий Терентьевич | рядовой | стрелок | б/п | | Кировоградская обл. Армянский р-н с. Анджанка | Армянским РВК Кировоградская обл. 28.1.44 г. | убит 1.2.45 | На гражданском кладбище с. Кипник Ново-Тарский жупы (Чехословакия) | жена Маркотан Наталья Ивановна | Кировоградская обл. Армянский район с. Анджанка |

Ryc. 2. Karta z imiennego spisu strat bezpowrotnych 71 pułku 30 Dywizji Strzelców – dla żołnierzy z poz. 28 i 29 (S. Palczik i A. Anikin) podano Rabkę jako miejsce pochówku. Źródło: obd-memorial.ru

stokami Gorców, oddziały (samodzielnej) 30 Dywizji Strzelców (DS) gen. mjr. Wiktora Jankowskiego zajęły Słone, a następnie centrum Rabki. Inne oddziały, należące do 242 Górskiej Dywizji Strzelców (GDS), przeniknęły w nocy kilkanaście kilometrów za linie niemieckie i toczyły ciężkie walki na przedpolach Jordanowa. Wojska sowieckie przełamały również częściowo umocnioną linię niemieckiej obrony pod Niedźwiedziem. Wydarzenia te spowodowały, że oddziały niemieckiej grupy bojowej płk. Emmanuela von Kiliani zaczęły opuszczać zagrożony odcięciem rejon Raba Niżna – Mszana Dolna. Zasłaniając się ariergardami, do wieczora Niemcy wycofali się za Chabówkę i Skomielną Białą, a następnego dnia, po porażce pod Łopuszną 28 stycznia i utracie Nowego Targu rankiem 29 stycznia opuścili Podhale. Linia frontu przesunęła się na odcinek Chyżne – Lipnica Wielka – Koszarawa[3].

[3] A. Greczko, *Przez Karpaty*, MON, Warszawa 1971, s. 375; W. Gładkow, *Atakujet gornostriełkowaja*, Izd. „Sowietskaja Rossija", Moskwa 1972, s. 157–158; J. Sagałowicz, *59 liet żyzni w podarok ot wojny*, wydanie cyfrowe, 2006, www.lib.ru/MEMUARY/SAGALOWICH; Żurnał bojewych diejstwij 1-j gwardiejskoj armii za janwar' 1945, CAMO RF, sygn. f.292 op.6850 d.633, s. 66–73; Żurnał bojewych diejstwij 3-go gornostriełkowogo korpusa za 1945 g., CAMO RF, sygn. f.811 op.1 d.62 (dalej: ŻBD 3 GSK), s. 12; Żurnał bojewych diejstwij 30-j striełkowoj diwizii za 1945 g., CAMO RF, sygn. f.1113 op.1 d.6a (dalej: ŻBD 30 DS), s. 15–18; Tagesmeldung Heeresgruppe „Mitte" vom 28.01.1945, National Archives and Research Administration (NARA), Alexandria, sygn.T78 R308, kl. 6259405, 6259427. Działania wojenne w rejonie Rabki w styczniu 1945 r. będą tematem artykułu, który zostanie opublikowany w jednym z nastęnych numerów „Zeszytów Rabczańskich".

W związku z szybkim odwrotem oddziałów Wehrmachtu, na terenie Rabki i sąsiadujących z nią miejscowości nie toczono poważniejszych walk. Doszło jednakże do kilku przypadków wymiany ognia z niemieckimi oddziałami straży tylnej oraz z dokonującymi ostatnich zniszczeń grupami saperów. Zginął w nich jeden żołnierz radziecki z 71 pułku strzelców 30 DS. W Olszówce poległ również jeden żołnierz ze 35 pułku tej dywizji (ogółem straty 30 DS na 28 stycznia wyniosły 3 zabitych i 18 rannych). 29 stycznia podczas oczyszczania rejonu Olszówki zginął kolejny szeregowy z 35 pułku oraz jeszcze jeden z czasowo przydzielonej do dywizji gen. Jankowskiego 337 samodzielnej armijnej kompanii karnej. Po zajęciu Rabki 30 DS otrzymała rozkaz dalszego natarcia w kierunku Spytkowic i Lipnicy Małej [4].

Z kierunku Mszany Górnej na Niedźwiedź i Podobin nacierała 318 Górska DS gen. mjr. Wasilija Gładkowa. Po przełamaniu obrony niemieckiej jednostka ta zajęła Rabę Niżną, a 28 stycznia wieczorem jej czołowe oddziały (1331 górski pułk strzelców) osiągnęły Zabornię. W starciach z niemieckimi ariergardami w tym dniu poległo 2 żołnierzy tej dywizji, a 3 zostało rannych. Przez kolejne dni jednostka znajdowała się w odwodzie w rejonie Zabornia – Skawa, ustępując miejsca maszerującej z Mszany Dolnej na Suchą 128 Górskiej DS Gwardii gen. mjr. Michaiła Kołdubowa [5].

Zwłoki zabitych w walce zbierały i ewidencjonowały odpowiednie służby dywizyjne. One też dokonywały pochówków, zwykle w pobliżu miejsca, gdzie żołnierze zginęli. Mogiły takie najczęściej oznaczano naprędce sporządzonymi tabliczkami z nazwiskami poległych. Tego rodzaju upamiętnienie nie było zbyt trwałe – co jest powodem, że znakomita większość poległych w walce żołnierzy Armii Czerwonej leży obecnie na cmentarzach wojennych jako żołnierze nieznani. Według „Imiennego spisu strat bezpowrotnych" 30 DS, poległy 28 stycznia 1945 r. w Rabce sierżant Andriej Anikin został pochowany na cmentarzu komunalnym – jednak prawdopodobnie miejscem pochówku był park zdrojowy; identyczne miejsce pochówku wpisano bowiem w przypadku zmarłego z odniesionych ran sierż. Stiepana Palczika, który z całą pewnością został pochowany w parku, w miejscu dzisiejszego cmentarza wojennego [6].

Większą zagadką jest lokalizacja mogiły zbiorowej 1331 pułku strzelców, w której pochowano oficera i pięciu szeregowych. Tylko trzech z nich miało zginąć w walkach pod Rabką w dniach 28 i 29 stycznia; daty śmierci pozostałych pochodzą z początku lutego, kiedy macierzysta 318 DS walczyła już na przełęczach między Zawoją

---

[4] ŻBD 30 DS, s. 19–20; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 30-j strełkowoj kijewsko-żytomirskoj krasnoznamiennoj diwizii za pieriod s 26 janwaria po 10 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.245 (dalej: ISBP 30 DS); Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 337-j otdielnoj sztrafnoj roty 1-j gwardiejskoj armii za pieriod s 20 janwaria po 31 janwaria 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.232 (dalej: ISBP 337 OASzR).

[5] ŻBD 3 GSK, s. 12–14; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 1331 gornostriełkowogo połka 318-j gornostriełkowoj diwizii za pieriod s 1 janwaria po 16 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.292 (dalej: ISBP 1331 GSP); Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' oficierskogo sostawa 318-j gornostriełkowoj noworossijskoj diwizii za pieriod s 7 fiewrała po 18 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.33 op.11458 d.810 (dalej: ISBP-O 318 GSD).

[6] ISBP 1331 GSP.

a Koszarawą. Można domniemywać pomyłkę zawartą w spisie poległych przy dacie śmierci albo przy miejscu pochówku. Inna możliwość, to że jako zabitych w walce zapisano żołnierzy, którzy zmarli w czasie transportu do szpitali na tyłach. Zdarzały się co prawda przypadki, że zwłoki zabitych pochowano na dalekich tyłach dywizji, ale dotyczyły one przede wszystkim wyższych rangą oficerów. Weryfikację tych informacji utrudnia brak precyzyjnej lokalizacji mogiły zbiorowej. Według spisów poległych, miała ona się znajdować w Rabce, w ogrodzie obok domu przy moście. Prosty – niewystarczający do pewnego określenia lokalizacji grobu – plan pochówków sugeruje, że może chodzić o most na Słonce, w rejonie dzisiejszego domu towarowego „Gazda". W 1945 r. nie ujawniono jednak w Rabce innych mogił żołnierskich, poza pochówkami w parku oraz czterema grobami na cmentarzu. Niewykluczone więc, że w rzeczywistości poległych 1331 pułku pochowano także w parku zdrojowym, na zapleczu „domu", czyli willi „Pod Gwiazdą"[7].

Nazwiska wspomnianych wyżej poległych 30 DS i 318 GDS nie figurują w sporządzonym w 1949 r. wykazie pochowanych na cmentarzu wojennym (ani w żadnym innym spisie)[8], niemniej jednak jest to ich prawdopodobne miejsce wiecznego spoczynku. Nie ma takich wątpliwości w przypadku dwóch żołnierzy 69 kompanii obserwacji przeciwlotniczej (ros. WNOS – *wozdusznogo nabljudienija, opowieszczenija i swiazi* – dosł. obserwacji powietrznej, powiadamiania i łączności powietrznej). Oddział tej jednostki tyłowej 1 Armii Gwardii znalazł się dwa dni po przejściu frontu, 31 stycznia, w rejonie Łętowni. W nocy z 31 stycznia na 1 lutego doszło do potyczki z odciętym w rejonie Tenczyna, przedzierającym się do swoich wojsk oddziałem niemieckim, który rozbito, jednak w czasie tej walki poległ żołnierz oddziału partyzanckiego „Straceńcy Podhala" Tadeusz Berezowski oraz dwóch żołnierzy radzieckich (mają oni wpisaną datę śmierci 31 stycznia). Żołnierz AK został uroczyście pochowany na cmentarzu w Łętowni. Przez długi czas nie były znane personalia poległych towarzyszy broni – mówiono m.in. o zabitym sierżancie Armii Czerwonej. Okazuje się, że zwłoki dwóch poległych – dowódcy posterunku radiowego, starszego sierżanta gwardii Piotra Kondratenki i obserwatora-telefonisty, czerwonoarmisty[9] Iwana Leontiewa przewieziono do Rabki i pochowano w parku. Za czyn znacznie wykraczający poza służbowe obowiązki – kompania WNOS nie była jednostką bojową – obaj zostali pośmiertnie odznaczeni Orderami Wojny Ojczyźnianej II stopnia[10].

---

[7] Ibidem.

[8] Wykaz poległych żołnierzy Armii Czerwonej pogrzebanych na cmentarzu w Rabce, Archiwum Narodowe w Krakowie, oddział IV (dalej: ANKr IV), Ekshumacje żołnierzy radzieckich – powiat nowotarski, sygn. UW II 1036, k. 73–77; Rabka – pasport woinskogo zachoronienija, ROPWiM, Warszawa 2012, obd-memorial.ru.

[9] Czerwonoarmistami niekiedy nazywa się potocznie żołnierzy radzieckich, formalnie był to jednak najniższy stopień wojskowy; por. przyp. 14.

[10] P. Sadowski (red.), *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, Stow. Gmin Babiogórskich, Zawoja – Kraków 2011, s. 242; J. Kowalcze, *Oddział partyzancki „Straceńcy"*, mps w zbiorach autora; Liber Mortuorum, arch. parafii w Łętowni; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 69 otdielnoj armiejnoj roty WNOS za pieriod s 31 janwaria 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.303 (dalej: ISBP 69 OAR WNOS); wnioski odznaczeniowe P. Kondratenki i I. Leontiewa, podvignaroda-mil.ru.

Tab. 1. Żołnierze polegli w okresie walk frontowych, pochowani według spisów poległych w Rabce [11].

| Nazwisko [12] | Stopień [13] | Jednostka [14] | Rok urodzenia | Narodowość [15] | Miejsce urodzenia | Data śmierci Miejsce pochówku |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Аникин Андрей Филиппович<br>Anikin Andriej Filippowicz | sierż. | 71 pułk strz.<br>(30 DS) | 1913 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód czelabiński<br>m. Kamiensk | 28.01.1945<br>Rabka |
| Сытин Александр Николаевич[16]<br>Sytin Aleksandr Nikołajewicz | st. lejtn. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1920 | Rs | Baszkirska ASSR<br>rejon archangielski<br>wieś Archangielskoje | 28.01.1945<br>Rabka |
| Хасанов Муса<br>Chasanow Musa | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1901 | Tt | Rosyjska FSRR<br>obwód ulianowski<br>rejon starokułatkinski | 28.01.1945<br>Rabka |
| Цыганков Иван Лукьянович<br>Cygankow Iwan Łukianowicz | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1921 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód kurski<br>m. Rylsk | 29.01.1945<br>Rabka |
| Домчак Дмитрий Иванович<br>Domczak Dmitrij Iwanowicz | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1922 | (Up) | woj. lwowskie<br>powiat sanocki<br>wieś Jawornik | 1.02.1945<br>Rabka |

[11] Opracowanie autora na podstawie: ISBP 30 SD, ISBP 1331 GSP, ISBP-O 318 GSD.

[12] Nazwisko, imię i „otczestwo" (od imienia ojca) w języku rosyjskim oraz wg transkrypcji na język polski. Jeżeli żołnierz figuruje w spisach pochowanych na cmentarzu wojennym, w nawiasie kwadratowym podano pisownię nazwiska wg oficjalnego „paszportu" wojennego miejsca pochówku, przygotowanego przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 2012 r. (Rabka – pasport…).

[13] Skrótami oznaczono stopnie wojskowe Armii Czerwonej: szeregowy (szer.); czerwonoarmista (czerw.) – szeregowy jednostek Armii Czerwonej; jefrejtor (jefr.) – starszy szeregowy, stopień stosowany w wojskach technicznych i zmechanizowanych; młodszy sierżant (mł. sierż.) – odpowiednik polskiego stopnia kaprala; sierżant (sierż.) – odpowiednik plutonowego; starszy sierżant (st. sierż.) – odpowiednik sierżanta; starszyna (starsz.) – stopień oznaczający najwyższego rangą sierżanta, a jednocześnie najwyższy stopień podoficerski; młodszy lejtnant (mł. lejtn.) – najniższy stopień oficerski, w WP na Wschodzie określany jako chorąży; lejtnant (lejtn.) – odpowiednik podporucznika; starszy lejtnant (st. lejtn.) – odpowiednik porucznika; kapitan (kpt.); major (mjr). Oficerowie wyższych stopni (podpułkownik, pułkownik, generał major, generał lejtnant, generał pułkownik; marszałek) nie byli pochowani w Rabce. Żołnierze służący w jednostkach gwardyjskich otrzymywali przy stopniu wojskowym przymiotnik „gwardii", który pozostawał nawet w wypadku, gdy zostali przeniesieni do innej jednostki.

[14] Numer pułku lub innego oddziału, w nawiasie – numer dywizji.

[15] Oznaczenia narodowości: Ab – Abchaz, Bk – Baszkir, Br – Białorusin, Cz – Czuwasz, Gr – Gruzin, Kg – Kirgiz, Kz – Kazach, Md – Mołdawianin, Or – Ormianin, Os – Osetyniec, Rs – Rosjanin, Sk – Słowak, Td – Tadżyk, Tk – Turkmen, Tt – Tatar, Uk – Ukrainiec, Up – Ukrainiec będący do 1939 obywatelem RP (w tym także górale rusińscy – Łemkowie, Bojkowie i Huculi), Uz – Uzbek, Żd – Żyd. Narodowości w nawiasie określono orientacyjnie wg miejsca urodzenia, pozostałe to narodowości zweryfikowane na podstawie wniosków odznaczeniowych.

[16] Pełniący obowiązki dowódcy II batalionu 1331 górskiego pułku strzelców kpt. Aleksandr Sytin poległ pod Rabką 28.01.1945 i został odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej I stopnia.

| Nazwisko | Stopień | Jednostka | Rok urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Data śmierci Miejsce pochówku |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Нечаев Иван Иванович<br>Nieczajew Iwan Iwanowicz | sierż. | 1331 górski pułk strz. (318 GDS) | 1903 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>Krasnodarski Kraj<br>stacja Krymskaja | 2.02.1945<br>Rabka |
| Сторожка Иван Стефанович<br>Storożka Iwan Stiefanowicz | czerw. | 1331 górski pułk strz. (318 GDS) | 1906 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat sanocki<br>wieś Jawornik | 7.02.1945<br>Rabka |
| Кондратенко Петр Семенович<br>Kondratienko Piotr Siemionowicz<br>[Kondrotienko P. S.] | st. sierż. gw. | 69 armijna komp. obs. powietrznej 1 Armii Gw. | 1915 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód charkowski<br>rejon bogoduchowski | 31.01.1945<br>Rabka |
| Леонтьев Иван Дмитриевич<br>Leontiew Iwan Dmitrijewicz<br>[Leontiew I. Ł.] | czerw. | 69 armijna komp. obs. powietrznej 1 Armii Gw. | 1911 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód kujbyszewski<br>rejon szentalinski | 31.01.1945<br>Rabka |

Kilku żołnierzy zginęło w tym okresie w miejscowościach sąsiadujących z Rabką. Wspomniano już o poległych na terenie Olszówki, których groby znajdowały się przy tamtejszym kościele. W następnych dniach, w czasie przemarszów oddziałów na linię frontu, która odsunęła się już na kilkadziesiąt kilometrów od Rabki, na roli Folwark w Skomielnej Białej zginął w wyniku tragicznego wypadku (wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią) szeregowy kompanii dowodzenia 6 Górskiej Brygady Inżynieryjno-Saperskiej, Władimir Ławrinienko. Został on pochowany na cmentarzu w Skomielnej i – co jest rzadkością w odniesieniu do żołnierzy z kampanii 1945 r. – odnotowany w parafialnej księdze zmarłych z datą śmierci i pogrzebu 1 lutego: *Wołodimir Ławrijenko filius Jakob, natus Kijów (okolica) anno 1924, miles russicus schismaticus* – jako powód śmierci podano *przypadkowe zastrzelenie się*[17]. W 1948 r. szczątki żołnierzy z Olszówki przeniesiono na cmentarz w Limanowej – według protokołu, w mogile pojedynczej i zbiorowej odnaleziono jednak szczątki nie trzech, a czterech osób. Do Limanowej przeniesiono także pojedynczy, radziecki pochówek żołnierski z Raby Niżnej, ujawniony dopiero w 1948 r. Niestety, jak dotąd nie udało się ustalić nazwiska pochowanego w nim żołnierza. Planowano także ekshumację dość precyzyjnie zlokalizowanego grobu ze Skomielnej Białej na cmentarz w Jordanowie, jednakże w protokole powiatowym nie ma o niej informacji. Jest więc możliwe, że W. Ławrinienko nadal spoczywa na terenie skomielniańskiego cmentarza[18].

[17] Liber Mortuorum, arch. parafii w Skomielnej Białej; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 6-j gornoj inżieniorno-sapiernoj brigady RGK za pieriod s 1 fiewrała po 10 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.217.

[18] ISBP 337 OASzR; ISBP 30 SD; Zestawienie zwłok żołnierzy Armii Czerwonej ekshumowanych na 2 cmentarze zbiorowe, ANKr IV, Ekshumacje żołnierzy radzieckich – powiat limanowski, sygn. UW II

Tab. 2. Żołnierze polegli w okresie walk frontowych, pochowani w najbliższych okolicach Rabki (objaśnienia – patrz tabela 1).

| Nazwisko | Stopień | Jednostka | Rok urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Data śmierci Miejsce pochówku |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Липин Дмитрий Климентьевич<br>Lipin Dmitrij Klimentiewicz | czerw. | 35 pułk strz.<br>(30 DS) | 1916 | Rs | Rosyjska FSRR<br>Krasnojarski Kraj<br>wieś Ogorkowo | 28.01.1945<br>Olszówka |
| Мингажев Алиможе<br>Mingażew Alimoże | czerw. | 35 pułk strz.<br>(30 DS) | 1901 | (Bk) | Baszkirska ASRR<br>rejon<br>kusznarenkowski<br>kołchoz „Majak” | 29.01.1945<br>Olszówka |
| Фролов Владимир Григорьевич<br>Frołow Władimir Grigoriewicz | szer. | 337 sam. arm.<br>komp. karna<br>1 Armii Gw. | 1908 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód moskiewski<br>wieś Zacharkowo | 29.01.1945<br>Olszówka |
| Лавриненко Владимир Яковлев.<br>Ławrinienko Władimir Jakowlewicz | czerw. | 6 Górska Bryg.<br>Inż.-Sap. | 1924 | (U) | Ukraińska SRR<br>obwód kijowski<br>wieś Pieskowka | 1.02.1945<br>Skomielna B. |

## Ewakuacja rannych

Najczęściej liczbę zabitych w boju przewyższała liczba rannych, których los zależał z kolei od sprawności wojskowych służb medycznych. Utarło się całkowicie błędne stwierdzenie, że Armia Czerwona nie zwracała uwagi na straty – przeczą temu prowadzone w jednostkach wykazy strat bezpowrotnych (poległych, zmarłych i zaginionych). Nie inaczej było w przypadku żołnierzy, którzy zostali ranni w walce. Tutaj jednak, w przeciwieństwie do poległych, mamy utrwalony w różnych środkach przekazu obraz sanitariuszek oraz lekarzy, udzielających żołnierzom pomocy.

W rzeczywistości żołnierze mogli przejść przez kilka etapów ratowniczych. Pierwszej pomocy na polu walki udzielali żołnierzom ich koledzy lub sanitariusze, którzy następnie ewakuowali rannych na tyły (w niektórych przypadkach, ranny mógł sobie sam założyć opatrunek). W Armii Czerwonej w ramach punktów ewakuacyjnych pierwszej linii wykorzystywano specjalnie wytresowane psy, które w torbach donosiły na pole bitwy środki opatrunkowe, a także ewakuowały rannych na specjalnie przystosowanych noszach. Były one zaopatrzone w kółka, względnie wleczone końcami po ziemi; zimą zastępowały je lekkie sanki na płozach, zbliżone kształtem do łódek lub korytek. Ciągnęły je zaprzęgi złożone z przynajmniej dwóch zwierząt. Psy bezbłędnie identyfikowały żołnierzy dających oznaki życia. Jeżeli żołnierz miał siły, żeby wczołgać

---

1030, k. 127; Protokół z ukończenia ekshumacji zwłok żołnierzy Armii Radzieckiej i obywateli ZSRR na terenie myślenickiego powiatu województwa krakowskiego, ANKr IV, Ekshumacje żołnierzy radzieckich – powiat myślenicki, sygn. UW II 1032, k. 67.

się na nosze, zwierzęta wyciągały go z zagrożonego rejonu na tyły. Ten system funkcjonował nawet w najcięższych warunkach, pod ogniem, i pozwolił na uratowanie w ciągu całej wojny 700 tys. rannych – a także ocalił życie wielu sanitariuszom. Będąc już za pierwszą linią działań, rannych załadowywano na samochody lub wozy konne, którymi przewożono ich do najbliższego miejsca postoju służb medycznych [19].

Służbami znajdującymi się na szczeblu dywizyjnym były samodzielne, tj. podlegające bezpośrednio dowództwu dywizji, bataliony medyczno-sanitarne (*otdiel'nyj miediko-sanitarnyj batalon*, OMSB, w skrócie: medsanbat). Oddziały te rozwijały jeden lub kilka punktów, w których udzielano rannym pomocy i przeprowadzano pierwsze, niezbędne operacje i zabiegi. Odbywały się one w warunkach polowych: medsanbat zajmował obszerniejszy budynek publiczny, ale często było to kilka wiejskich domów lub obozowisko z namiotami. Bataliony organizowały „szpitale" znajdujące się przeciętnie ok. 10 do 25 km za linią walczących oddziałów. W warunkach szybko przesuwającej się linii frontu, z jakimi mieliśmy do czynienia w styczniu 1945 r., oznaczało to zmianę miejsca postoju co kilka dni. Spośród jednostek walczących w okolicach Rabki, najbliższym znanym miejscem postoju takich jednostek była Mszana Dolna. Tam od ok. 29 stycznia stacjonowały: 57 medsanbat 30 DS, 118 medsanbat 128 Górskiej DS Gwardii oraz 289 medsanbat 318 GDS. Pierwszy z nich już 31 stycznia przeniósł się do Podwilka, drugi od ok. 4 lutego stacjonował w Lachowicach, a batalion medyczno-sanitarny 318 Dywizji w dniach od 31 stycznia do 6 lutego przebywał w Białce k. Makowa Podhalańskiego [20].

Z punktu widzenia tematu niniejszego opracowania większe znaczenie mają oddziały, których miejscem postoju była orawska wieś Piekielnik, gdzie od 31 stycznia stacjonował 251 medsanbat 161 Dywizji Strzelców, wchodzącej w skład walczącego na Orawie 107 Korpusu. 12 lutego cały korpus został skierowany pod Bielsko, ale zanim to nastąpiło, do 9 lutego w batalionie medyczno-sanitarnym w Piekielniku zmarło i zostało pochowanych 26 żołnierzy. Orawski odcinek frontu przejęły wówczas oddziały 159 Rejonu Umocnionego oraz 17 Korpusu Strzelców Gwardii – jedna z dywizji tego korpusu 8 DS również ulokowała część swoich służb medycznych w Piekielniku. 77 medsanbat, bo o nim mowa, przebywał tam dosyć długo, bo od ok. 15 lutego do 29 marca 1945 r. (część oddziału zorganizowała punkt szpitalny w podhalańskim Witowie). Po przełamaniu frontu na Orawie batalion przemieścił się do Chyżnego i Trsteny. W okresie stacjonowania w Piekielniku zmarło w wyniku poniesionych ran nie mniej niż 11 żołnierzy [21].

[19] Konsultacje z I. Andriejewem. Por. A. Jermakow, *Sobaki-sanitary*, https: //www.facebook.com/permalink.php? story_fbid=939487256096719&id=100001063608901.

[20] Badania własne autora na podstawie ksiąg zmarłych w batalionach medyczno-sanitarnych.

[21] Ibidem; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 251 omsb 161 str. diwizii za pieriod s 1 po 10 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.303 (dalej: ISBP 251 OMSB); Imiennoj spisok umierszych ot ran w 77 otd. miediko-sanitarnom batalonie za pieriod s 1 janwaria po 20 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.347 (dalej: ISUR 77 OMSB #1); Imiennoj spisok umierszych ot ran w 77 otd. miediko-sanitarnom batalonie za pieriod s 16 fiewrała po 13 marta 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.548 (dalej: ISUR 77 OMSB #2); Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' oficierskogo sostawa artillerii czastiej 8 strelkowoj jampolskoj krasnnoznamiennoj diwizii umierszych ot

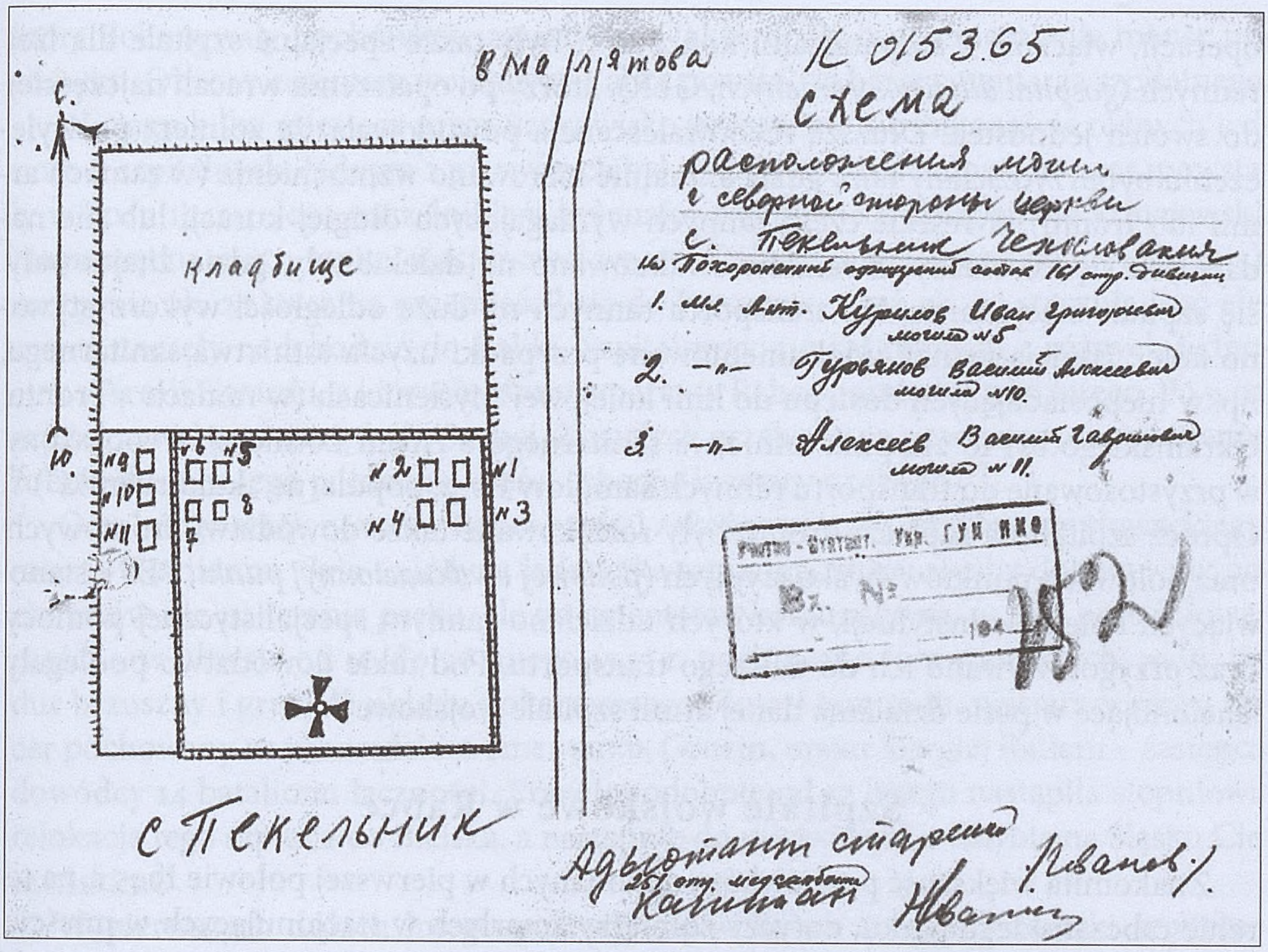


Ryc. 3. Szkic rozmieszczenia mogił wojennych na placu przykościelnym w Piekielniku – załącznik do księgi zmarłych 251 batalionu medyczno-sanitarnego 161 Dywizji Strzelców. Źródło: obd-memorial.ru

Wyższy stopień organizacji od medycznych służb dywizyjnych posiadały szpitale polowe. Medsanbaty formalnie nimi nie były, chociaż, jak wspomniano, posiadały personel medyczny i urządzały punkty medyczne. Klasyczne szpitale wojskowe były organizowane na szczeblu armii lub frontu. Urządzano je przeważnie w większych miejscowościach, grupując w nich niekiedy w jednym czasie kilka różnych jednostek szpitalnych. Zajmowały one przeważnie większe budynki publiczne, np. szkoły albo gmachy istniejących już w mieście szpitali cywilnych. Podstawowy podział sowieckich jednostek szpitalnych wyróżnia szpitale mobilne oraz ewakuacyjne. Pierwsze z nich – wg oficjalnego nazewnictwa mobilne szpitale polowe (*podwiżnoj poliewoj gospital*, w skrócie PPG) – były jednostkami znajdującymi się bliżej linii frontu (nawet ok. 20–30 km) i w miarę jej przesuwania się zmieniały miejsce postoju.

Głębiej na tyłach organizowano półstacjonarne szpitale ewakuacyjne (*ewakuacionnyj gospital*, EG). Szpitale dzieliły się także pod względem specjalizacji, na ogólnolecznicze, chirurgiczne itp. Dokonywano w nich bardziej skomplikowanych

---

ran i połuczenych na frontie boliezniej w 77 otdielnom miediko-sanitarnom batalonie s 8.3 po 20.4.45 goda, CAMO RF, sygn. f.33 op.11458 d.772 (dalej: ISBP-O 77 OMSB); Alfawitnaja kniga umierszych w 77 otd. miediko-sanitarnom batalonie za 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.A-71693 d.317 (dalej: AKU 77 OMSB).

operacji, włącznie z amputacjami kończyn[22]. Były także specjalne szpitale dla lżej rannych (*gospital dla liegkoranienych*, GLR), którzy po opatrzeniu wracali najczęściej do swoich jednostek. Dłuższa rekonwalescencja powodowała, że żołnierz po wyleczeniu był przydzielany tam, gdzie aktualnie kierowano wzmocnienia (w ramach armii lub frontu). Wreszcie część rannych wymagających długiej kuracji lub nie nadających się do służby inwalidów ewakuowano na dalekie tyły, gdzie znajdowały się szpitale stacjonarne. Do transportu rannych na duże odległości wykorzystywano kolej; istnieją jednak udokumentowane przypadki użycia lotnictwa sanitarnego, np. w nieposiadających dostępu do linii kolejowej Myślenicach (w ramach 4 Frontu Ukraińskiego był to 212 pułk lotnictwa sanitarnego 8 Armii Lotniczej, wyposażony w przystosowane do transportu rannych samoloty Po-2, popularne „kukuruźniki")[23]. Oprócz szpitali na zapleczu frontu były rozlokowane także dowództwa frontowych oraz polowych punktów ewakuacyjnych (*poliewoj ewakuacionnyj punkt*, PEP), stanowiących kolektyw instytucji, w których udzielano rannym specjalistycznej pomocy oraz przygotowywano ich do dalszego transportu. Pod takie dowództwo podlegały stacjonujące w pasie działania danej armii szpitale wojskowe[24].

## Szpitale wojskowe w Rabce

Znakomita większość pochówków, dokonanych w pierwszej połowie 1945 r. na terenie rabczańskiego parku, dotyczy żołnierzy zmarłych w stacjonujących w mieście szpitalach wojskowych. Zazwyczaj takie jednostki instalowały się już w pierwszych dniach po opanowaniu miasta i odsunięciu się na pewną odległość linii frontu. Nie inaczej było tym razem. Rabka posiadająca już przed wojną dobre zaplecze medyczne, wkrótce stała się bazą szpitalną 1 Armii Gwardii (na 10 marca 1945 r. ten związek operacyjny miał takie bazy jeszcze w Suchej, Kętach i słowackich Michałowcach). Wysunięte szpitale armii znajdowały się w Bielsku, Białej i Kozach. W tym czasie w Nowym Targu i Zakopanem mieściły się bazy szpitalne sąsiedniej 18 Armii. Na przełomie marca i kwietnia zapleczem tej samej armii stała się Rabka. Według stanu z 15 kwietnia 1945 r., armijne bazy szpitalne 18 Armii były urządzone w Rabce, Nowym Targu, Zakopanem, Spytkowicach i Jabłonce, a szpitale wysunięte – w Orawskim Podzamczu, Bystrzycy i Gródku Liptowskim[25]. Szpitale ewakuacyjne przebywały w tych miastach jeszcze długo po zakończeniu wojny, niejednokrotnie do końca lata; w przypadku frontowych baz szpitalnych, takich jak Kraków i Nowy Sącz, nawet do początku 1946 roku[26]. Szpitale wojskowe dysponowały odpowiednimi służbami,

---

[22] Ewakuacionnyj gospital. ru.; wikipedia.org/wiki/Эвакуационный_госпиталь.

[23] M. Gariejew (red.), *Bojewoj sostaw sowietskoj armii – czast' V (janwar' – sientiabr' 1945)*, Wojennoje Izdatielstwo, Moskwa 1990, s. 56.

[24] Konsultacje z I. Andriejewem.

[25] Bazy snabżenija na 1.1.1945 goda. Żurnał bojewych diejstwij 4-go Ukrainskogo Fronta za pieriod s 1 janwaria po 18 fiewrała 1945 goda, CAMO FR, f.244 op.3000 d.1241, s. 17; Bazy snabżenija na 10.3.1945 goda. Żurnał bojewych diejstwij 4-go Ukrainskogo Fronta za pieriod s 7 fiewrała po 6 aprielia 1945 goda, CAMO FR, f.244 op.3000 d.0792, s. 13; Bazy snabżenija na 15.4.1945 goda. Żurnał bojewych diejstwij 4-go Ukrainskogo Fronta za pieriod s 7 aprielia po 14 maja 1945 goda, CAMO FR, f.244 op.3000 d.1267, s. 18.

[26] Sprawocznik dislokacii gospitaliej RKKA w 1941–1945 godach, www.soldat.ru/spravka.

które dokonywały pochówków zmarłych, a także dbały o upamiętnienie miejsc pochówku. Obecny cmentarz wojenny w Rabce powstał na bazie cmentarza szpitalnego.

W ciągu kilku miesięcy przez uzdrowisko przewinęło się kilkanaście różnych jednostek szpitalnych. Jednym z pierwszych był mobilny szpital polowy nr 4395, powstały w lipcu 1942 r. Jego naczelnikiem był major służby medycznej Jakow Szmajewski. Na początku 1945 r. szpital stacjonował we wsi Košarovce k. Humiennego (Słowacja), następnie ok. 25 stycznia przemieścił się do Preszowa, a już ok. 29 stycznia jego elementy zaczęły nadchodzić do Rabki. Szpital przyjmował rannych z różnych jednostek 1 Armii Gwardii, z których ośmiu zmarło w Rabce pomiędzy 5 i 9 lutego. Po 9.02 szpital został przesunięty do Suchej. Zmarłych grzebano na powstającym cmentarzu żołnierskim, w jego północnej części (obecne kwatery nr 17–20)[27].

Od 1 lutego stacjonował w Rabce szpital zakaźny nr 4259, przybyły ze słowackiego miasta Humienne. Była to jedyna jednostka szpitalna, której służby dokonywały pochówków nie na terenie parku, ale na cmentarzu komunalnym, w jego południowej części – w okresie od 10 do 26 lutego 1945 r. pochowano tam 5 zmarłych, m.in. na dur brzuszny i gruźlicę układu pokarmowego. Zmarł tam m.in. najstarszy rangą oficer pochowany na rabczańskim cmentarzu, Gruzin, major Siergiej Ratiani – zastępca dowódcy 14 batalionu łączności. Prawdopodobnie od 17 lutego nastąpiła stopniowa relokacja tego szpitala do Bielska, a następnie do miejscowości Chybie na Śląsku Cieszyńskim[28].

W pierwszych dniach lutego pojawiły się w Rabce kolejne jednostki szpitalne 1 Armii Gwardii. Mobilny polowy szpital chirurgiczny nr 2328 przebywał na froncie od początku wojny z Niemcami (czerwiec 1941). Na początku operacji zachodniokarpackiej, do 25 stycznia 1945 r., stacjonował w Użgorodzie, później w Demianowej, a od 4 lutego w Rabce, skąd 11 marca przeniósł się do Wadowic. W czasie postoju w Rabce w szpitalu zmarło dwóch żołnierzy (21 lutego i 1 marca 1945)[29].

W ślad za szpitalami mobilnymi zaczęto także organizować szpitale ewakuacyjne. Pierwszy pojawił się główny armijny polowy punkt ewakuacyjny nr 152, dysponujący zespołem sortowania rannych. Na przełomie 1944/45 stacjonował on w Michałowicach, później (do 31 stycznia) w Preszowie, następnie w Rabce, a 13 lutego przeniósł się do Białej Krakowskiej. W Rabce zmarło w nim między 2 a 12 lutego pięciu żołnierzy, pochowanych w trzech grobach w sąsiedztwie pochówków szpitala nr 4395 (obecnie kwatery 23–25)[30].

---

[27] Ibidem; A. Kubszynski, *Pierieczeń' n.28 czastiej i uczrieżdienij miediczeskoj służby Sowietskoj Armii so srokami wchożdienija ich w sostaw diejstwujuszczej armii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941–1945 g.*, www.teatrskazka.com/Raznoe/Perechni_voisk/Perechen_28.html; Kniga pogriebienija 4395 ChPPG, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.6783 (dalej: KP 4395 ChPPG); badania autora.

[28] Sprawocznik…; A. Kubszynski, *Pierieczeń'*…; Kniga pogriebienija 4259 IG 1944–1945 gg., CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.6460 (dalej: KP 4259 ChPPG); badania autora.

[29] Sprawocznik…; Alfawidnaja kniga umierszych 2328 ChPPG 20.01.1945 – 8.06.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.4291 (dalej: AKU 2328 ChPPG).

[30] Sprawocznik…; Kniga pogriebienija 152 EG 01.02.1943 – 01.06.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.8275 (dalej: KP 152 EG); badania autora.

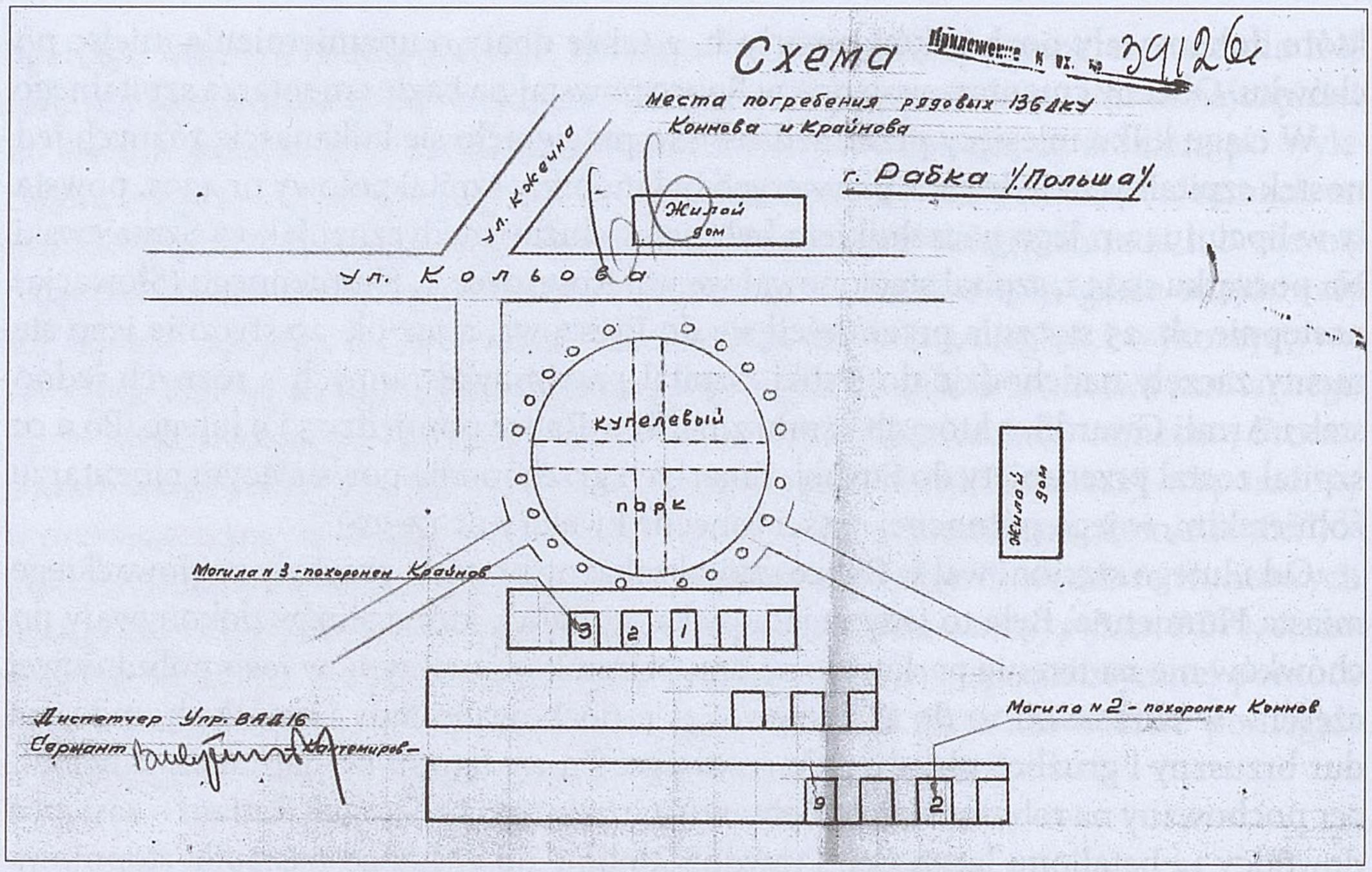


Ryc. 4. Plan pochówku dwóch żołnierzy 136 drogowego posterunku kontrolnego żandarmerii – W. Konnowa i W. Krajnowa, którzy zmarli w szpitalach polowych w Rabce w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym 9 lutego 1945 r. Na planie opisana jest ówczesna nazwa ul. Orkana – ul. Kolejowa. Źródło: obd-memorial.ru

Również na początku lutego na teren uzdrowiska przemieścił się duży szpital ewakuacyjny nr 1337, istniejący od 1941 r., którego naczelnikiem od paru miesięcy był 44-letni major sł. med. Aleksiej Demianow. Do tego szpitala kierowano najciężej rannych żołnierzy – głównie z 1 Armii Gwardii, w tym rannych w wypadkach żołnierzy formacji tyłowych, ale także ze 159 Rejonu Umocnionego 18 Armii. W Rabce szpital stacjonował do końca pierwszej dekady marca, po czym został przeniesiony do Białej Krakowskiej. W okresie od 6 lutego do 8 marca 1945 r. zmarło w nim 49 rannych, których pochowano na tyłach willi „Pod Gwiazdą", głównie w południowo-wschodniej części obecnej nekropolii [31].

W tym samym czasie pojawiły się w Rabce dwa kolejne polowe szpitale mobilne: chirurgiczny nr 5270 i ogólnoleczniczy (chorób wewnętrznych) nr 4489. Pierwszy z wymienionych stacjonował na początku ofensywy zimowej w Michałowcach, następnie – 1 lutego był w Limanowej i zaraz potem w Rabce; od 12 lutego stopniowo przenosił się do Bielska. Zmarło w nim sześciu rannych, pierwszy 6 lutego, a ostatni 15 lutego [32]. Dla szpitala nr 4489 Rabka była punktem etapowym w przeprowadzce

[31] Sprawocznik…; A. Kubszynski, *Pierieczen'*…; Kniga uczieta umierszych 1337 EG 01.09.1944 – 22.06.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.2801–1 (dalej: KUU 1337 EG); *1084 ewakuacionnyj gospital*,wikirtishchevo.shoutwiki.com/wiki/1084-эвакуационный-госпитал; wniosek odznaczeniowy mjr A. Demianowa, podvig-naroda.mil.ru; badania autora.

[32] Sprawocznik…; Imiennyje spiski umierszych 5270 ChPPG 31.12.1944 – 29.06.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.7579 (dalej: ISU 5270 ChPPG); badania autora.

z Humiennego do Kęt. Zmarł tu jeden żołnierz, który zatruł się jakimś alkoholem [33]. W tym miejscu należy wspomnieć, że przytaczane często opowieści o pijaństwie żołnierzy radzieckich w dużej mierze są powielanymi stereotypami. Żołnierzowi walczącemu na pierwszej linii w okresie zimowym należał się m.in. przydział 100 gramów wódki dziennie. Oczywiście wielu, szczególnie z formacji tyłowych nieotrzymujących przydziału, poszukiwało trunków na własną rękę. Od ludności pozyskiwali wódkę lub częściej samogon; znajdowali alkohol także w różnych magazynach. Niestety, często nie nadawał się do spożycia czy był wręcz trucizną. Pośród wielu związanych z tym „miejskich legend", takich jak ta o pochowaniu pod Barbakanem 70 (sic!) żołnierzy, którzy świętując wyzwolenie Krakowa zapili się na śmierć, w Małopolsce wskazać można tylko jeden przykład zatrucia na większą skalę. Tuż po zajęciu lotniska Rakowice żołnierze batalionu obsługi lotnisk oraz jednego z pułków myśliwskich urządzili przyjęcie, na którym podano metanol, służący wcześniej Niemcom do czyszczenia broni. Po jego spożyciu zmarło 31 żołnierzy, a kilku innych straciło wzrok. Był to jednak rzadko spotykany wypadek masowego zatrucia [34]. Częściej do intoksykacji dochodziło u pojedynczych żołnierzy. Przykładem może być śmierć dwóch osób ze służb zaopatrzenia szpitala dla lekko rannych nr 1192, który stacjonował w Rabce w lutym 1945 r. (przeniósł się później do Wapienicy k. Bielska). Starszy szeregowy Ratnikow i szeregowy Żygalin spożyli znaleziony gdzieś metanol z tragicznym skutkiem. Obaj zmarli 17 lutego i zostali pochowani we wspólnym grobie w parku zdrojowym (mogiła nr 53) [35].

Major służby medycznej Aleksiej Demianow, naczelnik szpitala ewakuacyjnego nr 1337. Źródło: wikirtishchevo.shoutwiki.com

W połowie lutego przeniósł się do Rabki z Humiennego szpital ewakuacyjny nr 1084. Jednostkę tę utworzono w listopadzie 1942 r. W ostatnim roku wojny naczelnikiem 1084 EG był P. A. Greczanow. Między 15 a 25 lutego 1945 r. w szpitalu tym zmarło w Rabce 9 żołnierzy, których pochowano w południowo-zachodnim narożniku cmentarza wojennego (trzy mogiły zbiorowe i pojedynczy grób oficera, starszego lejtnanta Kurbana Ragim-Zade, narodowości ormiańskiej). Około 1 marca szpital przeniósł się do Kęt, a następnie do Białej Krakowskiej. W tym samym okresie

[33] Sprawocznik…; Kniga uczieta umierszych 4489 EG 01.01.1944 – 20.12.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.6872 (dalej: KUU 4489 EG), badania autora.

[34] Badania autora.

[35] Alfawidnaja kniga umierszych 1192 EG 15.07.1941 – 20.05.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.2799 (dalej: AKU 1192 EG).

Personel szpitala ewakuacyjnego nr 1084 – fotografia pamiątkowa wykonana prawdopodobnie w maju 1945 r. z okazji zakończenia wojny. Źródło: wikirtishchevo.shoutwiki.com

w Rabce stacjonowało dowództwo polowego punktu ewakuacyjnego nr 180, które dokonało tutaj pochówku jednego zmarłego (21 lutego)[36].

W marcu pojawił się na terenie uzdrowiska szpital ewakuacyjny nr 3202, działający od jesieni 1941 r. 4 Frontu Ukraińskiego, podlegający dowództwu frontowego punktu ewakuacyjnego FEP-61. Naczelnym lekarzem placówki był 36-letni major sł. med. Nikołaj Leszcz. Początkowo – od ok. 17 lutego – szpital ten stacjonował w Nowym Targu, jednak z początkiem marca część została przemieszczona do Rabki, którą powoli opuszczały jednostki medyczne 1 Armii Gwardii. W tych dwóch miastach 3202 EG stacjonował do ok. 24 kwietnia 1945 r., kiedy to został przeniesiony do Nowego Sącza. W okresie między 11 marca a 17 kwietnia jednostka ta pochowała w Rabce 20 zmarłych z ran żołnierzy, głównie jednostek 1 Armii Gwardii. Groby ich – z wyjątkiem mogiły noszącej szpitalny numer 13 – usytuowano w jednym szeregu od strony północnej, najbliżej dzisiejszego wejścia na teren cmentarza[37].

Miejsce szpitala nr 3202 zajął szpital ewakuacyjny 18 Armii, oznaczony numerem 3662. Powstał on stosunkowo późno, bo w grudniu 1943 r. Naczelnikiem placówki był major sł. med. Saładyn Tuganow (39 lat). Na początku operacji zachodniokarpackiej szpital przebywał w mieście Encs w północno-wschodnich Węgrzech. Około 21 marca przybył do Nowego Targu, a w połowie kwietnia detaszował część oddziałów

[36] Sprawocznik…; A. Kubszynski, *Pierieczen'*…; *1084 ewakuacionnyj gospital*, wikirtishchevo.shoutwiki.com/wiki/1084-эвакуационный-госпитал; Kniga uczieta umierszych 4489 EG 01.01.1945 – 01.08.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.2576 (dalej: KUU 1084 EG); badania autora.

[37] Sprawocznik…; A. Kubszynski, *Pierieczen'*…; Alfawitnaja kniga umierszych 3202 EG 05.02.1942 – 05.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.5462 (dalej: AKU 3202 EG); badania autora.

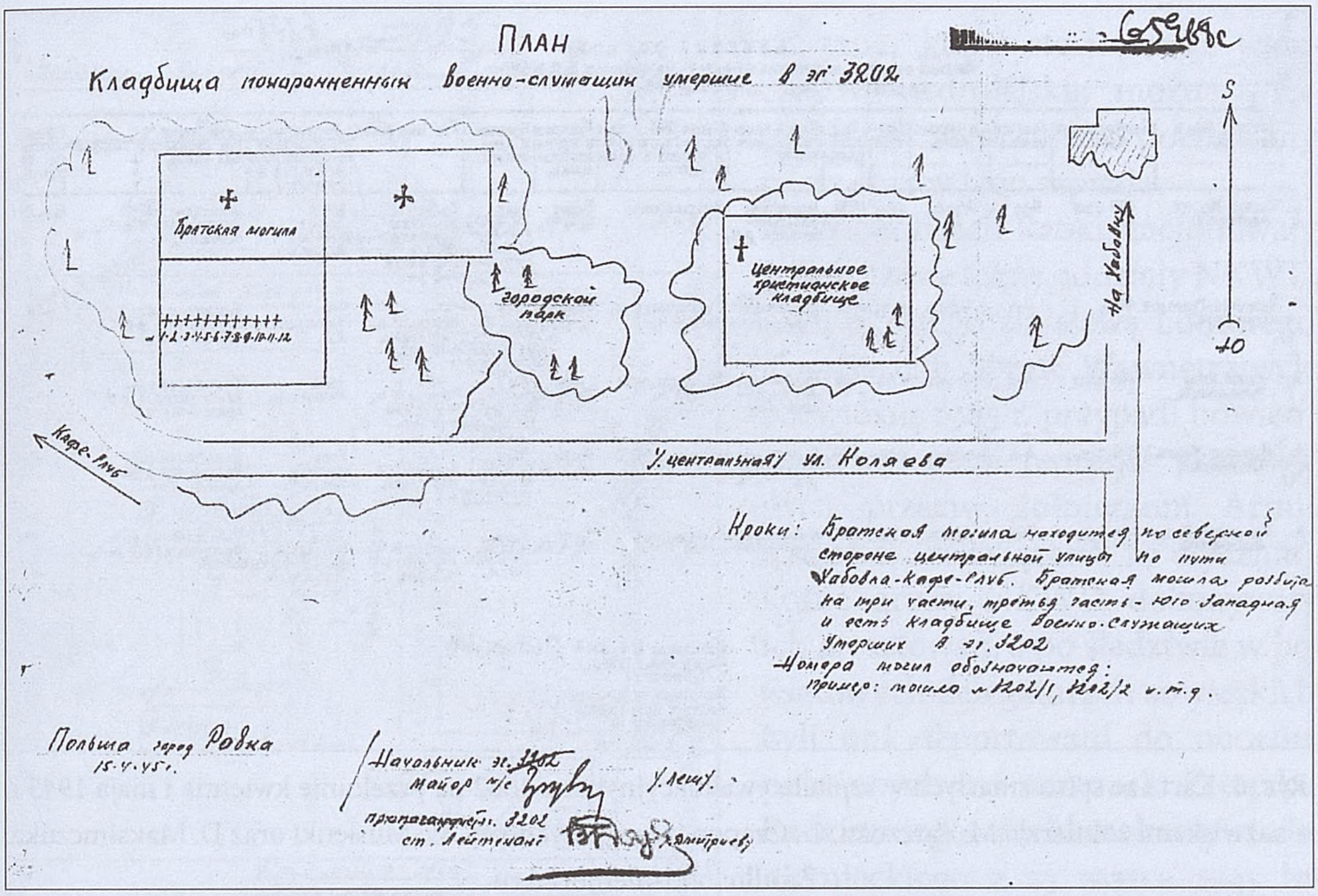


Ryc. 5. Plan pochówków szpitala ewakuacyjnego nr 3202 w rabczańskim parku. Strzałka z lewej strony pokazuje kierunek do znanego żołnierzom obiektu, jakim był *Kafe-Głub*, czyli „Café Club" (współcześnie kino „Śnieżka"). Źródło: obd-memorial.ru

do Rabki. Tutaj szpital przebywał niemal do końca czerwca. W okresie od stycznia do kwietnia 1945 r. szpital przyjął ogółem 1627 rannych i wyróżniał się niskim współczynnikiem śmiertelności, na poziomie 1,6%. Jednak w związku z wiosennym ociepleniem, wśród rannych rozwijały się infekcje bakteryjne. Spośród 20 zmarłych od 25 kwietnia żołnierzy, 9 umarło na posocznicę (sepsę). Tutaj zmarli m.in. jedni z ostatnich pochowanych na szpitalnym cmentarzu, których personalia znalazły potwierdzenie w rosyjskich dokumentach – szeregowi Wasilij Tkaczeszyn (zm. 20 czerwca) i Wasilij Żelabin (zm. 25 czerwca)[38].

[38] Sprawocznik...; A. Kubszynski, *Pierieczen'*...; Kniga uczieta umierszych 3662 EG 01.01.1945 – 30.12.1945, CAMO RF, sygn. f.58 op.A-83627 d.6049 (dalej: KUU 3662 EG); wniosek odznaczeniowy mjr. S. Tuganowa, pogvig-naroda.mil.ru; badania autora. Zachowała się dołączona do spisu zmarłych tego szpitala informacja medyczna, stanowiąca pole do dalszych badań w kierunku medycyny wojskowej. Kilka przykładów: St. sierż. Wjaczesław Polakow został w czasie walk na Orawie 7 marca 1945 r. ranny w biodro – ślepa rana postrzałowa ze złamaniem kości biodrowej. Tego samego dnia o godz. 20.00 udzielono mu pomocy w macierzystej jednostce, wykonując oczyszczenie rany z przetaczaniem krwi, aplikując leki przeciwwstrząsowe, glukozę i NaCl, a na koniec zastosowano opatrunek gipsowy. 12 kwietnia został przewieziony do szpitala ewakuacyjnego nr 1608 w Popradzie, gdzie zmieniono opatrunek gipsowy, podając dodatkowo urotropinę. Po przeniesieniu placówki na zachód został przewieziony do szpitala nr 3662 w Rabce, gdzie przyjęto go 28 kwietnia. Tutaj ponownie zmieniono gips, a do zestawu glukozy, NaCl i urotropiny dołączono streptocyd. Pacjent zmarł na sepsę 20 maja. Szeregowy Wasilij Żelabin został ranny odłamkiem w udo 6 kwietnia 1945 r. Pierwszej pomocy udzielono o godz. 10.00 w kompanii (opatrunek), następnie o 10.30 pułkowe służby sanitarne wstawiły nogę w szynę,

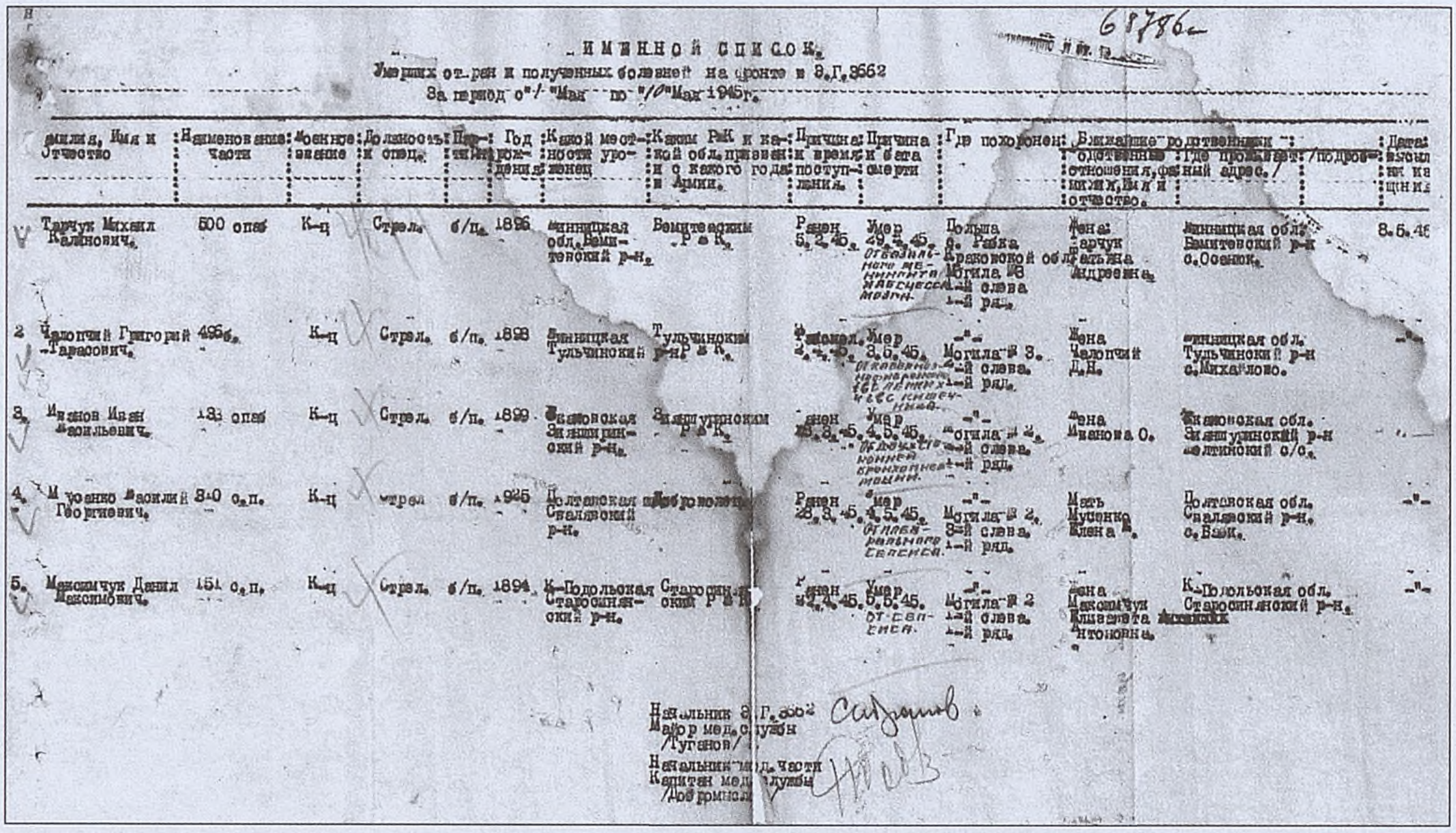

...ИННОЙ СПИСОК.
Умерших от ран и полученных болезней на фронте в 8.Г.3662
За период с "1" Мая по "10" Мая 1945 г.

| № | Фамилия, Имя и Отчество | Наименование части | Военное звание | Должность и отец. | Партийность | Год рождения | Какой местности уроженец | Каким РВК и какой обл. призван и с какого года в Армии. | Причина и время поступления. | Причина и дата смерти | Где похоронен | Ближайшие родственники (отношения, фамилия, имя и отчество. | Где проживает (подробный адрес.) | Дата извещения |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Тарчук Михаил Калинович. | 500 опаб | К-ц | Стрел. | б/п. | 1896 | Винницкая обл. Бершадский р-н. | Бершадским РВК. | Ранен 5.2.45. | Умер 29.3.45. Отравление мочи. Нефросклероз. | Польша г. Рабка Краковской обл. Могила №8 3-й слева 1-й ряд. | Жена: Тарчук Анастасия Андреевна. | Винницкая обл. Бершадский р-н с.Осеник. | 8.6.45 |
| 2 | Чалопчий Григорий Тарасович. | 496б. | К-ц | Стрел. | б/п. | 1898 | Винницкая Тульчинский р-н | Тульчинским РВК. | Фронтов. 2.2.45. | Умер 3.6.45. Огнестрельное проникающее ранение черепа. | -"- Могила № 3. 2-й слева. 1-й ряд. | Жена Чалопчий Д.Н. | Винницкая обл. Тульчинский р-н с.Михайлово. | -"- |
| 3. | Иванов Иван Васильевич. | 183 опаб | К-ц | Стрел. | б/п. | 1899 | Кировская Зеленчинский р-н. | Зеленчинским РВК. | ранен 25.3.45. | Умер 5.4.5.45. Открытый проникающий пулевой. | -"- Могила № 2. 4-й слева. 1-й ряд. | Жена Иванова О. | Кировская обл. Зеленчинский р-н Желтинский с/с. | - |
| 4. | Мусенко Василий Георгиевич. | 810 с.п. | К-ц | Стрел. | б/п. | 1925 | Полтавская обл. Сталевский р-н. | | Ранен 28.3.45. | Умер 4.5.45. Отравление. | -"- Могила № 2. 3-й слева. 1-й ряд. | Мать Мусенко Елена К. | Полтавская обл. Сталевский р-н. с.Вики. | -"- |
| 5. | Максимчук Данил Максимович. | 151 с.п. | К-ц | Стрел. | б/п. | 1894 | К-Подольская Старосинявский р-н. | Старосинявским РВК. | Ранен 2.4.45. | Умер 5.5.45. От сепсиса. | -"- Могила № 2 1-й слева. 1-й ряд. | Жена Максимчук Елизавета Антоновна. | К-Польская обл. Старосинявский р-н. | -"- |

Начальник 8 Г.Э. 3662
Майор мед. службы
/Туганов/
Начальник мед. части
Капитан мед. службы
/Добромысл/

Ryc. 6. Karta ze spisu zmarłych w szpitalu ewakuacyjnym nr 3662 na przełomie kwietnia i maja 1945 r. z nazwiskami żołnierzy: M. Tarczuka, G. Czapopczego, I. Iwanowa, W. Musienki oraz D. Maksimczuka.
Źródło: obd-memorial.ru

W maju 1945 r. w Rabce wzmiankowane jest również dowództwo polowego punktu ewakuacyjnego nr 101, a w czerwcu pojawił się tutaj prawdopodobnie na krótki okres szpital ewakuacyjny nr 5070 [39]. Nie jest znana szczegółowa lokalizacja poszczególnych szpitali na terenie Rabki (tj. które budynki one zajmowały), prawdopodobnie były wśród nich istniejące przed wojną budynki szpitalne i sanatoryjne; zagadnienie to winno być przedmiotem dalszych badań miłośników regionalnej historii.

## Inne pochówki na zapleczu frontu

W czasie, kiedy w Rabce funkcjonowały szpitale wojskowe dokonujące pochówków nieopodal willi „Pod Gwiazdą" zdarzały się przypadki śmierci rannych w czasie transportu do szpitala, a także nagłej śmierci żołnierzy na tyłach frontu. Wtedy pochówku poległych dokonywały prawdopodobnie służby szpitalne lub komendantura wojskowa, nie byli oni jednakże rejestrowani w księdze pochówków danego lazaretu. Pierwszy z takich pochówków dotyczył jefrejtora (starszego szeregowego) wojsk kolejowych, Nikołaja Jerisowa, który 1 kwietnia 1945 r. przypadkowo postrzelił się z broni służbowej. Został on pochowany na końcu rzędu mogił szpitala ewakuacyjnego

a o godz. 21.00 w 77 batalionie medyczno-sanitarnym 8 Dywizji Strzelców przeprowadzono zabieg usunięcia odłamka: zastosowano zastrzyk z morfiny i podano krew. Zabieg nie powiódł się do końca, gdyż 7 kwietnia w szpitalu chirurgicznym nr 4321 w Nowym Targu ponownie oczyszczano ranę. Wskutek postępującej gangreny, 10 kwietnia zdecydowano się na amputację lewej nogi. Po amputacji przeniesiony (11 kwietnia) do szpitala polowego nr 54 w Trzcianie, a 1 maja odesłany do szpitala nr 3662 w Rabce, gdzie zmarł na sepsę 25 czerwca.

[39] *Sprawocznik*...

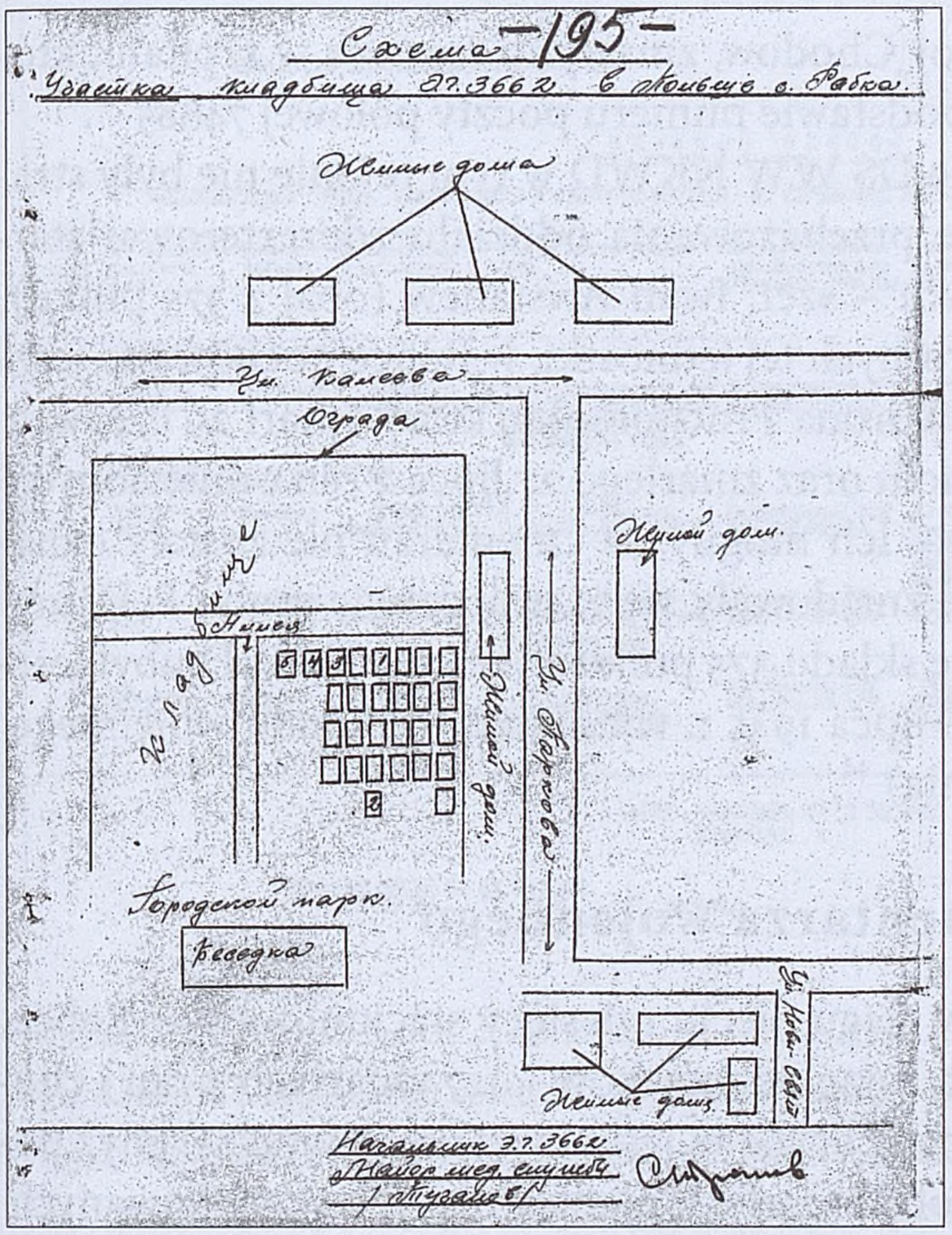


Ryc. 7. Plan pochówków szpitala ewakuacyjnego nr 3662 – widoczny układ mogił zbliżony do obecnego cmentarza oraz ówczesne nazwy ulic: Kolejowa i Parkowa. Źródło: obd-memorial.ru

nr 3202, który stacjonował wtenczas w uzdrowisku; można więc przypuszczać, że został pochowany przez służby tego szpitala.

W okolicach Rabki stacjonowały w tym czasie także oddziały NKWD, czyli okrytego złą sławą Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Na wiosnę 1945 r. przypadł bowiem pierwszy etap represji, skierowanych przeciw żołnierzom Armii Krajowej (rozwiązanej 19 stycznia). Lotne grupy NKWD dokonywały ich aresztowań, a po śledztwie w powiatowych delegaturach sowieckich byli oni deportowani do obozów, położonych na terenach Związku Radzieckiego. Meldunek wywiadu niemieckiego z 23 marca 1945 informuje o pobycie w Chabówce batalionu 92 pułku strzelców Wojsk Pogranicznych NKWD[40], który operował na terenach południowej Małopolski, a potem także Czech i Słowacji. W późniejszym czasie akcji przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu dokonywały oddziały 375 i 376 pułku strzelców z 59 Dywizji Strzelców Wojsk Wewnętrznych NKWD. Sporą część strat tej jednostki stanowiły dezercje i wypadki, np. 1 marca 1945 r. w Mszanie Dolnej zginął czerwonoarmista Fiodor Guszcza z 376 pułku tej dywizji, który wybiegł z maszerującej kolumny wprost pod koła „Willisa”[41].

Kwestia strat oddziałów NKWD w walkach z podziemiem budzi spore emocje; wbrew niektórym szacunkom, nie były one bardzo wysokie. 12 maja 1945 r. zginęli w Rabce lub okolicach dwaj szeregowcy: Piotr Dżur i Leonid Naumow[42] (obaj z 375 pułku). Odnotowano przy tym, że polegli oni w walce z Armią Krajową – chodzi więc zapewne o jakiś poakowski oddział, którego na razie nie udało się zidentyfikować. Wspólną mogiłę tych funkcjonariuszy umiejscowiono w południowo-zachodniej części sporego już wtedy cmentarzyka wojennego. 15 maja w walce z „bandytami” (jak enkawudziści nazywali żołnierzy podziemia) zginął szeregowy Aleksiej Czernoguzow z 376 pułku, pochowany w Myślenicach. Trzecim z kolei funkcjonariuszem

[40] Oberkommando der Heeresgruppe Mitte, Abt. Ic/A0, Tagesmeldung vom 1.4.1945, NARA T311/274.

[41] Doniesienije o proisczestwii s 14 marta 1945 g., Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw, Moskwa (dalej: RGWA), sygn. f.38650 op.1 d.1806.

[42] Według spisu strat bezpowrotnych dywizji – różne dokumenty wymieniają inną datę śmierci P. Dżura (8 maja). Wg spisu cmentarnego obaj zginęli 10 maja.

pochowanym w Rabce był sierż. Fiodor Chodow, zmarły 19 czerwca w szpitalu, którego do NKWD można przypisać na podstawie numeru poczty polowej 74885 [43].

Następne straty poniesione przez 59 DS WW NKWD w tym rejonie nie były stratami bojowymi: 21 kwietnia, w czasie przebazowania oddziału zdezerterował starszyna Nikołaj Godilewski, a 28 czerwca – szer. Iwan Awstafiew (obaj z 375 pułku). Później, według wykazu strat bezpowrotnych tej jednostki, w Rabce pochowano jeszcze dwóch żołnierzy tego pułku: szer. Mirona Prochorenko, który zmarł 29 czerwca 1945 r. wskutek przedawkowania alkoholu oraz zmarłego 27 lipca z ran odniesionych w walce starszynę Siergieja Kniaźkowa. Ich mogiły na cmentarzu nie zostały oznaczone, można jednak przypuszczać, że znajdowały się w sąsiedztwie grobu P. Dżura i L. Naumowa. W tym samym czasie ze składu 375 pułku strzelców NKWD ubył jeszcze szer. Aleksiej Smirnow, skazany 16 lipca 1945 r. wyrokiem trybunału wojennego (przy czym mógł to być wyrok więzienia) [44].

## Powstanie cmentarza wojennego

Ogółem szpitale wojskowe, które w ciągu pięciu miesięcy stacjonowały w Rabce, pochowały w niej – według oficjalnych ksiąg pochówków – 127 zmarłych z ran i chorób, w tym 122 na terenie parku. Być może liczba ta jest nawet nieco wyższa, gdyż pośród mogił szpitalnych znajdują się groby zmarłych niefigurujących w zachowanych dokumentach radzieckich. Nazwiska tych osób znane są wyłącznie ze spisu cmentarnego – nie występują w analizowanych spisach strat bezpowrotnych jednostek Armii Czerwonej ani w księgach pochówków szpitali. Ponieważ jednak spis pochowanych wykonywano na podstawie obecnych na cmentarzu tabliczek, są podstawy, aby twierdzić, że osoby te zostały właśnie tam pochowane [45].

---

[43] Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' sierżantskogo i riadowogo sostawa 59-j striełkowoj diwizii wnutriennych wojsk NKWD SSSR za maj m-c 1945 goda, RGWA, sygn. f.38650 op.1 d.683 (dalej: ISBP 59 SD NKWD #1); Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' sierżantskogo i riadowogo sostawa 59-j striełkowoj diwizii wnutriennych wojsk NKWD SSSR po sostojanii na 2.8.1945 goda, RGWA, sygn. f.38650 op.1 d.683 (dalej: ISBP 59 SD NKWD #2); KUU 3662 EG.

[44] Ibidem.

[45] Wykaz poległych…, k. 73–77; Opis wojennego cmentarza żołnierzy Armii Radzieckiej, ANKr IV, Opieka nad grobami wojennymi – powiat nowotarski, sygn. UW II 1056; badania autora. Osobami tam pochowanymi są: R. Ałajewa (nazwisko wskazywałoby na kobietę), ur. 1915, zm. 11 lutego 1945 – grób zlokalizowany pomiędzy grobami szpitala ewakuacyjnego nr 1337, w sąsiedztwie grobu szpitalnego nr 19, w którym pochowano żołnierza nieznanego nazwiska z 35 pułku strzelców, zmarłego tego samego dnia. Istnieje niewielka możliwość, że żołnierz NN i R. Ałajewa to ta sama osoba, jednak w tym przypadku nazwisko widniejące na tabliczce imiennej powinno się także znajdować w dokumentacji szpitala. N. S. Bożko, ur. 1925, zm. 27 lutego 1945 r., którego grób znajdował się pomiędzy pochówkami szpitala nr 3662 (który w lutym jeszcze nie stacjonował w Rabce). M. Kozak Bajew, ur. 1918, zm. 6 maja 1945 r., pochowany obok zmarłych w szpitalu nr 3662 szeregowych Michaiła Tarczuka (zm. 29 kwietnia) i Michaiła Fien'ko (zm. 9 maja). A. P. Bondorenko, ur. 1903, zm. 23 czerwca 1945 r. i pochowany w sąsiedztwie grobów szpitali nr 1084, 3662 i 2328. P. A. Nikołajew, ur. 1904, zm. 26 czerwca 1945 r. i pochowany w jednym rzędzie ze zmarłymi w szpitalu ewakuacyjnym nr 3662; obok leży prawdopodobnie czerwonoarmista Wasilij Żelabin, zmarły 20 czerwca w tej właśnie placówce, nie figurujący w sporządzonym po wojnie spisie pochowanych.

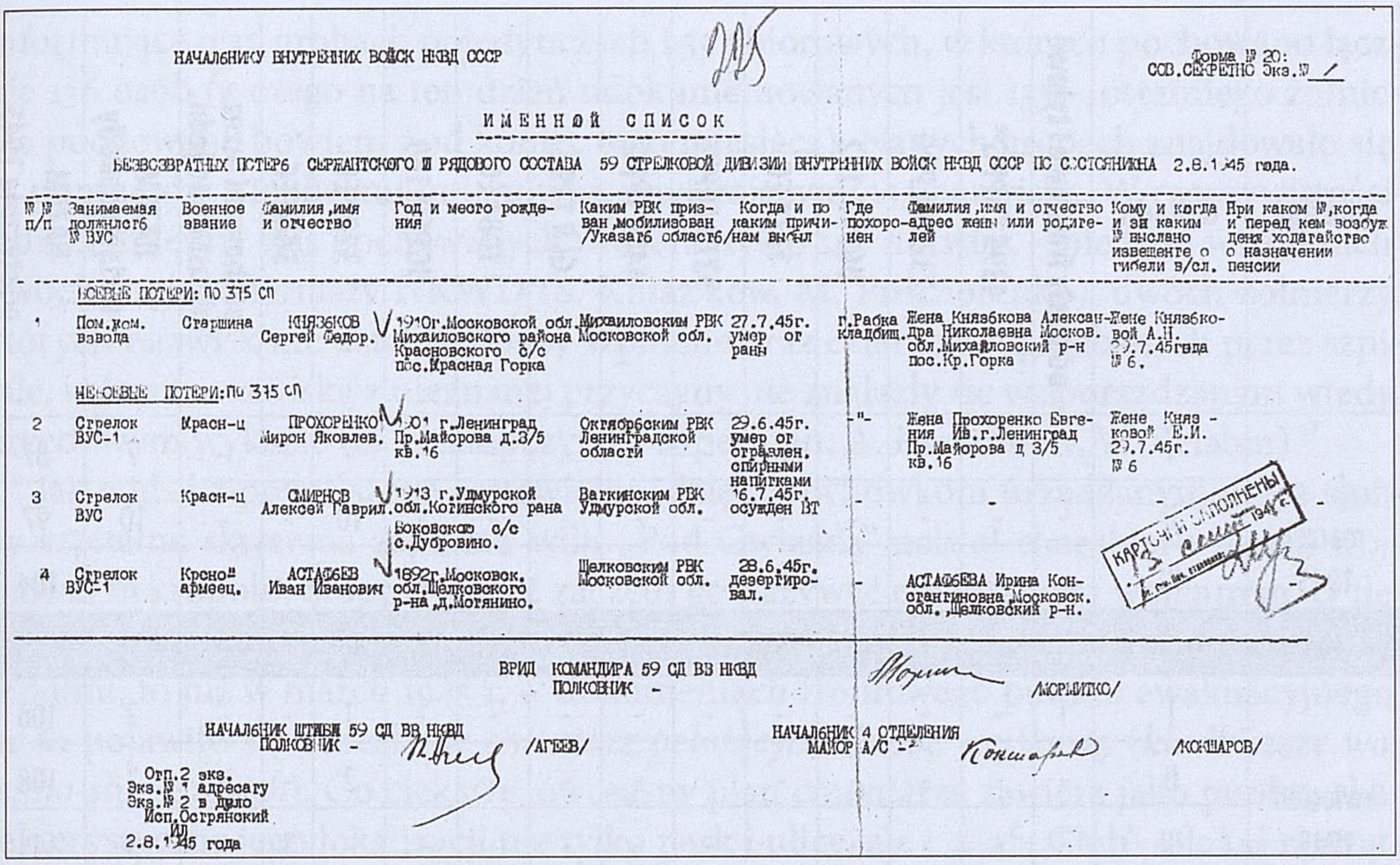

НАЧАЛЬНИКУ ВНУТРЕННИХ ВОЙСК НКВД СССР

225

Форма № 20:
СОВ.СЕКРЕТНО Экз.№ 1

ИМЕННОЙ СПИСОК

БЕЗВОЗВРАТНЫХ ПОТЕРЬ СЕРЖАНТСКОГО И РЯДОВОГО СОСТАВА 59 СТРЕЛКОВОЙ ДИВИЗИИ ВНУТРЕННИХ ВОЙСК НКВД СССР ПО СОСТОЯНИЮ НА 2.8.1945 года.

| № № п/п | Занимаемая должность № ВУС | Военное звание | Фамилия, имя и отчество | Год и место рождения | Каким РВК призван, мобилизован /Указать область/ | Когда и по каким причинам выбыл | Где похоронен | Фамилия, имя и отчество адрес жены или родителей | Кому и когда и за каким № выслано извещение о гибели в/сл. | При каком №, когда и перед кем возбуждена ходатайство о назначении пенсии |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| БОЕВЫЕ ПОТЕРИ: ПО 375 СП | | | | | | | | | | |
| 1 | Пом.ком. взвода | Старшина | КНЯЗЬКОВ Сергей Федор. | 1910г.Московской обл. Михайловского района Красновского с/с пос.Красная Горка | Михайловским РВК Московской обл. | 27.7.45г. умер от ранн | п.Рабка кладбищ. | Жена Князькова Александра Николаевна Москов. обл.Михайловский р-н пос.Кр.Горка | Жене Князьковой А.И. 29.7.45года № 6. | |
| НЕБОЕВЫЕ ПОТЕРИ: ПО 375 СП | | | | | | | | | | |
| 2 | Стрелок ВУС-1 | Красн-ц | ПРОХОРЕНКО Мирон Яковлев. | 1901 г.Ленинград Пр.Майорова д.3/5 кв.16 | Октябрьским РВК Ленинградской области | 29.6.45г. умер от отравлен. спиртными напитками | -"- | Жена Прохоренко Евгения Ив.г.Ленинград Пр.Майорова д 3/5 кв.16 | Жене Князьковой Е.И. 29.7.45г. № 6 | |
| 3 | Стрелок ВУС | Красн-ц | СМИРНОВ Алексей Гаврил. | 1913 г.Удмурской обл.Котинского Боковского с/с с.Дубровино. рана | Ваткинским РВК Удмурской обл. | 16.7.45г. осужден ВТ | - | - | - | - |
| 4 | Стрелок ВУС-1 | Красно" армеец. | АСТАФЬЕВ Иван Иванович | 1892г.Московск. обл.Щелковского р-на,д.Мотянино. | Щелковским РВК Московской обл. | 28.6.45г. дезертировал. | - | АСТАФЬЕВА Ирина Константиновна Московск. обл.,Щелковский р-н. | | |

КАРТОЧКА ЗАПОЛНЕНА 1947 г.

ВРИД КОМАНДИРА 59 СД ВВ НКВД
ПОЛКОВНИК - /МОРЬИТКО/

НАЧАЛЬНИК ШТАБА 59 СД ВВ НКВД
ПОЛКОВНИК - /АГЕЕВ/

НАЧАЛЬНИК 4 ОТДЕЛЕНИЯ
МАЙОР А/С - /КОЧАРОВ/

Отп.2 экз.
Экз.№ 1 адресату
Экз.№ 2 в дело
Исп.Остряновский
2.8.1945 года

Ryc. 8. Karta z imiennego spisu strat bezpowrotnych (szeregowych i podoficerów) 59 Dywizji Strzelców Wojsk Wewnętrznych NKWD z okresu czerwiec – lipiec 1945 r. z nazwiskami dwóch żołnierzy pochowanych w Rabce: S. Kniaźkowa i M. Prochorenki. Źródło: obd-memorial.ru

Tab. 3. Liczba żołnierzy pochowanych w parku zdrojowym od stycznia do 31 lipca 1945 r.

| miesiąc | dekada | oddziały frontowe i tyłowe | 4395 ChPPG[46] | 2328 ChPPG | UGPEP-152 | 1337 EG | 5270 ChPPG | 4489 TPPG | GLR 1192 | 1084 EG | UGPEP-180 | 3202 EG | 3662 EG | pochowani przez nieustalone jedn. | RAZEM w ciągu dekady | RAZEM od stycznia 1945 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| styczeń 1945 | | 2 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 2 | 2 |
| luty 1945 | I | - | 8 | - | 3 | 18 | 4 | 1 | - | - | - | - | - | - | 34 | 36 |
| | II | - | - | - | 2 | 14 | 2 | - | 2 | 9 | - | - | - | 1 | 30 | 66 |
| | III | - | - | 1 | - | 11 | - | - | - | 1 | - | - | - | 1 | 14 | 80 |
| razem w lutym | | - | 8 | 1 | 5 | 43 | 6 | 1 | 2 | 10 | - | - | - | 2 | 78 | - |

[46] Skróty rosyjskich nazw jednostek szpitalnych: ChPPG – mobilny chirurgiczny szpital polowy, UGPEP – dowództwo głównego polowego punktu ewakuacyjnego (formalna nazwa tego szpitala ewakuacyjnego), EG – szpital ewakuacyjny, TPPG – ogólnoleczniczy mobilny szpital polowy, GLR – szpital lekko rannych.

| miesiąc | dekada | oddziały frontowe i tyłowe | 4395 ChPPG[46] | 2328 ChPPG | UGPEP-152 | 1337 EG | 5270 ChPPG | 4489 TPPG | GLR 1192 | 1084 EG | UGPEP-180 | 3202 EG | 3662 EG | pochowani przez nieustalone jedn. | RAZEM w ciągu dekady | RAZEM od stycznia 1945 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| marzec 1945 | I | - | - | 1 | - | 6 | - | - | - | - | - | - | - | - | 7 | 87 |
| | II | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 10 | - | - | 10 | 97 |
| | III | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 7 | - | - | 7 | 104 |
| razem w marcu | | - | - | 1 | - | 6 | - | - | - | - | - | 17 | - | - | 24 | |
| kwiecień 1945 | I | 1 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 1 | - | - | 2 | 106 |
| | II | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 2 | - | - | 2 | 108 |
| | III | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 3 | - | 3 | 111 |
| razem w kwietniu | | 1 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 3 | 3 | - | 7 | |
| maj 1945 | I | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 1 | - | 5 | 1 | 7 | 118 |
| | II | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 118 |
| | III | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 4 | - | 4 | 122 |
| razem w maju | | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 1 | - | 9 | 1 | 11 | |
| czerwiec 1945 | I | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 3 | - | 3 | 125 |
| | II | 2 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 5 | - | 7 | 132 |
| | III | 1 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 2 | 3 | 135 |
| razem w czerwcu | | 3 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 8 | 2 | 13 | |
| lipiec 1945 | | 1 | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | - | 1 | 136 |
| RAZEM wg jednostek | | 7 | 8 | 2 | 5 | 49 | 6 | 1 | 2 | 10 | 1 | 20 | 20 | 5 | ogółem pochowanych w parku: 136 | |

Ogółem w 1945 roku na terenie parku zdrojowego, za willą „Pod Gwiazdą", pochowano na pewno 136 żołnierzy radzieckich: 2 poległych w czasie walk frontowych, 1 z jednostek tyłowych, 4 z wojsk NKWD, 124 zmarłych w szpitalach oraz 5, których opisano w przypisie 45, zmarłych i pochowanych przez nieustalone jednostki. Prawdopodobnie w tym miejscu pochowano także żołnierzy 71 pułku strzelców oraz 1331 górskiego pułku strzelców, poległych w czasie działań w rejonie Rabki w styczniu 1945 r. (najwyżej 7 ludzi). Na cmentarzu komunalnym znajdowały się natomiast groby pięciu zmarłych na choroby zakaźne w lutym w szpitalu nr 4259. Potwierdzają to w dużej mierze zapisy wymieniające liczbę grobów wg stanu z 14 lipca 1945,

informujące o 39 grobach pojedynczych i 39 zbiorowych, w których pochowano łącznie 136 osób (z czego na ten dzień udokumentowanych jest 135 – ostatniego żołnierza pochowano bowiem pod koniec tego miesiąca). Na tych grobach znajdowało się 78 pomników z tablicami imiennymi, zawierającymi 133 nazwiska. W rzeczywistości jednak imienny spis pochowanych zawierał tylko 128 nazwisk – nie było wśród nich dwóch funkcjonariuszy NKWD (S. Kniaz'kow, M. Prochorenko), dwóch żołnierzy, których nazwisk nie ustaliły służby szpitalne oraz czterech pogrzebanych przez szpitale, których nazwiska z nieznanej przyczyny nie znalazły się w sporządzanym wtedy urzędowym wykazie (G. Czałopczyj, D. Kiperman, A. Pachomow, W. Żelabin)[47].

Jak widać z powyższego zestawienia, dzięki pochówkom urządzanym przez służby szpitalne skwer na zapleczu willi „Pod Gwiazdą" nabrał charakteru małej, wojskowej nekropolii. Stopniowo też zaczęto go nazywać cmentarzem wojennym. O ile bowiem w pierwszych miesiącach istnienia teren ów był określany jako położony *w parku*, to już w marcu 1945 r. w dokumentach frontowego punktu ewakuacyjnego nr 61 pojawiło się określenie *cmentarz pełniących służbę wojskową* (*kładbiszcze wojenno-służaszczich*). Co ciekawe, ówczesny plan cmentarza zawiera jako punkty charakterystyczne jego lokalizacji nie tylko park i ulice, ale i „Cafe Club" – lokal niewątpliwie dobrze znany radzieckim oficerom[48].

W tym samym czasie sowieckie władze wojskowe zaczęły zabiegać o trwałe upamiętnienie pochówków. Domagano się, aby w miastach budować tzw. pomniki wdzięczności Armii Czerwonej za wyzwolenie spod niemieckiej okupacji. W piśmie datowanym 31 marca 1945 r., skierowanym do Gminnej Rady Narodowej oraz wójta Rabki szef wydziału politycznego 4 Frontu Ukraińskiego gen. lejtn. Michaił Pronin[49] pisał:

> Mam zaszczyt zawiadomić Pana Wójta, że dla upamiętnienia żołnierzy i oficerów 4 Frontu Ukraińskiego, poległych w boju z niemiecko-faszystowskimi zaborcami przy wyzwalaniu Rabki, Rada Wojenna Frontu przy waszej wydatnej pomocy postanowiła wybudować cmentarz-pomnik. Naszemu komendantowi wojennemu zostały wydane instrukcje o porządku, terminach i miejscu budowy pomnika. Prosimy porozumieć się w tej sprawie z komendantem wojennym i podjąć odpowiednią decyzję Rady Narodowej. Zawiadamiam, że ze strony Rady Wojennej Frontu zostanie wam okazana pomoc w dostarczeniu niezbędnych materiałów wybuchowych [do pozyskania kamienia – przyp. autora], cementu i brązu do odlewów. Do kierowania pracami Rada Wojenna przydziela wam do pomocy specjalistę, który otrzymał szczegółowe wskazówki o sposobie organizacji robót

[47] Ibidem.

[48] AKU 3202 EG.

[49] Michaił Michajłowicz Pronin (ur. 1901 zm. 1967) – weteran wojny z Polską w 1920 r., a następnie z Finlandią, członek Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), który przetrwał czystki w korpusie oficerskim Armii Czerwonej w latach trzydziestych. W czasie wojny z Niemcami początkowo był komisarzem jednej z dywizji, od lutego 1943 r. pełnił funkcję naczelnika wydziału politycznego Frontu Południowego, przemianowanego w październiku tego roku na 4 Front Ukraiński. W lipcu 1945 został naczelnikiem wydziału politycznego Grupy Wojsk Radzieckich w Niemczech. W późniejszych latach był pierwszym zastępcą naczelnika wydziału politycznego Armii Czerwonej. Od 1960 r. przeniesiony do rezerwy w stopniu generała lejtnanta. Odznaczony m.in. Orderem Lenina, Orderem Czerwonego Sztandaru i Orderem „Czerwona Gwiazda", a także pamiątkowym medalem „20 lat Armii Czerwonej".

budowlanych, On przedłoży projekt pomnika, zatwierdzony przez Radę Wojenną Frontu. O podjętym przez was postanowieniu proszę zawiadomić mnie na adres poczty polowej nr 19640[50].

Pismo sformułowane w ten sposób było grzecznym, ale jednak żądaniem poniesienia przez gminę konkretnych nakładów. W dniu 20 maja 1945 r. dowódca polowego punktu ewakuacyjnego nr 5, ppłk sł. med. Arkadij Kochanow skierował do komendanta szpitala nr 3662 majora Tuganowa pismo następującej treści:

> Zgodnie z rozkazem Rady Wojennej 4 Frontu Ukraińskiego nr 0101 z dnia 28.04.45 r. przesyłam projekty pomników opracowane przez sztab frontu celem zbudowania ich na mogiłach bohaterów Armii Czerwonej, poległych w bojach za ojczyznę. W związku ze zwycięskim zakończeniem Wojny Ojczyźnianej
>
> ROZKAZUJĘ: przeprowadzić urządzenie cmentarza i mogił zmarłych z ran i chorób wojskowych, włącznie z wybudowaniem pomników zgodnych z wzorem zatwierdzonych rozkazem 4 Frontu Ukraińskiego nr 0101–45, których rysunki przesyłam. O podjętych środkach i harmonogramie prac donieść mi nie później niż 25 maja 1945 r.[51]

Generał lejtnant Michaił Pronin, szef wydziału politycznego 4 Frontu Ukraińskiego, który wydał polecenie budowy cmentarza wojennego i pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Rabce. Źródło: trudovaya-memory.ru

Pismo było formalnym ustanowieniem cmentarza wojennego w Rabce. Do jego budowy skierowano grupę żołnierzy 4 Frontu Ukraińskiego, należących do tyłowej jednostki budowlano-saperskiej: Zarządu Budownictwa Obronnego nr 26. Dowodził nią starszy technik budowlany (w stopniu szeregowego) Aleksandr Sałazkin. Na urządzenie cmentarza gmina Rabka przekazała 250 tys. złotych w gotówce oraz materiał – strona sowiecka przeznaczyła na ten cel 60 tys. zł. Razem z robocizną całkowity koszt budowy wyniósł ok. pół miliona złotych. Udział w pracach projektowych mieli rabczańscy architekci: inż. arch. Lucjan Rzepecki i arch. Józef Grochowalski. Roboty przebiegały w szybkim tempie, począwszy od zinwentaryzowania mogił i wydzielenia numerowanych kwater, poprzez ogrodzenie cmentarza, po imienne upamiętnienie mogił i budowę pomnika wdzięczności[52].

---

[50] Pismo z 31.03.1945 r., Arch. Narodowe w Krakowie, ekspozytura w Spytkowicach (dalej: ANKr-S), Akta gminy Rabka, sygn. 604/38.

[51] KUU 3662 EG.

[52] Akt przekazania wybudowanego cmentarza i pomnika z 14 lipca 1945, ANKr-S, Akta…, k. 469; wniosek odznaczeniowy szer. A. Sałazkina, podvig-naroda.mil.ru, badania autora.

Ryc. 9. Rozkaz budowy cmentarza wojennego dla dowódcy szpitala ewakuacyjnego nr 3662.
Źródło: obd-memorial.ru

Same nagrobki zrealizowano w skromniejszej formie, niż zakładał projekt przesłany w maju 1945 r. Miały one postać betonowych stel z czerwoną gwiazdą, pod którą widniała prostokątna wnęka, gdzie umieszczano tabliczki imienne. Cmentarz ogrodzono murkiem, od frontu był zamknięty kutą kratą żelazną. Przy wejściu na teren nekropolii posadowiono pomnik wdzięczności w kształcie kolumny z gwiazdą z 19 elementami z brązu. Przed nimi umieszczono dwa słupy z czerwonymi gwiazdami (nie zachowane do dziś). Po obu stronach pomnika wykonano dwie platformy, na których umieszczono, przestarzałe już w ostatnich latach wojny, 45-milimetrowe armaty przeciwpancerne 53-K (wzór 1937) – ze względu na duże straty wśród obsługujących je, popularnie nazywane „Żegnaj, ojczyzno!". Działo po prawej stronie (nr zamka A8561, rok prod. 1942) ma przestrzelony oporopowrotnik, co świadczy najlepiej, że było wykorzystywane bojowo. Na lewo od pomnika

Ryc. 10. Projekt nagrobka dla szeregowych i podoficerów (sierżantów), przekazany dowódcy szpitala ewakuacyjnego nr 3662 w maju 1945 r. Źródło: obd-memorial.ru

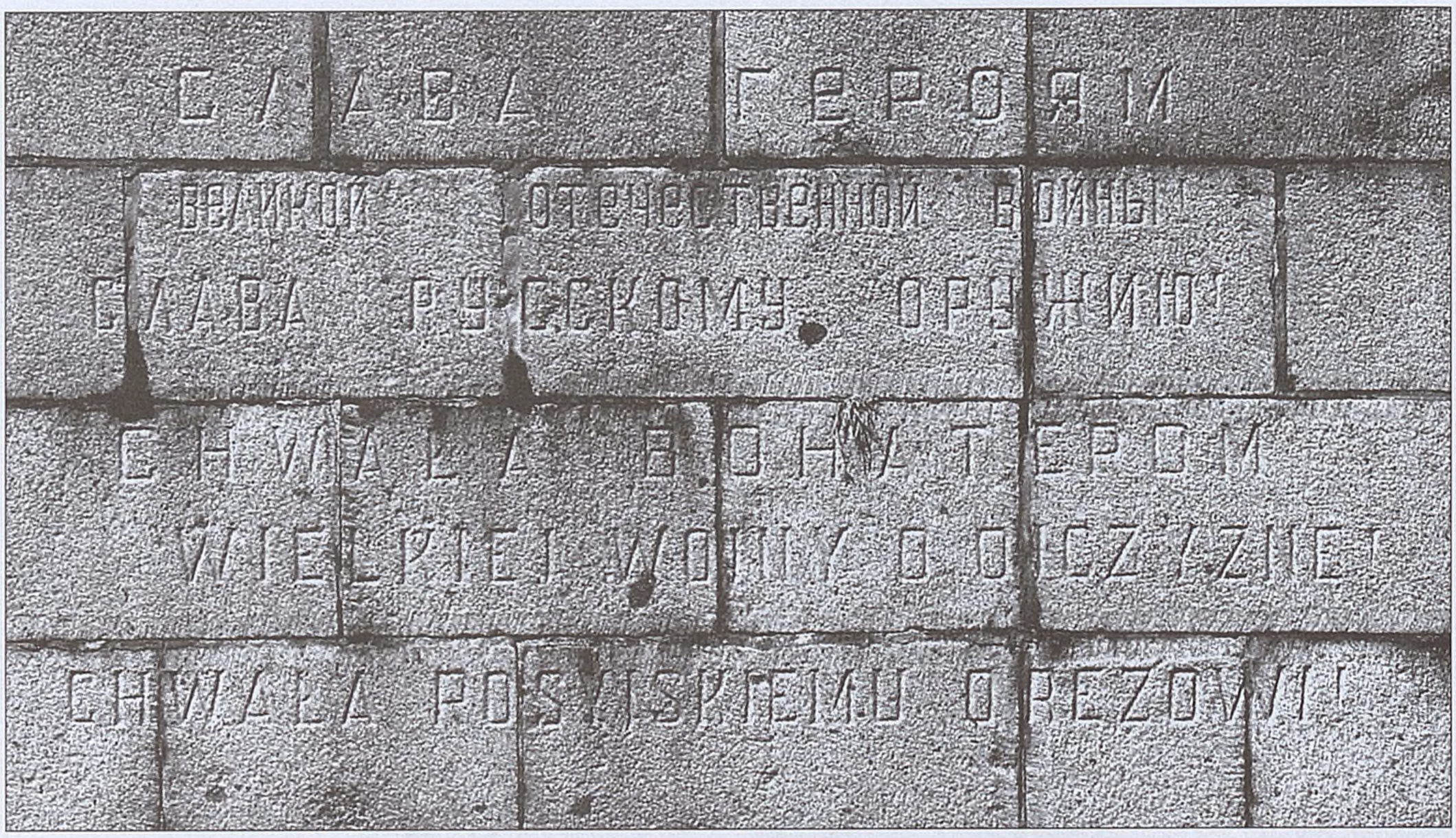
СЛАВА ГЕРОЯМ
ВЕЛИКОЙ ОТЕЧЕСТВЕННОЙ ВОЙНЫ
СЛАВА РОССИИ ОРДЕНИНО
СЛАВА ВОИНАМ
ВЕЧНАЯ СЛАВА ВОИНАМ ГЕРОЯМ
ВЕЛИКОЙ ОТЕЧЕСТВЕННОЙ ВОЙНЫ

> Czerwca, za wskazówkami i przy pomocy przedstawiciela wojskowości sowieckiej A. M. Sałaskina [sic!], pod kierownictwem technicznym funkcjonariuszy Zarządu Gminy, inż. arch. Ł. [sic!] B. Rzepeckiego i arch. I. J. Grochowalskiego, przy ofiarnej pomocy miejscowej ludności. Na cmentarzu pochowano 136 poległych w 78 grobach, urządzonych pod względem technicznym. sanitarnym i estetycznym bez zarzutu[55].

Starszy o cztery dni akt przekazania zawierał informację o załączniku z planem rozmieszczenia mogił i imiennym wykazem pochowanych.

Niewiele ponad rok później, 30 lipca 1946 r. na znak protestu przeciwko sowieckiej dominacji pod „pomnik wdzięczności" podłożono ładunek wybuchowy. Tego aktu sabotażu dokonało trzech żołnierzy 3 kompanii zgrupowania mjr. Józefa Kurasia „Ognia" – Tadeusz Kościelniak „Silny", Stanisław Wróbel „Bimber" i Edward Supegran „Zorza" (akcję tę przypisywał sobie również Stanisław Kaciczak „Bocian"). Chociaż podobno decyzję o akcji podjęto spontanicznie w lokalu „Pod Gwiazdą", musiała być ona szczegółowo zaplanowana. Przede wszystkim należało ściągnąć odpowiednią ilość materiałów wybuchowych – pozyskano je ze składów placówki WiN „Chimera"[56]. Wskutek eksplozji całkowitemu zniszczeniu uległa kolumna z andezytu, uszkodzone zostało również ogrodzenie w jej sąsiedztwie. Miejscowa milicja wszczęła dochodzenie w celu wykrycia sprawców. Dwa tygodnie po tym incydencie (15 sierpnia) cmentarz wizytował inż. Karol Wnęk z referatu grobownictwa wojennego krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Odnotował on: *Pomnik zniszczony aktem sabotażowym – rozrzucone wszędzie kamienie – teren cmentarza zanieczyszczony i zarosły chwastami.* Wójt Rabki, Władysław Bala, otrzymał polecenie niezwłocznego uporządkowania terenu cmentarza, a w szczególności usunięcia zalegających resztek pomnika. Miał także wystosować żądanie do mgr. Jana Wieczorkowskiego w celu przydzielenia ogrodnika, który miał doprowadzić obiekt do estetycznego wyglądu[57]. Interwencja z województwa odniosła skutek. W piśmie z 29 sierpnia wójt W. Bala informował, że

> […] pomnik na cmentarzu nie został naprawiony, natomiast rozrzucone kamienie […] zostały uporządkowane, jak również doprowadzono do należytego porządku poszczególne groby, trawniki i ścieżki. Zarząd Gminny w Rabce opiekuje się cmentarzem, lecz z powodu ograniczonych kredytów nie jest w stanie przeprowadzić robót budowlanych w związku z naprawą samego pomnika[58].

Zarządzenia zostały wprowadzone w życie, ale największym problemem okazało się, że teren cmentarza był traktowany przez przebywających w uzdrowisku jak każda inna część parku. Dla wielu było to bulwersujące. 6 sierpnia 1947 r. do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła skarga dr. W. Fersterowej, która pisała m.in.:

---

[55] Akt przyjęcia cmentarza z 18 lipca 1945, ANKr-S, Akta…, k. 461. W dalszej części dokumentu następuje krótki opis cmentarza.

[56] A. Kołodziej, *Nekropolia…*, s. 10; *Ludzie „Ognia"*, www.ludzieognia.rabka-net.pl/articles.php?article_id=43.

[57] Sprawozdanie z konferencji odbytej w Rabce-Zdroju 15 sierpnia 1945 r., APKr IV, Opieka…, k. 5.

[58] Notatka służbowa z 29 sierpnia 1946 r., APKr IV, Opieka…, k. 21.

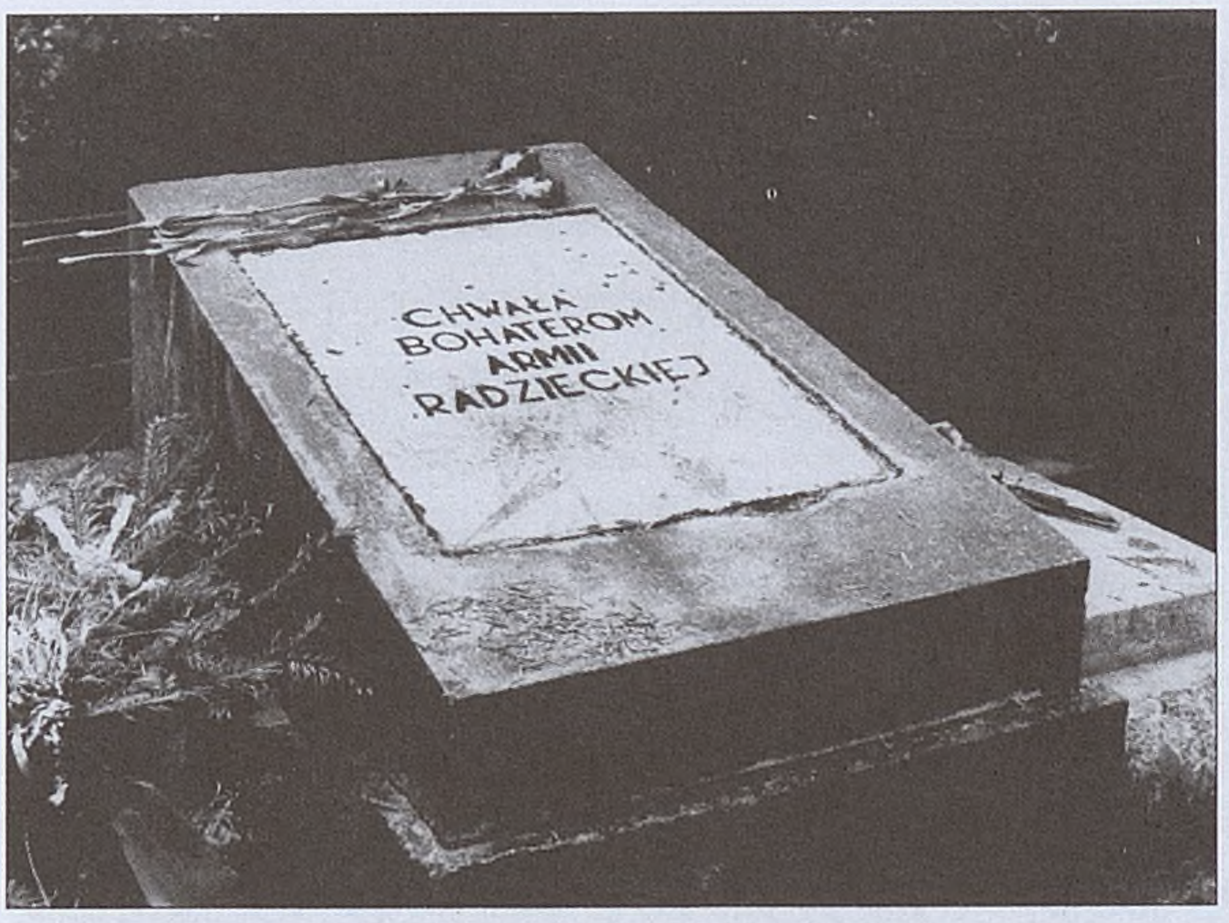


Dawna inskrypcja na cokole, która miała być tymczasową (do momentu odbudowy pomnika), a przetrwała w tej formie do remontu cmentarza na początku XXI w. Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

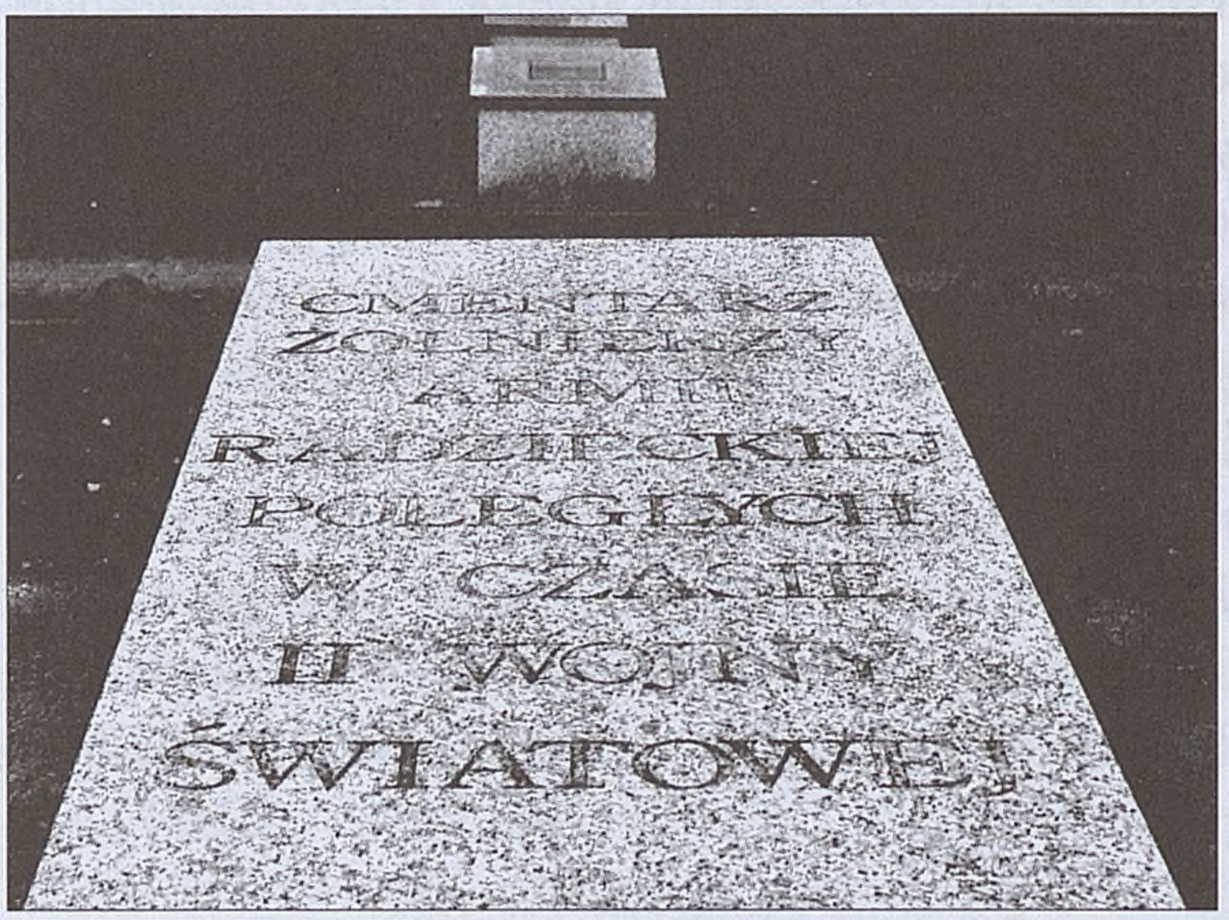

Współczesna tablica z inskrypcją na cokole zburzonego pomnika wdzięczności Armii Czerwonej. W głębi tablice na mogiłach zbiorowych. Fot. P. Sadowski

Cmentarz obrośnięty trawą i chwastami. Rozwalony pomnik; została tylko podstawa i połamana, powyginana żelazna barierka. Na tej podstawie dzieci bawią się w „konie", wesoło biegają dookoła nagrobków, pod okiem szanownych rodziców i wychowawców. […] Było mi przykro i wstyd, wstyd za nas wszystkich. Ci ludzie położyli głowy i za naszą wolność! Ofiarą swojego życia uratowali niejednego z nas od kata hitlerowskiego. […] Sądzę, że odpowiednie władze zajmą się serdeczniej tą sprawą i wydadzą zarządzenia mające na celu przywrócenie takim miejscom należnego im wyglądu, charakteru i czci[59].

Pismo spowodowało kolejną lustrację cmentarza, na którą przyjechali 17 sierpnia 1947 r. przedstawiciele wojewody – Henryk Krasiński oraz Dowódcy Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej na woj. krakowskie – mjr. Aleksandr Głuszczenko. Stwierdzili oni, że cmentarz jest utrzymany

[…] w należytym porządku, trawa dwa razy w tym roku skoszona, ostatnio przed trzema dniami, ścieżki i groby całkowicie oczyszczone z kwastów [sic!]. Wysadzony pomnik nie został odbudowany z powodu braku na miejscu kamienia (andezytu). Projekt i kosztorys został przesłany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Odbudowy. Zarząd Gminy w Rabce ma ukończyć w bierzącym [sic!] tygodniu uprzątnięcie za cokołem kamienia, wyrównać ślady po zniszczonym słupie pomnika, założyć w tym miejscu kwietnik i tymczasową tablicę. Przy tej sposobności zostanie wyprostowana barierka, pogięta przy wysadzeniu pomnika[60].

Ujawniono przy tej okazji fakt kradzieży opon z kół armat, stojących przy wejściu na teren cmentarza. W celu zapobieżenia zabawom dzieci na cmentarzu

[59] List W. Fersterowej, APKr IV, Opieka…, k. 3.
[60] Protokół z 17 sierpnia 1947 r., APKr IV, Opieka…, k. 7, (pisownia oryginalna).

postanowiono zamknąć tylne wejście bramą. Przy cmentarzu stały już tabliczki zakazujące wstępu osobom postronnym i deptanie trawników, miały go też *na oku* patrole milicji, nie dopuszczające na teren cmentarza dzieci i matek z wózkami. Jednocześnie czyniono pewne starania w celu odbudowy „pomnika wdzięczności", proponując wykorzystanie granitu, pozostałego z rozbiórki fundamentów poniemieckich budynków na Łęgach[61]. Odbudowany pomnik miał mieć, podobnie jak pierwszy, kształt kolumny. Miało się na niej pojawić godło Związku Radzieckiego. Prace projektowe prowadzono do początku lat 50. XX w., jednak do realizacji nie doszło i w ten sposób tymczasowa w założeniach tablica umieszczona na cokole, z napisem CHWAŁA BOHATEROM ARMII RADZIECKIEJ, przetrwała przez ponad pół wieku[62].

## Akcja ekshumacyjna

W 1948 r. na terenie województwa krakowskiego przystąpiono do ekshumacji żołnierzy radzieckich z rozlicznych mogił rozsianych na jego terenie. Była ona poprzedzona żmudną inwentaryzacją istniejących grobów i cmentarzy wojennych, którą zapoczątkowano już w trzy miesiące po przejściu frontu. Niestety nie zachował się arkusz ewidencyjny grobów wojennych na terenie gmin Rabka i Jabłonka – arkusze takie sporządzano w gminach powiatu nowotarskiego od kwietnia do września 1945 r. Dysponujemy jednakże zestawieniami zbiorczymi z lat 1946–1947, już w rozbiciu na groby polskie, radzieckie i niemieckie. Na tej podstawie wiemy, że w Rabce wykazano 4 groby żołnierzy WP z 1939 r., aż 16 grobów uznanych za „partyzanckie" oraz 34 groby wojenne osób cywilnych narodowości polskiej[63]. Ujawniono również cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej w parku (136 pochówków) oraz cztery mogiły pojedyncze na cmentarzu – choć wiadomo, że powinno być ich co najmniej pięć[64]. Nie wykazano natomiast istnienia niemieckiego cmentarza wojennego przy Kaplicy Zdrojowej – nie wiadomo, czy był to zabieg celowy, w ramach zacierania pamięci po znienawidzonym okupancie, czy też raport o grobie nie został sporządzony z innych przyczyn. Wspomnijmy tylko, że w Rabce w latach 1941–1945 zostało pochowanych co najmniej 82 żołnierzy Wehrmachtu, zmarłych w tutejszych jednostkach szpitalnych, m.in. Feldlazarett (szpital polowy) 20, 613 i 776 oraz Kriegslazarett (szpital wojenny) 926[65].

W zestawieniach z tego okresu występują pewne rozbieżności. Pierwszy wykaz, sporządzony w 1947 r. odręcznie na formularzu, wymienia 39 mogił pojedynczych i 39 zbiorowych (razem: 78), kryjących 136 zwłok. Liczba ta jest zgodna z aktem przekazania cmentarza gminie Rabka z 14 lipca 1945 r. (78 grobów, 136 zwłok), chociaż

---

[61] Ibidem.

[62] Na podstawie archiwalnej ikonografii cmentarza w Rabce.

[63] Wykaz grobów obywateli polskich, APKr IV, Ekshumacje żołnierzy WP – powiat nowotarski, sygn. UW II 1017, k. 5.

[64] Wykaz grobów żołnierzy radzieckich, poległych w 1945 r. na terenie powiatu nowotarskiego, APKr IV, Ekshumacje żołnierzy Armii Czerwonej – powiat nowotarski, sygn. UW II 1036, k. 25.

[65] Badania autora oraz materiały Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge (VDK) udostępnione przez Dawida Golika.

wiadomo, że po tej dacie dokonano co najmniej jednego pochówku – starszyny wojsk NKWD Siergieja Kniaźkowa, zmarłego 27 lipca. Ówczesne mogiły szpitalne były już połączone w duże kwatery, niemniej jednak do rozliczenia brano pod uwagę nie same kwatery, ale stojące na nich pomniki. Tymczasem sporządzone w październiku 1947 r. zestawienie powiatowe, mające na celu przygotowanie akcji ekshumacyjnej, wspomina o 62 mogiłach pojedynczych i 20 zbiorowych – przy takiej samej sumie 136 pochowanych oraz liczbie pomników i tablic imiennych równej 78; jednak cztery groby z tej liczby miałyby się znajdować na cmentarzu grzebalnym – a więc na terenie cmentarza wojennego tylko 132 [66]. Rozbieżność ta jest zapewne efektem pomyłki urzędnika, sporządzającego zestawienie. W każdym razie wyliczono, że do wywiezienia zwłok z Rabki niezbędne będzie zaangażowanie 34 furmanek. Ostatecznie zdecydowano nie dokonywać tutaj ekshumacji, ale pozostawić istniejący cmentarz wojenny, na który zamierzano przenieść także groby z cmentarza parafialnego. Miały tutaj także trafić szczątki żołnierzy ekshumowanych z terenu miejscowości Piekielnik i Odrowąż – nie wiadomo dokładnie, czym się przy tej decyzji kierowano, gdyż ekshumacji z wszystkich innych miejscowości z terenu powiatu dokonywano na cmentarz w Nowym Targu.

Tak więc przewidywano, że na cmentarz wojenny w Rabce trafią pochówki z cmentarza komunalnego (4), z Odrowąża (1) oraz Piekielnika (150) [67]. I te dane są nieścisłe. Jak wiemy, na terenie cmentarza komunalnego było pochowanych więcej niż czterech żołnierzy – na pewno służby szpitala zakaźnego nr 4259 pogrzebały tutaj pięciu zmarłych. W przypadku Odrowąża, liczba mogił przywidzianych do ekshumacji jest zgodna z liczbą poległych i pochowanych tam w styczniu 1945 r. Natomiast w Piekielniku liczba wykazanych pochówków jest ewidentnie zawyżona. O miejscowość tę nie toczono walk, stacjonowały w niej jedynie dwa wspomniane wcześniej dywizyjne bataliony medyczno-sanitarne, przy czym wykaz zmarłych w styczniu i lutym w 251 batalionie medyczno-sanitarnym zawiera 26 nazwisk, a zmarłych w marcu 1945 r. w 77 batalionie medyczno-sanitarnym – 11 nazwisk. Kwestia brakujących ponad 100 ludzi wymaga odrębnego wyjaśnienia [68].

Dokumenty sowieckie, które posiadamy na ten temat, to księgi zmarłych prowadzonych przez wspomniane medsanbaty. Numeracja mogił 251 batalionu medyczno-sanitarnego zamyka się cyfrą 11. Posiadały one tabliczki imienne, na których widniały nazwiska – znamy je z odpisu sporządzonego w 1947 r. i są one niemal stuprocentowo zgodne z tymi, które figurują w dokumentach jednostki. W odpisie mogiły te ponumerowano inaczej – cyframi arabskimi od 1 do 12. Dwunastym grobem był grób żołnierza I. Mychajłowa, poległego czy też zmarłego 26 lutego – w tym czasie 161 Dywizja Strzelców była już pod Bielskiem, więc jej służby nie mogły dokonać pochówku

[66] Wykaz grobów…, k. 25; ibidem, k. 17; ISBP 59 SD NKWD #2.

[67] Wykaz miejscowości, w których pogrzebani są żołnierze Armii Czerwonej – powiat nowotarski; APKr IV, Ekshumacje…, k. 43.

[68] ISBP 251 OMSB; ISUR 77 OMSB #1; ISUR 77 OMSB #2; ISBP-O 77 OMSB; Imiennoj spisok bezwozwratnych potier' licznogo sostawa 465-go striełkowogo połka 167-j strełkowoj sumsko-kijewskoj krasnoznamiennoj diwizii za pieriod s 1 fiewrała po 10 fiewrała 1945 g., CAMO RF, sygn. f.58 op.18003 d.236 (dalej: ISBP 465 SP).

w Piekielniku; ponieważ jednak istnienie tej mogiły jest bezsporne, należy uznać, że żołnierz ten został pochowany na terenie miejscowości przy istniejących grobach zmarłych w 251 medsanbacie. W marcu rozlokował się tutaj 77 batalion medyczno-sanitarny, który przy wykazie pochowanych odnotował nazwę „Żydowo" – była to figurująca na mapie sowieckiej nazwa przysiółka Piekielnika, zaznaczona przez kartografów najbliżej kościoła. Batalion ten pochował ogółem 11 żołnierzy w ośmiu mogiłach, i taką też liczbę grobów numeracji rzymskiej (I – VIII) zawiera wykaz z nazwiskami z 1947 r. Widocznie groby w medsanbacie 8 Dywizji były nieco oddalone od trochę starszych mogił 161 Dywizji, skoro sporządzający wykaz uznali za stosowne rozróżnić je, tj. ponumerować jedne cyframi rzymskimi, a drugie arabskimi. Oprócz tego do wykazu dopisano nieoznaczony grób szeregowca Armii Czerwonej, wskazany przez mieszkańców. W ten sposób otrzymujemy listę 39 pochówków – 37 z medsanbatów, jednego żołnierza nieznanej jednostki o odnotowanym nazwisku – niestety, nie udało się go potwierdzić w spisach strat bezpowrotnych – oraz jednego żołnierza NN. Lista zawiera jeszcze niezbyt starannie przypisane, zapewne występujące na tabliczkach nagrobnych numery jednostki wojskowej 48877 i 24172, które są numerami poczty polowej ww. batalionów medyczno-sanitarnych [69].

Skąd więc dla Piekielnika wzięła się taka niebotyczna liczba pochowanych? Dla terenu całej polskiej Orawy dokumentacja dotycząca grobownictwa wojennego jest bardzo uboga. Ankiet sporządzonych w pierwszych miesiącach po wojnie nie ma w ogóle, a dane z lat następnych zawierają cechy pozwalające na stwierdzenie, że informacje są bardzo niepewne. Wykazano wtedy wielkie mogiły zbiorowe żołnierzy sowieckich, w których znacznie zawyżono liczbę pochowanych w Lipnicy Wielkiej – Murowanicy 800, ponadto na tamtejszym cmentarzu 374, w Chyżnem 420 i w Piekielniku 150 [70]. Prawdopodobnie więc sporządzający wykaz uzyskał informację, na podstawie której określił ogólną liczbę pochowanych w Piekielniku na półtorej setki. Tymczasem wspomniany spis imienny dla tej miejscowości zawiera 38 nazwisk oraz jednego żołnierza NN. Co jednak istotne, istnieje jego niedatowany odpis, zawierający odręczne notatki i podsumowania liczby żołnierzy Armii Czerwonej z terenu całego powiatu. Dopisano tam 114 (!) bezimiennych rzekomo pochowanych w Pieniążkowicach przez jednostkę 24172 [71]. Jest to informacja całkowicie nieprawdziwa – 77 medsanbat prowadził alfabetyczną księgę zmarłych w okresie od 1 stycznia do 9 maja 1945 r., zawierającą 127 nazwisk żołnierzy oraz informację o dwóch nieznanych. Oczywiście tylko część z nich została pochowanych w Piekielniku, gdzie batalion stacjonował tylko przez kilka tygodni. Nieprawdopodobne jest, aby w dość starannie prowadzonej dokumentacji było możliwe „zgubienie" 114 żołnierzy. Wydaje się więc, że liczbę 114 nieznanych z nazwiska po prostu dopisano, aby suma wynosiła ok. 150 i w ten sposób statystyka zgadzała się z planem. W tym samym miejscu dopisano 22

---

[69] Ibidem; Wykaz poległych żołnierzy Ar. Radz. pochowanych w Piekielniku, APKr IV, Ekshumacje…, k. 79–80.

[70] Weryfikacja tych danych dla Lipnicy Wielkiej pozwoliła na stwierdzenie, że w rzeczywistości na terenie tej miejscowości pochowano ok. 390 żołnierzy Armii Czerwonej; por. P. Sadowski (red.), *Druga*…, s. 282, 287–308.

[71] Por. przypis 67.

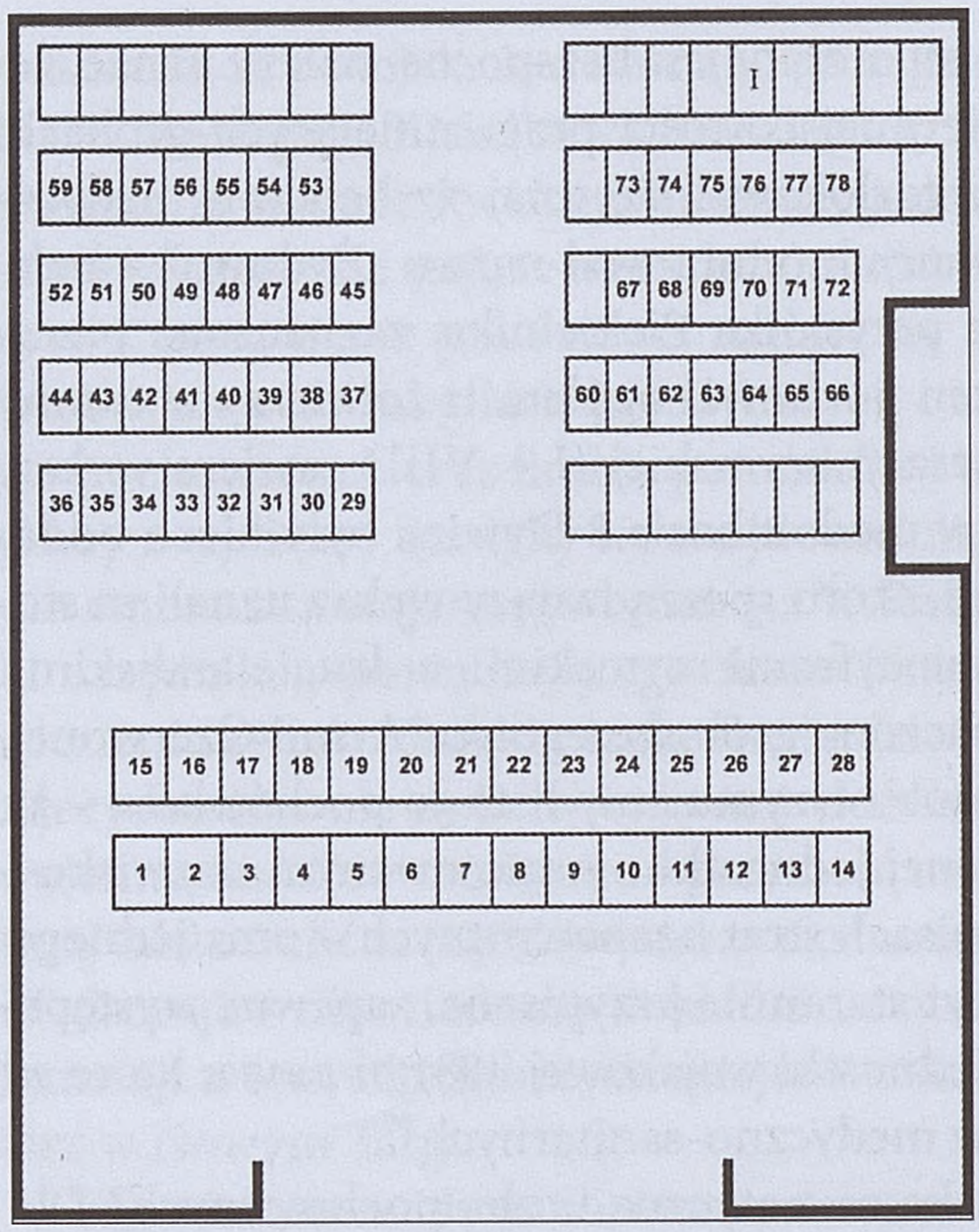


Ryc. 12. Plan cmentarza w Rabce wg rysunku archiwalnego – numeracja mogił odpowiada sporządzonej w 1945 r. Przedstawiony na nim symetryczny układ kwater nie odpowiada rzeczywistości (porównaj – ryc. 13). Lokalizację mogiły zbiorowej I, do której złożono trumny z ekshumacji z Podwilka i Odrowąża oznaczono na oryginalnym planie ołówkiem. Ponieważ w tym narożniku cmentarza nie ma wiele miejsca, możliwe że trumny te złożono do innych grobów – np. do pustej kwatery usytuowanej poniżej grobów nr 60 – 66. Oprac. P. Sadowski

osoby pochowane na terenie cmentarza w (styczniu?) 1945 roku – liczba ta jest również, w świetle wcześniejszych rozważań, zawyżona[72].

Potwierdzenie hipotezy, że liczba ekshumowanych została w dokumentach zafałszowana – ale i kolejną rozbieżność – daje zachowany protokół z ekshumacji z Piekielnika i Odrowąża, przeprowadzonej 19 marca 1948 r. Uczestniczyli w niej wójt gminy Odrowąż Józef Kocanda, obecny przy pogrzebach sołtys Jan Kąś oraz przedstawiciele MO: plut. Marian Białek i szer. Edward Prasak. W protokole tym czytamy m.in.:

> Ekshumację rozpoczęto o godzinie 11- przed południem i zakończono o godz. 16-stej. Odkryto 17 grobów zbiorowych i 3 pojedyncze. W grobach zbiorowych znajdowało się przeciętnie 3 do 5 zwłok. Ze względu na kompletny rozkład zwłok nie dało się zidentyfikować ani też nie było przy zwłokach żadnych dokumentów. Na grobach znajdowały się tablice, na których były umieszczone nazwiska poległych. Ogółem wydobyto 41 zwłok, które złożono w trumny. Do jednej trumny złożono przeciętnie 3 zwłoki, zaś zwłoki złożone w pojedynczych grobach złożono pojedynczo do trumien. Ogółem odtransportowano 20 trumien ze zwłokami w dniu 19 marca 1948 r.[73]

W ten sposób wiemy, że ekshumowano wszystkie groby, założone przez oddziały dywizyjne. Nie zgadza się natomiast liczba ekshumowanych (o dwie osoby za dużo) – przy czym zawsze istnieje szansa, że na cmentarz trafiły szczątki innych osób niż tylko żołnierzy radzieckich. Trumny z Podwika złożono w mogile oznaczonej rzymską cyfrą I, zlokalizowanej w południowo-zachodnim narożniku cmentarza[74].

---

[72] Opis wojennego cmentarza…; Protokół z przeprowadzonej akcji ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich na terenie powiatu nowotarskiego województwa krakowskiego z 19 lipca 1948 r., APKr IV, Ekshumacje…, k. 69–71.

[73] Protokół ekshumacyjny z 18 marca 1948 r., APKr IV, Ekshumacje…, k. 93.

[74] Protokół z przeprowadzonej…, k. 71; Plan cmentarza Armii Czerwonej w Rabce, APKr IV, Ekshumacje…, k. 135.

Podobne nieścisłości dotyczą również samej Rabki – poza informacją o ekshumacji (również 19 marca) czterech żołnierzy z cmentarza komunalnego, nie ma żadnej informacji o dalszych osiemnastu. Przy czym nie wiadomo, kogo dokładnie stamtąd ekshumowano – na współczesnych tablicach umieszczonych na grobach zbiorowych widnieje nazwisko tylko mjr. Siergieja Ratianiego, który pierwotnie był pochowany przy ul. Kolejowej[75]. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób się tam znalazło, gdyż ani pierwsze wykazy imienne, ani paszport cmentarza opracowany w 2012 r. tego nazwiska nie zawierają. Powiatowy protokół z akcji ekshumacyjnej, spisany 19 lipca 1948 r. podaje więc informacje nieścisłe: według niego w Rabce spoczęło 136 pochowanych wcześniej na terenie cmentarza, 4 ekshumowanych z Rabki, 1 z Odrowąża i 150 z Piekielnika, razem 291 pochowanych[76]. W rzeczywistości liczba pochówków, które możemy potwierdzić, to: 136 pochówków szpitalnych i frontowych, 4 przeniesione z cmentarza komunalnego, 1 z Odrowąża i 39 z Piekielnika. Prawdopodobnie leżą tutaj także żołnierze polegli w styczniu 1945 r. na terenie Rabki (maksymalnie 9).

Późniejsze publikacje podają jeszcze inną liczbę pochowanych. Opracowanie dotyczące cmentarzy żołnierzy radzieckich na terenie województwa krakowskiego z 1975 r. (pod red. A. Pilcha) zawiera zupełnie bałamutną informację o 140 pochowanych, poległych na terenie Rabki w dniach 26–29 stycznia 1945, przy czym chodzi tutaj zapewne o 136 pochowanych w parku i 4 ekshumowanych z cmentarza komunalnego. Ponadto pojawia się wzmianka o 151 ekshumacjach z Podwilka i Odrowąża oraz enigmatyczna informacja o 10 ekshumowanych z terenu Rabki po 1948 roku[77]. Niestety, o ewentualnych późniejszych ekshumacjach bliżej nic nie wiadomo – jednak być może cyfra ta jest związana z żołnierzami 30 DS i 318. DS, którzy zostali pochowani na terenie Rabki (parku?) na przełomie stycznia i lutego 1945. Zbliżoną liczbę pochowanych zawierają zarówno opisy cmentarza z lat pięćdziesiątych (301 lub 302), jak i paszport sporządzony przez ROPWiM w 2012 r. Z tych pochówków, 167 ma być imiennych. Tymczasem współcześnie na dziesięciu tablicach imiennych widnieje łącznie 169 nazwisk, ale jedno z nich to powtórzenie (Stukan – Stykan).

## Cmentarz wojenny w latach 1948–2015

Oficjalny opis cmentarza, sporządzony po zakończeniu akcji ekshumacyjnej informuje, że nekropolia miała powierzchnię 2000 m² (50 × 40 m) i znajdowało się tutaj 12 mogił zbiorowych (ściślej: pól grobowych)[78]. W rzeczywistości, istniało miejsce pod 12 takich pól, jednakże pochówki znajdowały się tylko w dziesięciu z nich. W dziewięciu znajdowało się 78 rzeczywistych, indywidualnie numerowanych grobów pojedynczych i zbiorowych, wytyczonych w 1945 r.; na nich to umieszczone były nagrobki. Po akcji ekshumacyjnej w 1948 r. zapełniono jeszcze jedną mogiłę, która dla odróżnienia otrzymała numer I. Na cmentarzu znajdowało się 78 nagrobków,

[75] Wizja lokalna cmentarza Armii Czerwonej w Rabce z kwietnia 2015 r.

[76] Protokół z przeprowadzonej…, k. 71.

[77] A. Pilch (red.), *Nekropolie radzieckie w Polsce południowej na terenie województwa krakowskiego w granicach sprzed 1 czerwca 1975 r.*, UJ, Kraków 1975, s. 180 (spis imienny – s. 180–185).

[78] Opis cmentarza…

Miejsce pamięci przy wejściu na teren cmentarza na fotografii archiwalnej. Fotografia wykonana prawdopodobnie po uroczystościach rocznicy zakończenia II wojny światowej – obchodzonych w okresie PRL, podobnie jak w związku Radzieckim w dniu 9 maja – o czym świadczą liczne kwiaty. Widoczne znicze na kamiennych słupach obok armat. Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

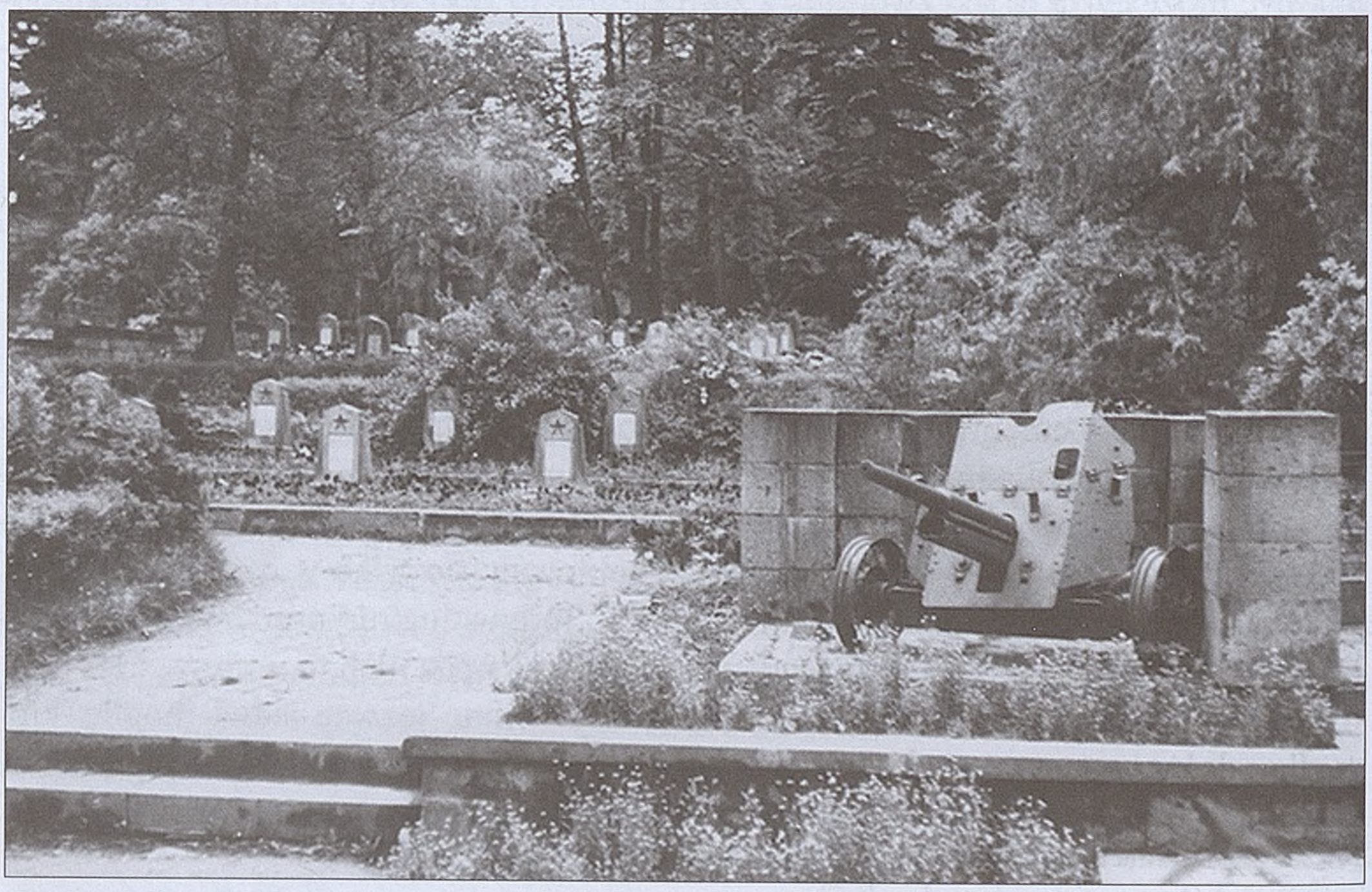

Wejście na teren cmentarza – widoczna armata 53-K oraz rzędy mogił – za wejściem groby pochowanych ze szpitala ewakuacyjnego nr 3202, w głębi kwatera z pochówkami głównie ze szpitala ewakuacyjnego nr 1337. Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

Dawne nagrobki w południowo-wschodniej części cmentarza. Na pierwszym planie po lewej nagrobek żołnierzy M. Wujciekowicza i P. Kozyry (mogiły nr 35 i 36), w głębi groby zmarłych w szpitalu ewakuacyjnym nr 1337 Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

w tym 45 betonowych i 24 drewniane. Cmentarz był ogrodzony murkiem z andezytu wysokości 60 cm, na który nałożono płytę betonową. U frontu znajdowały się dwie ścianki z inskrypcją, dwa słupy, platformy z armatami oraz cokół po zniszczonym pomniku, na którym umieszczono tablicę z inskrypcją. Sporządzony w tym czasie plan nekropolii również nie jest doskonały – rysunek ukazuje bowiem idealnie równy podział na groby; obejmuje także dwie kwatery „puste" i błędnie wskazuje na symetryczne rozmieszczenie pól grobowych [79].

Rabczański cmentarz stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych punktów miasteczka. W szczególności budziły sensację, a u małych chłopców nieomal zachwyt, dwie stanowiące jego ozdobę armatki. Jak wskazują zachowane, archiwalne fotografie w latach 70. i 80. XX w. był to obiekt zadbany, z dużą ilością zieleni (m.in. krzewów ozdobnych), zaś na polach grobowych rosły kwiaty.

W latach 2000–2001 r. przeprowadzono remont cmentarza. Inskrypcję z cokołu dawnego „pomnika wdzięczności", sławiącą Armię Czerwoną zastąpiono tablicą o charakterze informacyjnym, z napisem: CMENTARZ ŻOŁNIERZY ARMII RADZIECKIEJ POLEGŁYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ. Usunięto również nagrobki z gwiazdami, zastępując je tablicami metalowymi umieszczonymi na cokołach – po jednej w każdym polu grobowym. W ten sposób utracono część informacji o poległych, odnosząc upamiętnienie łącznie do 6–14 wcześniejszych grobów. Jednak bliższa analiza nazwisk zawartych na tych tablicach wskazuje, że ich rozmieszczenie

[79] Ibidem; Plan cmentarza…, k. 135. Por. ryc. 12 i 13.

Dawne nagrobki w południowo-zachodniej części cmentarza. Na pierwszym planie pomniki z nazwiskami P. Nikołajewa (mogiła nr 66) oraz F. Chodowa i W. Polakowa (mogiła nr 65). W ostatnim rzędzie po prawej nagrobek żołnierzy NKWD – P. Dżura i L. Naumowa (mogiła nr 78). Archiwum Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju

Wygląd kwater zbiorowych w 2015 r. Fot. P. Sadowski

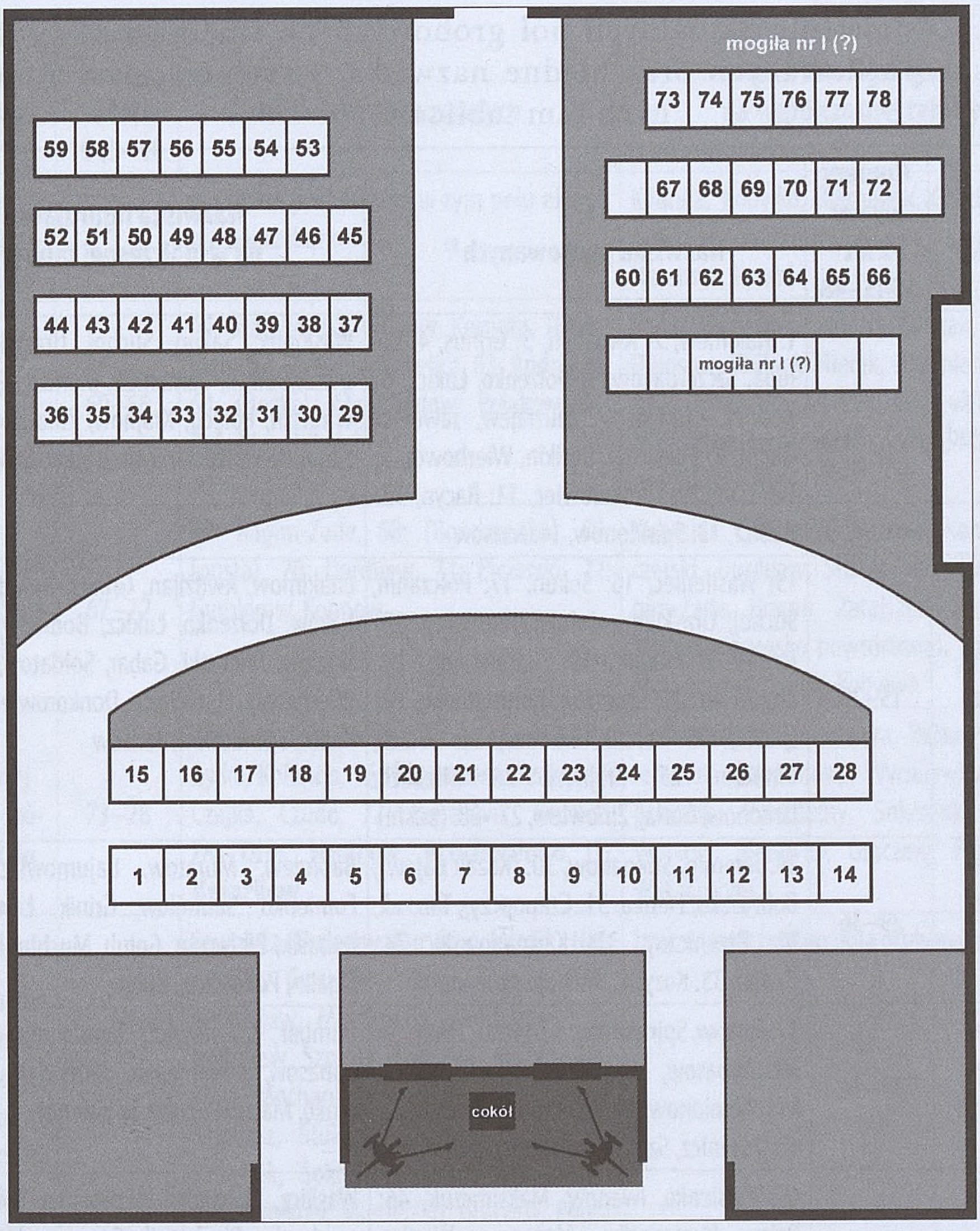


Ryc. 13. Plan cmentarza wojennego Armii Czerwonej w Rabce. Zauważalna jest asymetria położenia kwater po prawej i lewej stronie cmentarza. Numeracja mogił, odpowiadających spisowi pochowanych została ustalona na podstawie planu archiwalnego oraz dawnych fotografii cmentarza. Obecnie mogiły te nie są wydzielone, a na każdej z kwater zbiorowych stoi jeden nagrobek z nazwiskami (tab. 4). Szczątki żołnierzy z Piekielnika i Odrowąża złożono przypuszczalne w narożniku cmentarza, niemniej możliwa jest także druga lokalizacja tej mogiły, oznaczonej w dokumentach numerem I. Oprac. P. Sadowski

nie nawiązuje do rzeczywistych miejsc pochówku poszczególnych żołnierzy, zewidencjonowanych w lipcu 1945 r. i upamiętnionych nagrobkami. W szczególności nazwiska ekshumowanych z Piekielnika, pochowanych w mogile zbiorowej I, występują w kilku różnych spośród obecnych kwater. Zieleń cmentarza stanowią nieliczne drzewa; pola grobowe porasta roślinność płożąca, a przestrzenie między nimi wypełniają alejki oraz trawnik[80].

[80] Por. przypis 73.

Tab. 4. Zestawienie aktualnych pól grobowych na cmentarzu wojennym – nazwiska pochowanych oraz błędne nazwiska, występujące na umieszczonych tam tablicach [81].

| Pole grobowe | Numery kwater z lat 1945–48 | Nazwiska pochowanych [82] | Nazwiska figurujące na współczesnej tablicy |
|---|---|---|---|
| centralne, pierwsze od dołu | 1–14 | 1: Hakimow, 2: Awdżijan, 3: Grinus, 4: Bołoga, Szczerbakow, 5. Dołżenko, Łukicz, 6: Bodner, Gorajko, 7. Siuziajew, Jaworski, Gabor, 8: Sołdatow, Darikin, Wierbowoj, 9: Tatosian, 10: Donkorowiec, 11: Racyn, 12: Babicz, 13: Spiridonow, 14: Jerisow | Wasiliniec, Sakun, Suchoj, Urasklijew, Dragomir, Jeliski, Gamaniuk, Bieridze, Polczinow, Wnuczin, Polech, Krajnow, Zinowiew, Gorłyj, Limonow, Miełkich, Zamurujew, Guszczin |
| centralne, drugie od dołu | 15–28 | 15: Wasileniec, 16: Sokun, 17: Połczanin, Suchoj, Urasklijew, żołnierz nieznany, 18: Jeliski, Dragomir, 19: Gamieniuk, 20: Popowkin, 21: Leontiew, Kondratenko, 22: (pusta), 23: Palczik, Bieridze, 24: Polach, Wnuczin, 25: Krajnow, 26: Miełkich, Limonow, Gorłaj, Zinowiew, 27–28: (puste) | Chakimow, Awdżijan, Grinus, Batago, Szczerbakow, Dołżenko, Łukicz, Bodniew, Gorajko, Siuziew, Jaworski, Gabar, Sołdatow, Darykin, Wierbowoj, Tatosian, Donkorowiec, Racin, Babin, Spiridonow, Jerisow |
| po lewej stronie, trzecie od dołu | 29–36 | 29: Jeremin, Stiepanow, 30: (Kozak Bajew), Bobruszko, Fienko, 31: Czapopczyj, Tarczuk, 32: Pszeniczny, 33: Karmanowski, 34: Badiur, 35: Kozyra, 36: Wujciekowicz | Babiczew, Muratow, Bajumowicz, Tomin, Fomienko, Samojłow, Grinik, Ławrientiew, Kubasik, Biełyszyn, Gołub, Muchin, Ratnikow, Żigalin, Poliszczuk, Bułat |
| po lewej stronie, czwarte od dołu | 37–44 | 37: Fursow, Spiridonow, 38: Pieku, Szaripow, 39: Abbasow, Litwinienko, 40: Czernych, 41: Siemionow, 42: Bumbar', Czernowicz, 43: Dubinicz, Szestak, 44: Poliszczuk, Bułat | Bumbar', Czernowicz, Siemionow, Czernych, Abbasow, Litwinienko, Mitriwieli, Piwowarenko, Mazur, Fursow, Spiridonow |
| po lewej stronie, piąte od dołu | 45–52 | 45: Musienko, Iwanow, Maksimczuk, 46: Palen, Pierietiat'ko, Mażanow, Wasilec, żołnierz nieznany, 47: (Ałajewa), 48: Piechotnik, Aliksandrejko, 49: Szczipanski, 50: Muratow, Babiczew, 51: Mazur, Piwowarenko, 52: Sambajew | Wasilicz, Mazanow, Pierietiatko, Polak, Aleksandrenko, Piechotnik, Szczepanski, Wołkow, Ałajewa, Zacierkownyj, Sambajew, Sierbik, Junusow, Dembian, Bodrow, Maksimczuk, Iwanow, Musienko |
| po lewej stronie, szóste od dołu | 53–59 | 53: Żygalin, Ratnikow, 54: Bałyszyn, Gołub, Muchin, 55: Grinik, Ławrientiew, Kubaricz, 56: Samojłow, 57: Blumowicz, Tomin, Fomienko, 58: Sierbik, Junusow, Demian, Bodrow, 59: Jeremin | Szatalin, Kornuta, Tkaczeszyn, Własow, Siergiejew, Bielicz, Andriejew, Bożko, Chodow, Pozdniakow, Nikołajew |

[81] Opracowanie autora na podstawie wizji lokalnej oraz: Opis cmentarza…; Pasport…, s. 4–6.

[82] Przy nazwiskach podano numer mogiły cmentarnej wg opisu z 1945 r. Dla przejrzystości zrezygnowano z inicjałów imienia i „otczestwa", stosowanych dawniej i obecnie na tabliczkach imiennych. Pogrubiono ustalone nazwiska nie występujące w dotychczasowych spisach cmentarza, a nazwiska nie potwierdzone w spisach imiennych podano w nawiasach.

| Pole grobowe | Numery kwater z lat 1945–48 | Nazwiska pochowanych | Nazwiska figurujące na współczesnej tablicy |
|---|---|---|---|
| po prawej stronie, trzecie od dołu | | wg planu pochówków w tym polu nikogo nie pogrzebano | Kliunda, Kobyłko, Biernowik, Gruzickij, Aleksandrow, Szabutow, Czajka, Czudo, Dżur, Naumow, Jeremin |
| po prawej stronie, czwarte od dołu | 60–66 | 60: Szatalin, 61: Własow, Kornuta, Tkaczeszyn, 62: Siergiejew, Bielicz, 63: Andriejew, 64: (Bożko), 65: Chodow, Polakow, 66: **Żelabin**. (Nikołajew) | Pieku, Warypow, Łubinicz, Siestak, Sawałycz, Dujusow, Kiriłow, Miedik, Naumienko, Goriunow, Skirdo, Pop, Miełsik, Alekiew, Mukochin, Michajłow, Jechrowicz, Szperdo, Majuk, Tomcow, Machaniec |
| po prawej stronie, piąte od dołu | 67–72 | 67: Ragim-Zade, 68: (Bondorenko), 69: (pusta), 70: Durdijew, 71: Piczerski, 72: Gumierow, Konnow | Kubasiuk, Suchar, Gumierow, Konnow, Pieczerski, Durdijew, Stukan, Bondarenko, Ragim-Zade, Bragin, Zatajszczekow, Sakaryk, Stykan (nazwisko powtórzone), Fiedorowicz, Matejko, Jaszczniuk, Kobylnik |
| po prawej stronie, szóste od dołu | 73–78 | 73: Suchar, Kubasiuk, 74: (pusta), 75: Kobyłko, Kolundo, 76: **Kiperman**, Szaburow, Czajka, Czudo, 77: Biernowik, Gruzicki, 78: Dżur, Naumow, **Prochorenko** (?), **Kniaźkow** | Kormanowskich, Badziura, Babunko, Fienko, Jeremin, Stiepanow, Wycikiewicz, Kozyra, Twoczuk, Pszeniczny, Sokolenko, Greczko, Wotkow, Maten'ko, Graczew, Pogranicznyj, Wyt, Kruczer |
| pn. zach. narożnik cmentarza, wzdłuż muru (nie ogrodzone krawężnikiem) | I | Sawałycz, Dyjusow, Kuryłow, Miedik, Naumienko, Gurianow, Skirda, Pop, Mielnik, Aleksiejew, Mukomolin, (Michajłow), Jegoryczew, Szpirna, Marczuk, Macuk, Timcow, Mochaniec, Bragin, Zatejszczekow, Sekeresz, Stukan, Fiodorowicz, Jaczniuk, Kobylnik, Sokolenko, Pachomow, Gierieszko, Wołkow, Mietien'ko, Graczew, Pogranicznik, Wit, Kruzer, Zamurujew, Guszczin, Mietriewieli, **Nasmudinow** | brak wyznaczonego pola grobowego |

## Spis żołnierzy pochowanych w 1945 r. w Rabce

Na podstawie spisów strat bezpowrotnych z poszczególnych jednostek Armii Czerwonej oraz ksiąg osób pogrzebanych przez szpitale wojskowe oraz bataliony medyczno-sanitarne, o wielu pochowanych na rabczańskim cmentarzu wiemy znacznie więcej, niż było wiadomo do tej pory. Nie oznacza to, że są to źródła wolne od błędów – są to jednak źródła pierwotne, w których pomyłek jest znacznie mniej niż w powojennych opracowaniach polskich. Większość z nich zawiera również takie informacje, jak adres rodziny, rok wcielenia do służby w Armii Czerwonej, a nawet to, czy żołnierz był członkiem partii bolszewickiej albo Komsomołu.

Przy budowie cmentarza oraz jego remoncie w kilku miejscach doszło do utraty informacji. Zgodnie z rosyjskim zwyczajem, nazwiska występujące w dokumentach w pełnej formie zostały skrócone do nazwiska oraz inicjałów imienia i „otczestwa". Występują też pewne rozbieżności w datach urodzenia lub śmierci – czy to z powodu pomyłki na pierwszej tabliczce nagrobnej, jej błędnego odczytania, czy dlatego że niektóre szpitale rejestrowały datę zgonu, a inne – datę pogrzebu. Występowały też liczne błędy, spowodowane tym że nazwiska źle odczytano lub dokonano złej transkrypcji na język polski; współcześnie zaś, występując w błędnej formie, zostały na powrót zapisane cyrylicą.

Niemniej jednak Rabka posiadająca oficjalnie 167 zidentyfikowanych należała pod tym względem do przodujących cmentarzy w województwie małopolskim. Są takie nekropolie, np. w Dobczycach, gdzie liczba ustalonych nazwisk nie przekracza kilku procent. Wysoki odsetek ustalonych personaliów żołnierzy jest cechą tych cmentarzy, na których dużą część pochowanych stanowią zmarli w szpitalach – to bowiem służby szpitalne dbały o należyte i trwałe upamiętnienie miejsc pochówku. W czasie badań do niniejszego artykułu, nie udało się potwierdzić w dokumentach pochodzących z archiwów rosyjskich sześciu nazwisk przypisanych do tego cmentarza – ustalono natomiast kilka personaliów dotąd nieznanych, zwiększając liczbę zidentyfikowanych pochówków na terenie Rabki do 178, a wraz z poległymi w czasie walk o Rabkę i okolice – do 185. Ogółem spis zawiera informację o 187 osobach, ale dwóch żołnierzy zostało pochowanych jako „nieznany" i ich nazwisk nie da się ustalić. Zakładając, że podawana liczba pogrzebanych w tym miejscu (301) jest zawyżona, osiągnięto tym samym bardzo wysoki odsetek zidentyfikowanych – na poziomie 97%[83] (tab. 8).

Jak wykazano wyżej, najwięcej pochówków z Rabki dotyczyło lutego 1945 r., kiedy miejscowość znajdowała się na bezpośrednim zapleczu frontu i trwały jeszcze walki związane z operacją zachodniokarpacką. Od marca miejscowe szpitale obsługiwały odcinek frontu w rejonie Orawy, gdzie działania prowadziły mniejsze siły i z małym natężeniem. Dla 179 pochowanych w Rabce odnotowano numer jednostki wojskowej, ale tylko w 168 przypadkach udało się potwierdzić konkretną jednostkę, walczącą w składzie 4 Frontu Ukraińskiego (pozostałe to prawdopodobnie błędnie odnotowane numery jednostki). Najwięcej, bo aż 33 spośród pochowanych w Rabce walczyło w szeregach 161 Dywizji Strzelców – taka wysoka liczba jest spowodowana głównie przeniesieniem wielu mogił tej dywizji z Piekielnika. Duża ilość pochówków dotyczy 8 DS (20, część to ekshumowani z Piekielnika), ale także walczącej w lutym na kierunku żywieckim 226 DS (18). Większość pochowanych to żołnierze jednostek 1 Armii Gwardii – łącznie 127. Ciekawostką są pochówki żołnierzy formacji tyłowych 4 Frontu Ukraińskiego, np. jednostek kontroli ruchu drogowego czy NKWD.

[83] Analizy statystyczne na podstawie tabeli nr 5.

Tab. 5. Żołnierze występujący w wykazach sowieckich jako pochowani w Rabce, Piekielniku i Odrowążu według jednostek [84].

| Front | Armia | Korpus lub samodzielna jednostka armijna | Dywizja lub oddział korpusu | Liczba poległych i zmarłych |
|---|---|---|---|---|
| 4 Front Ukraiński | 1 Armia Gwardii | 11 Korpus Strzelców | 226 Dywizja Strzelców | 18 |
| | | | 271 Dywizja Strzelców | 8 |
| | | | 276 Dywizja Strzelców | 9 |
| | | | oddziały korpusu | 1 |
| | | 3 Górski Korpus Strzelców | 128 Górska Dywizja Strzelców Gwardii | 3 |
| | | | 242 Górska Dywizja Strzelców | 14 |
| | | | 318 Górska Dywizja Strzelców | 5 |
| | | | oddziały korpusu | 1 |
| | | 107 Korpus Strzelców | 129 Dywizja Strzelców Gwardii | 2 |
| | | | 161 Dywizja Strzelców | 33 |
| | | | 167 Dywizja Strzelców | 7 |
| | | 95 Korpus Strzelców | 237 Dywizja Strzelców | 1 |
| | | 126 Lekki Górski Korpus Strzelców | oddziały korpusu | 1 |
| | | 30 Dywizja Strzelców | | 11 |
| | | 25 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej | | 1 |
| | | 4 pułk artylerii przeciwpancernej gwardii | | 1 |
| | | 317 pułk artylerii przeciwpancernej gwardii | | 1 |
| | | 713 pułk artylerii samobieżnej (działa samobieżne SU-76) | | 2 |
| | | różne oddziały zapasowe i tyłowe 1 Armii Gwardii | | 8 |
| | 18 Armia | 17 Korpus Strzelców Gwardii | 8 Dywizja Strzelców | 20 |
| | | | 138 Dywizja Strzelców | 1 |
| | | 1 Czechosłowacki Korpus Armijny | | 1 |
| | | 159 Rejon Umocniony | | 7 |
| | | 9 Brygada Inżynieryjno-Saperska | | 2 |
| | | 182 pułk moździerzy | | 1 |
| | | oddziały tyłowe 4 Frontu Ukraińskiego | | 4 |
| | | jednostki Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) | | 5 |

[84] Opracowanie autora.

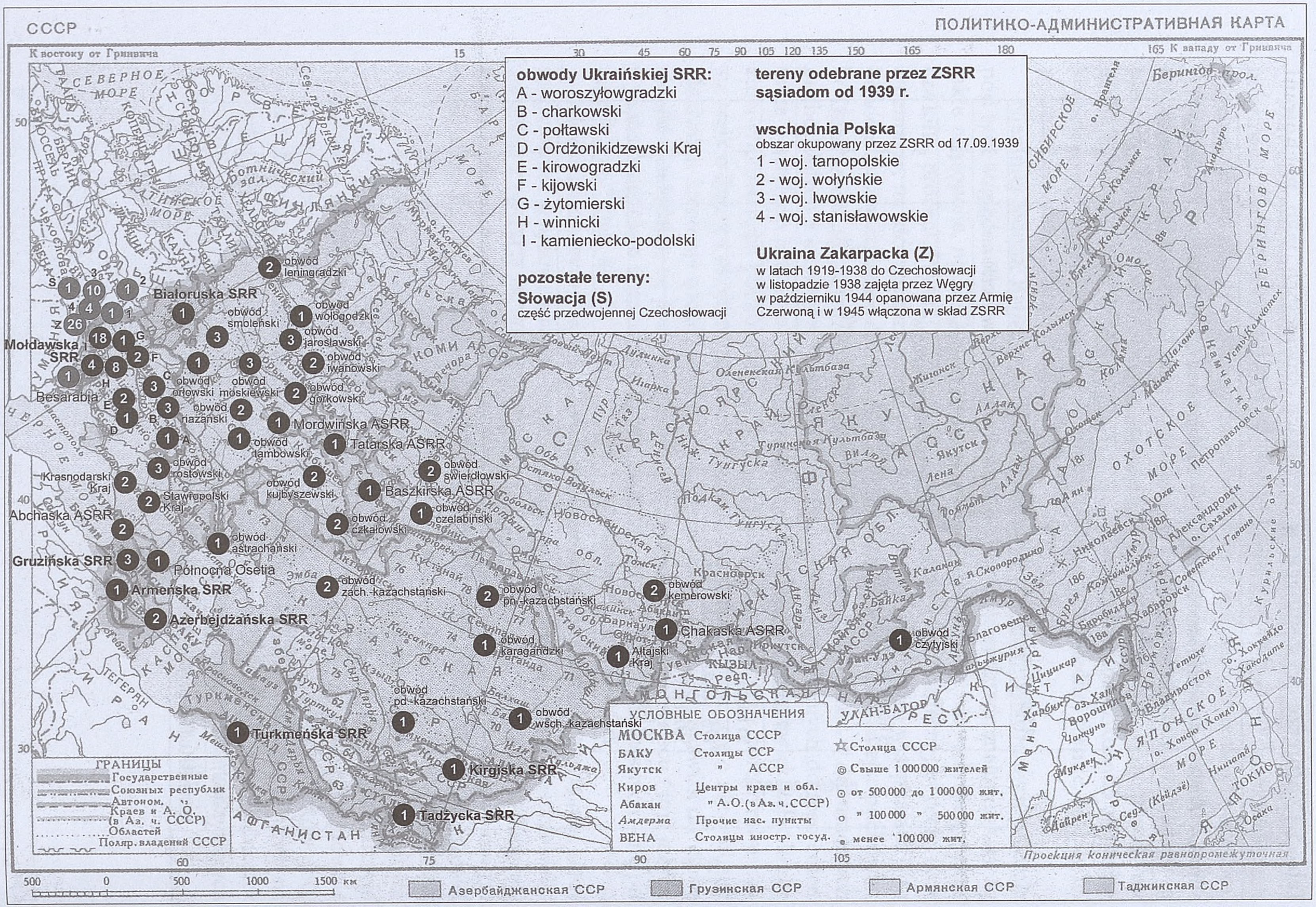
СССР
ПОЛИТИКО-АДМИНИСТРАТИВНАЯ КАРТА
К востоку от Гринвича
К западу от Гринвича
obwody Ukraińskiej SRR:
A - woroszyłowgradzki
B - charkowski
C - połtawski
D - Ordżonikidzewski Kraj
E - kirowogradzki
F - kijowski
G - żytomierski
H - winnicki
I - kamieniecko-podolski
pozostałe tereny:
Słowacja (S)
część przedwojennej Czechosłowacji
tereny odebrane przez ZSRR sąsiadom od 1939 r.
wschodnia Polska
obszar okupowany przez ZSRR od 17.09.1939
1 - woj. tarnopolskie
2 - woj. wołyńskie
3 - woj. lwowskie
4 - woj. stanisławowskie
Ukraina Zakarpacka (Z)
w latach 1919-1938 do Czechosłowacji
w listopadzie 1938 zajęta przez Węgry
w październiku 1944 opanowana przez Armię Czerwoną i w 1945 włączona w skład ZSRR
Białoruska SRR
Mołdawska SRR
Besarabia
Krasnodarski Kraj
Stawropolski Kraj
Abchaska ASRR
Gruzińska SRR
Północna Osetia
Armeńska SRR
Azerbejdżańska SRR
Turkmeńska SRR
Kirgiska SRR
Tadżycka SRR
Mordwińska ASRR
Tatarska ASRR
Baszkirska ASRR
Czakaska ASRR
Altajski Kraj
obwód leningradzki
obwód smoleński
obwód wołogodzki
obwód jarosławski
obwód iwanowski
obwód orłowski
obwód moskiewski
obwód gorkowski
obwód riazański
obwód tambowski
obwód rostowski
obwód kujbyszewski
obwód swierdłowski
obwód czelabiński
obwód czkałowski
obwód astrachański
obwód zach.-kazachstański
obwód pn.-kazachstański
obwód kemerowski
obwód karagandzki
obwód pd.-kazachstański
obwód wsch.-kazachstański
obwód czytyjski
ГРАНИЦЫ
Государственные
Союзных республик
Автоном. Краев и А. О. (в Аз. ч. СССР)
Областей
Поляр. владений СССР
УСЛОВНЫЕ ОБОЗНАЧЕНИЯ
МОСКВА Столица СССР
БАКУ Столицы ССР
Якутск " АССР
Киров Центры краев и обл.
Абакан " А.О.(в Аз.ч.СССР)
Амдерма Прочие нас. пункты
ВЕНА Столицы иностр. госуд.
Столица СССР
Свыше 1 000 000 жителей
от 500 000 до 1 000 000 жит.
" 100 000 " 500 000 жит.
менее 100 000 жит.
Проекция коническая равнопромежуточная
500 0 500 1000 1500 км
Азербайджанская ССР
Грузинская ССР
Армянская ССР
Таджикская ССР

Ryc. 14 na sąsiedniej stronie. Mapa Związku Radzieckiego w granicach sprzed 1939 r. Zaznaczono republiki i obwody, z których pochodzili żołnierze pochowani na cmentarzu w Rabce (miejsce urodzenia ustalono dla 157 z nich). Cyfry w kółkach odpowiadają liczbie pochowanych. Kolorem szarym wyróżniono tereny, z których wcielano żołnierzy do Armii Czerwonej, nie znajdujące się przed wojną w granicach ZSRR – okupowane od 1939 r. województwa Polski wschodniej, odebraną w 1940 r. Besarabię oraz Ukrainę Zakarpacką, której po opanowaniu przez wojska 4 Frontu Ukraińskiego nie zwrócono sojuszniczej Czechosłowacji (podkład: mapa polityczno-administracyjna ZSRR, *Karmannyj atłas SSSR 1939 goda*. Oprac. P. Sadowski

Dla 177 pochowanych ustalono datę urodzenia. W 1945 roku najstarszy ze zmarłych w rabczańskich szpitalach miał 53 lata, a najmłodszy niespełna 18 lat. Ogółem 21 poległych lub zmarłych żołnierzy nie miało jeszcze ukończonych 20 lat. Młodzi żołnierze to przede wszystkim uzupełnienia, skierowani do jednostek w 1944 roku. W badanej grupie było aż 36 żołnierzy ponad czterdziestoletnich. Jedną z cech charakterystycznych Armii Czerwonej było właśnie to, że w wojnie walczyły praktycznie dwa pokolenia.

Tab. 6. Żołnierze występujący w wykazach sowieckich jako pochowani w Rabce, Piekielniku i Odrowążu według przedziałów wiekowych [85].

| Wiek | Roczniki | Liczba |
|---|---|---|
| ponad 45 lat | 1874–1899 | 17 |
| 40–44 lata | 1900–1904 | 19 |
| 35–39 lat | 1905–1909 | 22 |
| 30–35 lat | 1910–1914 | 32 |
| 25–29 lat | 1915–1919 | 21 |
| 20–24 lata | 1920–1924 | 45 |
| poniżej 20 lat | 1925–1927 | 21 |

Dla 152 żołnierzy ustalono narodowość (przy czym tylko w 44 potwierdzono ją w zapisach na wnioskach odznaczeniowych). Najwięcej pochowanych na cmentarzu w Rabce było Ukraińcami – ok. 53% – przy czym za takich uważano także górali rusińskich i innych mieszkańców ziem Rzeczypospolitej Polskiej, które ZSRR zajął w wyniku agresji 17 września 1939 r. Tak więc co piąty z tych „Ukraińców" był przed wojną obywatelem RP; przeważnie byli to mieszkańcy województw lwowskiego i stanisławowskiego.

Rosjanie stanowią w badanej grupie niespełna 29%. Pozostałe 18% przypada na różne nacje Związku Radzieckiego, przy czym szczególnie w jednostkach 1 Armii Gwardii sporo było Kazachów i mieszkańców Kaukazu.

[85] Ibidem.

Tab. 7. Żołnierze występujący w wykazach sowieckich jako pochowani w Rabce, Piekielniku i Odrowążu wg narodowości[86]

| Narodowość | Ustalenie pewne na podstawie zapisu w dokumentach | Ustalenie prawdopodobne na podstawie miejsca zamieszkania | Łącznie | Odsetek |
|---|---|---|---|---|
| Ukraińcy | 12 | 61 | | |
| w tym będący do 1939 obywatelami Polski | 2 | 16 | 91 | 53,2% |
| Rosjanie | 22 | 27 | 49 | 28,7% |
| Kazachowie | - | 6 | 6 | 3,5% |
| Mołdawianie | - | 5 | 5 | 2,9% |
| Gruzini | 2 | 2 | 4 | 2,4% |
| Azerowie | - | 2 | 2 | 1,2% |
| Tatarzy | 1 | 1 | 2 | 1,2% |
| Baszkirowie, Czuwasze, Tadżykowie, Uzbecy, Ormianie, Osetyńcy, Słowacy | po 1 | - | po 1 | po 0,6% |
| Abchazowie, Białorusini, Kirgizi, Turkmeni, Żydzi | - | po 1 | po 1 | po 0,6% |

Wysokiego odsetka etnicznych Ukraińców nie należy tłumaczyć w ten sposób, że była to armia „ukraińska" – jest to historyczne przekłamanie. Po prostu jednostki 4 Frontu Ukraińskiego przez cały rok 1944 walczyły na ziemiach Ukrainy i stamtąd brały uzupełnienia. Ponieważ w czasie wcześniejszych walk ponosiły straty, niewielu było w nich Rosjan – którzy przeważnie byli weteranami. Po wkroczeniu na tereny przedwojennej Polski przy wcielaniu do armii brano pod uwagę kryterium etniczne, przyjmując Ukraińców jako obywateli ZSRR z 1941 roku (ale zdarzali się także Polacy służący w Armii Czerwonej).

## Podsumowanie

Szczegółowe analizy cmentarza wojennego w Rabce w pełni ilustrują problemy, z jakimi borykają się badacze zajmujący się grobownictwem wojennym[87]. Bardzo

[86] Ibidem.

[87] Przykładem, jak trudne, delikatne i wymagające uważnych studiów są to badania jest przypadek poszukiwań prowadzonych w 2008 r. przez obywatela Ukrainy o nazwisku Wołodymyr Muzyka. Jego stryj, również Wołodymyr (ros. Władimir) Muzyka był szeregowym w 35 pułku strzelców 30 DS i zmarł z ran 9 lutego 1945 r. w batalionie medyczno-sanitarnym w Podwilku. W poszukiwaniach pomagał mu Polak, który najwyraźniej nie sprawdzając dokumentów ekshumacyjnych w archiwach błędnie ustalił, że szczątki żołnierzy z Podwilka zostały przeniesione do Rabki. Wskutek tego W. Muzyka przyjechał do Rabki, odwiedził cmentarz i był podejmowany przez władze miasta (*Grób odnaleziony po 63 latach*, www.rabka.pl/index.php? id=serwis&art=545). Tymczasem jego krewny spoczywa na cmentarzu w Nowym Targu, dokąd przeniesiono szczątki 33 żołnierzy zmarłych z ran w Podwilku, w kwaterze IV, grób zbiorowy nr 21 (Protokół z przeprowadzonej…, k. 69). Często nawet w urzędowych księgach cmentarnych znajdują się zapisy błędne czy wręcz fikcyjne. Autor analizując pochówki na cmentarzu wojennym w Jordanowie odnalazł szereg pomyłek w nazwach miejscowości, np. Polankę Wielką k. Oświęcimia

duży zasób informacji pochodzi z archiwów polskich. Są to materiały dotyczące rozmieszczenia grobów wojennych, akcji ekshumacyjnych, wreszcie samych wojennych nekropolii. Przy dostępie do pierwszorzędnych materiałów przechowywanych z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku, współcześnie możliwa jest nie tylko weryfikacja, ale nawet znaczące uzupełnienie tych danych, które do tej pory znajdowały się w kraju. Umożliwia to odtworzenie przynajmniej 70–80% danych personalnych ludzi, pochowanych na wojennych nekropoliach. To więcej niż w przypadku odnajdowanych bezimiennych mogił żołnierzy polskich czy niemieckich. Często jednak zdarza się, że materiały polskie i rosyjskie podają informacje sprzeczne, względnie nie na tyle pełne, że nie jest możliwa jednoznaczna i wiarygodna ich interpretacja. Tak jest np. w przypadku grobów żołnierzy sowieckich poległych w walkach o Rabkę w styczniu 1945 r., gdzie materiały wytworzone przez macierzyste jednostki nie pozwalają na dokładne umiejscowienie wszystkich mogił, a dokumenty polskie zasadniczo takich grobów nie wykazują. Oczywiście, archiwalia rosyjskie także zawierają błędy i nie należy do nich podchodzić zupełnie bezkrytycznie. Dlatego też w niniejszym artykule informacja oparta jest co prawda na dokumentach oryginalnych (sowieckich), ale z odniesieniami do różnic występujących w materiałach, wytworzonych przez polskie instytucje i urzędy.

Cmentarz wojenny Armii Czerwonej w Rabce jest jednym z 43 miejsc pochówku obywateli ZSRR, którzy zginęli w latach II wojny światowej na terenie obecnego województwa małopolskiego. Nieco ponad połowa z nich – 23 – to cmentarze wojenne, reszta to upamiętnione mogiły pojedyncze i zbiorowe, stopniowo likwidowane i przenoszone na cmentarze zbiorcze. W większości przypadków, pod pojęciem „cmentarza wojennego" kryje się kwatera, tj. wydzielona część cmentarza cywilnego. Tylko 6 obiektów zostało urządzonych od podstaw jako wojenne nekropolie. Jednym z nich jest cmentarz w Rabce – z jednej strony typowy, związany z miejscem stacjonowania jednostek szpitalnych, z drugiej strony ujawniający w wyniku szczegółowych badań kilka ciekawostek.

Pierwszą z nich jest spora rozbieżność pomiędzy liczbą pochowanych ustalonych w źródłach polskich, a tą która wynika z dokumentów sowieckich. Takie rozbieżności się zdarzają, i to w obie strony (np. w Myślenicach pochowanych jest około dwukrotnie więcej żołnierzy, niż się to oficjalnie podaje[88]). Po drugie, pochowano tu bardzo niewielu żołnierzy, poległych w walkach o miejscowość, jako że walki w rejonie Rabki trwały krótko i miały niewielkie natężenie. W okresie PRL propaganda, chcąc uwypuklić czyn zbrojny Armii Czerwonej, często informowała o wysokiej liczbie „poległych w walce" o jakieś miasto – podczas gdy w rzeczywistości pochowani na tamtejszym cmentarzu zostali przeniesieni z terenu całego powiatu bądź byli to ranni zmarli w szpitalach nawet już po zakończeniu wojny. Przykładem na to jest Kraków, gdzie niegdyś mówiono o ok. 1900 poległych przy zdobywaniu miasta – w rzeczywistości ok. 300 z nich to zmarli w rejonie Krakowa jeńcy radzieccy, a z pozostałych

---

zinterpretowano jako Sidzinę – Wielką Polanę, a wieś Kopytówka k. Skawiny jako przysiółek Kopyrówka w Więciórce; w ten sposób szereg osób przypisano do niewłaściwego cmentarza.

[88] Analizy wykonane przez autora na potrzeby referatu *Niechciane cmentarze. Wojenne nekropolie z 1945 roku na ziemi myślenickiej* (Muzeum Regionalne „Dom Grecki" w Myślenicach, Polskie Tow. Historyczne oddział Myślenice).

tylko ok. 900 to polegli w walkach na ulicach Krakowa oraz w najbliższej okolicy[89]. Trzecia ciekawostka związana z Rabką to fakt występowania mogił szeregowych i podoficerów NKWD. Znajdują się one tylko w kilku miastach w Małopolsce (m.in. jeszcze w Myślenicach, Nowym Sączu, Limanowej, Gorlicach i Krakowie). Jest tu takich mogił 5, bodaj najwięcej w skali województwa, co jednak nie uprawnia do nazywania rabczańskiego cmentarza *nekropolią NKWD*.

Opisany obiekt jest jednym z wielu – ale dla Rabki stanowi cenne świadectwo najnowszej historii, także tej związanej z powojenną walką z władzą komunistyczną. Stanowi on jeden z najbardziej charakterystycznych punktów miasta, potencjalny walor turystyki militarnej (także ze względu na prezentowane elementy uzbrojenia) oraz tanatoturystyki[90]. Przede wszystkim zaś jest miejscem wiecznego spoczynku wielu ludzi pochodzących z różnych krain Europy i Azji, także z terenów przedwojennej Rzeczypospolitej, którzy oddali życie w walce z okupantem, zmierzającym do fizycznej eksterminacji narodu polskiego. Abstrahując od zapatrywań politycznych i postrzegania tragicznej, powojennej historii naszego kraju, winniśmy o tym pamiętać – w szczególności w okresie kiedy pamięć o zbrodniach niemieckich została w historiografii odsunięta na plan dalszy, ustępując miejsca rozważaniom na temat ofiar totalitaryzmu ze Wschodu. Jest bezsporne, że to właśnie wysiłek zbrojny Armii Czerwonej pozwolił w największym stopniu na pokonanie III Rzeszy. Z tego powodu pochowani w Parku Zdrojowym zasługują na pamięć, a samo miejsce – na szacunek należny cmentarzom.

Autor składa podziękowania Katarzynie Ceklarz za pomoc w pozyskaniu części materiałów archiwalnych i ikonografii oraz Iwanowi Andriejewowi za konsultacje historyczne.

Na następnych stronach tab. 8: polegli i zmarli z ran, pochowani na terenie Rabki, Odrowąża i Piekielnika[91] – spoczywający na cmentarzu wojennym w Rabce[92] (oprac. autora).

[89] Analizy wykonane przez autora na potrzeby referatu *Polegli i pochowani żołnierze Armii Czerwonej w Krakowie* (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

[90] Tanatoturystyka – turystyka do miejsc upamiętniających i dokumentujących śmierć, np. zwiedzanie cmentarzy, pól bitewnych, muzeów martyrologii itp. Por. S. Tanaś, *Tanatoturystyka – kontrowersyjne oblicze turystyki kulturowej*, „Peregrinus Cracoviensis" 2006, z. 17, s. 85–99; K. Matychniak, *Tanatoturystyka – przykłady rozwiązań i możliwości rozwoju w Polsce*, Warszawa 2014, www.academia.edu/6139599/Tanatoturystyka_-przyk%C5%82ady_rozwi%C4%85za%C5%84_i_mo%C5%BCliwo%C5%9Bci_rozwoju_w_Polsce.

[91] Oraz – być może – innych, nieustalonych miejscach. Mimo żmudnych, szczegółowych badań, nie ma jasności co do miejsca pochówku wszystkich poległych w rejonie Rabki w styczniu 1945 r., jak również istnieje możliwość, że nie ekshumowano wszystkich mogił z cmentarza komunalnego.

[92] Na podstawie imiennych spisów strat bezpowrotnych jednostek Armii Czerwonej (ISBP 30 SD; ISBP 465 SP; ISBP-O 318 GSD; ISBP-O1 161 SD #1; ISBP-O 161 SD #2; ISBP 59 SD NKWD #1; ISBP 59 SD NKWD #2; ISBP 1331 GSP; ISBP 337 OASzR; ISBP 69 OAR WNOS), dokumentów batalionów medyczno-sanitarnych nr 77 i 251 (ISBP 251 OMSB; ISUR 77 OMSB #1; ISUR 77 OMSB #2; ISBP-O 77 OMSB; AKU 77 OMSB) oraz ksiąg zmarłych i pochowanych przez szpitale wojskowe (KP 152 EG; KUU 1084 EG; AKU 1192 EG; KUU 1337 EG; AKU 2328 ChPPG; AKU 3202 EG; KUU 3662 EG; KP 4259 ChPPG; KP 4395 ChPPG; KUU 4489 EG; ISU 5270 ChPPG). Pełne tytuły i sygnatury dokumentów znajdują się we wcześniejszych przypisach.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość[93] | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| [Mychajłow I.] | | | | | | zmarł 26.02.1945 | --- | ekshumowany z Piekielnika | I |
| Насмудинов Шамиль Жалеевич<br>Nasmudinow Szamil Żalejewicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | mł. sierż. | 465 pułk strz. (167 DS) | 1912 | (Kz) | Kazachska SRR<br>obwód północnokaukaski<br>m. Pietropawłowsk | poległ 29.01.1945<br>w Odrowążu | --- | Odrowąż | I |
| Алексеев Василий Гаврилович<br>Aleksiejew Wasilij Gawriłowicz<br>[1948: Ałekiejew W. H., 2012: Ałejkiew W. H.] | mł. lejtn. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1913 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód kirowogradzki<br>rejon kirowogradzki | zmarł z ran 9.02.1945 [wg spisu urzędowego: 10.02.1945][94] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>cmentarz<br>mogiła poj. nr 5 | I |
| Брагин Николай Иванович<br>Bragin Nikołaj Iwanowicz<br>[Bragin N. I.] | czerw. | 569 pułk strz. (161 DS) | | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód kemerowski<br>rejon prokopiewski | zmarł z ran 5.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 4 | I |
| Гурьянов Василий Алексеевич<br>Gurianow Wasilij Aleksiejewicz<br>[1948: Huriunow W. A., 2012: Hariunow W. A.] | mł. lejtn. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1919 | Rs | Kazachska SRR<br>obwód wschodniokazachstański<br>rejon zyrianowski | zmarł z ran 9.02.1945 [wg spisu urzędowego: 10.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła poj. nr 11 | I |
| Диюсов Тлемис Кайрагалиевич<br>Dyjusow Tlemis Kajragaliewicz<br>[Dujusow T. K.] | mł. lejtn. | 569 pułk strz. (161 DS) | 1924 | (Kz) | Kazachska SRR<br>obwód zachodniokazachstański<br>m. Uralsk | zmarł z ran 6.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła poj. nr 7 | I |
| Егорычев Николай Васильевич<br>Jegoryczew Nikołaj Wasiliewicz<br>[Jechrowicz N. W.] | mł. lejtn. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1923 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>okręg jarosławski<br>rejon gawryłow-jamski | zmarł z ran 31.01.1945 [wg spisu urzędowego: 1.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele | I |
| Затейщиков Николай Сергеевич<br>Zatejszczykow Nikołaj Siergiejewicz<br>[Zatejszczekow N. S.] | czerw. | 615 pułk strz. (167 DS) | 1925 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód wołogodzki<br>rejon czesarski | zmarł z ran 1.02.1945 [wg spisu urzędowego: luty 1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |

[93] Por. przypis 14.

[94] Dowódca 7. kompanii 565 pułku strzelców, ciężko ranny w boju pod Chyżnem, odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej II klasy.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Зацерковный Арсентий Романович<br>Zacierkownyj Arsentij Romanowicz<br>[uzup. 1985: Zacierkownyj Arsentij Romanowicz] | czerw. | 317 pułk art. ppanc. gw. 1 Armii Gw. | 1899 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód wołogodzki<br>rejon czesarski | zmarł z ran 6.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 8 | I |
| Кобыльник Иван Григорьевич<br>Kobylnik Iwan Grigoriewicz<br>[Kobylnyk I. G.] | czerw. | 520 pułk strz. (167 DS) | 1906 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-podolski<br>rejon proskurowski | zmarł z ran 31.01.1945<br>[wg spisu urzędowego: luty 1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |
| Курилов Иван Григорьевич<br>Kuryłow Iwan Grigoriewicz<br>[Kyryłow] | mł. lejtn. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1924 | (Kz) | Kazachska SRR<br>obwód aktiubiński<br>rejon błagodarski | zmarł z ran 4.02.1945<br>[wg spisu urzędowego: 5.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła poj. nr 10 | I |
| Марчук Иван Васильевич<br>Marczuk Iwan Wasiliewicz<br>[Machyk I. W.] | czerw. | 569 pułk strz. (161 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Sygiet Marmaroski | zmarł z ran 3.02.1945<br>[wg spisu urzędowego: 2.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła poj. nr 3 | I |
| Матейко Федор Андреевич<br>Matejko Fiodor Andriejewicz<br>[Matejko F. A.] | czerw. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1908 | (Up) | województwo<br>stanisławowskie | zmarł z ran 31.01.1945<br>[wg spisu urzędowego: luty 1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |
| Мацук Петр Павлович<br>Macuk Piotr Pawłowicz<br>[Mayjuk P. P.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1898 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-podolski<br>rejon proskurowski | zmarł z ran 2.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 3 | I |
| Медик Иван Тимофеевич<br>Miedik Iwan Timofiejewicz<br>[Medyk Iwan Timofiejewicz] | czerw.<br>[st. sierż.] | 569 pułk strz. (161 DS) | 1910 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-podolski<br>rejon dołżocki | zmarł z ran 6.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 6 | I |
| Мельник Григорий Григорьевич<br>Mielnik Grigorij Grigoriewicz<br>[1948: Mielnik H. H., 2012: Mielsik H. H.] | czerw. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-<br>-podolski rejon smotrycki | zmarł z ran 9.02.1945<br>[wg spisu urzędowego: 10.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 9 | I |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Моханец Василий Гаврилович<br>Mochaniec Wasilij Gawriłowicz<br>[Machaniec W. H.] | czerw. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1924 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Wołowe<br>wieś Synewir | zmarł z ran 4.02.1945 | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 4 | I |
| Мукомолин Тимофей Семенович<br>Mukomolin Timofiej Siemionowicz<br>[Mukohyn T. W.] | czerw. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1900 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>okręg żytomierski<br>rejon berdyczowski | zmarł z ran 9.02.1945<br>[wg spisu urzędowego:<br>10.02.1945] | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 9 | I |
| Науменков Сергей Иванович<br>Naumienkow Siergiej Iwanowicz<br>[Naumenko S. I.] | czerw. | 569 pułk strz.<br>(161 DS) | 1925 | Rs | Ukraińska SRR<br>obwód połtawski<br>rejon wielko-krynkowski | zmarł z ran 6.02.1945 | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 6 | I |
| Поп Юрий Васильевич<br>Pop Jurij Wasiliewicz<br>[Pop J. W.] | czerw. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1926 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>m. Użgorod | zmarł z ran 6.02.1945<br>[wg spisu urzędowego:<br>10.02.1945] | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 9 | I |
| Саванич Андрей Федорович<br>Sawanicz Andriej Fiodorowicz<br>[Sawałycz A. F.] | czerw. | 565 pułk strz.<br>(161 DS) | 1912 | Up | województwo lwowskie<br>powiat sanocki | zmarł z ran 8.02.1945<br>[wg spisu urzędowego:<br>7.02.1945] | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 8 | I |
| Секереш Иван Федорович<br>Sekeresz Iwan Fiodorowicz<br>[Sakaryk I. F.] | czerw. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1924 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>wieś Keleczyn | zmarł z ran 1.02.1945<br>[wg spisu urzędowego:<br>luty 1945] | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |
| Скирда Михаил Иванович<br>Skirda Michaił Iwanowicz<br>[Skrydo M. I.] | czerw. | 569 pułk strz.<br>(161 DS) | 1927 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód połtawski<br>rejon wielko-krynkowski | zmarł z ran 6.02.1945 | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 6 | I |
| Стукан Михаил Никитович<br>Stukan Michaił Nikitowicz<br>[Stykan M. K., w 1988 zweryf. na Stukan – powtórzony w spisie z 2012 jako Stukan i Siukan] | czerw. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód<br>kamieniecko-podolski<br>rejon proskurowski | zmarł z ran 31.01.1945<br>[wg spisu urzędowego:<br>luty 1945] | 251 batalion<br>medyczno-sanitarny<br>161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele | I |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Тимцов Иван Дмитреевич<br>Timcow Iwan Dmitriejewicz<br>[Temcow I. D.] | czerw. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg mukaczewski | zmarł z ran 4.02.1945 [wg spisu urzędowego: 6.02.1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 4 | I |
| Федорович Михаил Иванович<br>Fiodorowicz Michaił Iwanowicz<br>[Fedorowicz M. I.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1909 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski<br>rejon dołżocki | zmarł z ran 31.01.1945 [wg spisu urzędowego: luty 1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |
| Шпирна Михаил Андреевич<br>Szpirna Michaił Andriejewicz<br>[Szpedro M. A.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1898 | Uk | województwo lwowskie<br>powiat dobromilski | zmarł z ran 2.02.1945 | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 3 | I |
| Ячнюк Николай Иванович<br>Jaczniuk Nikołaj Iwanowicz<br>[Jaśniuk N. I.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1923 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Rachów<br>wieś Małyj Boczkow | zmarł z ran 2.02.1945 [wg spisu urzędowego: luty 1945] | 251 batalion medyczno-sanitarny 161 DS | Piekielnik<br>plac przy kościele<br>mogiła zbior. nr 1 | I |
| Гущин Василий Антонович<br>Guszczin Wasilij Antonowicz<br>[Huszczyn A. W.] | czerw. | 151 pułk strz. (8 DS) | 1912 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód orłowski<br>rejon sewski | zmarł 20.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Piekielnik<br>obok kościoła<br>mogiła nr 1 | I |
| Вит Иосиф Иванович<br>Wit Iosif Iwanowicz<br>[Wyt J. I.] | czerw. | 151 pułk strz. (8 DS) | 1923 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Hust | ciężko ranny, zmarł 11.03.1945 [wg spisu urzędowego: 12.03.1945] | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 6 | I |
| Волков Василий Васильевич<br>Wołkow Wasilij Wasiliewicz<br>[Wotkow W. W., w 1986 zweryf. na Wołkow – powtórzony w spisie z 2012 jako Wotkow i Wołkow] | czerw. | 229 pułk strz. (8 DS) | 1896 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kijowski<br>rejon tetiewski | zmarł 9.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 4 | I |
| Герешко Виктор Андреевич<br>Gierieszko Wiktor Andriejewicz<br>[Hreczko W. A.] | czerw. | 229 pułk strz. (8 DS) | 1899 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski<br>rejon lachowiecki | zmarł 9.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła zbior. nr 3 | I |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Грачев Константин Григорьевич[95]<br>Graczew Konstantin Grigoriewicz<br>[Hraczew K. H.] | mł. lejtn. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1922 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód tambowski<br>m. Morszansk | zmarł 9.03.1945 [wg spisu urzędowego: 10.03.1945] | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 5 | I |
| Замуруев Федот Михайлович<br>Zamurujew Fiedot Michajłowicz<br>[Zamurujew F. M.] | czerw. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1900 | (Rs) | Chakaska ASRR<br>rejon bejski | ranny 12.03.1945, zmarł 16.03.1945 [wg spisu urzędowego: 17.03.1945] | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 8 | I |
| Крузер Петр Григорьевич<br>Kruzer Piotr Grigoriewicz<br>[Kruczer P. H.] | czerw. | 229 pułk strz.<br>(8 DS) | 1912 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód<br>kamieniecko-podolski | zmarł 13.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 7 | I |
| Метенько Петр Ильич<br>Mietien'ko Piotr Iljicz<br>[Mateńko P. I.] | czerw. | 229 pułk strz.<br>(8 DS) | 1924 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>rejon swalawski | zmarł 11.03.1945 [wg spisu urzędowego: 10.03.1945] | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 4 | I |
| Метревели Серго Иосифович<br>Mietriewieli Sergo Iosifowicz<br>[Mytrywieli S. J.] | st. lejtn. | 62 pułk artylerii<br>(8 DS) | 1917 | Gr | Gruzińska SRR<br>rejon onski | ranny 7.03.1945, zmarł 8.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 2 | I |
| Пограничник Владимир Андреевич<br>Pogranicznik Władimir Andriejewicz<br>[Pogranicznyj H.] | czerw. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1923 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiad drohobycki | ranny 8.03.1945, zmarł 10.03.1945 [wg spisu urzędowego: 12.03.1945] | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła nr 6 | I |
| Соколенко Василий Николаевич<br>Sokolenko Wasilij Nikołajewicz<br>[Sokolenko W. N.] | czerw. | 229 pułk strz.<br>(8 DS) | 1898 | (Up) | województwo<br>stanisławowskie<br>powiat nadwórniański<br>wieś Jaremcze | zmarł 9.03.1945 | 77 batalion medyczno-sanitarny 8 DS | Żydowo (Piekielnik)<br>obok kościoła<br>mogiła zbior. nr 3 | I |

[95] Dowódca plutonu strzeleckiego w 310 pułku strzelców.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Пахомов Алексей Петрович<br>Pachomow Aleksiej Piotrowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | mł. sierż. | 237 DS | 1899 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód kemerowski<br>m. Anżero-Sudżensk | zatrucie nieznanym alkoholem, zmarł 7.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4489 | Rabka<br>cmentarz miejski pierwszy rząd<br>mogiła nr 5 [96] | ? |
| żołnierz nieznany<br>(w ewidencji szpitala: *nieznany nr 2*) | | | | | | ranny w głowę 4.02.1945, przyjęty jako nieprzytomny bez dokumentów, zmarł 6 lub 8.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka<br>cmentarz miejski | prawdop. mogiła nr 17/18 [97] |
| żołnierz nieznany (bez dokumentów)<br>(w ewidencji szpitala: *nieznany nr 2*) | czerw. | 35 pułk strz. (30 DS) | | | | ranny w głowę 10.02.1945, dostarczony 10.02.1945, zmarł 11.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 19 | prawdop. mogiła nr 46/47 |
| Хакимов Аид Арифджанович<br>Chakimow Aid Arifdżanowicz<br>[Hakimow A. D.] | mł. lejtn. | 310 pułk strz. (8 DS) | 1921 | Uz | Uzbecka SRR<br>m. Taszkent | ranny 24.04.1945, zmarł na posocznicę 9.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 8 | 1 |
| Авджиян Оганес Калустович<br>Awdżijan Oganes Kałustowicz<br>[Awdżyjon O. K.] | mł. sierż. | 869 pułk strz. (271 DS) | 1920 | (Ab) lub (Gr) | Abchaska ASRR<br>Gruzińska SRR<br>wieś Mcari | ranny odłamkami w lewą nogę, zmarł 13.04.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit. | 2 |
| Гринус Павел Константинович<br>Grinus Paweł Konstantinowicz<br>[Grynus P. K.] | czerw. | 985 pułk strz. (226 DS) | 1923 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód czytyjski<br>wieś Niżniaja Kara | trafienie w brzuch z naruszeniem kości miednicowej, zmarł 7.04.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 11 | 3 |
| Болога Михаил Васильевич<br>Bołoga Michaił Wasiliewicz<br>[Batago M. W.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1920 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Mukaczewo<br>wieś Zawidowo | ślepa rana głowy od odłamka z naruszeniem mózgu, zmarł 30.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 10 | 4 |

[96] Szpital stosował ciągłą numerację mogił z 1945 r. W Rabce znajdowała się tylko mogiła nr 5.

[97] Wg spisu szpitalnego pochowany między M. Suchojem (mogiła nr 17) a I. Dragomirem (mogiła nr 18).

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Щербаков Михаил Гаврилович<br>Szczerbakow Michaił Gawriłowicz<br>[Szczerbakow M. G.] | czerw. | 985 pułk strz.<br>(226 DS) | 1915 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód moskiewski<br>rejon krasnopriesienski | postrzał w kręgosłup z przerwaniem rdzenia kręgowego, zmarł 31.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 10 | 4 |
| Долженко Федор Егорович<br>Dołżenko Fiodor Jegorowicz<br>[Dołżenko F. E.] | mł. sierż. | 615 pułk strz.<br>(167 DS) | 1898 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód rostowski<br>wieś Koczalnik | zapalenie otrzewnej, zmarł 23.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 9 | 5 |
| Лукич Юрий Михайлович<br>Łukicz Jurij Michajłowicz<br>[Łukier J. M., w 1991 zweryf. na Łukicz] | czerw. | 327 górski<br>pułk strz. gw.<br>(128 GDS Gw.) | 1926 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Mukaczewo<br>wieś Strabiczowo | postrzał w głowę, zmarł 27.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 9 | 5 |
| Боднер Василий Петрович<br>Bonder Wasilij Piotrowicz<br>[Bomniew W. I.] | czerw. | 873 pułk strz.<br>(276 DS) | 1902 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat Stary Sambor | rana postrzałowa, przelotowa w prawą skroń, zmarł 11.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 1 | 6 |
| Горайко Гавриил Иванович<br>Gorajko Gawriił Iwanowicz<br>[Gopajko *vel* Gorajko G. I. *vel* Gapajko] | czerw. | 987 pułk strz.<br>(226 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kirowogradzki<br>wieś Pawlicy | uszkodzenia kości czaszki i mózgu wskutek trafienia kulą karabinową, zmarł 11.03.1945 [wg spisu urzędowego: 9.03.1945] | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 1 | 6 |
| Габор Федор Юрович<br>Gabor Fiodor Jurowicz<br>[Gabor F. I.] | czerw. | kompania<br>marszowa | | | | obustronne zapalenie płuc, zmarł 11.03.1945 [wg spisu urzędowego 12.03.1945] | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit. | 7 |
| Сюзяев Алексей Иванович<br>Siuziajew Aleksiej Iwanowicz<br>[Siuzew A. I.] | czerw. | 989 pułk strz.<br>(226 DS) | 1912 | Rs | Mordwińska ASSR<br>rejon isarski<br>wieś Staryj Wierchis | rana postrzałowa głowy z uszkodzeniem mózgu, zmarł 11.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 2 | 7 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Яворский Григорий Иванович<br>Jaworski Grigorij Iwanowicz<br>[Jaworski G. J.] | czerw. | 35 pułk strz. (30 DS) | 1922 | (Up) | woj. lwowskie<br>powiat drohobycki | amputacja lewej nogi po zranieniu odłamkiem, zmarł 12.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 2 | 7 |
| Вербовой Петр Ильич<br>Wierbowoj Piotr Iljicz<br>[Wierchowoj P. I.] | czerw. | 569 pułk strz. (161 DS) | 1920 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Sewlucz<br>wieś Lemanowcy | przelotowa rana postrzałowa klatki piersiowej, zmarł 13.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 3 | 8 |
| Дарикин Александр<br>Darikin Aleksandr<br>[Darykin *vel* Barykin A.] | czerw. | 133 batalion inż.-saperski (9 BInż.-Sap.) | [1920] | | | rana postrzałowa głowy, zmarł 11.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 3 | 8 |
| Солдатов Тимофей Павлович<br>Sołdatow Timofiej Pawłowicz<br>[Sołdatow D. P.] | sierż. | 506 samoch. baza remontowa 126 Lekkiego Gór. Korp. Strz. | 1914 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>Stawropolski Kraj<br>m. Stawropol | amputacja prawej nogi, zmarł 13.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 3 | 8 |
| Татосян Арутим Леонтьевич<br>Tatosian Arutim Leontiewicz<br>[Tagosian A. Ł.] | mł. lejtn. | 987 pułk strz. (226 DS) | [1923] | | | ranny w pierś, zmarł 15.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit. | 9 |
| Донкоровец Андрей Иванович<br>Donkorowiec Andriej Iwanowicz<br>[Donkorowiec A. I.] | czerw. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1922 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Mukaczewo<br>wieś Benedokowcy | ranny w plecy z uszkodzeniem miednicy i krzyża, zmarł 17.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 5 | 10 |
| Рацин Денис Петрович<br>Racyn Denis Piotrowicz<br>[Racin D. P.] | czerw. | 569 pułk strz. (161 DS) | 1907 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Swalawa<br>wieś Wiszniaszaryj (?) | ranny w pierś, zmarł 21.03.1945 [wg spisu urzędowego: 20.01.1945 (sic!)] | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 6 | 11 |
| Бабич Василий Андреевич<br>Babicz Wasilij Andriejewicz<br>[Babin W. A.] | czerw. | 128 GDS Gw. | 1905 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg Hust<br>wieś Wieszkowo | ranny odłamkiem w głowę, zmarł 22.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 7 | 12 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Спиридонов Алексей Акимович<br>Spiridonow Aleksiej Akimowicz<br>[1948: Spiridonow A. A., 2012: Spidronow A. A.] | czerw. | 575 pułk strz. (161 DS) | | | | rana postrzałowa głowy z uszkodzeniem mózgu, zmarł 24.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka cmentarz szpit. mogiła nr 8 | 13 |
| Ерисов Николай Михайлович<br>Jerisow Nikołaj Michajłowicz<br>[Jorisow N. M.] | st. szer. | 46 Brygada Kolejowa | 1923 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód czkałowski m. Czkałowsk | zastrzelił się przypadkowo z broni służbowej 1.04.1945 | --- | Rabka cmentarz żołn. Armii Czerwonej | 14 |
| Василенец Юрий Михайлович<br>Wasilieniec Jurij Michajłowicz<br>[Wasileniec J. M.] | czerw. | 178 zapasowy pułk strz. 4 Frontu Ukr. | 1913 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka rejon Hust | zmarł 31.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit. mogiła nr 6 | 15 |
| Сокун Петр Сергеевич<br>Sokun Piotr Siergiejewicz<br>[Sakun P. S.] | starsz. | 159 RU | 1908 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód winnicki m. Hajsyn | ranny 26.04.1945, zmarł na posocznicę 6.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit. mogiła nr 9 | 16 |
| Полчанин Иван Юрьевич<br>Połczanin Iwan Juriewicz<br>[Połtanin I. J.] | czerw. | 871 pułk strz. (276 DS) | 1921 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka okręg Wielki Biereznyj wieś Kostrieno | ranny w pierś 4.02.1945, zmarł 6.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 3 | 17 |
| Сухой Михаил Васильевич<br>Suchoj Michaił Wasiliewicz<br>[Suchoj M. W.] | czerw. | 120 pułk strz. (?) | 1916 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka m. Mukaczewo | zmarł z ran 8.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski | 17 |
| Ураскулиев Алла<br>Uraskulijew Ałła<br>[Uraskulijew A.] | sierż. | 95 pułk strz. (?) | 1919 | (Tk) | Turkmeńska SRR obwód aszchabadzki przysiółek Jałowiecz | ranny w głowę 4.02.1945, zmarł 6 lub 8.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 1 | 17 |
| Драгомир И. С.<br>Dragomir I. S.<br>[Dragomir] | | 325 pułk strz. gw. (129 DS Gw.) | | | | ranny w głowę 4.02.1945, przyjęty jako nieprzytomny, zmarł 5.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 1 | 18 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Шестак Николай Владимирович<br>Szestak Nikołaj Władimirowicz<br>[Siestak N. W.] | czerw. | 35 pułk strz.<br>(30 DS) | 1906<br>[1909] | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat Łopatyn<br>wieś Kulika | ranny w biodro, dostarczony 25.02.1945, zmarł 26.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 40 | 43 |
| Булат Феоктист Павлович<br>Bułat Fieoktist Pawłowicz<br>[Bułał F. P.] | czerw. | 900 górski<br>pułk strz.<br>(242 GDS) | 1912 | (Md) | Mołdawska SRR<br>rejon kajnarski<br>wieś Takuz | ranny w kręgosłup, dostarczony 11.02.1945, zmarł 26.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 42 | 44 |
| Полищук Михаил Иосифович<br>Poliszczuk Michaił Iosifowicz<br>[Policzuk M. P.] | czerw. | 989 pułk strz.<br>(226 DS) | 1900 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>wieś Mieszenka Gusza | ranny w plecy, dostarczony 25.02.1945, zmarł 26.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 40 | 44 |
| Иванов Иван Васильевич<br>Iwanow Iwan Wasiliewicz<br>[Iwanow J. W.] | czerw. | 133 batalion<br>inż.-saperski<br>(9 BInż.-Sap.) | 1899 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód czkałowski<br>rejon zijanczurinski | ranny 28.03.1945, zmarł na obustronne zapalenie płuc 4.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 2<br>drugi z lewej | 45 |
| Максимчук Данил Максимович<br>Maksimczuk Danił Maksimowicz<br>[Maksimczuk D. M.] | czerw. | 151 pułk strz.<br>(8 DS) | 1894 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód<br>kamieniecko-podolski<br>rejon starosiniawski | ranny 2.04.1945, zmarł na posocznicę 5.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 2<br>pierwszy z lewej | 45 |
| Мусенко Василий Георгиевич<br>Musienko Wasilij Grigoriewicz<br>[Musienko W. G.] | czerw. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód połtawski<br>rejon swalawski | ranny 28.04.1945, zmarł na posocznicę 4.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 2<br>trzeci z lewej | 45 |
| Василец Сергей Петрович<br>Wasilec Siergiej Piotrowicz<br>[Wasilier S. P.] | czerw. | 364 pułk strz.<br>(30 DS) | 1909 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód charkowski<br>wieś Redkodub | ranny 7.02.1945, dostarczony 9.02.1945, zmarł 10.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 20 | 46 |
| Мажанов Ташмахан<br>Mażanow Taszmachan<br>[Mazanow T.] | czerw. | 71 pułk strz.<br>(30 DS) | 1920 | (Kz) | Kazachska SRR obwód<br>południowokazachstański<br>wieś Karadag | ranny 1.02.1945, dostarczony 2.02.1945, zmarł 10.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 21 | 46 |
| Пален Дмитрий Иванович<br>Palen Dmitrij Iwanowicz<br>[Polek D. W.] | czerw. | 1339 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1926 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>rejon jerszowski<br>wieś Suchobronka | ranny w ramię 2.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 12.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 23 | 46 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Шарыпов Абу<br>Szaripow Abu<br>[Warypow A.] | czerw. | 457 pułk strz. (?) | 1906 | (Kz) | Kazachska SRR<br>obwód akmoliński<br>Kopalna Rudy im. Stalina | ranny w miednicę, dostarczony 6.02.1945, zmarł 21.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 33 | 38 |
| Аббасов Гилан Халилович<br>Abbasow Gilan Chałyłowicz<br>[Abbasow G. H.] | czerw. | 71 pułk strz. (30 DS) | 1909 | (Az) | Azerbejdżańska SRR<br>m. Baku | ranny 2.02.1945, dostarczony 11.02.1945, zmarł 21.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 36 | 39 |
| Литвиненко Андрей Васильевич<br>Litwinienko Andriej Wasiliewicz<br>[Litwinienko A. W.] | st. sierż. | 35 pułk strz. (30 DS) | 1923 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód czernichowski<br>wieś Purijewskoje | ranny w miednicę, dostarczony 8.02.1945, zmarł 23.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 37 | 39 |
| Черных Алексей Сергеевич<br>Czernych Aleksiej Siergiejewicz<br>[Czernych A. S.] | st. lejtn. gwardii | 325 górski pułk strz. gw. (128 GDS Gw.) | 1918 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód woroszyłowgradzki<br>wieś Mostki | ranny w pierś, zmarł 25.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 38 | 40 |
| Семенов Петр Егорович<br>Siemionow Piotr Jegorowicz<br>[Semenow P. J.] | mł. sierż. | 71 pułk strz. (30 DS) | 1916 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód swierdłowski<br>wieś Baraszynkowka | ranny w kręgosłup, dostarczony 6.02.1945, zmarł 28.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 43 | 41 |
| Бумбарь Александр Иванович<br>Bumbar' Aleksandr Iwanowicz<br>[Bumbar B. I.] | czerw. | 1337 górski pułk strz. (318 GDS) | 1925 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>rejon seczucki<br>wieś Ruskowo | ranny w czaszkę 6.02.1945, dostarczony 8.02.1945, zmarł 18.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 30 | 42 |
| Чернович Павел Алексеевич<br>Czernowicz Paweł Aleksiejewicz<br>[Czernowicz P. A.] | czerw. | 985 pułk strz. (226 DS) | 1909 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat Łopatyn<br>wieś Smarzów | ranny w pierś 31.01.1945, dostarczony 16.02.1945, zmarł 17.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 31 | 42 |
| Дубинич (Дубанич) Павел Васильевич<br>Dubinicz (*vel* Dubanicz) Paweł Wasiliewicz<br>[Łubinicz P. W.] | czerw. | 1339 górski pułk strz. (318 GDS) | 1924 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>wieś Gradne | ranny w biodro, dostarczony 25.02.1945, zmarł 25.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 39 | 43 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Мелких Лев Витальевич<br>Miełkich Lew Witaliewicz<br>[Mietkin Ł. W.] | czerw. | 569 pułk strz.<br>(161 DS) | 1908 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód czelabiński<br>m. Czelabińsk | ranny w miednicę 6.02.1945, zmarł 10.02.1945 [wg spisu urzędowego: 12.02.1945] | mobilny szpital polowy<br>nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 1 | 26 |
| Еремин Степан Андреевич<br>Jeremin Stiepan Andriejewicz<br>[Jeremin S. A.] | st. sierż. | 869 pułk strz.<br>(271 DS) | 1914 | Rs | Rosyjska FSRR<br>Stawropolski Kraj<br>wieś Kugulka | ranny w staw kolanowy, dostarczony 25.02.1945, zmarł 2.03.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 45 | 29 |
| Степанов Петр Ильич<br>Stiepanow Piotr Iljicz<br>[Stiepanow P. J.] | st. sierż. | 113 armijny zapasowy pułk strzelców 1 AGw. | 1924 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-podolski<br>wieś Dżurżowka | ostre zapalenie wyrostka robaczkowego, dostarczony 2.03.1945, zmarł 3.03.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 44 | 29 |
| [Kozak Bajew M.] | | | 1918 | | | zmarł 6.05.1945 | | | 30 |
| Бобрушко Михаил Иванович<br>Bobruszko Michaił Iwanowicz<br>[Babunko M. N.] | czerw. | 768 pułk strz.<br>(138 DS) | 1926 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>obwód marmaroski<br>rejon tiaczewski | ranny 11.03.1945, zmarł wskutek anemii 7.05.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 4<br>pierwszy z lewej | 30 |
| Фенько Михаил Иванович<br>Fien'ko Michaił Iwanowicz<br>[Fienko M. I.] | czerw. | 615 pułk strz.<br>(167 DS) | 1925 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>okręg piereczyński | ranny 28.01.1945, zmarł na posocznicę 9.05.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 4<br>drugi z lewej | 30 |
| Чалопчий Григорий Тарасович<br>Czałopczyj Grigorij Tarasowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 496 batalion k.m.<br>(159 RU) | 1898 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>rejon tulczyński | ranny 2.04.1945, zmarł na chorobę jelit 3.05.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 3<br>drugi z lewej | 31[101] |
| Тарчук Михаил Калинович<br>Tarczuk Michaił Kalinowicz<br>[Twoczuk M. K.] | czerw. | 500 batalion k.m.<br>(159 RU) | 1896 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>rejon bemitewski | ranny 5.02.1945, zmarł na zapalenie opon mózgowych 29.04.1945 | szpital ewakuacyjny<br>nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 3<br>pierwszy z lewej | 31 |

[101] Pochowany w jednej mogile szpitalnej z M. Tarczukiem.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Пшеничный Яков Саввович<br>Pszeniczny Jakow Sawwowicz<br>[Oszenicznyj J. S.] | czerw. | 151 pułk strz. (8 DS) | 1905 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski m. Starokonstantynów | ranny 16.04.1945, zmarł 2.05.1945 (objawy posocznicy) | dowództwo polowego punktu ewak. nr 180 | Rabka cmentarz żołn. Armii Czerwonej mogiła nr 1 | 32 |
| Кармановский Владимир Иванович<br>Karmanowski Władimir Iwanowicz<br>[1948: Kormatowski W. I., 2012: Kormasowski W. J.] | mł. lejtn. | 20 batalion k.m. (159 RU) | 1923 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód gorkowski wieś Ilinka | ranny 28.03.1945, zmarł wskutek krwotoku 25.04.1945[102] | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit. mogiła nr 1 | 33 |
| Бадюр Дмитрий Александрович<br>Badiur Dmitrij Aleksandrowicz<br>[Badziura D. A.] | czerw. | 1316 pułk strz. (?) | 1919 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka okręg rachowski wieś Jasina | ranny w biodro, dostarczony 6.02.1945, zmarł z ran 8.03.1945 [wg spisu urzędowego: 8.05.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka mogiła nr 49 | 34 |
| Козыря Петр Феафилович<br>Kozyra Piotr Fieafiłowicz<br>[Kozyra P. F.] | czerw. | 565 pułk strz. (161 DS) | 1924 | (Br) | Białoruska SRR obwód miński przysiółek Kiszeno-Słaborski | ranny w potylicę, zmarł 17.04.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3202 | Rabka cmentarz szpit. mogiła nr 13 | 35 |
| Вуйцекович Михаил Степанович<br>Wujciekowicz Michaił Stiepanowicz<br>[Wycikiewicz M. S.] | czerw. | 776 pułk (?) | 1910 | (Up) | województwo lwowskie powiat drohobycki wieś Jasienica Solna | ranny w biodro, dostarczony 3.02.1945, zmarł 4.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka mogiła nr 47 | 36 |
| Спиридонов Николай Михайлович<br>Spiridonow Nikołaj Michajłowicz<br>[Spisydonow M. N.] | starsz. | 329 samodzielny dywizjon ppanc. (226 DS) | 1919 | Rs | Rosyjska FSRR obwód gorkowski wieś Niewierowo | ranny w pośladki, dostarczony 25.02.1945, zmarł 4.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka mogiła nr 48 | 37 |
| Фурсов Демьян Михайлович<br>Fursow Demian Michajłowicz<br>[Fursow D. M.] | szer. | 59 oddział budowlany | 1911 | Rs | Rosyjska FSRR obwód smoleński wieś Filiszkowo | zachorował, dostarczony 28.02.1945, zmarł 4.03.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka mogiła nr 46 | 37 |
| Пеку Димитрий Константинович<br>Pieku Dmitrij Konstantinowicz<br>[Pieku D. K.] | czerw. | 897 górski pułk strz. (242 GDS) | 1917 | (Md) | Mołdawska SRR obwód Kiszyniowski wieś Burusk | ranny w pierś, dostarczony 10.02.1945, zmarł 19.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka mogiła nr 32 | 38 |

[102] Dowódca plutonu ckm, ranny w walkach o Chyżne, za które otrzymał 2 kwietnia 1945 Order Czerwonego Sztandaru.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Беридзе Димитрий Михайлович<br>Bieridze Dmitrij Michajłowicz<br>[Bieridze D. M.] | sierż. | 903 górski pułk strz. (242 GDS) | 1922 | (Gr) | Gruzińska SRR<br>m. Tbilisi | zmarł 2.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 152 | Rabka park miejski<br>mogiła zbior. nr 1<br>po prawej stronie | 23 |
| Пальчик Степан Яковлевич<br>Palczyk Stiepan Jakowlewicz<br>[Palczikow S. Ja.] | sierż. | 30 DS | 1923 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód czernichowski<br>wieś Palczyki | zmarł 2.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 152 | Rabka park miejski<br>mogiła zbior. nr 1<br>po lewej stronie | 23 |
| Внучин Иван Козьмич<br>Wnuczyn Iwan Koźmicz<br>[Wnuczin I. K.] | czerw. | 987 pułk strz. (226 DS) | 1909 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kijowski<br>wieś Łubianka | zmarł 11.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 152 | Rabka park miejski<br>mogiła zbior. nr 2<br>po lewej stronie | 24 |
| Полях Павел Степанович<br>Polach Paweł Stiepanowicz<br>[Polech P. S.] | szer. | 1 Korpus Czechosłowacki | 1906 | Sk | Słowacja wieś Jablonka k. Nowego Miasta nad Wagiem | zmarł 12.02.1945 [wg spisu urzędowego: 9.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 152 | Rabka park miejski<br>mogiła poj. nr 3 | 24 |
| Крайнов Василий Иванович<br>Krajnow Wasilij Iwanowicz<br>[Krajnow U. I.] | czerw. | 136 drogowy post. kontrolny 4 Frontu Ukr. | 1900 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>m. Astrachań | zginął w wypadku samochodowym 9.02.1945 [wg spisu urzędowego: 10.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 152 | Rabka park miejski<br>mogiła zbior. nr 2<br>po prawej stronie | 25 |
| Горлай Иван Васильевич<br>Gorłaj Iwan Wasiliewicz<br>[1948: Gorlig I. W., 2012: Gorlik I. W.] | czerw. | 987 pułk strz. (226 DS) | 1910 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat żółkiewski<br>wieś Zameczek | ranny w uda, gangrena, dostarczony 8.02.1945, zmarł 9.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 1 | 26 |
| Зиновьев Иосиф Тимофеевич<br>Zinowiew Iosif Timofiejewicz<br>[Zienowiew I. T.] | st. sierż. | 575 pułk strz. (161 DS) | 1914 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód charkowski<br>wieś Bierieko | ranny w lewą łopatkę, dostarczony 3.02.1945, zmarł 6.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 1 | 26 |
| Лимонов Никонор Степанович<br>Limonow Nikonor Stiepanowicz<br>[Limonow N. S.] | czerw. | 465 pułk strz. (167 DS) | 1892 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód swierdłowski<br>przysiółek Ust'<br>Chmielewski | ranny w obie nogi, dostarczony 6.02.1945, zmarł 7.02.1945 | mobilny szpital polowy nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 1 | 26 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Елиский (imię nieznane)<br>Jeliski<br>[Jelicki] | | | | | | ranny w głowę 2.02.1945, przyjęty nieprzytomny bez dokumentów, zmarł 6.02.1945 [wg spisu urzędowego 5.02.1945] | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 1 | 18 |
| Гаменюк Иван Михайлович<br>Gamieniuk Iwan Michajłowicz<br>[Gamaniuk I. M. *vel* Gemaniuk] | czerw. | 1337 górski pułk strz. (318 GDS) | | | | zmarł z ran 5.02.1945 [wg spisu urzędowego: 4.02.1945] | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 2 | 19 |
| Поповкин Алексей Гаврилович [98]<br>Popowkin Aleksiej Gawriłowicz<br>[Popowkin A. G.] | lejtn. | 1337 górski pułk strz. (318 GDS) | 1915 | Rs | Rosyjska FSRR Krasnodarski Kraj m. Urjar | zmarł z ran 4.02.1945 [wg spisu urzędowego: 2.02.1945] | mobilny szpital polowy nr 4395 | Rabka cmentarz miejski mogiła nr 1 | 20 |
| Кондратенко Петр Семенович [99]<br>Kondratienko Piotr Siemionowicz<br>[Kondratienko P. S.] | st. sierż. gw. | 69 armijna komp. obs. powietrznej 1 Armii Gwardii | 1915 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód charkowski rejon bogoduchowski | zabity 31.01.1945 w Łętowni | --- | Rabka | 21 |
| Леонтьев Иван Дмитриевич [100]<br>Leontiew Iwan Dmitrijewicz<br>[Leontiew I. Ł.] | czerw. | 69 armijna komp. obs. powietrznej 1 Armii Gwardii | 1911 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód kujbyszewski rejon szentalinski | zabity 31.01.1945 w Łętowni | --- | Rabka | 21 |

[98] Dowódca pułkowego plutonu zwiadu pieszego.

[99] Dowódca posterunku radiostacji 69 samodzielnej armijnej kompanii obserwacji powietrznej (WNOS). Odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej II stopnia.

[100] Obserwator-telefonista posterunku nr 21, 69 samodzielnej armijnej kompanii obserwacji powietrznej (WNOS). Odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej II stopnia.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Перетятько Николай Васильевич<br>Pierietiat'ko Nikołaj Wasiliewicz<br>[Pierietiajko N. W.] | czerw. | 52 pułk zapas.<br>(11 DS) | 1926 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód dniepropietrowski<br>wieś Wysokoje | ranny w głowę, dostarczony 8.02.1945, zmarł 11.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 22 | 46 |
| [Ałajewa R.] | | | 1915 | | | zmarła 11.02.1945 | | | 47 |
| Аликсандрейко Василий Кондратьевич<br>Aliksandrejko Wasilij Kondratiewicz<br>[Aleksandrenko W. K.] | czerw. | 500 batalion k.m.<br>(159 RU) | 1904 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>wieś Kunak | ranny w pierś 7.02.1945, dostarczony 9.02.1945, zmarł 21.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 34 | 48 |
| Пехотник Михаил Иванович<br>Piechotnik Michaił Iwanowicz<br>[Piechotnik M. I.] | czerw. | 226 DS | 1912<br>[1918] | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>wieś Swiniarna | ranny w głowę 28.01.1945, dostarczony 4.02.1945, zmarł 21.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 35 | 48 |
| Щипанский Ахрен Степанович<br>Szczipanski Achren Stiepanowicz<br>[Szczepański A. S.] | czerw. | 871 pułk strz.<br>(276 DS) | 1901 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód<br>kamieniecko-podolski<br>wieś Słobodka | ranny w szyję 2.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 15.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 28 | 49 |
| Бабичев Петр Карпович<br>Babiczew Piotr Karpowicz<br>[Babiczew P.] | czerw. | 871 pułk strz.<br>(276 DS) | 1903 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód<br>kamieniecko-podolski<br>wieś Ridkoduby | ranny w biodro 6.02.1945, dostarczony 8.02.1945, zmarł 9.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 24 | 50 |
| Муратов Муслан<br>Muratow Musłan<br>[Muratow M.] | sierż. | 865 pułk strz.<br>(271 DS) | 1924 | (Az) | Azerbejdżańska SRR<br>m. Baku | ranny w pierś 3.02.1945, dostarczony 9.02.1945, zmarł 12.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 25 | 50 |
| Бодров Николай Павлович<br>Bodrow Nikołaj Pawłowicz<br>[Bodrow N. P.] | sierż. | 271 DS | 1915 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>Ordżonikidzewski Kraj<br>w. Woroncowo<br>Aleksandrewskoje | ranny w biodra 28.01.1945, przybył do szpitala 6.02.1945, zmarł 10.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 15 | 58 |
| Демян (Дамян) Сергей Семенович<br>Demian (*vel* Damian) Siergiej Siemionowicz<br>[Dembian S. S.] | czerw. | 1331 górski pułk strz.<br>(318 GDS) | 1912 | (Md) | Mołdawska SRR<br>rejon kotowski<br>wieś Zembren | ranny w głowę 6.02.1945, dostarczony 10.02.1945, zmarł 10.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 13 | 58 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Еремин Гавриил Иванович<br>Jeremin Gawriił Iwanowicz<br>[Jeremin G. I.] | lejtn. | 871 pułk strz. (276 DS) | 1914 [1915] | Rs | Rosyjska SRR<br>obwód rostowski<br>sowchoz Dan Sejszwin | ranny w głowę 8.02.1945, dostarczony 9.02.1945, zmarł 9.02.1945 [103] | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 9 | 59 |
| Мазур Яков Алексеевич<br>Mazur Jakow Aleksiejewicz<br>[Mazurow J. A.] | czerw. | 239 pułk zapas. | 1904 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>wieś Tazepowka | ranny w głowę, dostarczony 6.02.1945, zmarł 13.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 27 | 51 |
| Пивоваренко Григорий Андреевич<br>Piwowarenko Grigorij Andriejewicz<br>[1948:Piwoworenko G. A., 2012: Piewoworenko G. A.] | czerw. | 226 DS | 1926 [1924] | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód czernichowski<br>wieś Ostapowka | ranny w szyję 3.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 13.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 26 | 51 |
| Самбаев Рахман<br>Sambajew Rachman<br>[Sambajew R.] | sierż. | 113 armijny zapasowy pułk strzelców 1 AGw. | 1921 | (Kg) | Kirgiska SRR<br>obwód dżałanabadzki<br>wieś Kuptam | ranny w brzuch 15.02.1945, dostarczony 16.02.1945, zmarł 16.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 29 | 52 |
| Жигалин Григорий Васильевич<br>Żygalin Grigorij Wasiliewicz<br>[Zygalin G. W.] | szer. | skład zaopatrzenia szpitala dla lekko rannych nr 1192 | 1916 | (Kz) | Kazachska SRR<br>m. Karaganda | zmarł 17.02.1945 w wyniku zatrucia spirytusem metylowym | szpital dla lekko rannych nr 1192 | Rabka<br>cmentarz wojskowy | 53 |
| Ратников Максим Тихонович<br>Ratnikow Maksym Tichonowicz<br>[Rednikow M. T.] | st. szer. | skład zaopatrzenia szpitala dla lekko rannych nr 1192 | 1895 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód smoleński<br>wieś Bariszewka | zmarł 17.02.1945 w wyniku zatrucia spirytusem metylowym | szpital dla lekko rannych nr 1192 | Rabka<br>cmentarz wojskowy | 53 |
| Балышин Иван Федорович<br>Bałyszyn Iwan Fiodorowicz<br>[1948: Bolszyn I. T., 2012: Belszyn I. T.] | czerw. | 865 pułk strz. (271 DS) | 1913 | Up | województwo lwowskie<br>powiat sanocki<br>wieś Balnica | ranny w pierś 3.02.1945, zmarł 8.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 6 | 54 |

[103] W 1944 r. odznaczony Orderem „Czerwona Gwiazda". Za walki na przedpolach Żywca odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej I stopnia.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Голуб Иван Степанович<br>Gołub Iwan Stiepanowicz<br>[Gołub I. S.] | sierż.<br>[st. sierż] | 871 pułk strz.<br>(276 DS) | 1922 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski wieś Kalenki | ranny w pierś 3.02.1945, dostarczony 5.02.1945, zmarł 8.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 7 | 54 |
| Мухин Василий Герасимович<br>Muchin Wasilij Gierasimowicz<br>[Muchin W. G.] | st. sierż. | 713 pułk art. samobieżnej 1 Armii Gw. | 1916 | Rs | Rosyjska SRR obwód iwanowski wieś Niestiericy | ranny w biodro 6.02.1945, dostarczony 7.02.1945, zmarł 9.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 10 | 54 |
| Гриник Иван Анисьевич<br>Grinik Iwan Anisiewicz<br>[Grynik I. A.] | st. sierż. | 615 pułk strz.<br>(167 DS) | 1925 | Uk | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski wieś Łetniw | ranny odłamkiem w pierś 30.01.1945 [104], dostarczony 6.02.1945, zmarł 6.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 1 | 55 |
| Кубарич Михаил Михайлович<br>Kubaricz Michaił Michajłowicz<br>[Kubarik M. M.] | czerw. | 569 pułk strz.<br>(161 DS) | 1906 | (Uk) | Ukraińska SSR okręg tiaczewski wieś Nowosielcy | ranny w głowę 3.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 7.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 4 | 55 |
| Лаврентьев Николай Иванович<br>Ławrientiew Nikołaj Iwanowicz<br>[Ławrientiew N. I.] | sierż. | 713 pułk art. samobieżnej 1 Armii Gw. | 1924 | (Tt) | Tatarska ASRR przysiółek Ondiujski | ranny (poparzenia II stopnia) 4.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 7.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 2 | 55 |
| Самойлов Николай Павлович<br>Samojłow Nikołaj Pawłowicz<br>[Samojłow N. P.] | lejtn. | 575 pułk strz.<br>(161 DS) | 1904 | Rs | Rosyjska SRR Moskwa | ranny w pierś, zmarł 10.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 14 | 56 |
| Блюмович Михаил Юрьевич<br>Blumowicz Michał Juriewicz<br>[Bajumowicz M. Ju.] | mł. sierż. | 4 pułk art. ppanc. gw.<br>1 Armii Gw. | !925 | Rs | Ukraińska SRR obwód czernichowski m. Czernichow | ranny w prawą łopatkę 4.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 11.02.1945 [105] | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 16 | 57 |

[104] Za walki pod Lipnicą Wielką odznaczony pośmiertnie Orderem Sławy III stopnia.

[105] Ranny w czasie odpierania niemieckiego kontrataku pod Gilowicami, pośmiertnie odznaczony Orderem Wojny Ojczyźnianej I stopnia.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Томин Филипп Васильевич<br>Tomin Filipp Wasiliewicz<br>[Tomin F. W.] | czerw. | 71 pułk strz.<br>(30 DS) | 1894 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód<br>kamieniecko-podolski<br>wieś Kuczubeja | ranny w lewą stronę pleców 31.01.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 11.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 17 | 57 |
| Фоменко Григорий Логвинович<br>Fomienko Grigorij Łogwinowicz<br>[Fomenko G. Ł.] | sierż. gw. | 325 górski.<br>pułk strz. gw.<br>(128 GDS Gw.) | 1923 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód rostowski<br>wieś Pieszkowo | ranny w głowę 9.02.1945, dostarczony 10.02.1945, zmarł 11.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 18 | 57 |
| Сербик (Сербин) Петр Антонович<br>Sierbik (*vel* Sierbin) Piotr Antonowicz<br>[Sierbik P. A.] | czerw. | 1339 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1914 | (Uk) | Ukraina Przykarpacka<br>okręg kotelski<br>wieś Łoganszty | ranny 4.02.1945, dostarczony 7.02.1945, zmarł 8.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 5 | 58 |
| Юнусов Нуралин<br>Junusow Nuralin<br>[Junosow N.] | czerw. | 989 pułk strz.<br>(226 DS) | 1922 | Td | Tadżycka SRR<br>rejon kulibski<br>wieś Zuwajer | ranny w głowę 6.02.1945, dostarczony 7.02.1945, zmarł 9.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 12 | 58 |
| Шаталин Алексей Гаврилович<br>Szatalin Aleksiej Gawriłowicz<br>[Szatalin A. G.] | lejtn. gw. | 325 górski<br>pułk strz. gw.<br>(128 GDS Gw.) | 1922 | Rs | Rosyjska SSR<br>obwód riazański<br>wieś Dmitriewka | ranny w lewą część czoła 5.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 7.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 3 | 60 |
| Власов Константин Федорович<br>Własow Konstantin Fiodorowicz<br>[Własow K. F.] | czerw. | 151 pułk strz.<br>(8 DS) | 1917 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód leningradzki<br>m. Leningrad | zmarł 21.04.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 5<br>trzeci z lewej | 61 |
| Корнута Николай Васильевич<br>Kornuta Nikołaj Wasiliewicz<br>[Kornuta N. W.] | czerw. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1910 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>obwód marmaroski<br>rejon tiaczewski | ranny 9.02.1945, zmarł na obustronne zapalenie płuc 20.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 5<br>drugi z lewej | 61 |
| Ткачешин Василий Николаевич<br>Tkaczeszyn Wasilij Nikołajewicz<br>[Tkaczeszyn W. N.] | czerw. | 151 pułk strz.<br>(8 DS) | 1900 | (Up) | województwo<br>stanisławowskie<br>powiat nadwórniański<br>wieś Jaremcze | raniony odłamkiem 28.04.1945, zmarł na posocznicę 20.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. nr 5<br>pierwszy z lewej | 61 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Белич Антон Григорьевич<br>Bielicz Anton Grigoriewicz<br>[Bielicz A. G.] | czerw. | 1368 pułk art. plot.<br>(25 DArt. Plot.) | 1906 | (Up) | województwo tarnopolskie<br>wieś Rakowicz | zachorował na zapalenie otrzewnej 27.05.1945, zmarł 28.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła zbior. (7)<br>pierwszy z lewej | 62 |
| Сергеев Иван Иванович<br>Siergiejew Iwan Iwanowicz<br>[Siergiejew J. J.] | sierż. | 496 batalion k.m.<br>(159 RU) | 1914 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód jarosławski<br>rejon susaninski | ranny 1.02.1945, zmarł na posocznicę 31.05.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr (7) | 62 |
| Андреев Георгий Андреевич<br>Andriejew Gieorgij Andriejewicz<br>[Andriejew G. A.] | czerw. | 310 pułk strz.<br>(8 DS) | 1906 | Cz | Tatarska ASRR<br>rejon biliarski | ranny, zmarł 14.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 10 | 63 |
| [Bożko N. S.] | | | 1925 | | | zmarł 27.02.1945 | | | 64 |
| Поляков Вячеслав Дмитриевич<br>Polakow Wjaczesław Dmitriewicz<br>[Pozniakow W. D., w 1981 zweryf. jako Polakow] | st. sierż. | 159 RU | 1916 | (Gr) | Gruzińska SRR<br>Abchazja<br>m. Suchumi | ranny 7.03.1945, zmarł na posocznicę 20.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zb. nr 11<br>pierwszy z lewej | 65 |
| Ходов Федор Батарбекович<br>Chodow Fiodor Batarbekowicz<br>[Chodow F. B.] | sierż. | 111 oddział pograniczny NKWD | 1921 | Os | Północna Osetia<br>rejon prawobrzeżny | ranny 18.06.1945, zmarł wskutek szoku pourazowego 19.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka cmentarz szpit.<br>mogiła zb. nr 11<br>pierwszy z lewej | 65 |
| [Nikołajew P. A.] | | | 1904 | | | zmarł 26.06.1945 | | | 66 |
| Желябин Василий Иванович<br>Żelabin Wasilij Iwanowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 182 pułk moździerzy | 1903 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód kujbyszewski<br>Kujbyszew | ranny odłamkiem 7.03.1945, zmarł na posocznicę 25.06.1945 | szpital ewakuacyjny nr 3662 | Rabka<br>cmentarz szpit.<br>mogiła nr 12 | prawdop. mogiła nr 66 [106] |

[106] Przypuszczalnie grobom szpitalnym nr 11 i 12 odpowiadają mogiły zbiorowe nr 65 i 66.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Рагим-Заде Курбан Рогимович<br>Ragim-Zade Kurban Rogimowicz<br>[Ragim-Zade K. R.] | st. lejtn. | sztab 276 DS | 1911 | Or | Armeńska SRR<br>rejon basargeczarski<br>wieś Zagału | ranny 7.02.1945, zmarł 19.02.1945 (wg spisów urzędowych: 16.02.1945) [107] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła poj. nr 2 | 67 |
| [Bondorenko A. P.] | kozak | | 1903 | | | zmarł 23.06.1945 | | | 68 |
| Дурдиев Геман<br>Durdijew Gieman<br>[Ourdijew G.] | czerw. | 226 DS | | | | zmarł 21.02.1945 [wg spisu urzędowego: marzec 1945] | mobilny szpital chirurgiczny nr 2328 | Rabka mogiły zbiorowe w parku,<br>mogiła nr 2 | 70 |
| Пичерский Александр Данилович<br>Pieczerski Aleksandr Daniłowicz<br>[Pieczerski A. D.] | czerw. | 330 pułk strz. gw.<br>(129 DS Gw.) | 1910 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>Ałtajski Kraj<br>wieś Stiepnoj Kudogk | ranny odłamkami w pierś i brzuch, zmarł 1.03.1945 [wg spisu urzędowego: marzec 1945] | mobilny szpital chirurgiczny nr 2328 | Rabka<br>mogiły zbiorowe w parku,<br>mogiła nr 2 | 71 |
| Гумеров Санхула Бодринович<br>Gumierow Sanchuła Bodrinowicz<br>[Gumierow] | czerw. | 1337 górski pułk strz.<br>(318 GDS) | 1925 | Bk | Baszkirska SRR<br>rej. zjanczurinski<br>wieś Ibrałwo | ranny w szyję 1.02.1945, dostarczony 6.02.1945, zmarł 8.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 8 | 72 |
| Коннов Василий Денисович<br>Konnow Wasilij Denisowicz<br>[Konnow W. D.] | czerw. | 136 drogowy post. kontrolny<br>4 Frontu Ukr. | 1902 | Rs | Rosyjska SRR<br>obwód riazański<br>wieś Tapki | ranny w głowę w wypadku samochodowym 9.02.1945, przywieziony martwy do szpitala | szpital ewakuacyjny nr 1337 | Rabka<br>mogiła nr 11 | 72 |
| Кубасюк Михаил Онуфриевич<br>Kubasiuk Michaił Onufrijewicz<br>[Kubasiuk M. O.] | czerw. | 320 pułk strz. gw.<br>(129 DS Gw.) | 1912 | (Up) | województwo<br>stanisławowskie<br>powiat horodeński<br>wieś Niezwiska | zmarł 15.02.1945 [wg spisu urzędowego: 13.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 1<br>po lewej stronie | 73 |
| Сухарь Иван Васильевич<br>Suchar Iwan Wasiliewicz<br>[Suchar J. W.] | czerw. | 989 pułk strz.<br>(226 DS) | 1904 | (Uk) | Ukraina Zakarpacka<br>miasto Użgorod | zmarł 15.02.1945 [wg spisu urzędowego: 13.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 1<br>po prawej stronie | 73 |

[107] Agitator polityczny 276 Dywizji Strzelców, ranny pod Moszczenicą k. Żywca, pośmiertnie odznaczony orderem „Czerwona Gwiazda" za walki na terenie Słowacji oraz pod Makowem Podhalańskim.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Кобылко Дмитрий Степанович<br>Kobyłko Dmitrij Stiepanowicz<br>[Kobyłko D. S.] | czerw. | 865 pułk strz.<br>(271 DS) | 1910 | (Up) | województwo lwowskie<br>m. Drohobycz | ranny, odmrożenie obu stóp, dostarczony 6.02.1945, zmarł 12.02.1945 [wg spisu urzędowego: 17.02.1945] | mobilny szpital polowy nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 2 | 75 |
| Колюндо Арсентий Афанасьевич<br>Kolundo Arsientij Afanasiewicz<br>[Klunda A. A.] | czerw. | 315 pułk strz.<br>(8 DS) | 1897 | (Up) | województwo wołyńskie<br>powiat kowelski<br>wieś Maciejów | zmarł po operacji 15.02.1945 [wg spisu urzędowego: 17.02.1945] | mobilny szpital polowy nr 5270 | Rabka<br>cm. wojenny<br>mogiła nr 2 | 75 |
| Киперман Дуцен Абрамович<br>Kiperman Ducen Abramowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 869 pułk strz.<br>(271 DS) | 1912 | (Żd) lub (Md) | Besarabia<br>rejon potocki<br>wieś Rut' | zmarł 19.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 3<br>czwarty z lewej | 76[108] |
| Чайка Петр Семенович<br>Czajka Piotr Siemionowicz<br>[Czajka P. S.] | czerw. | 869 pułk strz.<br>(271 DS) | 1924 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód winnicki<br>wieś Józefowka | ranny 8.02.1945, zmarł 19.02.1945 [109] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 3<br>trzeci z lewej | 76 |
| Чудо Тимофей Григорьевич<br>Czudo Timofiej Grigoriewicz<br>[Czudo T. G.] | czerw. | 876 pułk strz.<br>(276 DS) | 1898 | (Uk) | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski<br>wieś Słobodka | zmarł 19.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 3<br>drugi z lewej | 76 |
| Шабуров Анатолий Иванович<br>Szaburow Anatolij Iwanowicz<br>[Szaburow A. J.] | czerw. | 985 pułk strz.<br>(226 DS) | 1922 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód jarosławski<br>wieś Słancyno | zmarł 19.02.1945 | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 3<br>pierwszy z lewej | 76 |
| Александров Александр Дмитриевич<br>Aleksandrow Aleksandr Dmitrijewicz<br>[Aleksandrow A. D.] | czerw. | 100 pułk strz.<br>(?) | 1919 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód iwanowski Pietrowskie Zakłady Spitytusowe | zmarł 23 lub 25.02.1945 [wg spisu urzędowego: 23.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 4<br>trzeci z lewej | 77 |
| Бернович Георгий Иванович<br>Biernowik Gieorgij Iwanowicz<br>[Bernowik G. J.] | czerw. | 283 pułk strz.<br>(?)<br>(140 DS) | 1908 | (Md) | Mołdawska SRR<br>obwód kiszyniowski<br>wieś Zembren | zmarł 16.02.1945 [wg spisu urzędowego: 23.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka<br>mogiła zb. nr 4<br>drugi z lewej | 77 |

[108] Pochowany we wspólnym grobie z P. Czajką, P. Czudo i A. Szaburowem.

[109] Ranny w walkach pod Zadzielem k. Żywca, za które został odznaczony pośmiertnie medalem „Za Odwagę" (będąc już rannym nie opuścił pola walki).

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Грузицкий Тит Александрович<br>Gruzicki Tit Aleksandrowicz<br>[Gruzicki F. K.] | czerw. | 256 pułk strz.<br>(30 DS) | 1919 | Uk | Ukraińska SRR obwód kamieniecko-podolski wieś Barbariwka | ranny 1.02.1945, zmarł 12.02.1945 [wg spisu urzędowego: 23.02.1945] | szpital ewakuacyjny nr 1084 | Rabka mogiła zb. nr 4 pierwszy z lewej | 77 |
| Князьков Сергей Федорович<br>Kniaz'kow Siergiej Fiodorowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | starsz. | 375 pułk strz.<br>NKWD<br>(59 DS NKWD) | 1910 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód moskiewski przysiółek Krasnaja Gorka | zmarł z ran 27.07.1945 | 59 DS WW NKWD | Rabka cmentarz | prawdop. w rejonie mogiły nr 78 |
| Прохоренко Мирон Яковлевич<br>Prochorenko Miron Jakowlewicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 375 pułk strz.<br>NKWD<br>(59 DS NKWD) | 1910 | (Rs) | Rosyjska FSRR m. Leningrad | zmarł w wyniku zatrucia napojami spirytusowymi 29.06.1945 | 59 DS WW NKWD | Rabka cmentarz | prawdop. w rejonie mogiły nr 78 |
| Джур Петр Никитович<br>Dżur Piotr Nikitowicz<br>[Dżur P. N.] | czerw. | 375 pułk strz.<br>NKWD<br>(59 DS NKWD) | 1907 | Rs | Rosyjska FSRR Krasnodarski Kraj rejon stalinski | zabity w walce z oddziałem podziemia antykomunistycznego („Armii Krajowej") 12.05.1945 [wg spisu urzędowego: 10.05] | 59 DS WW NKWD | Rabka cmentarz miejski | 78 |
| Наумов Леонид Васильевич<br>Naumow Leonid Wasiliewicz<br>[Naumow L. W.] | czerw. | 375 pułk strz.<br>NKWD<br>(59 DS NKWD) | 1924 | (Rs) | Rosyjska FSRR obwód smoleński wieś Pustoj | zabity w walce z oddziałem podziemia antykomunistycznego („Armii Krajowej") 12.05.1945 [wg spisu urzędowego: 10.05] | 59 DS WW NKWD | Rabka cmentarz miejski | 78 |

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Иванов Владимир Павлович<br>Iwanow Władimir Pawłowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 325 komp. samochodowa (276 DS) | 1908 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód leningradzki<br>m. Leningrad | zachorował na gruźlicę jelit 17.02.1945, zmarł 21.02.1945 | szpital zakaźny nr 4259 | Rabka<br>cmentarz miejski<br>południowa część<br>mogiła nr 6 | czterech z nich ekshumowano na cmentarz wojenny, prawdopodobnie pochowani w rejonie mogiły nr 22. |
| Муканов Иван Андреевич<br>Mukanow Iwan Andiejewicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 985 pułk strz. (226 DS) | 1921 | (Uk) | Ukraińska SRR<br>obwód kamieniecko-podolski<br>wieś Manna | zachorował 2.02.1945, zmarł 24.02.1945 | szpital zakaźny nr 4259 | Rabka<br>cmentarz miejski<br>południowa część<br>mogiła nr 7 | |
| Ратиани Сергей Валерианович<br>Ratiani Siergiej Walerianowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych, jedynie na obecnej tablicy jako Ratiapi S. W. | major | 14 bat. łączności 3 Górskiego Korpusu Strz. | 1912 | Gr | Gruzińska SRR<br>m. Kutaisi | zmarł 13.02.1945 | szpital zakaźny nr 4259 | Rabka<br>cmentarz miejski<br>południowa część<br>mogiła nr 4 [110] | |
| Слабко Григорий Петрович<br>Słabko Grigorij Piotrowicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | sierż. | 8 kompania zwiadowcza (być może 2 kzwiad. 8 DS) | 1923 | Uk | Ukraińska SRR<br>obwód zaporoski<br>wieś Lepietika | zachorował na dur brzuszny 10.02.1945, zmarł 8.03.1945 | szpital zakaźny nr 4259 | Rabka<br>cmentarz miejski<br>południowa część<br>mogiła nr 8 | |
| Филипп Савва Георгиевич<br>Filipp Sawwa Georgijewicz<br>nie figuruje w spisach urzędowych | czerw. | 985 pułk strz. (226 DS) | 1900 | (Md) | Mołdawska SRR<br>obwód burgejski<br>wieś Susliensk | zachorował na gruźlicę jelit 2.02.1945, zmarł 8.02.1945 | szpital zakaźny nr 4259 | Rabka<br>cmentarz miejski<br>południowa część<br>mogiła nr 5 | |

[110] Szpital stosował ciągłą numerację mogił w 1945 r. – w Rabce znajdowały się tylko groby o numerach od 4 do 8.

| Nazwisko wg spisów poległych i zmarłych Pisownia polska [Nazwisko wg urzędowych spisów z lat 1948 i 2012] | Stopień | Jednostka | Data urodzenia | Narodowość | Miejsce urodzenia | Przyczyna i data śmierci | Kto dokonał pochówku | Lokalizacja grobu wg spisu strat lub księgi szpitalnej | Nr mogiły obecnie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Аникин Андрей Филиппович<br>Anikin Andriej Filippowicz | sierż. | 71 pułk strz.<br>(30 DS) | 1913 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>obwód czelabiński<br>m. Kamiensk | poległ 28.01.1945 w Rabce | służby<br>30 DS | Rabka | przypuszczalnie pochowani w 1945 r. na terenie obecnego cmentarza wojennego (rejon mogił nr 27–28?) |
| Сытин Александр Николаевич[111]<br>Sytin Aleksandr Nikołajewicz | st. lejtn. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1920 | Rs | Baszkirska ASSR<br>rejon archangielski<br>wieś Archangielskoje | poległ 28.01.1945 w Rabce | służby<br>318 GDS | Rabka | |
| Хасанов Муса<br>Chasanow Musa | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1901 | Tt | Rosyjska FSRR<br>obwód ulianowski<br>rejon staro-kułatkinski | poległ 28.01.1945 w Rabce | służby<br>318 GDS | Rabka | |
| Цыганков Иван Лукьянович<br>Cygankow Iwan Łukianowicz | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1921 | Rs | Rosyjska FSRR<br>obwód kurski<br>m. Rylsk | poległ 29.01.1945 pod Rabką | służby<br>318 GDS | Rabka | |
| Домчак Дмитрий Иванович<br>Domczak Dmitrij Iwanowicz | czerw. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1922 | (Up) | województwo lwowskie<br>powiat sanocki<br>wieś Jawornik | poległ 1.02.1945 | służby<br>318 GDS | podobno został pochowany w Rabce | |
| Нечаев Иван Иванович<br>Nieczajew Iwan Iwanowicz | sierż. | 1331 górski<br>pułk strz.<br>(318 GDS) | 1903 | (Rs) | Rosyjska FSRR<br>Krasnodarski Kraj<br>stacja Krymskaja | poległ 1.02.1945 | służby<br>318 GDS | podobno został pochowany w Rabce | |

[111] Pełniący obowiązki dowódcy II batalionu 1331 górskiego pułku strzelców kpt. Aleksandr Sytin poległ pod Rabką 28.01.1945 i został odznaczony pośmiertnie Orderem Wojny Ojczyźnianej I stopnia.

*Maciej Miezian*

# Podróże państwa Matejków do wód

Najwybitniejszy polski malarz XIX w., Jan Matejko (1838–1893), był bardzo słabego zdrowia. Poważne problemy zdrowotne miały również jego dzieci i żona. Zresztą jedno z ich potomstwa zmarło już w niemowlęctwie. Nic przeto dziwnego, że zaprzyjaźnieni z artystą lekarze, a były w ich gronie tak wybitne postacie, jak dr Henryk Jordan (1842–1907) i dr Józef Dietl (1804–1878), starali się wyciągnąć artystę z Krakowa i wysłać do wód.

Kraków miał w owym czasie niezbyt sprzyjające zdrowiu warunki higieniczne. Miasto założone w dawnych wiekach na płaskowyżu wśród bagien miało klimat powodujący tzw. krakowskie śpiączki, podczas których – jeśli wierzyć przekazom – potrafiło zasnąć całe miasto. Na dodatek od północy wiały silne wiatry, nawiewające do centrum niezbyt przyjemne zapachy z olbrzymiego targu końskiego na Kleparzu. Z tego powodu zachowano nawet ciąg murów miejskich od strony północnej wraz ze słynną Bramą Floriańską. Nie chciano powtórzyć błędu z przeszłości, kiedy rozebranie pobliskiej Bramy Sławkowskiej spowodowało, że silny wiatr przyganiał śmieci z przedmieść na sam Rynek.

J. Matejko, *Studium górskiego pejzażu*

J. Matejko, *Rodzina Matejków*, 1875 r.

W czasach Matejki ze sporą częścią tych kłopotów już sobie poradzono, a na terenie targu końskiego na Kleparzu zaczęły powstawać nowe dzielnice, pełne okazałych gmachów, w tym m.in. budynek Akademii Sztuk Pięknych, której Matejko był dyrektorem.

Sporo jednak pozostawało do zrobienia. Wiceprezydent Stanisław Strzelecki (1821–1878) ze smutkiem podsumowywał wynik akcji higienicznej prowadzonej przez swojego przełożonego, prezydenta Józefa Dietla:

> Wiekowy nałóg niechlujstwa, przeludnienie mieszkań, brak podwórców i wychodków w wielu domach, niedostatek wody płynącej, studni, zaniedbane wychowanie klasy uboższej, niemającej poczucia przyzwoitości i schludności – są to główne przyczyny plugastwa, które pomimo nieustannego nadzoru i usilnych starań władzy wykonawczej dotychczas po części tylko usunąć się dało[1].

Dr Jordan i dr Dietl, którzy byli popularyzatorami higieny, balneologii i dbania o rozwój fizyczny młodzieży, namawiali usilnie J. Matejkę, trapionego bólami żołądka i dusznościami, by pojechał do jakiegoś sanatorium – tym bardziej że niedaleko Krakowa – przy silnym wsparciu Józefa Dietla – rozwijały się liczne uzdrowiska: Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów i oczywiście Rabka.

Jan Matejko był jednak wyjątkowo opornym pacjentem. Jako zdeklarowany pracoholik nie mógł wytrzymać w żadnym uzdrowisku i czym prędzej starał się wyrwać

[1] I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków 1993, s. 200.

z powrotem do Krakowa. Tam znów zaszywał się w czeluściach swojej pracowni malarskiej, co łączyło się z wdychaniem terpentyny, wielkiej ilości odczynników chemicznych służących jako rozcieńczalniki i nikotynowego dymu, bo artysta przy pracy wypalał nieprawdopodobne ilości papierosów. Był tak nałogowym palaczem, że gdy pewnego dnia papierosy przestały mu smakować, przeraził się nie na żarty i wręcz wpadł w panikę, że chyba zaraz umrze. Przy okazji warto dodać, że gorącą orędowniczką palenia tytoniu była także jego żona, Teodora z Giebułtowskich (1846–1896), z tą tylko różnicą, że od papierosów wolała cygara. Można sobie wyobrazić, w jak niezdrowej atmosferze musiała się wychowywać czwórka dzieci państwa Matejków w słynnej kamienicy przy ul. Floriańskiej, gdzie dziś mieści się muzeum malarza.

Tu jeszcze dodajmy, że Matejko był nie tylko palaczem, ale i anorektykiem, co może było też spowodowane tym, że nikotyna łagodzi poczucie głodu. W każdym razie zasadniczo jadł tylko lody i popijał bardzo silną kawą. Sekretarz artysty, Marian Gorzkowski (1830–1911) wspomina, że gdy Matejko malował, jego rodzina wyznaczała sobie specjalne dyżury w celu dopilnowania, by coś zjadł. Kiedy dziś wielbiciele jego talentu ubolewają, że zmarł stosunkowo młodo, bo w wieku zaledwie 55 lat, to lekarze zachodzą w głowę, jak przy tym trybie życia dożył aż tak sędziwego wieku.

W 1872 r. udało się w końcu przekonać artystę, by wyjechał na wakacje. Wybrał się wraz z żoną i synem Tadeuszem (1865–1911) do Rabki, zalecanej mu przez Józefa Dietla. Jednocześnie przebywała tu siostra jego żony, Joanna z Giebułtowskich

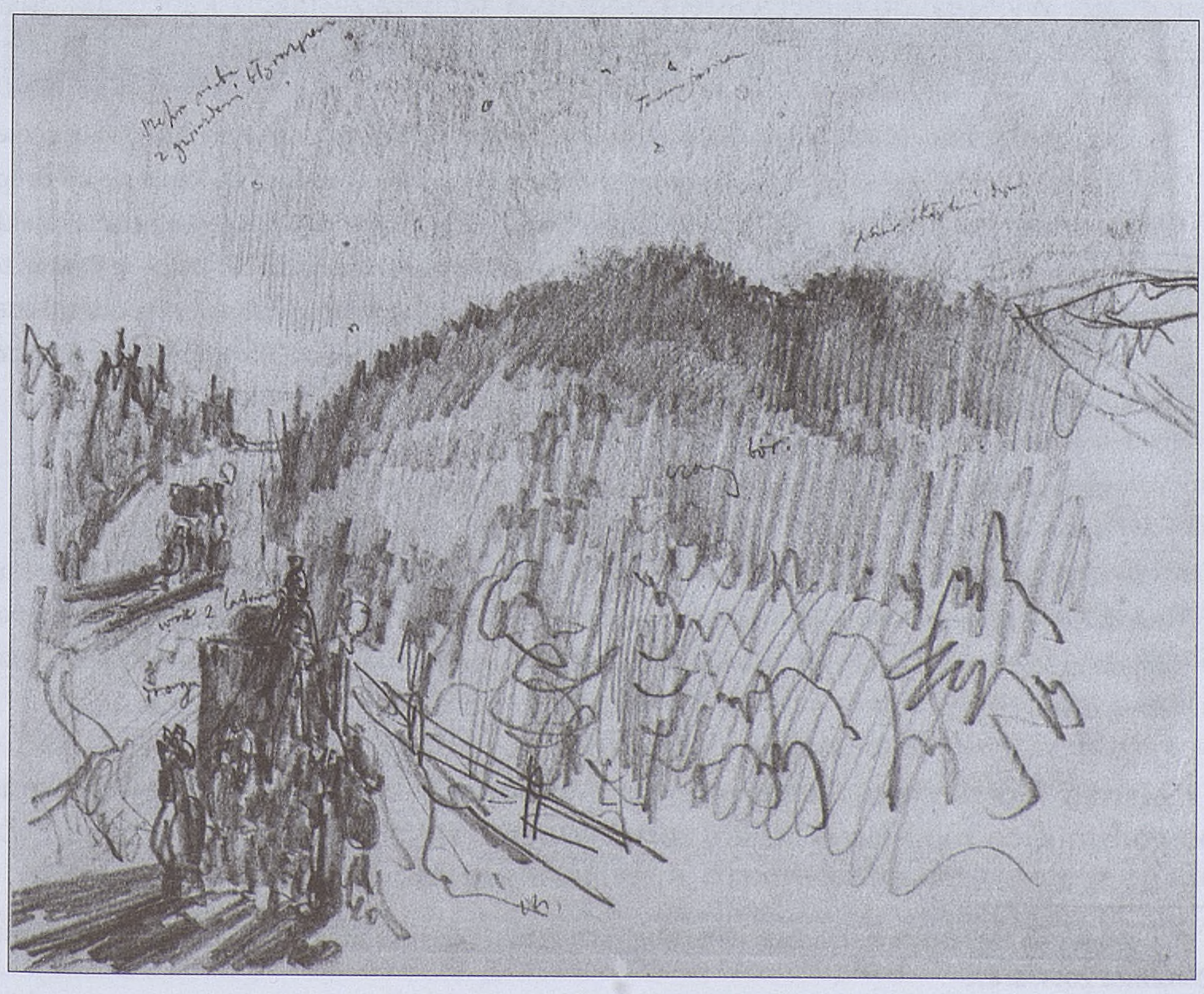

J. Matejko, *Dyliżanse podróżujące nocą przez górskie okolice*

J. Matejko, *Autor z rodziną w Zakopanem*, 1885

(1833–1883) – małżonka Leonarda Serafińskiego (1819–1874), niezwykle zasłużonego dla Bochni.

Matejko przyjechał do Rabki na początku lipca 1872 r. i, jak wiemy, zatrzymał się w apartamencie willi „Luboń". W tejże willi zatrzymała się także szwagierka artysty, pani Serafińska ze swoją córką, Heleną (1858–1917). Artysta nie zabawił tu jednak długo. Wyjechał po mniej więcej tygodniu, a Teodora została w Rabce do końca sierpnia. W datowanym na 28 lipca 1872 r. liście tak pisała do męża:

> Joanna mieszka osobno – zajmuje dwa pokoje na dole w tym samym domu, ale nierównie gorzej urządzone. Tadziuś pije wodę żegiestowską wspólnie z Halą dużą (Serafińską), kąpie się co drugi dzień, ale przecież pomimo to najlepiej broi. (…) Co do mnie, wstaję wczas, piję wody całą flaszkę, od 9. do 10. kąpię się, potem zostaję na świecie, czytam, Tadziu mosty buduje w lesie – jeśli sam, to grzecznie dosyć – potem o dwunastej obiad, a potem 3–4 w domu i znowu na pole. O pół do ósmej pijemy kawę, raz na dole, drugi raz na górze. Dziś u mnie herbata tańcująca, a u Joani o czwartej czekolada siedząca, bo deszcz. Jak możemy, tak sobie uprzyjemniamy pobyt w Rabce[2].

W odpowiedzi, 1 sierpnia tegoż roku, Jan Matejko napisał:

> Wierzę Ci bardzo moja droga, iż Wam się przykrzy samym. Chociażby nawet ten wzgląd mieć na uwadze, iż Rabka nie jest bardzo zajmującym miejscem (podług mnie przynajmniej). Daleko podobno milej i weselej bodaj w Krakowie tym ciężkim i niezbyt wonnym szczególniej o takiej porze skwarnej[3].

Marian Gorzkowski, który w swoich notatkach zapisywał nieomal godzina po godzinie, co robił Jan Matejko, został sekretarzem artysty dopiero w 1876 r. Za

---

[2] J. Antecka, M. Buyko, *Teodora – moja miłość. Życie codzienne Jana i Teodory Matejków*, Bosz, Olszanica 2014, s. 87.

[3] *Listy Matejki do żony Teodory 1863–1881*, Zarząd Domu Matejki, Kraków 1927, s. 127.

J. Matejko, *Podróż autora z rodziną do dworku „Koryznówka" w Wiśniczu*

to w swoich wspomnieniach pt. *Jan Matejko, epoka od 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu siedemnastu lat* opisał pobyt Jana Matejki w innym uzdrowisku. W 1884 r. lekarze namówili artystę do wyjazdu do Żegiestowa. Gorzkowski tak skomentował jego wyprawę:

> Spełniwszy obietnicę daną artyście, że go koniecznie w Żegiestowie odwiedzę, i sam do Żegiestowa ruszyłem; przybywszy z rana spostrzegłem, że artysta bardzo tam nudził się, brakowało mu zatrudnienia, bez którego żyć nie mógł, był smutny, mało z domu wychodził, a z dziećmi, które go nigdy nie umiały rozerwać i nad którymi sam jeszcze musiał czuwać, tym większych doświadczał nudów!... Rzecz dziwna, Matejko wszędzie nudził się tam, gdzie mu brakowało płótna, pędzli i w ogóle pracy; w domu u siebie, w pracowni, też bywał smutny i chory, lecz smutek pracą zwyciężał; gdzie indziej było mu gorzej, napastowała go wielka tęsknota, rwał się do zatrudnienia, palił go ogień trawiący, bo ciągle myślał tylko o przeszłości kraju, chciał ją natychmiast w swoich obrazach przedstawić[4].

Nie był więc Matejko idealnym kuracjuszem, co potwierdza znamienne sformułowanie w liście z 28 sierpnia 1872 r. do Teodory przebywającej wtedy w Rabce:

[4] M. Gorzkowski, *Jan Matejko*, Universitas, Kraków 1993, s. 227–228.

> Nudzę się czasami nad wszelki wyraz – nieraz klnę Rabkę, kąpiele, ze wszystkiemi chorobami świata – i układam sobie nieraz, że jak ja zachoruję kiedy, to pojadę do – Rzymu[5].

To, co było stratą dla Iwonicza, Rabki, Krynicy czy Zakopanego, okazało się zyskiem dla wielbicieli jego sztuki. W tymże 1872 r. artysta namalował *Maćka Borkowica wtrąconego do lochu*, rozpoczął pracę nad monumentalnym płótnem: *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem* i wykonał wstępny szkic do *Bitwy pod Grunwaldem*.

Owe ciepłe miesiące 1872 r. były ostatnim szczęśliwym latem w życiu malarza. Wyjazd Teodory do Rabki wiązał się też z początkiem jej choroby. Ta śliczna kobieta, która kiedyś ujęła Matejkę swoimi zdolnościami muzycznymi, pięknym głosem, talentem aktorskim i malarskim, zmieniała się w oczach. Zaczęło się od przybierania na wadze, któremu towarzyszył nienaturalny apetyt. Potem przyszły bóle i to właśnie one spowodowały, że zalecono jej wyjazd do uzdrowiska.

Wizyta w Rabce i tutejsze kąpiele solankowe niewiele jednak zmieniły. Dalsze badania wykazały, że Teodora ma cukrzycę. Było to jeszcze przed odkryciem insuliny i ówcześni lekarze mieli tylko jedną radę – wyjazd do wód, a na uśmierzanie bólów przepisywali morfinę, o której wiedzieli, że uzależnia, ale jeszcze nie do końca zdawali sobie sprawę, jak wielkie spustoszenie może uczynić w psychice człowieka.

Pod koniec sierpnia Teodora Matejkowa po dwóch miesiącach pobytu opuściła wraz z Tadziem Rabkę i wróciła do Krakowa. Kilka dni później, 2 września, państwo Matejkowie pojechali w podróż życia do Stambułu, gdzie zaprosił ich krewny artysty, Henryk Groppler (1822–1887), bogaty przemysłowiec, członek spółki przedsiębiorstwa kopalń marmurów, gipsu i boracytu w Azji Mniejszej. Pobyt w tym bajecznym mieście oraz mieszkanie w zamożnym i szczęśliwym domu Gropplera złożyły się na najprzyjemniejszy okres w życiu malarza. Przez kilka tygodni zwiedzał Stambuł i miasta Azji Mniejszej, a w drodze powrotnej zahaczył jeszcze o pole bitwy pod Warną.

Tak brzmi przynajmniej wersja oficjalna. O wiele wymowniejszy jest jednak namalowany tam obraz: *Hassan topiący swoją niewierną żonę w Bosforze*. W scenie tej Hassan ma twarz samego artysty, czepiająca się burty i rozpaczliwie walcząca o życie żona przypomina Teodorę, zaś wrzucający ją Turek – jakimś dziwnym przebłyskiem jasnowidztwa – przypomina z wyglądu Mariana Gorzkowskiego – późniejszego sekretarza artysty, który rzeczywiście za dziesięć lat będzie zajmował się wszelkimi sprawami związanymi z ubezwłasnowolnieniem Teodory i zamknięciem jej w domu dla obłąkanych. Ale to już zupełnie inna opowieść.

---

[5] *Listy Matejki do żony Teodory…*, s. 132.

*Józef Gaweł*

# Profesor Maciej Leon Jakubowski (1837–1915)

Ojcu polskiej pediatrii i twórcy rabczańskiego lecznictwa dzieci
w setną rocznicę śmierci

*Troska o zdrowie i uśmiech dziecka*
(dewiza życiowa M.L. Jakubowskiego)

Można powiedzieć, że światowa pediatria ma wielu ojców. Za twórcę pediatrii polskiej uważany jest profesor Maciej Leon Jakubowski, pierwszy kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii założonej w 1864 r. w Krakowie. Jego zainteresowanie problemami zdrowia dzieci umożliwiło rozwój tej gałęzi medycyny. To dzięki niemu Kraków i Polska, choć wówczas nieobecna na mapach świata, nie pozostały w tej dziedzinie w tyle za innymi ośrodkami europejskimi i dzięki niemu dołączyła do nich Rabka. Wystarczy powiedzieć, że już w roku 1888 profesor otrzymał miano „ojca pediatrii polskiej" [1].

Maciej Leon Jakubowski urodził się 2 marca 1837 r. w Krakowie. Jego dziadek Maciej Topór-Jakubowski i stryj Józef byli lekarzami. Dyplom lekarza uzyskał w 1861 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim i w tym samym roku tytuł doktora medycyny, a w 1862 r. tytuł doktora chirurgii po obronie pracy o tracheotomii. Początkowo pracował w Klinice Lekarskiej prof. Józefa Dietla (1804–1878), a następnie w Klinice Akuszerii i Pediatrii prof. Kwaśniewskiego. W 1863 r. obronił pracę habilitacyjną *O niestrawności u niemowląt*, a jej promotorem był prof. Józef Dietl, notabene internista. Uroczysty wykład habilitacyjny pt. *O chorobach pępka* miał miejsce w 1864 r. [2] 13 czerwca 1864 r. [3] wtedy już docent M. Jakubowski otworzył pierwszy na ziemiach polskich oddział chorób dzieci rozpoczynając rozdział pediatrii w historii polskiej medycyny. Przedtem, przez 3 lata pracował w szpitalach dziecięcych w Wiedniu, Pradze oraz Paryżu [4]. Pewnie podczas tych staży powziął postanowienie zajęcia się wyłącznie nauką

---

[1] S. Kośmiński, *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków wraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografię lekarską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1888.

[2] T. Tomasik, *Profesor Maciej Leon Jakubowski* [w:] *150 lat Katedry i Kliniki Pediatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Katedra Pediatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, 2015, s. 13.

[3] M. Jakubowski, *Otwarcie w Krakowie Kliniki przychodniej chorób dzieci*, „Przegląd Lekarski" 1864, nr 25, s. 200.

[4] S. Ciechanowski, *Maciej Leon Jakubowski*, „Przegląd Lekarski" 1915, nr 3, s. 37.

Prof. Maciej Jakubowski. Rys. T. Wiatr

o chorobach dzieci oraz założenia w Krakowie szpitala dziecięcego, interesując się organizacją i funkcjonowaniem szpitali dziecięcych w Europie. W 1873 r. doc. dr Jakubowski został mianowany profesorem nadzwyczajnym, w tym roku uzyskał również pozwolenie od Ministra Stanu w Wiedniu na przekształcenie oddziału w szpitalu św. Łazarza w Klinikę Pediatryczną[5]; profesorem zwyczajnym został dopiero w 1895 r. Prof. Jakubowski był nie tylko lekarzem, naukowcem i organizatorem, ale również cenionym wykładowcą – od 1864 r. przez 43 lata prowadził wykłady dotyczące problematyki zdrowia dzieci. W okresie jego działalności – w drugiej połowie XIX w. – wśród dzieci szerzyły się choroby zakaźne: ospa prawdziwa, błonica, odra i przede wszystkim gruźlica. Śmiertelność z powodu tych chorób była bardzo wysoka. Wiele dzieci cierpiało na niedożywienie, niedokrwistość i krzywicę. Właśnie wokół tych problemów skoncentrowały się działania profesora i jego kliniki. Jakubowski dbał, aby klinika prowadzona była według ścisłych zasad naukowych, a uczniowie wykorzystywali najnowocześniejsze metody diagnostyczne i lecznicze. Szczególną wagę przykładał do zasad prawidłowego badania dziecka, na przykład zakazywał budzić śpiące dziecko, gdyż wtedy nie można wiarygodnie ocenić oddechu i tętna; wskazywał na konieczność nawiązania kontaktu z dzieckiem i przyzwyczajenia go

[5] T. Tomasik *Profesor Maciej Leon Jakubowski…*, s. 15.

do lekarza; mówił, że *gdy choruje dziecko, chorują także rodzice*[6]. Zajmował się więc – jako jeden z pierwszych –zagadnieniami rozwoju psychicznego dziecka. Oprócz pracy naukowej, leczniczej i organizacyjnej znajdował też czas na pracę społeczną, oczywiście na rzecz chorych i ubogich dzieci. Stał się pionierem leczenia balneologicznego dzieci i akcji profilaktycznych w chorobach zakaźnych. Działał aktywnie w instytucjach umożliwiających rozpowszechnianie istotnej dla niego problematyki wśród kolegów lekarzy czy osób, od których mogła zależeć zdrowotność dzieci. W ramach Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego[7] współpracował m.in. z innym pionierem medycyny i społecznikiem dr. Henrykiem Jordanem. W Komisji Balneologicznej prawdopodobnie nawiązał kontakt z jej członkiem nadzwyczajnym Julianem Zubrzyckim (1814–1892), właścicielem zakładu w Rabce i dr. Izydorem Kopernickim (1825–1891), lekarzem z Rabki[8].

W roku 1872 z inicjatywy dr. Jakubowskiego i księżnej Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej (1817–1894) powstało Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla Dzieci w Krakowie – organizacja dobroczynna, której zadaniem było pozyskanie środków m.in. na wybudowanie szpitala dla dzieci w Krakowie, a następnie stworzenia filii – kolonii leczniczej w Rabce, którą już wtedy upatrzył sobie jako potencjalnie dobroczynne miejsce dla zdrowia małych pacjentów. W zdobywaniu środków pomagał nie tylko autorytet lekarski doktora, ale – co ciekawe – także jego umiejętności taneczne. Jako doskonały tancerz bywał zapraszany na bale, a ks. Czartoryska była gorliwą organizatorką imprez charytatywnych (sama dawała nawet koncerty – jako uczennica Fryderyka Chopina). Później imprezy te otrzymały miano „Balów Rabki". I tak na przykład w roku 1913 „Bal Rabczański" przyniósł dochodu przeszło 6000 koron[9]. Jednak zdobywanie funduszy na utrzymanie kliniki i szpitala, a później także kolonii w Rabce pochłaniało wiele jego sił i czasu, zwłaszcza po śmierci ks. Czartoryskiej w roku 1894.

Skąd w ogóle pomysł na ośrodek rabczański? Maciej Jakubowski uważał, że samo leczenie szpitalne nie wystarczy, aby zwalczyć chorobę, szczególnie u dzieci zaniedbanych czy niedożywionych, a przecież taka była większość jego pacjentów. Jego zdaniem, dzieci powinny być wysyłane na kolonie do miejscowości, gdzie znajdują się dodatkowe możliwości poprawy ich zdrowia, jak np. źródła solankowe, a jednocześnie zapewnione zostanie prawidłowe odżywianie czy – jakbyśmy to współcześnie określili – możliwe będzie przeprowadzenie działań prozdrowotnych.

---

[6] A. Konik-Korn, *Czy moje dziecko jest w niebie?*, „Tygodnik Katolicki Niedziela" 2008, nr 46, s. 40–41.

[7] *Skład Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego w dniu 31 grudnia 1882 r.*, „Rocznik Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego" 1882, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1883.

[8] J. Armata, *Maciej Leon Jakubowski twórca polskiej szkoły pediatrycznej*, „Disserationes Medico-Historicae", Zakład Historii Medycyny UJ w Krakowie, Kraków 1994, nr 5, s. 77–85; T. Giza, *Dzieje nauki i nauczania pediatrii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej w Krakowie* [w:] *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. II, *Historia katedr*, Kraków 1964, nr 2, s. 471–483.

[9] M.L. Jakubowski, *Kolonija letnia dla dzieci zołzowych*, „Przegląd Lekarski" 1887, nr 18, s. 243; M.L. Jakubowski, *Kronika 25-lecia Kolonii leczniczej pod wezwaniem św. Józefa w Rabce 1887–1911*, Stowarzyszenie Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie, Kraków 1912; *Kraków. Bal Rabki.* „Gazeta Poniedziałkowa" 1913, nr 4, s. 3, 8.

Kolonia lecznicza pod św. Józefem. Fot. arch. P. Kuczaja

Prawdopodobnie profesor znał dobroczynne skutki ciechocińskiej solanki, gdzie hrabina Plater w 1829 r. kąpała swe dzieci[10] dotknięte zołzami, a na pewno poznał pracę dr. I. Kopernickiego, który przedstawił wyniki leczenia wczesnych faz gruźlicy za pomocą kąpieli solankowych[11]. Na zebraniu Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla Dzieci w Krakowie w 1879 r. prof. Maciej Jakubowski zaprezentował projekt założenia kolonii w jednym ze zdrojów Galicji. Przez kilka lat prowadził rokowania z właścicielami uzdrowisk, między innymi z założycielem Zakładu Kąpielowego w Rabce. Ostatecznie to właśnie Julian Zubrzycki przystał na propozycję założenia w Rabce kolonii dla dzieci skrofulicznych (z gruźlicą węzłów chłonnych) i 30 marca 1887 r. podjęto jednomyślną decyzję o otwarciu jej w Rabce. *1 czerwca 1887 roku wejdzie zatem w życie kolonija letnia dla dzieci zołzowych w zakładzie zdrojowym, jako filia krakowskiego szpitala Śgo Ludwika dla dzieci*[12]. Wynajęto w Rabce, w willi „Pod Opatrznością" (dzisiaj już nieistniejącej) pomieszczenie składające się z kuchenki i czterech pokoi, które zostały zaopatrzone w niezbędne sprzęty (łóżka żelazne, materace, sprzęt kuchenny). Tak powstała filia letnia krakowskiego szpitala św. Ludwika pod nazwą „Filia Szpitalna dla dzieci w Rabce" i rozpoczął się rozwój Rabki jako „miasta dzieci".

W ciągu pierwszych dwóch sezonów istnienia kolonii uzdrowisko odwiedziło pięćdziesięciu małych pensjonariuszy. Dzieci przez cały czas pobytu były pod opieką

[10] M. Raczyński, *Materjały do historji Ciechocinka od zapoczątkowania budowy warzelnianów soli do wybuchu wielkiej wojny*, Druk J. Cotty, Warszawa 1935.

[11] J. Kopernicki, *Zakład Kąpielowy w Rabce w roku 1871 – u wód słonych jodo-bromowych pod względem balneologicznym i lekarskim*, Drukarnia „Czasu", Kraków 1872.

[12] M.L. Jakubowski, *Kolonija letnia dla dzieci zołzowych*… s. 243;

lekarską. Pierwsze dwa lata działalności kolonii wykazały, że przy niewielkich finansach można osiągnąć znakomitą poprawę zdrowia, a u wielu dzieci wręcz wyleczenie. W związku z tym Towarzystwo postanowiło przystąpić do budowy własnego domu na gruncie ofiarowanym przez Juliana Zubrzyckiego, właściciela Rabki. Uroczystość otwarcia domu „Kolonii Leczniczej św. Józefa" odbyła się 18 lipca 1889 r. (budynek ten zwany popularnie „Maciejówką" został rozebrany w 1980 r.). Do 1900 r. włącznie w Rabce leczyło się z powodu „skrofuliczności ogólnej" 1021 dzieci. Nadmienić należy, iż oprócz zabiegów balneologicznych pod kierunkiem fachowych instruktorów, wprowadzono do zajęć gimnastykę i zabawy ruchowe na świeżym powietrzu. W sprawozdaniu z 24 lutego 1893 r. prof. Jakubowski pisze:

> Im większa bowiem liczba skrofulicznych dzieci znajdzie w odpowiednim czasie skuteczną pomoc i przy używaniu wód słonojodowych ochroniona zostanie od groźnych następstw, jakie skrofuły po sobie zostawiają, tem mniej w późniejszym czasie będzie ludzi chorowitych do pracy niezdolnych, mniej nieszczęśliwych kalek, stających się ciężarem rodziny i kraju lub pędzących bezcelowy nędzny żywot w różnych schroniskach i zakładach dla nieuleczalnych [13].

Niestety nie posiadamy dokładnych opisów przypadków leczonych w Rabce, prof. Jakubowski ograniczył się jedynie do stwierdzenia:

> Wyniki pobytu i leczenia w Rabce były w bieżącem roku, podobnie jak dawniej, pod każdem względem zadowalające […] U wszystkich dzieci stwierdzono znaczny przybytek na wadze, a co ważniejsze u wielu z nich zupełne ustąpienie objawów skrofulicznych lub też ich znaczne polepszenie [14].

Po śmierci Juliana Zubrzyckiego idea lecznictwa dziecięcego w Rabce zyskała kolejnego patrona – lekarza Kazimierza Kadena (1861–1917), który pod wpływem profesora przeniósł się do Rabki, obejmując kierownictwo zakładu leczniczego, a w 1898 r. zakupił uzdrowisko od Laury Zubrzyckiej (wspólnie z I. Okęcką, od 1908 r. był samodzielnym właścicielem) i poświęcił swój czas i środki dla rozbudowy tego miejsca. To m.in. dzięki niemu Rabka stała się w 1900 r. drugim w Polsce uzdrowiskiem dysponującym siecią elektryczną i wodociągową, powstał park zdrojowy, prowadzono odwierty nowych źródeł solankowych [15].

Rosnąca liczba małych pensjonariuszy zmusiła członków Towarzystwa do podjęcia dalszych kroków w celu rozbudowy placówki. Na zebraniu 18 kwietnia 1900 r. prof. Jakubowski zaproponował, aby zakupić parcelę pod budowę nowego budynku Kolonii, w którym można by pomieścić od 60 do 80 dzieci. 11 czerwca 1904 r. niedaleko Zakładu Zdrojowego w Rabce odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego budynku „Kolonii Leczniczej pod św. Józefem".

W 1907 r., w uznaniu zasług ustępującego z Katedry Pediatrii prof. M. Jakubowskiego Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił wybicie medalu

---

[13] M.L. Jakubowski, *Sprawozdanie z Lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Od 1887 do 1892*, Drukarnia „Czasu" Fr. Kulczyckiego i Spółki, Kraków 1893.

[14] J. Armata, *Profesor Jakubowski jako pionier…*, s. 77–85.

[15] PSB, *Kaden Kazimierz (1861–1917)*, 1964–1965, t. 11, s. 401.

Legitymacja członkowska Towarzystwa Tatrzańskiego M. Jakubowskiego z 1891 r. Zbiory autora

pamiątkowego, projektu prof. Jana Raschki, na którym została przedstawiona Kolonia w Rabce, jako jedno ze sztandarowych jego dzieł. Nadwyżkę ze sprzedaży medali przeznaczono oczywiście na lecznictwo dzieci w Rabce[16]. Na uroczystym spotkaniu 25 lutego 1908 r., zorganizowanym ku czci prof. Jakubowskiego przez młodzież akademicką i jego uczniów, jubilat przemówił:

> Dziś przy roztrząsaniu i rozwiązywaniu zagadnień społecznych, sprawy, odnoszące się do pielęgnowania, żywienia, utrzymania zdrowia i życia dziecka wysuwają się na plan pierwszy i ze wszystkich stron słyszymy hasło *Wiek XX to wiek dziecka*. Schodząc obecnie z pola czynnego życia, widzę przed sobą horyzont jasny w tej dziedzinie, której poświęciłem me życie. Ustępuję z pełnym przekonaniem, że zakłady, do których powstania i rozwoju przyczyniłem się, nie upadną ani nie będą skazane na marną egzystencyę, lecz pod opieką moich następców rozwijać się będą dla postępu nauki i dobra ludzkości[17].

Właśnie zapewnienie dalszego bytu Kolonii w Rabce było jedną z największych trosk prof. Jakubowskiego:

> Wśród tych okoliczności ponosi znaczniejszy uszczerbek instytucya nasza przez to, że niemal wszyscy Członkowie Towarzystwa są równocześnie Członkami kilkunastu innych jeszcze Stowarzyszeń,

[16] *Rabka. Uczczenie prof. Jakubowskiego*, „Czas" 1907, nr 229, z dn. 5 października, s. 1.
[17] M. L. Jakubowski, *Wiadomości bieżące. Uroczysty obchód ku czci Prof. M.L. Jakubowskiego*, „Przegląd Lekarski" 1908, nr 10, s. 154–155.

wskutek czego nie mogą jak dawniej znaleźć dosyć czasu do popierania interesów szpitala św. Ludwika i kolonii w Rabce… Otrzymany ze sprzedaży kapitał, względnie płynące z wydzierżawienia dochody, obracać będzie Towarzystwo na samodzielne prowadzenie kolonii leczniczej pod św. Józefem w Rabce, utrwalając jej byt i zamieniając ją w sanatorium (vulgo szpital) otwarte przez rok cały dla dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą [18].

O tym jak wielką troską otaczał Profesor swą chorą dziatwę, niech świadczy fakt, że w ostatnich chwilach życia martwił się o dzieci. Maciej Leon Jakubowski umarł 14 grudnia 1915 r. z powodu choroby nowotworowej przewodu pokarmowego. Według relacji wnuczki Jadwigi z Jakubowskich Malczewskiej, jego zmartwieniem było: *żeby w dniu pogrzebu nie było dużego mrozu, bo zakonnice sprowadzą dużo dzieci, a pochód będzie długotrwały. Potem przemowy i dzieci pomarzną* [19].

Stanisław Ciechanowski w nekrologu napisał:

Lekarzem praktycznym był znakomitym, a zarówno chora dziatwa, jak i jej rodzice, odczuwała w tym wielkim lekarzu wielkie, zacne i głęboko współczujące serce. Trzeba było widzieć, z jakiem niezwykłem zaufaniem, z jaką miłością szły za Nim biedne dziecięce oczy, gdy od łóżka do łóżka szedł w sali szpitalnej z nieodstępnym pledem na ramionach, z charakterystyczną czapeczką wyhaftowaną przez jakieś wdzięczne ręce, gdy zdało się, jakby już sam ten dobry uśmiech, wpływający wtedy na twarz starca, łagodził bóle i uśmierzał cierpienia; trzeba było widzieć, z jaką radością i wdzięcznością garnęły się maleństwa w Rabce do rąk swego „dziadzi" [20].

Po uroczystym pogrzebie został pochowany na Cmentarzu Rakowickim (za grobowcem Jana Matejki, którego dzieci leczył), gdzie spoczywają też inni, którym jak i jemu bliska była troska o chore dzieci, zasłużeni dla Rabki: lekarz balneolog Michał Zieleniewski (1821–1896), Anna Helclowa (1813–1880) i Marcelina Czartoryska z Radziwiłłów – współtwórczynie szpitala dla dzieci i kolonii w Rabce; prof. Józef Dietl czy Adam Kaden (1888–1940) [21].

Jeden z bliskich współpracowników Profesora zamieścił w „Sprawozdaniu Towarzystwa Opieki Szpitalnej za lata 1914, 1915 i 1916", krótką acz wymowną charakterystykę zmarłego:

Żywot jego niezwykle czynny i pracowity, pełen nieocenionych zasług dla nauki i bliźnich, splata się ściśle z dziejami Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci, Szpitala św. Ludwika i kolonii Leczniczej w Rabce. Z Jego inicjatywy powstały te instytucje, którym też śp. Prof. Jakubowski większą część

[18] M. L. Jakubowski, Sprawozdanie odnoszące się do stosunków Szpitala Św. Ludwika dla dzieci w Krakowie przedłożone Komitetowi Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci przez Profesora Dra Macieja Jakubowskiego jako ustępującego Dyrektora tegoż Szpitala na posiedzeniu dnia 20 maja 1908, Kraków 1908.

[19] K. Siwiec, M. Czuma, L. Mazan, *Madame, wkładamy dziecko z powrotem. Subiektywny przyczynek do dziejów kolebki polskiej medycyny*, Oficyna Wydawnicza Anabasis, Kraków 2009, s. 351.

[20] S. Ciechanowski, *Maciej Leon Jakubowski*… s. 38.

[21] J. Armata, *Maciej Leon Jakubowski* [w:] E. Wilkoszewski (red.), *Słownik biograficzny zasłużonych pediatrów*, Polskie Towarzystwo Pediatryczne – Komisja Historyczna, Warszawa 1985, z. 1, s. 59–61; K. Grodziska, *Zaduszne ścieżki. Przewodnik po Cmentarzu Rakowieckim*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2003, s. 84–86, 91–92, 117.

swego życia poświęcił. W tworzeniu i rozwoju ukochanego dzieła pracował bystry i głęboki jego rozum wspólnie z gorącym i wrażliwym sercem, które tak silnie i szczerze odczuwało dolę biednych chorych dzieci[22].

## W wiek po śmierci idee nadal żywe!

W Europie pierwszy ośrodek dla dzieci chorych na gruźlicę powstał w Margate koło Londynu już w 1786 r. Na ziemiach polskich idea wykorzystania istniejących uzdrowisk jako miejsca leczenia dzieci zrodziła się jednak znacznie później. Jej twórcą był prof. Maciej Leon Jakubowski. Oprócz Rabki, dla dzieci „skrofulicznych" powstawały także kolonie letnie w Ciechocinku, Gdyni, Rymanowie, kolonia lecznicza im. Józefa Brudzińskiego (ucznia profesora Jakubowskiego) w Busku czy w Druskiennikach jedyna na kresach wschodnich kolonia lecznicza dla dzieci zwana „Rabką nad Niemnem"[23].

Trudno nie zauważyć, że profesor Jan Rudnik (1922–1986) był kontynuatorem działalności prof. M. Jakubowskiego oraz twórcą Oddziału Terenowego Instytutu Matki i Dziecka w Rabce i nowoczesnej pneumonologii wieku rozwojowego w Polsce. Obecnie dzieło to kontynuuje oddział Terenowy im. Jana i Ireny Rudników Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce-Zdroju[24], dysponujący nowoczesną bazą leczniczą oraz kadrą świetnie wykształconych specjalistów. Według mojej opinii, którą opieram na statystykach rabczańskich instytucji leczących dzieci, w Rabce mogło być leczonych około miliona dzieci.

Moje spojrzenie na *nieskazitelnego i doskonałego pediatrę*[25], jakim był prof. Maciej Leon Jakubowski, może wydawać się niekompetentne, ale jego działalność i osobowość zawsze mnie fascynowały. W Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc będącym kontynuatorem *koloniji letniej dla dzieci zołzowych*, w pawilonie „Modrzew", w którym przez 47 lat pracowałem, przechodziłem codziennie obok pamiątkowej tablicy poświęconej temu niezwykłemu pediatrze, na której widniał napis:

> 1837–1915. Prof. dr Maciej Jakubowski założyciel Kliniki Chorób Dzieci w Krakowie – rektor UJ – twórca pierwszego zakładu przeciwgruźliczego dla dzieci w Polsce – otwartego w Rabce 3 VI 1887 r.

A tuż obok pawilonu „Modrzew" 1 września 1969 r. została otwarta szkoła ogólnokształcąca (dla dzieci leczonych w Instytucie), która od 1994 r. jest im. prof. M.L. Jakubowskiego[26]. Obok tej tablicy w latach dziewięćdziesiątych umieszczono kolejną:

---

[22] W. Bujak, *Wspomnienia o Macieju Leonie Jakubowskim – jego dziełach i losach*, „Archiwum Historii Medycyny" 1967, nr 1, s. 29–43.

[23] W. Jasiński, *Kolonia lecznicza im. Jędrzeja Śniadeckiego w Druskiennikach*, „Opieka nad dzieckiem" 1927, nr 2, s. 73–88.

[24] W 1993 r. Oddział Terenowy Instytutu Matki i Dziecka w Rabce został włączony do struktur Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie prowadząc dalej swoją misję leczenia pediatrycznego w Rabce. Por. H. Majewska-Zalewska, *Prof. dr hab. med. Jan Rudnik – twórca nowoczesnej szkoły pneumonologii dziecięcej*, „Acta Pneumonologica et Allergologica Pediatrica" 2000, nr 4, s. 39–41.

[25] M. Kusak, M. Paluch, *150 lat Katedry i Kliniki Pediatrycznej Wydziału Lekarskiego UJ Collegium Medicum*, katalog wystawy, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2015.

[26] J. Gaweł, *Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc Oddział Terenowy w Rabce-Zdroju, wczoraj – dziś – jutro w 120-lecie otwarcia „Maciejówki"*, „Acta Pneumonologica et Allergologica Pediatrica" 2010, nr 1–2, s. 35–42.

Prof. dr med. Jan Rudnik kontynuator dziecięcego lecznictwa przeciwgruźliczego w Rabce. Twórca podstaw naukowych współczesnej pneumonologii wieku rozwojowego. Długoletni dyrektor Oddziału Terenowego Instytutu Matki i Dziecka w Rabce.

W dniach 12–31 stycznia 2015 r. w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie czynna była ekspozycja zatytułowana „150 lat Katedry i Kliniki Pediatrycznej Wydziału

Grób prof. Macieja Jakubowskiego znajdujący przy grobie Jana Matejki na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, 2015 r. Fot. J Gaweł

Lekarskiego UJ Collegium Medicum". Rok 1864 został uznany za datę narodzin polskiej pediatrii w związku z pierwszą na ziemiach polskich habilitacją dra Macieja Leona Jakubowskiego z pediatrii, a on sam nazwany został ojcem tej gałęzi medycyny w Polsce. Doktor, który swe medyczne zainteresowania i dzieło życia oddał najmłodszym.

Pamiątkowy medalion z podobizną prof. Macieja Jakubowskiego znajdujący się w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce, 2015 r. Fot. J. Ceklarz

*Gabriel Szuster*

# Stanisław Feliks Czelny (1895–1977) – rys biograficzny

Postać dra Stanisława Czelnego, lekarza, wojskowego i byłego więźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego *Auschwitz-Birkenau*, była już kilkakrotnie przywoływana zarówno na łamach prasy[1], jak i w wydaniu słownikowym[2]. Rok 2015 jest jednak wyjątkowy z dwóch powodów – teraz właśnie przypadają rocznice: 70-lecie wyzwolenia *KL Auschwitz-Birkenau* oraz 120. rocznica urodzin doktora. Osoba Czelnego na stałe wpisała się w historię dwóch miejscowości Rabki i Krzeszowic, dlatego warto jeszcze raz przypomnieć tę postać i uzupełnić wiedzę na jej temat.

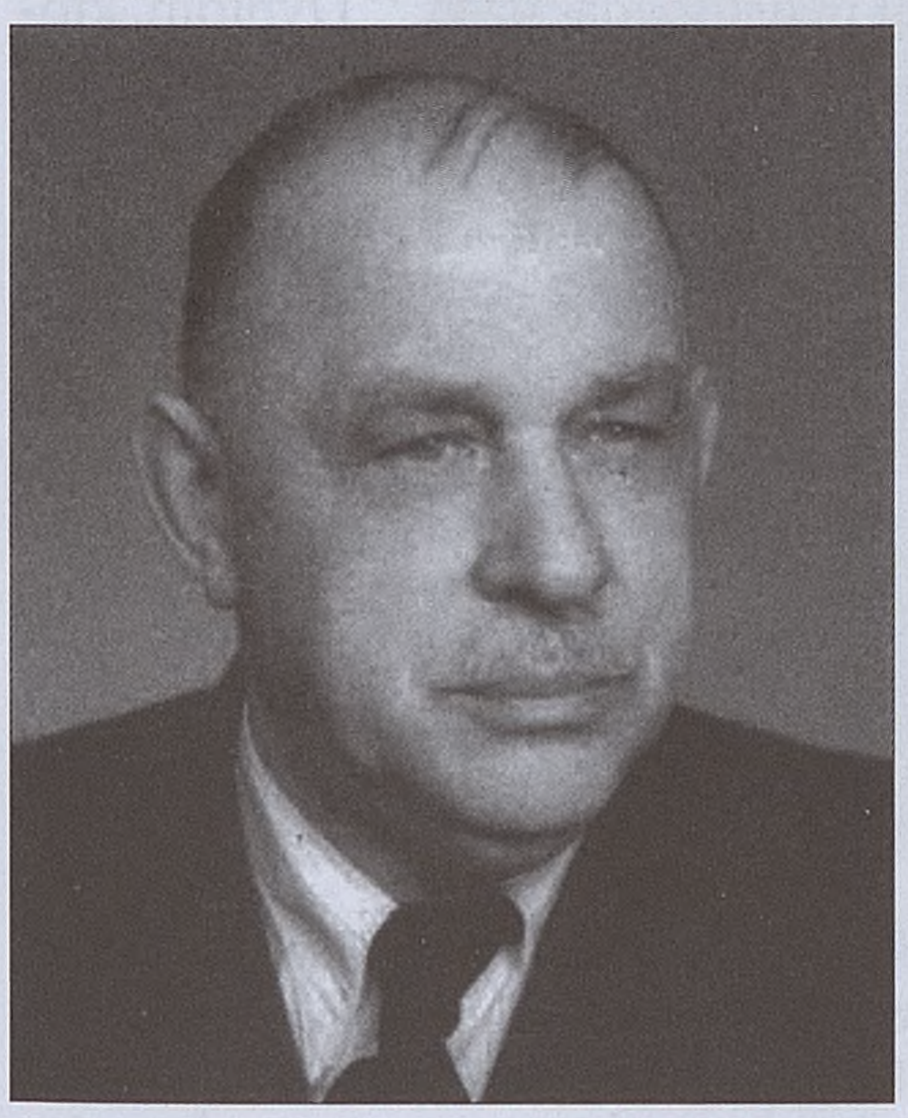

Stanisław Czelny w latach 70. XX w.
Fot. zbiory rodzinne

Urodził się 15 maja 1895 r. we Lwowie jako syn Wawrzyńca i Karoliny *de domo* Małodobrej[3]. Przyszedł na świat jako poddany monarchii austro-węgierskiej. Okres dzieciństwa i młodości spędził we Lwowie. W młodości miał szerokie zainteresowania: ornitologia, kolekcjonerstwo motyli i owadów oraz filatelistyka[4]. Jego rodzinne miasto było ówczesną stolicą Galicji, ważnym ośrodkiem administracyjnym i kulturalnym. Osobowość Stanisława Czelnego kształtowała się pod wpływem

[1] Por. np. W. Skołuba, *Lekarze. Dr Stanisław Czelny 1895–1977*, „Magazyn Krzeszowicki" 2004, nr 301–302, s. 13–25; K. Pachla, *Lekarz – żołnierz – więzień*, „Wiadomości Rabczańskie" 2012, nr 12, s. 11–12.

[2] M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków – Rabka-Zdrój, 2012, s. 46–47.

[3] Archiwum Parafii św. Marcina w Krzeszowicach (APK), Liber Defunctorum, t. 6, p. 124. Zbiory rodziny Czelnych (ZrC) – materiał nieuporządkowany, bez paginacji. Skany i kopie materiałów zostały życzliwie udostępnione przez córkę Stanisława Czelnego, panią Irenę Czelny-Godyń. Tymczasowy dowód osobisty, http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=C&page=24 [ostatni dostęp: 23.02.2012]. Niestety nie jest znane imię i nazwisko panieńskie matki Czelnego.

[4] ZrC, ankieta uczestnika walk o niepodległość Polski.

ducha Galicji[5]. Jako nastolatek był świadkiem ważnego wydarzenia historycznego, które wstrząsnęło opinią publiczną, a mianowicie zamachu na namiestnika Galicji, Andrzeja Kazimierza hrabiego Potockiego[6]. Nie wiedział jeszcze wtedy, że po wojnie los zaprowadzi go do Krzeszowic, rodzinnego gniazda Potockich.

We Lwowie ukończył szkołę ludową i gimnazjum klasyczne, w 1914 r. został powołany do wojska austriackiego. W trakcie wielkiej wojny walczył na terenie Czech. Był również adiutantem włoskiego arystokraty pułkownika Aleksandra Buhssa de Beharfla, który ożenił się z Polką, spolonizował i walczył w armii austriackiej. W tym miejscu warto zaznaczyć, że jakiś czas później córka pułkownika, Irena Buhssa de Beharfla, urodzona w 1897 r. we Lwowie[7], została żoną Czelnego.

W 1918 – roku odzyskania niepodległości – Stanisław Czelny podjął studia medyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie[8]. W trakcie studiów służył jako ppor. sanitariusz w Kompanii Zapasowej Sanitariuszy nr 6 we Lwowie[9]. Był to rok bardzo ważny dla całego narodu, gdyż wtedy właśnie ostatecznie wykuta została niepodległa Polska. Nie bez wpływu na codzienne życie mieszkańców byłej Galicji pozostawały wydarzenia w Europie, czyli m.in. rozpad monarchii austro-węgierskiej i powstanie nowych niepodległych państw europejskich.

Tytuł doktora wszech nauk lekarskich otrzymał 19 listopada 1923 r.[10] Dyplom, który uzyskał, był równoznaczny z dyplomem lekarskim, nie oznaczał jednak doktoratu w dzisiejszym rozumieniu tego stopnia naukowego. Był to system nadawania tytułów funkcjonujących w Polsce po 1918 r., jednak będący spuścizną zaboru austriackiego[11].

Po ukończeniu studiów, w drugiej połowie lat dwudziestych XX w., Stanisław Czelny wraz z żoną i czworgiem dzieci: Kazimierzem, Oleną, Jadwigą i Krystyną[12], przeniósł się do Trembowli, w ówczesnym województwie tarnopolskim, podejmując służbę naczelnego lekarza 9. pułku ułanów, którą pełnił najpierw w stopniu podporucznika, a następnie kapitana.

---

[5] Zjawisko to można by nazwać w dzisiejszych czasach wręcz mitem, por. wystawę w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie *Mit Galicji* od 10.10.2014 do 8.03.2015. O wystawie w: *Mit Galicji*, „Tygodnik Powszechny" dodatek specjalny do nr. 41/2014.

[6] Zamachu dokonał ukraiński student Mirosław Siczyński 12 kwietnia 1908 r.; przyczyn zamachu możemy się dopatrywać w postawie namiestnika, który popierał regentów ukraińskich, tzw. moskalofilów, przeciwników ukraińskich działaczy narodowościowych. J. Buszko, *Wielka historia Polski. Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, t. 8, Oficyna Wydawnicza Fogra, Kraków 2000, s. 298.

[7] Na podstawie dokumentu pochodzących ze ZrC możemy stwierdzić, że żona Czelnego, Irena nosiła imię odojcowskie (*отчество*) Aleksandrowna, co z pewnością oznacza, że ojciec jej miał na imię Aleksander, chociaż nie posiadam innych dokumentów potwierdzających, to przypuszczenie. ZrC, Zaświadczenie robotniczo-chłopskiego komitetu w Rudnie k. Lwowa z dnia 1.11.1939 r. APK, Liber Defunctorum, t. 6, p. 124; M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny…*, s. 47.

[8] W. Skołuba, *Lekarze…*, s. 13

[9] ZrC, karta identyczności wystawiona we Lwowie 1.02.1921 r.

[10] ZrC, zaświadczenie rejestracyjne wydane przez Urząd Wojewódzki Krakowski z 23.05. 1936 r.

[11] Dz.U. 1932, nr 81, poz. 712, artykuł 3; Z. Wiśniewski, *Lekarze w II Rzeczpospolitej – Skąd brali się doktorzy*, „Gazeta Lekarska" 2007, http://www.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2007/n200712/n20071221, [ostatni dostęp 23.02.2015].

[12] ZrC, zaświadczenie magistratu miasta Trembowli z 5.11.1932 r., zaświadczenie robotniczo-chłopskiego komitetu w Rudnie k. Lwowa z 1.11.1939 r.

Fotografia z 1932 r., przedstawiająca S. Czelnego wraz z rodziną. Fot. zbiory rodzinne

W mieście tym zamieszkiwał do połowy lat trzydziestych [13]. Z dokumentów wojskowych możemy się dowiedzieć, że był wysokim blondynem o pociągłej twarzy i niebieskich oczach [14].

W 1935 r. rodzina Czelnych przeniosła się do Rabki, gdzie Stanisław podjął pracę w Służbie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych na stanowisku lekarza i kierownika przychodni PKP w Rabce [15]. Jako lekarz i kapitan w stanie spoczynku podlegał Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Nowym Targu [16]. W Rabce przy ul. Dietla

---

[13] W. Skołuba, *Lekarze…*, s. 13; ZrC, nekrolog, ankieta uczestnika walk o niepodległość, odpis kwitu zwrotnego wystawiony w Trembowli 13 maja 1932 r.

[14] ZrC, kartę identyczności wystawioną we Lwowie 1.02.1921 r.

[15] ZrC, ankieta uczestnika walk o niepodległość Polski; M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik…*, s. 46.

[16] ZrC, legitymacja osobista nr 85.

Legitymacja S. Czelnego. Fot. zbiory rodzinnych

rozpoczął budowę sanatorium *Irena*, którą prowadził aż do wybuchu wojny[17]. Doktor Czelny już przed II wojną światową był osobą cenioną, w 1921 r. został odznaczony Krzyżem Walecznych, a później także Medalem Niepodległości[18].

Niestety szczęśliwe lata zakończyły się wraz z kataklizmem września 1939 r. Zwiastuny zbliżającej się wojny dały się zapewne odczuć nieco wcześniej, szczególnie w marcu 1939 r., kiedy Niemcy utworzyli Protektorat Czech i Moraw oraz tzw. Pierwszą Republikę Słowacką z księdzem Jozefem Tiso na czele. Zagrożeni czuli się szczególnie mieszkańcy południowej Polski.

Prawdopodobnie chcąc uchronić swoich bliskich przed wojskami niemieckimi, które wkroczyły do Rabki już 2 września 1939 r.[19], jak wielu Polaków, wyruszył na wschód, w kierunku Lwowa. Z dokumentów wynika, że od 26 września do 1 listopada 1939 r. przebywał w miejscowości Rudno k. Lwowa[20].

Niedługo po wybuchu wojny w Rabce, jak i innych miastach, zaczęły powstawać struktury komórek konspiracyjnych Służby Zwycięstwu Polski (SZP, później przekształconej w Związek Walki Zbrojnej – ZWZ, a następnie w Armię Krajową – AK). Twórcą Inspektoratu Podhalańskiego SZP został mjr Franciszek Galica ps. „Ryś" (1896–1971), który przybył do Rabki z Krakowa. Działalność organizowano w trzech

---

[17] ZrC, życiorys dra Stanisława Czelnego napisany przez rodzinę.

[18] ZrC, legitymacja nr 31677, legitymacja osobista nr 85.

[19] Szerzej: P. Sadowski, *Kampania wrześniowa 1939 roku w okolicach Rabki,* „Zeszyty Rabczańskie" 2014, nr 2, s. 40–44. A. Marczyński, *Rabka w latach wojny i okupacji 1939–1945,* „Studia Historyczne" 1990, R. XXXIII z. 1 (128), s. 92

[20] ZrC, zaświadczenie robotniczo-chłopskiego komitetu w Rudnie k. Lwowa z 1.11.1939 r.

obwodach: zakopiańskim, nowotarskim i rabczańskim. Sporym problemem było podjęcie decyzji, w którym z miast ulokować główną siedzibę inspektoratu. Zakopane zostało odrzucone w pierwszej kolejności, ponieważ nie było pewności, czy nie zostanie przyłączone do Słowacji. W Nowym Targu zaś ulokowana była administracja okupacyjna i podległe jej służby, dlatego najodpowiedniejsza wydawała się Rabka. Zaczęto również organizować tzw. trójki konspiracyjne, w skład których wchodzili żołnierze wojny obronnej 1939 r., harcerze i młodzież[21].

Po nominacji na konspiracyjnego inspektora powiatu nowotarskiego (kryptonim inspektoratu „Tort"), mjr Galica jeszcze w Krakowie nawiązał współpracę z księdzem Stanisławem Dunikowskim (1893–1969) w celu stworzenia siatki konspiracyjnej na terenie Rabki. Ksiądz został kapelanem organizacji. Spotkania miały miejsce w willi „Erem"[22] (obecnie przy ul. Gorczańskiej), znajdującej się dwieście metrów powyżej nieistniejącego już sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża (dzisiaj ul. Dietla), które także było wykorzystywane do celów konspiracyjnych. Taka lokacja była dogodna ze względu na położenie na obrzeżach miasta. W tym miejscu koncentrowała się działalność ruchu oporu. Bardzo ważną rolę odegrał w niej także dr Czelny, który powrócił do Rabki i został zaprzysiężony pod ps. „Lech" w „Eremie". Również jego gabinet przy dworcu PKP stał się miejscem działalności konspiracyjnej[23]. Jak potwierdzają dokumenty Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie, był naczelnym lekarzem Inspektoratu Podhale[24].

Ponadto w działalność podziemną zostali włączeni inni lekarze: kpt. dr Tadeusz Malewski, którego mianowano szefem służby zdrowia Obwodu Rabka, lek. Zdzisław Olszewski – mianowany zastępcą dra Malewskiego, dr Stefania Kościuszkowa, lek. Jan Porzycki senior, ppor. dr Tadeusz Cybulski, dr Tadeusz Kopacz, dr Helena Kopaczowa-Nowicka oraz dr Olga Horoszkiewicz. Również ppor., mgr farm. Stanisław Miętus, który był właścicielem apteki „Pod Gwiazdą" przy obecnej ul. Orkana, został zaprzysiężony i włączył się w działania ZWZ pod ps. „Zielarz". Do głównych zadań służby medycznej należało udzielanie pomocy rannym polskim żołnierzom, szkolenie sanitariuszy, gromadzenie materiałów medycznych i organizacja punktów sanitarnych[25].

Jak wspomniałem, szefem inspektoratu[26] został mjr Galica, a inspektorem obwodu rabczańskiego kpt. Roman Zwoniczek-Potrowski[27] ps. „Ryba", który jednocześnie

---

[21] A. Marczyński, *Rabka...*, s. 94–95; A. Kołodziej, *Tajemnica willi „Erem" – cz. 2*, historiarabki.blogspot.com/2013/03/tajemnica-willi-erem-cz-2.html [ostatni dostęp: 24.02.2015].

[22] A. Marczyński, *Rabka...*, s. 94; A. Kołodziej, *Tajemnica willi „Erem" – cz. 2...*

[23] A. Marczyński, *Rabka...*, s. 94, 96, 99; A. Kołodziej, *Tajemnica willi „Erem" – cz. 3*, historiarabki.blogspot.com/2013/03/tajemnica-willi-erem-cz-3.html [ostatni dostęp: 24.02.2015].

[24] ZrC, ankieta uczestnika walk o niepodległość Polski oraz zaświadczenie weryfikacyjne.

[25] A. Marczyński, *Rabka...*, s. 95–97, 99. Tytuły naukowe i zawodowe, takie jak w cytowanym artykule.

[26] Komendantami Obwodów zostali: w Zakopanem por. inż. Marian Moniewicz ps. „Marian", w Nowym Targu ppor. Mieczysław Bełtowski ps. „Wilga".

[27] Jego biogram możemy odnaleźć w pracy J. Dębskiego, *Kadra dowódcza SZP-ZWZ-AK w Konzentrationslager Auschwitz 1940–1945*, Instytut Pamięci Narodowej i Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Katowice – Oświęcim 2009, s. 490–491.

pełnił funkcję zastępcy mjra Galicy. Natomiast zastępcą kpt. Piotrowskiego mianowano kpt. Stanisława Ziębę ps. „Juhas", któremu przydzielono zadanie opracowania programu kursu dla podchorążych w Inspektoracie Nowotarskim. Uczestniczył w nim również, syn Stanisława Czelnego, Kazimierz ps. „Azymut". Tak więc Rabka stała się ważnym ośrodkiem dla podziemia, ponieważ znajdowała się tutaj siedziba zarówno okręgu, jak i inspektoratu. Na marginesie należy dodać, że na wiosnę 1941 roku w wyniku masowych aresztowań w Inspektoracie Nowosądeckim doszło do jego połączenia z Inspektoratem Nowotarskim w jeden nowosądecki, funkcjonujący pod kryptonimem „Srebro", którego szefem został mjr Galica [28].

Należy pamiętać, że Rabka była bardzo trudnym miejscem do działań konspiracyjnych, ponieważ znajdowała się tutaj szkoła Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (*Schule der Sipo und SD*), która została przeniesiona z Zakopanego i pierwotnie ulokowana na Łęgach, a następnie przeniesiona do Gimnazjum Sanatoryjnego dla dziewcząt w willi „Tereska" [29].

Ponadto oprócz walki z *bronią w ręku* ważną rolę odegrali nauczyciele prowadzący tajne nauczanie pod przewodnictwem dr Zofii Sutorowskiej [30]. Warto tu chociaż na marginesie wymienić kilka nazwisk osób zaangażowanych w tajną szkołę [31]: Ferdynand Balon, Leopold Gorgoń, Marian Jaremski, Helena Korta, Janina Laskiewicz, Ludmiła Madler, Zofia Nowakowska, Jan Nowakowski, Jadwiga Podkawiecka, Maria Smolarska, Władysława Tadarzyńska [32].

Działalność konspiracyjna niosła ze sobą liczne niebezpieczeństwa. Dr Czelny już 2 lutego 1941 r., wracając saniami do Rabki od chorego z Chabówki, został zatrzymany przez gestapo słowami *Sind Sie doktor Czelny?* Znając biegle niemiecki, mógł wdać się w konwersację z oficerem, który nakazał mu przesiąść się do samochodu, którym podjechali pod dom doktora. Niemcy szukali u Czelnego tzw. bibuły, której na szczęście nie udało im się znaleźć. Jednakże „Lech" został w nocy przewieziony do zakopiańskiej siedziby gestapo – „Palace", zwanej katownią Podhala. Następnego dnia rano, przyszedł do niego *SS-Hauptscharführer* (sierżant sztabowy) Rudolf Benewitz, który przyniósł krzesło i kazał na nim usiąść doktorowi, ten odmówił tłumacząc, że powinna na nim usiąść kobieta, która znajdowała się w tym samym pokoju. To rozwścieczyło Benewitza, mocno kopnął Czelnego i wyszedł z pokoju. Lekarz został ponownie wezwany na przesłuchanie do *Hauptscharführera*, który powiedział:

> […] – Uważam pana – jako byłego oficera austriackiego – za Niemca. Wiemy, że mimo to należy pan do tajnej organizacji wojskowej i co gorsza werbuje pan do niej kolejarzy. O tej organizacji musi

---

[28] A. Marczyński, *Rabka…* s. 99–101.

[29] Szerzej: A. Marczyński, *Rabka…*, s. 94; M. Rapta, W. Tupta, G. Moskal, *Mroczne sekrety willi „Tereska"*, wyd. „Grafikon", Rabka-Zdrój 2008.

[30] A. Marczyński, *Rabka…* s. 106.

[31] Temat ten wymaga szerszego opracowania, znaczna część materiałów znajduje się w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie w zbiorze zwanym zespołem badawczym do dziejów oświaty w latach wojny i okupacji.

[32] Szerzej: *Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939–1945)*, oprac. J. Chrobaczyński, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1995, s. 398, 402–403, 405–409, 411.

pan nam wszystko opowiedzieć, jeśli zrobi pan to szczerze, będziemy mogli puścić wszystko w niepamięć. Proszę się zastanowić, bo szansa ta więcej się nie powtórzy [...] [33].

Jednakże doktor z okazji tej nie skorzystał i pewny siebie zripostował, że są to oszczerstwa i czuje się obrażony takim obrotem sprawy. Taktyka ta poskutkowała, gdyż został zwolniony z więzienia i odwieziony samochodem gestapo do domu w Rabce [34]. Mogło to być jednakże działanie celowe ze strony Niemców, którzy chcieli obserwować Czelnego i jego poczynania i tym samym wpaść na trop siatki konspiracyjnej.

Zapewne bardziej czujny i ostrożny prowadził praktykę lekarską i działalność konspiracyjną. W czerwcu 1942 r. [35] gestapo przyjechało pod jego dom i zabrało go wraz z pobitym dr. Malewskim na dziedziniec dawnego Gimnazjum dra Jana Wieczorkowskiego. Rozkazano im położyć się na brzuchu z wyciągniętymi rękoma. Zostali przywiezieni również inni lekarze z Rabki, w śród nich Ziemba, Wieruszewski, Olszewski, Kościuszkowa oraz sanitariuszki. Następnie przewieziono ich ciężarówkami do „Palace", gdzie stał już tłum aresztowanych ludzi, prawdopodobnie z całego powiatu nowotarskiego. Kolejno wzywano ich do budynku na przesłuchanie. Czelnego przesłuchiwał na pierwszym piętrze nieznany mu dotąd oficer, który obchodził się z nim dość łagodnie, chowając nawet do szuflady tzw. bykowca z metalowymi kuleczkami – znane narzędzie tortur stosowane przez Niemców. Doktor, stosując tę samą taktykę co podczas pierwszego aresztowania, upierał się, że jest niewinny, a cała sytuacja to jakaś niedorzeczność. I tym razem udało mu się wyjść cało, gdyż po podpisaniu dokumentu, że wszystko, co zobaczył pozostanie w tajemnicy, został puszczony do domu. Zapewne mocną stroną Czelnego była jego biegła znajomość niemieckiego, która pozwalała mu na dyskusję z Niemcami [36].

Jak się później okazało, masowe aresztowania były spowodowane tzw. wsypą nowego komendanta Obwodu w Rabce por. Michała Brzozy ps. „Tulipan" z Jordanowa, który został wcześniej zatrzymany przez gestapo i wypuszczony [37]. Zapewne wtedy „załamał się" i poszedł na współpracę z okupantem. Jest to postawa trudna do oceny, jednakże należy mieć na uwadze, że zdarzały się zarówno przypadki zdrady wynikającej częstokroć ze strachu, jak i z czystego koniunkturalizmu. Należy rozróżnić te dwa przypadki i nie oceniać zbyt pochopnie. Nie jest rolą historyka wartościować, a jedynie dawać bezstronne świadectwa, co niekiedy jest zadaniem bardzo trudnym.

Aresztowany po raz trzeci w nocy z 2 na 3 sierpnia 1942 r. doktor wraz z synem Kazimierzem i sześćdziesięcioma innymi osobami nie uwolnił się już z rąk gestapo [38]. Po przewiezieniu do „Palace" był przesłuchiwany przez Benewitza i szefa zakopiańskiej placówki Roberta Weissmana, który powiedział:

---

[33] A. Filar, M. Leyko, *Palace. Katownia Podhala*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976, s. 208.
[34] Ibidem s. 209.
[35] Podawane są dwie daty aresztowania 21/22 i 26.06. Por. ibidem, s. 210; A. Marczyński, *Rabka...*, s. 102.
[36] Ibidem, s. 103, M. Leyko, A. Filar, *Palace...* s. 210–213.
[37] A. Marczyński, *Rabka...*, s. 103.
[38] Ibidem, s. 104.

> […] na ścianie wisi polski orzeł, a podobno jest pan dobrym Polakiem. Skoro tak – ciągnął zawczasu przygotowaną oracje – nie wyprze się pan tego, mam więc nadzieję, że i do konspiracji się pan przyzna. Cóż – wojna jest wojną, przeciwnik okazał się silniejszy, zatem trzeba umieć przegrywać […] [39].

Kiedy „Lech" i tym razem nie przyznał się do „winy", mimo okazanej mu notatki z wykazem nazwisk członków podziemia, gestapowcy przeszli do tortur polegających na wieszaniu więźnia na drzwiach za ręce. Na to wszystko patrzył jego syn Kazimierz, którego również nie ominęły tortury. Ojciec i syn do niczego się nie przyznali, za co Czelny został skazany na karę śmierci, a Kazimierz na obóz koncentracyjny. 21 sierpnia zostali przewiezieni do więzienia w Tarnowie [40]. Jak wspomina córka dra Czelnego, został on zadenuncjowany przez księdza z Rabki (chodziło prawdopodobnie o ks. Dunikowskiego) z którym spotkał się po wojnie w Düsseldorfie i wybaczył mu zdradę [41]. Warto w tym kontekście pamiętać, że ks. Dunikowski został aresztowany 16 czerwca 1942 r. w Rabce, a następnie był brutalnie torturowany w „Palace" i zesłany do KL Auschwitz [42].

W sierpniu tegoż roku aresztowany został również mjr Galica podczas spotkania z „Tulipanem" w krakowskim Podgórzu. Na szczęście udało mu się uciec z rąk Niemców podczas transportu z Zakopanego do Krakowa. Doprowadziło to do wydania wyroku kary śmierci przez Wojskowy Sąd Specjalny na por. Michała Brzozę „Tulipana", który wykonano 21 maja 1944 r. w jego domu w Jordanowie. Masowe aresztowania z sierpnia nie doprowadziły do zaprzestania pracy konspiracyjnej. Wiosną 1943 r. nastąpiły zmiany na stanowiskach Inspektoratu Nowosądeckiego noszącego kryptonim „Strumień", którego szefem został mianowany ppłk. Stanisław Mirecki ps. „Pociej", „Butrym" [43].

Po pięciomiesięcznym pobycie w tarnowskim więzieniu, Stanisław i Kazimierz Czelni zostali zesłani do Auschwitz. Pierwszy do obozu przybył Kazimierz Czelny transportem z 21 stycznia tegoż 1943 r. Nadano mu numer obozowy: 92238 [44]. Stanisław trafił do KL Auschwitz transportem z 23 stycznia 1943 r. wraz z siedemdziesięcioma osobami, skierowanymi tam przez *Sipo und SD* z Krakowa, jako więzień polityczny, któremu został nadany numer obozowy: 93245 [45].

Pracował w obozie jako lekarz oraz pracownik fizyczny w karnej kompanii przy niwelowaniu terenów w Rajsku [46]. Jak podaje w swoim artykule Wojciech Skołuba,

---

[39] A. Filar, M. Leyko, *Palace…* s. 214.

[40] Ibidem, s. 214–215.

[41] ZrC, sprostowanie Ireny Czelny-Godyń.

[42] Por. http://historiarabki.blogspot.com/2013/03/tajemnica-willi-erem-cz-3.html [ostatni dostęp 2.03.2015].

[43] A. Marczyński, *Rabka…*, s. 106–107.

[44] *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940–1944*, t. III, pod red. F. Pipera, I. Strzeleckiej, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem i Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa – Oświęcim 2002, s. 1582, 1588.

[45] Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMAB), KL Mauthausen, *Häftlings-Personal-Karten*, sygn. D.Mau-3a/3466, nr inw. 41846, k. 7061–7062; *Księga Pamięci…*, s. 1591, 1602.

[46] APMAB, Materiały, *Ankiety byłych więźniów*, sygn. Mat./260, nr inw. 42864.

Czelny miał w obozie pomagać ludziom jako lekarz, w tym udzielić pomocy Józefowi Cyrankiewiczowi, późniejszemu premierowi[47]. Wykonano mu badanie krwi *Weil-Felix*. Było ono dodatkowym testem na wykrycie riketsji, czyli bakterii, przenoszonych m.in. przez wszy i pchły, które mogą powodować śmiertelne choroby, przede wszystkim tyfus[48]. Rozkaz wykonania badania został podpisany przez Hauptsturmführera Josepha Mengele[49]. Trudno na tej podstawie stwierdzić, czy był to eksperyment pseudomedyczny, o którym wspomina rodzina twierdząc, że […] *był królikiem doświadczalnym dr. Mengele*[50]. Został przeniesiony wraz z synem w lipcu bądź wrześniu 1944 r. do KL Mauthausen i tam wyzwolony 5 maja 1945 r. przez armię amerykańską[51].

Zdjęcie obozowe S. Czelnego.
Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Po wojnie Stanisław Czelny powrócił do Polski i chwilowo przebywał w Rabce[52]. Następnie osiedlił się w Inowrocławiu, gdzie pracował jako lekarz uzdrowiskowy do 1953 r.[53] Tam też był aktywnym członek do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację[54].

W roku 1954 przeniósł się wraz z rodziną do Krzeszowic koło Krakowa, gdzie został kierownikiem Ośrodka Zdrowia i Przychodni Kolejowej. Przez wiele lat był

[47] W. Skołuba, *Lekarze…*, s. 14.
[48] A. Kołodziej, *Tajemnica willi „Erem" – cz. 3*, http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/choroby-zakazne/riketsje-jakie-choroby-wywoluja-objawy-i-leczenie-riketsjoz_37589.html [ostatni dostęp 2.03.2015].
[49] APMAB, SS-Hygiene Institut, seg.17 B, syg. D. Hyg. Inst./23, nr inw. 106108, s. 249.
[50] ZrC, ankieta uczestnika walk o niepodległość.
[51] APMAB, KL Mauthausen, *Häftlings-Personal-Karten,* sygn. D.Mau-3a/3466, nr inw. 41846, k. 7061–7062; KL Mauthausen, *Zugang von KL Auschwitz,* t. 4, sygn. D. Maut.-3/9/4, nr inw. 149719 A, s. 70; *Księga Pamięci…*, s. 1588, 1602.
[52] ZrC, tymczasowy dowód osobisty.
[53] ZrC, życiorys dra Stanisława Czelnego napisany przez rodzinę.
[54] ZrC, legitymacja № 048005.

Dyges

Zarząd Gminy Rabka
Nr.599.../45.

Rabka dnia.14.VI.45r.

Tymczasowy dowód osobisty

Zarząd Gminy Rabka poświadcza,że obok zamieszczona fotografia przedstawia Dra Stanisława Czelnego/~~córkę~~ syna Wawrzyńca, urodzonego/ą dnia 15.V.1895 r. w Lwów stale zamieszkałegow Rabce,ulica "Gorce" narodowości polskiej.

Wójt Gminy Rabka
Czerwiec Masmilian.

GMINA WIEJSKA RABKA

Tymczasowy dowód osobisty S. Czelnego z 1945 r. Fot. zbiory rodzinne

inwigilowany w związku z przynależnością do Armii Krajowej [55]. W Krzeszowicach do dzisiaj panuje opinia, że Cyrankiewicz wielokrotnie pomagał Czelnemu w latach powojennych, np. w sporach z innymi lekarzami [56]. Zachowało się zdjęcie, na którym Józef Cyrankiewicz, dekoruje doktora Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Niedługo przed śmiercią miał otrzymać medal Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, który jest przyznawany przez Instytut Yad Vashem [57]. Jednak z nieznanych mi przyczyn nie zostało to zrealizowane. Został również odznaczony w 1943 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami [58], w 1969 r. Krzyżem Armii Krajowej [59], a także Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wolności i Zwycięstwa, odznaką Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej *Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia* [60]. Stanisław Czelny był przesłuchiwany w lutym 1965 r. w charakterze świadka na procesie we Fryburgu [61].

---

[55] ZrC, sprostowanie Ireny Czelny-Godyń. Temat ten wymaga dodatkowej kwerendy w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.
[56] Poznałem tę informację jako mieszkaniec Krzeszowic; wymaga ona dalszych kwerend.
[57] ZrC, życiorys dra Stanisława Czelnego napisany przez rodzinę.
[58] ZrC, zaświadczenie weryfikacyjne oraz zaświadczenie nr DK-837/W.
[59] ZrC, zaświadczenie wystawione w Londynie 14 maja 1969 r.
[60] ZrC, nekrolog.
[61] A. Filar, M. Leyko, *Palace...*, s. 206.

Stanisław Czelny, odznaczany przez J. Cyrankiewicza, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fot. zbiory rodzinne

Zmarł 4 czerwca 1977 jako mjr w stanie spoczynku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Krzeszowicach w rodzinnym grobowcu [62].

Jego syn Kazimierz (zmieniwszy imię na James) pozostał na Zachodzie i walczył wraz z VIII Armią we Włoszech, a po wojnie ukończył studia z zakresu chemii. Wyemigrował do Wielkiej Brytanii, gdzie podjął pracę w zakładach Forda. Za zasługi dla angielskiej branży motoryzacyjnej (opracowanie włókien do siedzeń samochodowych) został odznaczony przez królową brytyjską Elżbietę II w 1973 r. w pałacu Buckingham [63].

Stanisław Czelny to postać niezwykła, a zarazem typowa dla tamtego okresu. Żył w czterech różnych epokach historycznych, począwszy od monarchii austro-węgierskiej, poprzez dwudziestolecie, wojnę i okupację, a skończywszy na PRL-u. Był to człowiek oddany swojej pracy – lekarz, a także wzorowy obywatel, który poświęcał się przez całe życie dla Ojczyzny. Godna podziwu jest również jego odwaga, którą wykazał się szczególnie podczas przesłuchań w zakopiańskiej placówce gestapo. Doktor Czelny, lwowianin, uzyskał jeszcze przed drugą wojną gruntowne wykształcenie. Od zawsze związany był zarówno z medycyną, jak i z wojskiem. Nie należy

---

[62] ZrC, nekrolog oraz zdjęcie grobowca rodziny Czelnych.

[63] „Ford News" 1973, nr 12 (21), s. 1.

zapominać także o jego służbie dla kolei (Rabka i Krzeszowice). Do dzisiaj w Krzeszowicach jest to lekarz wspominany z rozrzewnieniem przez starsze pokolenia, jako doskonały ginekolog-położnik, a przede wszystkim życzliwy człowiek.

Niniejszy tekst ma za zadanie przypomnieć tę zasłużoną postać i w miarę możliwości wnieść nowe spojrzenie faktograficzne na osobę, która odegrała niezwykłą rolę w historii lokalnej – mikrohistorii naszego regionu.

*Katarzyna Ceklarz*

# Maria Białoń (1928–2015) – polonistka, wychowawczyni pokoleń

Maria Białoń urodziła się 15 czerwca 1928 r. w Nowym Targu jako najstarsza córka Stanisława Białonia (1900–1966) z Obidowej oraz nowotarżanki Marii z domu Pyka (1900–1971). Rodzice posiadali niewielkie, liczące ok. 1,5 ha gospodarstwo rolne. Mieli jeszcze trójkę młodszych dzieci: syna Mieczysława (1933–1998) oraz dwie córki: Zofię (1931–1989) i Stanisławę (1933–2013). W latach 1935–1942 Maria Białoń uczęszczała do 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej. Edukację kontynuowała w dwuletniej Szkole Handlowej w Nowym Targu (1942–1944), a następnie w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu (1945–1949), w którym wybrała profil humanistyczny[1]. W latach 1949–1952 studiowała na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (specjalność filologia polska) uzyskując dyplom ukończenia studiów wyższych pierwszego stopnia. Tuż po złożeniu egzaminów w czerwcu 1952 r. otrzymała nakaz pracy w Liceum Ogólnokształcącym im A. Mickiewicza w Książu Wielkim (powiat miechowski), w którym przez rok prowadziła lekcje języka polskiego. W kolejnych latach kontynuowała studia filologiczne na UJ. Jej profesorami byli m.in. Stanisław Pigoń, Kazimierz Wyka, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Lepszy. W trakcie studiów była stypendystką Ministerstwa Szkół Wyższych

Maria Białoń tuż po zakończeniu studiów.
Fot. zbiory rodzinne

[1] M. Białoń, Życiorys, rkps, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (zwane dalej AUJ), nr syg. WFIg.

i Nauki. W styczniu 1955 r. uzyskała stopień magistra filozofii (dyplom nr. 213) broniąc pracę pt. *Alojzy Feliński „Barbara Radziwiłłówna" – wydanie krytyczne*. Praca z dziedziny historii literatury dotyczyła pięcioaktowej tragedii napisanej w 1811 r. Recenzent prof. S. Pigoń, ocenił ją jako wyróżniającą i wystawił ocenę „+bardzo dobry". W uzasadnieniu napisał:

> Autorka przestudiowała rozległą literaturę historyczną tudzież materiały rękopiśmienne zachowane w B[bibliotece]. Czart[oryskich]. i Krak[owskiego] ośrodka PAN. Na tej podstawie opracowała obszerny wstęp, będący właściwie monografią dramatu [2].

Tuż po uzyskaniu stopnia magistra pracowała przez 3 miesiące w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowym Targu, a następnie we wrześniu 1955 r. otrzymała nakaz pracy w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Wolbromiu (dzisiaj Zespół Szkół). Z Wolbromia, po sześciu latach pracy, została w 1961 r. na własną prośbę (jako powód podała pogarszający się stan zdrowia) służbowo przeniesiona do Rabki i skierowana do pracy w Liceum Ogólnokształcącym im. E. Romera [3]. W szkole tej uczyła języka polskiego przez 30 lat. Na emeryturę przeszła w 1985 r., ale nie rozstała się ze szkołą pracując w niepełnym wymiarze godzin do 1991 r. [4] Dodatkowo w roku szkolnym 1961/1962 podjęła pracę w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Nowym Targu. Od 1962 r. równolegle z pracą w rabczańskim liceum prowadziła również lekcje języka polskiego dla uczniów Zasadniczej Szkoły Medycznej Asystentek Pielęgniarskich PCK w Rabce, kierowanej przez Zofię Materę (1916-1985). Swoje kwalifikacje zawodowe systematycznie podnosiła uczestnicząc m. in. w Centralnym Kursie Języka Polskiego (1968), kursie Metodologii Zajęć Fakultatywnych (1989), kursie Obsługi Środków Audiowizualnych (1972). Należała do wielu organizacji: w 1947 r. wstąpiła w szeregi Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowym Targu; rozpoczynając studia akademickie zapisała się do Związku Młodzieży Polskiej; w trakcie studiów działała w Kole Polonistów i Slawistów Studentów UJ; w 1963 r. uzyskała legitymację członkowską Polskiego Związku Filatelistów; w latach 60. zapisała się do Towarzystwa Szkoły Świeckiej; a w latach 70. uczęszczała na spotkania Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Zbyszek", działającego przy Radzie Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia Dziecięcego Ośrodka Chorób Płuc w Rabce.

## Okres gimnazjalny

Wzmianki na temat M. Białoń zanotował jej, o dwa lata młodszy, gimnazjalny kolega z klasy Józef Tischner (1931-2000), późniejszy ksiądz i wybitny filozof. Znaleźć je można w jego pośmiertnie opublikowanym pamiętniku pt. *Dziennik 1944-1949. Niewielkie pomieszanie klepek*, w którym wielokrotnie wymienia jej nazwisko

---

[2] S. Pigoń, Recenzja pracy magisterskiej M. Białoń, 22.01.1955, AUJ, nr syg. WFIg.

[3] M. Świder, *Mgr Maria Białoń (15.06.1928 – 06.01.2015)*, „Wieści Rabczańskie" 2015, nr 1 (23), s. 5.

[4] L. Świder (red.), *Gdziekolwiek jesteś absolwencie…75 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Eugeniusza Romera w Rabce*, Rabka 2002, s. 48.

Tableau klasy maturalnej Marii Białoń. Zbiory rodzinne

wspominając o zdolnościach do nauki oraz o panującej między nimi rywalizacji o dobre stopnie i palmę pierwszeństwa w klasie. W jednym ze zdań Tischner odniósł się zarówno do jej urody, jak i talentu do nauki. Pisał tak: *Białoniówna – niełądna, ale zdolna bardzo. Z góry na dół bardzo dobrze*[5]. Z biegiem lat opinia na temat urody koleżanki Białoniówny uległa zmianie. W 1997 r. (a wiec 50 lat po zakończenia gimnazjum) ks. prof. Tischner w bestsellerowej książce *Historia filozofii po góralsku* określił Marię Białoń jako *paradną dziewkę*[6].

Na kolejnych kartach wspomnianego pamiętnika z lat szkolnych Tischner zanotował zdanie: *Piszemy klasówkę w domu, z polskiego. Piszę recenzję „Jarzma". Jest to niejako rywalizacja między mną a Białoniówną w języku polskim. Zobaczymy, jak się zakończy*[7]. Wynik był jednoznaczny: *Świadectwo półroczne mam niezłe* – pisał Tischner. *Białoniówna ma pierwsze miejsce, to jasne (z góry na dół bardzo dobrze)*[8]. Rywalizacja dotyczyła nie tylko nauki, ale także ambicjonalnych spraw związanych z pracą przy tworzeniu gazetki szkolnej. Do starcia pomiędzy tymi dwoma indywidualnościami

---

[5] J. Tischner, *Dziennik 1944–1949. Niewielkie pomieszanie klepek*, Kraków 2014, s. 175.
[6] J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Kraków 1997, s. 75.
[7] J. Tischner, *Dziennik…*, s. 189.
[8] Ibidem, s. 217.

doszło m.in. gdy Maria Białoń poddała redakcji artykuł Tischnera, znacznie go skracając oraz zmieniając w kilku miejscach styl autora, który urażony pisał:

> Białoniówna to w dziedzinie „literacko-poetyckiej" bynajmniej nie jest unikatem. Jak widzę, ja, choć młodszy, mógłbym ją w kozi róg zapędzić i wierszami, i opowiadaniami, Bo nawet wiersze pisze! A z tymi artykułami nie pozwolę sobie grać na nosie[9].

Tischner w *Dzienniku...* zawarł także informacje osobiste, wskazując sympatie i opisując miłosne perypetie najbliższych kolegów z kasy. Od niego wiemy więc, że *To w Zoniu*[10] *na łeb, na szyję bujała się Białońka*[11]. Istotnie była to jej platoniczna i nieszczęśliwa miłość, która przerodziła się w trwającą wiele lat korespondencyjną przyjaźń. Wśród notatek i setek listów zachował się wiersz datowany na 28 czerwca 1960 r. znajdujący się między korespondencją z M. Zoniem:

> Jeszcze jeden list do ciebie piszę…
> O, wybacz mi, że twój spokój mącę,
> że te słowa gorzkie i palące,
> wielką burzą rzucam na twą ciszę.
>
> Piłam wszystkie trujące haszysze,
> wszystkie czucia swe grzebałam w sobie,
> wszystkie ognie gasiłam tlejące –
> byle tylko zapomnieć o tobie!
> Lecz trącone twą ręką klawisze
> dotąd jeszcze huczą w moim grobie.

W 2004 r. ks. Mieczysław Zoń wspomniał gimnazjalne sympatie w następujących słowach:

> […] były inne sympatie, większe czy mniejsze: Luńka Borowiczka, Cyrus – łączniczka z AK, Białoń… Były spotkania… Szło się na Kowaniec lub w stronę Szaflar… Księżyc… zimno jak diabli… dziewczyna przysuwa się, a ja głupi na to: „Skoro cię nie kocham, to nie mogę cię pocałować", a ona: „A nie mogłeś skłamać?"[12].

Przywołany w powyższym cytacie dialog odnaleźć można w prywatnych zapiskach M. Białoń.

---

[9] Ibidem, s. 215.

[10] Mieczysław Zoń (1929-2014) – duchowny katolicki, benedyktyn (ojciec Andrzej), członek kolegium redakcyjnego „Biblii Tysiąclecia". Pracował później jako ksiądz diecezjalny w Krakowie i Oświęcimiu. W kolejnych latach sprawował funkcję proboszcza w Kacwinie oraz Rogoźniku. Po przejściu na emeryturę w 2005 r. był rezydentem parafii w Mizernej.

[11] J. Tischner, *Dziennik...*, s. 265.

[12] M. Zoń, *„Przemija postać świata..."* [w:] L. Figiel (red.) *Jubileusz „Goszczyńskiego". Pierwsze stulecie 1904-2004 Liceum Ogólnokształcącego im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu*, Wydawnictwo M, Nowy Targ – Kraków 2004, s. 421-422.

## Praca zawodowa

W pracy nauczycielskiej była niezwykle skrupulatną i systematyczną osobą. Oprócz codziennych, starannie przemyślanych lekcji prowadziła kółko polonistyczne przygotowujące uczniów do udziału w olimpiadach polonistycznych oraz konkursach recytatorskich. Od 1970 r. pod jej nadzorem odbywały się zajęcia fakultatywne prowadzone na zasadzie seminarium z gramatyki i przygotowujące kandydatów do egzaminów na studia. Niejednokrotnie przygotowywała z uczniami akademie szkolne, apele i wieczory poetyckie. Podczas trzydziestoletniej pracy w rabczańskim liceum objęła wychowawstwo w czterech klasach: klasie B (matura 1964/65), klasie A (1968/69), klasie A (1972/73) oraz klasie D (1976/77). W 1972 r. kurator okręgu szkolnego dla województwa krakowskiego powołał M. Białoń na stanowisko profesora szkoły średniej [13]. W opinii pracy zawodowej wydanej przez dyrekcję Liceum im. E Romera w Rabce napisano, że M. Białoń jest:

> […] nauczycielką zdyscyplinowaną i sumienną, bardzo zaangażowaną w życie szkoły i środowiska, otwartą na sprawy ludzkie. […] Społecznie pomaga uczniom słabszym w uzupełnianiu wiadomości i zaległości, a uczniom uzdolnionym udziela konsultacji przed egzaminami wstępnymi. […] Umiejętnie oddziaływuje na swych uczniów pod względem wychowawczym, kształtując postawy patriotyzmu, humanizmu, tolerancji, szacunku do pracy i kultury osobistej. […] lekcje prowadzi z wielką inwencją, stosując poglądowe i problemowe metody nauczania. Umie obudzić w uczniach zainteresowanie literaturą i językiem polskim, a zwłaszcza poezją [14].

Maria Białoń. Zbiory rodzinne

Tadeusz Filipiak, jeden z absolwentów rabczańskiego liceum (matura w 1983 r.) wspominał swoją nauczycielkę następująco:

> Recytowała nam podczas lekcji z pamięci, *Pana Tadeusza*. Lekcje języka polskiego z Panią Profesor Marią Białoń były prawdziwą ucztą, a Jej słynne powiedzonka zapowiadające sprawdzian, np. „będzie aniołeczki wesoło, jak w rodzinnym grobie" przeszły do historii i przez nas, absolwentów i wychowanków Pani Profesor, zostaną na zawsze zapamiętane. […] Ale nade wszystko zapamiętamy naszą Panią Profesor jako wspaniałego nauczyciela i wychowawcę, osobę niezwykle ciepłą i wrażliwą, delikatną i dobrą. Nauczyciela, który potrafił podzielić się swoją ogromną wiedzą i miłością do ojczystego języka i literatury z nami, młodymi ludźmi. Wychowała wiele pokoleń i pozostawiła w nas cząstkę siebie [15].

---

[13] Zaświadczenie dot. powołania M. Białoń na profesora szkoły średniej z dnia 12 października 1972 r., nr KOSKZ-25-14-LO Rab./3/72, arch. autorki.

[14] Karta oceny pracy zawodowej Marii Białoń wystawiona przez Liceum im. E. Romera w Rabce, archiwum autorki, s. 1–2. Pisownia oryginalna.

[15] *Zmarła prof. Maria Białoń*, www.gorce24.pl, dostęp 02.02.2015.

Była miłośniczką literatury. Na własne potrzeby prowadziła systematycznie uzupełnianą bibliografię pozycji książkowych, które przeczytała oraz takich, które uważała za warte zgłębienia. Spis liczy kilkaset wpisów obejmujących poezję, literaturę okresu wszystkich epok (zwłaszcza romantyzmu), książki historyczne i polityczne, a także fantastykę. Gdy uczęszczałam do niej na przedmaturalne rozmowy o literaturze, wspominała o fascynacji prozą Johna Ronalda Reuela Tolkiena (1892-1973). Świat fantastyki porywał ją do tego stopnia, że uczyła się sztucznego, stworzonego przez Tolkiena języka elfów! Miała duże poczucie humoru. Lubiła opowiadać anegdoty i dowcipy. Nie obca jej była autoironia i tzw. czarny humor. W 1963 roku, na kartach pamiętnika zanotowała:

> Stos zeszytów czeka, powinny być na jutro poprawione. Nad grobem powinni mi usypać kopiec z poprawionych papierzysk. Konkurowałby z Himalajami.

Stanisław Mlekodaj (matura w 1977 r.) wspomina:

> Wiedzę miała rozległą i wszechstronną, jak większość filatelistów, którzy potrafią o jednym małym znaczku opowiadać kilka godzin. Imponowało nam, jak dzięki temu potrafiła podczas lekcji płynnie przechodzić z tematu na temat, „skakać" od dygresji do dygresji, czego się świetnie słuchało [16]. Raz zaczęła od omawiania *Monachomachii* Krasickiego, a skończyła na rodzajach kieliszków do win i różnych gatunkach alkoholi. W pewnym momencie złapała się za głowę mówiąc: *Boże, czego ja was uczę*! i wróciła do tematu lektury. Ceniła osoby z poczuciem humoru, którego i jej nie brakowało, i bardzo lubiła drobne gesty sympatii. Pewnego dnia kombinując jak uchronić się przed niezapowiedzianym sprawdzaniem czy odpytywaniem wyczytaliśmy w kalendarzu, że dzisiaj są imieniny Marii. Nie zwlekając wymyśliliśmy, że damy Jej prezent – kolorowy gwizdek. Po przerwie wręczyłem go profesorce w imieniu klasy mówiąc, iż jak kiedykolwiek będzie w potrzebie, to wystarczy że gwizdnie i ktoś z nas zjawi się z pomocą. Bardzo jej się to spodobało, a my byliśmy uratowani od pytania.

W pamięci wielu uczniów pozostały słynne „czarne notesy", w których profesorka zapisywała pozytywne i negatywne uwagi dotyczące zachowania oraz postępów lub braków w nauce danego „kochaneczka" – jak zwykle mawiała. Cytowany już Stanisław Mlekodaj pamięta, że:

> W torebce, z którą się nie rozstawała, miała oprawiony w czarny papier niewielki zeszycik. Zapisywała w nim uwagi na temat uczniów, ja też tam kilkakrotnie trafiłem, zazwyczaj za brak zadania z języka polskiego. Gdy podczas przerwy sprawowała dyżur na korytarzu, wołała co bardziej niegrzecznych uczniów za parawan stojący przy sali gimnastycznej. Do dziś pamiętam charakterystyczny gest palcem wskazującym przywołujący wybranego ucznia na rozmowę w cztery oczy.

[16] Na temat charakterystycznego sposobu prowadzenia lekcji, podczas których główny temat przeplatał się z licznymi dygresjami pisał jeden z jej uczniów, P. Zawada, *Bywa inaczej...*, „Wieści Rabczańskie" 2015, nr 1 (23), s. 4-5.

Nauczyciele i uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce; druga z lewej Maria Białoń. Arch. rodzinne

Pracując w liceum w Rabce starała się zarazić młodzież swoją drugą obok literatury pasją, jaką była filatelistyka i numizmatyka. Od 1966 r. prowadziła kółko filatelistyczne (koło nr 113/S przy krakowskim oddziale Polskiego Związku Filatelistów) przeznaczone dla zainteresowanych uczniów. Dzięki jej wiedzy i zaangażowaniu uczniowie brali udział w wystawach, pokazach i konkursach filatelistycznych osiągając w latach 70. i 80. wysokie lokaty i wyróżnienia. Szczególnym uznaniem ze strony komisji Polskiego Związku Filatelistycznego (PZF) cieszył się tematyczny zbiór znaczków pt. „Piękna nasza Polska cała", systematycznie powiększany i pięciokrotnie eksponowany przez koło na wystawie w Nowej Hucie (brązowy medal 1984), Krakowie (dwukrotny brązowy medal w 1984 i 1988) i Bolesławcu Śląskim (srebrny medal w 1987 r.), a także na międzynarodowej wystawie w Bratysławie, na której uzyskał srebrny medal w 1990 r. Osiągnięcia te spowodowały, że w 1989 r. Zarząd Główny PZF przyznał M. Białoń dyplom uznania za całokształt filatelistycznej pracy z młodzieżą [17]. Poza szkolnym kołem filatelistycznym udzielała się również w pracy na rzecz Koła Filatelistycznego nr 4 w Rabce, sprawując funkcję członka Komisji Rewizyjnej w latach 1973–1975 oraz 1989–1991.

Większość wolnego czasu poświęcała na recenzowanie, opisywanie i archiwizowanie przeczytanych książek czy artykułów prasowych (regularnie prenumerowała

[17] Informacje na temat zbioru otwartego pt. „Piękna nasza polska cała", a także dyplomów i wyróżnień zostały zebrane na podstawie rodzinnego archiwum siostrzenicy M. Białoń p. Joanny Bizub z Nowego Targu.

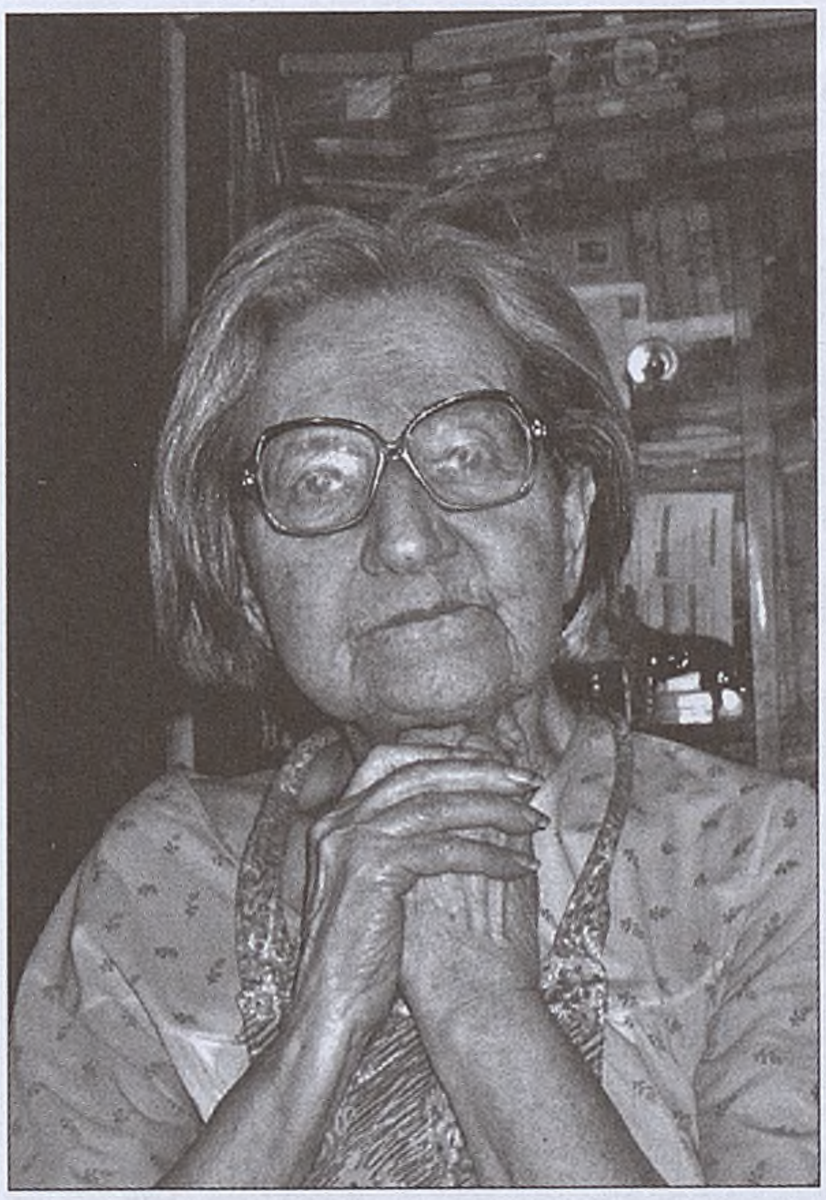

Maria Białoń. Zbiory rodzinne

„Przekrój", „Wprost", „Politykę" oraz „Gazetę Wyborczą"). Prasę codzienną czytała bardzo wnikliwie, z nieodłącznym ołówkiem w ręku, którym poprawiała literówki i błędy gramatyczne. *Mania pisania, mania pisania* – to zdanie, które sama zapisała na jednej z kilku tysięcy karteczek ze swoich notatników, zeszytów czy pamiętników, latami przechowywanych w niewielkim mieszkaniu przy ulicy Chopina w Rabce. Gromadziła starannie powycinane i posegregowane tematycznie wycinki prasowe oraz interesujące ją książki, z których każda oprawiona była w szary papier pakowy. Niemal do ostatnich dni prowadziła ożywioną korespondencję ze znajomymi z Nowego Targu, Krakowa, Wolbromia, z byłymi uczniami i rodziną rozsianą po całym świecie. Te listy obok pracy nauczycielskiej i lektury stanowiły jej świat. Mimo licznych kontaktów korespondencyjnych była osobą samotną. *Nauczyłam się mówić w klasie, a milczeć w domu* pisała w swoich notatnikach. Uwielbiała ciszę i spokój, nigdy nie podnosiła głosu, starała się izolować od hałasu [18]. Była osobą punktualną i punktualności wymagała od innych. Zdarzało się, że osoby, które spóźniły się na umówione z nią spotkanie, nie były wpuszczane do mieszkania.

W 1973 r. otrzymała nagrodę drugiego stopnia przyznaną przez ministra oświaty i wychowania, dwa lata później w 1975 Rada Państwa *za dwudziestoletnią nienaganną pracę pedagogiczną* przyznała jej Złoty Krzyż Zasługi. W 1983 r. kurator oświaty i wychowania w Nowym Sączu przyznał jej nagrodę drugiego stopnia *za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej*. W 1985 r. za trzydziestoletnią *szczególnie wyróżniającą pracę pedagogiczną* została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1980 r. Zarząd Główny Polskiego Związku Filatelistów odznaczył ją Srebrną, a w 1988 r. Złotą Odznaką Honorową. W tym samym roku otrzymała także „Medal Komisji Edukacji Narodowej" [19].

Przez wiele lat regularnie wspomagała finansowo Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego (od 1989 r. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta we Wrocławiu).

Zmarła 6 stycznia 2015 r. Zgodnie z jej wolą, pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy kościele św. Anny w Nowym Targu.

---

[18] Por. P. Kolecki, *Pamięci pani profesor Marii Białoń, wspaniałej nauczycielki*, „Wiadomości Rabczańskie", styczeń 2015, nr 40, s. 8.

[19] Zestawienie medali, nagród i odznaczeń sporządzono na podstawie legitymacji i dokumentów znajdujących się w posiadaniu rodziny M. Białoń.

*Jarosław Zoń*

# Nie zawsze było łatwo – o moich spotkaniach z prof. Marią Białoń

## W „Romerze"

O profesorce Białoń zwykle mówiło się „Stara". Nie wiem, czy to ktoś z naszego rocznika przypiął Jej to określenie, czy odziedziczyliśmy je po poprzednich rocznikach. Tak czy owak, w szkole chyba inaczej się o Niej nie mówiło. Nie było to może miłe przezwisko, ale młodość rządzi się swoimi prawami i odkąd istnieje szkoła, zawsze nauczyciele mieli jakieś pseudonimy. Tak sobie myślę, że to przezwisko nie było najgorsze, a przylgnęło do Niej do tego stopnia, że jeszcze niedawno rozmawiając z kolegą ze szkolnej ławy, Tadkiem Filipiakiem o wizytach u Niej, tak ją określaliśmy. W każdym razie ja. Przypomniałem tu Tadka Filipiaka nieprzypadkowo w kontekście wspomnień o prof. Marii Białoń, ale do tego dojdziemy.

Zanim zacząłem chodzić do Liceum w Rabce, już o Niej słyszałem. Mój wujek Marian Bieliński uczył języka polskiego w tym liceum i sporo opowiadał. Także o Niej. Zanim pierwszy raz Ją zobaczyłem, wyobrażałem Ją sobie jako, jakieś połączenie Buki z Muminków i blondwłosej radzieckiej Heroiny z socrealistycznych plakatów. Z takim nastawieniem czekałem na Jej wejście na pierwszej lekcji polskiego. Drzwi się otworzyły, a tu w miejscu, gdzie według moich wyobrażeń miała znajdować się głowa, nie było nic. Zamiast blond-monstrum wtuptała do sali mała staruszka – nie wiem, ile wtedy miała lat, ale tak ją odebrałem. W czasie szkoły nie darzyliśmy się wzajemnie specjalną sympatią. Nie wiem dlaczego. Podejrzewam, że moje niechlujstwo zeszytowe było dla Niej nie do przyjęcia. Zeszyt od samego początku był dla mnie zmorą. Pod koniec pierwszego semestru nasza wychowawczyni prof. Zofia Padlikowska poszła na urlop macierzyński i „Stara" zajęła jej miejsce. Groziła mi dwója z fizyki. Z polskiego też sytuacja nie była jasna, ale ktoś siedzący w pierwszej ławce podpatrzył jak wpisywała oceny do dziennika i dowiedziałem się z ulgą, że mam 3. Na godzinie wychowawczej pytała po kolei, kto z czego jest zagrożony. Gdy doszło do mnie, powiedziałem o fizyce. I wtedy padło druzgocące pytanie:

– A polski? Polski?!

Z polskiego miała być wpisana trója. No ale widocznie nie była. Ostatecznie poprosiła o mój zeszyt, by podjąć decyzję co do oceny. Tak zakończył się ten dzień. Katastrofa nastąpiła dnia następnego. Z zeszytu dostałem pięć dwój. Nawet już nie

Maria Białoń. Zbiory rodzinne

pamiętam za co. Za jakieś zadanie domowe, brak poprawy wcześniejszego. Pamiętam ostatnią z tych pięciu ocen – za lekceważący stosunek do przedmiotu. To był kociec. Choć właściwie nie. Tliła się jeszcze nadzieja. „Stara" oddając mi nieszczęsny zeszyt powiedziała, że pokaże go na radzie pedagogicznej i to kolegium pomoże jej podjąć ostateczną decyzję. Zabrałem zeszyt do domu i najstaranniejszym pismem, na jakie było mnie stać, napisałem wypracowanie, które oczywiście zadała. Następnego dnia poszedłem do niej z tym zeszytem, a w nim moją chlubę – wypracowanie napisałem pięknym pismem. Spojrzała na pismo, pomyślała chwilę i powiedziała: *nie, nie będę pokazywać tego zeszytu gronu. Od razu wpiszę ci dwóję.* Wpisała. Z fizyki też dostałem 2, bo już nie było czasu na poprawianie.

Lekcje z Nią nie należały do łatwych. Przecinki, kropki, nawiasy, a na marginesach pytajniki, a czasem także wykrzykniki. Widać formowanie młodego umysłu wymaga morderczej pracy. Ale efekty, przynajmniej w moim przypadku, są takie, że nigdzie nie pominę kropki. Z przecinkami jest gorzej. Książki też oprawiam i staram się, żeby po przeczytaniu wyglądały jak przed. No i jedzenie w czasie czytania, rozginanie grzbietów czy, nie daj Boże, rozkładanie grzbietem do góry w miejscu, gdzie skończyło się czytać, powoduje u mnie uczucie zgrozy. Mam nadzieję, że udało mi się wpoić moim dzieciom to dziedzictwo profesorki Białoń.

Gdy byłem w pierwszej klasie, prof. Białoń pochwaliła się, że zrobiła sobie piękne wakacje, podczas których nauczyła się pięciu języków na raz. Twierdziła, że najłatwiej uczyć się pięciu, bo – tu zaczęła pokazywać na palcach – w jednym języku dane słowo brzmi tak, w drugim tak, wyliczała na palcach i tak do pięciu. Ponieważ uczyła się sama, sama też „opracowywała" wymowę. Na zawsze w pamięci pozostały mi nazwiska Tolkiena i Hitchocka w Jej wymowie: *Tolkajen* i *Hiczkuk*. Dlaczego tak Jej wyszły? Bóg jeden raczy wiedzieć. Co do Tolkiena, to od niej zaczęła się moja przygoda z *Władcą pierścieni*. Swoim zachwytem nad tą powieścią spowodowała, że choć fantastyka nie była moją ulubioną literaturą, sięgnąłem do eposu i od czasów licealnych przeczytałem go kilkakrotnie. *Władca Pierścieni* nie był jedynym Jej „zaszczepem książkowym". Pod wpływem profesorki zaczytywaliśmy się w Ditfurcie. Teraz już mniej znanym niż na przełomie lat 70. i 80., kiedy święcił triumfy.

Uczyła nas nie tylko polskiego. Chyba w drugiej klasie przydzielono jej naukę wychowania do życia w rodzinie. Pewnie z racji tego że była kobietą niezamężną, w tej roli czuła się wyjątkowo mało komfortowo. Pamiętam szczególnie jedną lekcję, której tematem były zboczenia. Stała tyłem do sali i mówiąc grzebała kredą w rogu tablicy. W sali panowała grobowa cisza. Nikt nie tylko się nie zaśmiał, ale nawet nie odkaszlnął, żeby nie pomyślała, że to jakiś komentarz do tego co mówi. Bynajmniej nie wynikało to z naszej kultury czy wczucia się w jej trudną sytuację. Nie, nie! Wchodząc do klasy poinformowała, że taki będzie temat lekcji wychowania do życia w rodzinie.

– Za to – dodała – na następnej lekcji jest język polski.

Można spacyfikować rozbestwionych nastolatków? Można!

Dzięki Niej przeczytałem *Potop*. Nie żeby zaraz wnikliwie, bo od dialogu do dialogu, ale przeczytałem. Powieści, szczególnie historyczne, nigdy nie należały do moich ulubionych lektur. Na dodatek *Potop* był lekturą szkolną, co skazywało ją na nieistnienie. Prawie udałoby się jej nie czytać, ale na przedostatniej lekcji, przed klasyfikacją, a był to piątek, pytała, już nie pamiętam kogo, z *Potopu*. Okazało się, że delikwent nie przeczytał. Wzięła do tablicy drugą osobę, ale rezultat był identyczny. Wtedy coś Ją tknęło. Po wstawieniu dwój osobom pytanym, skierowała pytanie do wszystkich:

– Kto jeszcze nie przeczytał *Potopu*? Przyznać się, bo całą lekcję będę pytała i wyjdzie na jaw. No to przyznaliśmy się. Nie pamiętam, ilu nas było, ale trochę było. Ostrzegła, że jeśli ktoś do poniedziałku nie przeczyta, to dostanie dwóję na koniec roku. Sytuacja przyznających się była taka, że jakakolwiek dwója z polskiego oznaczała poprawkę. Wszyscy mieli słabe 3. No to wziąłem w domu tę książkę, a ponieważ czytałem dość wolno, to zajęło mi cały weekend (mimo że omijałem opisy). Pełen wiedzy o XVII-wiecznej wojnie ze Szwedami i świadomością zmarnowanego

słonecznego weekendu zasiadłem w ławce. A Ona zapomniała odpytać. Oceny były już wystawione.

Na tak zwanych fakultetach prof. Białoń rozdawała tematy referatów, które mieliśmy wygłosić. Jedna z koleżanek wybrała slang młodzieżowy. Gdy przyszedł czas na jej wystąpienie, wyszła na środek i pierwsze słowa, jakie wypowiedziała, brzmiały „ale jaja". Nawet nie zdążyła wyjaśnić znaczenia tego zwrotu, gdy Białoniowa odesłała ją na miejsce, wykrzykując z oburzenia:

– Takie słowa w ustach panienki!!!

Do dziś nie wiem, czy ta koleżanka powróciła do tego tematu na którymś z kolejnych fakultetów. Od tej pory większości klasy imię i nazwisko tej koleżanki oraz hasło „slang młodzieżowy" kojarzą się jednoznacznie.

Mocno denerwowałem się ustną maturą z polskiego. Jeśli chodzi o część pisemną, to podejrzewałem, że dam radę, ale część ustna to był zgryz. Dostałem pytanie z gramatyki dotyczące oboczności słowa Żyd-żyd. Zanim zacząłem odpowiadać, poprosiła o przeczytanie pytania. No to przeczytałem

– Wyjaśnij oboczność słowa Żyd.

– Okoboczność tam jest napisane – powiedziała dobitnie.

– No faktycznie – odpowiedziałem.

– To ja tak specjalnie napisałam, żeby zdający mógł wyłapać błąd – powiedziała.

– Przepraszam, myślałem, że to literówka – odpowiedziałem i dalsza część gramatyki poszła w miarę gładko. Pytanie z literatury wylosowałem o *Sonetach krymskich*. Nigdy *wieszcz Adam* nie był moim ulubionym poetą. Z tego okresu zdecydowanie wolałem Słowackiego, który *wielkim poetą był*, ale coś tam mówiłem. W końcu przyznałem się, że znam na pamięć *Stepy Akermańskie*, co od razu podchwyciła siedząca w komisji profesorka Krystyna Ostrowska, żeby ratować, jak jej się słusznie wydawało, dość niebezpieczną sytuację. Skończyłem recytację słowami *Jedźmy, nikt nie* woła i wtedy padło z ust prof. Białoń pytanie, które wprawiło mnie w osłupienie:

– A kto mógł wołać?

Kompletnie nie rozumiałem tego pytania, a minę musiałem mieć niezbyt mądrą, bo powtórzyła:

– Kto mógł wołać?!

Odpowiedziałem, że nie mam pojęcia, wtedy padła odpowiedź z jej strony:

– Nikt nie mógł wołać!

I wyjaśniła: rodzice już nie żyli, brat był na zesłaniu (albo też nie żył, już nie pamiętam), a narzeczona wyszła za mąż za innego. Od tego czasu, gdy słyszę *Stepy Akermańskie*, zawsze na koniec w myślach dodaję: a kto mógł wołać?!

## Spotkania po maturze

Jak już pisałem, nie darzyliśmy się szczególną sympatią. Po maturze nie dostałem się na studia i pracowałem w Mszanie Dolnej, w kinie „Luboń", jako pomocnik kinooperatora, więc przedpołudnia miałem wolne. Tadek Filipiak, z którym dojeżdżałem do liceum i przez cztery lata chodziłem do jednej klasy, wyjechał na studia

Maria Białoń podczas spływu Dunajcem. Zbiory rodzinne

i rzadko pojawiał się w domu. Pewnego razu, gdy spotkaliśmy się gdzieś na mieście, zaproponował, by odwiedzić profesorkę Białoń. Jako że miałem wolny czas, dałem się namówić. Odwiedziliśmy Ją raz, potem drugi, trzeci. Rok później dostałem się na studia i też rzadko bywałem w Mszanie, ale kontakt z Nią utrzymywałem i ilekroć byłem w domu, starałem się (już bez Tadka, bo rzadko w tym samym czasie byliśmy we Mszanie), odwiedzać „Starą". I tak trwało to prawie 30 lat. Średnio dwa razy w roku, podczas przerwy zimowej oraz w wakacje.

Zawsze otwierała drzwi powoli i czujnie, zaaferowana torowała drogę wśród sterty gazet, by po wspólnym przesunięciu stołu na środek pokoju, usadzić gościa. Zawsze starałem się mieć albo jakąś książkę, albo przynajmniej kwiatek. Raz przyniosłem azalię w doniczce. Postawiła ją chyba w kuchni i zajęliśmy się rozmową. Gdy przyjechałem następnym razem, a było to jakieś pół roku później, otworzyła mi drzwi i z wielkim smutkiem opowiedziała, jak udało się Jej ususzyć kwiat. Myślała,

że jest sztuczny i nie podlewała go. Obiecałem, że następnym razem przywiozę nowy. I przywiozłem. Co z nim się stało, nie wiem. Gdy pojawiałem się w Rabce kolejny raz, już go nie było. Nie pytałem o jego los, a Ona sama nie poruszała tematu. Podejrzewam, że podzielił los poprzednika.

Ogromnym ciosem dla Niej było zwolnienie czy raczej „wypchnięcie" na emeryturę. Szkoła była Jej całym światem. Szkoła i *aniołeczki,* którym z mozołem wbijała do głów miłość do literatury. Kiedyś powiedziała, że zasiłek emerytalny powinien być wypłacany do 30 roku życia, a potem powinno się pracować do śmierci. Nie mogła sobie z tym poradzić. Nie wiedziała, co robić z czasem. Przypuszczam, że nawet czytanie zarzuciła. Gdy jakieś pół roku później przyjechałem, byłem przerażony. Odniosłem wrażenie, że dopadła ją demencja. Zawsze starała się nadążać za literackimi nowościami, śledzić za pośrednictwem gazet to, co dzieje się na świecie. Tym razem zupełnie się „opuściła". Na dobrą sprawę nie bardzo było o czym rozmawiać. Zamknęła się w siebie, schowała się tam przed światem i najwyraźniej nie miała ochoty wychodzić. To była krótka wizyta. Z ogromnymi obawami zbierałem się do kolejnej, tradycyjnie za jakieś pół roku, a tu niespodzianka. Umysł – błysk! Znowu na bieżąco z literaturą, otwarta na rozmowy, spory literackie. Zwierzyłem się Jej z obaw, z jakimi jechałem i moich odczuć, po poprzedniej wizycie.

– Krzyżówki, aniołeczku! – powiedziała – Nie wolno dać umysłowi rozleniwić się. Trzeba ćwiczyć pamięć. Trzeba ciągle coś nowego zapamiętywać. Krzyżówki, aniołeczku, krzyżówki!

Tak naprawdę, mimo że czytała rozmaitą literaturę, była wierna solidnej klasycznej prozie i poezji. Ponieważ i mnie bliska jest poezja klasyczna, często rozmawialiśmy na ten temat. O skamandrytach, Staffie i Leśmianie. Bardzo wysoko ceniła Słonimskiego. Ja wolałem Tuwima, a jeszcze bardziej Leśmiana. Nie przerzucaliśmy się cytatami ani nie próbowaliśmy przekonywać się do swoich wyborów. To były raczej dysputy niż spory. Jej do Tuwima czy Leśmiana nie musiałem przekonywać, ich twórczość znała na pewno lepiej ode mnie. Co do Słonimskiego, który długo leżał u mnie „odłogiem", po prostu mnie zachęcała, żebym i do niego zajrzał. Kiedyś będąc świeżo po lekturze *Ulissesa* Jamesa Joyce'a, dzieliłem się z Nią wrażeniami. Cierpliwie wysłuchała, po czym powiedziała

– Aniołeczku, ale to wszystko przeminie, a *Lalka* Prusa pozostanie na zawsze!

Uważała, za Słonimskim, że *Lalka* to najlepsza polska powieść. Kiedyś zwierzyłem się, że nie mogę przebrnąć przez *Zasypie wszystko, zawieje* Włodzimierza Odojewskiego.

– Nooo… – odpowiedziała – ale, aniołeczku, to jest wielka powieść!

Bo jest.

Podczas któregoś ze spotkań, jeszcze przed rokiem 1989, zastałem Ją zmartwioną, a nie, jak to było zazwyczaj, zaaferowaną znalezieniem pomiędzy gazetami przejścia do stołu. Okazało się, że kilka dni wcześniej dostała list od jakiejś byłej uczennicy studiującej w Krakowie. W liście był spis książek wydanych przez drugi obieg. Problem polegał na tym, że list czy to przez pomyłkę adresową na kopercie, czy roztargnienie listonosza został dostarczony pod niewłaściwy adres. Efekt był taki, że osoba, do której list dotarł otworzyła go, a stwierdziwszy, że nie jest jego adresatką,

przekazała profesorce Białoń. I to stało się powodem poważnego zmartwienia. No bo tam w tym liście takie rzeczy. Profesorka obawiała się prowokacji ze strony Służby Bezpieczeństwa. Próbowałem Ją uspokoić, że pod koniec lat 80. SB nie działa już tak jak w stanie wojennym, a książki można kupować niemal oficjalnie na stoiskach. Tak w każdym razie było wówczas na KUL-u, a podejrzewam, że na innych uczelniach również. Niestety nie na wiele zdały się moje tłumaczenia. Gdy wychodziłem, po krótszej niż zwykle rozmowie, bo zatrutej problemem, była równie zaniepokojona jak w momencie gdy przyszedłem.

Czarny notes, a raczej „legendarny czarny notes". Przedmiot niezdrowej ciekawości chyba wszystkich, których uczyła, a zarazem straszak. Miały się tam znajdować wszystkie grzeszki, nazbierane z czterech lat nauki. Obiecywała, że odczyta zapiski na spotkaniu klasowym po 10 czy 20 latach od matury, już nie pamiętam, a może się to zmieniało? Nie wiem, czy którakolwiek klasa dostąpiła zaszczytu poznania zawartości tego legendarnego notesu. Nasza nie. Było co prawda kilka spotkań po zakończeniu nauki, ale takich bardziej nieformalnych i w gronie klasowym. Próbowałem kilka razy wypytać o ten notes, ale jakoś zbywała temat, mówiąc:

– Wszystkiego dowiesz się, aniołeczku, na spotkaniu.

Tyle tylko udało mi się ustalić, że każda klasa, którą uczyła, miała swój własny notes. Czyli tych notesów musiała być pewnie cała komoda (nie miała komody). I skąd je brała w czasach PRL-u, gdy nawet z notesami bywały problemy (szczególnie oprawionymi na czarno, chyba że sama je oprawiała, podobnie jak wszystkie książki). Tajemnicę czarnych notesów zabrała ze sobą. Być może gdzieś na makulaturze leżą nieszczęsne, kryjąc w sobie niecne sprawki uczniów LO imienia Eugeniusza Romera w Rabce.

Nie pamiętam, ile lat temu to było – dwa, może trzy. Na pewno zimą. Przyjechałem do Mszany Dolnej z dziećmi na ferie. Tradycyjnie pojechałem do Rabki. Wszedłem do bloku przy ul. Chopina, pukam, a tu cisza. Wyszedłem, pospacerowałem po „Gaździe" i wróciłem pod drzwi. Nadal zamknięte. Przed blokiem zagadnąłem jakąś kobietę. Powiedziała, że prof. Białoń jest w szpitalu, ale nic poważnego. Tyle się dowiedziałem. Poszedłem więc do szpitala. Znalazłem Ją w dobrej formie, ale mocno zmieszaną. Opowiedziała mi jakąś historię o tym, jak w trakcie rozmowy z byłym uczniem, a obecnie lekarzem, dostała niegroźnego wylewu. Historia nie brzmiała zbyt przekonująco. Podejrzewam, że wstydziła się tego, że musi korzystać z czyjejś pomocy. Powiedziała mi, że tu jest taka możliwość, żeby mieszkać oddając większą część emerytury w zamian za opiekę i wyżywienie. Odpowiedziałem, że to świetny pomysł. Ofuknęła mnie, twierdząc, iż jest to rozwiązanie dla zniedołężniałych starców. Ona codziennie chodzi do swojego mieszkania, ale tu leży, bo musi być pod stałą kontrolą lekarską. Posiedziałem chwilę i poszedłem. Oboje czuliśmy się głupio w tej szpitalnej atmosferze. Już nie widzieliśmy się więcej. Rok później, gdy przyjechałem do Mszany, obawiałem się podobnej sytuacji. Cały czas w uszach miałem słowa zagadniętej kobiety:

– Ona tam, w bloku nie ma warunków do mieszkania.

Faktycznie. Drugie piętro, bez centralnego ogrzewania z piecem węglowym. Mam nadzieję, że trochę światła do sali, gdzie leżała, wpuściła kolejna czerwona azalia.

## Sprawy ostateczne

To był częsty temat naszych rozmów. Jej bezgraniczna wiara w rozum i jego potęgę nie pozwalała bezkrytycznie przejmować nauki Kościoła. Choć była osobą wierzącą. Ja będąc świadom ograniczeń naszego rozumu, byłem bardziej duchowo nastawiony do takich tematów. Podczas wymiany zdań, zwykle Jej ostatecznym argumentem było:

– No ale pomyśl logicznie…

W moim przypadku *Czucie i wiara silniej mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko.* Szukała jak każdy z nas, ale w innych obszarach niż ja. Któregoś dnia taką rozmowę skwitowałem słowami, że kiedyś i tak się dowiemy, co jest po drugiej stronie. Odpowiedziała, że ona pierwsza się tego dowie. Ja na to, że nigdy nie można być tego pewnym, ale ostatecznie umówiliśmy się, że to z nas, które wcześniej opuści ten *padół łez* da znać drugiemu co i jak… Czekam.

*Tobiasz Orzeł*

# Wspomnienie o rabiańskich kowalach

We wrześniu 2010 r., jeszcze jako student Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, miałem okazję uczestniczyć w ćwiczeniach terenowych prowadzonych na terenie Raby Wyżnej. Zadaniem mi powierzonym było zanotowanie i opracowanie danych na temat lokalnego rzemiosła. Choć badana miejscowość nie jest i nigdy nie była wyróżniającym się ośrodkiem kowalskim, to właśnie rozmowy poświęcone temu zawodowi okazały się najbardziej owocne. W poniższym tekście chciałbym zaprezentować sylwetki jedynie kilku spośród wielu wspominanych przez moich informatorów rabiańskich kowali [1]. Skupiłem się przede wszystkim na ich indywidualnych biografiach (nauce zawodu, warsztacie pracy, pozycji społecznej itp.), samą sztukę obróbki metalu pozostawiając w tle. W tym przypadku uznałem, że konkret i detal są ważniejsze od uogólnień, które czytelnik może znaleźć w licznych, powszechnie dostępnych opracowaniach etnograficznych [2].

---

[1] Transkrypcje wywiadów zostały zdeponowane w Pracowni Dokumentacji i Informacji Etnograficznej IEiAK UJ.

[2] W tym miejscu wymienię jedynie niektóre publikacje rozszerzające tematykę kowalstwa ludowego badanego w rejonie Raby Wyżnej: J. Sas-Zubrzycki, *Wzory kowalstwa polskiego*, Lwów 1925; B. Kopydłowski, *Polskie kowalstwo architektoniczne*, Arkady, Warszawa 1958; J. Bujak, *Zarys kultury ludowej okolic Rabki*, Muzeum im. Wł. Orkana, Rabka 1961; R. Reinfuss, *Zajęcia pozarolnicze* [w:] R. Reinfuss (red.), *Monografia Powiatu Myślenickiego*, t. 2. *Kultura ludowa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970, s. 149–170; W. Paprocka, *Przemysł domowy, rzemiosło i chałupnictwo* [w:] M. Biernacka i inni (red.), *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 247–277; A. Skalski (red.), *Materiały z I ogólnopolskiego sympozjum „Kowalstwo wiejskie jako przedmiot zainteresowań etnograficznych"*, Muzeum Okręgowe w Częstochowie, Częstochowa 1981; R. Reinfuss, *Ludowe kowalstwo artystyczne w Polsce*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1983; H. Jost, *Słownik gwarowych wyrazów technicznych z terenu Podtatrza*, Sądecka Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Nowy Sącz 1987; G. Graff, *Sztuka i rzemiosło* [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków 2010, s. 147–164; E. Fryś-Pietraszkowa, A. Małeta, *Rzemiosła związane z obróbką metalu* [w:] D. Tylkowa (red.), *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2000, s. 135–147; G. Graff, *Sztuka i rzemiosło* [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków 2011, s. 173–204; K. Ceklarz, *Rzemiosło i sztuka* [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków 2013, s. 199–203.

## Stanisław Zębala (1908–1970)

Stanisław Zębala urodził się 11 października 1908 r. w podkrakowskich Polanowicach[3]. Najprawdopodobniej tam też nauczył się zawodu. Do Raby Wyżnej przybył w latach 30. XX w., gdzie objął funkcję kowala obsługującego folwark rodziny Głowińskich[4]. Zamieszkał na terenie przydworskich czworaków. Do jego obowiązków należało podkuwanie koni, których wówczas dziedzice posiadali kilkanaście sztuk (4 pary koni fornalskich dla gospodarstwa w Rabie Wyżnej, 3 pary koni fornalskich dla gospodarstwa w Sieniawie, 1 para koni cugowych, 1 koń wierzchowy)[5]. Prócz tego kowal dworski wykonywał m.in. „surowe" podkowy, montował widia, wkręcał hacele (zwane w tym rejonie także *sztulami*), sporządzał okucia wozów oraz wszelkie elementy metalowe licznych narzędzi potrzebnych przy prowadzeniu dużej gospodarki rolno-hodowlanej (broniki, kosy, lemiesze, odkładnice, motyki, radlice, siekiery, sierpy, trzósła i wiele innych)[6]. Wszystkie te przedmioty wymagały częstych napraw. Wiosną 1943 r. rabiańska posiadłość Głowińskich została zajęta przez okupanta niemieckiego[7]. W gospodarstwie utrzymano jednak całą dotychczasową załogę, w tym Zębalę. W styczniu 1945 r. do dworu w Rabie Wyżnej wrócili prawowici właściciele. Jednak na krótko. Już w lutym cały majątek został przejęty na rzecz skarbu państwa[8]. Także tym razem praktycznie wszystkich pracowników pozostawiono na zajmowanych dotychczas stanowiskach. Zębala został kierownikiem kuźni w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Do pomocy przydzielano mu kilku pracowników. Ich liczba zależała od potrzeb związanych z nasileniem prac gospodarczych[9]. Każdy zatrudniony w przedsiębiorstwie prócz pensji otrzymywał gratyfikacje w formie deputatu, który stanowiły 30-arowe działki ziemi uprawnej. Dodatkowo pracownik dostawał litr mleka dziennie[10]. Praca w dobrze wyposażonym warsztacie stwarzała możliwość do dodatkowego zarobku. Często pojawiali się w nim okoliczni gospodarze z prośbą o wykonanie różnych prac kowalskich świadcząc z tego tytułu odpowiednie opłaty nieewidencjonowane. Sam Zębala cieszył się sporym szacunkiem wśród miejscowych. Zapamiętany został jako osoba uczynna i towarzyska. W 1950 r. został wybrany na przewodniczącego prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rabie Wyżnej. Był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Aktywnie wspierał czyny społeczne – budowę szkoły podstawowej, chodników, mostów, dróg osiedlowych itp. Z czworaków przeprowadził się do własnego domu postawionego koło bramy wjazdowej do majątku podworskiego. Zmarł w 1970 r.[11]. Dziś nie ma już dawnej kuźni

---

[3] Wykaz członków prezydium, pracowników, sołtysów i podsołtysów na dzień 01.04.1953 dla Gminy Raba Wyżna (Archiwum Narodowe w Krakowie, Ekspozytura w Spytkowicach).

[4] Inf. S. Hudomięt, lat 75, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

[5] A. Głowiński, *Komentarze rodzinne (Głowińscy z Raby Wyżnej)*, Wydawnictwo „Czuwajmy", Kraków 2008, s. 38-39.

[6] Inf. S. Hudomięt, lat 75, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

[7] A. Głowiński, *Komentarze...*, s. 34.

[8] Ibidem, s. 35.

[9] Inf. A. Sawina, lat 70, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

[10] Inf. S. Hudomięt, lat 75, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

[11] Inf. A. Sawina, lat 70, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

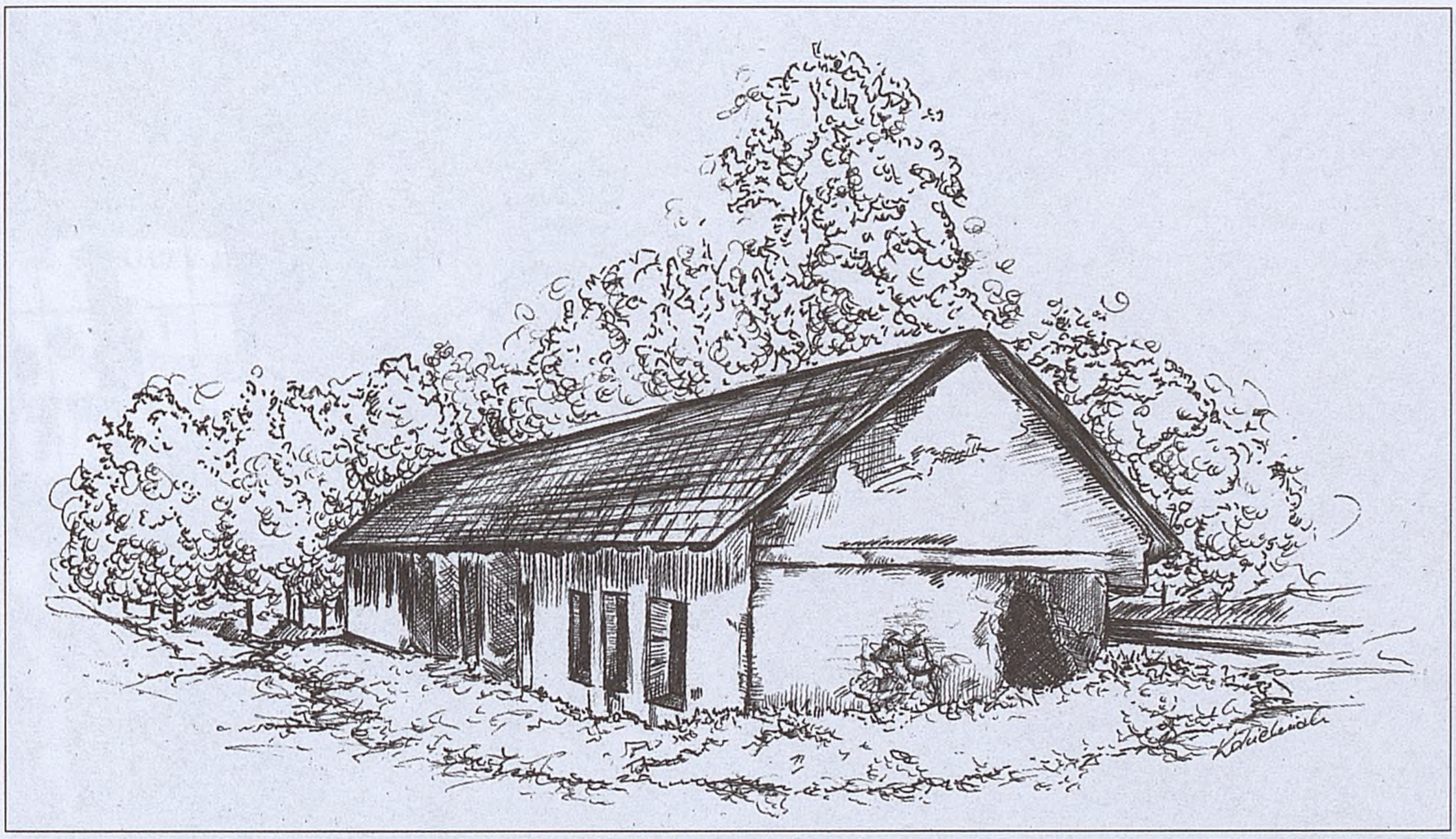

Nieistniejąca już kuźnia w majątku podworskim. Rys. K. Kościelniak

dworskiej. Choć do niedawna znacznie przekształcony już obiekt figurował w rejestrze zabytków jako część zespołu podworskiego; budowla została wyburzona [12].

### Władysław Pałasz (ur. 1940)

Jednym z następców Stanisława Zębali na stanowisku kierownika kuźni w gospodarstwie podworskim był Władysław Pałasz. Fachu nauczył się u boku swego ojca Józefa, który z kolei praktykował (choć tylko przez jedną zimę) w warsztacie Józefa Kowalczyka zwanego „Kramarczykiem". W 1938 r. ojciec Władysława Pałasza wystawił nowy dom w Bielance na Zagrodach [13]. Pod jedną ze ścian szczytowych ulokowane zostało wejście do warsztatu. To właśnie w nim Władysław Pałasz spędził pierwsze szesnaście lat swojej aktywności zawodowej.

> Najwięcej my robili pługi od nowości całe i wozy konne drewniane. W zimie my robili koła. Tam [obok] mamy warsztat. Byli my jako stelmach i robili my koła drewniane […] a latem my wtedy kuli do tego, bo w zimie to było zimno w kuźni [14].

Większość prac wykonywano w ramach indywidualnych zamówień. Klienci przyjeżdżali nie tylko z Bielanki, ale także z Raby Wyżnej, Sieniawy, Pieniążkowic i Odrowąża. Gdy czasu zbywało, produkowano narzędzia rolnicze przeznaczone na sprzedaż. Dużym uznaniem cieszyły się zwłaszcza pługi stworzone z myślą o orce na terenach górskich. Produkty wytarzane przez wiejskich rzemieślników nie tylko miały

---

[12] Gminna Ewidencja Zabytków dla Gminy Raba Wyżna (Urząd Gminy Raba Wyżna).
[13] Ibidem.
[14] Inf. W. Pałasz, lat 70, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

Autor w trakcie wywiadu z Władysławem Pałaszem we wnętrzu jego kuźni w Bielance w 2010 r.
Fot. arch. IEiAK UJ

być solidne. Sporo uwagi poświęcano estetyce wykonania. Szczególnie zdobiono okucia wozów. *Te pierwsze witki, gdzie jest dyszel założony, to wszystko było rzeźbione. Data nawet i takie różne* [ornamenty] *wybite*[15]. Tego typu dekoracje wykonywali tylko bardziej doświadczeni kowale. Nie dziwi więc fakt, że w kuźni Pałaszów praktykowali młodzi adepci kowalskiego rzemiosła.

> Ojciec miał dwóch uczniów. Jeden już nie żyje. […] Nazywał się Chlebek Wicek. On był z Piekielnika. Wtedy tam nie płacili, tylko przywieźli worek owsa, ziemniaków i coś jeszcze tam przywieźli. […] On tutaj się żywił u nas. I myśmy właściwie też [jemu] nie płacili. Ojciec tam na piwo na niedzielę dał. A tak no to robił cały tydzień, no ale się nauczył kowalstwa. On dość dobry potem był[16].

Widocznie umiejętności młodszego z Pałaszów były na tyle dobrze oceniane, że został przyjęty do pracy w gospodarstwie doświadczalnym krakowskiego Instytutu Zootechniki, które zajmowało dawne zabudowania folwarczne w Rabie Wyżnej. Za jego czasów tamtejsza kuźnia została wyremontowana i wyposażona w nowoczesne narzędzia ślusarskie. Zajęć nie brakowało. *Tam było ze czterdzieści koni. Musiałem to wszystko kuć i podkowy robiło się*[17]. Jednak już po 7 latach pracy w państwowym przedsiębiorstwie Władysław Pałasz zdecydował się na emigrację – wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Planował zarobić na budowę dużego domu. Po powrocie

[15] Ibidem.
[16] Ibidem.
[17] Ibidem.

do kraju nie podjął już pracy „we dworze". Jednak nadal wykonuje drobne roboty w starej kuźni swego ojca. Jeszcze do niedawna zjawiali się u niego okoliczni gospodarze proszący o podkucie konia. Dziś nie pozwala mu już na to zdrowie. Jedynie od czasu do czasu wyklepie lemiesz czy naprawi pompę do gnojówki. Wykonuje także siekiery i motyki. Swoje wyroby specyficznie markuje.

> Ja to trzy gwiazdki wybijałem. […] Zresztą swoją robotę to za dziesięć czy za dwadzieścia lat poznam, że ja robiłem tą motykę czy tą siekierę. Każdy ma swój styl, swoją modę[18].

Praktykuje także starą tradycję kowali.

> Jeden zwyczaj mogę tutaj napomknąć, który się piastuje do tego czasu. […] W Wielki Piątek stawia się trzy gwoździe i to wszystko i ognisko się gasi. Chyba pan wie na jaką pamiątkę[19].

## Józef Kowalczyk „Kramarczyk" (1900–1973)

Józef Kowalczyk urodził się w 1900 r. Jeszcze za czasów kawalerskich uzyskał przezwisko „Kramarczyk", które następnie zostało przeniesione na jego potomków. Był samoukiem w swoim zawodzie. Należał jednak do cechu kowalskiego w Nowym Targu, gdzie uzyskał dyplom mistrzowski. Jego kuźnia znajdowała się w pobliżu rzeki Raby na wysokości roli Szczyptówki. Wiejskie warsztaty kowalskie przeważnie lokalizowano w pobliżu głównej drogi wiejskiej, tak aby klienci mieli zapewniony do nich swobodny dojazd wozami zaprzęgniętymi w konie. Z uwagi na niebezpieczeństwo zaprószenia ognia nie stawiano ich w bezpośrednim sąsiedztwie domostw i zabudowań gospodarczych. Kuźnia Kowalczyka była budynkiem wolno stojącym, jednownętrznym, wąskofrontowym, postawionym na planie kwadratu o wymiarach 5×5 m. Jej ściany wzniesione zostały z cegły. Kuźnię nakrywał dwuspadowy dach o konstrukcji krokwiowo-płatwiowej pokryty cementową dachówką. Budynek posiadał strop belkowany, choć właściciel planował w późniejszym okresie wykonanie stropu żelbetowego (zamiaru tego nigdy jednak nie zrealizował). W ścianie frontowej znajdowały się szerokie na około 2 m jednoskrzydłowe wrota wykonane w technice spongowej. Po obydwu stronach drzwi wejściowych znajdowały się otwory okienne zwieńczone charakterystycznymi nadprożami. Okna znajdowały się także w obydwu ścianach bocznych. Przy ścianie tylnej ponad połacie dachu wystawał ceglany komin. Wyposażenie kuźni było raczej standardowe. Na środku znajdował się solidny cokół z kowadłem, a przy ścianie palenisko (gwarowo nazywane *ogniskiem*) wraz z okapem odprowadzającym dym do kanału kominowego. Odpowiednią ilość tlenu potrzebną do rozgrzania surowca zapewniały skórzane miechy, które z czasem zastąpił wentylator. Warsztat wypełniały liczne narzędzia niezbędne przy wykonywaniu rozmaitych prac kowalskich i ślusarskich: co najmniej po kilka sztuk kleszczy, młotów, stempli (w tym numeratorów), przecinaków (*majzlów*), punktaków, wybijaków,

[18] Ibidem.
[19] Ibidem.

Pozostałości kuźni Józefa Kowalczyka „Kramarczyka" na Zagrodach w Rabie Wyżnej w 2010 r.
Fot. T. Orzeł, arch. IEiAK UJ

pilników, piłek brzeszczotowych, gwintownic i wielu innych. Na stanowisku pracy nie mogło zabraknąć także imadła oraz wiertarki. Część z wymienionych wyżej przedmiotów kowal wykonywał i naprawiał własnoręcznie. We wnętrzu kuźni musiała znaleźć się także przestrzeń do składowania surowca oraz miejsce do rozdrabiania koksu. To właśnie tego materiału powszechnie używano do palenia *ogniska*. Gruby węgiel stosowany był wyłącznie do rozpałki. [Kowal] *węgiel wpierw miał i rozpalał tym węglem. Patyka jakiegoś rzuci, by się chwycił ten węgiel i później koks.* [Potem] *tym koksem zasypało się*[20]. W pracy wiejskiemu kowalowi pomagali przeważnie zamawiający usługi gospodarze. Zdarzało się jednak, że do roboty zaciągani byli członkowie rodzinny, w tym nawet żona. *Bo jemu musiał kto uderzyć młotem na to żelazo, tak jak jemu pasowało.* […] *Jak on coś czasem robił to mu pomogła*[21]. Zasadniczo jednak kobieta musiała zajmować się przydomowym gospodarstwem, w którym prócz prac polowych hodowano krowy i owce. *On się tak specjalnie gospodarką nie interesował, bo jego było to kucie*[22]. Syn Józefa Kowalczyka, Juliusz przejął zawód po ojcu, znajdując zatrudnienie w Instytucie Zootechniki. Starszy Kramarczyk przeniósł się natomiast do Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Zakopanem (Cepelii). *Tam robił za konserwatora maszyn: tokarni i innych.* […] *Tam szlifował na miejscu różne rzeczy. I tak tam dorobił do emerytury*[23]. Zmarł w 1973 r. Dziś z jego kuźni na Zagrodach pozostały jedynie mury z resztkami dachu.

[20] Inf. A. Kowalczyk, lat 68, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[21] Ibidem.
[22] Ibidem.
[23] Ibidem.

## Stefan Pietrzak (ur. 1933)

Stefan Pietrzak urodził się w 1933 r. Jak sam wspomina:

W czterdziestym siódmym roku zacząłem chodzić do szkoły w Jordanowie. To było gimnazjum wzorowane na tradycjach przedwojennych. Mieszkałem w internacie. […] Od ósmej do dwunastej, codziennie, nawet w sobotę, były zajęcia praktyczne, a nauka była od godziny drugiej do godziny siódmej, ósmej, nieraz dziewiątej. Jedynie w sobotę nie było nauki, ale warsztaty były. A jak później porobili szkoły zawodowe, to jak uczeń szedł na praktykę to już do szkoły nie, a jak szedł do szkoły to na praktykę nie. I to porobili dwuletnie te szkoły, a ja chodziłem codziennie, czyli tak jakby sześć

Stefan Pietrzak w swoim warsztacie w 2010 r. Fot. A. Sawina

lat. Dyrektor mieszkał w internacie. Za piętnaście lub za dwadzieścia ósma zbiórka była przed blokiem. Prowadził nas do kościoła na modlitwę i z kościoła dopiero szło się na warsztat. To taki był rygor przedwojenny. Dyscyplina była. […]. Po szkole pracowałem na kolei jako ślusarz-mechanik. Później do wojska poszedłem i po wojsku przyjąłem się w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego w Nowym Targu. Tam robiłem na początku na stanowisku spawacza, a później po trzech latach na stanowisku mistrza. I pracowałem aż do stanu wojennego. I w osiemdziesiątym chyba pierwszym roku (w stanie wojennym) poszedłem na wcześniejszą emeryturę[24].

Obecnie Stefan Pietrzak nadal wykonuje drobne prace w kuźni.

[24] Inf. S. Pietrzak, lat 77, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.

## Piotr Pietrzak (1908–1986)

Cenionym kowalem rabiańskim był ojciec Stefana Pietrzaka – Piotr.

Mój ojciec był kowalem […] Jemu matka zmarła wcześnie, a jego ojciec był na I wojnie światowej. On był najstarszy. Było ich kilkoro w domu. Bieda była i on poszedł do Nowego Targu uczyć się na rzeźnika, ale tak dostawał w kość, że po trzech miesiącach odszedł stamtąd i poszedł wtedy na kowala […] To było w Bielance chyba. Tam był jakiś stary kowal i u niego się uczył kowalstwa. Ten stary kowal miał olejarnię to trzeba było robić jeszcze wieczór w olejarni. To nie było tak lekko. […] [Praktyka trwała] przeważnie trzy lata. No ale jeśli uczeń był sprytny to mistrz (właściciel warsztatu) czy kuźni zostawiał go dla siebie [25].

Tradycja kowalska w rodzinie Pietrzaków z rabiańskiej Kamieńskówki sięga jeszcze głębiej w przeszłość. Zawodem tym zajmował się już dziadek Stefana Pietrzaka. Również członkowie rodziny od strony matki parali się tym rzemiosłem.

Ojciec to nie jest stąd. On jest z góry Raby. Z roli Suskówka. Jak się tutaj ożenił, to miał do pomocy mojego kuzyna. To był syn wujka, czyli brata matki. To był jeden, a drugi był od drugiego wujka. I oni z nim pracowali, aż do wybuchu II wojny światowej. Później pouciekali. Kuzyn mój wrócił się do Rokicin do ojców. Stamtąd ostatnim pociągiem wyjechali na Kresy wschodnie do Podhajec. Tam byli przeszło pół roku. Później, kiedy Ruscy zajęli część Polski, to wrócili się. I odtąd już ojciec robił sam [26].

Pierwsza drewniana kuźnia znajdowała się obok kapliczki, która dziś stoi nieopodal rzeki. W 1947 r. postawiono nowy murowany warsztat. W nieco zmodernizowanej formie istnieje on do dnia dzisiejszego. O ile do prac stolarskich czy ciesielskich surowiec dostarczali sami klienci [27], o tyle do wykonywania usług kowalskich niezbędne było zaopatrzenie zewnętrzne.

Przed wojną w Rabce, w Jordanowie były sklepy z materiałem potrzebnym do kuźni. Mieli je Żydzi. Jak potrzebował rolnik wóz zrobić czy tam pług okuć, bo nie było tak sprzętu po sklepach jak teraz jest (teraz żaden kowal pługa nie robi, bo każdy idzie do sklepu i kupi), to się jechało furmanką do takiego Żyda i tam się kupowało wszystko. Żelazo trzeba było na wóz, bo wozy nie były takie jak teraz na gumowych kołach, tylko na [okuciach] żelaznych. Tam się kupowało wszystko. Nawet koks kupowało się u niego, nie było trudności z tym. A później w czasie wojny i po wojnie już Żydów nie było. Z resztą materiałów w ogóle nie było. Polityka była taka, żeby utrącić prywatne rzemiosło. […] Za Stalina, strasznie gnębili podatkami, ojciec się musiał zarejestrować […] Co chwila domiary, domiary, domiary i trzeba było więcej płacić niż się zarobiło. No i później zlikwidował. Nie robił nic. Później znów go tam wezwali. To ten urzędnik taki starszy […] pyta się „z czego pan żyje, jak pan nie robi w kuźni? ” –„No mam przecież gospodarkę. Mam dwie krowy, dwie świnie. Jedną zawsze na sprzedaż. Jedną dla siebie". Kury były. No to przecież było z czego żyć. Wtedy ten urzędnik mówi:

---

[25] Ibidem.

[26] Ibidem.

[27] T. Orzeł, *Chłopskie budownictwo Raby Wyżnej i Bielanki w drugiej połowie XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014, s. 48.

„no to po co się pan rejestrował? Jak pan ma gospodarkę, świadczy pan usługi w rolnictwie, to nie trzeba tego rejestrować. Przy gospodarce wolno panu dorobić". I znów robił. […] Jak trzeba było coś robić, to się zbierało stare żelaziwa na kolei powyrzucane czy gdzieś. Na przykład broniki do bron, […] bo brony były drewniane, to ze starych podków się to klepało [28].

Za usługę zasadniczo płacono pieniędzmi. Istniała jednak także praktyka odrobku. Rolnicy zlecający prace kowalskie wykonywali określone w niepisanej umowie czynności w gospodarstwie właściciela kuźni: orali, siali, sadzili, zbierali, zwozili lub młócili. Wyjątek stanowili żołnierze niemieccy podczas II wojny światowej. Okupanci kazali podkuwać swoje konie za darmo. Za wyrażenie sprzeciwu wiejski rzemieślnik mógł być ukarany nawet śmiercią.

Prócz postaci wyżej opisanych na terenie Raby Wyżnej działało jeszcze wielu innych kowali. W górnej części miejscowości swoje warsztaty prowadzili między innymi: Stanisław Domalik ze Stramówki, Franciszek Koszarek z Bielańskówki, Józef Budziak ze Szczyptówki [29], Jochym z Jochymówki, Strama [30] oraz Kurańda [31]. Natomiast w dolnej części wsi kowalstwem zajmowali się: Władysław Zięba zwany „Piecuchem" z Bogdałówki [32], Jan Wsół wraz z synem Józefem i wnukiem Janem z tej samej roli [33], Wojdyła z Kumorówki [34], Stachura i jego zięć Węglarczyk zwany „Janosikiem" z Kapołkówki, Dziwisz z Rabic oraz Józef Antolec z Wojtusiówki [35]. W majątku podworskim kowalstwem trudnił się Franciszek Teper [36]. Ważnym miejscem dla funkcjonowania lokalnego rzemiosła kowalskiego była lokomotywownia w Chabówce.

W związku z remontami maszyn w Chabówce było bardzo dużo resorów różnego rodzaju. To był jeden z najlepszych materiałów nadających się na wiele wyrobów. […] Robiło się przede wszystkim siekiery. […] To była najlepsza siekiera, jaką proszę was, do tej pory jeszcze z tego materiału robią i sobie ją wszyscy chwalą [37].

Bywało, że do kolejarzy zgłaszali się bezpośrednio sami gospodarze.

Pojechałem do wujka ciągnikiem kopać i pierwszy rządek [robić], jak mi porwało lemiesz to mi wywróciło na drugą stronę i wyrwało. To prędko na parowozownię do naczelnika, a on „proszę to zrobić" […] Zresztą był już taki czas, chyba w latach 60. albo troszkę później, kiedy tego typu zakłady […] przechodziły na własny rozrachunek i wprowadzały boczny kanał dochodowy – świadczenie usług. […] Tak że parowozownia wiele rzeczy robiła dla mieszkańców z okolicy [38].

[28] Inf. S. Pietrzak, lat 77, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[29] Inf. Józef Rubiś, lat 78, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[30] Inf. A. Kowalczyk, lat 68, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[31] Inf. Michał Pietrzak, lat 24, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[32] Inf. Józef Rubiś, lat 78, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[33] Inf. Tadeusz Wsół, lat 75, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[34] Inf. Adam Pęksa, lat 76, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[35] Inf. Adam Sawina, lat 70, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[36] Inf. Józef Rubiś, lat 78, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[37] Inf. Adam Pęksa, lat 76, bad. ter. autora, Raba Wyżna 2010.
[38] Ibidem.

Według szacunków geografa Stanisława Leszczyckiego (1907–1996), w Rabie Wyżnej na początku lat 30. XX w. miało funkcjonować od pięciu do dziesięciu kuźni [39]. We wczesnym okresie powojennym ilość ta zapewne została podtrzymana. Z biegiem lat w związku z rozwojem mechanizacji w produkcji rolnej zapotrzebowanie na rozmaite usługi kowalskie malało. Obecnie niewielu gospodarzy hoduje (*trzyma*) konie. Większość prac polowych wykonuje się za pomocą specjalistycznych urządzeń. Mniejsze narzędzia do robót ręcznych nabywa się w sklepach. Z uwagi na cenę nie opłaca się ich reperować. Ponadto w Rabie Wyżnej nigdy nie rozwinęła się tradycja kowalstwa artystycznego. Zawód ten odchodzi do historii, a pozostałości dawnych kuźni stają się zabytkami przeszłości.

[39] S. Leszczycki, *Osadnictwo Podhala w okresie międzywojennym*, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Zakopane 1990, s. 157.

*Robert Miśkowiec*

# Z drewna, gliny i cegły

## – tradycyjne i nowatorskie budownictwo w Skomielnej Białej z XIX i XX wieku

Mieszkańcy Skomielnej Białej budowali swoje domy z materiałów, do których mieli dostęp. Najczęściej z drewna, bo jego było wokół najwięcej. Po etapie budownictwa drewnianego długo popularna była cegła, a w międzyczasie pojawił się eksperyment z gliną ubijaną. Każda z tych technik ma w Skomielnej Białej swoją historię i swoich mistrzów.

### Drewno

Budownictwo drewniane ma najdłuższą historię. W pamięci mieszkańców zachowały się najstarsze ze znanych typów domów, tzw. kurne chaty. Były to drewniane budynki z nieociosanego drewna, które miały czterospadowe dachy kryte słomą lub gontem – zdarzały się także pokrycia dachowe z obydwu materiałów. Nie miały kominów *dym wychodził poprzez okap, otwór w suficie, na poddasze. Stamtąd, przez słomiany dach, uchodził na zewnątrz. Pamiętam, że więźba zawsze była mocno osmolona* – wspomina swój rodzinny dom Władysław Macioł z roli Banasiowej, który pomagał stryjowi (swojemu imiennikowi) w pracy. Stryj W. Macioła, był majstrem w jednej z trzech ekip cieśli ze Skomielnej Białej, zajmujących się zawodowo *stawianiem* drewnianych domów. Oprócz niego na terenie Skomielnej działały jeszcze ekipy Balów i Papierzów, którzy mieli przed sobą uznanych poprzedników.

Cieśla Władysław Macioł.
Fot. arch. rodzinne Maciołów

Tradycje ciesielskie w Skomielnej Białej sięgają co najmniej XVIII w. Prof. Roman Reinfuss w artykule *Chłopi – budowniczymi kościołów drewnianych*[1], powołując się na tekst M. Korneckiego *Zabytki sztuki*[2], pisze, że

[1] R. Reinfuss, *Chłopi – budowniczymi kościołów drewnianych*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty" 1973, nr 2, s. 67–70.

[2] M. Kornecki, *Zabytki sztuki* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, t. 2, Kraków 1970, s. 295.

Dom z 1890 r. na roli Gackowej, 2014 r. Fot. R. Miśkowiec

w 1773 r. przebudowy XVI-wiecznego kościoła w Skomielnej Białej podjęli się trzej miejscowi cieśle – Józef Paś oraz Stanisław Kiszka pod kierownictwem majstra Antoniego Wacławika. Oni też, według autora, mieli na swoim koncie remonty i przebudowy kościoła na Obidowej (obecnie częściej miejsce to określa się na Piątkowej) i kościoła w Rabce, a majster Wacławik budował m.in. drewniany kościół w Trzemeśni w 1780 r. Przypisuje się mu jeszcze budowę kościoła w Zakliczynie; jak pisze Reinfuss: *Mielibyśmy tu przykład wiejskiej ekipy wykonującej remonty kościołów drewnianych*[3].

Drewniane domy były budowane najczęściej ze świerka, rzadziej z jodły. Obowiązkowo z drzew iglastych. Adam Bal, który pomagał swojemu ojcu, cieśli, budować domy, wspomina:

> Żeby postawić dom, najpierw trzeba było *naciesać* drzewa, przygotować je na budowę. Jak było gotowe, budowano fundament z kamieni przywiezionych z łymu, płaskich, które łączono *maltą* – odpowiednio przygotowaną żółtą, ceglastą gliną tzw. ciapą. Płazy łączono na węgieł techniką *na zamek*, a okrąglaki – *na serwus*. To z płazów powstawały ściany. Szpary między nimi wypełniano mchem przyniesionym z lasu. Przy budowie domu nie używano ani jednego gwoździa, łączenia wzmacniając za pomocą kołków i zaciosów. Na powstałej konstrukcji stawiano *wiązbę*, którą w dawnych czasach kryto słomą, potem gontem, a z czasem także dachówką.

Dom stawiało dwóch – trzech cieśli, którymi dowodził majster odpowiadający za całościowe wykonanie pracy. Podczas budowy posługiwano się zazwyczaj prostymi narzędziami – głównie siekierą *cieślicą*. Stosowano także hebel ręczny, sznur do odbijania linii, piłę i świder. Narzędzia były własnością majstra lub jego pomocników.

[3] R. Reinfuss, *Chłopi – budowniczymi*..., s. 69.

Dom z 1890 r. na roli Gackowej, 2014 r. Fot. R. Miśkowiec

Cieśle umawiani byli *na dniówki*[4]. Gospodarz, który najmował pracowników, zapewniał im zazwyczaj wyżywienie, tzw. wikt. Jeżeli umawiano się na pracę bez wiktu, co zdarzało się rzadko, zmianie ulegało wynagrodzenie, do którego dodawano koszt posiłków. W latach 60. XX w. za dzień pracy z wyżywieniem cieśla pobierał 100 zł wynagrodzenia, a bez wyżywienia 110–120 zł[5].

Budowę domu rozpoczynano wiosną i kontynuowano aż do jesieni. Godziny pracy zmieniały się w zależności od warunków atmosferycznych oraz długości dnia. Latem, w pełnym sezonie budowniczym, cieśle pracowali od godziny 7 rano, a schodzili z budowy ok. 21 wieczorem, gdy zachodziło słońce.

Budowie domu towarzyszyły zwyczaje i obrzędy mające zapewnić przyszłym domownikom zdrowie i dostatek. Pod pierwszy węgieł (róg) domu cieśle wkładali obrazek z wizerunkiem Matki Bożej lub któregoś ze świętych, monetę oraz zioła poświęcone w dniu Matki Boskiej Zielnej (Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny – 15 sierpnia) lub gałązkę zerwaną z ołtarza podczas tradycyjnej procesji w dniu Bożego Ciała (data ruchoma). Gdy na chałupie stanęła konstrukcja dachowa, szczyt *wiązby* przystrajano *wichą* (wiechą), czyli ściętym szczytem świerka, ozdobionym czasami kolorowymi wstążkami. Postawienie *wichy* przez cieśli oznaczało zakończenie pewnego etapu budowy i było sygnałem dla gospodarza, że powinien przygotować tradycyjny, mocno zakrapiany poczęstunek.

Z biegiem lat budownictwo drewniane było wypierane przez nowe technologie i innowacyjne rozwiązania, które pojawiły się w tej dziedzinie wraz z wiekiem XX.

---

[4] Wywiad z Adamem Balą, lat 82, bad. ter. autora, Skomielna Biała 2014 r.

[5] Inf. mężczyzna, lat 65, bad. ter. M. Lechowska-Bujak, Skomielna Biała 1969, Archiwum Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce, nr inw. 52, s. 6.

Pozwoliły one ludziom opuścić ciasne drewniane chaty i przeprowadzić się do większych, nowoczesnych, murowanych domów. Proces tych zmian został zahamowany wraz z wybuchem II wojny światowej, która ze Skomielną Białą obeszła się okrutnie. Już w pierwszych dniach inwazji wojsk niemieckich, w odwecie za pomoc, jaką mieszkańcy wsi udzielili żołnierzom i za stawiany opór, Niemcy zemścili się paląc zabytkowy, modrzewiowy kościół z 1776 r. oraz ponad 80 budynków mieszkalnych i gospodarczych, stanowiących wówczas 1/3 wsi. Jednym z pierwszych budynków wzniesionych z pogorzeliska była nowa świątynia. Jeszcze w czasie wojny, w 1942 r., powstał tymczasowy, drewniany kościół, nazwany „barakowym". Od początku budowano go z założeniem, że będzie służył jedynie do czasu wybudowania nowej, okazałej świątyni, na którą, jak się później okazało, przyszło mieszkańcom czekać trzydzieści lat. Odbudowa zniszczonych przez Niemców domów mieszkalnych również rozpoczęła się jeszcze w czasie wojny.

## Glina

Co ciekawe, właśnie wtedy Skomielna Biała stała się miejscem eksperymentu z zakresu budownictwa, który według założeń kierującego nim inżyniera arch. Zbigniewa Racięckiego (1896–1973)[6] miał ułatwić odbudowanie Polski z ruin. Widząc ogromne zniszczenia, jakie podczas wojny, a zwłaszcza kampanii wrześniowej dotknęły wiejską zabudowę Podhala, powstał w latach 40. nowatorski projekt jego autorstwa, polegający na budowaniu nowych domów z tanich i łatwo dostępnych materiałów budowlanych:

> Zdając sobie dziś sprawę, że polski chłop stoi przed rozwiązaniem jednego z najtrudniejszych problemów zastąpienia w budownictwie podstawowych materiałów, tj. drzewa, którego katastrofalny brak jest oczywisty, cegły, której produkcja jest wielokrotnie niewystarczająca i cementu, którego dostarczenie w dostatecznej ilości nasz zdezorganizowany i drogi transport zabezpieczyć nie jest w stanie – materiałami miejscowymi, takimi, które nie wymagają transportu, tj., które są do dyspozycji na każdej budowie, jak się mówi „pod ręką". Do tych materiałów, poza miejscowym kamieniem, wapnem w pobliżu wapienników, wreszcie trzciną i słomą, jest zaliczana w pierwszym rzędzie glina, w którą obfituje większa część naszego kraju w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości[7].

W cytowanej książce Z. Racięcki prezentuje techniki budowy domów z gliny, wypracowane podczas eksperymentalnych budów, jakie już w czasie wojny rozpoczęła

---

[6] Zbigniew Racięcki (1896–1973) – architekt, specjalista budownictwa wiejskiego, uczestniczył w pracach nad odbudową wsi na Podhalu po klęsce powodzi 1934 r. i po masowych pożarach, od 1935 r. związany z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych (późniejsze PZU), w okresie II wojny światowej brał udział w odbudowie wsi spacyfikowanych przez Niemców, głównie w południowej Polsce. Opracowywał poradniki budownictwa wiejskiego, uczył, jak zabezpieczać domy przed pożarami, wilgocią i zagrzybieniem. L. Hayto, *Internetowy polski słownik biograficzny*, http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/zygmunt-raciecki, dostęp 04.04.2015.

[7] Z. Racięcki, *Jak samemu zbudować z gliny – tani, zdrowy i trwały budynek mieszkalny lub gospodarczy*, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Łódź, 1946, s. 9–10.

Skomielna Biała 1942 r. Budowa domu z gliny dla rodziny Mierzwów na roli Pasiowej.
Fot. archiwum rodziny Mierzwów

ekipa polskich architektów pod jego nadzorem. Budownictwo gliniane, według słów Z. Racięckiego miało stać się remedium na brak mieszkań i jednocześnie brak funduszy potrzebnych na ich powstanie. We wstępie pisał:

> Twierdzenie, że polskiemu rolnikowi wstyd mieszkać w „lepiance", polega na nieznajomości budowy z gliny ubijanej i nieznajomości wzniesionych w ten sposób budynków. Stwierdzam, z całym poczuciem odpowiedzialności, że prawidłowo wykonane budynki z gliny ubijanej z dodatkiem słomy lub wrzosu są trwałe, ciepłe, suche i tanie[8].

Jednym z pierwszych budynków z gliny, jakie wówczas powstały, był dom murarza Jana Mierzwy (1900–1979) w Skomielnej Białej, wzniesiony w 1942 r. na roli Pasiowej.

Ściany budynku ubito z gliny, kopanej obok miejsca budowy, z dodatkiem 400 kg słomy, która w tej ilości wystarczyła na wzmocnienie całego budynku. Przy jego budowie pracowała wielopokoleniowa rodzina – od wnuków do dziadków[9]. Wybudowany wówczas dom z gliny stoi po dziś dzień, nieprzerwanie zamieszkały przez rodzinę Mierzwów. Syn pierwszego właściciela domu, Stanisław Mierzwa opowiada:

> Gdy przyjechali tu fachowcy, to najpierw długo badali ziemię, sprawdzając, czy się nadaje. Gdy okazało się, że jest właściwa, rozpoczęto budowę. Budynek został postawiony na kamiennym

[8] Ibidem, s. 8.
[9] Ibidem, s. 6.

Dom z gliny na roli Pasiowej w Skomielnej Białej, stan z lat powojennych.
Fot. zbiory rodziny Mierzwów

fundamencie drewnianego domu, który w 1939 roku spalili Niemcy. Aktualnie mury domu są zachowane w niezmienionym stanie[10].

Budowa rozpoczęła się od postawienia szalunków, które wypełniano ziemią kopaną koło przyszłego domu. Na bieżąco dodawano do niej słomy i ubijano kijami. Tak, centymetr po centymetrze, powstawały mury. Na murach stanęła tradycyjna drewniana więźba. Z cegły powstał w tym domu jedynie komin. W późniejszych latach dom otynkowano oraz wymieniono pokrycie dachowe zamieniając dachówkę na blachę. Poza tymi dwoma drobnymi zmianami dom od 73 lat stoi tak jak go wybudowano. Anna Mierzwa, która mieszka w nim od urodzenia, nie widzi w domu z gliny żadnych niedogodności, wręcz przeciwnie.

Dom praktycznie nie ma wad. W lecie jest w nim przyjemnie – chłodno, zimą dobrze trzyma ciepło i izoluje od zimna. Złego słowa nie mogę na niego powiedzieć[11].

Trudno dziś już dociec, w jaki sposób arch. Racięcki trafił ze swoim innowacyjnym projektem do Skomielnej Białej. Być może Jan Mierzwa, będąc murarzem, miał z nim kontakt. Prawdopodobne jest również to, że architekt poszukiwał odważnych, zdeterminowanych ludzi, dla których problem braku mieszkania był większy niż obiekcje dotyczące materiału, z którego będzie wybudowany. Oprócz budynku

[10] Wywiad ze Stanisławem Mierzwą, lat 75, bad. ter. autora, Skomielna Biała, 2015.
[11] Wywiad z Anną Mierzwą, lat 65, bad. ter., autora, Skomielna Biała, 2015.

Dom z gliny na roli Pasiowej w Skomielnej Białej, 2015 r. Fot. R. Miśkowiec

mieszkalnego w Skomielnej Białej tą samą metodą postawiono w 1943 r. piętrowy dom mieszkalny należący do Władysława Lacha w Dobrej koło Limanowej oraz w 1948 r. budynek szkoły w Kasince Małej[12].

## Cegła

Ubita, wymieszana z sieczką glina użyta była epizodycznie w budownictwie w Skomielnej Białej. Do lat powojennych najchętniej stosowanym materiałem budowlanym było wciąż drewno, systematycznie wypierane od okresu międzywojennego przez cegłę – budulec uzyskiwany także z gliny, ale odpowiednio uformowanej i przetworzonej w procesie wypalania. Szybko zyskał on popularność i dając nowe możliwości w budownictwie zrodził zapotrzebowanie na fachowców. W Skomielnej Białej niekwestionowanym ekspertem w tej dziedzinie był Jan Gacek (1904–1983) z roli Gackowej, o którym można powiedzieć, parafrazując przysłowie o królu Kazimierzu Wielkim, że *zastał Skomielną drewnianą, a zostawił murowaną* – i nie będzie w tych słowach zbytniej przesady. To spod jego ręki wyszły największe murowane budynki stojące po dzień dzisiejszy we wsi.

Gacek, wedle rodzinnych przekazów, budował wiele imponujących budynków poza rodzinną wsią, m.in. fabrykę czekolady w Będzinie, sanatorium „Pstrowski" w Rabce (obecnie Śląskie Centrum Rehabilitacyjno-Uzdrowiskowe im. dr. A. Szebesty w Rabce-Zdroju), domy mieszkalne i budynki gospodarcze w południowej Polsce

[12] Z. Racięcki, *Budynki z gliny*, Wydawnictwo „Arkady", Warszawa 1952, s. 6–7.

Jan Gacek podczas pracy, koniec lat 60. XX w. Fot. J. Cieśla

(Jaśle, Tarnowie, Zakopanem). W Skomielnej Białej był głównym murarzem, m.in. przy budowie szkoły podstawowej, piekarni i ośrodka zdrowia oraz murowanego kościoła pw. św. Sebastiana. Kościół budowało wielu miejscowych murarzy, ale spośród

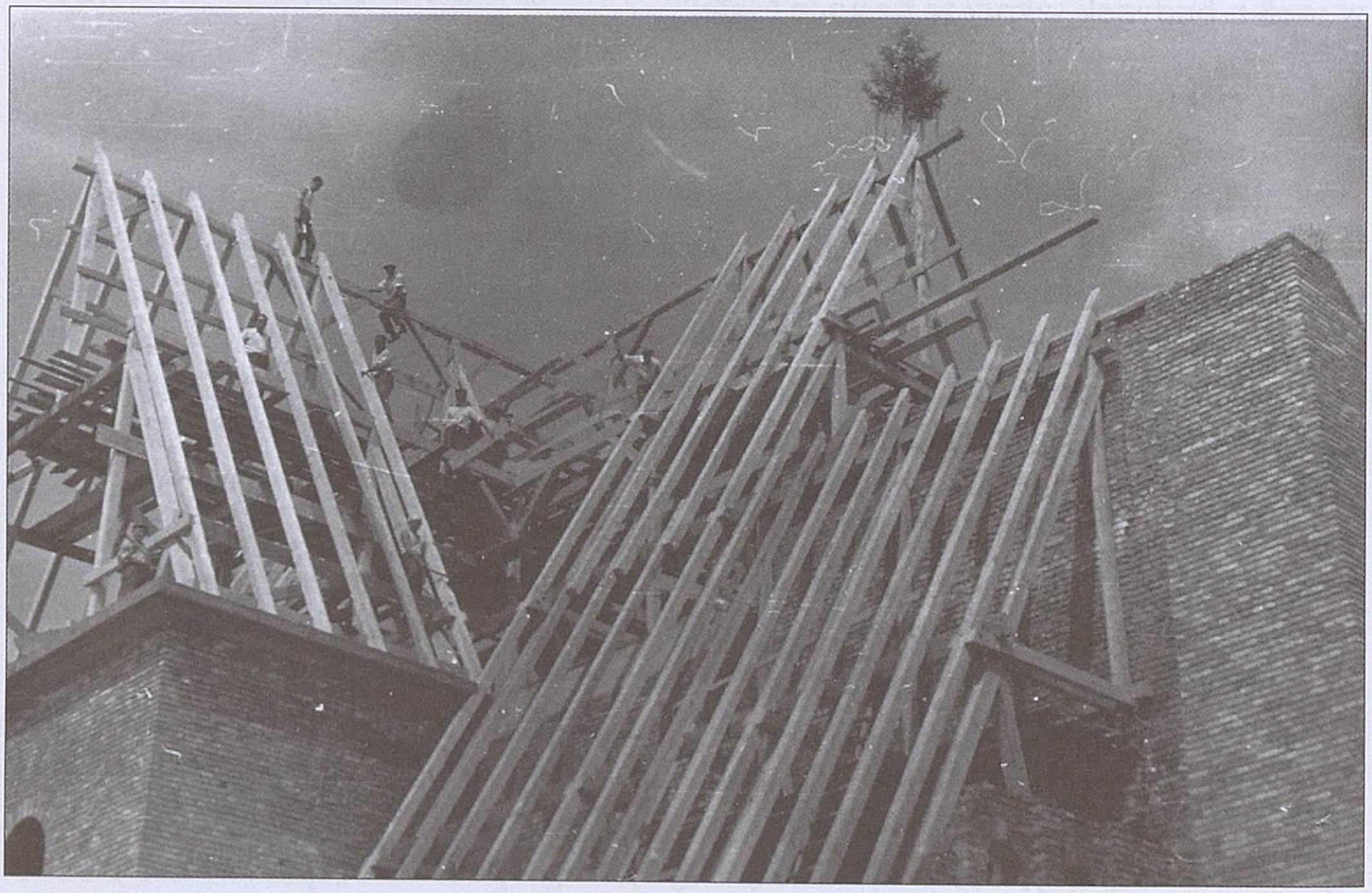

Cieśle wykonujący więźbę dachową kościoła parafialnego w Skomielnej Białej, koniec lat 60. XX w. Fot. J. Cieśla

nich tylko Jan Gacek był na placu budowy od początku do końca i to on wybudował wieżę oraz położył ostatnią cegłę na świątyni. Na placu budowy kościoła spędził 13 lat, od 1958 do 1971 r. W *Kronice Parafii Skomielna Biała* został wymieniony jako ten, który przy budowie świątyni wyróżnił się najbardziej[13]. Jego syn Edward wspomina, że ojciec pierwsze nauki w tym fachu pobierał u majstra w Rabce.

> Mimo że ukończył dwie klasy szkoły podstawowej, to potrafił czytać rysunki techniczne i wykłócać się z wykształconymi architektami, jeśli miał przekonanie o swojej racji. Tata kochał swój zawód, zmarł mając 79 lat, a mimo to jeszcze pół roku przed śmiercią murował[14].

Budowa kościoła parafialnego w Skomielnej Białej, koniec lat 60. XX w. Fot. J. Cieśla

O wysokich umiejętnościach miejscowych cieśli niech świadczy fakt, że drewniane domy, budowane 100 i więcej lat temu, przetrwały do dziś i, co ważne, wiele z nich jest zamieszkałych. Na roli Kluskowej stoi najstarszy dom we wsi. Na *sostrągu*, drewnianej belce umieszczonej pod powałą, wyryty jest napis: *RP 1884 dnia 18 lipca*. Dom cały czas jest zamieszkały. Podobnie jest na roli Gackowej, gdzie stoi dom z 1890 r., w którym samotnie mieszka starsza pani. Przetrwały też budynki z cegły i dom z gliny.

---

[13] *Kronika parafii Skomielnej Białej*, mps., zbiory autora, s. 32.

[14] Wywiad z Edwardem Gackiem, lat 61, bad. ter. autora, Skomielna Biała 2015.

Nie powstają nowe domy, wzorowane na tradycyjnym miejscowym budownictwie. Skończył się czas drewnianych domów w Skomielnej Białej. W nowym budownictwie dominują dziś duże, co najmniej jednopiętrowe murowane budynki z pustaków. Nie zmieniło się jedno: nowy budulec wytworzył zapotrzebowanie na kolejnych fachowców, mistrzów murarskich specjalizujących się we wznoszeniu domów z pustaków. Są nowe techniki – są i nowi mistrzowie. Ta tradycja przetrwała.

*Jerzy Janowiec*

# Fatum „Gaworówki”

Rabka w latach 20. i 30. XX w. przeżywała okres rozkwitu jako prywatne uzdrowisko rodziny Kadenów. Wspaniałe warunki klimatyczne, wody lecznicze, kąpiele zdrowotne oraz przepiękne widoki gorczańskich lasów i pól ściągały tysiące kuracjuszy i gości chętnych do podreperowania zdrowia. Kto tylko miał możliwość, budował wille i pensjonaty dla przyjezdnych licząc na spory dochód. Moi rodzice, Helena i Andrzej, od 1929 r. mieli pensjonat w willi „Słońce” zlokalizowanej na granicy Zarytego, miejscowości, którą w latach 20. XX w. przyłączono do Rabki. Wynajem pokoi dla gości prowadzony był w naszym domu tylko w lecie. W 1939 r. rodzice postanowili prowadzić go również w sezonie zimowym, co w sierpniu zostało oficjalnie zatwierdzone przez rabczańską Komisję Zdrojową. Wszystko było przygotowane. Na piętrze czekało na wczasowiczów piętnaście pokoi z pełnym

Willa „Słońce”. Fot. zbiory P. Kuczaja

Kapliczka Matki Bożej w Zarytem „Na ślabencie", 2015 r.
Fot. J. Ceklarz

umeblowaniem, a na parterze pełna spiżarnia i odpowiednio wyposażona kuchnia. W Zarytem pensjonatów podobnych do naszego było kilka, ale większość prosperowała tylko latem, więc rodzice liczyli na pełne obłożenie, zwłaszcza że kuracjusze lubili tę okolicę Rabki z uwagi na jej uroki krajobrazowe. Dolina Raby położona pomiędzy stokami Lubonia Wielkiego w Beskidzie Wyspowym a Grzebieniem i innymi wzniesieniami Gorców jest bardzo piękna, więc na długo zapadała w pamięć naszym gościom.

W Zarytem chętnie budowali się bogaci mieszkańcy Krakowa i innych miast Polski wznosząc prywatne wille, w których wypoczywali razem z rodzinami, gronem przyjaciół i znajomych. W bezpośrednim sąsiedztwie willi „Słońce" dom zbudował Jan Gawor – wyższy urzędnik Banku Polskiego[1]. Miał liczną rodzinę: czterech dorastających synów, piękną małżonkę Zofię (z d. Jelonek) oraz jej matkę Jadwigę Jelonek w podeszłym wieku. Około roku 1925 zakupił sporą parcelę przyległą do szosy biegnącej z Rabki do Mszany Dolnej, położoną na południowym stoku pod pensjonatem „Warszawianka", naprzeciw gospodarstwa Stolarczyków, zwanego „Na ślabencie" po drugiej stronie szosy.

„Na ślabencie" to nazwa historyczna, sięga czasów gdy w tym miejscu istniała karczma wybudowana najprawdopodobniej w 1715 r. przy szlabanie na drodze handlowej, gdzie pobierano myto. Z karczmy pozostała tylko jedna belka, wtórnie wykorzystana w zabudowie gospodarczej rodziny Stolarczyków. Tuż nad wrotami stodoły można zobaczyć tzw. sosręb, czyli główną belkę podtrzymującą niegdyś strop karczmy, z wyrzeźbionym napisem oraz wspomnianą datą. Najprawdopodobniej w tych

[1] Por. komentarz do wspomnień J. Janowca: P. Gawor, *Powrót do „Gaworówki"*, „Zeszyty Rabczańskie" 2015, nr 3–4, s. 315 (przyp. red.).

samych latach co karczmę wzniesiono obok niej piękną zabytkową kapliczkę Matki Bożej, która (o ile za jej powstanie przyjmiemy datę 1715 r.) jest jedną z najstarszych kapliczek przydrożnych w Rabce, liczącą równo 300 lat[2]. Kapliczka otoczona jest sędziwymi lipami.

Jan Gawor wybudował okazałą, podpiwniczoną willę w głębi zakupionej działki. Parter i poddasze mieszkalne były drewniane, wykonane w stylowej regionalnej formie. Z domem sąsiadował betonowy basen do kąpieli oraz mały drewniany domek przeznaczony na potrzeby gospodarcze. Całość rezydencji szczelnie ogrodzono i obsadzono drzewami owocowymi oraz ozdobnymi krzewami, dotychczas nie spotykanymi na tym terenie, np. morwami i drzewami korkowymi. Była to więc przestrzeń prywatna, rodzinna, przeznaczona tylko do dyspozycji Gaworów oraz ich krakowskich krewnych, nieplanowana pod wynajem. Zapadło mi w pamięć, że byli to ludzie zamknięci w sobie, którzy nie szukali kontaktów ani lokalnych przyjaźni. Moi starsi bracia Staszek[3] i Mietek[4] mieli licznych znajomych wśród przyjeżdżającej młodzieży. Przyjaźnili się z Pileckimi, Żebrowskimi, Piperami, Gorgoniami i innymi, ale wśród nich nigdy nie przebywali synowie Gaworów, mimo że byli w jednym wieku i mieszkali najbliżej.

W 1939 r. miałem jedenaście lat. Wspominam te czasy jako nadzwyczaj udane beztroskie lata. Przez cały rok czekaliśmy na wakacje, na gości, na letników i licznie odwiedzającą nas rodzinę, aby przez dwa miesiące spędzić mile czas na zabawie i dziecinnych igraszkach. Nasza beztroska młodość skończyła się 1 września 1939 r. Wojna w Zarytem zaczęła się w powietrzu, od potyczki samolotowej. Samolot polski został zestrzelony przez dwa samoloty niemieckie i spadł tuż za mostem kolejowym na Rabie, prosto na drewnianą chałupę Karkulów, gdzie spłonął razem z nią. Lotnik wyskoczył na spadochronie, ale niebawem został ostrzelany z karabinów maszynowych. Spadł w lesie nad brzegiem Raby i tam został pochowany przez przygodnych litościwych ludzi. Przez całą okupację niemiecką opiekowaliśmy się jego grobem, składaliśmy na nim świeże kwiaty i paliliśmy świece. Zbieraliśmy aluminiowe elementy kadłuba samolotu, nadające się do użytkowania lub na pamiątkę tej pierwszej rabczańskiej wojennej tragedii.

Krótki był opór polskich wojsk w rejonie Rabki-Zarytego. Niemcy zajęli Jordanów oraz Wysoką i nie zatrzymywani przez nikogo ruszyli dalej na wschód. Nasz dom był dla nich nocną kwaterą, bardzo wygodną z uwagi na bezpośrednią lokalizację przy głównej drodze przelotowej. W nocy kwaterowało u nas wojsko niemieckie, które

---

[2] Historię tej kapliczki opisuje: K. Kowalczyk, *Szlakiem rabczańskich kapliczek*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2004, s. 61 (przyp. red.).

[3] Stanisław Janowiec ps. „Krawat” (1920–1944), żołnierz AK, zginął w powstaniu warszawskim. Patrz. M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, Oficyna wydawnicza „Wierchy”, Kraków – Rabka-Zdrój 2012, s. 109–110 (przyp. red.).

[4] Mieczysław Janowiec (1921–2012) – prof. dr hab. n. med., mikrobiolog, sprawował m.in. funkcję kierownika Zakładu Mikrobiologii Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie, naukowo zajmował się przede wszystkim badaniem prątków gruźlicy oraz farmakoterapią gruźlicy. Twórca nowatorskiej sieci laboratoriów mikrobiologicznych prątka gruźlicy w Polsce. Por. Z. Zwolska, *Prof. dr hab. n. med. Mieczysław Janowiec (1921–2012) – wspomnienia pośmiertne*, „Pneumologia i Alergologia Polska” 2013, nr 81, s. 492–493 (przyp. red.).

Kapliczka Matki Bożej w Zarytem „Na ślabencie", 2015 r.
Fot. J. Ceklarz

umeblowaniem, a na parterze pełna spiżarnia i odpowiednio wyposażona kuchnia. W Zarytem pensjonatów podobnych do naszego było kilka, ale większość prosperowała tylko latem, więc rodzice liczyli na pełne obłożenie, zwłaszcza że kuracjusze lubili tę okolicę Rabki z uwagi na jej uroki krajobrazowe. Dolina Raby położona pomiędzy stokami Lubonia Wielkiego w Beskidzie Wyspowym a Grzebieniem i innymi wzniesieniami Gorców jest bardzo piękna, więc na długo zapadała w pamięć naszym gościom.

W Zarytem chętnie budowali się bogaci mieszkańcy Krakowa i innych miast Polski wznosząc prywatne wille, w których wypoczywali razem z rodzinami, gronem przyjaciół i znajomych. W bezpośrednim sąsiedztwie willi „Słońce" dom zbudował Jan Gawor – wyższy urzędnik Banku Polskiego[1]. Miał liczną rodzinę: czterech dorastających synów, piękną małżonkę Zofię (z d. Jelonek) oraz jej matkę Jadwigę Jelonek w podeszłym wieku. Około roku 1925 zakupił sporą parcelę przyległą do szosy biegnącej z Rabki do Mszany Dolnej, położoną na południowym stoku pod pensjonatem „Warszawianka", naprzeciw gospodarstwa Stolarczyków, zwanego „Na ślabencie" po drugiej stronie szosy.

„Na ślabencie" to nazwa historyczna, sięga czasów gdy w tym miejscu istniała karczma wybudowana najprawdopodobniej w 1715 r. przy szlabanie na drodze handlowej, gdzie pobierano myto. Z karczmy pozostała tylko jedna belka, wtórnie wykorzystana w zabudowie gospodarczej rodziny Stolarczyków. Tuż nad wrotami stodoły można zobaczyć tzw. sosręb, czyli główną belkę podtrzymującą niegdyś strop karczmy, z wyrzeźbionym napisem oraz wspomnianą datą. Najprawdopodobniej w tych

[1] Por. komentarz do wspomnień J. Janowca: P. Gawor, *Powrót do „Gaworówki"*, „Zeszyty Rabczańskie" 2015, nr 3–4, s. 315 (przyp. red.).

samych latach co karczmę wzniesiono obok niej piękną zabytkową kapliczkę Matki Bożej, która (o ile za jej powstanie przyjmiemy datę 1715 r.) jest jedną z najstarszych kapliczek przydrożnych w Rabce, liczącą równo 300 lat[2]. Kapliczka otoczona jest sędziwymi lipami.

Jan Gawor wybudował okazałą, podpiwniczoną willę w głębi zakupionej działki. Parter i poddasze mieszkalne były drewniane, wykonane w stylowej regionalnej formie. Z domem sąsiadował betonowy basen do kąpieli oraz mały drewniany domek przeznaczony na potrzeby gospodarcze. Całość rezydencji szczelnie ogrodzono i obsadzono drzewami owocowymi oraz ozdobnymi krzewami, dotychczas nie spotykanymi na tym terenie, np. morwami i drzewami korkowymi. Była to więc przestrzeń prywatna, rodzinna, przeznaczona tylko do dyspozycji Gaworów oraz ich krakowskich krewnych, nieplanowana pod wynajem. Zapadło mi w pamięć, że byli to ludzie zamknięci w sobie, którzy nie szukali kontaktów ani lokalnych przyjaźni. Moi starsi bracia Staszek[3] i Mietek[4] mieli licznych znajomych wśród przyjeżdżającej młodzieży. Przyjaźnili się z Pileckimi, Żebrowskimi, Piperami, Gorgoniami i innymi, ale wśród nich nigdy nie przebywali synowie Gaworów, mimo że byli w jednym wieku i mieszkali najbliżej.

W 1939 r. miałem jedenaście lat. Wspominam te czasy jako nadzwyczaj udane beztroskie lata. Przez cały rok czekaliśmy na wakacje, na gości, na letników i licznie odwiedzającą nas rodzinę, aby przez dwa miesiące spędzić mile czas na zabawie i dziecinnych igraszkach. Nasza beztroska młodość skończyła się 1 września 1939 r. Wojna w Zarytem zaczęła się w powietrzu, od potyczki samolotowej. Samolot polski został zestrzelony przez dwa samoloty niemieckie i spadł tuż za mostem kolejowym na Rabie, prosto na drewnianą chałupę Karkulów, gdzie spłonął razem z nią. Lotnik wyskoczył na spadochronie, ale niebawem został ostrzelany z karabinów maszynowych. Spadł w lesie nad brzegiem Raby i tam został pochowany przez przygodnych litościwych ludzi. Przez całą okupację niemiecką opiekowaliśmy się jego grobem, składaliśmy na nim świeże kwiaty i paliliśmy świece. Zbieraliśmy aluminiowe elementy kadłuba samolotu, nadające się do użytkowania lub na pamiątkę tej pierwszej rabczańskiej wojennej tragedii.

Krótki był opór polskich wojsk w rejonie Rabki-Zarytego. Niemcy zajęli Jordanów oraz Wysoką i nie zatrzymywani przez nikogo ruszyli dalej na wschód. Nasz dom był dla nich nocną kwaterą, bardzo wygodną z uwagi na bezpośrednią lokalizację przy głównej drodze przelotowej. W nocy kwaterowało u nas wojsko niemieckie, które

---

[2] Historię tej kapliczki opisuje: K. Kowalczyk, *Szlakiem rabczańskich kapliczek*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2004, s. 61 (przyp. red.).

[3] Stanisław Janowiec ps. „Krawat” (1920–1944), żołnierz AK, zginął w powstaniu warszawskim. Patrz. M. Olszowska, E. Trybowska, *Słownik biograficzny Rabki*, Oficyna wydawnicza „Wierchy”, Kraków – Rabka-Zdrój 2012, s. 109–110 (przyp. red.).

[4] Mieczysław Janowiec (1921–2012) – prof. dr hab. n. med., mikrobiolog, sprawował m.in. funkcję kierownika Zakładu Mikrobiologii Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie, naukowo zajmował się przede wszystkim badaniem prątków gruźlicy oraz farmakoterapią gruźlicy. Twórca nowatorskiej sieci laboratoriów mikrobiologicznych prątka gruźlicy w Polsce. Por. Z. Zwolska, *Prof. dr hab. n. med. Mieczysław Janowiec (1921–2012) – wspomnienia pośmiertne*, „Pneumologia i Alergologia Polska” 2013, nr 81, s. 492–493 (przyp. red.).

Sosręb z dawnej karczmy z wyrzeźbioną datą 1715, wtórnie wykorzystany podczas budowy stodoły państwa Stolarczyków, 2015 r. Fot. J. Ceklarz

rano wyjeżdżało dalej na wschód obładowane „pamiątkami" zrabowanymi z naszego rodzinnego majątku, początkowo pozostawionego bez opieki. Ojciec po ogłoszeniu drugiej mobilizacji zostawił nas, w trakcie ucieczki na wschód, w Raciechowicach i zgłosił się w Krakowie w RKU. Został wcielony do Armii Kraków i wraz z nią przeszedł cały szlak bojowy z Krakowa do Lwowa. My z mamą, podobnie jak inni mieszkańcy Rabki, uciekliśmy na wschód. Dopiero po kilku dniach dziadek ze strony mamy, Szymon Mysiak, został powiadomiony przez ojca o naszych losach i piechotą przyszedł z Krakowa, by w miarę możliwości przeciwdziałać grabieży tego co pozostało w domu. Starał się ochronić dobytek przynajmniej przed miejscowymi rabusiami, bo na poczynania Niemców nie miał żadnego wpływu. Niemcy wszystko traktowali jako zdobycz wojenną. Dziadek zabezpieczał mienie gromadząc je w prywatnym mieszkaniu znajdującym się w części naszej willi.

W tym czasie Wojsko Polskie cofało się przed napierającym wrogiem szosą w kierunku Mszany Dolnej. Naprzeciwko naszego domu, po obu stronach drogi rosły potężne grube świerki. Żołnierze pościnali je tworząc w ten sposób olbrzymi zator na drodze. Chcieli chociaż na chwilę zatrzymać Niemców i tym samym umożliwić swobodne wycofanie się naszej armii. Niewiele to jednak pomogło. Niemcy samochodami pancernymi zepchnęli ścięte drzewa do przydrożnych rowów i pojechali dalej. Nasi żołnierze uchodzili przed nimi w popłochu. Doszło wówczas do tragicznego w skutkach zdarzenia, które rozegrało się na postoju w lesie na Smoleniówce. Wojsko Polskie pozostawiło jednego żołnierza, który zaszył się w krzakach i zmęczony zasnął kamiennym snem. Obudzili go nadjeżdżający Niemcy strzałem, ciężko raniąc

„Gaworówka” w budowie ok 1929 r. Fot. zbiory rodziny Gaworów

w brzuch[5]. Dobrzy ludzie zajęli się nim i chcieli go umieścić w „Gaworówce”, ale teściowa Jana Gawora nie zgodziła się i odmówiła pomocy w obawie o własne życie i represje ze strony Niemców za pomoc udzielaną żołnierzom. Rannego umieszczono w gospodarstwie Stolarczyków „Na ślabencie”, gdzie niebawem zmarł. Pochowano go koło budki Ludwika Handzla przy szosie, tuż pod płotem „Gaworówki”. Przez całą okupację opiekowaliśmy się także i tym grobem. Po wyzwoleniu ciało żołnierza zostało ekshumowane i przeniesione na cmentarz parafialny w Rabce-Zdroju. Pracy tej podjął się ojciec mojego kolegi Tadeusza Dziechciowskiego. Niestety w jej trakcie doznał zakażenia i po tygodniu zmarł pozostawiając rodzinę bez środków do życia.

Teściowa pana Gawora zamknęła się w „Gaworówce” jak w twierdzy. Spuściła psy i nie chciała wpuścić Niemców do środka. Widząc to, Niemcy się wściekli, wyłamali bramę, wystrzelali psy i bez przeszkód weszli do „Gaworówki”. Jakimś cudem uniknęła śmierci i uciekła do Stolarczyków. W tym czasie grupa niemieckich żołdaków obłożyła „Gaworówkę” snopkami słomy, podlała benzyną i podpaliła. Drewniana wysuszona przez lata willa płonęła jak pochodnia. Żołnierze rozochoceni dziełem zniszczenia, podsycani okrzykami przejeżdżających szosą wojsk niemieckich, otoczyli kordonem trzy kolejne góralskie zagrody na sąsiednim „Folwarku” i spalili wszystkie zabudowania. Spłonęło całe gospodarstwo Dziechciowskich (dwa domy mieszkalne, stodoła, obora i pozostałe zabudowania gospodarcze) oraz zagroda Handzlów (dwa domy mieszkalne, stodoła, obora i zabudowania gospodarcze). U Zabawów spłonął podpiwniczony dom mieszkalny oraz obora, stodoła i inne zabudowania

[5] Najprawdopodobniej był to strz. Józef Jarosiński z 1 pp KOP, który zginął 2 września 1939 r. por. P. Sadowski, *Kampania wrześniowa 1939 roku w okolicach Rabki*, „Zeszyty Rabczańskie” 2014 nr 2, s. 46 (przyp. red.).

gospodarcze. Niemcy nie pozwolili nikomu wyjść z płonących budynków. Strzelali do wszystkiego co żyło i próbowało wydostać się z ognia. Tak zginęła zastrzelona na progu własnego domu matka pana Dziechciowskiego. Przed naszym domem zastrzelili krowę, która wyrwała się z płonącej obory Zabawów. Wszystko spłonęło – całoroczne plony, krowy, konie, owce, nie oszczędzono nawet psów uwiązanych na łańcuchach przy budach. Płonący dom Zabawów był w odległości 20 metrów od naszego budynku. Ściana willi „Słońce" zaczęła się tlić od powstałego żaru. Jednak Niemcy polewali ją wodą. Nie chcieli spalić naszego budynku gdyż był im potrzebny do kwaterunku wojska. W ten sposób spłonęła cała rola „Folwark", a wszystko zaczęło się od „Gaworówki" i konfliktu teściowej Gawora z niemieckimi żołdakami.

Po tygodniowej ucieczce na wschód wróciłem z mamą do Zarytego. Dzięki uprzejmości Franciszka Bali (wójta Rabki w latach 1928–1939) jechaliśmy w półkoszkach na starym góralskim wozie zaprzężonym w parę koni. Wracaliśmy z Załuża nad Sanem przez spalone wsie i miasta: Janów, Biłgoraj, Pacanów, Raciechowice i Limanową. W niektórych miejscowościach pozostał tylko las kominów po spalonych drewnianych domach. Wracaliśmy z duszą na ramieniu nie mając pojęcia co zastaniemy w Zarytem. W końcu stanęliśmy przed bramą naszego domu. A właściwie przed dwoma słupami z nieistniejącej bramy. Ozdobna nasadka w kształcie promieni słonecznych oraz skrzydła bramy leżały obok w rowie. Zdjęto je, gdyż uniemożliwiały wywózkę załadowanych samochodów wszelkim dobrem wyrabowanym z naszego budynku. Na jednym ze słupów był nadziany na gwoździu święty obraz z sypialni, a na jego odwrotnej stronie widniała nazwa i numer kompanii niemieckiej akurat kwaterującej w budynku. Cały dom był zajęty przez wojsko. W każdym oknie suszyły się onuce i jakieś brudne szmaty. Na sztachety w płocie nadziano kapelusze mojej mamy, które służyły Niemcom za tarcze strzeleckie. Przed bramą stał wartownik z karabinem. Zapytał nas, czego tu chcemy. Mama odpowiedziała, że to jest nasz dom. Kazał czekać i wolnym krokiem udał się w kierunku wejścia do naszego prywatnego mieszkania, zadzwonił do drzwi i za chwilę na schodkach ukazał się dziadek Szymon. Na jego widok mama nieco się ożywiła.

Z zabudowań na roli „Folwark" została tylko willa „Słońce" oraz dom mieszkalny naszych dziadków Janowców. Na końcu osiedla ocalała także willa „Grażyna" oraz dom mieszkalny jej właścicieli, resztę pochłonął ogień. Z domu wykradziono wszystko. Czego Niemcy nie zabrali, zostało wyniesione przez sąsiadów i miejscowych złodziei. Poznawaliśmy prywatne przedmioty u ludzi, ale trudno nam się było do tego przyznawać. Przez długi czas mieszkaliśmy tylko z dziadkiem i mamą. Ojciec został internowany z Lwowa do łagru w Starobielsku. Mój brat Staszek został we Lwowie, później przeszedł przez „zieloną" granicę i zamieszkał na stałe u wujostwa w Warszawie. Dziadek przez jakiś czas został z nami. Pomału przychodził do siebie. Niemcy chcieli go rozstrzelać, bo utrudniał im wybieranie pamiątek z naszych rzeczy pozostawionych w „Słońcu". Cudem uratowała go pani Róża Wróbel, nauczycielka i znajoma mojej matki, która znając język niemiecki wytłumaczyła Niemcom jego niewinność. Podejrzewali go o kradzież bochenka chleba, co miało być tylko pretekstem do jego unicestwienia. Po miesiącu zjawił się mój drugi brat Mietek, który po maturze zdanej w 1939 r. przebywał na obozie przysposobienia wojskowego pod Kielcami.

Przyszedł do domu piechotą. Był w strasznym stanie: buty powiązane sznurkiem, ubranie w dziurach pospinanych agrafkami, był wymizerowany, ale żywy. Ucieszyliśmy się bardzo.

Całą wille „Słońce” zajmował zarząd niemieckiej firmy „Klee und Jegier” zajmującej się budową dróg w Generalnej Guberni. Do realizacji swoich celów Niemcy potrzebowali przede wszystkim kamienia. W związku z tym uruchomili za Rabą kamieniołom, skąd pozyskiwali surowiec na budowę dróg. Oprócz tego wysadzili za mostem kolejowym nad Rabą olbrzymie bloki kamienne, będące niegdyś ozdobą tej rzeki. Baliśmy się bardzo, żeby nie odkryli rumowiska kamienia znajdującego na Luboniu Wielkim wzdłuż żółtego szlaku zwanego „percią Borkowskiego”. Chcąc temu zapobiec powzięto akcję zamazania żółtego szlaku turystycznego na szczyt Lubonia.

Z sąsiadującej z nami spalonej „Gaworówki” pozostały betonowe fundamenty, które Niemcy także zaczęli rozbierać biorąc gruz z przeznaczeniem na budowę dróg. Wkrótce dowiedział się o tym mieszkający w Krakowie Jan Gawor, nad którego zaryciańskimi sprawami czuwał pełnomocnik Andrzej Muniak ze Skomielnej Białej. W czasie wojny Jan Gawor napisał do kierownika firmy „Klee und Jegier” obraźliwy list protestując przeciwko samowolnej rozbiórce i zaborze jego mienia pozostałego po spaleniu budynku w Zarytem. List wysłał przez Muniaka, który oddając go nie omieszkał dodać parę przykrych epitetów od siebie w imieniu Gawora. Napisane było mniej więcej tak: *Tyle mi zostało z całego mojego majątku. Protestuję przeciwko dalszej dewastacji, o ile nie, to się policzymy po wojnie*[6]. Kierownik firmy inż. Jegier spokojnie przeczytał list i wezwał Muniaka prosząc by go wycofał, bo jak nie to będzie zmuszony przekazać list odpowiednim władzom. W każdej firmie niemieckiej był bowiem opiekun z gestapo i policji, który nadzorował „prawidłową” działalność przedsiębiorstwa. Muniak nie zgodził się na wycofanie listu, więc w tydzień później krakowskie gestapo zabrało Gawora i słuch po nim zaginał. Okazało się, że został wywieziony do Oświęcimia, gdzie w 1941 lub 1942 r. stracił życie. Mimo to ruiny po „Gaworówce” zostały niemal nie ruszone, bo, jak się okazało, nie nadawały się do budowy drogi. Tak więc niepotrzebnie zginał człowiek przez zbyt mocne, jak na owe czasy słowa. Gruzy po „Gaworówce” przez lata stały opuszczone, poniechane przez ludzi, którzy w związku z tą nieruchomością doznali wielkiej rodzinnej tragedii.

Rzeczywiście nadal w okolicy „Gaworówki” działo się coś niedobrego. W styczniu 1945 r. nacierający Rosjanie złapali niemieckiego żołnierza, Ślązaka, który dobrze mówił po polsku. Przesłuchiwali go w zagrodzie u Handzla, zabrali mu wszystkie dokumenty i buty. Jako że pojedynczych jeńców do niewoli nie brali, to odprowadzili go pod płot „Gaworówki”, gdzie młody 14-letni żołnierz rosyjski (któremu Niemcy wymordowali całą rodzinę) zastrzelił go salwą z pepeszy. Leżał tam nieborak w śniegu z nogą sterczącą do góry, z dziurą w skarpetce po zdjętych butach, które przydały się któremuś z rosyjskich żołnierzy. W końcu Józef Zabawa zlitował się i zawiózł go na wozie *z osłonami* za Łysą Górę i przy drodze pochował w rowie przeciwczołgowym. Najprawdopodobniej leży tam do dzisiaj, gdyż nie pamiętam, by ciało ekshumowano.

---

[6] Treść listu nie zachowała się, znana jest tylko z przekazów ustnych. P. Gawor podaje także inny powód aresztowania; por. P. Gawor, *Powrót do „Gaworówki”*…, s. 317 (przyp. red.).

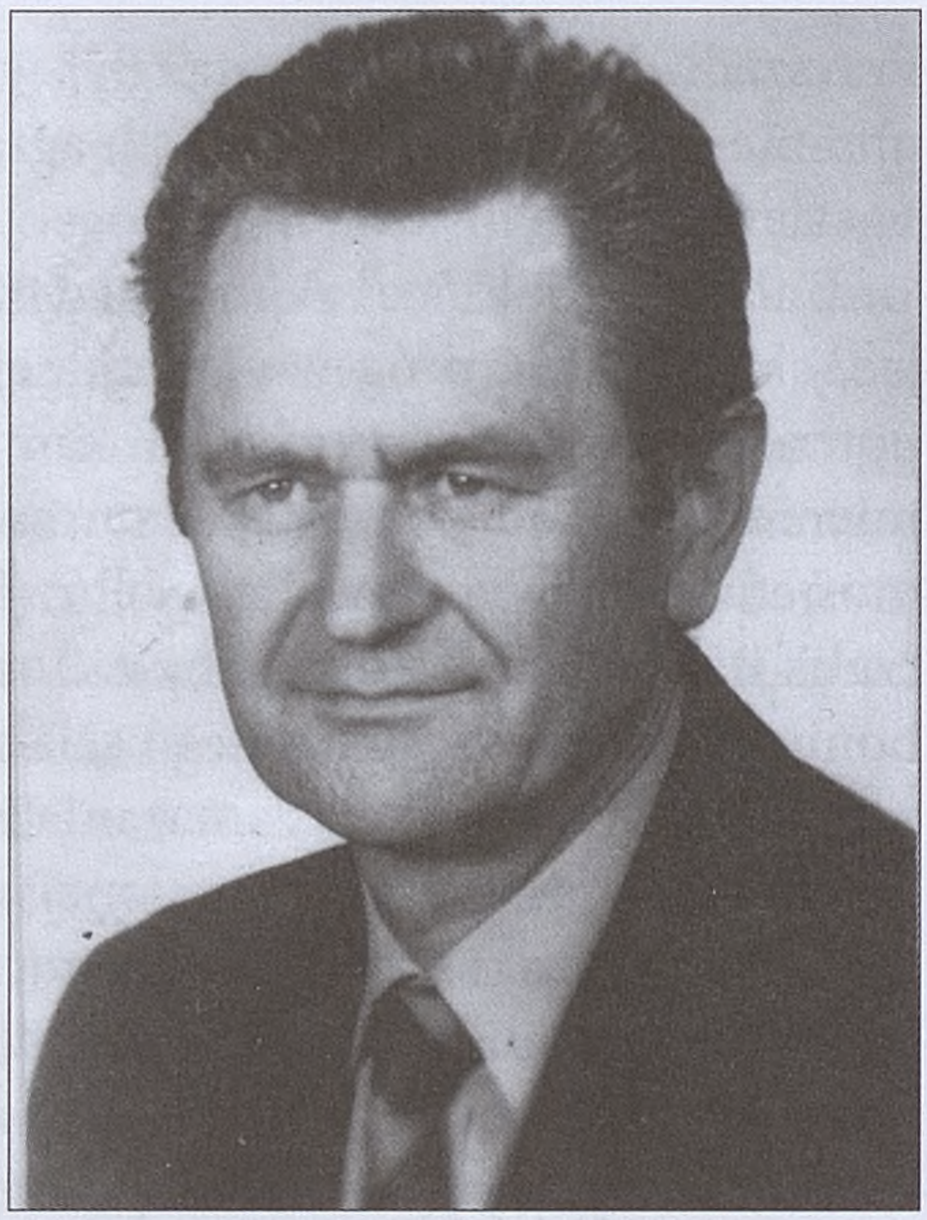

Antoni Gryziecki (1938–1996).
Fot. zbiory rodziny Gryzieckich

Później poszerzono nieco drogę i nie jestem pewny, czy nowa nawierzchnia nie pokryła jego grobu.

W latach 70. ruinami „Gaworówki" zainteresował się fizykochemik Antoni Gryziecki (1938–1996), rodem z Pruchnika koło Jarosławia. Kupił nieruchomość od żony bankiera, w cenie zakupu syn Jana Gawora – architekt Janusz Gawor[7] – zobowiązał się pomóc w sprawach formalnych związanych z projektem nowej willi, którą zaprojektował arch. Edward Litwin (ok. 1905–1983). Budowa nie była jednak łatwą sprawą. Po 36. latach na zatwardziałym pogorzelisku odbudować dom i w nim zamieszkać, nie mając do tego odpowiednio dużej gotówki, to było nie lada przedsięwzięcie. Ale Gryziecki był twardym człowiekiem i lubił wyzwania. Z podziwem patrzyliśmy na jego trud. Większość prac wykonywał własnymi rękami, bo nie miał pieniędzy, by zlecać je firmom budowlanym. Dom budował sposobem gospodarczym przy pomocy rodziny, kolegów i znajomych, poświęcając mu dni wolne od pracy zawodowej w gliwickim Instytucie Spawalnictwa oraz wszystkie urlopy i święta. Cieszył się, że udało mu się stworzyć dom rodzinny w tak pięknej i urokliwej miejscowości. Był zakochany w Zarytem. Zaprzyjaźniłem się z Gryzieckim i zaproponowałem mu mieszkanie w naszym domu, by miał bliżej do „Gaworówki". Oddałem mu do dyspozycji pokój oraz wolny plac w ogrodzie, gdzie magazynował materiały budowlane. Pieczę nad nimi sprawowała moja matka Helena, która przez cały czas mieszkała w Zarytem.

W czasie stanu wojennego Gryziecki przebywał w Niemczech na kontrakcie, wysłany z grupą pracowników z Instytutu Spawalnictwa z Gliwic. Wrócił, ale sam. Koledzy z jego grupy wybrali wolność i korzystając z okazji wyjechali do Stanów Zjednoczonych. Po paru latach w 1992 r., gdy legalny wyjazd był już możliwy, wyjechał i on, mając nadzieję na zarobienie pieniędzy potrzebnych na dokończenie budowy w Zarytem. W tym czasie dom był już w stanie surowym. Ale na wykończenie trzeba było jeszcze sporo grosza.

Gryziecki przez następne lata szczęśliwie realizował swoje marzenia. W USA pracował przez pięć lat, co jakiś czas przyjeżdżając do kraju, w tym dwukrotnie na śluby córek. Rodzina mu się powiększała, dom rósł, otrzymał pracę na Uniwersytecie w Chicago, niebawem miał dostać kartę stałego pobytu w Stanach, wszystko układało się nadzwyczaj pomyślnie. Niestety w 1996 r. zginął w wypadku samochodowym, najechany w nocy przez pijanego kierowcę gdy wracał z pracy. W Polsce pozostała

[7] Janusz Gawor (1924–2007) – syn Jana Gawora, krakowski architekt. Patrz: P. Gawor, *Powrót do „Gaworówki"*..., s. 316 (przyp. red.).

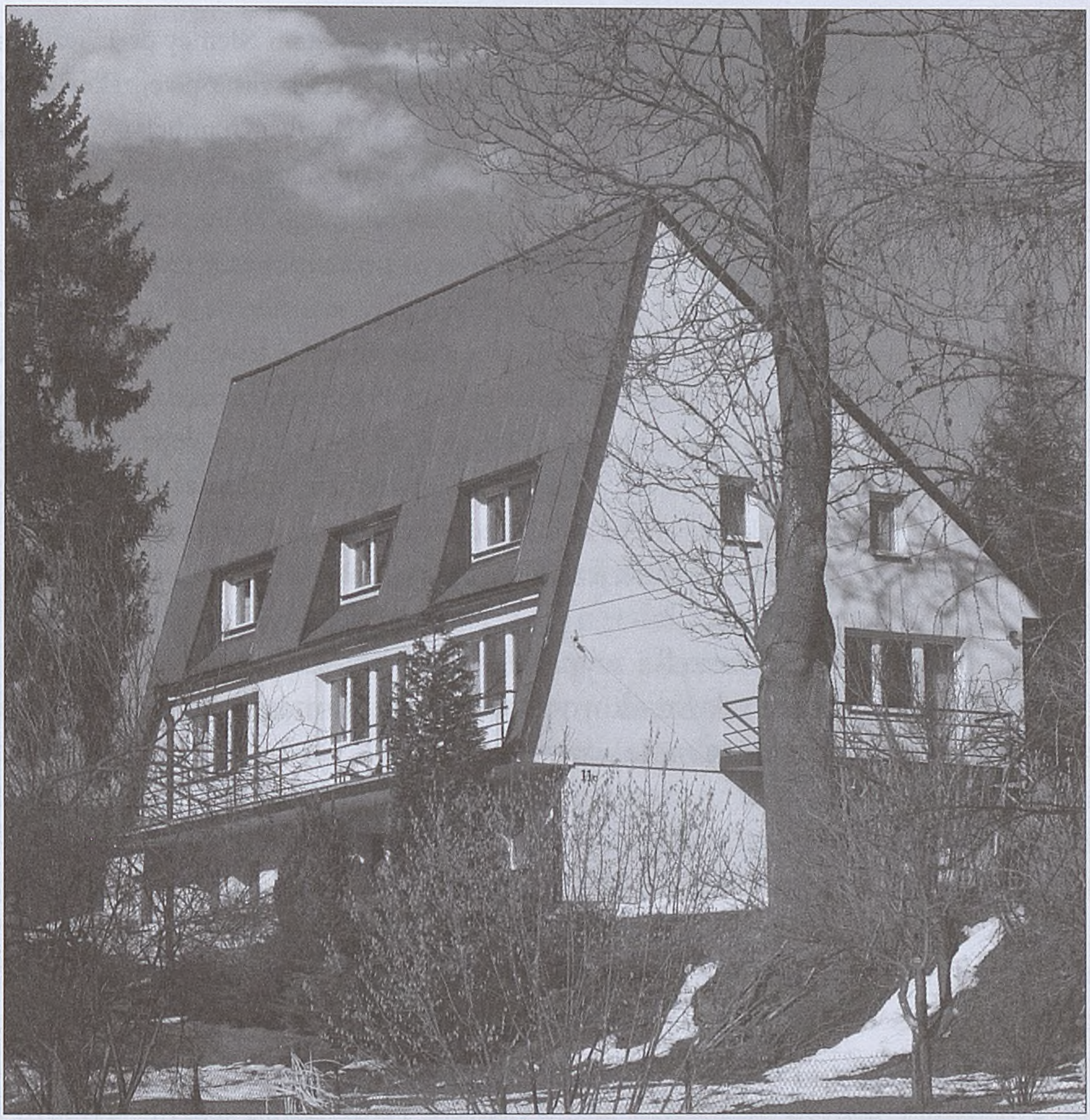

Dom rodziny Gryzieckich stojący na miejscu „Gaworówki”, 2015 r. Fot J. Ceklarz

żona z dwoma córkami i czternastoletnim synem, na którą spadły wszystkie kłopoty związane z ukończeniem budowy oraz załatwieniem formalności pogrzebowych i spadkowych. Czyżby pech rodziny Gaworów nie opuszczał mieszkańców nowej „Gaworówki”? Niezbadane są wyroki boskie. Może to już nareszcie koniec? Może rachunki są już wyrównane. Ale czemu musieli zginać niewinni ludzie nie związani z „Gaworówką”? Czemu zmarł Dziechciowski wykopujący z grobu zwłoki polskiego żołnierza? Czemu życie stracił Gryziecki, który odbudował spaloną „Gaworówkę” dla dobra swojej rodziny? Dzisiaj niewielu ludzi już o tym pamięta. Rola „Folwark” jest odbudowana. Nowa „Gaworówka” też już stoi. Tylko my, starzy, gdy się spotykamy, wspominamy te odległe lata i zdarzenia. Któregoś dnia kolega z drużyny harcerskiej, Jurek Wójciak, opowiadał mi na spotkaniu seniorów „Żółtej Dwójki” jak to wracał z Rabki piechotą do domu, a było to około 12.00 w nocy:

> Idę sobie późnym wieczorem z Rabki do domu w Zarytem. Dochodzę do tego pustego odcinka za Łysą Górą koło Łabędzia. Jest to odcinek porosły lasem na Smoleniówce, Raba podchodzi tu pod samą szosę i na całej długości porośnięta jest krzakami, domów nie ma, ludzi też nie widać. Jest ciemna noc, wybiła dwunasta – godzina duchów, a tu jak na złość tyle złych wspomnień, związa-

nych z tym odcinkiem, Pomyślałem: przecież tutaj, zaraz za zakrętem Niemcy podwieźli samochodem Żyda, wyprowadzili w las i zastrzelili. Chodziliśmy oglądać trupa zaraz po egzekucji, bo zdarzenie miało miejsce w biały dzień. Trochę dalej „ogniowcy" zastrzelili dwóch milicjantów wracających dorożką z Zarytego do Rabki. Na Łysej Górze w dzień wyzwolenia zginęło trzech rosyjskich żołnierzy zastrzelonych przez Niemców serią z karabinu maszynowego ze Smoleniówki. Pod koniec drogi Józek Zabawa pochował tego Ślązaka, zastrzelonego przez żołnierzy rosyjskich pod płotem „Gaworówki". Jak sobie to wszystko przypomniałem to mimo że w duchy nie wierzę, mrówki zaczęły mi chodzić po plecach. No ale nic, idę dalej. Nagle widzę, że coś z lewej strony zaczęło błyskać. Coś mruczy, słychać jakieś głosy. Niedobrze mi się zrobiło. Przeżegnałem się i idę dalej. Dochodzę bliżej, patrzę, a to „Stalingrad" (Jan Janowiec z Grażyny) klęczy zapity w trupa na grobie Ślązaka i przemawia do niego: Borocku ty mój miły, przysło ci tyz tutok samotnie lezeć, bes uojca, bes matki, bes nijakiej familiji. Niek ci jakom świycke zapole i zdrowaśke za cie uodprawiem. Gorzołki byk siy z tobom napieł ino jus zek syćko wychloł, jaz mi w garle zasechło.

Jurek się przeżegnał, na wszelki wypadek rzekł: *na psa urok* i poszedł dalej do domu. Może nie jest jeszcze tak źle, skoro nawet pijaki o zmarłych pamiętają. *Ale com się przy okazji strachu najadł to moje* – powiedział.

*Przemysław Gawor*

# Powrót do „Gaworówki”

Przypadkowo moja bratanica, Maria Gawor-Boroń, podczas pobytu leczniczego w Uzdrowisku Rabka porozumiała się z redaktorami „Zeszytów Rabczańskich” w sprawie przygotowywanych do druku wspomnień pana Jerzego Janowca o wojennych losach domu moich rodziców w Zarytem, dzielnicy Rabki-Zdroju nazywanej regionalnie „Zarytym”, przy okazji podania faktów z historii mojej rodziny[1]. Redaktorzy „Zeszytów” poprosili mnie o komentarz w tej sprawie i uzupełnienie danych historycznych. Nie mogę ustosunkować się do autorskiego tekstu wspomnień Jerzego Janowca i opisywanych wydarzeń. Podam natomiast kilka uwag i informacji zachowanych w mojej i rodzinnej pamięci.

Mój ojciec, Jan Gawor, pochodził z Nowego Sącza. W czasie zaborów, po ukończeniu szkoły handlowej w Wiedniu, był urzędnikiem w banku austro-węgierskim w Galicji. Bank po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po I wojnie światowej, został przejęty przez państwowy Bank Polski. Ojciec w Banku Polskim pracował w placówkach w Drohobyczu, Lublinie (gdzie został dyrektorem oddziału) i Krakowie. W 1928 r. został przeniesiony na Górny Śląsk, do Królewskiej Huty, późniejszego rozwijającego się i polonizującego przemysłowego Chorzowa, w którym pracował do przejścia na emeryturę w lecie 1938 r. Wtedy zamieszkał z rodziną na stałe w Zarytem. Matka moja (Zofia Gawor z domu Jelonek) pochodziła z Kresów, z Galicji Wschodniej. Dziadek ze strony matki był leśniczym w powiecie Dolina w Karpatach Wschodnich. Jego córka, a matka mojej matki, wyszła za mąż za architekta Franciszka Jelonka, inżyniera miejskiego w Drohobyczu[2].

Zofia i Jan Gaworowie mieli czterech synów.

Bogusław (1919–2002) – ukończył Akademię Handlową we Wrocławiu, a następnie pracował w Narodowym Banku Polskim w Warszawie (był naczelnikiem Wydziału Techniki Bankowej w centrali banku).

Witold (1921–1995) – ukończył Wydział Inżynierii Lądowo-Wodnej na Politechnice Krakowskiej; był dyrektorem Zjednoczenia Budownictwa Ogólnego w Krakowie, później Miejskiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego w Krakowie.

---

[1] J. Janowiec, *Fatum „Gaworówki”*, „Zeszyty Rabczańskie” 2015, nr 3–4, s. 305–314 (przyp. red.).

[2] S. Łoza *Architekci i budowniczowie w Polsce*, wyd. „Budownictwo i Architektura” 1954, s. 135.

Zofia i Jan Gaworowie, fotografia z lat 20. XX w.
Fot. zbiory rodziny Gaworów

Janusz (1924–2007) – absolwent Wydziału Architektury na Politechnice Krakowskiej; zajmował się konserwacją zbytków; był dyrektorem Oddziału Państwowych Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, a później członkiem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Przemysław (ur. 1927) – ukończył Wydział Architektury na Politechnice Krakowskiej; po uzyskaniu doktoratu był nauczycielem akademickim na wydziałach: Architektury w macierzystej uczelni (Politechnice Krakowskiej), Architektury Politechniki Poznańskiej, Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Architektury i Sztuk Pięknych w Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego.

Wybór miejsca pod budowę domu w Zarytem wiązał się z zaleceniem leczenia klimatycznego w Rabce mojego chorującego brata Witolda. Opiekował się nami wtedy dr Kopacz, znany pediatra rabczański. Na zakup parceli w Zarytem i rozpoczęcie budowy domu pozwalała sprzedaż posiadanej przez ojca atrakcyjnej i cennej działki budowlanej w Krynicy. Budowę domu w Zarytem ojciec podjął z myślą o miejscu wakacyjnym dla dzieci, ale też o miejscu zamieszkania po przejściu na emeryturę. Dom w Zarytem projektował dziadek, a budował miejscowy cieśla Filip Stolarczyk. Mieszkał on i miał warsztat stolarski na tzw. Stolarczykówce, nad Potokiem Lubońskim; warsztat ten lubiłem odwiedzać. Dziadek zmarł w czasie pobytu na wakacjach w Zarytem w 1928 r., jest pochowany na starym cmentarzu w Rabce, przy głównej alei.

Ojciec był człowiekiem bardzo oddanym rodzinie, ale raczej mało towarzyskim. Po przejściu na emeryturę zajmował się młodszymi synami, ukochanym domem, ogrodem i małą pasieką, interesował się historią (w domu spłonęła w czasie wojny pokaźna i cenna biblioteka).

Młodzież w rodzinie była liczna. Babka ze strony matki miała trzynaścioro wnuków, do tego dochodziły dzieci z rodziny ojca. Powodowało to, że tworzyło się rodzinne swoiste młodzieżowe środowisko wakacyjne w Zarytem. Stąd być może wrażenie, że trzymaliśmy się z boku. A jednak zachowałem w pamięci Staszka i Mietka Janowców, rówieśników moich starszych braci i Jerzego, mojego rówieśnika, a także ich matkę Helenę Janowcową. Z młodymi Pileckimi, Marysią i Tadeuszem (których rodzice wybudowali tu w latach 30. ładną willę), młodymi Trąbkami (też mieli willę w Zarytem) oraz młodymi Piperami, którzy przyjeżdżali na wakacje z Warszawy, utrzymywaliśmy koleżeńskie kontakty jeszcze w latach powojennych w Krakowie. Pamiętam ładną Zulę Zawadzką, moją rówieśniczkę, wnuczkę właścicielki willi

„Grażyna”. Pamiętam wakacyjne młodzieżowe zabawy i gry (np. robienie i puszczanie latających modeli, krokiet i wojnę szyszkami), spacery, kąpiele w Rabie, pod mostem kolejowym i w basenie pana Łabędzia, zbieranie grzybów, a w zimie narty na Luboniu, Polaczkowej i Turbaczu.

W dzień wybuchu II wojny światowej cała rodzina przebywała w Zarytem. Mój najstarszy brat Bogusław był studentem UJ w Krakowie (I rok prawa), Witold kończył liceum w Nowym Sączu, Janusz uczęszczał do Gimnazjum dr. Wieczorkowskiego w Rabce. Ja, najmłodszy, zdałem właśnie w 1939 r. egzamin wstępny do Gimnazjum dr. Wieczorkowskiego i właśnie miałem rozpocząć naukę. 1 września wczesnym popołudniem ojciec podjął decyzję o ucieczce. Rodzice i nasza czwórka włączyliśmy się w płynący drogą w kierunku Mszany Dolnej nieprzerwany nurt uciekinierów przed frontem i Niemcami. Dotarliśmy w różnych okolicznościach do Lublina, do rodziny matki. W domu w Zarytem została babcia Jadwiga Jelonkowa z moją nianią Marią Sabiną Kaleciną, która wyszła za mąż w Zarytem i parę dni przed wybuchem wojny urodziła córeczkę. Miały sobie pomagać i pilnować domu. Z ucieczki wróciliśmy późną jesienią 1939 r. do Krakowa i tu dowiedzieliśmy się o tym co stało się w Zarytem i że nie mamy już swego domu.

Zapamiętana narracja babki – bezpośredniego uczestnika i świadka tego tragicznego dla naszej rodziny wydarzenia – spalenia domu „Gaworówki” – różni się od zapisanej historii Jerzego Janowca. Według niej, już po przejściu wojsk niemieckich przez Zaryte miało miejsce ostrzelanie jakiegoś transportu niemieckiego przez zagubionych pod Luboniem żołnierzy polskich. Ciężko rannym polskim żołnierzem zaopiekowała się też babka. Umarł on w naszym domu. Niemcy przeszukiwali domy i znaleźli u nas żołnierza i jego mundur, wyprowadzili babcię i moją nianię z niemowlęciem, podlali dom benzyną i podpalili. Psy, dwa wilczury, rozbiegły się poza ogrodzenie, a małego ratlerka babcia wyniosła na rękach. Schronienie znalazła u sąsiadów. W tej samej akcji spalone zostały sąsiednie gospodarstwa na tzw. Folwarku: Zabawów, Dziechciowskich i Handzlów (o czym pisze Jerzy Janowiec). Rozstrzelano wtedy kilku mężczyzn, którzy pozostali we wsi. Zastrzelony został Filip Stolarczyk z synem (synami?), cieśla, który budował nasz dom. Nie wiem, czy możliwe byłoby jeszcze jednoznaczne odtworzenie tych wydarzeń – nie żyją świadkowie, pozostają więc różne opowieści. Podobne akcje Niemców (palenie domów, rozstrzeliwania) dokonane zostały też w tym czasie w sąsiedniej Olszówce.

Korespondencja z niemiecką firmą budowlaną była tylko pretekstem do zainteresowania się moim ojcem. Nie sądzę, by list był napisany w tym czasie w takiej formie, jaka została zacytowana. Istotnym powodem aresztowania ojca, które odbyło się w miejscu pracy (był wtedy księgowym w zarządzie spółdzielni „Społem”) i wywiezienia go do obozu w Auschwitz, gdzie poniósł śmierć, wedle pozyskanych przez nas wówczas informacji, była jego działalność w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku.

Andrzej Muniak to ciekawa rabczańska postać. Rzeźbiarz i lutnik. Pochodził z Tarnowa. Rzeźbił świątki do wielu okolicznych kościółków (pamiętam, że były np. w zabytkowym drewnianym kościele w Olszówce, który spłonął niedługo po wybudowaniu obok nowego kościoła murowanego). Uczył w rabczańskiej szkole. Miał dwoje

„Gaworówka" w 1938 r. Fot. zbiory rodziny Gaworów

dzieci, córkę i syna Jerzego, inżyniera i wykładowcę geometrii wykreślnej na Politechnice Krakowskiej, projektanta skoczni narciarskich i eksperta FIS w tym zakresie. Jurka traktowaliśmy w rodzinie jak piątego z rodzeństwa. Andrzej Muniak mieszkał z rodziną jakiś czas u nas w domu w Zarytem i opiekował się nim w ciągu roku. Później wybudował sobie oryginalny domek w Skomielnej Białej. Mieszka w nim teraz jego wnuczka, Lidia Gilewicz, architektka i wykładowca Politechniki Krakowskiej.

Czy określenie „fatum" Gaworówki w tytule tekstu wspomnień Jerzego Janowca jest trafne? Losy i nieszczęścia spowodowane wojną były przecież powszechne i ciężko dotykały tak wielu ludzi. Losy powojenne naszej rodziny, matki i jej synów, były pełne trudów i przykrości, ale też radości i sukcesów. Późniejsza sprzedaż parceli w Zarytem podyktowana była koniecznością zdobycia środków na opiekę nad chorującą matką, ale też rezygnacją rodziny z powrotu do Zarytego.

Wspomnienia ukochanego domu i jego miejsca, wspomnienia dzieciństwa w jego przestrzeni i atmosferze pozostały wspomnieniami szczęśliwymi. Nie kojarzą mi się z pojęciem jakiegoś fatum tego miejsca i naszej rodziny.

Dziękuję Panie Jerzy za przypomnienie tych wspomnień i danie okazji powrotu do nich myślami!

*Dorota Majerczyk*

# Rozważania na temat rabczańskiego stroju ludowego

W celu delimitacji, czyli ustalenia przebiegu granic poszczególnych grup etnograficznych, badacze stosowali różne kryteria. Wprowadzając podział starano się wyodrębnić charakterystyczne cechy danego regionu biorąc pod uwagę aspekty językoznawcze, etnograficzne, geograficzne, historyczne i inne. Jednym z najważniejszych kryteriów etnograficznych był strój ludowy, zwany inaczej ubiorem odświętnym. Według opinii wielu dziewiętnastowiecznych i współczesnych badaczy, używających pojęcia „strój ludowy”[1], jego obecność jest skutkiem istnienia ludu, czyli określonych układów społecznych, ekonomicznych i psychologicznych występujących na danym terenie. Strój ludowy powstał w określonym historycznie momencie, a rozwijał się i zmieniał wraz z sytuacją ekonomiczną i społeczną jego użytkowników[2]. Strój rozpatrywano w różnych aspektach, jako rzecz materialną (spełniającą praktyczne zadanie ochrony przed zimnem) i jednocześnie jako znak niosący w sobie określoną treść oraz symbol zjawisk niematerialnych (np. wesela, żałoby), do których się odwoływał[3]. Tradycyjny strój określał przynależność regionalną, społeczną, czas życia, zamożność oraz sytuację obrzędową, w której uczestniczył jego właściciel[4]. W tym artykule spróbuję przeanalizować genezę i rozwój rabczańskiego stroju, a także jego przemiany na przestrzeni lat.

Nie bez przyczyny region rabczański, nazywany jest przez etnografów *tyglem kulturowym* lub *obszarem wpływów kulturowych*[5] z sąsiadujących regionów – ziemi zagórzańskiej i Podhala, a także nieco bardziej odległych terenów zamieszkałych przez Krakowiaków. Powodem owej opinii jest wielowiekowe wzajemne przenikanie się

---

[1] R. Kantor, *Ubiór – Strój – Kostium*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1982, s. 35.

[2] Ibidem.

[3] R. Kantor, *Symboliczna funkcja stroju w społecznościach wiejskich w drugiej połowie XIX wieku i w wieku XX*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1979, nr 7, s. 18.

[4] T. Karwicka, *Ubiory ludowe w Polsce*, PTL, Wrocław 1995, s. 34.

[5] Z powyższymi opiniami spotkałam się podczas rozmów z jurorami omawiającymi programy rabczańskich zespołów regionalnych na festiwalach folklorystycznych: Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce-Zdroju, Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Nowym Sączu oraz Tatrzańskim Przeglądzie Zespołów „Złote kierpce” w Zakopanem.

Kobiety w gorsetach zdobionych ósemkami z sutaszu (z lewej) oraz wyszyciami z cekinów w formie podhalańskich szarotek (z prawej). Pocztówka ze zbiorów P. Kuczaja

i nakładanie różnych elementów kultury ludowej, a w tym przypadku również kultury miejskiej. Przenikanie kultur było powszechnym zjawiskiem, charakterystycznym dla obszarów pogranicza, w tym także dla regionu rabczańskiego. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów tego procesu jest właśnie zróżnicowana forma rabczańskiego stroju ludowego. W archiwach muzealnych oraz zbiorach prywatnych odnaleźć można stare, wykonane w Rabce fotografie, uwieczniające, jak głosi podpis, miejscowych górali, zarówno w ubraniach codziennych, jak i strojach odświętnych. Mimo to na ich podstawie nie możemy jednoznacznie wyróżnić kanonu tradycyjnego stroju rabczańskiego. Zazwyczaj przedstawione na nich zestawy złożone są z różnych elementów stroju, charakterystycznych dla sąsiednich regionów oraz dla kultury miejskiej. Dostępny materiał opisowy oraz ikonograficzny jest niewystarczający. Fotografie i pocztówki, które udało się odszukać, pochodzą przeważnie z końca XIX w. lub z początku wieku XX. Mając do dyspozycji tak nikłe przesłanki możemy próbować odtworzyć rabczański strój, opierając się głównie na pojedynczych dobrze udokumentowanych wątkach, wybranych fotografiach i muzealnych eksponatach.

* * *

Wzdłuż łuku Karpat, począwszy od XVI w., wędrowali, osiedlali się i asymilowali z zastaną ludnością pasterze bałkańscy zwani Wołochami. To właśnie przeszczepiona za ich pośrednictwem tradycja pasterska i związana z nią gospodarka szałaśnicza w dużym stopniu ukształtowała charakter góralskiej kultury, w tym góralskiego stroju[6]. Wołosi pozostawili po sobie pewne charakterystyczne dla góralszczyzny elementy stroju, m.in. sukno, skórzane pasy, kierpce, koszulę *wałaską* (szytą z samodziałowego płótna z prostymi rękawami). Gdyby przyjąć podział etnograficzny dokonany przez geografa i etnografa Wincentego Pola (1807–1872), który w pracy *Rzut*

[6] S. Trebunia-Staszel, *Z Nowego Targu do Kieżmarku. Stroje ludowe pogranicza polsko-słowackiego*, Nowy Targ 2012, s. 21.

*oka na północne stoki Karpat* zaliczył *Rabkę, Słone, Rdzawkę, Zaryte, Habówkę* (Chabówkę), *Panice* (Ponice) do regionu Zagórzan[7], wówczas najstarszą formą stroju rabczańskiego byłby strój zagórzański. Został on dokładnie przebadany i opisany przez Sebastiana Flizaka (1881-1972) w części 5. „Atlasu Polskich Strojów Ludowych"[8]. Według Jana Bujaka (1931-1991), etnografa i badacza kultury ludowej okolic Rabki, stroje znajdujące się w kolekcji rabczańskiego Muzeum im. Wł. Orkana, i używane w Rabce, noszone były przez górali zagórzańskich, będących największą grupą etnograficzną na obszarze objętym działalnością tej placówki[9], dodając, że eksponowany strój noszono na przełomie XIX i XX w., a więc w okresie, gdy wpływy podhalańskie nie dotarły jeszcze na północną stronę Gorców[10].

## Strój męski

W pracy pt. *Zarys kultury ludowej okolic Rabki* J. Bujak analizując strój męski z okolic Rabki końca XIX w. pisał:

Mężczyzna z Rabki ubrany w czarną cuchę. Odbitka wykonana przez J. Rysa z przedwojennej kliszy. Arch. Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce

Strój męski składał się zasadniczo z bielizny zwanej *przewdzianiem* oraz ubrania wierzchniego. Do *przewdziania* należała: długa, sięgająca do kolan koszula, z grubego płótna lnianego na co dzień i cienkiego od święta oraz kalesony zwane *płócienkami*. Podstawową częścią wierzchniego ubrania były białe sukienne spodnie posiadające dwa przypory, których elementem zdobniczym była parzenica sercowa, pierwotnie skromna, później stopniowo rozbudowana. Następnie *hazuka*[11], biały kożuszek i serdak[12] oraz kierpce. Uzupełnieniem stroju był ciemnogranatowy kapelusz filcowy z szerokim rondem, ozdobionym paciorkami nawleczonymi na nitkę, a później kostkami i muszelkami. Na spodniach noszono skórzany pas, nabijany mosiężnymi kabzlami[13].

Jednak już z początkiem wieku XX strój ten zaczynał się przeobrażać, w związku z coraz bardziej widoczną (szczególnie w stroju męskim) ekspansją mody podhalańskiej. Przejawiała się ona głównie w zdobnictwie

---

[7] W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Drukarnia „Czas", Kraków 1851, s. 122.

[8] S. Flizak, *Strój Zagórzan*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych", cz. 5: Małopolska, z. 6, PTL, Wrocław 1956.

[9] J. Bujak, *Zarys kultury ludowej okolic Rabki*, Muzeum im. Wł. Orkana, Rabka 1972, s. 46.

[10] Ibidem, s. 47.

[11] *Hazuka* – rodzaj okrycia wierzchniego, sukienny ciemny płaszcz.

[12] *Serdak* – krótki kożuszek bez rękawów.

[13] J. Bujak, *Zarys*..., s. 48-49.

*portek*, na których pojawiły się wyszycia wokół *przyporów w dzióbek z gadzikiem* oraz granatowe nowotarskie lampasy[14]. Przed I wojną światową górale rabczańscy przejęli z Podhala modną i rozwijającą się *parzenicę*[15] oraz nowy krój spodni, dopasowany do kształtu nogi[16]. W okresie międzywojennym formę *parzenic* rozbudowano tworząc bogate w kształcie i kolorystyce ornamenty zdobnicze. Na fotografiach z lat 20. i 30. XX w. uwieczniono górali rabczańskich ubranych w podhalańskie brązowe serdaki i białe[17] oraz ciemne *cuchy*[18], związane pod szyją czerwoną szeroką wstążką.

## Strój kobiecy

W tym samym okresie tradycyjny strój kobiecy stanowiła: koszula, spódnica, *zapaska* i stanik, chusta oraz kierpce. Koszulę szyto z samodziałowego płótna lnianego, zdobiąc kołnierz haftem[19]. W koszulach świątecznych występowały długie, szerokie rękawy (bez haftu), dołem silnie marszczone i wszyte w mankiet. Na przełomie XIX i XX w. do koszul noszonych na co dzień doszywano *nadołek*, tj. przedłużenie dochodzące mniej więcej do kolan, wykonane z grubego i zgrzebnego samodziału[20].

W przeszłości spódnice były szerokie i sięgały do kostek. Szyto je z samodziałowych płócien, które dla podniesienia walorów estetycznych, *drukowano* (farbowano) metodą batikową (jak w całych Karpatach zachodnich) w geometryczne wzory[21], a także barwiono naturalnymi barwnikami. Kobiety ubierały po kilka spódnic naraz, ściśniętych w pasie sznurem, na wierzch nakładając *zapaskę*, czyli rodzaj fartucha. Odświętne *zapaski* szyto z jedwabnych lub muślinowych tkanin, natomiast te noszone na co dzień wykonywano z tanich fabrycznych materiałów (np. perkalu), które zaczęły się w Rabce pojawiać pod koniec XIX w. Pod spódnicę zakładano tzw. *fartuch*, czyli halkę zdobioną haftem dziurkowym. W ubraniu codziennym dominowały różnego rodzaju perkale, barchany i flanele, w odświętnym stosowano droższe tkaniny, głównie batysty, muśliny oraz tybety. Na przełomie XIX i XX w. pojawiły się gorsety z czarnego atłasu lub aksamitu, które wkładano na uroczyste okazje. W archiwum Muzeum Regionalnego w Myślenicach odnalazłam wzmiankę na temat najstarszych gorsetów z Ponic, które według informatorki:

---

[14] Z. Szewczyk, *Strój ludowy* [w:] R. Reinfuss (red.) *Monografia Powiatu Myślenickiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970, t. 2, s. 204.

[15] *Parzenica* – ozdobne wyszycie na suknianych portkach wokół *przyporów*.

[16] Ibidem, s. 204.

[17] *Cucha* biała – wierzchnie jasne okrycie z długim rękawem, sięgające poniżej bioder. Wykonane z dwóch kawałków białego sukna, w klasycznej etnografii porównywane pod względem kroju do poncha poprzecznego.

[18] *Cucha* czarna – wierzchnie ciemne okrycie z długim rękawem, sięgające do kolan. Zdobione czerwoną lamówką.

[19] Ibidem, s. 50

[20] Z. Szewczyk, *Strój ludowy*… s. 182.

[21] M. Wójtowicz-Wierzbicka, *Strój* [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura Górali Zagórzańskich*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy", Kraków 2013, s. 238.

Z lewej – gorset z Rabki, wyszyty cekinami i koralikami na czarnym aksamicie przez Julię Świder w 1937 r. Arch. Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce, nr inw. MOR-E/2717. Po prawej – gorset z Rabki wyszyty cekinami, koralikami i srebrnym sutaszem na czarnej satynie. Arch. Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce, nr inw. MOR-E/2427

[…] szyte były z czarnego sukna, zapinane na haftki. Dolna krawędź obszyta była falbanką. Późniejsze gorsety szyto z aksamitu. Dopiero przed ostatnią wojną weszły w modę gorsety bogato haftowane cekinami [22].

Na przełomie XIX i XX w. pojawiły się gorsety z czarnego atłasu lub aksamitu, które wkładano na uroczyste okazje. Wykonywano je z satyny lub adamaszku i bogato zdobiono, wyszywając na nich srebrną nicią, cekinami lub koralikami wzory o motywach roślinnych. Opinię tę potwierdzają fotografie góralek, wykonane w okresie międzywojennym, późniejsze opisy etnograficzne, a także eksponaty zgromadzone w muzeum.

Inną zastępczą formą gorsetu była *wizytka*, czyli letnia bluzka, wolna w pasie, opadająca na górną część spódnicy. W XIX w. kobiecy strój uzupełniały bluzki zwane *katankami*, które należały do okryć jesienno-zimowych. Szyto je najczęściej z sukna barwionego w ciemnych odcieniach.

Nieodłącznym elementem kobiecego stroju były duże, okrywające plecy chusty, które

Kobieta w stroju ludowym z okolic Rabki, ok. 1968 r. Fot. Z. Szewczyk. Arch. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. m/II/6733

[22] Inf. kobieta, lat 80, bad. ter. E. Fryś, Ponice 1960, Archiwum Muzeum Regionalnego „Dom Grecki" w Myślenicach [zwane dalej AMR], nr. inw. I/1405/R.

Dwie góralki z Rabki. Fot. L. Węgrzynowicz, 1925 r.
Arch. Muzeum Etnograficznego w Krakowie, nr inw. m/II/6737

zmieniały się w zależności od aktualnie panującej mody. Noszono więc wełniane chusty w kratę, zakończone frędzlami, *tybetki* zdobione w kolorowe kwiaty, lekkie wełniane chusty koloru czarnego zwane *kazmierkami*, a zimą grube, wełniane chusty barankowe[23].

Dopełnieniem zarówno kobiecego, jak i męskiego stroju górali były kierpce. Wykonywano je z wołowej lub cielęcej skóry. Najczęściej kupowano je na jarmarku u handlarzy w Rabce[24] lub bezpośrednio od wytwórców w pobliskiej Rdzawce lub Skawie[25]. W pierwszej poł. XIX w. przywiązywano kierpce do nóg za pomocą powrózków skręconych z wełny zwanymi nawłokami. Pod koniec XIX w. używano w tym celu rzemiennych pasków[26].

[23] J. Bujak, *Zarys kultury ludowej*..., s. 50
[24] S. Flizak, *Strój Zagórzan*..., s. 26
[25] Wyrobem kierpców zajmował się m.in. Jan Zając ur. 1873 r. w Rdzawce, zam. w Skawie, bad. ter. Ewy Fryś 1960, AMR, nr. inw. I/1406/M.
[26] S. Flizak, *Strój*..., s.26.

Górale z Rabki w strojach podhalańskich, 1930 r. Fot. S. Mucha.
Arch. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. m/III/9505

Z początkiem XX w. podobnie jak i w stroju męskim, tak i w kobiecym zaczęły pojawiać się podhalańskie ornamenty zdobnicze. Wpływ podhalański najwyraźniej zarysował się w wyszyciach gorsetów. Motyw szarotki, wprowadzony do zdobnictwa przez Stanisława Witkiewicza (1851–1915), przyczynił się do powstania odmiany charakterystycznej dla okolic Nowego Targu[27]. Ten rodzaj zdobnictwa gorsetów szczególnie rozpowszechnił się w rabczańskim regionie i tutaj najdłużej pozostał. Z czasem uznany został za własny. Śladem wpływów zdobniczych z Podhala na terenie Rabki są również inne ornamenty, np. *ósemki* (geometryczny motyw wyszyty sutaszem – sznurkiem z wiskozy)[28], motywy szarotek wykonane sutaszem, popularne w XIX w.[29] oraz wszechobecne *dziewięciorniki*.

## Wpływy krakowskie

Ważnym ośrodkiem wpływu na strój rabczański był region krakowski. Charakterystycznymi elementami, które przedostały się na teren góralszczyzny, były kobiece i męskie koszule zdobione białym haftem dziurkowym, czarne, aksamitne gorsety wyszywane cekinami i koralikami, korale i bursztyny oraz kwieciste „tybety". Przyczyniły się do tego szlaki komunikacyjne i handlowe biegnące z Krakowa na południe.

[27] Z. Szewczyk, *Strój ludowy...*, s. 203.
[28] S. Trebunia-Staszel, *Śladami podhalańskiej mody,* Podhalańska Oficyna Wydawnicza, Kościelisko 2007, s. 68.
[29] S. Trebunia-Staszel, *Śladami...* s. 83.

Wiktoria i Jan Klempkowie z Rabki, ok 1860 r.
Zbiory prywatne

Szukając najstarszych źródeł ikonograficznych, napotkałam m.in. ciekawą fotografię z 1860 r. przedstawiającą mieszkańców Rabki – Wiktorię i Jana Klempków w strojach odświętnych z wyraźnymi elementami krakowskimi i miejskimi.

Konsultowałam tę fotografię z etnograf Marią Załuską, która stwierdziła, że mężczyzna ma na sobie typową białą sukmanę dobczycką „z krzyżami", pod nią nosi kaftan, a na głowie miejski kapelusz. Kobieta ubrana jest w *katankę*, szytą na modę mieszczańską z wykładanym kołnierzem. Kilka podobnych fotografii rabczan w strojach krakowskich znajduje się w archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie. W związku z tym pojawiają się pytania: czy zdjęcia przedstawiają rabczan w okresie mody na strój krakowski, czy właściciele strojów pochodzili z terenu krakowskiego i przyjeżdżając do Rabki (np. na kurację uzdrowiskową) zabrali ze sobą własne stroje? Te pytania najprawdopodobniej zostaną bez odpowiedzi, chociaż typowy krakowski ubiór mieszkańców Rabki sugeruje pierwszą z możliwości.

Inne elementy z mieszczańskiej mody, które wdarły się do tradycyjnego stroju rabczan, to czarne kamizelki noszone przez mężczyzn do góralskich *portek,* a także kapelusze, trzewiki, półbuty, czarne męskie bluzki wojskowe, a w późniejszych latach także koszule z fabrycznych materiałów (non-iron), różnego rodzaju amerykańskie swetry (z motywami zwierzęcymi) itd.

W okresie powojennym oraz w latach 60. XX w. strój ludowy na terenie Rabki przeżywał kryzys, odżywając jedynie podczas uroczystości religijnych, jak Boże Ciało, odpusty w pobliskich wsiach, czasem w trakcie wesel lub prymicji. Jego wtórna postać funkcjonowała w dziecięcym zespole regionalnym, działającym przy Gorczańskim Oddziale Związku Podhalan w Rabce.

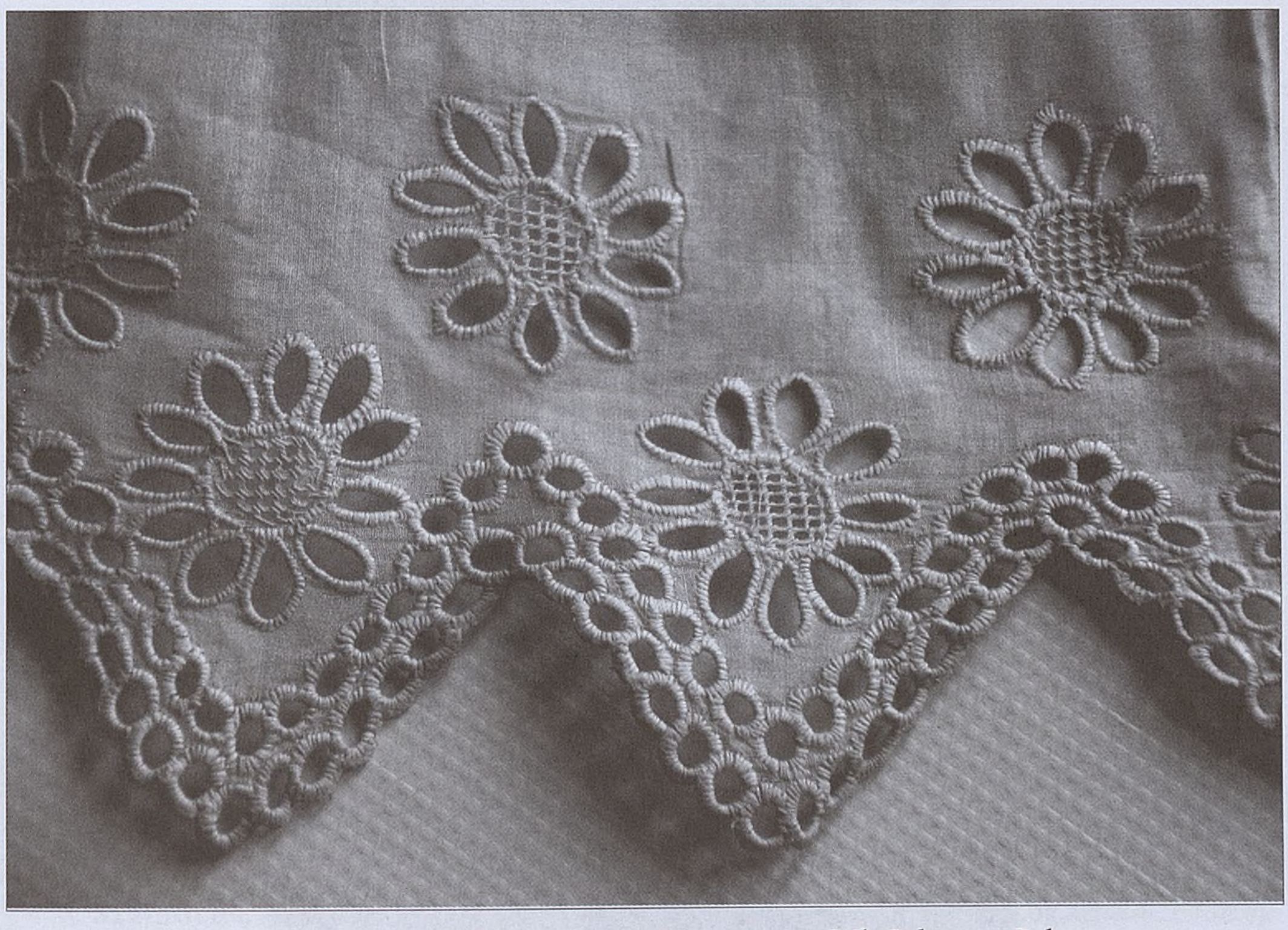

Fragment zapaski z Rabki ze zbiorów Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce.
Fot. D. Majerczyk

W latach dziewięćdziesiątych XX w. noszenie stroju regionalnego – typowo podhalańskiego w różnych jego odmianach stało się modne. Zjawisko to obserwujemy do dnia dzisiejszego a związane jest z wieloletnią działalnością Związku Podhalan, a także powstaniem w Rabce i okolicach wielu nowych organizacji i stowarzyszeń mających na celu zachowanie i kultywowanie tradycyjnej kultury ludowej, tj. Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej w Chabówce, Stowarzyszenie „Poni…ce do kłębka" z Ponic, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Rdzawka coraz popularniejsze Koła Gospodyń Wiejskich w Chabówce, Ponicach i Rdzawce. Aktywnością wykazują się nowe dziecięce i młodzieżowe zespoły regionalne: „Majeranki" w Chabówce, „Prymni" w Ponicach, „Powicher" w Rdzawce, „Robcanie" w Rabce-Zdroju.

Kończąc rozważania na temat rabczańskiego stroju, trudno udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki jest, czy też jaki być powinien tradycyjny rabczański strój. Pozostawiam ten temat do indywidualnej analizy każdemu, kto zakłada strój i nosi go z szacunkiem, jako bagaż kulturowy naszych przodków. Dla jednych będzie on oznaką własnej tożsamości, dla innych tylko kolejnym odświętnym ubraniem na procesję. Najważniejsze, by tradycja noszenia stroju była wciąż żywa i aby następne pokolenia nie oglądały go jedynie w muzealnej gablocie.

Para we współczesnym stroju z okolic Rabki (Monika Pniaczek z Chabówki i Damian Czyszczoń z Ponic), 2007 r. Fot. D. Majerczyk

*Piotr Kłapyta*

# Zarys budowy geologicznej Karpat w rejonie Rabki-Zdroju

Złożona budowa geologiczna oraz występowanie wód mineralnych w rejonie Rabki stanowiły główne czynniki zainteresowania budową geologiczną tej części Karpat. Pierwsze wzmianki o budowie geologicznej Rabki pochodzą z 1895 r. i zawarte zostały w *Atlasie Geologicznym Galicyi* w postaci mapy geologicznej w skali 1:75 000[1] (ryc. 1). Na mapie oprócz granic wydzieleń stratygraficznych zaznaczono także rabczańskie słone źródła mineralne, położone w pobliżu współczesnego ujęcia Krakus. Poszukując nowych źródeł wód mineralnych w rejonie Rabki w latach 30. XX w. odwiercono wiele nowych otworów, jednak nie posiadają one szczegółowej dokumentacji geologicznej. Przed II wojną światową zdjęcie geologiczne tego terenu opracował B. Świderski w latach 1932–1942, ale praca została wydana dopiero w latach 50. XX w.[2]. Badania stratygraficzne w okolicach Rabki prowadzili także J. Nowak[3] i B. Bujalski[4]. Po zakończeniu II wojny światowej prace geologiczne w tym terenie prowadzili H. Kozikowski[5], J. Jasionowicz[6], J. Chrząstowski[7], a także E Jawor i W. Sikora[8]. Kampania wierceń hydrogeologicznych i strukturalno-poszukiwawczych przeprowadzona w rejonie Rabki przez Państwowy Instytut Geologiczny w latach 70. i na początku lat 80. XX w. przyniosła szereg nowych

---

[1] W. Szajnocha, *Atlas Geologiczny Galicyi*, Drukarnia UJ, 1895, http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty4/0477/(dostęp. 20.05.2015).

[2] B. Świderski, *Mapa Geologiczna. Arkusz Rabka, 1:50 000.* Wyd. Geologiczne, Warszawa 1953.

[3] J. Nowak, *Stosunki stratygraficzne rejonu Magórskiego w okolicy Rabki*, „Kosmos" Lwów 1922, nr 46, s. 227–242.

[4] B. Bujalski, *Kilka spostrzeżeń geologicznych z okolicy Zarytego*, „Sprawozdania Państwowego Instytutu Geologicznego" 1930, nr 5, s. 367–376.

[5] H. Kozikowski, *Zarys geologii okolic Rabki*, „Acta Geologica Polonica" 1956, nr 4, s. 381–402; tenże, *Metoda selekcji obszarów poszukiwawczych na przykładzie budowy geologicznej okna tektonicznego Mszany Dolnej (Karpaty Środkowe)*, „Geofizyka i Geologia Naftowa" 1972, nr 11–12.

[6] J. Jasionowicz, *Projekt wiercenia Rabka IG-1*, „Archiwum Instytutu Geologicznego", Warszawa 1974.

[7] J. Chrząstowski, *Eksploatacja metanu w Rabce Zdroju na tle budowy geologicznej*, „Zeszyty Naukowe AGH. Geologia" 1965, nr 81, z. 6.

[8] E. Jawor, W. Sikora, *Jednostka Obidowej-Słopnic jako nowa jednostka tektoniczna Karpat fliszowych*, „Kwartalnik Geologiczny" 1979, nr 23, s. 2.

Ryc. 1. Najstarsza mapa geologiczna Rabki i okolic z 1895 r., opublikowana w *Atlasie Geologicznym Galicyi* (http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty4/0477/), zmienione

danych dotyczących wykształcenia budowy geologicznej tego regionu. W ramach projektu wykonano głębokie wiercenia badawcze w Skomielnej Białej, Chabówce i na zboczach Piątkowej Góry nazywanych Obidową, które przebiły w całości utwory jednostki magurskiej i sięgnęły niżej ległych utworów fliszowych do głębokości od 2 do 5 km pod powierzchnią terenu. Usytuowanie aż trzech głębokich wierceń zlokalizowanych na stosunkowo niewielkim obszarze pozwoliło na wyjątkowo dobre rozpoznanie wgłębne budowy geologicznej okolic Rabki.

Teren rabczański pod względem budowy geologicznej należy do zachodniej części Karpat Zewnętrznych (fliszowych). Karpaty Zewnętrzne charakteryzuje zróżnicowana litologia złożona z morskich osadów fliszowych oraz fałdowo-płaszczowinowa struktura tektoniczna[9]. Flisz karpacki składa się z sekwencji naprzemianległych warstw zlepieńców, piaskowców, mułowców, margli i łupków, które tworzyły się w kilku basenach sedymentacyjnych w efekcie podwodnego wytrącania materiału pochodzącego z gęstościowych prądów zawiesinowych, ruchów masowych, a także wskutek spokojnej sedymentacji drobnych osadów pelagicznych. Sedymentacja osadów fliszowych miała miejsce przez ok. 140 mln lat i trwała od późnej jury (160 mln lat temu) po wczesny miocen (20 mln lat temu). Efektem tego procesu było utworzenie potężnych kompleksów

[9] M. Książkiewicz, J. Samsonowicz, E. Rühle, *Zarys geologii Polski*, Wyd. Geologiczne, Warszawa, 1965, s. 3.

osadów mających od 1 do 5 km miąższości. Osady te zostały podczas orogenezy alpejskiej (oligocen–miocen, ok. 34–20 mln lat temu) odkute od swojego podłoża i stopniowo dołączane do czoła formującego się górotworu, tworząc szereg jednostek tektonicznych nasuniętych ku północy i północnemu-wschodowi.

Najwcześniej dokłutą i sfałdowaną jednostką tektoniczną Karpat zewnętrznych jest jednostka magurska, której osady fliszowe odsłaniają się w rejonie Rabki. Jest to największa i najwyższa strukturalnie jednostka tektoniczna w zachodniej części Karpat Fliszowych (ryc. 2), tworząca późno-oligoceńsko-wczesno-mioceńską pryzmę akrecyjną płasko nasuniętą na swoje przedpole. Piaskowcowo-łupkowe osady jednostki magurskiej osiągają miąższość od 2,5 do 3,5 km (w rejonie Rabki ok. 2 km) i reprezentują głównie sukcesję kredowo-paleogeńską [10] (ryc. 3).

W obrębie płaszczowiny magurskiej zaznacza się południkowe zróżnicowanie typu i tektoniki osadów, które stanowi podstawę do wydzielenia czterech stref tektoniczno-facjalnych. Na analizowanym obszarze występują trzy z nich; idąc od południa są to strefy: krynicka, bystrzycka (sądecka) i raczańska (ryc. 2). W powierzchniowej budowie strefy raczańskiej i krynickiej w okolicach Rabki dominują odporne, gruboławicowe piaskowce eocenu górnego, wypełniające szerokie synkliny i osiągające w rejonie Lubonia Wielkiego do 600 m miąższości [11]. W obrębie strefy raczańskiej, odsłaniającej się na północ od Rabki, zaznacza się rozległa synklina Lubonia, będąca przedłużeniem w kierunku wschodnim struktur geologicznych budujących pasmo Polic w Beskidzie Żywieckim [12]. Największą odpornością w tej strefie odznacza się kompleks piaskowców magurskich wykształconych jako piaskowce facji mu-skowitowej. Strefa raczańska kontaktuje się od południa wzdłuż prawie pionowej strefy o charakterze uskoku lub nasunięcia z utworami strefy bystrzyckiej. Linia kontaktu przebiega przez Toporzysko, Malejową, Skawę, Skomielną i Zaryte (ryc. 2).

W strefie bystrzyckiej o charakterze silnie sfałdowanego antyklinorium dominują średnio odporne margle łąckie, wypełniające płytkie synkliny [13]. Utwory fliszowe strefy bystrzyckiej stanowią zbiornik wód mineralnych Rabki, które nawiercono w obrębie warstw łąckich i beloweskich (eocen środkowy) [14]. Od południa ze strefą bystrzycką kontaktują się utwory strefa krynickiej. Wyraźna granica o charakterze nasunięcia przebiega na północnych stokach Obidowca i Starych Wierchów (ryc. 2), dalej ku zachodowi osady obu stref zazębiają się ze sobą, przez co wyznaczenie strefy kontaktu tektonicznego jest znacznie utrudnione [15]. Dominującymi kompleksami grzbietotwórczym w tej strefie są piaskowce z Piwnicznej i piaskowce magurskie. Wyraźny kontrast w litologii i stylu tektonicznym okolic Rabki przejawia się

---

[10] N. Oszczypko, *The structural position and tectonosedimentary evolution of the Polish Outer Carpathians*, „Przegląd Geologiczny" 2004, nr 52, z. 8(2), s. 780.

[11] Z. Paul, W. Ryłko, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski 1:50000 arkusz Rabka*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1987, s. 21.

[12] Ibidem.

[13] Ibidem, s. 51.

[14] B. Wiktorowicz, K. Karwcka, *Charakterystyka hydrogeochemiczna wód leczniczych Rabki-Zdroju*, „Biuletyn PIG" 2009, nr 436, s. 532.

[15] Z. Paul, W. Ryłko, *Objaśnienia...*, s. 57.

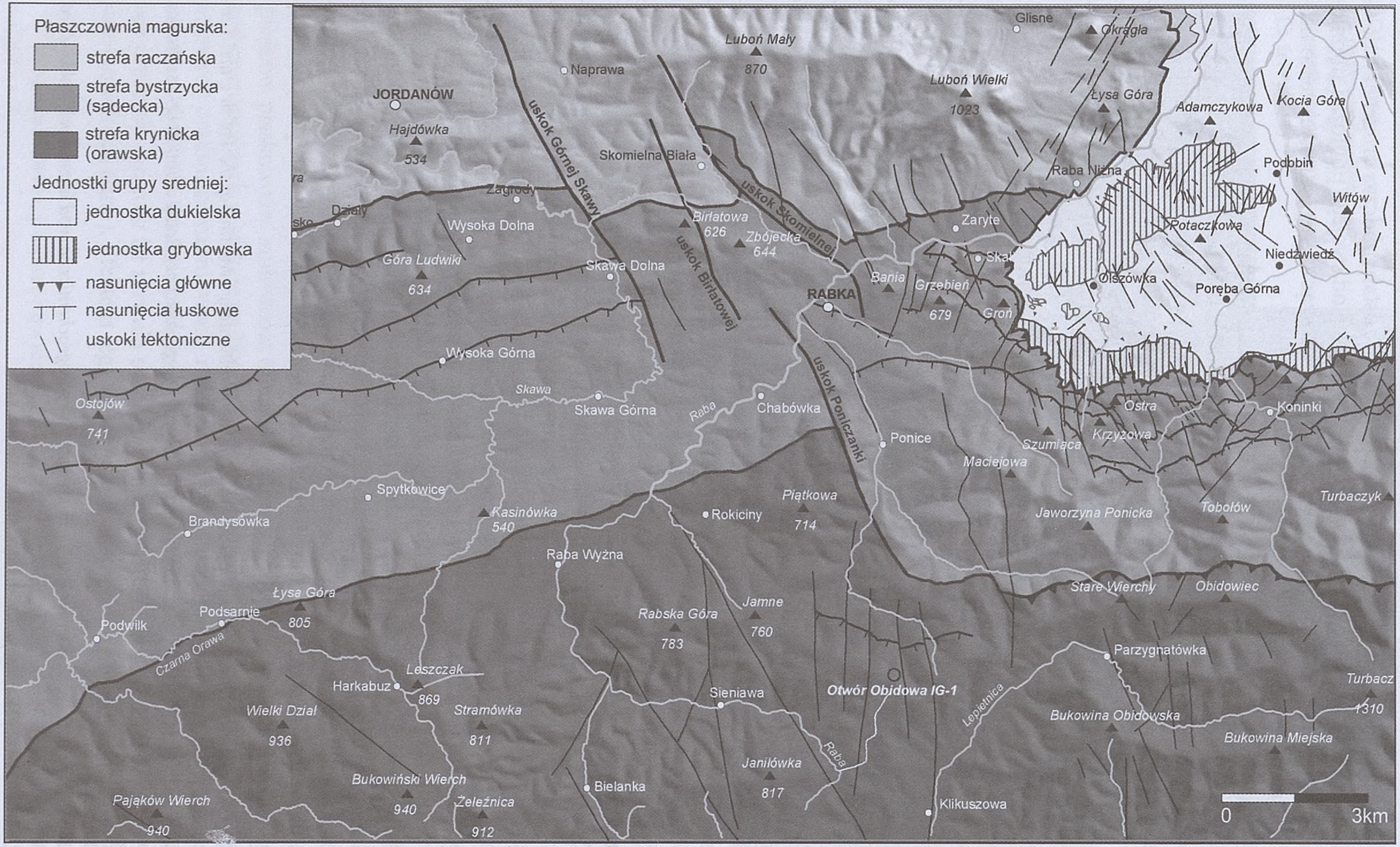


Ryc. 2. Budowa geologiczna Rabki i okolic, opracowanie własne na podstawie Paul i Ryłko 1987, Mastella 1988

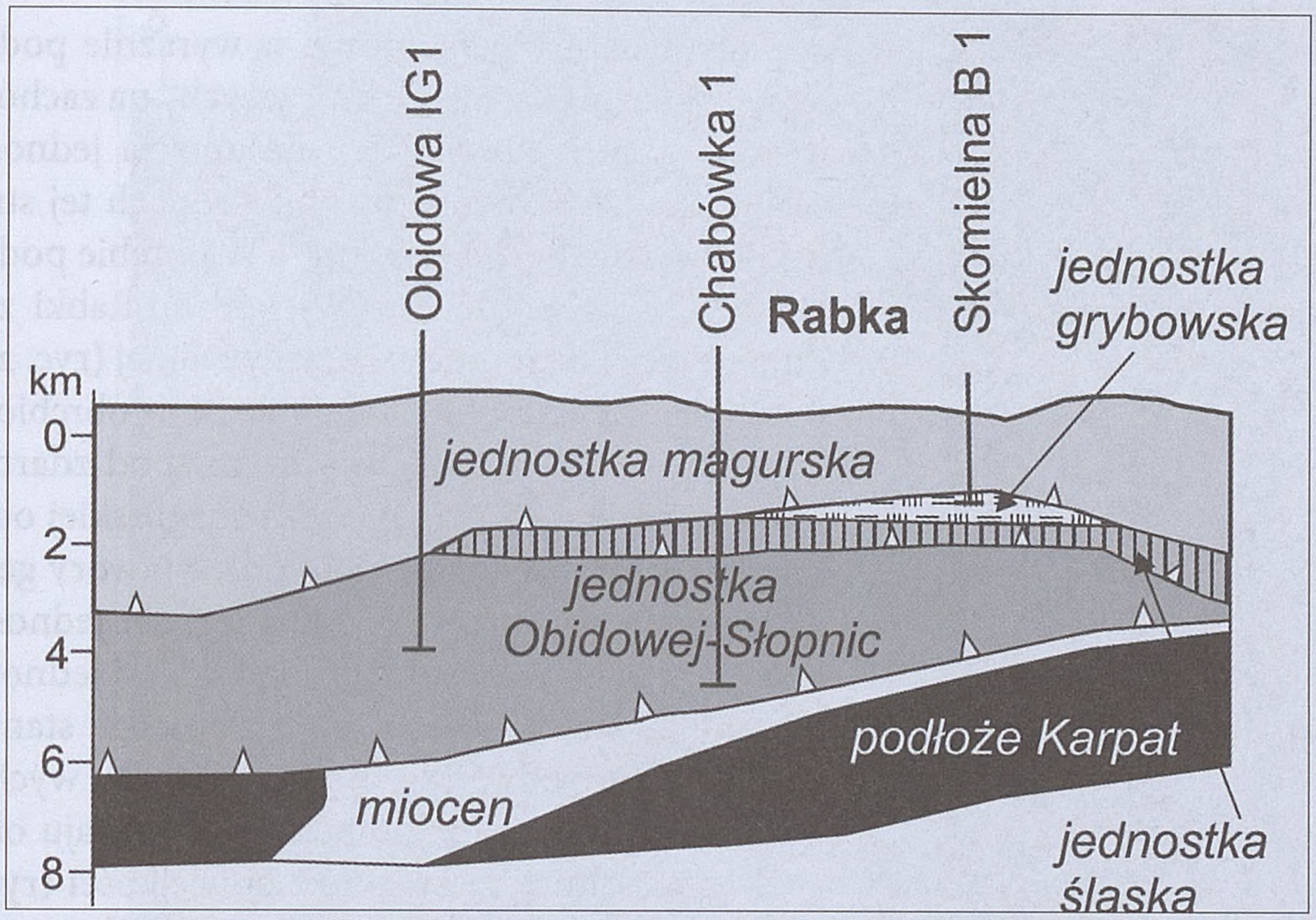


Ryc. 3. Przekrój geologiczny przez jednostki strukturalne Karpat w okolicach Rabki, opracowane własne na podstawie Żytko 2001

w morfologii występowaniem równoleżnikowych pasów o rzeźbie pogórskiej w obrębie strefy bystrzyckiej i rzeźby beskidzkiej uformowanej w obrębie stref krynickiej i raczańskiej.

Poniżej jednostki magurskiej w rejonie Rabki nawiercono utwory fliszowe, które należą do płaszczowin grupy średniej, reprezentowanych przez jednostki: grybowską, śląską i Obidowej-Słopnic (ryc. 3). Jednostka Obidowej-Słopnic rozpoznana została w głębokich wierceniach w Chabówce i na Obidowej; stanowi przedłużenie ku południowemu-zachodowi osadów fliszowych odsłaniających się w obrębie okna tektonicznego Mszany Dolnej, pozycja tektoniczna tej struktury nie jest jednak nadal jednoznacznie określona. Według Z. Paula i W. Ryłko jednostka Obidowej-Słopnic reprezentuje odpowiednik jednostki dukielskiej, natomiast według badań K. Żytki może być ona odpowiednikiem najbardziej zewnętrznej jednostki Karpat Zewnętrznych – jednostki skolskiej. Spąg nasunięcia Karpat fliszowych w rejonie Rabki rozpoznano na głębokości od 4 do 6 km (ryc. 3). Karpaty fliszowe nasunięte są tutaj na autochtoniczne utwory miocenu (baden, 16,5–13 mln lat), stanowiące przedłużenie sukcesji zapadliska przedkarpackiego.

W rejonie Rabki zaznacza się wyraźnie system uskoków o charakterze zrzutowo-przesuwczym przebiegający z północnego-zachodu ku południowemu-wschodowi na linii Skomielna Biała-Rdzawka tworzący strefę dyslokacyjną Górnej Skawy[16] (ryc. 2). Dzieli ona charakteryzowany obszar na dwa bloki, na wschód od tej strefy

[16] M. Książkiewicz, *Szczegółowa Mapa Geologiczna Polski 1:50 000, ark. Sucha Beskidzka*, Instytut Geologiczny, Warszawa, 1974.

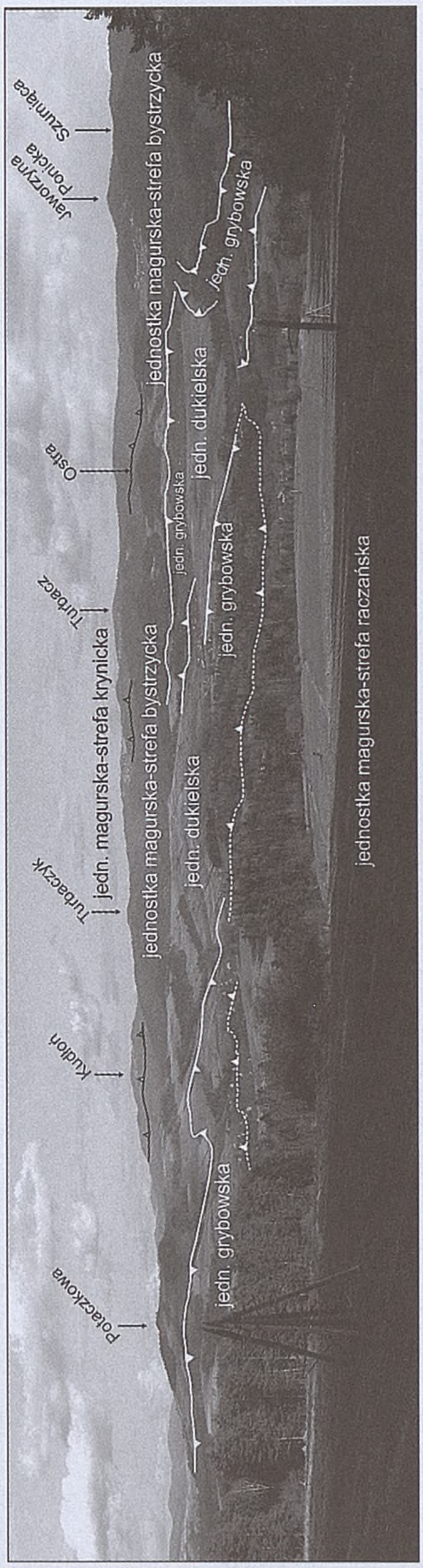


Ryc. 4. Widok z południowych stoków Lubonia Wielkiego na obszar zajęty przez okno tektoniczne Mszany Dolnej

spękań struktury geologiczne są wyraźnie podniesione w stosunku do tych leżących na zachód[17]. Różnice w głębokości spągu nasunięcia jednostki magurskiej stwierdzone po obu stronach tej strefy uskokowej dochodzą do 1 km[18]. W obrębie podniesionego bloku podłoża na wschód od Rabki znajduje sie okno tektoniczne Mszany Dolnej (ryc. 2, 4). Jest to największe okno tektoniczne w obrębie całej jednostki magurskiej, w którym spod zdartych erozyjnie utworów płaszczowiny magurskiej odsłaniają się na powierzchni najmłodsze utwory geologiczne należące do dwóch niżej ległych jednostek tektonicznych: jednostki grybowskiej i jednostki Mszany Dolnej[19]. Jednostka grybowska stanowi strukturalnie jednostkę wyższą, której wychodnie tworzą pas wzdłuż południowego skraju okna, a także w formie płatów o różnej wielkości (ryc. 2, 4). Największy z nich rozpoznano na północny-zachód od Olszówki i góry Potaczkowej (ryc. 2, 4).

Jednostka Mszany Dolnej stanowi dominujący element strukturalny odsłaniający się w obrębie okna tektonicznego Mszany Dolnej, interpretowana jest ona bądź jako odpowiednik jednostki dukielskiej[20], bądź jako przedłużenie jednostki skolskiej[21]. W swojej przypowierzchniowej części zbudowana jest z warstw krośnieńskich, tworzących obalone lub nachylone ku północy równoleżnikowe fałdy[22]. W obrębie okna Mszany Dolnej rozpoznano współcześnie tworzące się martwice wapienne, których występowanie wiąże się z liniami uskoków normalnych tworzących kierunki NNW-SSE[23]. Martwice złożone z kalcytu ($CaCO_3$) tworzą się w strefach wypływu wód podziemnych migrujących strefami uskokowymi. Kalcyt krystalizuje

[17] Z. Paul, W. Ryłko, *Objaśnienia...*, s. 59.
[18] Z. Paul, W. Ryłko, *Objaśnienia...*, s 60.
[19] L. Mastella, *Budowa i ewolucja strukturalna okna tektonicznego Mszany Dolnej, Polskie Karpaty zewnętrzne*, „Annales Societatio Geologorum Poloniae" 1988, nr 58, s. 53-173.
[20] M. Cieszkowski, A. Ślączka, S. Wdowiarz, *New data on structure of the Flysch Carpathians*, „Przegląd Geologiczny" 1985, nr 33, s. 313-333.
[21] K. Żytko, *Jednostki strukturalne Karpat zewnętrznych między Sołą a Dunajcem*, „Przegląd Geologiczny" 2001, nr 49, s. 705.
[22] K. Żytko, *Jednostki...*, s. 705.
[23] M. Gruszczyński, L. Mastella, *Martwice wapienne na obszarze okna tektonicznego Mszany Dolnej*, „Annales Societatio Geologorum Poloniae" 1986, nr 56, 117-131.

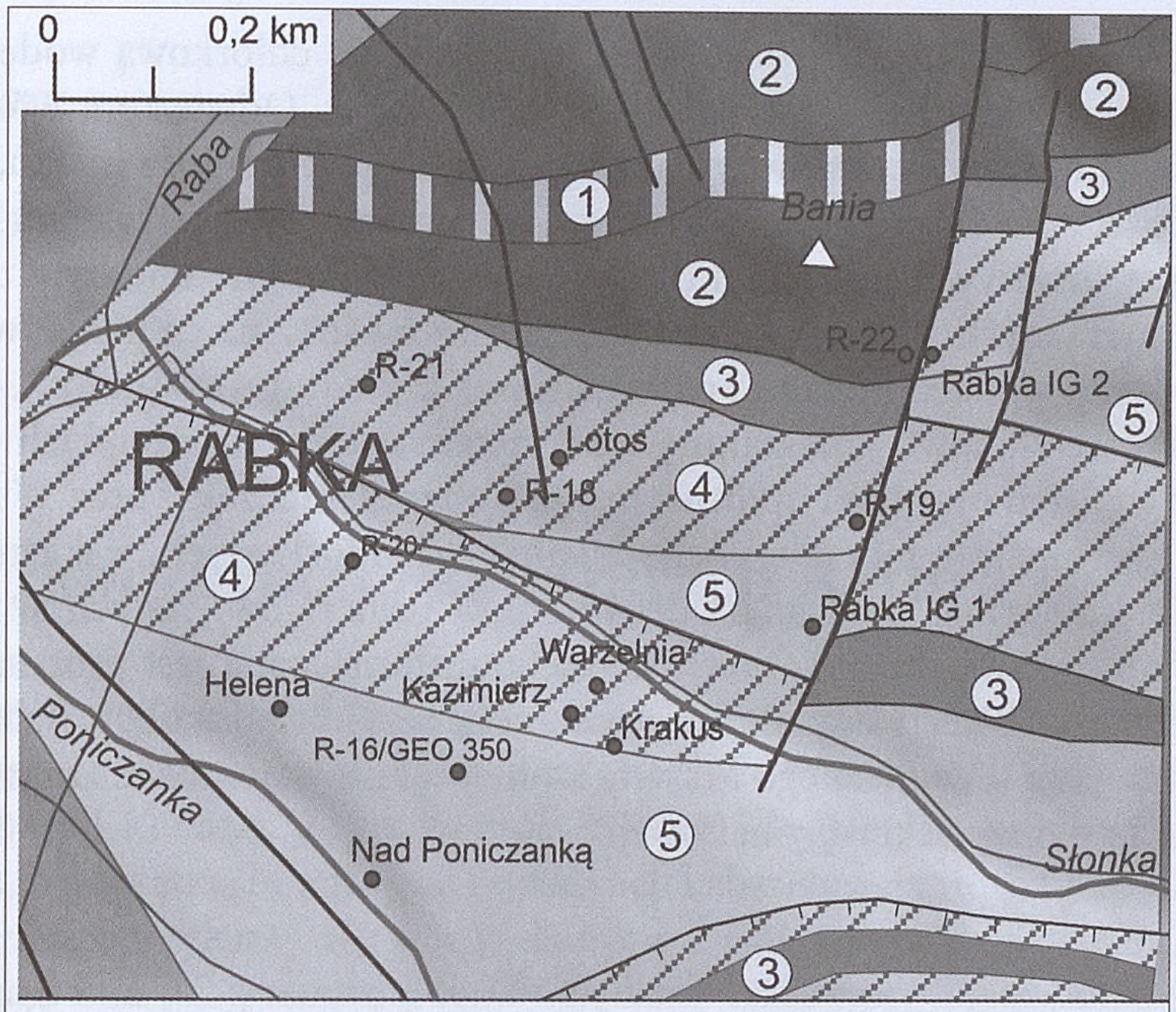


Ryc. 5. Wystąpienia wód mineralnych w Rabce-Zdroju na tle budowy geologicznej, opracowanie własne na podstawie Paul i Ryłko 1987

w skutek zmniejszenia ciśnienia parcjalnego $CO_2$ tworząc polewy, zlepy i inkrustacje na powierzchniach skał i roślin.

Największe zainteresowania wśród geologów wzbudzały wody mineralne występujące w okolicach Rabki, stąd rejon ich występowania był najwcześniej i najintensywniej rozpoznany. Są to wody chlorkowo-sodowe, jodkowe i wody zawierające brom, które wykorzystuje się do balneoterapii w 9 szpitalach uzdrowiskowych i 4 sanatoriach. Wody mineralne pozyskuje się z 9 czynnych odwiertów eksploatacyjnych: Krakus, Rafaela, Warzelnia, Bolesław, Helena, Rabka 18, Rabka 19, Rabka IG-1, Rabka IG-2; (ryc. 5), zlokalizowanych na głębokościach od 20 (Krakus) do 1215 m (Rabka IG-2) pod powierzchnią terenu [24]. Z powodu małej wydajności obecnie nie prowadzi się eksploatacji z 11 otworów o głębokościach od 30 do 120 m [25].

Stopień mineralizacji wód rabczańskich wynosi od 17 do 26 g/dm$^3$ [26]. Najwyższą mineralizację stwierdzono w najgłębszym odwiercie na terenie uzdrowiska (Rabka

[24] L. Rajchel, *Występowanie i wykorzystanie wód chlorkowych Rabki-Zdroju*, „Geologia" 2009, nr 35, z. 2/1, s. 272.

[25] Ibidem, s. 273.

[26] Ibidem. Wody te, w ujęciu hydrologicznym, nie stanowią więc typowych solanek, dla których mineralizacja przekracza 35 g/dm$^3$. Jednak w lecznictwie balneologicznym uznaje się za solanki wody o mineralizacji powyżej 15 g/dm$^3$, por. A. Staburzyńska-Lupa, G. Staburzyński, *Fizjoterapia*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2006, s. 258.

IG-2), w którym z głębokości 1189–1215 m pozyskuje się chlorkową wodę termalną (28°C) [27] z warstw krośnieńskich jednostki grybowskiej. Odwiertom wód rabczańskich powszechnie towarzyszy migrujący z głębszych stref podłoża metan, który występuje w ilości od 7 do 19 mg/dm$^3$ [28]. Geneza wód chlorkowych występujących w tej części Karpat fliszowych jest nadal dyskutowana [29]. Zaliczane one były do wód reliktowych związanych z karpacką prowincją roponośną, na co miała wskazywać obecność w tych wodach metanu i ropy naftowej [30]. Według Dowgiałły [31], karpackie wody chlorkowe stanowią mieszaninę wód metamorficznych, morskich wód sedymentacyjnych fliszu oraz wód infiltracyjnych. Zuber i Grabczak [32] oraz Wiktorowicz i Karwcka [33] wykluczają morskie pochodzenie wód chlorkowych, wskazując na ich genezę dehydratacyjną, związaną z dehydratacją minerałów ilastych w procesach diagenezy lub metamorfizmu. Obecność metanu tłumaczona jest procesami bakteryjnego rozkładu materii organicznej (metanogenezy) [34] W okolicy Rabki i w północnej części okna tektonicznego Mszany Dolnej zanotowano także ekshalacje gazu ziemnego, a nawet wycieki ropy naftowej [35].

---

[27] L. Rajchel, *Występowanie* …, s. 272.

[28] Ibidem.

[29] B. Wiktorowicz, K. Karwcka, *Charakterystyka hydrogeochemiczna wód leczniczych Rabki-Zdroju*, „Biuletyn PIG" 2009, nr 436, s. 529.

[30] H. Świdziński, *Zagadnienia geologiczne wód mineralnych w szczególności na Niżu Polskim i w Karpatach*, Materiały pozjazdowe NOT w Krynicy, Katowice 1954, s. 20; J. Chrząstowski, *Eksploatacja* …, s. 12.

[31] J. Dowgiałło, *Poligenetyczny model karpackich wód chlorkowych i niektóre jego konsekwencje* [w:] *Współczesne problemy hydrogeologii regionalnej*, Jachranka 1980, s. 277–290.

[32] A. Zuber, J. Grabczak, *O genezie wód chlorkowych w Karpatach fliszowych – dalszy ciąg polemiki*, „Przegląd Geologiczny"1987, nr 35, s. 366–372.

[33] B. Wiktorowicz, K. Karwcka, *Charakterystyka*…, s. 533.

[34] L. Rajchel, *Występowanie*…, s. 275.

[35] H. Kozikowski, *Metoda selekcji*… s. 12; J. J. Zieliński *Wyjaśnienie perspektyw ropo- i gazonośności rejonu Mszany Dolnej oraz opracowanie założeń poszukiwawczych*, „Geofizyka i Geologia Naftowa" 1966, nr 9–10, s. 10.

*Jan Ceklarz*

# O rabczurach i kabaretach Artura Ilgnera

Artur Ilgner zrobił na początku lat 90. zamieszanie w polskim światku artystycznym, dzięki czemu także i o Rabce było przez parę lat głośno. Co zrobił? Kabaret! *Kabaret, po prostu zrób kabaret*, jak śpiewała grupa „Potem". I właśnie o tym, o początkach, wzlotach i upadkach kabaretowej grupy z Rabki chcę z nim porozmawiać. Spotykamy się w jego domu przy ul. Gorczańskiej. Artur pokazuje mi stare nagrania programów. Długo oglądamy fragmenty z piosenkami, skeczami, materiały studyjne. Myślę sobie: naprawdę dobre! Inteligentne, dopracowane, wytworne ubrania, nastrój dawnych kabaretów z pięknem słowa, pięknem muzyki; czasem nieco frywolnie, ale takie prawo kabaretu. O tym że jest to dobre, wiadomo już od dawna. Były nagrody, oklaski, ale kto o tym dzisiaj pamięta? Pytam, jak to się stało, dlaczego właśnie kabaret? Artur szybko odpowiada:

> […] bo było tu gnuśnie i przaśnie. Córka Kinga, obecnie aktorka Teatru Narodowego w Warszawie, zainteresowała się wtedy sceną, więc dla niej i dla jej koleżanek i kolegów powstał kabaret „Rabczur". Chciałem zrobić coś sensownego dla zdegustowanej prowincjonalnym marazmem rabczańskiej młodzieży; zmotywować ją, nastawić na samorealizację, pokazać inny świat – twórczy, kreatywny. Dawno temu pracowałem w telewizji w Warszawie. Asystowałem przy produkcji „Teatru Telewizji". Tam – rzec by można – otarłem się o reżyserię. Wiele czasu spędzałem na planie, podglądałem pracę reżyserów i aktorów. Pokochałem teatr i scenę. Kabaret wydawał mi się czymś najlepszym, co mogłem zaproponować. I… zaskoczyli. Zaczęliśmy od nieśmiałych prób i zabawy. Bardzo szybko ta sceniczna przygoda przerodziła się w poważne działanie. Ciężką pracą dochodziliśmy do efektów. Godzinami prób, nauką dykcji, ruchu scenicznego itd. Czasami mnie nienawidzili za tę katorżniczą robotę, ale było w tym tyle świeżej, fantastycznej energii…

Na początku próby odbywały się w domu Artura Ilgnera, nazywanego przez młodzież „Admirałem", potem na scenie teatru „Rabcio", najczęściej w godzinach wieczornych. Nazwa „Rabczur" była nawiązaniem (z przymrużeniem oka) do mieszkańców miasteczka, z którego grupa się wywodziła. Parę skeczów inspirowane było rabczańskimi sprawami, ale program kabaretu generalnie sięgał do wątków ogólnych. *Jestem fanem Monty Pythona i w takim klimacie konstruowałem program* – zaznacza Artur Ilgner, który był scenarzystą, reżyserem i impresario tego i wszystkich kolejnych kabaretów. Muzykę komponował Antoni Mleczko. Efektem wspólnej pracy

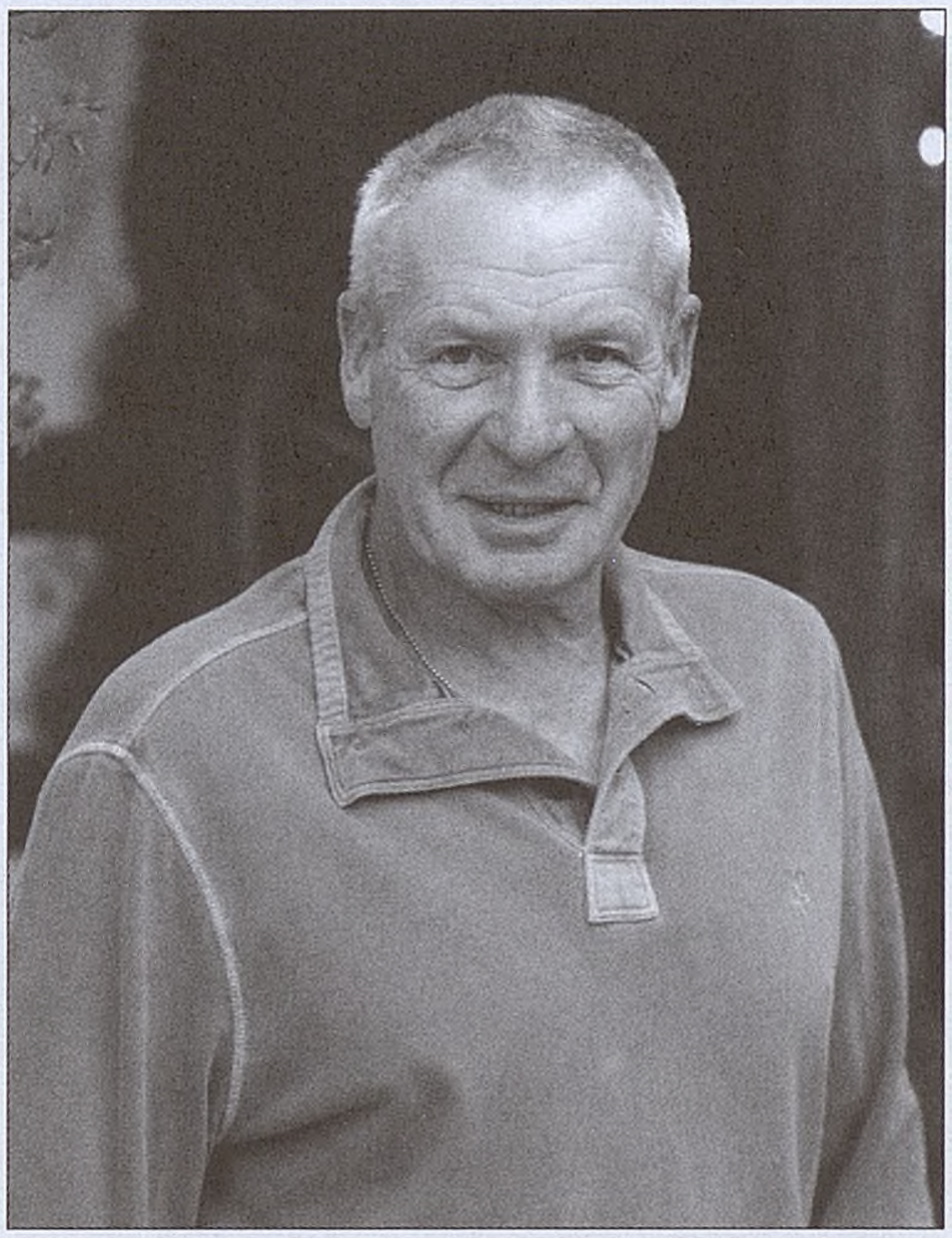

Artur Ilgner, Rabka-Zdrój 2015 r. Fot. J. Ceklarz

była premiera programu „Wyjście smoka", która odbyła się w czerwcu 1992 r. w kawiarni „Zdrojowej"[1]. *Młodzież była naprawdę sympatycznie kabaretowa, spontaniczna, podobno reżyser „Admirał" rzucał tylko pomysły, a oni je w lot chwytali, a i swoimi sypali jak z rękawa*[2].

W 1993 r., na prestiżowej IX Przeglądzie Kabaretów „Paka" w Krakowie kabaret „Rabczur"[3] zdobył II nagrodę oraz dodatkowo: *uśmiech ze specjalną dedykacją Dyrektora Telewizyjnej Agencji Informacyjnej TVP Jarosława Gugały w Wiadomościach*[4]. Był to dla wielu ludzi szok, że z Rabki, że wcześniej nieznani, a mimo to zdołali osiągnąć tak wysoką pozycję. Podczas X „Paki" w 1994 r., pod nazwą „Kabaret Artura I."[5] byli laureatami I nagrody za program „Rychu metafizyczny" (Grand Prix zdobył „Quasi Kabaret Rafała Kmity"). Nagrodą dodatkową były:

> […] za „skecz z lalką" […] Dzieła Zebrane Andrzeja Mleczki w formie czterech albumów rysunków z dedykacją autora oraz spacer po miejskim wysypisku śmieci w Baryczy z wiceprezydentem Krakowa ds. kultury, Krzysztofem Gieratem[6].

W roku 1995 skład kabaretu był już po gruntownej reorganizacji[7] i wziął III nagrodę na XI „Pace". Wcześniej, 4 grudnia 1994 r., na V Akademickim Forum Kultury

---

[1] Skład: Agata Biały, Kinga Ilgner, Anna Józefiak, Monika Paluszek, Marcin Palarczyk, Jan Pyka (junior), Ewa Wiewiórkowska, Barbara Wójciak, Dariusz Selak, Jan Wieczorkowski (junior). Technicznymi byli: Kajetan Konieczny i Stanisław Mysza. Zob. *Pamiętnik Kulturalny Marcina Szreniawy* „Wiadomości Rabczańskie" 1992, nr 29/30 lipiec/sierpień, s. 16. „Marcin Szreniawa" był jednym z pseudonimów Kazimierza Stachanowskiego.

[2] *Pamiętnik Kulturalny Marcina Szreniawy*…, s. 16.

[3] Skład: Agata Biały, Kinga Ilgner, Anna Józefiak, Izabela Skipiała, Monika Paluszek, Marcin Palarczyk, Jan Wieczorkowski, Ewa Wiewiórkowska, Maciej Wojdyła, Barbara Wójciak. Zob. *IX PAKA 1993*, http://paka.pl/1217/ix-paka-1993/(dostęp 31.05.2015).

[4] *IX PAKA 1993*, http://paka.pl/1217/ix-paka-1993/(dostęp 31.05.2015).

[5] Skład: Agata Biały, Kinga Ilgner, Janusz Kruciński, Monika Paluszek, Izabela Skipiała, Magdalena Stojowska, Ewa Wiewiórkowska, Maciej Wojdyła. Zob. *X PAKA 1994*, http://paka.pl/1219/x-paka-1994/(dostęp 3.06.2015).

[6] *X PAKA 1994*, http://paka.pl/1219/x-paka-1994/(dostęp 3.06.2015).

[7] Skład: Agnieszka Bigaj, Łukasz Chudecki, Katarzyna Ilgner, Monika Jarosińska, Bogusław Kaczmarczyk, Janusz Kruciński, Dorota Nikiporczyk Monika Paluszek, Adam Puchalak, Jan Pulka, Jerzy Sobeńko, Maciej Stuhr, Patrycja Węglorz. Zob. *XI PAKA 1995*, http://paka.pl/1221/xi-paka-1995/.

(w którym brały udział najlepsze szkoły artystyczne w Polsce, takie jak krakowska PWST, warszawska Akademia Teatralna czy łódzka Szkoła Filmowa) „Kabaret Artura I." otrzymał główną nagrodę – tytuł „Indywidualności Twórczej 1994 roku". Każdy z jurorów przyznał także swoje wyróżnienia honorowe, nagroda Magdy Umer trafiła do Macieja Stuhra, występującego w tym zespole[8].

Z uwagi na literacki styl kabaret porównywany był wtedy do „Piwnicy pod Baranami". Prasa rozpisywała się o sukcesach młodej grupy. Występowali w różnych miejscach, między innymi w kabarecie „Pod Egidą" Jana Pietrzaka czy „Piwnicy pod Baranami" Piotra Skrzyneckiego, „Morskim Oku" w Zakopanem, Dworku Białoprądnickim w Krakowie i wielu innych miejscach. Do domu Artura Ilgnera zawitał także Jerzy Stuhr uznając, że to świetna, dynamicznie rozwijająca się artystyczna grupa i zaproponował, aby przyjąć do zespołu jego syna Maćka, którego podejrzewał o zdolności aktorskie. *Jerzemu Stuhrowi się nie odmawia* – śmieje się „Admirał" – *i okazało się, że Maciek faktycznie ma wielki talent sceniczny*.

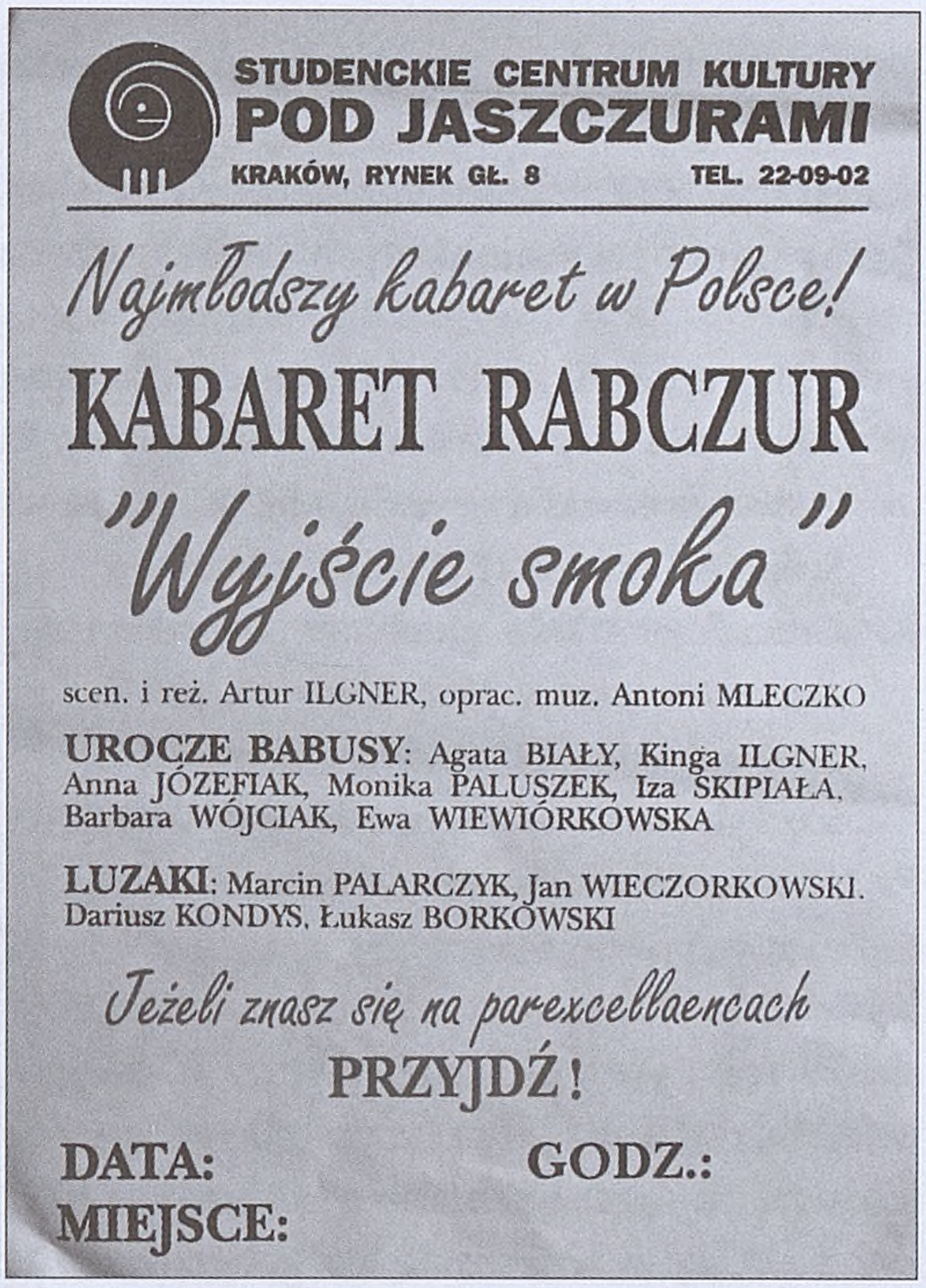


Afisz kabaretu „Rabczur". Zbiory A. Ilgnera

Z dzisiejszego punktu widzenia lista uczestników „Rabczura" i „Kabaretu Artura I." jest imponująca. Kabarety były wejściem w świat artystyczny dla wielu dzisiejszych gwiazd sceny czy filmu, do których zalicza się zdecydowana większość składu z 1995 r. i parę osób z wcześniejszych wydań, np. Kinga Ilgner, Monika Jarosińska, Bogusław Kaczmarczyk, Janusz Kruciński, Dorota Nikiporczyk, Maciej Stuhur, Jan Wieczorkowski, Maciej Wojdyła i wielu innych. Bez mała stało się regułą, że aktorzy kabaretu „Admirała" najczęściej wybierali naukę w szkole teatralnej.

> Miałem nosa do młodych talentów – wspomina Artur Ilgner – i dobrą opinię w szkołach teatralnych, zarówno w Krakowie, jak i w Warszawie. Na egzaminach wstępnych udział w „Kabarecie Artura I." był dodatkowym atutem. Gdy egzaminatorzy dowiadywali się, że któryś z kandydatów występował w moim kabarecie, pierwszy i drugi etap przechodził niejako automatycznie. Dopiero w trzecim etapie sprawdzano ich zdolności.

Osiągnięcia zespołu Artura Ilgnera odbijały się w Rabce echem. Przygotowując przegląd tematów „Wiadomości Rabczańskich" z lat 1990–1995 do numeru

[8] Protokół komisji V Akademickiego Forum Kultury, arch. A. Ilgnera.

jubileuszowego[9], trudno było nie zauważyć zainteresowania i życzliwości red. Kazimierza Stachanowskiego (1938-1996), który z dumą donosił o kolejnych sukcesach kabaretu. *Na co dzień jednak, poza plotkami, nikt się nami nie interesował* – dodaje Artur Ilgner i wymienia tych, którzy przyczynili się do sukcesu grupy:

> […] przede wszystkim kompozytor i akompaniator, główny „filar muzyczny" Antoni Mleczko. Dużo serca i emocji wkładali Wiesiek Biały, Edek Konieczny, Anna Blecharczyk – inspicjentka. Wspomagała nas dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury Joanna Lelek, także ówczesny dyr. LO Stanisław Dobosz. Natomiast rabczańska „Gmina" jako taka głuchym milczeniem kwitowała sukcesy. Nikt, nigdy nie powiedział ani słowa. Nikt nie chciał wyróżnić nie tyle mnie, co wspaniałej młodzieży. A to doprawdy im się należało. Za trud, emocje, poświęcenie.

W roku 1995 „Kabaret Artura I." zawiesił działalność. Przyczyn było kilka; główna to sprawy finansowe. Kabaret miał próby w Krakowie, co generowało wysokie koszty. Za próby w „Rabciu" trzeba było płacić, ale tu przynajmniej nie było kosztów dojazdu. W Krakowie dzięki uprzejmości rektora PWST prof. Jerzego Stuhra próby mogły odbywać się na terenie Szkoły Teatralnej, ale kosztów przy tym było w bród, pokrywanych ze środków własnych szefa. W tym czasie w składzie kabaretu pracowało czterech profesjonalnych krakowskich muzyków: Paweł Pawłowski, Jerzy Sobeńko, Jan Pułka, Adam Pukalak. Muzycy świetni, lecz firma, jaką prowadził „Admirał", nie była w stanie wygenerować odpowiednich funduszy. Artur Ilgner z żalem opowiada o niezdrowej konkurencji, jaka się wokół nich wytworzyła:

Afisz „Kabaretu Artura I.". Zbiory A. Ilgnera

> W tzw. środowisku kabaretowym wywołaliśmy zamęt i fermentację. Wszystko było poukładane, a tu nagle jakaś prowincjonalna grupa pokazuje nową jakość – programy o wysokim poziomie artystycznym. Wygrywa konkursy, staje się konkurencją dla dotychczasowych „mistrzów". To ich drażniło, wkurzało. Zaczęto nas spychać jak najdalej. Po nagrodzie „Indywidualności Twórczej Roku 1994" nie zaproszono nas na uroczystą galę w Wieliczce. Rozpoczęto od laureata następnego po nas! Czyli nie „Grand Prix" tylko od pierwszego miejsca – Kabaretu Rafała Kmity. Kolejne upokorzenie

[9] J. Ceklarz, *„Wiadomości Rabczańskie" – przegląd prasy*, „Wiadomości Rabczańskie" wrzesień 2010, nr specjalny, s. 9 (za: http://www.kulturowygosciniec.pl/gazeta/WR2/index.html dostęp: 4.06.2015).

to pominięcie nas na płycie z kabaretowymi piosenkami. Byliśmy kabaretem „śpiewającym". Nasze piosenki były nagradzane hucznymi brawami. Często jury i krytycy podkreślali stronę muzyczną programów. Cóż z tego. Na wydanej płycie najlepszych piosenek z „Paki" nas nie było. Dyrektor „Paki" Mirosław Wujas, który nas bardzo wysoko cenił i lubił, powiedział mi kiedyś: *Artur mam problem z wami, gdy inne kabarety dowiadują się, że zaprosiłem „Kabaret Artura I.", to rezygnują… I co mam z tym zrobić..?* Albo jeszcze inny przykład, ogłoszono konkurs na tytułową piosenkę nowego cyklu programów „Zagrajmy w kabaret". Wygrywamy. I co? Idzie w TV jedna emisja pierwszego programu, w następnych nasz przebój „znika", „rozpływa się" w telewizyjnych i nie tylko układach.

Zawieszenie działalności kabaretu wiązało się też z rotacją aktorów – odwiecznym problemem „Admirała":

Ile razy można zaczynać wszystko od początku? Nabór, selekcja, nauka. Wiedziałem, że młodzi ludzie muszą pójść swoją drogą życiową. Zaczynali przeważnie jako licealiści, potem chcieli iść na studia, zmieniali miejsca zamieszkania, nie mieli czasu ani na występy, ani próby. Zatem ab ovo. Tak powstawały „Kabaret Artura I", „Najwyższy Instytut Poszukiwań", na koniec kabaret „Małolat". Ale problem rotacji pozostał. Większość moich aktorów – jak wspomniałem – zdawała i dostawała się do szkół aktorskich. Poza tym artystycznie rozbudzeni chcieli realizować siebie. Maciek Sthur założył własny kabaret „Pożarcie", stał się liderem grupy, czemu specjalnie się nie dziwiłem, bo niby dlaczego nie miałby realizować własnych snów. Ale… „zabrał" mi dwoje aktorów, w dodatku nie uprzedzając o tym zawczasu, co de facto unicestwiło moją grupę.

Nie bez znaczenia był też nazbyt porywczy charakter twórcy kabaretów. Rozgoryczony i rozżalony Ilgner wycofał występ „Rabczura" z bardzo poważnego festiwalu w Warszawie, nagrywanego przez telewizję i będącego szansą dla zespołu. Powód był banalny; zostawieni sami sobie młodzi ludzie poimprezowali i z hotelu, w którym zakwaterowana była grupa, zatelefonowano do szefa. W konsekwencji impulsywna decyzja i natychmiastowy wyjazd. *Teraz tego żałuję* – wyznaje „Admirał".

Kolejną odsłoną kabaretowej twórczości Artura Ilgnera był „Najwyższy Instytut Poszukiwań", wznoszący się na szczyty czystego absurdu, stworzony na bazie ostatniego zespołu „Kabaretu Artura I". Równolegle nagrano trzy programy dla telewizji: „Sprawna twarz matołka" (TV Kraków w 1993 r.), „Rycho metafizyczny" w 1995 r. i „Obrazy dla Evory" w 1996 r. (obydwa dla TVP programu 2.).

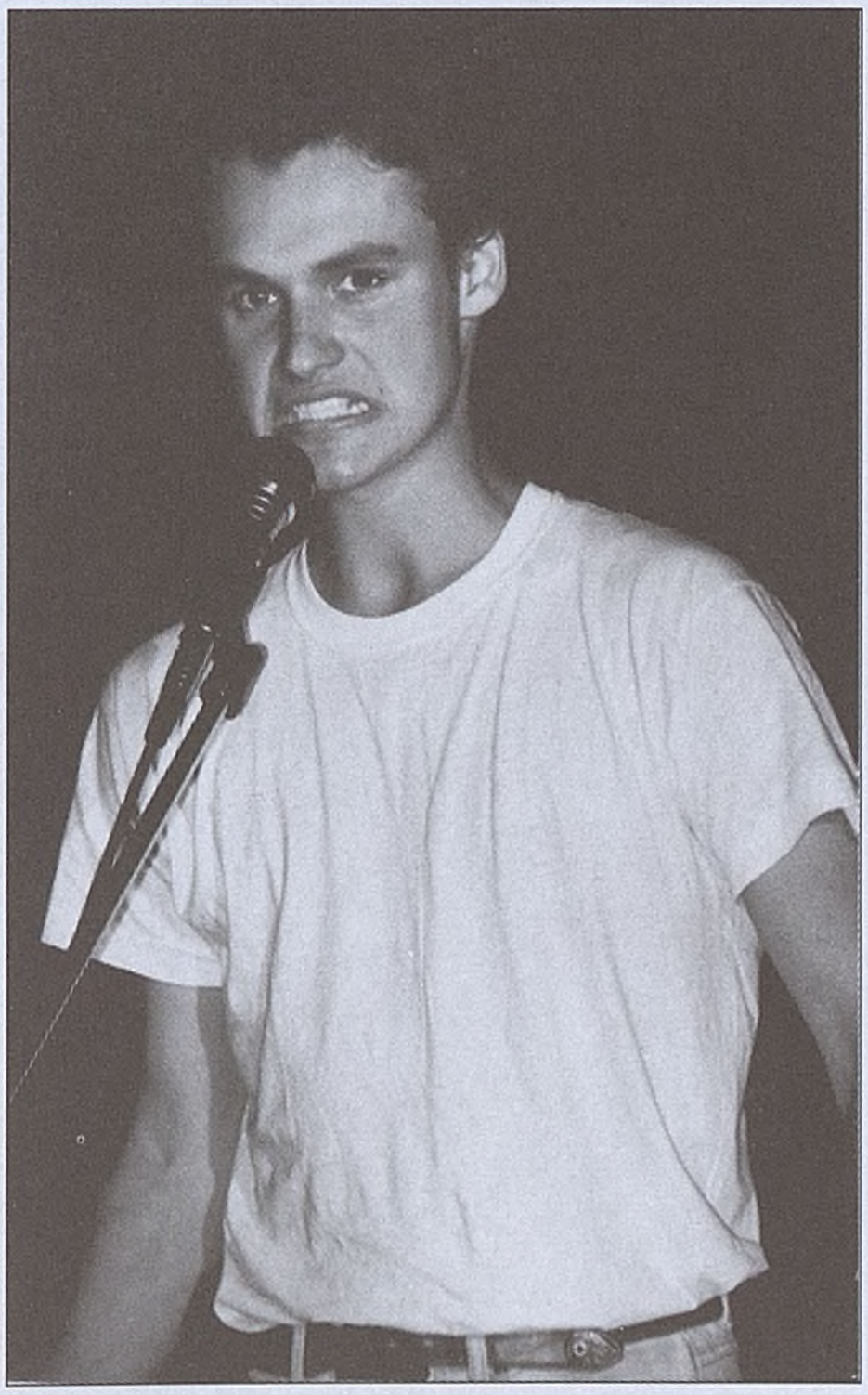

Jan Wieczorkowski podczas występu w kabarecie „Rabczur", Fot. zbiory A. Ilgnera

Występ „Kabaretu Artura I.", od lewej: Maciej Stuhr, Janusz Kruciński, Monika Jarosińska, Kinga Ilgner, Agnieszka Bigaj, Monika Paluszek, Dorota Nikiporczyk, Bogusław Kaczmarczyk, Łukasz Chudecki. Fot zbiory A. Ilgnera

W 2000 r. z inicjatywy Jadwigi Grzegorzewskiej, nauczycielki Gimnazjum nr 1 w Rabce, przy pomocy plastyka Leszka Zachary (1966-2005), powstał kabaret „Małolat", w którym scenarzystą i reżyserem był Artur Ilgner[10]. Grupa zakwalifikowała się do finału przeglądu dziecięcych zespołów teatralnych „Bajdurek" w Nowym Sączu. Program sięgał do tradycji czystego nonsensu, jaki wcześniej prezentowały zespoły Artura. Jak się okazało, styl ten trafił nie tylko do dorosłej publiczności, ale także do rówieśników[11]. Czując znowu wiatr w żaglach „ Małolat" pod firmą „Kabaret Artura I." z programem „Sceny z życia młodych nosorożców"[12] udał się w znane rewiry na krakowską XVII „Pakę"[13]. Tam jednak czekało ich rozczarowanie, które szczególnie boleśnie odczuł Artur Ilgner. Uważał, że ich występ został pominięty, a poziom występujących wówczas kabaretów był nie dość że mizerny, to jeszcze chamski. W liście otwartym do jury Ilgner pisał ostro:

[10] Skład: Karolina Blecharczyk, Alicja Gabis, Natasza Herman, Katarzyna Ilgner, Maciej Jurczakiewicz, Łukasz Krzemiński, Kamila Kurzeja, Tomasz Maksymiak, Natalia Matusik, Joanna Pelech, Maria Obłąk, Paulina Sarka, Anna Waradzyn, Karol Skipiała, Sławomir Żądło. Za: Cdn. *Tak się rodzi sztuka,* wycinek prasowy, arch. Artura Ilgnera.

[11] Cdn. *Tak się rodzi sztuka,* wycinek prasowy, arch. A. Ilgnera.

[12] Skład: Karolina Blecharczyk, Aleksandra Głowacka, Katarzyna Ilgner, Dominika Mentel, Paulina Stępień, Anna Waradzyn, Łukasz Krzemiński, Kamil Majda, Jarosław Stajnder, Łukasz Piechota. Za: *XVII PAKA*, http://paka.pl/1233/xvii-paka-2001/(dostęp 6.06.2015).

[13] *XVII PAKA*, http://paka.pl/1233/xvii-paka-2001/(dostęp 6.06.2015).

> Z tego wyrasta armia wulgarnej, scenicznej amatorszczyzny, samoreprodukujących się debilnych pseudoartystów, którzy bez cienia pokory, szacunku dla słowa, pracy, pazerni są jednie na sławę, pieniądze, media. Tak dzieje się nie tylko na kabaretowej scenie. Kulturę polską toczy rak bazujący na beztrosce, finansach, koteriach, politycznych i osobowych związkach. I mało kogo obchodzi fakt, że to najdelikatniejsza tkanka, która, gdy umiera, powoduje śmierć narodu [14].

Tak kończy się kabaretowa przygoda Ilgnera. Przed nią i po niej była literatura. Głośna sprawa książki o początkach jazzu w Polsce i bohemie artystycznej tamtych lat *Komeda, Zośka i inni* [15], opowiadania, felietony, wywiady. Artur nie schodzi jednak ze sceny. W Mrągowie, zaproszony przez Korneliusza Pacudę (znanego prezentera muzyki country) reżyseruje program *Babskie śpiewanie*, w Tarnowie rozpoczyna reżyserię własnej sztuki *Pieśni tarniny*, której realizacja z przyczyn nie tylko finansowych nie dochodzi do skutku. Pisze też inne sztuki teatralne: *Liszka* (w reżyserii Waldemara Śmigasiewicza z muzyką Krzesimira Dębskiego) prezentowana jest w „Studio" Teatru Narodowego w Warszawie. *Ja, Hłasko* to tekst dramatu Ilgnera, a zarazem inscenizowana próba czytana, w której udział biorą wybitni aktorzy warszawscy (debiut na scenie teatru „Kamienica" Emila Kamińskiego). Kolejna sztuka *Wieczór dwóch króli* i adaptacja *Występu gościnnego w Bolzano* Sándora Máraiego czekają na realizację. W tym czasie Jerzy Satanowski dla teatru muzycznego „Roma" w Warszawie zamawia scenariusz *Komeda, Osiecka, Hłasko – nuty & litery*. Równocześnie Ilgner zajmuje się publicystyką – pisze felietony dla „Rzeczpospolitej", by wreszcie odnaleźć swoje miejsce w poezji.

Tak. Poezja stała się najważniejsza. Pojąłem, że to esencja literatury, myśli, słowa. Widzisz, my wszyscy byliśmy źle uczeni poezji, nie wiem, jak jest dzisiaj. *Co autor ma na myśli*? Bzdura. Rymy i rytmy, źle prowadzona analiza wiersza. Źle dobrany materiał. Totalne zniechęcenie i nuda. Czy ktoś, kiedyś usłyszał w szkole *bo Ja, to ktoś inny*, znaną frazę z wiersza Rimbauda? Czy Derek Walcott był omawiany na jakiejkolwiek lekcji? *Jestem czarnuchem który kocha morze*. Pięć słów, tylko pięć, a jaka siła! Tak opuszczamy licea. Mnie oczy na poetycki świat otworzył Ezra Pound. Niedościgły mistrz. Najwybitniejszy współczesny poeta. Pozwól, że zacytuję ze złej pamięci *i wnieśliśmy na pokład myśli i nasze ciała*. Czujesz obraz i moc tego? [16]

## Rabka

Pojawienie się Artura Ilgnera w Rabce w 1964 r. było konsekwencją jego krnąbrności i kontestacji. Ale wcześniej Artur jako dziecko od trzeciego roku życia leczony był pulmonologicznie w Rabce. Potem rokrocznie sanatoria, prewentoria, i każde wakacje

---

[14] A. Ilgner, *Głos „wołającego na puszczy"*, „Dziennik Polski" 2001, z dn. 18 kwietnia, s. 11.

[15] Wydana w 1996 r.; autorstwo przypisała sobie Zofia Komeda-Trzcińska – żona Krzysztofa Komedy, z którą Artur Ilgner przez wiele lat prowadził rozmowy, gromadząc i opracowując materiał do publikacji. Po ugodzie sądowej zastał uznany jako współautor, co ma być zaznaczone w kolejnych wydaniach. Inf. A. Ilgner.

[16] Swoją poezję Artur Ilgner opublikował w: *Człowiek mieszkający nad kuchnią* (2008 r.), *Byk* (2010 r.), *Pieśni Triesteńskie* (2014 r.), wydane przez Towarzystwo Słowaków w Polsce.

dla wzmocnienia zdrowia też spędzał w Rabce. Tu uczęszczał przez rok do Szkoły Podstawowej na Łęgach. Gdy zaczęła się mickiewiczowska *młodość górna i durna* w ciągu roku zaliczył bodaj trzy licea w Warszawie, z których został relegowany

> […] za krnąbrność, za nieposłuszeństwo, za wszystko. Mówiłem na głos o Powstaniu Warszawskim, o którym raczej się nie wspominało, o Katyniu, o którym nie wolno było mówić, pani od polskiego powiedziałem, że nie mogę się skupić przy odpowiedzi, bo rozprasza mnie jej biust…

Zrozpaczeni rodzice oddali go na stancję do zaprzyjaźnionej rodziny Wieczorkowskich, aby w rabczańskim liceum po raz czwarty w rozpoczął edukację w szkole średniej.

> W ten sposób zaczęła się moja wieloletnia zażyłość z Liceum im. E. Romera w Rabce, w którym chodziłem do klasy dziewiątej (dzisiaj drugiej), ponownie dziewiątej, dziesiątej, ponownie dziesiątej, jedenastej i… nie zostałem dopuszczony do matury, którą notabene zdałem na powrót w Warszawie. Ale dzięki temu przeczytałem setki książek, wypiłem morze wódki, poznałem fantastycznych ludzi, począwszy od partyzantów walczących jeszcze u „Ognia", skończywszy na super inteligentnych pijakach i degeneratach. Krótko mówiąc – zakochałem się w Rabce i w mojej przyszłej żonie i tylko tutaj chciałem mieszkać. Już w liceum mówiłem, że kto poznał Rabkę, ten ma w d… Paryż! … Doprawdy – było fantastycznie! Wszyscy wtedy dużo czytaliśmy, poznałem prawie całą literaturę amerykańską, iberoamerykańską, oglądaliśmy filmy – kino „Śnieżka" miało światowy repertuar – szkoła filmu francuskiego czy włoskiego [17]; słuchaliśmy jazzu, dyskutowaliśmy o wszystkim długo i zawzięcie, bo tu było mnóstwo inteligentnych, bystrych ludzi.

Rabka już przed wojną przyciągała nowych mieszkańców z różnych warstw społecznych. Wojenne losy niektórych uciekinierów z Kresów i powojenny profil lecznictwa pediatrycznego z naborem młodej kadry medycznej spowodowały, że wytworzyło się w Rabce specyficzne środowisko inteligenckie. Były osiedla domów nazywane wręcz lekarskimi. Byli młodzi, ambitni ludzie i jedno liceum. *Dla Rabki najwięcej zrobili przyjezdni. Pewnie mnie za to stwierdzenie rodowici rabczanie znienawidzą, ale to dla mnie nihil novi…* – stwierdza Artur Ilgner, i chociaż obserwacja ta nie jest nowa, to może się nie wszystkim podobać.

A najbliżsi koledzy?

> […] Oczywiście Jasiek i Maciek Wieczorkowscy, u których mieszkałem, Krzysiek Stojowski, Gienek Rozenko, Edek Konieczny, Marek Omiecki… wyliczanie nazwisk stronę by zajęło. Ilu oryginałów tu mieszkało, ilu osiągnęło potem poważne sukcesy! Krzysztof Rechowicz – wybitny hematolog, Bogdan Węglorz – jeden z czołowych logików polskich, Franek Bocheński – arabista, Piotr Jeleń – trener polskich zjazdowców, potem trener kadry kanadyjskiej. Na Słonem miał pracownię plastyczną Janusz Kapłon – balangowicz dowcipny, inteligentny – Boże! Ile tam wódki wypiłem! Gitara, „piochny"…, zamiast *10 w skali Beauforta* śpiewaliśmy *10 w skali Bali* opisującą faktyczną temperaturę w basenie kąpielowym… Nie! Ci ludzie to temat na osobną rozmowę. Mieliśmy także kontakty

[17] Więcej w: A. Ilgner, *Kino Śnieżka*, „Wieści Rabczańskie" 2015, nr 3 (25), s. 8–9.

Uczestnicy kabaretów realizowanych przez Artura Ilgnera, od lewej stoją: Maciej Stuhr, Janusz Kruciński, Katarzyna Ilgner, Monika Paluszek, Jerzy Sobeńko, Monika Jarosińska, siedzą: Jan Pułka, Dorota Nikiporczyk, Artur Ilgner, Agnieszka Bigaj, Bogusław Kaczmarczyk, Łukasz Chudecki. Fot. zbiory. A. Ilgnera

> ze starszymi od nas, np. Ludwikiem Flaszenem – tym od Grotowskiego. To było tak: w Warszawie ludzie byli jacyś tacy… snobistyczni, nieprawdziwi, a tutaj… hmm… pomijając wódę, każdy miał swoje pasje, a przy tym szerokie horyzonty. Był też sport, dużo sportu – piłka nożna, siatkówka, kosz, w lecie basen, w zimie narty i łyżwy.

Artur Ilgner nie ukrywa, że lata licealne w Rabce to właściwie ciągła impreza, a wspomnienia spotkań z kolegami owiane są alkoholową mgłą. Szkoła była wtedy reżimowa, kadra nauczycielska jeszcze z przedwojennymi nawykami. Po 21:00 uczeń liceum nie mógł być sam na ulicy, panowała silna dyscyplina, lecz cóż z tego:

> Gdy lekcje zaczynały się o 11 rano, a był taki czas – z teczkami pod pachą wstępowaliśmy „Pod Gwiazdę": *Szefowo, szybko 2 wódki proszę, bo nam się do szkoły spieszy*! Co tu ukrywać, Rabka była w tym czasie miejscem silnie „alkoholowym" o przychylnych wódeczności miejscach. Choćby wspomniana „Gwiazda" z dancingami. Piło się też u „Krasa" (willa „Pod Aniołem") z werandą i stolikami rozstawionymi przy niej w parku, na których stały małe lampki, u „Klimińskiego" w Chabówce, gdzie było znakomite jedzenie, u „Klocka" też w Chabówce, przy stacji. Były inne restauracje i bary: „Małgosia", „Beskid", „Kalinka", „Zabornianka", dla swoich gości półoficjalny bar „Pod cyckiem" miała pani M. Był też „Fortepian" u zbiegu ulic Jana Pawła II (wtedy „1-go Maja") i Słonecznej – lokal rabczańskiej inteligencji na spokojną wódeczkę. Miejsce niesłychanie urokliwe z pięknym kasztanem przed wejściem. Dzisiaj, oczywiście wszystko zdewastowane, kasztan wycięto, dostawio-

„Admirał" z żoną Bożeną Ilgner „Matką chrzestną kabaretów", Rabka-Zdrój 2015 r. Fot. J. Ceklarz

no piętro z koszmarnym saidingiem. Tam wtedy wysłano mnie jako najmłodszego z dwoma wiaderkami po piwo. Cóż, ekonomia: do wiaderka 10 litrów piwa i pół litra wódki i wymieszać. Potem chochelką każdy sobie nabierał. Był już późny wieczór. Wychodząc z „Fortepianu" wpadłem prosto na prof. Fulińską, nauczycielkę chemii. Miała ona charakterystyczny zaśpiew i do każdego ucznia mówiła „chłopaku". Tak stanęła naprzeciwko mnie i zdziwiona pyta: *Chłopaku, a co ty tutaj sam po dziewiątej robisz?* A ja już lekko „chycony", jak to się wtedy mówiło – z dwoma wiadrami piwa, z których wylewała się piana odpowiadam: *Pani profesor! Mocz do analizy niosę!*

Jan Wieczorkowski (senior), kolega Artura Ilgnera i ojciec aktora Jana, namawia „Admirała" do spisania swoich wspomnień z czasów rabczańskich. Inicjatywa godna pochwały, gdyż klimat przeszłości kształtuje współczesność. Może uda się, chociaż częściowo, wrócić do obrazu Rabki kulturalno-inteligenckiej i na taką Rabkę wytworzyć modę, a nie tylko na sanatorium dla dzieci. Bohater tego tekstu deklarował:

> […] chętnie włączę się na rzecz rozwoju kultury w Rabce. Każdy wie – stara miłość nie rdzewieje. Tylko jak do tej pory, nikt mi niczego nie zaproponował… [18].

Zapraszamy więc z tekstami do „Zeszytów Rabczańskich"!

---

[18] P. Kolecki, wywiad z Arturem Ilgnerem z cyklu *ciekawi twórczy, intrygujący*, „Wiadomości Rabczańskie" 2011, nr 1 (68) październik, s. 25.

*Piotr Kolecki*

# Myśli o…

W różnych momentach rodzą się te myśli. Czasem nachodzą znienacka, niespodziewanie, w formie gotowej do zanotowania. Czasem krążą gdzieś wokół, zainicjowane jakimś wydarzeniem lub przeżyciem i długo czekają na odpowiednie słowa, które oddadzą ich istotę.

Formą, którą nadaje się *myślom o…*, jest poezja, czasem proza poetycka. Ta forma umożliwia oderwanie od jednostkowego przypadku, będącego ich inicjacją i nadaje im nie tylko wartości inspirujące do własnych przemyśleń, ale i nowe konteksty.

Istotą zapisu *myśli o…* jest zatem taka notacja, która obierze je z materii piszącego, z konkretów i jednoznacznych skojarzeń, zostawiając jedynie lekką formę, dającą się na nowo odziać w doświadczenia i przeżycia czytającego.

Codziennie czytamy różne teksty, czyjeś spisane myśli. Mam prawo tak napisać, ponieważ jeżeli akurat to czytasz, to znaczy że zwracam się do osoby, dla której słowo pisane jest codziennością. Ale czy to jest powieść, reportaż czy felieton, zawsze mamy do czynienia z myślami ubranymi w jakąś bardzo konkretną, taką czy inną rzeczywistość. I tu oczywiście także każdy akapit, każde zdanie mogą być przyczynkiem do własnych przemyśleń, ale ich podstawą będą czyjeś prawdziwe lub fikcyjne, bardzo konkretnie opisane doświadczenia. „Zeszyty Rabczańskie" są takim właśnie zbiorem bardzo konkretnych, prawdziwych i potwierdzonych przypisami myśli. Natomiast zaprezentowane tu po raz pierwszy *myśli o…* to teksty, które nie podlegają weryfikacji, nie wymagają podania źródeł. Co najwyżej, mogą nam się podobać lub nie.

# Z trylogii mojego Raju

Witaj Władco Mórz
Panie Wspaniały i Potężny
jak Góry
Panie Pierwotny i Groźny
jak Kamienne Szczyty

Witaj Pani Gór
Pani Wspaniała i Potężna
jak Morze
Pani Pierwotna i Groźna
jak Fale Oceanu

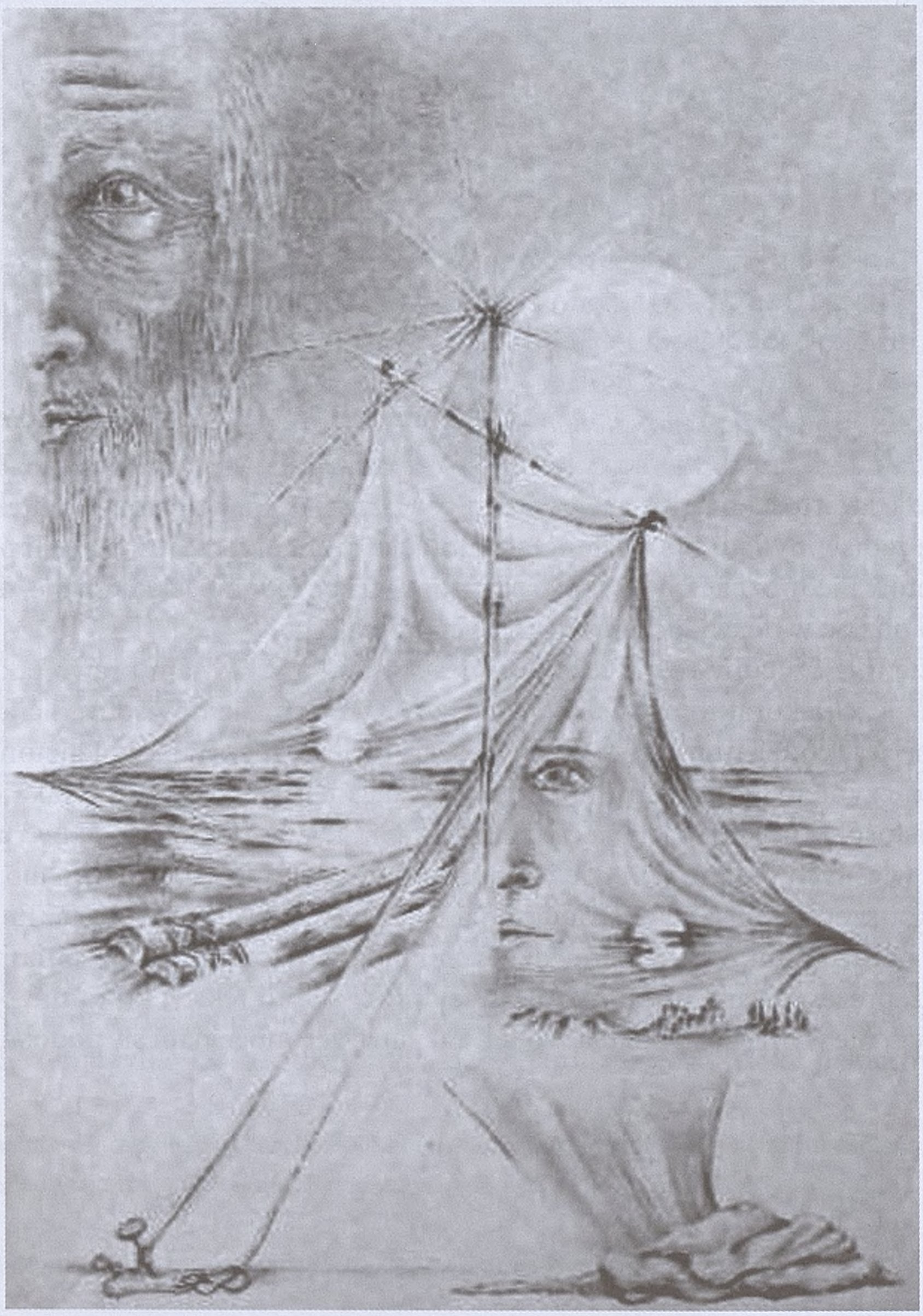

różni jak Kamień i Woda
jesteście Tym Samym

## Raj poznania

To że ktoś już zdobył biegun, nie znaczy, że innym przyjdzie to łatwiej. To że oglądaliśmy film lub czytaliśmy czyjeś wspomnienia z wprawy na himalajskie szczyty nie znaczy, że już wiemy, jak tam jest. Żadne wykopaliska archeologiczne nie oddadzą przeżyć ludzi, którzy żyli wtedy, gdy nikt nie zamieniał żaru ognia lub grzmotu wodospadu w energię elektryczną, a rolę meczetów i katedr pełniło stare drzewo lub kamienny krąg. Wokół tych drzew lub wewnątrz tych kręgów działy się rzeczy tajemne; tu rodziły się pierwsze instrumenty, przy ich dźwiękach ludzie zaczynali poruszać się jak ptaki lub drapieżne koty; tu słowa jednocząc się w rytmie i melodii nabierały mocy i znaczeń magicznych; to tu rodzili się bogowie i tu stawał się człowiek. Przygotować się do święta, pokryć ciało malowidłem… to odkryć korzenie. Wejść w krąg, doznać jedności rytuału i tańca, śpiewu i modlitwy, muzyki i medytacji… to dotknąć źródeł. Wrócić do życia oczyszczonym, głodnym i wyczerpanym… to zjednoczyć się z Naturą, Matką Ziemią. Kto był w kręgu, ten doznał jedności z drzewem, rybą, ptakiem… ten zrozumiał wirowanie gwiazd i planet… ten odkrył siebie.

Dzisiaj nie wchodzimy w święto do kręgu.
Nie malujemy naszych ciał.
Nie śpiewamy rytualnych pieśni.
Nie poruszamy się jak ptaki…

a przecież to
że ktoś już zdobył biegun
nie znaczy, że innym
przyjdzie to łatwiej.
To że oglądaliśmy film
lub czytaliśmy
czyjeś wspomnienia…

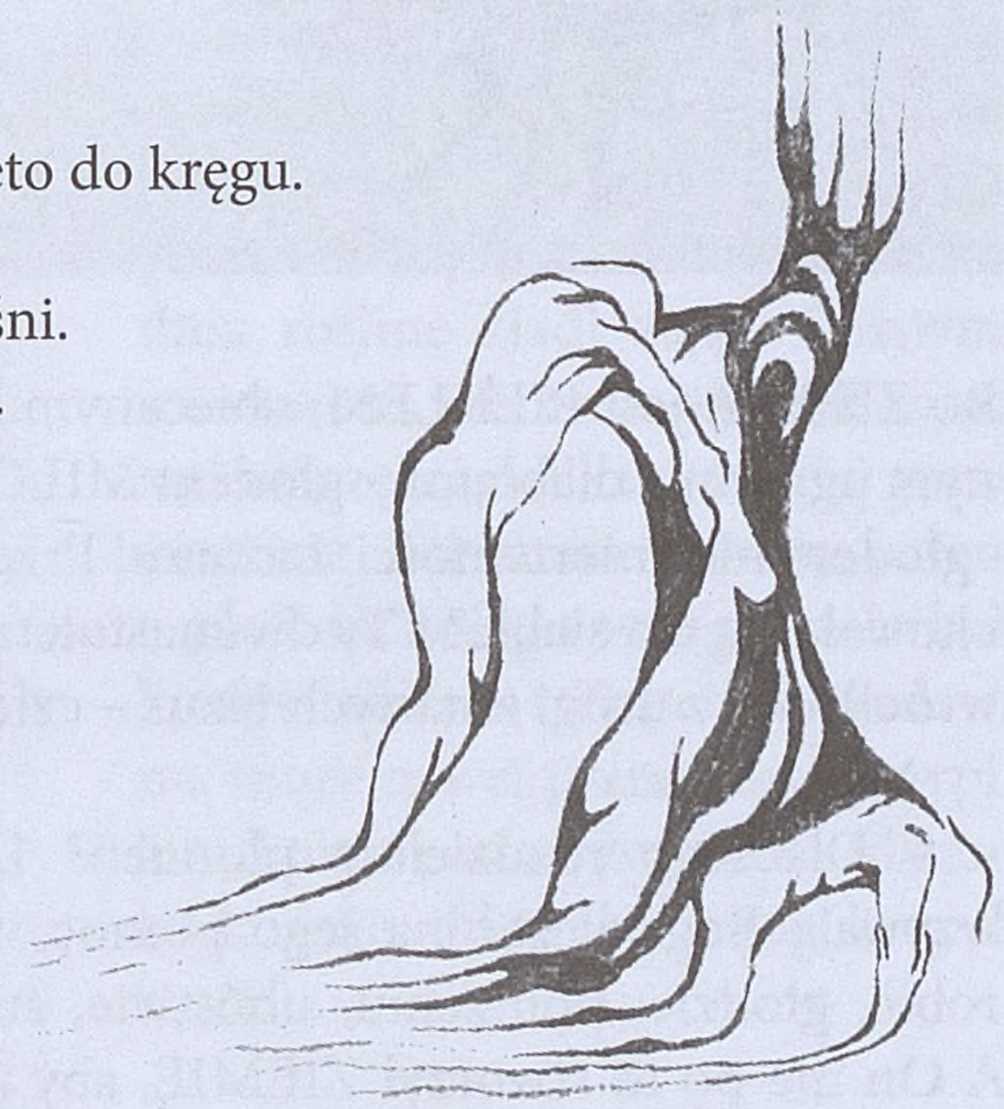

Na wschód od miasta, oddzielona niewielkim wzniesieniem trwa chwila Wszechświata. Mgnienie Natury, dające się przeżyć jedynie w momencie współistnienia; jak zapach storczyka przytulonego do twarzy, jak smak czekolady roztartej na języku…

Gdy nadchodzisz z południa, koleinami kół wiejskich wozów – na rozwidleniu w prawo, tuż za brzozą – każdy podmuch wiatru wita Cię skinieniem łąki. Nim dojdziesz do jej końca, staniesz się jej motylem – wędrującym kwiatem. Nigdy Cię tu nie było. Rękami oplotłaś podkurczone nogi i z głową opartą o kolana siedzisz pod brzozą za rozwidleniem. Nieruchomo patrzysz przed siebie, jest czerwiec, siadam obok. Słońce też przysiadło na najcieńszym listku brzozy. Szukam Twojego wzroku gdzieś w oddali – nasze spojrzenia spotykają się, odbite od wielobarwnej łąki.

Przyglądając się sobie w tym kolorowym zwierciadle, opowiadamy o sobie brzmieniem wiatru, głosem świerszczy, intonacją ptaków, intymnością owadów. A Słońce

schodzi po stopniach brzozowych liści…, a liście opadają; opadł już lipiec i sierpień, wrzesień i październik też…, jutro opadnie ostatni liść listopada. A dzisiaj jeszcze jeden krzyk dzikich gęsi. Skinęłaś im nieznacznie ręką i znowu oplotłaś nogi rękami. Policzek przytuliłaś do kolan i milczysz:

– Chciałabym zatrzymać ptaki na zimę, zjednoczyć ogień i wodę. Ale świat nigdy nie będzie jednością. Życie i śmierć są obok; są zaprzeczeniem wzajemnym… nie jednością. Noc i dzień nigdy nie zaistnieją razem. Świat snów nie pojawi się na jawie. Prawdziwa jedność może istnieć tylko w NIEBIE, ale jedno jest NIEBO, więc ZIEMIA nie może być NIEBEM. Łazarzu, czy poznałeś NIEBO? Po śmierci zamordowano Cię w NIEBIE na powrót wtrącając w PIEKŁO ZIEMI. Bo ZIEMIA jest PIEKŁEM, obiecanym kotłem, obiecaną karą za grzechy. Jest wiecznym ogniem z diabłami – głodem MIŁOŚCI, Szatanem – głodem Dobra, Lucyferem – głodem nieśmiertelności. Łazarzu! Przez cztery dni poznawałeś prawdę śmierci i zachowałeś ją dla siebie? I Ty dwunastoletnia córko Jaira? I Ty młodzieńcze z Nain? Zawrócił Was z drogi zmarłych Jezus – człowiek Chrystus – Bóg.

Milczę i ja:

– Dlaczego rozdzielasz płomień? Ludzie wzywają Boga licząc na Jego pomoc w chorobie, głodzie, poniżeniu, ubóstwie, śmierci. A On nie po to stworzył ZIEMIĘ, aby zamieniać ją w NIEBO. Przyszedł więc sam. Wszedł w życie codzienne z płaczem i radością, bogactwem i biedą, pracą i niedzielą. Nie przybył, by straszyć nas wiecznym potępieniem, ale by pokazać, że każde zło wyrządzone będzie dla nas PIEKŁEM tu, na ZIEMI.

Niewielki motyl przeleciał obok mnie. Był zielono-biały jak… Popatrzyłem na Ciebie, ale to spojrzenie nie znalazłszy na Tobie oparcia, jak liść opadło na jeszcze ciepły ślad, A motyl znikał między źdźbłami traw.

– Hej! Zaczekaj! Jeszcze Ci tego nie opowiadałem. Zmoknięte owce drepczą po asfalcie

w rytm kropel deszczu. Gdy byłem dzieckiem, tata opowiadał mi bajki. Łykałem wieczorami te pigułki ŻYCIA: na szklanej górze ZŁO więzi PIĘKNO, a DOBRO wdrapuje się na szczyt. Potem schodzą razem: dzisiaj PIĘKNO i DOBRO żyją w każdym źdźble trawy, w każdym listku; jest ich pełno w każdym kamieniu i każdą rzeką spływają do morza. Unoszą się na skrzydłach owadów i biegają po łące nogami szaraka. A przez Ciebie każdego dnia mówią mi „Dzień Dobry". A ZŁO? Też zeszło i ma się dobrze. Mieszka w każdym z nas i jest nienasyconym głodem PIĘKNA i DOBRA.

Naprawdę bardzo dawno temu powstała pierwsza cząsteczka wody. A gdy cząsteczek było już wystarczająco dużo, powstała pierwsza kropla…

Dawno, dawno temu jeden z miliardów płatków śniegu spadł na leśną polanę. Wiosną promienie Słońca roztopiły go, ogrzały aż do wyparowania i znowu jako chmura unosił się nad ziemią. Pewnego dnia kroplą deszczu powrócił na łąkę. Była to jedna z pierwszych, od dawna oczekiwanych kropel, więc niemal natychmiast została wchłonięta przez roślinę. Jeszcze tego samego dnia roślinę zjadł zając. Późnym wieczorem, wbrew swej woli zając stał się częścią wilka… zeszłej zimy ulepiłem bałwanka i może jeden z płatków śniegu w jego ciele był kiedyś wilkiem? Zupełnie niedawno, może nawet przed chwilą wypiłem kolejną w swym życiu filiżankę herbaty, filiżankę pełną kropel wody…

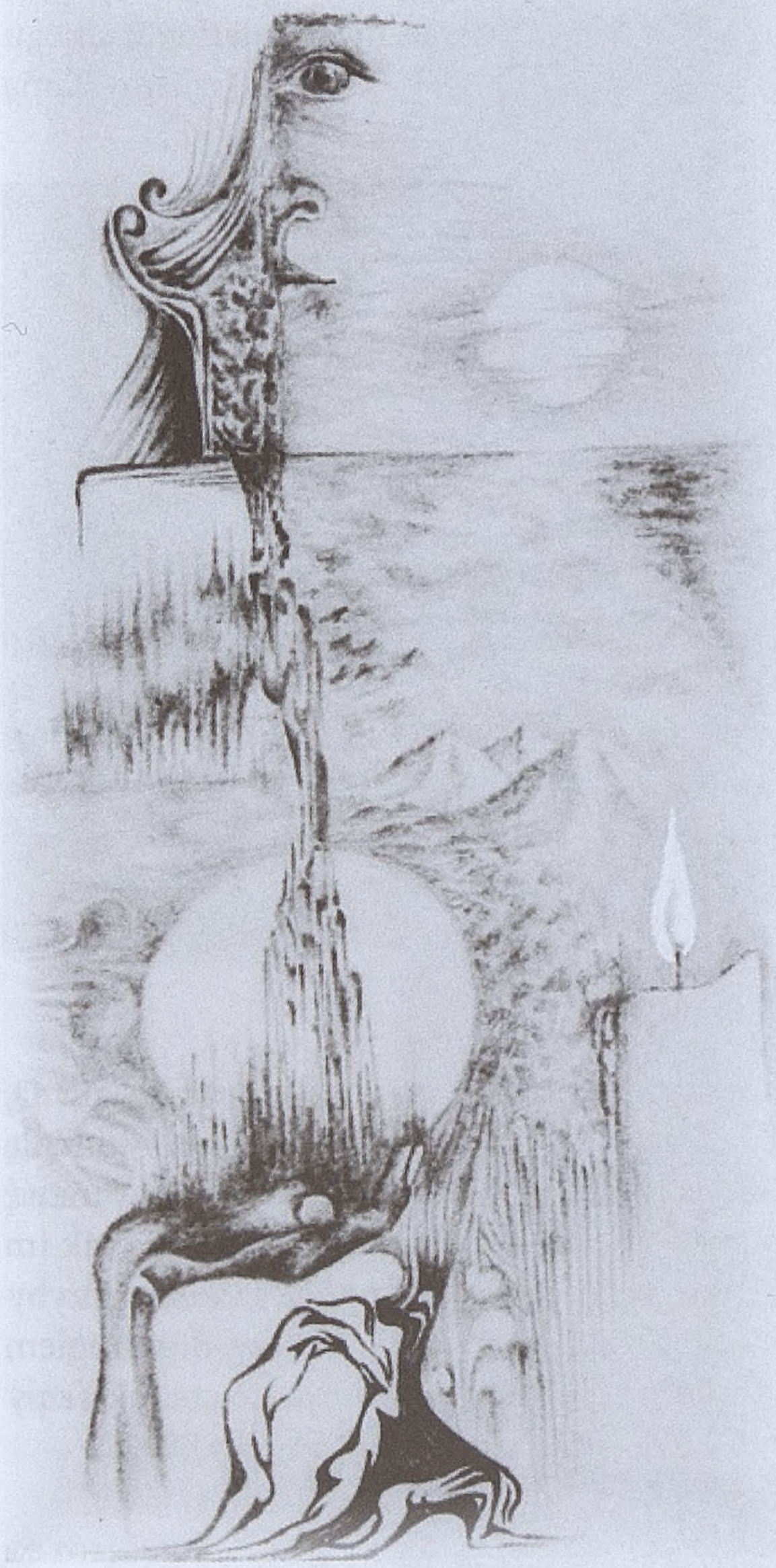

wrzątek czysty jak dziecko
przenika herbacianą duszą

…

ostatnia cierpka kropla
opuszcza herbaciane zwłoki
w porcelanowej trumnie

Kropla wędruje więc dalej: czasem jest tylko wodą, czasem chmurą, kiedy indziej rośliną, zwierzęciem, bałwanem…

…kiedyś byłem kroplą wody
– byliśmy Deszczem
…kiedyś byłem kwiatem
– byliśmy Łąką
…kiedyś byłem płatkiem śniegu
– byliśmy Zimą

w ciemności Wiatr – Nocne Światło –
opowiada o drzewie,
pod którym znalazłaś cień…

Wiatr pieścił zieloną brzozę,
a listki drżały łagodnym szumem podniecenia
Wiatr pieścił niebieskie jezioro,
a woda w uniesieniu rozbłysła tysiącem Słońc
Wiatr delikatnie pieścił Twoje włosy,
a Ty mrużąc oczy odwróciłaś ku niemu twarz

teraz krople deszczu uspokoiły listki
i zgasiły światła na jeziorze,
cieniutkie strużki spływają po Twojej twarzy

…nie otwieraj parasola…

…jak codziennie, koło godziny 15.00 wracałem z pracy. Bałwan, który rozsiadł się wygodnie na ławce, wyglądał pociesznie. Świeży śnieg pokrył jego łysą głowę białą czupryną, nad oczami z węgielków utworzyły się siwe brwi, a skrócona o warstwę świeżego śniegu szyja sprawiała wrażenie, jakby wtulił głowę w ramiona. Jednak im bardziej zbliżałem się do białej postaci, tym mniej w niej było pociesznośći; przybywało za to zamyślenia i smutku. Gdy byłem już na wprost jego twarzy, dostrzegłem dziwny blask w węgielkowych oczach. Światło to miało zdecydowanie charakter pytający:

– Kim jestem? Dlaczego tu siedzę?

Bez chwili zastanowienia odpowiedziałem:

– Jesteś bałwanem. Ulepiłem cię wczoraj dla dzieci na wzór i podobieństwo moje. Dzieci bardzo lubią bałwany.

Na moment jego oczy rozbłysły nieco bardziej fioletowo, ale zaraz powrócił ten sam, dziwny błysk.

– Kim jestem?

– Z wody powstałeś i jako woda wsiąkniesz w ziemię – sparafrazowałem słowa Biblii. Widać zamyślił się nad tym, gdyż oczy mu na chwilę pociemniały. Lecz po chwili znowu rozbłysły, ale tym razem z odcieniem sepii.

– Wiele istot podobnych do ciebie przechodziło dzisiaj tędy. Nikt nie był podobny do mnie. Czy jestem sam?

– W zasadzie jest was wielu. Powstajecie wszędzie tam, gdzie są dzieci. Ale masz rację co do tego, że zazwyczaj bałwanki, tak jak Ty, są samotne. Musisz mi to wybaczyć. Od paru dni trzyma mróz i do kiedy nie przyjdzie odwilż, będziesz tu musiał samotnie siedzieć. W czasie mrozów nie da się lepić bałwanków. Tak już jest. Również z tego powodu nie będę mógł Ci w najbliższym czasie naprawić nogi.

– A gdy mróz się skończy – to pytanie zazieleniło nieco jego spojrzenie. Zastanowiłem się chwilkę.

– W pewnej starej księdze opisano powstanie istot takich jak ja. Początkowo człowiek też był sam. Potem Stwórca wziął cząstkę z jego ciała i stworzył mu towarzysza. Twoja sytuacja jest podobna, lecz znacznie niebezpieczniejsza. Abym mógł ulepić Ci towarzysza, musi przyjść odwilż, a wówczas – czy chcesz tego, czy nie – będziesz musiał oddać cząstkę siebie. Lecz gdy odwilż będzie się przedłużała, możesz oddać siebie całego.

– Nie chcę być sam! – żółto błysnęło mu w oczach.

– Obiecuję, że gdy tylko będzie to możliwe, ulepię Ci towarzysza.

Widać, wystarczyło mu to zapewnienie, gdyż do Jego oczu powrócił fioletowy blask.

– Czy długo będę tu siedział?

– Jeżeli będziesz miał szczęście, to nawet trzy miesiące. Ale równie możliwe jest to, że rozpłyniesz się za trzy dni.

Byłem okrutny, ale on chyba nie przejął się tym za bardzo. Węgielki jego oczu przybrały zdecydowanie niebieski odcień.

– Co będzie gdy się rozpłynę?

– Spójrz dokoła. To co widzisz, to Twój świat. Twój jedyny świat. Innego nigdy nie zobaczysz. Jest tak samo biały i zimny jak Ty. Gdybyś w jakiś szczególny sposób zaistniał w połowie czasu, jaki oddziela kolejne pojawianie się bałwanków, nie rozpoznałbyś niczego, może z wyjątkiem ściany tego domu. Wszystkie te białe, jednolite płaszczyzny znikną, a w ich miejscu pojawi się olbrzymia różnorodność kształtów i barw. Pusta i przepełniona ciszą przestrzeń między niebem a ziemią zapełni się owadami i przeróżnymi dźwiękami. Te piękne, kolorowe i dźwięczne istoty też skazane są na swój barwny i pełen zgiełku świat; tak jak Ty na świat biały i milczący. I tak jak Ty ich świata, tak one Twojego nigdy nie zobaczą.

Podczas gdy opowiadałem mu to swoimi zielonymi oczami, w jego spojrzeniu pojawiało się coraz więcej kolorów.

– Może wyda ci się to dziwne, ale każda moja cząsteczka zna to, o czym mówisz. I jeszcze tego lata zobaczę to twoimi oczami…

W tym momencie jego kolorowe jak tęcza oczy zgasły. Spojrzałem jeszcze raz, ale w zimnej, białej kuli tkwiły tylko dwa czarne węgielki.

## Raj odrzucenia

Pan Wszechmogący i Wieczny sączy w nas życie. Kropla po kropli, jak bibuła chłoniemy to największe dobro. Żadnej z nich nie można wrócić, nie można wymienić na inną. Wspomnij, ile razy ciągnąłeś kartę losu, jedną spośród wielu możliwych, ile razy decydowałeś, co wybrać. Wspomnij, ile razy myślałeś potem *a gdyby tak wtedy…* Niedaleko od łąki, w przylegającym do niej lesie jest bagnista polana, z kępą olszyny pośrodku. Trafisz tam, idąc od rozwidlenia przed brzozą w lewo. Mój raj odrzucenia, bagno tych, którzy w chwilach ciągnięcia kart losu podzielili między siebie wszystkie, prócz tej jednej, którą ja wybrałem. Patrz, ilu ich jest, a wszyscy oni to ja. I ten chłopczyk z dwumetrową rurą w głowie i ta bezkształtna masa wyjęta z wagonu pociągu, na który się spóźniłem. Albo spójrz na tego, jaki nadęty, zgorzkniały bufon, jak gryzą go własne myśli. Patrząc na ten tłum patrzę na siebie. To bagno to ja. I ci zalani faceci i ten artysta i ten cwaniaczek. I niemal codziennie przysyłam tu kogoś. I dokąd kapać będą we mnie krople życia, dotąd będę zaludniał mój raj odrzucenia. A ostatnim, który w nie wdepnie, będę ja.

Jest piątek, 13 marca. Ostatnim oddechem Słońce przed chwilą szepnęło *do jutra*. Och! Słoneczko! Poczekaj jeszcze minutkę, wspinam się na palce, ale pociąg już wjeżdża, konduktor ponagla, więc do jutra, Słoneczko…

Jest lipiec, jestem na łące, Znów jestem jej motylem unoszonym przez wiatr. Leniwie, jak upalne lato, zbliżam się do jej krańca, ale tuż przed lasem, koło mokradeł, skręcam w prawo, do najmniejszego lasu, na najmniejszym pagórku otoczonym łąkami. Jak każdą podróż, tak i tę kończy *dzień dobry*.

– Dzień dobry – odpowiada zdejmując słomkowy kapelusz. Każda zmarszczka na twarzy, to jedna jesień, każdy wypadnięty włos, to jedna jesień, więc jest łysy.

– Możeś spragniony? – Nalewa do srebrnej czarki wody źródlanej, podaje drżącą, kościstą ręką. Biorę naczynie, jest zimne jak jego lodowata dłoń muśnięta przelotnie. W czarce odbijają się moje oczy, którymi widzę kuchnię w chłopskiej chacie. Pod piecem klęczy mały chłopiec, w rękach trzyma pudełko zapałek. Wreszcie kolejna zapałka rozjaśnia ruszt pieca, ogień przeskakuje z papierka na papier, zbliża się do tekturowego pudełeczka, do którego chłopczyk nałapał robaczków. Poprzez trzask płomieni dolatuje stukanie maleńkich łapek o ściany śmierci. Przerażony chłopczyk zamyka drzwiczki pieca. Srebrna czarka uderza o kamień i stacza się z pagórka. Jestem diabłem, piec to piekło robaczków… pamięć jest ogniem piekielnym, małe dobro pożera większe, aby samo mogło być wielkie…

– Staruchu!!! – a on uśmiecha się dobrotliwie – Kim jesteś?

Patrzę mu w oczy, a w nich salon fryzjerski, Robert ostrzyżony do łysa, ja z włosami do ramion wychodzę, zanosząc się ze śmiechu.

– A mieliśmy razem…

Już jestem na drodze, wśród polnych kwiatów, lecz jeszcze słyszę:

– Piotrusiu, nie powiesz mi *do widzenia*? Przecież i tak kiedyś powiem Ci *witaj*, przecież moje oczy są zielone.

Przecież jestem twoim Rajem Ostatecznym…

## Raj ostateczny

jeżeli mnie szukasz – poszukaj w kamieniu
siebie szukaj we mnie – w sobie szukaj Boga
jeżeli chcesz dać mi kwiat – stań się kwiatem
jeżeli chcesz mi powiedzieć – stań się słowem
Bóg stał się człowiekiem
więc nim zerwiesz kwiat – stań się jego łodygą
jeżeli chcesz mnie pokochać – najpierw pokochaj siebie
jeżeli chcesz pokochać Boga – najpierw pokochaj mnie
i nim powiesz Bogu, że go kochasz –

powiedz to najpierw pokrzywom, muchom pająkom… a gdy już powiesz, to Bogu nic nie musisz mówić, bo zobaczysz bezsens tej formy wiary, która przypisuje Bogu te wstrętne cechy ludzkie, które każą bić psa za to, że nie posłuchał rozkazu, i głaskać, gdy przyniesie rzucony przez nas kij.

Kilkanaście centymetrów wierzchniej warstw Ziemi krąży od milionów lat między glebą, chmurą, rośliną, zwierzęciem. Od kilkudziesięciu tysięcy lat w ten obieg włączył się człowiek. Jeszcze do niedawna, ciągle ta sama materia budowała komórki, tkanki, organizmy; przeistaczała się to w atmosferę, to w glebę, to znowu w żywy organizm. Nieco nowego materiału dostarczały bijące źródło, wybuch wulkanu, meteor. Dzisiaj materia ta wzbogacana jest również dynamicznie rozwijającym się przemysłem wydobywczym, spalinami, nawozami sztucznymi…

Popatrz na swoje ciało, na tę pięknie ukształtowaną materię. Może zbudowały ją łany zbóż, między którymi spacerowałeś letnim wieczorem, owoce drzew i krzewów, dojrzewające w pełnym Słońcu, warzywa skrapiane poranną rosą. Jeszcze możesz się troszkę przyprawić pierwotnym oceanem, cząstką pradawnych roślin, wymarłych gadów, może odrobiną Buddy, Lao Tse, św. Franciszka. A może Twoje ciało to głównie bydło z pastwisk położonych wzdłuż dróg szybkiego ruchu, świnie lub kurczaki wyrosłe na paszy w fermach, dorodne, pełne chemii warzywa i owoce przyprawione radioaktywnymi opadami, spalinami samochodów, szczyptą Corteza, Hitlera, Stalina…

Już niedługo, czy chcesz tego, czy nie, materia Twojego ciała posłuży do budowy nowych istot. Początkowo będzie daniem głównym, ale powoli stawać się będzie przyprawą…

Pada deszcz. Jest pełen roślin i zwierząt. Zmoknięte owce drepczą po asfalcie postukują w rytm kropel deszczu…

…
brzask połączył Gwiazdy
i o świcie narodziło się Słońce
…
zmierzch ujął Je mocno i zbladło
a pod uderzeniem nocy
rozpadło się milionami Gwiazd
…
dzisiaj znów brzask połączył Gwiazdy
i o świcie narodziło się Słońce

…
rankiem Słońce w ramionach Róży
po raz ostatni grzało się ciepłem Jej płatków
…
gdy ogrodnik unosił Jej aksamitną purpurę
ogród trwał nieporuszenie

Niedaleko za miastem trwa chwila wszechświata
Niewielka łąka z każdym podmuchem wiatru
Wita Cię skinieniem traw
Wchodząc w nią stajesz się jej motylem
i wolno ulatujesz na drugą stronę życia
Patrzę na łąkę usianą kwiatami:
pamięć o rozgwieżdżonym nocą niebie
Patrzę w rozgwieżdżone niebo:
nocną pamięć ukwieconej łąki
Dzień i Noc – dwa barwne skrzydła
ulatującego życia…

Dzieci grzebiące w śmieciach
w oczach dorosłych tak tragicznie pozostawione samym sobie
i tak nieszczęśliwe,
potrafią jeszcze w tym, co wyrzucają dorośli,
znaleźć tyle radości i szczęścia

bo czarne nie zawsze jest czarne,
a oczy dorosłych zbyt szybko tracą
dziecinne spojrzenie

Ta ściana nie dawała mi spokoju. Przecież nie miała żadnego powodu, aby być tak gorąca. Nie było w niej przewodu kominowego ani rur z ciepłą wodą. W dodatku była ścianą zewnętrzną obok okna. I pewnego dnia nie wytrzymałem. Wziąłem młot, majzel i zacząłem kuć. Ledwie dwa razy uderzyłem i zrobiła się dość spora dziura, przez którą po opadnięciu kurzu wsadziłem głowę. Patrzę, oczy przecieram i nic. Dziura nonsensów. W fotelu siedzi osioł, w palcach trzyma kominek i od czasu do czasu pociąga z niego z zadowoleniem. Przed kominkiem, na dywanie dzieci stawiają babki z piasku, słońce mocno przygrzewa, więc dzieci ciągną osła za uszy, a tu zamiast spodziewanego stoliczka, który miał się nakryć, fotel tylko trzeszczy. Wtem jedno z dzieci przekręca kontakt i morze zaczyna się z chlupotem przelewać przez dziurę w ścianie do mojego mieszkania. Woda sięga mi już do kolan, do bioder, do piersi… jeszcze ostatkiem sił łapię jakąś butelkę, wsuwam do niej te kartki, naklejam znaczek i wrzucam do skrzynki pocztowej…

tam zima spotyka lato
oko zasłuchane w szept spragnionego ucha
marzy o muzyce
gdy usta chłoną pierwszą wiosenną tęczę…

tam wszystko jest możliwe

cudowna lampa Aladyna
i siedmiomilowe buty…

więc nie bój się i przejdź na drugą stronę…

czyjaś twarz patrzy na mnie z mroku pamięci
ktoś puka do drzwi
otwieram
i staję przed sobą

witaj

w okolicy gór
między śniegiem a dojrzewającym zbożem

# Noty o autorach

**Jan Ceklarz** (ur. 1979) – absolwent medycyny i filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, przewodnik beskidzki i tatrzański. Współzałożyciel oraz prezes Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec. Autor i redaktor tekstów o tematyce regionalnej. Współautor książki *Złote lata Rabki-Zdroju* (Rabka-Zdrój 2014). Publikował artykuły m.in. w: *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich* (Kraków 2013), „Tatrach", „Wiadomościach Rabczańskich" i „Zeszytach Rabczańskich". Pomysłodawca „Zeszytów Rabczańskich".

**Katarzyna Ceklarz** (ur. 1983) – etnolog i socjolog, przewodnik beskidzki i tatrzański. Doktorantka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współzałożycielka oraz sekretarz Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec. Autorka m.in. *Monografii Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce* (Rabka-Zdrój 2010); podręcznika etnografii *„Babcyne korole. Z etnografii południowej Polski"* (Kraków 2012); *Czary góralskie. Magia Podtatrza i Beskidów Zachodnich* (Zakopane 2014; wspólnie z U. Janicką-Krzywdą) oraz artykułów w: *Kultura ludowa Górali Spiskich* (Kraków 2012), *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich* (Kraków 2013) oraz *Kultura ludowa Górali Pienińskich* (współredakcja z U. Janicką-Krzywdą, 2014). Współautorka książki *Złote lata Rabki-Zdroju* (Rabka-Zdrój 2014). Publikuje m.in. w „Almanachu Nowotarskim", „Gazecie Górskiej", „Polskim Regionie Pieniny", „Roczniku Babiogórskim", „Tatrach", „Wierchach", „Zeszytach Rabczańskich".

**Józef Gaweł** (ur. 1943 r.) – dr n. przyrodniczych, kierownik Pracowni Immunologii Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc Oddziału w Rabce-Zdroju. Autor licznych artykułów naukowych z dziedziny immunologii i palinologii publikowanych m.in. w: „Alergia, Astma, Immunologia",, Alergologia, Immunologia" oraz z historii medycyny, m.in. w: „Acta Pneumonologica et Allergologica Pediatrica". Współautor książki *Złote lata Rabki-Zdroju* (Rabka-Zdrój 2014).

**Przemysław Gawor** (ur. 1927) – dr inż. architektury, wykładał na Politechnice Krakowskiej, Politechnice Poznańskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Autor licznych projektów architektonicznych, m.in. rozbudowy kaplicy pw. św. Teresy w Rabce, Ośrodka Wypoczynkowego „Harnaś" w Bukowinie Tatrzańskiej,

współprojektant m.in. kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Krakowie, klasztoru franciszkanów na Azorach w Krakowie. Wiceprezes Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP.

**Jerzy Janowiec** (ur. 1929) – architekt, fotografik, miłośnik historii Rabki. Współautor wielu projektów z zakresu budownictwa przemysłowego oraz ogólnego w Polsce, m.in. Zakładów Petrochemicznych w Płocku, Wytwórni Tlenku Glinu w Koninie, Fabryki Elektrod Węglowych w Nowym Sączu, Instytutu Okulistyki w Katowicach, domów wczasowych w Wiśle, Kołobrzegu i Mielnie. Odznaczony m.in. Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski (1980). Członek drużyny harcerskiej „Żółta Dwójka" w Rabce, współautor (z E. Trybowską) albumu *Rabka na starej fotografii* (Rabka-Zdrój 2001).

**Piotr Kłapyta** (ur. 1981) – dr geografii, geomorfolog, adiunkt w Zakładzie Geomorfologii Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, przewodnik beskidzki, pilot wycieczek, rysownik – panoramista górski, miłośnik folkloru pasterskiego Karpat oraz kultury wołoskiej. Naukowo zajmuje się problematyką zlodowacenia górskiego w Karpatach oraz paleogeografią obszarów wysokogórskich rejonu karpacko-bałkańskiego. Autor artykułów naukowych w: „Catena", „Journal of Maps", „Roczniku PTG", „Pracach Geograficznych", „Landform Analysis" oraz licznych tekstów popularnonaukowych. Współorganizator i koordynator 3 festiwali huculskich, w tym Międzynarodowego Festiwalu Huculskiego „Słowiańska Atlantyda" w 2011 r.

**Piotr Kolecki** (ur. 1956) – muzyk, informatyk, pedagog, grafik, fotografik i wydawca. Współtwórca Teatru Dźwięku ATMAN działającego w latach 1976–1998 oraz muzycznego projektu Pathman wraz z Markiem Leszczyńskim. Współtworzył interdyscyplinarny „Festiwal w Krajobrazie" odbywający się w Inowłodzu nad Pilicą. W swojej dyskografii ma 25 tytułów, które ukazały się w Polsce, w Niemczech, w Szwajcarii i USA. W 2013 r. wydał solową płytę *The spices*, a w 2014 r. ukazała się płyta grupy Pathman *Monady*. Współzałożyciel i wiceprezes Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec. Od 2011 r. jest redaktorem naczelnym wznowionych „Wiadomości Rabczańskich", w których publikuje felietony i artykuły o tematyce rabczańskiej. W 2014 r. otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

**Piotr Kuczaj** (ur. 1961) – dokumentalista Rabki-Zdroju, informatyk, administrator i fotoreporter stron internetowych: rabka.pl, gorce24.pl. Pomysłodawca i współautor albumu *Złote lata Rabki-Zdroju* (Rabka-Zdrój 2014), autor fotografii do wielu wydawnictw, w tym m.in. Wandy Czubernat, Jana Fudali, Henryka Urbanowskiego. Zdjęcia publikował w „Dzienniku Polskim" „Elitach", „Życiu na Gorąco".

Współpracuje z mediami lokalnymi, w tym z „Wieściami Rabczańskimi". Z zamiłowania kolekcjoner pocztówek i dokumentów związanych z Rabką.

**Dorota Majerczyk** (ur. 1971) – folklorystka, etnomuzykolog, etnograf i badacz kultury regionalnej, doktorantka Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Współzałożycielka Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej w Chabówce. Członek jury festiwali i przeglądów zespołów regionalnych. Autorka książki *Z miłości do kultury ludowej. Monografia Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej i zespołu regionalnego Majeranki* (Chabówka 2014), publikowała m.in. w: *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich* oraz „Wiadomościach Rabczańskich" i „Zeszytach Rabczańskich".

**Maciej Miezian** (ur. 1964) – historyk sztuki, kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Oddział Dzieje Nowej Huty. W latach 1993–2000 kustosz Dworku Jana Matejki w Krzesławicach. Autor m.in.: *Kazimierz Dolny znany i nieznany* (Warszawa 2000), *Nowa Huta: Socjalistyczna w formie, fascynująca w treści* (Kraków 2004), *Krakowskie Stare Miasto. Śladami królów, artystów i alchemików* (Kraków 2004). Znawca historii sztuki Krakowa oraz twórczości Stanisława Szukalskiego. Współpracował z TVP Kraków, TVP Historia oraz Radiem Kraków.

**Robert Miśkowiec** (ur. 1979) – dziennikarz, redaktor naczelny portalu podhale24.pl. Badacz kultury i historii Skomielnej Białej. Publikuje na stronach: podhale24.pl, gorce24.pl, skomielna.info oraz w „Zeszytach Rabczańskich". W 2015 r. wyróżniony Nagrodą Wójta „Za osiągnięcia w badaniu kultury materialnej i duchowej Skomielnej Białej".

**Zbigniew Moździerz** (ur. 1951) – dr historii sztuki, chemik, mykolog, konserwator zabytków. Starszy kustosz Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, autor licznych pozycji książkowych oraz artykułów naukowych, m.in.: *Dom „Pod Jedlami" Pawlikowskich* (Zakopane 2003), *Gmach Muzeum Tatrzańskiego* (Zakopane 2005), *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600–2013* (Zakopane 2013). Autor dokumentacji konserwatorskich, m.in. willi „Oksza" i willi „Pod Jedlami" w Zakopanem, kościoła pw. św. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej, dworca PKP w Rabce-Zdroju. Laureat nagrody im. M. Korneckiego „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony i opieki nad zabytkami architektury drewnianej w Małopolsce" w 2014 r.

**Tobiasz Orzeł** (ur. 1988) – etnolog, doktorant Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor m.in. monografii *Chłopskie budownictwo zagrodowe Raby Wyżnej i Bielanki w drugiej połowie XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku* (Kraków 2014).

**Jerzy M. Roszkowski** (ur. 1950) – dr hab., historyk, archiwista, bibliotekoznawca, pracownik Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Zajmuje się etnohistorią Karpat, dziejami regionalnymi Podtatrza, Wielkopolski i Pomorza Zachodniego, historią polityczną Europy w XIX–XX w., biografistyką, genealogią, heraldyką, edycją źródeł historycznych. Autor m.in.: *„Zapomniane Kresy": Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925* (Nowy Targ – Zakopane 2011), *Geneza i przebieg sporu o Morskie Oko do 1902 r.* [w:] *Morskie Oko – przyroda i człowiek*, A. Choiński, J. Pociask-Karteczka red. (Zakopane 2014). Publikował w: „Etnografii Nowej", „Literaturze Ludowej", „Pracach Pienińskich", „Roczniku Podhalańskim", „Roczniku Orawskim", „Wierchach" i in.

**Piotr Sadowski** (ur. 1976) – dr geografii, badacz historii II wojny światowej południowej Polski, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, wykładowca Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Autor książek monograficznych, m.in. *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna,* (Pcim 2003), *W służbie ludziom. Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej Myślenice-Śródmieście* (Myślenice 2006), *Ochotnicza Straż Pożarna w Pcimiu. Kronika stulecia 1914–2014* (Pcim 2014). Redagował publikacje: *Monografia gminy Sułkowice* (Sułkowice 2006), *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat* (Zawoja 2011), *Jordanów. Monografia miasta,* (Jordanów 2013; wspólnie z S. Bednarzem) i in. Autor licznych artykułów dotyczących II wojny światowej, publikowanych m.in. w: „Infort", „Roczniku Babiogórskim", „Zeszytach Rabczańskich". Pomysłodawca ekspozycji „Lotnicze ślady na ziemi myślenickiej" w schronisku na Kudłaczach.

**Barbara Słuszkiewicz** (ur. 1951) – historyk, genealog, archiwistka, znawczyni historii Nowego Targu. Kierownik Archiwum Państwowego w Nowym Targu w latach 1978–2011. Sekretarz Zarządu Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu (1998–2013), członek Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Autorka publikacji książkowych, m.in.: *Honorowi Obywatele miasta Nowego Targu* (Nowy Targ, 2000; wspólnie z Ireną Łukaszką); *Burmistrzowie miasta Nowego Targu 1867–2003, Galeria portretów historycznych* (Nowy Targ, 2002); oraz wielu artykułów m.in. w: „Almanachu Nowotarskim", „Małopolskich Studiach Historycznych", „Krakowskim Roczniku Archiwalnym", „Roczniku Podhalańskim", „Roczniku Sądeckim", „Podhalance" i „Zeszytach Rabczańskich".

**Józef Szlaga** (ur. 1953) – miłośnik rabczańskiej historii, kolekcjoner dokumentów, pocztówek i fotografii związanych z Rabką. Współautor książki *Rabka Juliana Zubrzyckiego* (Rabka-Zdrój 2011), autor artykułów historycznych o Rabce publikowanych na stronie historiarabki.blogspot.com oraz w „Wiadomościach Rabczańskich".

**Gabriel Szuster** (ur. 1986) – doktorant w Katedrze Najnowszej Historii Polski Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zajmuje się historią regionalną oraz biografistyką, ze szczególnym uwzględnieniem II wojny światowej. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz sekretarz Koła Naukowego Doktorantów Historii UP. Autor *Słownika biograficznego więźniów KL Auschwitz-Birkenau z gminy Krzeszowice* (Krzeszowice 2014) oraz współredaktor (z K. Szlęzak i P. Jędrzejewskim) monografii *Ciało, seksualność, pornografia w perspektywie historycznej* (Kraków 2014).

**Bogdan Wygrecki** (ur. 1984) – mł. kpt. straży pożarnej, zastępca dowódcy zmiany rabczańskiej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

**Jarosław Zoń** (ur. 1964) – dziennikarz Polskiego Radia Lublin. Pochodzi z Mszany Dolnej, w latach 1978–1983 był uczniem I LO im. E. Romera w Rabce.

**Ks. Andrzej Zwoliński** (ur. 1957) – prof. dr hab., teolog, kierownik Katedry Katolickiej Nauki Społecznej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Autor licznych publikacji książkowych i artykułów m.in.: *Dylematy demokracji* (Kraków 2010), *Kontakty ze zmarłymi i wędrówki dusz czyśćcowych* (Kraków 2008), *Duchy Afryki* (Kraków 2007), *Seksualność w relacjach społecznych* (Kraków 2005); redagował m.in.: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania połecznego* (Radom 2003, 2005). W czasach PRL zaangażowany w działalność opozycyjną; w latach 1985–1988 wikariusz w parafii św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju.

# Spis treści


Od redakcji . . . . . 5

*Jerzy Roszkowski*
Właściciele Rabki od XIII do XVII w. Zarys genealogiczno-biograficzny . 7

*Ks. Andrzej Zwoliński*
Niepokorne duszpasterstwo w Rabce po stanie wojennym . . . . . 15

*Katarzyna Ceklarz, Bogdan Wygrecki*
120 lat straży pożarnej w Rabce (1895–2015) . . . . . 37

*Katarzyna Ceklarz, Piotr Kuczaj*
Kino „Śnieżka" – historia X muzy w Rabce . . . . . 85

*Józef Szlaga*
Dzieje *Transwersałki* na łamach dawnej prasy . . . . . 103

*Zbigniew Możdzierz*
Dworzec kolejowy w Rabce – uwagi konserwatorskie . . . . . 131

*Barbara Słuszkiewicz*
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rabce (1945–1976)
w 70. rocznicę założenia . . . . . 137

*Piotr Sadowski*
Cmentarz wojenny żołnierzy Armii Czerwonej w Rabce . . . . . 169

*Maciej Miezian*
Podróże państwa Matejków do wód . . . . . 241

*Józef Gaweł*
Profesor Maciej Leon Jakubowski (1837–1915) . . . . . 247

*Gabriel Szuster*
Stanisław Feliks Czelny (1895–1977) – rys biograficzny . . . . . 257

*Katarzyna Ceklarz*
Maria Białoń (1928–2015) – polonistka, wychowawczyni pokoleń. . . . 269

*Jarosław Zoń*
Nie zawsze było łatwo – o moich spotkaniach z prof. Marią Białoń . . . 277

*Tobiasz Orzeł*
Wspomnienie o rabiańskich kowalach . . . . . 285

*Robert Miśkowiec*
Z drewna, gliny i cegły – tradycyjne i nowatorskie budownictwo
w Skomielnej Białej z XiX i XX wieku . . . . . 295

*Jerzy Janowiec*
Fatum „Gaworówki" . . . . . 305

*Przemysław Gawor*
Powrót do „Gaworówki" . . . . . 315

*Dorota Majerczyk*
Rozważania na temat rabczańskiego stroju ludowego . . . . . 319

*Piotr Kłapyta*
Zarys budowy geologicznej Karpat w rejonie Rabki-Zdroju . . . . . 329

*Jan Ceklarz*
O rabczurach i kabaretach Artura Ilgnera . . . . . 337

*Piotr Kolecki*
Myśli o… . . . . . 347

Noty o autorach . . . . . 361

Woj. Biblioteka Publ.
w Krakowie

Przedstawiony do recenzji kolejny tom „Zeszytów Rabczańskich" podejmuje tematykę tradycji życia kulturowo-społecznego regionu rabczańskiego. Autorzy ze znawstwem poddają analizie różne jego aspekty z przeszłości i częściowo współczesności. Skupiają się na zagadnieniach o dużej randze poznawczej. W artykułach z wielką starannością źródłową rekonstruuje się dzieje rabczańskich instytucji społeczno-kulturowych, wraz z „historiami" tworzących je ludzi z jednej strony oraz biografiami wybitnych działaczy - z drugiej. W czytelniczym odbiorze wszystkie teksty układają się w solidną badawczo i wartościową poznawczo kartę z dziejów wielu dziedzin życia regionu rabczańskiego.

Z recenzji dr hab. Zofii Budrewicz prof. UP

WBP Kraków
BgrIR
nr inw.: COIR - 1177

ISSN 2353-4303